

KS. JOACHIM GIELA

POLSKA PRASA KATOLICKA  
W DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ  
1895-1939

LUBLIN 1989

## WYKAZ SKRÓTÓW \*

AAS	— „Acta Apostolicae Sedis”.
AAW	— Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu.
ABMK	— „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”.
ADK	— Archiwum Diecezjalne w Katowicach.
AP	— Archiwum Państwowe.
APar.	— Archiwum Parafialne.
ASKG	— „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”.
Bibliografia	— Przywecka-Samecka M., Reiter J., Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 r.).
BKUL	— Biblioteka KUL.
Chojnacki	— Chojnacki Wł., Chojnacki W., Bibliografia kalendarzy wydanych w języku polskim poza granicami Polski od roku 1716 [Mazury, Śląsk Górny i Dolny oraz Śląsk Cieszyński].
CS	— „Colloquium Salutis”. Wrocławskie Studia Teologiczne.
DTKP	— Dzieje teologii katolickiej w Polsce.
Dz. Mar.	— „Dzwonek Marji”.
EK	— Encyklopedia Katolicka.
Gesamt.	— „Gesamtüberblick über die polnische Presse”.
GFr	— „Głos św. Franciszka”.
GK	— „Gazeta Katolicka”.
GN	— „Gość Niedzielny”.
GO	— „Gazeta Opolska”.
HKG	— Handbuch der Kirchengeschichte.
HKP	— Historia Kościoła w Polsce.
K	— „Katolik”.
Katalog	— Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu.
KHPP	— „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”.
KMW	— „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”.
KS	— „Katholisches Sonntagsblatt”.
Kw. Op.	— „Kwartalnik Opolski”.
LThK	— Lexikon für Theologie und Kirche.
NP	— „Nasza Przeszłość”.
Ochot	— Zestawienie alfabetyczne modlitewników wydanych na Górnym Śląsku do 1914 roku, w: RTSO 1: 1968, s. 357—408.
PFr	— „Posłaniec św. Franciszka”.
PK	— „Przewodnik Katolicki”.
PN	— „Posłaniec Niedzielny”.
Przeg. Powsz.	— „Przegląd Powszechny”.
PSB	— Polski słownik biograficzny.
RBL	— „Ruch Biblijny i Liturgiczny”.

\* Praca doktorska pisana w Instytucie Historii Kościoła Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Zygmunta Zielińskiego.

RHCP	— „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”.
Rocz. Bibl.	— „Roczniki Biblioteczne”.
RTK	— „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”.
RTSO	— „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego”.
Sobótkka	— „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótkka”.
SPTK	— Słownik polskich teologów katolickich.
SR	— „Skarb Rodzinny”.
SSB	— Śląski słownik biograficzny.
SSHT	— „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”.
STHO	— „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”.
TK	— „Tygodnik Katolicki”.
WAP	— Wojewódzkie Archiwum Państwowe.
WM	— „Wiadomości Misyjne”.
WUDO	— „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej”.
Zar. Śl.	— „Zaranie Śląskie”.
Zieliński	— Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918—1944.

## BIBLIOGRAFIA

### I. ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

- AAW — Zespół Koppa i Bertrama, Personalia.  
 ADK — Prasa, Varia.  
 AP Opole — Akta Nadprezydium i Akta Policji.  
 AP Nysa — Zespół Starostwa Powiatowego.  
 AP Wrocław — Akta Rejencji Opolskiej, „Gazeta Katolicka”.  
 APar. Cyprzanów — Zeszyt ogłoszeń parafialnych.  
 APar. Gliwice, św. Bartłomieja — Korespondencja, varia.  
 APar. Miechowice — Księga ogłoszeń.  
 APar. Pyskowice — Akta ks. Jana Chrzászcza.  
 APar. Turze — Varia, Księga Kongregacji.  
 AProw. Katowice-Panewniki OO. Franciszkanie — Wydawnictwo, personalia.  
 AProw. Kłodzko — OO. Franciszkanie: Prasa, kalendarze.  
 Muzeum w Chorzowie — Czasopiśmiennictwo śląskie.  
 Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie — Prasa Górnego Śląska.  
 Zbiory własne — 1) Wspomnienia Jana Dyllusa, 2) Relacje członków III Zakonu św. Franciszka z Łabęd, 3) Czasopiśmiennictwo śląskie.

### II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

#### A. Prasa

- „Chrześcijańska Dobroczynność” 1920—1921.  
 „Dzwonek Marji” 1921—1924.  
 „Echo z Afryki” 1895—1922.  
 „Gazeta Katolicka” 1896—1910.  
 „Gazeta Opolska” 1895—1923.  
 „Głos św. Franciszka” 1908—1938.  
 „Głosy znad Odry” 1918—1924.  
 „Gość Niedzielny” 1923—1926.  
 „Katholisches Kirchenblatt” 1906—1930.  
 „Katholisches Sonntagsblatt” 1895—1940.  
 „Katolik” 1895—1931.  
 „Katolik Trzyrazowy” 1932—1934.

- „Kurier Górnośląski” 1893—1896.  
 „Misjonarz Katolicki” 1891—1893.  
 „Misja Światowa Kościoła katolickiego” 1919—1920.  
 „Murzynek” 1913—1920.  
 „Niedziela Katolicka” 1932—1938.  
 „Niezapominajka” („Wiadomości Misyjne”) 1890—1926.  
 „Nowiny Raciborskie” 1895—1921.  
 „Oberschlesisches Katholisches Kirchenblatt” 1936—1940.  
 „Pisemko religijne. Zajmujące opowieści i skuteczne modły dla ludu katolickiego podczas wojny” 1915.  
 „Pod chorągwią Matki Boskiej” 1913—1914.  
 „Posłaniec Niedzielnny” 1895—1939.  
 „Posłaniec św. Franciszka” 1903—1907.  
 „Przewodnik Katolicki” 1895—1900.  
 „Rodzina chrześcijańska” 1902—1906.  
 „Rodzina Seraficka” 1926—1930.  
 „Skarb Rodzinny” 1919—1924.  
 „Szkola Seraficka” 1926—1937.  
 „Światło” 1895—1901.  
 „Tygodnik Katolicki” 1912—1915.  
 „Wstrzemięźliwość” 1900—1917.  
 „Zdrój” 1925—1930.

#### B. Wspomnienia

- Adamiec F., W kołowrocie historii. Wspomnienia, Opole 1987.  
 Bożek A., Pamiętniki, Katowice 1957.  
 Ci, co przetrwali. Wspomnienia Polaków z Dolnego Śląska, Wrocław 1959.  
 Hofmann J., Journalist in Republik, Diktatur und Besatzungszeit. Erinnerungen 1916—1947, Mainz 1977.  
 Kłos J., 25 lat przy stoliku redaktorskim, Poznań 1936.  
 Kłos J., Było to w pierwszych dniach roku 1895, PK 60: 1970, nr 24.  
 Malczewski K., Ze wspomnień śląskich, Warszawa 1958.  
 Maćkowski J. K., Wspomnienia śląskie, Opole 1970.  
 Pamiętniki Opolan, Kraków 1954.  
 Seipolt J., Erinnerungen an die „Schlesische Volkszeitung” 1869—1944, ASKG 36: 1978, s. 205—232; 37: 1979, s. 107—129.  
 Ulitzka C., Erinnerungen, ASKG 12: 1954, s. 267—277.  
 Wawrzynek W., Pamiętnik Opolanina, Katowice 1965.  
 Wspomnienia Opolan t. 1, Warszawa 1960; t. 2 Warszawa 1965.

#### C. Inne

- Amtliches Ortschafts-Verzeichnis für die Provinz Oberschlesien, Ratibor 1930.  
 Antypolska polityka władz hitlerowskich na Śląsku Opolskim w latach 1933—1939 w świetle raportów konsulów polskich [opr. W. Wrześniński], Documenta Silesiae z. 6, Wrocław 1970.  
 Bemerkungen betr. sprachliche Schwierigkeiten beim Gottesdienste in utraquistischen Gemeinden, Breslau 1939.  
 Handbuch des Bistums [Erzbistums] Breslau für das Jahr...  
 Katolickie zasady i wskazówki co do różnych zagadnień nowoczesnych z dziedziny moralności, Wrocław 1926.  
 Kirchliches Amtsblatt des [Erz]Bischöflichen Ordinariats in Breslau, Breslau 1889—1941.  
 Kopp G., Hirtenbriefe des Firstbischof von Breslau 1887—1912, Berlin 1912.  
 Real — Handbuch des Bistums Breslau, Breslau 1929.



Rocznik Diecezji Śląskiej [Katowickiej] 1924, 1927, 1929.

Sammlung kirchlicher Verordnungen, Erlasse und Bekanntmachungen für das Bistum Breslau, Breslau 1902.

Schematismus des Bisthums Breslau für das Jahr...

### III. BIBLIOGRAFIE

Bibliografia wydawnictw Księgarni św. Wojciecha 1895—1969 w 75-lecie działalności wydawniczej [opr. B. Żynda], Poznań 1970.

Chojnacki Wł., Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530—1939, Warszawa 1966.

Chojnacki Wł., Chojnacki W., Bibliografia kalendarzy wydanych w języku polskim poza granicami Polski od roku 1716 [Mazury, Śląsk Górny i Dolny oraz Śląsk Cieszyński], Wrocław 1986.

Glensk J., Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej, KHPP 19: 1981, nr 2, s. 58—77.

Ignatowicz J., Katalog czasopism śląskich Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Wrocław 1960.

Meixner K., Modrzyński J., Katalog polskiej prasy na Śląsku do 1939 r. w zbiorach Muzeum Chorzowskiego, Chorzów 1968.

Ochot T., Zestawienie alfabetyczne modlitewników wydanych na Górnym Śląsku do 1914 roku, w: RTSO 1: 1968, s. 357—408.

Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu [red. B. Lesisz i in.], Warszawa 1988.

Przywecka-Samecka M., Reiter J., Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 r.), Wrocław 1960.

Zieliński Z., [opr. i red.], Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918—1944, Lublin 1981.

### IV. OPRACOWANIA

Adamiec F., O niektórych kalendarzach polskich i niepolskich na Śląsku, Kalendarz Opolski TRZZ 1969, s. 93—98.

Antonów M., Działalność kulturalna polskich towarzystw na Górnym Śląsku w II połowie XIX w. i na początku XX w. w świetle współczesnej prasy polskiej, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 2: 1958, s. 629—667.

Aubert R., Das katholische Denken auf der Suche nach neuen Wegen. Wachstum der katholischen Presse, w: HKG Bd 6, 1 s. 473—476.

Aubert R., Kościół katolicki od kryzysu 1848 roku do pierwszej wojny światowej, w: Historia Kościoła [red. Rogier L. J. i in.] Warszawa 1985, t. 5, s. 7—152.

Bańka J., Ks. Emil Szramek (1887—1942). Szkic biograficzny, NP 18: 1963, s. 141—185.

Bednorz H., Bańka J., Życie i działalność ks. Emila Szramka 1887—1942, Katowice 1966.

Bednorz Z., Działalność „Kółka Polskiego” we Wrocławiu (1895—1906) w świetle świeżo odnalezionych protokołów z posiedzeń, Opole 1959.

Bednorz Z., Nad rocznikami dawnych gazet śląskich. Studium z polskiego życia literacko-kulturalnego przełomu XIX i XX wieku, Wrocław 1971.

Bigdon R., Rozwój sieci parafialnej w miastach i osiedlach przemysłowych centralnej części Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w latach 1850—1914 (na przykładzie starej parafii NMP w Bytomiu oraz terenów z nią graniczących), STHO 3: 1973, s. 111—133.

Binkowski J., Die katholische Presse in Schlesien bis zur Vernichtung durch das NS-Regime, Königstein/Taunus, 1987.

- Bobowski K., Rola prasy polskiej w powiecie oleskim w latach 1930—1939, „Głos Olesna” 6: 1971, s. 71—80.
- Bobowski K., Z dziejów „Młodego Polaka w Niemczech” 1930—1939, RHCP 11: 1972, nr 3, s. 433—445.
- Borkowska U., Hagiografia, w: DTKP t. 3 cz. 2, s. 9—23.
- Brożek A., Miarka — niegodny naszej pamięci?, w: K. Miarka, Głos wołającego na puszczy Górnoszląskiej czyli o stosunkach ludu polskiego na Śląsku, Katowice 1984, s. 5—22.
- Brożek A., Nowoczesny naród, w: Dzieje Górnego Śląska w latach 1816—1947 [pod red. F. Hawranka], Opole 1981, s. 167—195.
- Brożek A., Piątkowska D., Z recepcji prasy górnośląskiej wśród Polonii amerykańskiej w drugiej połowie XIX wieku, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 19: 1974, s. 117—142.
- Brüls K. H., Geschichte des Volksvereins, Bd 1 [1890—1914], Münster 1960.
- Brzuszek B., Działalność pisarska i wydawnicza franciszkanów-reformatorów 1772—1970, w: Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772—1970 cz. 3, Warszawa 1978, s. 244—302.
- Całka E., Druki i czasopisma polskie w Gliwicach, „Zeszyty Gliwickie” 6: 1968, s. 165—171.
- Chłosta J., Seweryn Pieniężny (1890—1940). Redaktor spod znaku Rodła, Olsztyn 1980.
- Chłosta J., Wokół spraw warmińskich. Rzecz o redaktorach „Gazety Olsztyńskiej” (1886—1939), Warszawa 1986.
- Chrystowska B., „Dzwon Niedzielny” 1924—1939. Monografia czasopisma, Lublin 1975, mps. BKUL.
- Chrząszcz J., Kirchengeschichte Schlesiens, Breslau 1908.
- Cieślak T., Prasa w zaborze pruskim [Śląsk, Pomorze, Warmia, Mazury] w latach 1871—1918, w: Prasa polska w latach 1864—1919 (pr. zb.), Warszawa 1976, s. 202—215.
- Cimała B., Prasa i ulotki w Bytomiu w dobie powstań i plebiscytu, „Magazyn Bytomski” 5: 1982, s. 63—82.
- Conrads N., Schlesische Zeitung, Breslau/Bunzlau (1742—1945), w: Deutsche Zeitungen des 17. bis 20. Jahrhundert, München 1972, s. 115—130.
- Cywiński Z. P., „Wiadomości Kościelne” parafii toruńskich (1929—1939). Monografia czasopism, „Studia Pelplińskie” 12: 1977, s. 159—217.
- Czapliński M., Adam Napieralski 1861—1928. Biografia polityczna, Wrocław 1974.
- Czapliński M., Funkcje polityczne a funkcje kulturalne polskiej prasy górnośląskiej w II poł. XIX i na początku XX wieku, KHPP 21: 1982, nr 3—4, s. 187—199.
- Czapliński M., Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytoraiu w latach 1898—1914, Sobótka 26: 1971, s. 315—333.
- Czapliński Wł., Galos A., Korta W., Historia Niemiec, Wrocław 1981.
- Czarnik A., Prasa w III Rzeszy. Organizacja i zakres działania, Gdańsk 1976.
- Danielski W., Z dziejów kultu liturgicznego św. Wojciecha na ziemiach polskich. Święta ku czci św. Wojciecha, RTK 14: 1967, z. 4, s. 83—110.
- Data J., Problematyka literacka czasopism poznańskich w latach 1869—1896, Gdańsk 1984.
- Demel J., Początki „Głosu Śląskiego” Józefa Siemianowskiego w Gliwicach w 1903 r., St. Śl. 23: 1973, s. 11—99.
- Deuerlein E., Der Gewerkschaftsstreit, „Theologische Quartalschrift” 139: 1959, H. 1, s. 40—81.
- Dola K., Opieka społeczna Kościoła, w: HKP t. 2 cz. 1, s. 699—712.
- Drewniak B., Poniatowska A., Polonia szczecińska (1890—1939), Poznań 1961.

- Düring W., Schlesiens Anteil an der liturgiewissenschaftlichen Forschung und an der liturgischen Erneuerung im deutschen Katholizismus, ASKG 9: 1951, s. 206—215.
- Dziewulski W., Czytelnictwo prasy polskiej w powiecie opolskim w roku 1902 w świetle niemieckich danych urzędowych, St. Śl. 10: 1966, s. 115—226.
- Encyklopedia wiedzy o prasie [red. J. Maślanka], Wrocław 1976.
- Ender J., Obrońcy ludu śląskiego, Warszawa 1956.
- Figowa F., Z działalności prasowej A. Napieralskiego poza Górnym Śląskiem, Kw. Op. 12: 1966, nr 2, s. 13—30.
- Fischer H. [hrsg.], Deutsche Presseverleger des 18. bis 20. Jahrhunderts, Pullach b. München 1975.
- Floryan W., Czasopiśmiennictwo polskie na ziemiach śląskich w okresie walki o narodowość (1845—1921), w: Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk t. 2, Wrocław 1948, s. 619—706.
- Frąckowiak W., Pedagogiczne tendencje pomorskiej i kujawskiej prasy polskiej dla dzieci i młodzieży w latach 1891—1920, Bydgoszcz 1981.
- Fros H., Sowa F., Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny, Kraków 1976.
- Galos A., Ks. Jan Kudera — życie i sylwetka, Sobótka 43: 1988, nr 1, s. 63—75.
- Galos A., Stan liczebny emigracji z ziem polskich w XIX wieku, w: Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie [red. W. Wrzesiński], cz. 1, Wrocław 1981, s. 27—61.
- Gawor J., Czasopisma diecezji katowickiej, NP 44: 1975, s. 145—158.
- German F., Kartki z dziejów prasy polskiej na Śląsku, „Zeszyty Gliwickie” 5: 1967, s. 159—163.
- German F., Stulecie „Katolika” na Śląsku (Prasa i wydawnictwo) 1869—1969, „Novum” 11: 1970, nr 2, s. 52—96.
- Glensk J., „Gazeta Opolska” na cenzurowanym (w 60-lecie likwidacji zasłużonego pisma), Kw. Op. 29: 1983, nr 4, s. 2—20; 30: 1984, nr 3, s. 5—27 oraz nr 4, s. 5—29.
- Glensk J., Jan Karol Maćkowski jako redaktor „Nowin Raciborskich”, Opole 1966.
- Glensk J., Kalendarium śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” 1979, nr 2—3, s. 7—12.
- Glensk J., Metody badań prasy regionalnej (na podstawie prasy śląskiej), KHPP 21: 1982, nr 3—4, s. 145—156.
- Glensk J., Nakłady prasy polskiej na Śląsku (1789—1939), St. Śl., 34: 1978, s. 115—160.
- Glensk J., Niemiecka prasa polskojęzyczna (tzw. gadzinówki) i polska prasa niemieckojęzyczna na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu i powstań, w: Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich, Opole 1987, s. 99—147.
- Glensk J., „Nowiny” opolskie w świetle niemieckich represji (w 75-lecie założenia gazety i 40-lecie jej reaktywowania), Kw. Op. 32: 1986, nr 3, s. 8—28.
- Glensk J., Nowiny Raciborskie w latach 1889—1904. Szkic monograficzny, Katowice 1970.
- Glensk J., O dalszy rozwój badań nad czasopiśmiennictwem Śląska, w: Perspektywy badań śląskoznawczych. Językoznawstwo. Piśmiennictwo. Folklorystyka [red. D. Simonides, H. Borek], Wrocław 1981, s. 129—135.
- Glensk J., Patriotyczne tradycje prasy polskiej na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym, w: Popularnonaukowa sesja prasoznawcza z okazji 20-lecia „Trybuny Opolskiej”. Referaty, Opole 1972, s. 5—20.
- Glensk J., Pierwszy polski magazyn ilustrowany na Śląsku. (W 80-tą rocznicę założenia „Światła”), Kalendarz Opolski TRZZ 1967, s. 114—118.

- Glensk J., Polska i niemiecka prasa plebiscytowa i powstańcza na Śląsku, *St. Śl.* 39: 1981, s. 87—145.
- Glensk J., Z czarnej księgi prasy polskiej na Śląsku, Represje wobec prasy „niezależnej”, „Opole” 16: 1985, nr 10, s. 18—19; nr 11, s. 7, 17.
- Glensk A., Związki pisarzy polskich z regionem Śląska. (Materiały bibliograficzne), Opole 1965.
- Gładysz A., Rosner E., Literatura i piśmiennictwo polskie, w: *Historia Śląska* [red. St. Michalkiewicz], t. 3 cz. 2, s. 708—736.
- Gładysz A., Z badań nad działalnością cenzury policyjnej w Bytomiu w latach 1902—1918, *St. Śl.* 18: 1970, s. 277—290.
- Gorgoń Z., Polskie kalendarze na Górnym Śląsku 1919—1939, *Rocz. Bibl.* 12: 1968, s. 299—370.
- Gospodarek T., Problemy literatury popularnej dla ludu, w: *Walka o kulturę narodową ludu na Śląsku (1815—1863)*, Wrocław 1968, s. 239—241.
- Gottschalk J., *Das Schlesische Kirchenblatt 1835—1885*, ASKG 44: 1986, s. 213—216.
- Gottschalk J., Georg Kard. Kopp (1837—1914) im Urteil seiner Zeitgenossen, ASKG 43: 1985, s. 75—146.
- Górski K., *Studia i materiały z dziejów duchowości*, Warszawa 1980.
- Górski K., *Teologia ascetyczno-mistyczna*, w: *DTKP t. 3 cz. 1*, s. 301—336.
- Górski K., *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Grajewski A., Kościół katolicki na Górnym Śląsku wobec mniejszości niemieckiej w Dwudziestoleciu, „*Więź*” 29: 1986, nr 9, s. 104—119.
- Granat W., *Perspektywy rozwoju teologii w świetle uchwał Soboru Watykańskiego II*, w: *DTKP t. 3 cz. 2*, s. 265—299.
- Guth K., *Geschichtlicher Abriss der marianischen Wallfahrtsbewegungen im deutschsprachigen Raum*, w: *Handbuch der Marienkunde*, Regensburg 1934, s. 823—850.
- Hajduk R., *Redaktor z Góraždzy. Materiały na sesję poświęconą życiu i działalności Antoniego Pawlety*, Opole 1979.
- Hauser P., *Niemcy wobec sprawy polskiej (październik 1918—czerwiec 1919)*, Poznań 1984.
- Hawranek F., *Duchowieństwo katolickie wobec walki narodowej ludu oleskiego*, „*Głos Olesna*” 6: 1971, s. 54—70.
- Hawranek F., *Na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816—1947*, Opole 1981, s. 197—306.
- Hawranek F., *Polityka Centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej*, Opole 1973.
- Häring B., *Nauka Chrystusa*, t. 1 *Teologia moralna*, Poznań 1962.
- Hernas Cz., *Odpustowa literatura*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny t. 2*, Warszawa 1984, s. 63—64.
- Heska-Kwaśniewicz K., „*Iskra*”. Kartka z dziejów narodowego odrodzenia Śląska (1903), w: *Śląskie miscellanea. Literatura — folklor*, Wrocław 1980, s. 55—73.
- Heska-Kwaśniewicz K., *O „Małym Polaku w Niemczech”*, *St. Śl.* 23: s. 211—235.
- Hetmańczyk J., *Sylwetka duszpasterska ks. Jana Kubotha, proboszcza w Bytomiu — Miechowicach (1856—1920)*, *STHO* 11: 1985, s. 257—267.
- Hierowski Z., *Życie literackie na Śląsku w latach 1922—1939*, Katowice 1969.
- Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, t. 1—2, Warszawa 1967—1968.
- Hładkiewicz W., *System kolonialny Rzeszy Niemieckiej 1884—1919*, Zielona Góra 1986.
- Homola I., *Śląsk Cieszyński w opinii prasy galicyjskiej w latach 1861—1914*, „*Studia i materiały z dziejów Śląska*” 8: 1967, s. 157—294.

- Homola I., „Tygodnik Cieszyński” i „Gwiazdka Cieszyńska” pod redakcją Pawła Stalmacha (1848—1887), Katowice 1968.
- Hosse J., Hundert Jahre Missionsdruckerei Mariannhill in Südafrika, „Communicatio Socialis” 15: 1982, nr 3, s. 239—244.
- Hürten H., Katholische Verbände, w: Der soziale und politische Katholizismus. Entwicklungslinien in Deutschland 1803—1963, München 1982, s. 215—277.
- Iserloh E., Die katholische Aktion, HKG Bd 7, s. 311—312.
- Iserloh E., Die Liturgische Bewegung, HKG Bd 7, s. 303—307.
- Jakóbczyk W., Niemcy 1815—1919 między partykularyzmem a federalizmem, Warszawa 1984.
- Janczak J., Stosunki wyznaniowe, w: Historia Śląska t. 3 cz. 2, s. 58—63.
- Janota W., Wstęp [o prasie śląskiej 1880—1890], w: Górny Śląsk przed stu laty. Jak o nim gazety owocnesne pisaly, Katowice 1984, s. 5—9.
- Jarocki S. [Strzeszewski Cz.], Katolicka nauka społeczna, Paris 1964.
- Jasiński J., Gazety polskie na Mazurach i Warmii w latach 1842—1939 a problem świadomości narodowej, Warszawa 1967.
- Jasiński J., Kult maryjny na łamach „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1886—1914, w: Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku, Lublin 1988, s. 437—446.
- Jasiński J., Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój, Olsztyn 1983.
- Jaworek Z., Przyczynki do dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej na Ziemi Gliwickiej w XIX wieku, STHO 11: 1985, s. 231—244.
- Jedin H., Die Entwicklung des Breslauer Dioezesan-Schematismus, w: Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939, Breslau 1939, s. 3—11.
- Jedin H., Kirche und Katholizismus im Deutschland des 19. Jahrhunderts, w: Entwicklungslinien des deutschen Katholizismus, München 1973, s. 71—84.
- Jessen H., Die Anfänge der polnischen Presse in Oberschlesien, „Der Oberschlesier” 10: 1928, H. 10, s. 544—546.
- Jonca K., Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933—1940). Studium polityczno-prawne, Katowice 1970.
- Kafel M., Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki, Warszawa 1969.
- Kałamorz B., Polskie amatorskie badania historyczne na Górnym Śląsku w latach 1870—1939, Kw. Op. 25: 1979, nr 1, s. 37—48.
- Kaminsky F., Aus der Frühzeit Gleiwitzer Zeitungen und Buchbindereien, „Gleiwitzer Jahrbuch” 1927, s. 173—182.
- Kamiński S., Metodologiczne typy współczesnej teologii katolickiej, w: W kierunku chrześcijańskiej kultury, Warszawa 1978, s. 73—85.
- Kiedos J., Historia Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na terenie diecezji katowickiej w latach 1922—1933, SSHT 14: 1981, s. 239—252.
- Klawitter W., Die Zeitungen und Zeitschriften Schlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1870 bzw. bis zur Gegenwart, Breslau 1930.
- Kleineidam E., Die katholisch-theologische Fakultät der Universität Breslau 1811—1945, Köln 1961.
- Klosa F., Prowincja Franciszkanów św. Jadwigi na Śląsku, w: Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772—1970, cz. 3 Warszawa 1978, s. 237—243.
- Kłossowski A., Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki, Wrocław 1984.
- Knossalla J., Geschichte der Stadt Hindenburg, Katowice 1929.
- Kokot J., Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku, Opole 1973.
- Kokot J., Walka społeczno-polityczna ludu śląskiego i jej znaczenie w historii Polski, Opole 1963.
- Konieczna T., Udział Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka w szerzeniu

- kultury literackiej na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu, Kw. Op. 28: 1982, nr 3—4, s. 39—50.
- Kopeć E., „My i oni” na polskim Śląsku (1918—1939), Katowice 1986.
- Kopiec J., „Przyjaciel Pieśni” — organ Związku Śląskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim (w 40-lecie ukazania się pierwszego numeru), „Kroniki Miasta Zabrze” 11: 1978, s. 47—51.
- Kossakowska-Jarosz K., Górnośląskie kalendarze polskojęzyczne orężem walki plebiscytowej, w: Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich, Opole 1987, s. 148—179.
- Kossakowska-Jarosz K., Kalendarze górnośląskie ukazujące się do II wojny światowej. Stan badań i postulaty badawcze, St. Śl. 45: 1987, s. 303—312.
- Kossakowska-Jarosz K., Polskie kalendarze powszechne na Górnym Śląsku, Opole 1987.
- Kossakowska-Jarosz K., Publicystyka na łamach wybranej polskiej prasy na Górnym Śląsku w okresie powstań i plebiscytu, w: Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich, Opole 1987, s. 9—23.
- Koszyk K., Deutsche Presse 1914—1945, Berlin 1972.
- Kościół, katolicy i narodowy socjalizm [red. K. Gotto], Warszawa 1983.
- Kowalak T., Prasa niemiecka w Polsce 1918—1939. Powiązania i wpływy, Warszawa 1971.
- Kowalak T., Przyczynek do dziejów prasy na Górnym Śląsku w okresie walki o jego powrót do Polski, KHPP 22: 1983, nr 2, s. 21—26.
- Kowalczyk S., Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego, Warszawa 1979.
- Köhler O., Die katholische Presse, w: HKG Bd 6, 2 s. 222—224.
- Krasuski J., Historia Rzeszy Niemieckiej 1871—1945, Poznań 1978.
- Kucianka J., Ruch pielgrzymkowy jako droga Śląska do Polski (Z teki pośmiertnej), CS 2: 1970, s. 53—83.
- Kucner A., Kościół katolicki Śląska Opolskiego wobec kwestii germanizacji, Kw. Op. 3: 1957, nr 1, s. 101—124.
- Kumor B., Granice metropolii wrocławskiej i jej sufraganii, ABMK 22: 1971, s. 382—394.
- Kumor B., Odrodzenie religijne w zaborze pruskim, w: HKP t. 2 cz. 1, s. 556—562.
- Kurek Ch., Działalność zakonów i zgromadzeń zakonnych męskich na terenie diecezji katowickiej w latach 1925—1973, NP 44: 1975, s. 185—207.
- Kuś E. J., Czasopisma studentów polskich we Wrocławiu w latach 1850—1914, St. Śl. 37: 1980, s. 11—39.
- Kuźnik L., Publicystyczna działalność ks. Rocha Szajcy na łamach tygodnika „Polsaniec Niedzielny” w latach 1920—1939, Lublin 1984, mps. BKUL.
- Kwiatek J., Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku, Opole 1987.
- Lechicki Cz., Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833—1914, KHPP 22: 1983, nr 1, s. 19—42.
- Lechicki Cz., Prasa kościelna, w: Encyklopedia wiedzy o prasie, Wrocław 1976, s. 174.
- Lechicki Cz., Prasa religijna, w: Encyklopedia wiedzy o prasie, Wrocław 1976, s. 182.
- Lechicki Cz., Prasa wyznaniowa, w: Encyklopedia wiedzy o prasie, Wrocław 1976, s. 191.
- Lechicki Cz., Rzut oka na sto lat polskiego czasopiśmiennictwa katolickiego (1833—1939), „Novum” 16: 1975, nr 1—3, s. 76—92.
- Lesiuk W., Śląsk Opolski w latach 1921—1939, w: Dzieje Górnego Śląska w latach 1816—1947, Opole 1981, s. 324—373.

- Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie [red. W. Wrzesiński], cz. 1 Wrocław 1981; cz. 2 Wrocław 1985.
- Lill R., Ideologia i polityka kościelna narodowego socjalizmu, w: *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm* [red. K. Gotto], Warszawa 1983, s. 22—31.
- Limanowski B., *Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku*, Opole 1985.
- Lortz J., *Geschichte der Kirche in ideengeschichtlicher Betrachtung*, Münster 1940.
- Lubos A., *Geschichte der Literatur Schlesiens*, Bd 3 München 1974.
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Majka J., *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1986.
- Malinowska E., *Literatura dla ludu i jej społeczne funkcje w świetle prasy górnośląskiej z lat 1889—1901*, w: *Śląskie miscellanea. Literatura — folklor*, Wrocław 1980, s. 33—53.
- Malinowska E., *W dialogu z czytelnikiem. Teksty literackie w polskiej prasie na Górnym Śląsku w l. 1889—1901*, Katowice 1984.
- Mały słownik maryjny, *Niepokalanów* 1987.
- Marcol A., J. Wittig 1879—1949. Spojrzenie po trzydziestu latach, *STHO* 7: 1979, s. 295—318.
- Marcol A., J. Wittiga ujęcie problemu współdziałania Boga w akcie ludzkim, *STHO* 8: 1980, s. 53—65.
- Marcol A., Tajemnica grzechu. Uwagi do hamartiologii J. Wittiga, *STHO* 9: 1981, s. 167—174.
- Marek F. A., *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789—1854*, Wrocław 1972.
- Maroń F., *Dzieje Pszowa*, *SSHT* 9: 1976, s. 177—230.
- Maroń F., *Historia diecezji katowickiej*, *NP* 44: 1975, s. 9—87.
- Maroń F., *Pierwsze czasopisma religijne na Górnym Śląsku (po r. 1848)*, *GN* 29: 1956, nr 43, s. 4.
- Marschall W., *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980.
- Martimort A. G., *L'Eglise en priere. Introduction a la Liturgie*, Paris 1961.
- Mazak St., 90-lecie seniora kapłanów Opolszczyzny ks. prałata Jana Melzera, *WUDO* 15: 1960, s. 233—246.
- Mazura P., *Die Entwicklung des politischen Katholizismus in Schlesien*, Breslau 1925.
- Mądry J., Z dziejów badań nad prasą polską na Śląsku do 1939 roku, „*Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego*” nr 6. *Prace historyczne I* 1970, s. 7—21.
- Mendel E., *Antypolska działalność duchowieństwa katolickiego w Opolu w latach 1933—1939*, *Kw. Op.* 24: 1978, nr 2, s. 23—33.
- Mendel E., *Poglądy polityczne księcia biskupa wrocławskiego, kard. [sic!] Adolfa Bertrama w czasie pierwszej wojny światowej 1914—1918*, *Kw. Op.* 31: 1985, nr 1, s. 30—37.
- Mendel E., *Polacy w Opolu 1933—1939*, Wrocław 1980.
- Mendel E., *Stosunek górnośląskiej prasy polskiej do sprawy niepodległości Polski (1914—1918)*, Opole 1966.
- Mendel E., *Stosunki społeczne i polityczne w Opolu w latach 1919—1933*, Warszawa 1975.
- Merschmann W., *Mitwirkung des Klerus bei der sittlichreligiösen Erneuerung des Familienlebens*, „*Theologie und Glaube*” 20: 1928, s. 772—788.
- Mierzwa I., *Działalność wydawnicza diecezji katowickiej w pierwszym pięćdziesięcioleciu jej istnienia*, *NP* 44: 1975, s. 117—144.
- Mierzwa I., *Działalność wydawnicza Karola Miarki młodszego*, Opole 1976.
- Mierzwa I., *Rozwój polskiej myśli katolickiej na Śląsku*, „*Studia Theologica Varsoviensia*” 18: 1980, nr 2, s. 151—167.
- Morawski A., *Z dziejów duszpasterstwa polskiego w Berlinie*, „*Novum*” 17: 1976, nr 6, s. 94—103.

- Morsey R., Georg Kard. Kopp, w: *Zeitgeschichte in Lebensbildern. Aus dem deutschem Katholizismus des 20. Jahrhunderts*, Bd. 1, Mainz 1973, s. 13—28.
- Mross H., Pelplin jako ośrodek wydawniczy w latach 1850—1939, „*Studia Pelplińskie*” 14: 1983, s. 79—91.
- Müller L., *Die Publizistik und das katholische Leben in Breslau und Schlesien während des 19. Jahrhunderts*, Breslau 1908.
- Müller L., *Nationalpolnische Presse. Katholizismus und katholischer Klerus. Ein kirchen und zeitungsgeschichtlicher Ausschnitt aus den Tagen des Grosskampfes zwischen Deutschland und Polentum in den Jahren 1896—1899*, Breslau 1931.
- Murzynowska K., Polacy w Berlinie w latach 1870—1914, *Niemiecki Kościół katolicki wobec wychodźstwa polskiego*, w: *Wychodźstwo a kraj. Studia historyczne*, Warszawa 1981.
- Mykita-Glensk Cz., *Teatr amatorski górnośląskich towarzystw alojzjańskich*, SSHT 18: 1985, s. 81—105.
- Mysiek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918—1939*, Warszawa 1966.
- Myszor J., *Pielgrzymki Górnoślązaków do sanktuariów maryjnych na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Lublin 1988, s. 451—458.
- Myszor J., *Ruch trzeźwości na Górnym Śląsku w latach 1844—1914*, SSHT 14: 1981, s. 219—236.
- Myszor J., *Źródła do dziejów duszpasterstwa parafialnego na Górnym Śląsku (XIX i pocz. XX w.)*, „*Przegląd Tomistyczny*” 2: 1986, s. 293—298.
- Myśliński J., *Uwagi o prasie polskiej przełomu XIX i XX w., jako źródle historycznym*, RHCP 14: 1975, nr 1, s. 5—26.
- Nadolny A., *Działalność księży w Związku Polaków w Niemczech*, „*Przegląd Zachodni*”, 1984, nr 4, s. 103—126.
- Nagy S., *Apologetyka polska*, w: *DTKP t. 3 cz. 1*, s. 185—215.
- Nowock A., *Schlesische Wallfahrtsorte älterer und neuer Zeit in Erzbistum Breslau*, Breslau 1937.
- Obłąk J., *Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870—1914*, NP 18: 1963, s. 35—138.
- Obrączka P., *Literatura niemiecka w czasopiśmie polskich końca XIX w. (1837—1900)*, Opole 1983.
- Obrzud Z., *Polski ruch teatralny na Górnym Śląsku (1862—1918)*, Wrocław 1972.
- Ochot T., *Modlitewniki górnośląskie do 1914 roku*, RTSO 1: 1968, s. 357—408.
- Ochot T., *Msza św. w modlitewnikach górnośląskich do 1914 r.*, SSHT 3: 1970, s. 171—204.
- Ogrodziński W., *Dzieje piśmiennictwa śląskiego [do druku przyg. L. Brożek, Z. Hierowski]*, Katowice 1965.
- Orzechowski M., *Ludność polska na Dolnym Śląsku w latach 1918—1939*, Wrocław 1959.
- Orzechowski M., *Ludność polska w Niemczech w latach 1922—1939 (w 45 rocznicę powstania Związku Polaków w Niemczech)*, Warszawa 1967.
- Orzechowski M., *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918)*, Wrocław 1965.
- Orzechowski M., *Ruch polski na Dolnym Śląsku w latach 1922—1939*, *Sobótka* 18: 1963, nr 1, s. 26—47.
- Orzechowski M., *Szkice z dziejów Polonii Wrocławskiej*, Wrocław 1960.
- Orzechowski M., *Z dziejów ruchu akademickiego i walki o wytworzenie inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939*, „*Studia i materiały z dziejów Śląska*” 4: 1962, s. 269—366.
- Paczkowski A., *Badania historycznoprasowe w zastosowaniu do badań nad dziejami myśli politycznej*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 4: *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1980, s. 9—21.



- Paczkowski A., *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973.
- Paczkowski A., *Prasa katolicka w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Katolicki” 73: 1985, nr 16 i 17.
- Paczkowski A., *Prasa polonijna w latach 1870—1939. Zarys problematyki*, Warszawa 1977.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980.
- Pater M., *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879—1893)*, Katowice 1971.
- Pater M., *Katolicki ruch polityczny na Śląsku w latach 1848—1971*, Wrocław 1967.
- Pater M., *Lata kulturkampfu*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 1, s. 292—314.
- Pater M., *Lata nasilającego się nacjonalizmu i ustaw wyjątkowych*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 1, s. 315—353.
- Pater M., *Lata wojny 1914—1918*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 2, s. 423—441.
- Pater M., *Metodologiczne aspekty badań świadomości narodowej Polaków na Śląsku w XIX w.*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 36 A, 1981, s. 38—39.
- Pater M., *Orientacje polityczne w polskim ruchu narodowym*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 2, s. 365—422.
- Pater M., *Polityka władz i postawa społeczeństwa*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 2, s. 265—309.
- Pater M., *Rozwój ruchu polskiego*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 2, s. 310—364.
- Pater M., *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879—1893*, Wrocław 1969.
- Pawlik J., *Miejsca pątnicze i ruch pielgrzymkowy w diecezji katowickiej*, NP 44: 1975, s. 159—184.
- Pawlik J., *Piekary Śląskie*, Warszawa 1988.
- Pawlik J., *Spoleczne oddziaływanie sanktuarium w Piekarach w XIX wieku*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Lublin 1988, s. 215—220.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Pisarze śląscy XIX i XX wieku* [pod red. Z. Hierowskiego], Wrocław 1963.
- Piszcz E., *Stulecie „Pielgrzyma”*, „Studia Pelplińskie” 1: 1969, s. 203—206.
- Poniatowska A., *Polacy w Berlinie 1918—1945*, Poznań 1986.
- Poniatowski E., *Duchowieństwo a sprawa polska na Górnym Śląsku (w XIX—XX w.)*, Katowice 1950.
- Popiołek K., *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972.
- Poręba P., *Dzieje katechetyki*, w: *DTKP t. 3 cz. 2*, s. 125—184.
- Pośpiech J., *Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do roku 1939)*, Warszawa 1977.
- Pośpiech J., Wycisk A., „Tygodnik Polski” poświęcony włościanom (Pszczyna 1845—1846), Opole 1984.
- Pośpiech J., *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku*, Opole 1987.
- Potocki S., *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918—1938*, Gdańsk 1969.
- Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich (w 65 rocz. plebiscytu)*, Opole 1987.
- Pryszmont J., *Historia teologii moralnej*, Warszawa 1987.
- Przybylski B., *Teologia dogmatyczna*, w: *DTKP t. 3 cz. 1*, s. 105—179.
- Przybylski H., *Działalność prasowo-wydawnicza Wojciecha Korfantego w latach 1900—1939*, RHCP 6: 1967, nr 2, s. 160—188.
- Ratajewski J., *Dodatki do czasopisma „Nowiny” (Opole 1911—1939)*, Kw. Op. 12: 1966, nr 1, s. 23—43.
- Ratajewski J., *Informacja o książce, bibliotekach i czytelnictwie na łamach czasopism polskich w Opolu w latach 1911—1921*, Rocz. Bibl. 14: 1970, nr 1—2, s. 351—363.
- Ratajewski J., *O dodatkach do czasopism śląskich od k. XIX w. do r. 1939*. Szkic informacyjny, Zar. Śl. 28: 1965, nr 4, s. 881—888.

- Ratajewski J., *Opolskie „Nowiny” w latach 1911—1939. Krótki zarys historii*, Opole 1967.
- Ratajewski J., O trudnościach badań historycznoprasowych prasy polskiej na Śląsku w XIX i XX wieku, *KHPP* 16: 1977, nr 3, s. 91—101.
- Ratajewski J., O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX w., *St. Śl.* 30: 1976, s. 297—337.
- Ratajewski J., Ostatnie lata istnienia wydawnictwa „Katolik” w Bytomiu (1923—1932), *RHCP* 9: 1970, nr 3, s. 361—387.
- Ratajewski J., Prasa centrowa w języku polskim na Górnym Śląsku w latach 1886—1925, *KHPP* 15: 1977, nr 1, s. 19—63.
- Ratajewski J., Próba zastosowania metody statystycznej analizy zawartości treści na przykładzie wybranych czasopism śląskich z 1911 r., *RHCP* 8: 1969, nr 2, s. 214—226.
- Ratajewski J., *Ruch czytelniczy i biblioteki polskie na Śląsku Opolskim 1922—1939 (w świetle niektórych materiałów archiwalnych i prasowych)*, Opole 1970.
- Ratajewski J., *Wydawnictwo i czasopismo „Katolik Trzyrzazowy” na Śląsku Opolskim w latach 1932—1939. Szkic monograficzny oraz bibliografia zawartości 1932—1934*, *RHCP* 10: 1971, nr 3, s. 355—381.
- Ratajewski J., *Wydawnictwo i czasopismo „Nowiny” w Opolu w l. 1911—1921*, Warszawa 1972.
- Rauscher A., [hrsg.] *Entwicklungslinien des deutschen Katholizismus*, München 1973.
- Reiner B., *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922—1939 (Wybrane zagadnienia)*, Opole 1977.
- Reiner B., Zmiany organizacji administracyjnej Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX w. Z badań nad ustrojem wyznaniowym, *St. Śl.* 20: 1971, s. 385—407.
- Reiter J., *Dawna prasa polska w Opolu*, *Kw. Op.* 7: 1961, nr 1, s. 56—65.
- Reiter J., *Dawna prasa polska we Wrocławiu*, „Odra” 1961, nr 3, s. 41—46.
- Reiter J., *Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka*, Opole 1968.
- Roegele O., Wagner H., *Die katholische Presse in Deutschland*, w: *Handbuch der Publizistik*, Bd 3, Berlin 1969, s. 496—507.
- Roegele O., *Presse und Publizistik des deutschen Katholizismus 1803—1963*, w: *Der soziale und politische Katholizismus*, Bd 2, München 1982, s. 395—425.
- Rogalski A., *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955.
- Rospond St., *Polszczyzna śląska*, Wrocław 1970.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzec o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985.
- Sawicki S., *Religia a literatura. Trzy kręgi badawcze*, w: *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, Warszawa 1978, s. 660—667.
- Scheffczyk L., *Die Lösung von der Neuscholastik in der systematischen Theologie*, w: *HKG* Bd 7, s. 275—276.
- Schenk W., *Kult liturgiczny św. Stanisława Biskupa*, „Summarium” 7: 1978, s. 65—72.
- Schenk W., *Kult świętych w Polsce. Zarys historyczny*, *RTK* 13: 1966, nr 4, s. 77—102.
- Schenk W., *Udział ludu w ofierze Mszy św. Zarys historyczny*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań 1967, s. 185—207.
- Schipprowski E., *Der Antonius-Verlag in Breslau — Carlowitz*, w: *Die Schlesische Franziskanerprovinz im Jahre 1938*, Breslau 1939, s. 59—70.
- Schmolke M., *Katholische und „farblose” Presse*, w: *HKG* Bd 7, s. 413—424.
- Schmolke M., *Zur Gliederung der katholischen Pressegeschichte Deutschlands*, „Communicatio Socialis” 3: 1970, nr 3, s. 311—327.

- Scholder K., *Die Kirchen und das Dritte Reich, Bd 1: Vorgeschichte und Zeit der Illusionen 1918—1934*, Frankfurt a. M. 1977.
- Schoof M., *Przełom w teologii katolickiej. Początki, drogi, perspektywy*, Kraków 1972.
- Sitek A., *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945—1956*, Wrocław 1986.
- Sitek A., *Przejmowanie kościołów ewangelickich na Śląsku Opolskim*, Opole 1985.
- Skibicki St., *Działalność wydawnicza Księży Orionistów w latach 1928—1939*, Lublin 1985, mps.
- Słomczyńska O., *Książka polska w Opolu (1800—1890)*, Opole 1979.
- Smołka L., *Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech w latach 1918—1939*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, cz. 1, Wrocław 1981, s. 131—156.
- Smołka L., *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922—1939*, Warszawa 1976.
- Smołka L., *Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa w prasie polskiej Śląska Opolskiego (1922—1939)*, *St. Śl.* 23: 1973, s. 169—207.
- Smołka L., *Reglamentacja wolności prasy polskiej na Śląsku Opolskim (1922—1939)*, *Sobótka* 28: 1973, nr 1, s. 53—81.
- Smołka L., *Relacja między prasą a polityką na przykładzie prasy polskiej w Niemczech w latach międzywojennych*, *KHPP* 21: 1982, nr 3—4, s. 201—210.
- Smołka L., *Wydawnictwa polskie na Śląsku Opolskim 1922—1939*, *St. Śl.* 25: 1974, s. 11—51.
- Smyk J., *Główne kierunki polskiej działalności kulturalno-oświatowej na Śląsku Opolskim w l. 1918—1939*, „*Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego*” 22: 1980, nr 3—4, s. 23—29.
- Sobeczko H., *Wkład Kościoła w proces integracji społeczeństwa Śląska Opolskiego (proponowane badania)*, „*Materiały i Studia Opolskie*” 27: 1985, z. 56, s. 53—58.
- Starnawski J., *Nurt katolicki w literaturze polskiej*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, cz. 2 Lublin 1969, s. 133—347.
- Strzelecka J., *Hitlerowska prasa*, „*Więź*” 21: 1978, nr 5, s. 94—97.
- Strzeszewski Cz., *Ewolucja katolickiej myśli społecznej*, Warszawa 1978.
- Strzeszewski Cz., *Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno-gospodarczych (1966—1918)*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, cz. 3, Lublin 1969, s. 261—418.
- Szafrański A. L., *Teologia liturgii eucharystycznej*, Lublin 1981.
- Szatkowski H., „*Przewodnik Katolicki*” na tle czasopism wielkopolskich w latach 1895—1914, „*Życie i Myśl*” 35: 1986, nr 1—2, s. 143—154.
- Szczówka U., *Literatura piękna i ludowa w „Nowinach Raciborskich” 1915—1921*, Opole 1976, mps.
- Szerer B., *Ruch robotniczy na Śląsku w latach 1905—1907*, „*Studia i materiały z dziejów Śląska*” 1: 1957, s. 223—297.
- Szerer B., *Ruch robotniczy na Śląsku pruskim*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 2, s. 525—582.
- Szymiczek F., *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863—1918*, Wrocław 1963.
- Śliwka E., *Formacja intelektualna, działalność dydaktyczno-naukowa i wydawnicza Werbistów polskich (1919—1982)*, Lublin 1983, mps. BKUL
- Targ A., *Organizacje polsko-katolickie na Górnym Śląsku pod koniec XIX w.*, *SSHT* 4: 1971, s. 287—297.
- Targ A., *Zarys działalności Związku Polaków w Niemczech*, „*Przegląd Zachodni*” 18: 1962, nr 4, s. 227—263.
- Targ A., *Związki Śląska z Wielkopolską na przełomie XIX i XX w.*, Opole 1967.
- Tomczykiewicz M., *Z dziejów drukarstwa w Pszczynie*, Pszczyna 1984.
- Traba R., *Prasa katolicka Prus Wschodnich 1871—1914 — stan zachowania, rozwój*,

- potrzeby badawcze, w: Z dziejów prasy Prus Wschodnich w XIX i XX wieku (do 1939 roku), Olsztyn 1988, s. 59—67, 135—136.
- Urban W., Dzieje Kościoła w zaborze pruskim. Wielkopolska, Pomorze i Warmia. Śląsk., w: HKP t. 2 cz. 1, s. 511—556.
- Urban W., Język polski w duszpasterstwie wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XIX wieku, „Polonia Sacra” 10: 1958, nr 2, s. 219—261.
- Urban W., Polskie kaznodziejstwo i katechizacja we wrocławskiej diecezji w czasach pruskich, NP 17: 1963, s. 123—186.
- Urban W., Rola kościelnych śpiewników i modlitewników w zachowaniu polskiego języka na Śląsku, NP 8: 1958, s. 231—241.
- Urban W., Zarys dziejów diecezji wrocławskiej, Opole 1962.
- Veit L. A., Die Kirche im Zeitalter des Individualismus 1648 bis zur Gegenwart, w: Kirchengeschichte [hrsg. J. P. Kirsch], Freiburg 1933, Bd 4, 2.
- Wagner A., Liturgische Bewegung, LThK Bd 6, s. 1097—1098.
- Wakar A., Przebudzenie narodowe na Warmii 1886—1893, Olsztyn 1982.
- Wakar A., Wrzesiński W., „Gazeta Olsztyńska” w latach 1886—1939, Olsztyn 1986.
- Wanatowicz M., Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922—1939, Katowice 1982.
- Wantuła J., Książki i ludzie. Szkice o wydawnictwach i piśmiennictwie na Śląsku Cieszyńskim, Kraków 1956.
- Wawrzynek W., Polskie Stowarzyszenia Akademickie na Śląsku Opolskim w latach 1924—1939, Opole 1963.
- Wawrzynek W., „Zdrój” (miesięcznik młodzieży polskiej Śląska Opolskiego w l. 1925—1930), „Nadodrze” 7: 1963, nr 7, s. 4—7.
- Weltzel A., Geschichte des Ratiborer Archipresbyterats, Breslau 1896.
- Werbiści w Polsce [red. R. Malek], Pieniężno 1982.
- Wierchosławski Sz., Prasa chełmińska w okresie zaboru pruskiego, „Życie i Myśl” 34: 1985, nr 7—8, s. 76—87.
- Wilczek St., Rozwój prasy polskiej na Śląsku do roku 1922 (próba syntetycznego spojrzenia), Zar. Śl. 25: 1962, nr 3, s. 561—574.
- Wilczek St., Wydawnictwo Karola Miarki i jego rola w szerzeniu kultu Mickiewicza, Katowice 1958.
- Władka W., Stan badań nad historią prasy a badania dziejów polskiej myśli politycznej, w: Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, t. 4: Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej, Wrocław 1980, s. 23—36.
- Worbs K., Modlitewnik górnośląski „Droga do nieba” księdza Ludwika Skowronka (Studium historycznopastoralne), Lublin 1988, mps.
- Woźnicka J., O dawnych kalendarzach śląskich, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 10: 1965, nr 1—2, s. 43—66.
- Wróblewski J., Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843—1939, Olsztyn 1975.
- Wróblewski J., Polskich broniły progów, Wrocław 1981.
- Wrzesiński W., Geneza Związku Polaków w Niemczech, „Przegląd Zachodni” 18: 1962, z. 4, s. 264—286.
- Wrzesiński W., Na swoim i wśród obcych. Z życia Polaków w Niemczech międzywojennych, Katowice 1971.
- Wrzesiński W., Oblicze polityczne „Dziennika Poznańskiego” w latach 1859—1914, w: Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, t. 4: Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej, Wrocław 1980, s. 95—136.
- Wrzesiński W., Polacy zaboru pruskiego wobec problemów wychodźstwa 1870—1914, w: Wychodźstwo a kraj. Studia historyczne, Warszawa 1981, s. 9—73.
- Wrzesiński W., Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939, Poznań 1970.
- Wrzesiński W., Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938, Poznań 1965.

- Wrzesiński W., Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945, Warszawa 1984.
- Wrzesiński W., Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939, *Sobótka* 22: 1967, nr 1—2, s. 137—169.
- Wrzesiński W., Związek Polaków w Niemczech i jego rola w dziejach narodu polskiego, *Sobótka* 28: 1973, nr 1, s. 11—28.
- Z dziejów polskiej prasy robotniczej 1879—1943 [red. J. Myśliński], Warszawa 1983.
- Zahradnik St., Polska prasa wyznaniowa w Czechosłowacji do 1939 r., *Sobótka* 39: 1984, nr 4, s. 587—608.
- Zajac A., Rozwój ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim w okresie konstytucyjnym, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 1, s. 354—360.
- Zajac A., Stosunki polityczne na Śląsku Cieszyńskim, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 2, s. 442—452.
- Zawisza A., Dzieje i teraźniejszość Dawnej Polonii Wroclawskiej, Wrocław 1979.
- Zawisza A., Studenci Polacy na Uniwersytecie Wroclawskim w l. 1918—1939. Katalog zachowanych archiwaliów, Wrocław 1972.
- Zawisza A., Gdy mowa polska znaczyła przetrwanie. Działalność kulturalno-oświatowa Polaków we Wrocławiu w l. 1918—1939. Katalog zachowanych archiwaliów, t. 2, Wrocław 1983.
- Zieliński Wł., Integracja Górnego Śląska z innymi ziemiami polskimi (Zarys węzłowych problemów przełomu XIX i XX w.), *Zar. Śl.* 35: 1972, nr 4, s. 315—329.
- Zieliński Wł., Niemiecka prasa na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu, *Zar. Śl.* 32: 1969, nr 2, s. 147—168.
- Zieliński Wł., Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku, Wrocław 1972.
- Zieliński Z., Katolicyzm w Trzeciej Rzeszy, „*Więź*” 21: 1978, nr 5, s. 70—83.
- Zieliński Z., Kościół okresu rozbiorów w obronie podstawowych praw polskiej społeczności wiernych, „*Ateneum Kapiańskie*” 78: 1986, z. 3, s. 351—362.
- Zieliński Z., Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków, Poznań 1986.
- Zieliński Z., Religijna i narodowa rola lat świętych w XIX wieku, *RTK* 23: 1976, nr 4, s. 39—43.
- Zieliński Z., Vademecum prasoznawstwa, „*Więź*” 20: 1977, nr 3, s. 99—108.
- Zimoń D., Uczestnictwo wiernych we Mszy św. w ujęciu tradycyjnym na ziemiach polskich w XIX w. w świetle modlitewników i podręczników, *SSHT* 9: 1976, s. 135—164.
- Żyga St., Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech przed 1914 rokiem, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie* [red. W. Wrzesiński], cz. 2, Wrocław 1985, s. 171—199.

## WSTĘP

Zagadnieniem prasy polskiej na Śląsku, jej dziejami oraz specyficznym charakterem interesowano się od dawna. Przypadająca w roku 1989 dwusetna rocznica wydania pierwszego polskiego czasopisma na Śląsku stanowić będzie zapewne asumpt do kontynuowania badań prasoznawczych. Rozpoczęte jeszcze w 1912 r. przez ks. Jana Kudere studia znalazły wnet wielu naśladowców<sup>1</sup>, a krótkie syntezy dziejów tej prasy opub-

<sup>1</sup> Praca S. Kudery nosiła tytuł: *Dziennikarstwo polskie na Śląsku. Zarys historyczny*. Na uwagę zasługują także następujące pozycje: K. Prus, *O pierwszych polskich drukarzach i wydawcach na Górnym Śląsku to i owo*, Mikołów 1920; A. Bar, K. Miarka jako redaktor „*Katolika*”. Fragment z dziejów prasy polskiej na Górnym Śląsku, Katowice 1935. Zob. ponadto J. Mądry, *Z dziejów badań nad prasą polską na Śląsku do roku 1939*, „*Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego*” nr 6. *Prace historyczne*, 1: 1970, s. 7—21.

likowali Władysław Floryan oraz Wincenty Ogrodziński<sup>2</sup>. Cenną pomoc stanowi opracowana przez Marię Przywecką-Samecką i Jana Reitera „Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 r.)”<sup>3</sup>.

Doskonałą i przejrzystą historię najdawniejszych czasopism polskich na Śląsku wydawanych w latach 1789—1854 przygotował i opublikował Franciszek Antoni Marek<sup>4</sup>. Wiele interesujących materiałów źródłowych do poznania prasy katolickiej w latach 1848—1893 dostarczyły prace Mieczysława Patera<sup>5</sup>.

Funkcje oświatowe i kulturotwórcze niektórych ważniejszych tytułów prasowych ukazał w swej książce Zbyszko Bednorz<sup>6</sup>.

Ważną rolę odgrywają zawsze prace monograficzne o czasopismach, niestety powstało ich niewiele. Zwrócono uwagę na „Tygodnik Cieszyński” i „Gwiazdkę Cieszyńską”<sup>7</sup> oraz „Nowiny Raciborskie”<sup>8</sup> w pierwszym okresie ukazywania się tych pism. Do lepszego poznania poszczególnych tytułów prasy śląskiej wiele wniosły publikacje Jerzego Ratajewskiego<sup>9</sup>, Mariana Orzechowskiego<sup>10</sup>, Marka Czaplńskiego<sup>11</sup>.

W niezmiernie niskim nakładzie na łamach trudno dostępnego czasopisma ukazał się w roku 1970 cenny artykuł Franciszka Germana poświęcony stuleciu „Katolika” na Śląsku<sup>12</sup>. Dziejom tego koncernu prasowego poświęcono większą uwagę w artykułach M. Czaplńskiego<sup>13</sup> i J. Ratajewskiego<sup>14</sup>, a także w materiałach z rocznicowej konferencji naukowej<sup>15</sup>.

Natomiast Irena Mierzwa w swej publikacji przedstawiającej działal-

---

<sup>2</sup> W. Floryan, *Czasopiśmiennictwo polskie na ziemiach śląskich w okresie walki o narodowość (1845—1921)*, w: *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. 2, Wrocław 1948. Natomiast W. Ogrodzińskiego, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego* ukazały się w 1946 r., a z uzupełnieniami L. Brożka i Z. Hierowskiego w roku 1965.

<sup>3</sup> Wydana przez Instytut Śląski we Wrocławiu w 1960 r. Warto zwrócić uwagę na katalog czasopism Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Muzeum w Chorzowie.

<sup>4</sup> *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789—1854*, Wrocław 1972.

<sup>5</sup> *Katolicki ruch polityczny na Śląsku w latach 1848—1871*, Wrocław 1967; *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879—1893*, Wrocław 1969; *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879—1893)*, Katowice 1971; a także artykuły zawarte w *Historii Śląska* pod red. St. Michalkiewicza, t. 3 cz. 1, Wrocław 1976 i t. 3 cz. 2, Wrocław 1985.

<sup>6</sup> *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich*, Wrocław 1971. Rzecz dotyczy „Gazety Opolskiej”, „Katolika”, „Nowin Raciborskich” i „Światła” z lat 1889—1901, a doczekała się wielu recenzji. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na syntetyczny artykuł St. Wilczka zamieszczony w *Zar. Śl.* 25: 1962, s. 561—574.

<sup>7</sup> I. Homola, „Tygodnik Cieszyński” i „Gwiazdka Cieszyńska” pod redakcją Pawła Stalmacha (1848—1887), Katowice 1968.

<sup>8</sup> Jest to praca doktorska Joachima Glenska opublikowana w Katowicach w 1970 r., na którą zareagowano wieloma recenzjami.

<sup>9</sup> *Chodzi zwłaszcza o monografię „Nowin” wydawanych w Opolu w latach 1911—1939*. Cenny materiał dostarcza artykuł o prasie centrowej zamieszczony w *KHPP* 15: 1977, s. 19—63.

<sup>10</sup> *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918)*, Wrocław 1965, oraz *biografia Korfantego*.

<sup>11</sup> *Poświęcona A. Napieralskiemu biografia polityczna* wydana we Wrocławiu w 1974 r.

<sup>12</sup> *Stulecie „Katolika” na Śląsku (Prasa i wydawnictwo) 1869—1969*, „Novum” 1970, nr 2, s. 52—96.

<sup>13</sup> *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytomiu w latach 1898—1914*, *Sobótka* 26: 1971, s. 315—333.

<sup>14</sup> *Ostatnie lata istnienia wydawnictwa „Katolik” w Bytomiu (1923—1932)*, *RFCP* 9: 1970, s. 361—387.

<sup>15</sup> *Karol Miarka a odrodzenie narodowe Śląska. Materiały z konferencji naukowej w 160 rocznicę urodzin i 100 rocznicę zgonu Karola Miarki*, Opole, 27 kwietnia 1984, pod red. J. Glenska i St. Sochackiej, Opole 1987.

ność wydawniczą Karola Miarki młodszego poświęciła nieco uwagi czasopismom ukazującym się u tego edytora<sup>16</sup>.

Zarówno w dwóch tomach historii prasy polskiej<sup>17</sup>, jak również w podręczniku Kazimierza Popiołka<sup>18</sup> dziejom prasy śląskiej poświęcono niewiele miejsca. Pozytywniej ocenić należy hasła pomieszczone w Encyklopedii Powstań Śląskich oraz w dwutomowym przewodniku encyklopedycznym — Literatura polska<sup>19</sup>.

Prasę polską wydawaną w okresie międzywojennym na przynależącym do Niemiec Śląsku przedstawił w swej pracy Leonard Smółka koncentrując swoją uwagę na problematyce oblicza ideologicznego i politycznego owej prasy<sup>20</sup>.

Na szczególną uwagę zasługują badania nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech między pierwszą i drugą wojną światową przeprowadzone przez Wojciecha Wrześnińskiego i przedstawione w licznych publikacjach<sup>21</sup>, a także artykuł M. Orzechowskiego dotyczący ruchu polskiego na Dolnym Śląsku<sup>22</sup>.

Historiografia Kościoła na Śląsku jedynie marginalnie wzmiankuje istnienie prasy polskiej. Wyjątek stanowi artykuł byłego redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” poświęcony jednak czasopismom diecezji katowickiej<sup>23</sup>.

Z publikacji w języku niemieckim na uwagę zasługują prace B. Jesena, L. Müllera, P. Mazura, T. Bernatta, W. Klawittera oraz wspomnienia J. Seipolta. Zagadnienie prasy polskiej a także niemieckiej na terenie Śląska pominął zupełnie W. Marschall w swej historii diecezji wrocławskiej<sup>24</sup>.

Po przeanalizowaniu dotychczasowego dorobku dziejopisarzy prasy śląskiej nasuwa się wniosek, iż w zasadzie pominięta została prasa katolicka. Jeżeli takowa istniała, to ciekawi jaki miała charakter, czym się wyróżniała, czyli jaki miała program do zrealizowania. Czy była niskoczą czy wysokonakładowa, a zatem jaką rolę odgrywały te czasopisma w społeczności wierzących.

<sup>16</sup> Praca doktorska wydana staraniem Instytutu Śląskiego w Opolu w roku 1976.

<sup>17</sup> T. Cieślak, Prasa w zaborze pruskim w latach 1871—1918, w: Prasa polska w latach 1864—1918, Warszawa 1976, s. 202—215; oraz A. Paczkowski, Prasa polska w latach 1918—1939, Warszawa 1980.

<sup>18</sup> Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku, wyd. 2, Katowice 1972. Więcej uwagi prasie poświęcili autorzy dzieła zbiorowego: Dzieje Górnego Śląska w latach 1816—1947, wydanego pod red. F. Hawranka w Opolu w 1981 r.

<sup>19</sup> Publikacje te zawierają wiele cennych informacji.

<sup>20</sup> Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922—1939, Warszawa 1976. Jest to rozprawa doktorska, której autor opublikował wiele artykułów dotyczących prasy polskiej Śląska Opolskiego w okresie międzywojennym. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł: Wydawnictwa polskie na Śląsku Opolskim (1922—1939), Zar. Śl. 25: 1974, s. 11—51. Koniecznie należy zapoznać się z recenzjami pracy doktorskiej.

<sup>21</sup> Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939, Sobótka 22: 1967, s. 137—169; Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939, Poznań 1970; Na swoim i wśród obcych. Z życia Polaków w Niemczech międzywojennych, Katowice 1971.

<sup>22</sup> Ruch polski na Dolnym Śląsku w latach 1922—1939, Sobótka 18: 1963, s. 26—47.

<sup>23</sup> J. Gawor, Czasopisma diecezji katowickiej, NP 46: 1975, s. 145—158. Natomiast w HKP t. 2 cz. 1 problematyka prasy katolickiej została potraktowana w sposób wybiórczy. Na pisma franciszkańskie wydawane na Śląsku zwrócił uwagę F. Klosa; nadto o czasopismach wydawanych przez werbistów pisał w swej pracy doktorskiej E. Sliwka, Formacja intelektualna, działalność dydaktyczno-naukowa i wydawnicza Werbistów polskich (1919—1982), Lublin 1983, mps.

<sup>24</sup> W. Marschall, Geschichte des Bistums Breslau, Stuttgart 1980.

Intryguje zatem nie tylko treść zadrukowanych stron, ale również ewentualne różnice poszczególnych pism w prezentowaniu konkretnego problemu. Ponieważ prasa odzwierciedla wszechstronnie całość życia ludzkiego pojawia się pytanie: czy i jak prasa katolicka reagowała na problemy czytelników, Kościoła i otaczającego świata. Tym samym ujawnić się winien pewien obraz ówczesnych tendencji w duszpasterstwie, obraz Kościoła i życia chrześcijańskiego, norm etycznych, a jednocześnie sposób przekazywania różnorodnych treści czytelnikom. Jeżeli także do tej grupy pism odnosi się twierdzenie, że „Nigdzie poza prasą nie znajdziemy lepszego świadectwa, ciekawszej dokumentacji, wierniejszego zwierciadła życia”<sup>25</sup> to należało w celu uzyskania pełnego obrazu śląskiej rzeczywistości końca ubiegłego stulecia i pierwszych czterdziestu lat XX wieku zadać sobie trud przeanalizowania także tej prasy.

W dotychczas wydanych publikacjach dotyczących prasy śląskiej ukazywano jej funkcje polityczne oraz kulturalne, natomiast pomijano treści religijne, wychodząc z założenia, że stanowią zupełnie odrębny problem<sup>26</sup>.

Rozpatrując funkcje kulturalne prasy śląskiej zauważano przewagę treści religijnych, ale wywodzono to jedynie z Kulturkampf i zależności gazet polskich od kleru<sup>27</sup>.

Pomijano przy tym postawę Kościoła wobec prasy oraz nie dostrzegano roli tych czasopism, które zalicza się często do prasy kościelnej lub dewocyjnej.

Sporą trudność sprawia sama terminologia, bowiem prasa katolicka nie musi koniecznie być kościelną, ale powinna — według M. Schmolkego — spełniać pewne kryteria<sup>28</sup>. Prasa katolicka winna posiadać odpowiednie określenie w tytule lub podtytule, związek z hierarchią lub organizacją kościelną, aktywną postawę wyznaniową wydawcy (względnie redaktorów), jednoznaczne samookreślenie się pisma wynikające z treści artykułów.

W odniesieniu do realiów czasopiśmiennictwa polskiego na ten temat głos zabrali Czesław Lechicki, Zygmunt Zieliński oraz Aleksandra Garlicka<sup>29</sup>.

W prezentowanej pracy przyjęto za istotne kryterium określnik „katolicki” oraz jako drugorzędny „religijny”. Chodziło bowiem o ukazanie tej części prasy śląskiej, która zachowując kontakt z Kościołem hierarchicznym nie ograniczała się jednak tylko do zagadnień czysto dewocyjnych lub doktrynalnych.

Zauważyć trzeba, że na terenie Śląska samo określenie „prasa polska” nie zawsze oznacza pisma wydawane w duchu narodowym polskim, ale w rzadkich przypadkach, odnosi się do prasy polskojęzycznej.

Ramy chronologiczne pracy obejmują 45-letni okres ukazywania się

<sup>25</sup> Z. Bednorz, *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich. Studium w polskiego życia literacko-kulturalnego przełomu XIX i XX wieku*, Wrocław 1971, s. 5.

<sup>26</sup> M. Czapliński, *Funkcje polityczne a funkcje kulturalne polskiej prasy górnośląskiej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, KHPP 21: 1982, s. 188—189.

<sup>27</sup> Tamże, s. 194.

<sup>28</sup> M. Schmolke, *Katholische und „farblose” Presse*, w: HKG Bd 7, s. 416—417.

<sup>29</sup> Cz. Lechicki w hasłach pomieszczonych w *Encyklopedii wiedzy o prasie*; Z. Zieliński w recenzji tejże *Encyklopedii* zamieszczonej w „Więzi” 20: 1977, nr 3, s. 99—108, oraz tenże we wstępie do *Bibliografii katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918—1944*, Lublin 1981, s. 5—10. Wypowiedź A. Garlickiej (recenzja *Bibliografii*) niestety nie wprowadza do toczzonej „dyskusji” nowych elementów, zob. KHPP 22: 1983, nr 2, s. 99—101.



tygodnika „Posłaniec Niedzielnny”, pisma wydawanego z inicjatywy i przy poparciu rządców diecezji wrocławskiej. Zastosowany „terminus a quo” wydaje się o tyle uzasadniony, że pojawienie się wrocławskiego pisma wpłynęło nie tylko na rynek czytelniczy na Śląsku, ale znalazło oddźwięk w sąsiedniej diecezji poznańskiej. Zdecydowano się na ukazanie prasy katolickiej w obrębie diecezji, mając w pełni świadomość zmian terytorialnych po I wojnie światowej przy jednoczesnym jednak zachowaniu rzeszy czytelników w nowych granicach diecezji. Umożliwia to zatem prześledzenie roli prasy w niezwykle ważnym dla Śląska okresie lat 1918—1922, tym bardziej, że nie tylko w tym czasie, ale i nieco później wiele pism próbowało zachować swój „śląski”, poniekąd ponaddiecezjalny charakter.

Odrębne zagadnienie stanowi korzystanie z właściwej metodologii przy tego typu pracy. Zajmowanie się historią czasopiśmiennictwa zobowiązuje do posługiwania się warsztatem badawczym charakterystycznym dla wielu dyscyplin humanistycznych, w tym głównie historycznych. Prezentowana rozprawa jest zatem tworem interdyscyplinarnym, korzystającym z metod i warsztatu różnych dyscyplin, między innymi współczesnego prasoznawstwa, jak i z dziejów rozwoju poszczególnych dziedzin teologii. Ponadto zachodziła potrzeba przeanalizowania nie tylko samej treści pism ale i formy redagowania, a także uwzględnienia czynników politycznych, społecznych i wewnątrzkościelnych rzutujących na takie a nie inne oblicze omawianej prasy.

Zasadniczą bazę źródłową stanowi prasa z częstokroć zdekompletowanymi rocznikami, porozrzucanymi w różnych bibliotekach. Nie zachowały się niestety archiwalia dotyczące pracy redakcyjnej poszczególnych pism. Wydawało się rzeczą niezwykle potrzebną, choć zarazem trudną w realizacji, by kwerendą objąć istniejące jeszcze zbiory bibliotek parafialnych oraz zasoby parafialnych archiwów, w szczególności księgi ogłoszeń duszpasterskich. Jeszcze większą trudność przedstawiało dotarcie do osób zajmujących się kolportażem pism lub też aktywnie współuczestniczących w ich redagowaniu. Skorzystano także, choć w ograniczonym stopniu, z możliwości uzyskania wielu informacji z lektury pozostałej prasy, w tym niemieckiej, wydawanej na tym terenie. Ponadto sięgnięto do przekazów archiwalnych ukazujących postawę ówczesnych władz wobec czytelnictwa polskiej prasy katolickiej.

Układ pracy zdominowany jest przez ukazanie funkcji istotnych dla prasy katolickiej, to jest duszpastersko-religijnego oraz kulturowo-wychowawczego oddziaływania. Wydaje się, że w ten sposób pogrupowano najważniejsze tematy i zagadnienia poruszane na łamach pism. Zastrzeżenia budzić może systematyka prasy, dla lepszej jednak przejrzystości zdecydowano się scharakteryzować czasopisma w poszczególnych grupach. Natomiast element końcowy prezentowanej rozprawy stanowi próbę odpowiedzi na pytanie frapujące każdego redaktora i wydawcę, na ile dany tytuł znajduje oddźwięk społeczny.

Pragnę serdecznie podziękować promotorowi pracy ks. prof. dr. hab. Zygmuntovi Zielińskiemu za inspirację podjęcia problemów prasoznawczych oraz wszelką pomoc udzieloną w trakcie pisania rozprawy. Wdzięczność winienem także zastępowi ludzi wspomagających mnie w trudzie pochylania się „nad rocznikami dawnych gazet śląskich”.

# ROZDZIAŁ I. CHARAKTERYSTYKA PRASY

## § 1. TRADYCJE PRASY KATOLICKIEJ NA ŚLĄSKU

Zagadnienie polskiej prasy katolickiej w diecezji wrocławskiej rozpatrywać trzeba na tle ogólnoniemieckiego ruchu katolickiego, a także w powiązaniu z wewnętrznymi przemianami w Niemczech, a zwłaszcza w Prusach, w których granicach znajdował się Śląsk. Uwzględnić należy nie tylko społeczny czy polityczny sens ruchu katolickiego, jak to się czyni najczęściej, ale także wszelkie formy ożywienia życia religijnego i duszpasterskiego w Kościele. Aby skuteczniej przeciwdziałać agitacji liberalnej ruch katolicki musiał wyjść poza parafię i ambonę. Postanowiono przyswoić sobie i należycie wykorzystać nowoczesne wówczas środki oddziaływania na opinię publiczną. Chodziło zwłaszcza o prasę, publicystykę i organizacje społeczne. Wyrazem tego był bujny rozwój prasy i publicystyki katolickiej w Niemczech po 1815 r.<sup>1</sup>

Życie Kościoła katolickiego na Śląsku posiadało specyficzne cechy. Było kolebką wielu odrębnych nurtów ideowych i reformatorskich. Zachowawcze tendencje i poglądy zaczęły się ujawniać przy problemie małżeństw mieszanych i próbach zlikwidowania ruchu Rongego. W celu zwalczania ruchów liberalnych zaczęło się ukazywać od 1835 r. czasopismo „Schlesisches Kirchenblatt”<sup>2</sup>, pierwsze pismo katolickie na Śląsku o politycznym obliczu. Określa się je w literaturze jako organ katolickiej opinii na Śląsku o skrajnie konserwatywnej orientacji<sup>3</sup>.

Wymagania nowoczesnego politycznego pisma spełniały powstałe w styczniu 1863 r. i redagowane przez Josepha Wicka „Breslauer Hausblätter”<sup>4</sup>. Po sześciu latach posiadało to pismo około 5 tys. abonentów<sup>5</sup>.

Na Śląsk docierało sporo periodyków katolickich z różnych części Niemiec, np. mający wielu czytelników moguncki „Katholik”, a także „Kölnische Blätter”, „Historisch-Politische Blätter” czy „Natur und Offenbarung”.

W drugiej połowie XIX stulecia w diecezji wrocławskiej coraz ważniejszym stawał się problem zapewnienia właściwej opieki duszpasterskiej ludności polskojęzycznej, o różnym uświadomieniu narodowym, zamieszkującej zwłaszcza Górny Śląsk. Poważną grupę stanowili tam tzw. księża utrakwiści, władający językiem polskim i nierzadko przyznający się do narodowości polskiej. Przykładowo w roku 1863 było ich 411.

Ruch wyborczy na Górnym Śląsku w roku 1870 inspirowany i organizowany przede wszystkim przez „Katolika” i „Zwiastuna Górnośląskie-

<sup>1</sup> R. Aubert, *Das katholische Denken auf der Suche nach neuen Wegen. Wachstum der katholischen Presse*, HKG Bd 6, 1, s. 473.

<sup>2</sup> L. A. Veit, *Die Kirche im Zeitalter des Individualismus 1648 bis Gegenwart*, 2. Hälfte: *Im Zeichen des herrschenden Individualismus 1800 bis zur Gegenwart*, w: *Kirchengeschichte* (hrsg. J. P. Kirsch), Freiburg im Br. 1933, Bd 4, 2, s. 278; P. Mazura, *Die Entwicklung des politischen Katholizismus in Schlesien*, Breslau 1925, s. 77; W. Marschall, dz. cyt., s. 135.

<sup>3</sup> M. Pater, *Katolicki ruch...*, s. 47; A. Lubos, *Geschichte der Literatur Schlesiens*, München 1960, Bd. 1, s. 367.

<sup>4</sup> „Breslauer Hausblätter für das Volk” — pismo ukazywało się dwa razy w tygodniu, a od 1 lipca 1869 r. pod zmienionym tytułem „Schlesische Volkszeitung”, z trudnością osiągając wpływy i konkurując z silną prasą wrocławską. Zob. P. Mazura, dz. cyt., s. 77—78 z informacją, iż zmiana tytułu dopiero od 1 lipca 1871 r.

<sup>5</sup> J. Seipolt, *Erinnerungen an die „Schlesische Volkszeitung” 1869—1944*, ASKG 36: 1978, s. 208.

go” przejawiał o wiele większą ruchliwość niż ruch wyborczy przywódców katolickich we Wrocławiu. Polski ruch katolicki na Górnym Śląsku stał się głównym oparciem Centrum w okresie Kulturkampf, ale zależał także od komitetu centrowego we Wrocławiu<sup>6</sup>. Ruch ten do 1871 r. rozwijał się samodzielnie niezależnie od ośrodków ruchu katolickiego we Wrocławiu. Posiadał także pewne tradycje w wydawaniu czasopism dla katolików.

Jako pierwszy zwrócił się do władz o koncesję na wydawanie polskiego czasopisma na Górnym Śląsku proboszcz bytomski ks. Józef Szafranek. Otrzymał jednak w roku 1844 odpowiedź negatywną<sup>7</sup>. Podobnie odpowiedział minister spraw wewnętrznych w następnym roku na podanie opolskiego drukarza i księgarza Weilshaeusera, chcącego wydawać „Jutrzenkę Górnos Śląską”<sup>8</sup>.

Pierwszym, któremu udało się założyć pismo polskie był burmistrz pszczyński Chrystian Schemmel. Wydawał od 5 lipca 1845 r. do końca 1846 r. „Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom”. Na przełomie lat 1846/47 funkcję naczelnego redaktora pełnił ks. Adam Szyszkowic<sup>9</sup>. Od czerwca roku 1848 w Bytomiu zaczął się ukazywać redagowany przez Jana Aleksandra Mierowskiego przy znacznym udziale Józefa Lompy i ks. Józefa Szafranka „Dziennik Górnos Śląski”. Nader otwarcie głoszone w nim poglądy ks. Feliksa Lamennais’go. Włączono się w program szerzenia oświaty szkolnej i pozaszkolnej oraz w walkę w obronie języka polskiego poprzez współpracę z redakcją „Szkoły Polskiej w Poznaniu”<sup>10</sup>.

Zniesiona przez króla Fryderyka Wilhelma IV w marcu 1848 r. cenzura i zawieszona ustawy ograniczające wolność prasy umożliwiły powstanie na Śląsku czasopism lokalnych o tematyce religijnej. Sytuację wykorzystał ks. Alojzy Ficek wydając „Tygodnik Katolicki” jako organ założonego przez siebie Towarzystwa Mariańskiego. Pierwszy numer ukazał się 7 października 1848 r. bez artykułu programowego. Raził niechlujny język przeładowany germanizmami jak i wyrażeniami potocznymi<sup>11</sup>. Książd Ficek był nominalnym redaktorem, a prace redakcyjne prowadzili wikariusze księża jezuita Peterek i Praszalowicz. Często i ostro krytykowano tygodnik na łamach „Dziennika Górnos Śląskiego”, zwłaszcza za artykuły ks. Jana Laksygo (Laxy). Odmienne stanowisko zajmowały gazety poznańskie i krakowskie. Profil „Tygodnika Katolickiego” na wyraźne propolski zmienił się w połowie 1849 r. Gdy pod koniec lipca tego roku na całym Śląsku wychodziły już tylko dwa pisma w języku polskim „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska” w Opolu i „Tygodnik Katolicki” w Pie-

<sup>6</sup> M. Pater, *Katolicki ruch...*, s. 257.

<sup>7</sup> F. A. Marek, dz. cyt., s. 43.

<sup>8</sup> Tamże, s. 44.

<sup>9</sup> Tamże, s. 49—78; J. Pośpiech, A. Wycisk, „Tygodnik Polski” poświęcony włościanom (Pszczyna 1845—1846), Opole 1984. Por. z recenzją U. Jakubowskiej, *KHPP* 24: 1985, s. 92—93. Ponadto A. Skura, „Tygodnik Polski” poświęcony włościanom, *Rocz. Bibl.* 3: 1959, s. 381—399.

<sup>10</sup> F. A. Marek, dz. cyt., s. 80—113; I. Jessen, *Die Anfänge der polnischen Presse in Oberschlesien, „Oberschlesien”* 1928, H. 10, s. 545 podaje jakoby „Dziennik Górnos Śląski” wydawany był w Piekarach. O związkach Szafranka z „Dziennikiem” pisze J. Ender, *Obrońcy ludu śląskiego*, Warszawa 1956, s. 222.

<sup>11</sup> F. A. Marek, dz. cyt., s. 115—139; J. Wycisło, „Tygodnik Katolicki” — pierwsze religijne czasopismo na Górnym Śląsku, *Przeg. Powsz.* 1986, nr 10, s. 96—101, artykuł jest streszczeniem fragmentu książki F. A. Marka, „Tygodnik Katolicki” zdaniem Jessena, art. cyt., s. 546 bliższy był oczekiwaniom ludu górnos Śląskiego niż pozostała prasa. Inny pogląd przedstawia T. Gospodarek pisząc: „Zarówno zbyt jednostronna tematyka i konserwatywny program ideowy nie sprzyjały poczytności pisma” zob. T. Gospodarek, *Kultura i oświata*, w: *Historia Śląska*, t. 2 cz. 2, s. 464.

karach, w tym ostatnim dokonano kolejnej zmiany w kierunku narodowej orientacji polskiej. Zaczęto zamieszczać regularnie artykuły ks. Karola Antoniewicza pod wspólnym tytułem „Listy z Krakowa”. „Tygodnik Katolicki” przestał wychodzić w lipcu 1850 r.

Redaktorska działalność ks. Ficka łączy się z działalnością wydawniczą i stanowi wyraz rzeczywistej różnicy zdań wobec sprawy narodowej na Śląsku. Zagadnienie unifikacji dążeń narodowych z dążeniami Kościoła powróciło na łamy prasy dopiero w latach 70-tych XIX stulecia. Bówiem po zlikwidowaniu „Poradnika dla Ludu Górnośląskiego”<sup>12</sup> w 1853 r. powstała w dziejach prasy polskiej na Śląsku przerwa trwająca do roku 1868<sup>13</sup>. Śląsk był jedyną dzielnicą państwa pruskiego zamieszkałą przez Polaków, w której po Wiośnie Ludów udało się władzom zlikwidować prasę polską. Podkreślanie polskości szczególnie drażniło władze, jako że Śląsk nie należał do ziem, które odpadły od Polski dopiero w wyniku rozbiorów.

Trzeba także podkreślić, że niemiecka opinia katolicka na Śląsku odnosiła się odmiennie do spraw polskich na Górnym Śląsku aniżeli w Poznaniu, czy w zaborze rosyjskim. Stale powraca problem w jakim stopniu i w jakim sensie ruch katolicki (polski) na Górnym Śląsku był częścią całego śląskiego ruchu katolickiego.

W czerwcu 1867 r. na konferencji Stowarzyszenia św. Wincentego we Wrocławiu postanowiono spopularyzować także „dobre” pisma polskie. Na łamach „Schlesisches Kirchenblatt” oraz „Breslauer Hausblätter” zarówno „Katolika” jak i „Zwiastuna Górnośląskiego” przyjęto przychylnie, ale poświęcono im mało miejsca<sup>14</sup>. „Zwiastun” nazwany został „nowym polskim pismem kościelnym”. Polecano je duchowieństwu. Łączyło pisma katolickie jedno — obrona interesów Kościoła oraz program społeczny. Zasadnicze różnice zaznaczały się w sprawach politycznych. Chronologicznie później ukształtowany polski ruch katolicki na Górnym Śląsku wykazywał ogromną prężność, przejawiając dużo żywotności i ruchliwości. Odnosi się to szczególnie do prasy, którą warto bliżej scharakteryzować.

Jak już wspomniano, na Górnym Śląsku nie było od 1853 r. żadnego pisma polskiego. W 1868 r. zaczął ukazywać się w Piekarach „Zwiastun Górnośląski”, który co prawda wnet zakończył swój żywot, ale uświadomił duchowieństwu potrzebę i wagę tego środka oddziaływania, torując jednocześnie drogę „Katolikowi”<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> Wydawanego przez Karola von Kosickiego (vel Koschitzkiego) jako dwumiesięcznik od 31 stycznia 1851 r. do 28 grudnia 1853 r. Zob. F. A. Marek, dz. cyt., s. 239. O inicjatywach prasowych tego okresu zob. M. Pater, Lata reakcji porewolucyjnej, w: Historia Śląska, t. 3 cz. 1, s. 254—259.

<sup>13</sup> Wspomnieć jednak warto magazyn wydawany co miesiąc przez Paulinę Kolbe w latach 1853—1862 pod tytułem „Penelopa — Nowy Zurnal deseniowy robót i mód damskich”.

<sup>14</sup> M. Pater, Katolicki ruch..., s. 260. O znaczeniu „Katolika” zob. A. Lubos, dz. cyt., Bd 3, s. 516.

<sup>15</sup> Podtytuł tygodnika „Zwiastun Górnośląski” brzmiał „Pismo poświęcone wiadomościom religijnym i politycznym”. Ukazywał się do grudnia 1872 r., a w latach 1870—1891 był wydawany dodatek. Por. A. Brożek, W latach 1850—1890, w: Dzieje Górnego Śląska w latach 1816—1947, Opole 1981, s. 173; I. Mierzwa, Działalność wydawnictwa Karola Miarki młodszego, Opole 1976, s. 17; M. Pater, Życie polityczne w latach sześćdziesiątych. Śląsk wobec powstania styczniowego, w: Historia Śląska, t. 3 cz. 1, s. 279—282.

## § 2. PRASA KATOLIKOWA

Biskup sufragan wrocławski Adrian Włodarski poradził redaktorowi „Zwiastuna Górnośląskiego” ks. Bernardowi Purkopowi, by na redaktora — kierownika pisma zaprosił Karola Miarkę. Ten, po wyrażeniu zgody był współredaktorem od 3-go numeru, a od 1 października 1868 r. redaktorem<sup>16</sup>. Doszło jednak do zatargów z wydawcą Teodorem Heneczkiem, wobec czego Miarka przeniósł się do Królewskiej Huty, gdzie założył księgarnię katolicką. Wtedy to Józef Chociszewski zaproponował K. Miarce kupno „Katolika” wydawanego przezeń od 1868 r. w Chełmnie na Pomorzu. Było tam „pismem religijno-obrazkowym dla oświaty ludu”. W tych poczynaniach wspierał Miarkę księgarz i wydawca poznański Mieczysław Leitgeber. Od 5 kwietnia 1869 r. zaczął wydawać Miarka „Katolika” w Królewskiej Hucie, od lipca tego roku przemianowano czasopismo na „Katolik. Pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym”. Przez okres dwóch lat tygodnik „Katolik” nie przynosił zysków, natomiast wysokość nakładu kształtowała się następująco:

od kwietnia do końca 1869 r. — 1200 prenumeratorów	
we wrześniu	1870 r. — ok. 2000
w	1875 r. — do 6000
około	1880 r. — 8000 <sup>17</sup> .

Wprowadzono działy „Wiadomości polityczne”, „Z Górnego Śląska”, „Rozmaitości”, „Rady gospodarskie”, oraz od numeru 30-go „Wiadomości ze świata”. Od drugiego rocznika pojawiły się polemiki polityczne (np. słynne potyczki z Bismarckiem w 1872 r.). W tym czasie K. Miarka wydawać zaczął „Poradnik Gospodarczy” jako organ Górnośląskiego Towarzystwa Włościan, „Tygodnik Przemysłowo-Rolniczy”, tygodnik „Monika”.

We wrześniu roku 1869 założył Miarka w Królewskiej Hucie „Kółko Polskie” zwane później Kasynem Katolickim. Przy nim prowadził działalność teatr amatorski i biblioteka. Kasyno uległo likwidacji po dwóch latach.

Początkowo Miarka redagował „Katolika” sam, a współpracowało niewielu i to dorywczo. Od 1870 r. przez dłuższy lub krótszy okres czasu współpracowali: ks. Franciszek Przynicznyński<sup>18</sup>, ks. Stanisław Radziejewski<sup>19</sup>, ks. Franciszek Reszka, ks. Rudolf Lubecki, ks. Józef Kudziełka, syn Miarki Paweł, Adolf Hytrek, Jan N. Białoszczyński, Franciszek Suchy.

W lipcu 1874 r. przeniesiona została drukarnia, a potem i redakcja z Królewskiej Huty do Mikołowa. Zwiększono format na 41×40 cm. Utworzony został ośrodek wydawniczy, który przez pół wieku służył czytelnikom nie tylko na Górnym Śląsku bardzo rozległym wachlarzem publikacji, od wydawnictw religijnych po klasyków literatury polskiej.

<sup>16</sup> W ciągu roku liczba prenumeratorów podniosła się z 350 do 3300 osób.

<sup>17</sup> Wszelkie sankcje wobec pisma, jak usiłowanie zmiany treści, uwięzienie K. Miarki, kary pieniężne i inne tylko wzmocniły gazetę. Por. W. Klawitter, *Die Zeitungen und Zeitschriften Schlesiens von Anfängen bis zum Jahre 1870 bzw. bis zur Gegenwart*, Breslau 1930, s. 17; P. Mazura, *dz. cyt.*, s. 81; M. Pater, *Lata kulturkampfu*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 1, s. 306—310.

<sup>18</sup> W 1874 r. opuścił redakcję „Katolika” i założył w Bytomiu „Gazetę Górnośląską”, przekształconą w roku 1887 w „Opiekuna Katolickiego”. Pismo współredagował Stanisław Przynicznyński. Zob. M. Pater, *Lata kulturkampfu...*, s. 312—314.

<sup>19</sup> Obniżył on ton polemiczny wprowadzając nowe rubryki np. „Dzieje Kościoła”, recenzje i omówienia książek.

Karol Miarka poprzez swoją dynamiczną działalność publicystyczną, redakcyjną i organizacyjną stał się czołową postacią życia społeczno-politycznego na Górnym Śląsku w latach 60-tych i 70-tych ubiegłego stulecia<sup>20</sup>. W zakresie programu społecznego stał na gruncie kształtującej się nauki społecznej Kościoła, a z całą energią przeciwstawiał się ideologii socjalistycznej. Postawa pism Miarki wobec Centrum ulegała znacznym wahaniom. Władze wytaczały K. Miarce rozliczne procesy prasowe, w jego 13-toletniej działalności redaktorskiej 16 procesów zakończyło się wyrokami skazującymi.

W październiku 1880 r. sprzedał Miarka „Katolika” ks. Radziejewskiemu<sup>21</sup>. Od tego czasu lista redaktorów odpowiedzialnych obejmuje 29 nazwisk, niektórzy pełnili tę funkcję kilkakrotnie. Od 1885 r. wydawano „Katolika” w Bytomiu.

Gdy w 1886 r. ks. Radziejewski na polecenie Kurii wrocławskiej opuścił Górny Śląsk — redagując nadal w latach 1887—1891 miesięcznik „Światło” — wydawnictwo „Katolika” przekazał swej siostrze Ludwice<sup>22</sup>. Ona to do pracy w wydawnictwie włączyła bratanicę Marię Władysławę Radziejewską. Od roku 1889 współpracować zaczął z „Katolikiem” Adam Napieralski, będąc następnie od 1893 r. redaktorem naczelnym<sup>23</sup>. Gdy w tymże roku Polacy po raz pierwszy przeforsowali na Śląsku innego kandydata do parlamentu, niż zalecał komitet wyborczy Centrum, a główną rolę odegrał „Katolik”, okazało się, że gazeta ta stała się jakby partią polityczną. Coraz częściej krytykowana była przez duchowieństwo, zwłaszcza na łamach „Gazety Katolickiej”.

„Katolik” zajmował się kwestią robotniczą nie tylko na swych łamach, ale również przez organizowanie związków robotniczych (np. w 1839 r. Związku Wzajemnej Pomocy).

Pod kierownictwem Napieralskiego „Katolik” stał się koncernem wydawniczym. Od stycznia roku 1898 wydawać zaczął pierwsze polskie pismo codzienne „Dziennik Śląski”. Natomiast „Katolik” jak i dotąd ukazywał się trzy razy w tygodniu.

W latach 1905—1906 rozpoczęła się akcja wykupywania innych gazet. Wiele gazet śląskich nie miało materialnych warunków do samodzielnego utrzymania się i rozwoju. Dlatego wydawcy ich z konieczności łączyli się z koncernem „Katolik” lub przyjmowali jego propozycje. Jako pierwsze zostały przejęte „Nowiny Raciborskie”<sup>24</sup>, a następnie pisma:

<sup>20</sup> Z publikacji na szczególną uwagę zasługują „Górka Klemensowa”, „Głos wołającego na puszczy Górnos Śląskiej”. Dorobek K. Miarki ukazany został m.in. na konferencji naukowej zorganizowanej w 160 rocznicę urodzin i 100 rocznicę zgonu. Materiały opublikowano pod redakcją J. Glenska i St. Sochackiej w Opolu w 1937 r. Warto zapoznać się także ze wstępem A. Brożka do nowej edycji K. Miarki „Głos wołającego na puszczy Górnos Śląskiej czyli o stosunkach ludu polskiego na Śląsku”, Katowice 1984, s. 5—22.

<sup>21</sup> Cz. Lechicki, Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833—1914, KHPP 22: 1983, nr 1, s. 28—29.

<sup>22</sup> Przybyła na Śląsk z Poznańskiego, w „Katoliku” pracowała jako samodzielna administratorka pisma w latach 1886—1898, a potem aż do zgonu (1912 r.) była współwłaścicielką spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością. Była również współzałożycielką Towarzystwa Kobiet na Śląsku.

<sup>23</sup> Pochodził z Poznania, żył w latach 1861—1928, miał szeroki program działania, zorganizował Związek Wzajemnej Pomocy dla Robotników, założył Bank Ludowy w Bytomiu. Jako polityk związany był z Centrum. Por. M. Czapliński, Adam Napieralski 1861—1928. Biografia polityczna, Wrocław 1974; tenże, Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytomiu w latach 1898—1914, Sobótka, 26: 1971, nr 3, s. 315—333.

<sup>24</sup> Założone w 1889 r. i redagowane przez Jana Karola Maćkowskiego dążyły do

„Górnoślązak” (wraz z drukarnią i księgiarnią), „Głos Śląski” Józefa Siemianowskiego. Gdy doszło do zlikwidowania konkurencji pism Wojciecha Korfantego w 1910 r. wtedy koncern „Katolika” wydawał trzy pisma codzienne „Dziennik Śląski”, „Górnoślązak”, „Kurier Śląski” oraz trzy gazety wychodzące trzy razy w tygodniu o zasięgu ogólnośląskim „Katolik”, „Polak”, „Głos Śląski”. Pisma te nie różniły się prawie wcale pod względem treści.

Koncern publikował także książki (beletrystykę) i modlitewniki. W 1908 r. zorganizował Napieralski działalność Śląskiej Księgarni Wysyłkowej oraz w tymże roku w Berlinie utworzył Polskie Biuro Prasowe, dla opracowania i dostarczania prasie polskiej sprawozdań z posiedzeń Reichstagu i Landtagu.

W roku 1910 pojawiły się pierwsze trudności finansowe, spotęgowane w roku następnym po utworzeniu nowej spółki „Unia Księgarska” z przejętej firmy K. Miarki młodszego. Przed samą I wojną światową koncern „Katolika” wydawał gazety w łącznym nakładzie 59 900 egz., czytane według Czaplińskiego przez około 300 tys. ludzi<sup>25</sup>.

Z chwilą wybuchu wojny A. Napieralski opowiedział się po stronie Niemiec, natomiast podczas powstań i plebiscytu gazety Napieralskiego włączyły się w nurt pracy narodowej<sup>26</sup>.

Po sprzedaniu swoich udziałów w „Katoliku” w 1925 r. założył Napieralski w Katowicach nowe pismo „Katolika Polskiego”. W Bytomiu zaś miano nadal wydawać gazety dla Śląska Opolskiego. Hr. Stanisław Sierakowski, który nabył od Napieralskiego 430 udziałów uczynił to w imieniu Związku Polaków w Niemczech. Miano odtąd wydawać i drukować „Katolika”, „Katolika Codziennego”, oraz drukować „Dziennik Berliński”, „Nowiny Codzienne” i „Gazetę Olsztyńską”.

Skład redakcji „Katolika” znacznie poszerzono, ale wnet wielu redaktorów przeszło do innych pism. Wydawnictwo coraz bardziej upadało. Uzdrawieniu sytuacji czasopism katolickich przeszkadzał Związek Polaków w Niemczech hamując kolportaż gazet bytomskich (na podstawie uchwały o rejonizacji z 1925 r.). Także treść pism zaczęła ulegać zmianie. Franciszek Ruda<sup>27</sup> pisał: „katolicka podstawa działania usuwana (jest) na rzecz niedowiarstwa, prądy nieprzychylnie katolicyzmowi wzięły w „Katoliku” górę z chwilą ustąpienia p. Webera”<sup>28</sup>.

Nakład „Katolika” w kwietniu 1930 r. wynosił 3300 egz., natomiast w styczniu roku następnego 3700, przy czym stale malał nakład „Katolika Codziennego”.

Sytuacja wydawnictwa na początku 1931 r. była tragiczna, 15 udziałów zakupił przedstawiciel Kurii katowickiej<sup>29</sup> i ks. Stefan Robota proboszcz z Gierałtowic. 20 sierpnia mimo ich sprzeciwów podjęto uchwałę o likwidacji i sprzedaży. Wobec czego „Katolik” przestał wychodzić z końcem grudnia 1931 r. jako 64 rocznik<sup>30</sup>. Tradycje „Katolika” przejął miarodostania się spod wpływów Centrum i reprezentowały bardziej radykalną w sprawach narodowych postawę aniżeli „Katolik”. „Nowiny Raciborskie” wychodziły do 1921 r. Zob. J. Glensk, dz. cyt., *passim*.

<sup>25</sup> M. Czapliński, Powstanie i rozwój..., s. 315—332; A. Galos, Stosunki polityczne na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim w latach 1908—1914, w: Historia Polski, t. 3 cz. 2, s. 723.

<sup>26</sup> Por. E. Mendel, Stosunek górnośląskiej prasy polskiej do sprawy niepodległości Polski od wybuchu I wojny do rewolucji lutowej w Rosji, Opole 1966.

<sup>27</sup> Długoletni redaktor w liście do Jana Kwiatkowskiego.

<sup>28</sup> Cytat za J. Ratajewski, Ostatnie lata..., s. 372.

<sup>29</sup> Był nim ks. Wilhelm Kasperlik.

<sup>30</sup> J. Ratajewski, Ostatnie lata..., s. 378—387.

ły „Nowiny” w Opolu wraz z dodatkiem „Niedziela Katolicka”. „Katolik” odrodził się co prawda już w 1932 r. w postaci „Katolika Trzyrazowego” wydawanego w Suchym Borze pod Opolem przez Antoniego Pawletę, ale nie odegrał już żadnej istotniejszej roli<sup>31</sup>.

Interesująco przedstawiają się dodatki do „Katolika”, uwzględniające niemal wszystkie działy życia i wiedzy w zmieniających się warunkach na Górnym Śląsku. Ważniejsze dodatki to „Bogurodzica. Miesięcznik poświęcony wychowaniu i książkom ludowym” (od 1886 r.), „Rodzina. Pismo miesięczne poświęcone wychowaniu i nauce domowej” (od 1886 r. do 1931 roku z przerwą 1917—1923), „Praca czyli porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi” (1890—1930), „Rolnik” (od 1893 r.), „Gość Niedzielny” (1901—1930), „Przyjaciel” (1902—1906), „Śmieszek” (1905—1931) oraz „Robotnik Polski” od 1905 r.) i „Gość Świąteczny” (1906—1931), „Inwalid. Pismo dla spraw inwalidzkich” (do r. 1925), „Zdrowie” (od 1927 r.), „Ziemia Śląska. Miesięcznik poświęcony przeszłości Śląska” (od 1927 r.), „Młodzież” (1927—1931) i „Pszczelarz” (1930—1931)<sup>32</sup>.

Dodatki przedstawiają również ciekawy problem współpracy między redakcjami czasopism śląskich. Zamawiano je często u „Katolika”, a te po wydrukowaniu przesyłano do danej miejscowości, aby tam dodrukować podtytuł czy nagłówek. Tak było np. z „Rodziną”<sup>33</sup>. Często dołączano dodatki bez podtytułu lub określenia do jakiej gazety należą.

Kilka pism wydawanych było przez Karola Miarękę młodszego, który przejął po ojcu drukarnię i w 1894 r. przekształcił ją w wielki i nowoczesny zakład graficzny. W oficynie tej wydawane były następujące czasopisma: miesięcznik „Zdrowaś Maryjo” założony i redagowany przez ks. Rudolfa Lubeckiego w latach 1885—1891, dwutygodnik „Wolne Chwile” (w r. 1887), w latach 1891—1893 pismo ilustrowane „Misjonarz Katolicki” redagowane przez ks. Jana Chrzyszczę, oraz od roku 1906 do 1908 „Rodzina”<sup>34</sup>. Natomiast w latach 1913—1914 wydawany był miesięcznik „Pod chorągwią Matki Boskiej” jako organ Kongregacji Mariańskich<sup>35</sup>.

### § 3. PISMA CENTROWE

Odrębne zagadnienie stanowi prasa inspirowana i wydawana przez niemiecką partię Centrum. W literaturze podkreśla się dwa aspekty, że prasa ta jest świadectwem istnienia ludności polskiej na Śląsku oraz, że wyrażała ta prasa opinie i postawy części mieszkańców Śląska posługujących się językiem polskim. Samo jej istnienie nie przemawia jeszcze za autentyczną popularnością. Trudno natomiast zgodzić się w całej pełni, iż zamysłem twórców były cele tylko germanizatorskie i antypolskie<sup>36</sup>.

Jednym z pierwszych czasopism śląskich kół centrowych był tygod-

<sup>31</sup> Tamże, s. 378; tenże, Wydawnictwo i czasopismo „Katolik Trzyrazowy” na Śląsku Opolskim w latach 1932—1939. Szkic monograficzny oraz bibliografia zawartości 1932—1934, RHCP 10: 1971, nr 3, s. 355—381; W. Wrzesiński, Ze studiów..., Sobótka, 22: 1967, s. 161.

<sup>32</sup> J. Ratajewski, O dodatkach do czasopism śląskich od końca XIX w. do roku 1939. Szkic informacyjny, Zar. Sl. 28: 1965, s. 881—888.

<sup>33</sup> Tamże, s. 883.

<sup>34</sup> I. Mierzwa, dz. cyt., s. 132—138 oraz załączony „Wykaz bibliograficzny”.

<sup>35</sup> O formacie 15,5×10 cm, w objętości 24 stron, prenumerata roczna wynosiła 80 fen.

<sup>36</sup> Por. J. Ratajewski, Prasa centrowa w języku polskim na Górnym Śląsku w latach 1886—1925, KHPP 16: 1977, nr 1, s. 21.



nik „Monika” nawiązujący do pisma wydawanego przez K. Miarkę. List wyrażający poparcie dla programu wydawnictwa przysłał biskup wrocławski Robert Herzog<sup>37</sup>. Redaktorem został ks. Antoni Sarnes.

Grupa księży centrowców postanowiła odkupić wydawany od 1899 r. w Katowicach przez Bronisława Koraszewskiego „Głos Ludu Górnos Śląskiego”, ale z braku funduszy pismo upadło w końcu tego roku<sup>38</sup>.

Od 1889 r. ukazywały się, jak już wspomniano „Nowiny Raciborskie” o wyraźnie antycentrowym nastawieniu. Stąd też poszukiwano usilnie organu prasowego neutralizującego działanie tej gazety. Racibórz był wówczas silnym ośrodkiem Centrum z własną „Oberschlesische Volkszeitung”. Pierwszym pismem, które się pojawiło w 1890 r. była „Gazeta Sądowa” redagowana w złej polszczyźnie. Od wydawcy Franciszka Lindnera kupił ją wiosną 1891 r. Rudolf Müntzberg, który też przemianował ją na „Górnos Śląską Gazetę Ludową”. Oficjalnym redaktorem był W. Retzlaff redaktor naczelny „Oberschlesische Volkszeitung”. Gazeta wychodziła przez dwa i pół roku.

Jeszcze 8 września 1893 r. księży raciborscy rozpoczęli wydawanie „Kuriera Górnos Śląskiego”. Podtytuł brzmiał: „Pismo duchowieństwa i ludu polskiego na Śląsku”<sup>39</sup>. Redaktorem był proboszcz w Dziergowicach ks. Wiktor Loss<sup>40</sup>. Początkowo „Kurier” wychodził jako tygodnik, potem trzy razy w tygodniu. Wydawano także dwa samoistne bezpłatne dodatki „Monika” — jako „pismo religijno-wychowawcze” oraz „Rolę i kruszcę”. Ponieważ „Kurier Górnos Śląski” nie cieszył się dostatecznym zainteresowaniem, a jednocześnie zmieniał się profil „Nowin Raciborskich” postanowiono z końcem marca 1896 r. zawiesić wydawanie gazety. W słowie pożegnalnym napisano: „w tych czasach duchowieństwo górnos Śląskie zmuszone jest bronić swego stanowiska pomiędzy ludem katolickim górnos Śląskim. „Kurier” był głosem tego duchowieństwa... i głos ten nie był daremny. Lud winien skupiać i trzymać się wspólnego sztandaru katolickiego. Choć pismo wychodzić przestaje, nie przestali czuwać nad ludem katolickim prawi przewodnicy i postarali się o nowe pismo „Gazetę Katolicką”<sup>41</sup>.

Kolejnym zatem przedsięwzięciem prasowym była „Gazeta Katolicka” wydawana w Królewskiej Hucie w latach 1896—1910. Pierwszym jej redaktorem był ks. Adolf Hytrek. Od momentu powstania była gazeta w dwuogniu krytyki, narażając się działaczom polskim na Górnym Śląsku za swoje poglądy polityczne, a jednocześnie z drugiej strony wła-

<sup>37</sup> Tamże, s. 21—22; J. Glensk, Niemiecka prasa polska w: Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich (w 65 rocznicę plebiscytu), Opole 1987, s. 100.

<sup>38</sup> J. Ratajewski, Prasa centrowa..., s. 23.

<sup>39</sup> W wniecie pisma umieszczono hasło Centrum: „Prawda — Wolność — Prawo”. Natomiast w słowie wstępnym napisano, że gazeta pragnie być „posłem i zwiastunem wzajemnej miłości i zgody pomiędzy ludem i duchowieństwem”. Zapewniano: „bronić będziemy wiary katolickiego ludu polskiego na Śląsku, jego charakteru polskiego i języka ojczystego w kościele, szkole i życiu publicznym, jako wierni poddani Najjaśniejszego Pana, Króla i Cesarza; aby pracować nad podniesieniem polskości ludu śląskiego, ale i czcić samodzielności ziemi śląskiej”. Zob. „Kurier Górnos Śląski” 1893, nr 1.

<sup>40</sup> Opublikował w 1892 r. w Bytomiu: Dzieje Śląska (do 1173 roku), a także liczne rozprawy z historii kościelnej Śląska oraz powieść o życiu nad Odrą w początkach chrześcijaństwa „Lubomira”. Zob. E. Szramek, Ks. Wiktor Loss, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, 4: 1934, s. 242—244. Bardzo krytycznie o pracy redakcyjnej Lossa pisze M. Pater, Centrum a ruch polski..., s. 220: „...pozbawiony nie tylko talentu dziennikarskiego, ale nawet wyczucia publicystycznego i politycznego”.

<sup>41</sup> „Kurier Górnos Śląski” 1896, nr 37.

dzom pruskim. Nawet najwyższy nakład pisma tj. 4 tys. egzemplarzy (w roku 1902) nie zapewniał jednak samodzielnej egzystencji. Podtytuł informował, że jest to „pismo duchowieństwa i ludu polskiego na Śląsku”<sup>42</sup>. Umieszczono także hasło centrowe „Prawda—Wolność—Prawo”. Do 1903 r. wychodziła „Gazeta Katolicka” trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty. Redakcją oprócz wymienionego A. Hytrka kierował Adolf Ligoń, którego w 1900 r. zastąpił Stanisław Czerniejewski. W trzy lata później doszło do rozłamu w spółce wydającej „Gazetę”. Dotychczasowy kierownik ks. J. Łukaszczyk zerwał całkowicie ze spółką a jego miejsce zajął ks. Stanisław Stefan. Redaktorem odpowiedzialnym został Franciszek Borys, po nim Franciszek Labus, a od 1908 r. Jakub Nocoń. Drukowano pismo w drukarni św. Jacka w Królewskiej Hucie. Nakład wahał się w granicach 3 tys. egzemplarzy. W latach 1904—1910 „Gazeta Katolicka” ukazywała się we formacie małej dwójki, z zasady na czterech kolumnach trzyłamowo. Od 1904 r. posiadała cztery bezpłatne dodatki: co tydzień „Szkółka Niedzielną”<sup>43</sup> i „Śmieszek”<sup>44</sup> oraz co dwa tygodnie „Gospodarz i Gospodyni”, a także „Gazetkę dla Dzieci”.

Cena początkowo wynosiła 1 markę na kwartał, a od 1903 r. 1,20 mk. Księża nieraz podnosili zarzut, że pismo jest zbyt drogie.

Przez cały czas ukazywania się „Gazeta Katolicka” odznaczała się mizerną egzystencją, nie dziwi więc, że w „Oppelner Nachrichten” napisano: „ani żyć, ani umrzeć nie może”<sup>45</sup>. Nie zmieniło sytuacji wydawanie książek, skądinąd bardzo wartościowych<sup>46</sup>, ani nawet powołanie do życia Związku Prasy Katolickiej i Kolportażu dla Górnego Śląska. Od lutego informowano czytelników o tym, że „z dniem 1 kwietnia (1910 r.) „Gazeta Katolicka” przestanie wychodzić” i ostatni numer ukazał się w czwartek 31 marca. Nadal działała Drukarnia św. Jacka, która drukowała z inicjatywy ks. Stefana w latach 1904—1905 organ Związku Chrześcijańskich Robotników Polskich na Górnym Śląsku „Poradnik dla Ludu Pracującego na Górnym Śląsku”<sup>47</sup>. Numer okazowy na dzień 17 stycznia 1904 r. miał nakład 7 tys. egzemplarzy, a numer pierwszy z 7 lutego już tylko 3 tys. egzemplarzy. Redaktorem odpowiedzialnym był Franciszek Borys. Pismo o formacie 4° o objętości czterech kolumn było drukowane 3-łamowo. Prenumerata kwartalna wynosiła 75 fen. Tygodnik ten nie znalazł poparcia, nawet przy gratisowym rozpowszechnianiu wśród członków i sympatyków Związku. Dlatego też z dniem 1 lipca następnego roku pismo zostało zawieszona<sup>48</sup>.

W niespełna rok po zaprzestaniu wydawania „Gazety Katolickiej” na zebraniu Centrali Księży Centrum w Gliwicach podjęto uchwałę o rozpoczęciu szerszej akcji propagandowej w celu uruchomienia nowego pisma. Całością prac kierował proboszcz z Wysokiej pod Górą św. Anny ks. Józef Glowatzky. Zamiar wydawania „Ślązaka Katolickiego” pod redakcją ks. A. Piegsy nie został zrealizowany. Powołano do życia Komii-

<sup>42</sup> Identyczny podtytuł miał wcześniej „Kurier Górnos Śląski”. Ks. A. Hytrek, krewny ks. Lossa wydrukował w 1879 r. rozprawę „Górny Śląsk pod względem obyczajów, języka i usposobienia ludności”. Był współpracownikiem redakcji „Katolika” i „Moniki”. Zob. SPTK t. 2, s. 84—85; PSB t. 10, s. 134—135.

<sup>43</sup> Ostatni 39 numer z XII rocznika ukazał się 29 marca 1907 r.

<sup>44</sup> Wychodził do 1906 r.

<sup>45</sup> 1906, nr 53.

<sup>46</sup> „Prawo górnicze dla Prus”, oraz „Mały śpiewniczek dla towarzyszy polskich”.

<sup>47</sup> Bibliografia — brak.

<sup>48</sup> Zob. J. Ratajewski, Prasa centrowa..., s. 38.

tet redakcyjno-wydawniczy, należeli do niego ks. ks. Glowatzky, Skowronek, Tylla, Loss, Ulitzka, Böhm. Oni też rozpoczęli wydawanie od 17 marca 1912 r. „Tygodnika Katolickiego”. Redaktorem odpowiedzialnym został Mikołaj Tomecki z Koszęcina. Drukowano to pismo w formacie 4<sup>o</sup> o objętości ok. 20 stron, dwułamowo w drukarni firmy braci Wenske w Królewskiej Hucie. Za prenumeratę kwartalnie płacono się 60 fen., a z odnośnikiem do domu 72 fen. Ekspedycja mieściła się w Królewskiej Hucie w Rynku pod numerem 14.

Podtytuł głosił „Pismo dla rodzin katolickich”. Artykuł wstępny w numerze pierwszym zatytułowany „Czego chcemy”. Odpowiadano, że tygodnik ma „być niby strażnikiem wszystkiego co nam ma być świętym, co nas ma uszczęśliwiać”, oraz że „chce powiedzieć ludowi to, do czego księża czasu nie mają. Istnieją dwie choć bardzo szczupłe garstki księży, z których pierwsza w obronie skarbów narodowych błędną idzie drogą, druga niestety nie jest wolną od dążności tzw. germanizacyjnych. Oświadczamy, że „Tygodnik Katolicki” nie bierze odpowiedzialności na siebie co ci księża robią i mówią”<sup>49</sup>. Chciano zatem we wszelakich sporach zająć stanowisko pośrednie wśród coraz bardziej zantagonizowanych stron. Wymagało to jednak odchodzenia nieraz od dotychczasowej linii politycznej Centrum. Stosowano nader dwuznaczną metodę również w kwestiach duszpasterskich, np. zachęcając do rozwijania „świeckiego apostołstwa” poprzez polecanie pism katolickich w języku niemieckim. Nader często występowano jednak w obronie języka polskiego, zdecydowanie i ostro krytykując gazety niemieckie m.in. „Kölnische Volkszeitung” i „Neisser Zeitung”. Podsumowano tę sytuację następująco: „Mija rok, a w tym czasie „Tygodnik” zdobył wielki zastęp zwolenników ale i potężnych przeciwników. Nie chodzi o zawodowych hakatystów z „Ostmarkenverein”. Chodzi o przeciwników we własnym obozie, którzy nie przebierają w środkach, aby gazetę doprowadzić do upadku”<sup>50</sup>.

W połowie 1914 r. pismo miało ok. 5 000 abonentów. Głównie za przyczyną ks. Franciszka Zieglera proboszcza w Sierotach, któremu pod pseudonimami<sup>51</sup> drukowano nadsyłane teksty. Prosił on dzieci o przysyłanie listów pisanych po polsku na różne przedstawiane tematy. Zabierał też głos w sprawie poprawnego mówienia i pisania po polsku. Sprzeciwiał się np. zniemczaniu nazwy Zabrze, czy działalności nauczycieli pruskich. Wobec zdecydowanych protestów władz oraz w samym Centrum wobec linii pisma podjęto decyzję o zmianie redaktora. Pod koniec 1913 r. został nim Franciszek Ruda z Pyskowic. Od wybuchu wojny coraz częściej dawała się „Tygodnikowi Katolickiemu” we znaki cenzura wojskowa. Bez wcześniejszych zapowiedzi pismo przestało wychodzić na początku kwietnia 1915 r.

W okresie plebiscytu, jak i po zmianach terytorialnych oraz po utworzeniu administracji apostolskiej, a później diecezji w Katowicach, z partią Centrum do roku 1933 związane były na Śląsku następujące pisma: — „Poradnik Domowy” wydawany od początku 1919 r. pod redakcją Józefa Czerwionki w Królewskiej Hucie (w wydawnictwie Theodora Winklera)<sup>52</sup>,

<sup>49</sup> TK 1912, nr 17.

<sup>50</sup> TK 1913, nr 11.

<sup>51</sup> „Książdz”, „X”, „Ks. Z.”. Działalność jego scharakteryzował E. Szramek, Ks. F. Ziegler, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, 4: 1934, s. 251 następująco: „...był kapłanem najdzielniejszym w publicznej dyskusji na tematy moralne z życia społecznego i narodowego”.

<sup>52</sup> Trudno ustalić jak długo ukazywało się pismo.

— „Kraj Górnos Śląski”<sup>53</sup> od 6 stycznia 1921 r. do połowy 1922 r. w Gliwicach, redaktorem odpowiedzialnym był Józef Diwisch,

— „Zgoda. Gazeta katolicka dla Ludu Górnos Śląskiego”. Redaktorem odpowiedzialnym był współpracownik „Oberschlesische Volksstimme” Jan Bronka. Gazeta miała dodatki „Świat w obrazkach” zwany później „Górnos Ślązakiem” oraz dodatek dla wsi „Gospodarz. Dodatek niedzielny” (od kwietnia 1922 r. jako dodatek niesamoistny). Inicjatorem wydawania „Zgody” był ks. prałat Karol Ułitzka z Raciborza. W związku z dużymi trudnościami finansowymi zmniejszono format o połowę (na 23×30 cm) i zdecydowano się zmienić nieco profil, by wytracić charakter antypolski i przyciągnąć nowych prenumeratorów. W lipcu roku 1922 „Oberschlesische Volksstimme” przejęła „Zgodę” na własność, a redaktorem został Stefan Rolle z Gliwic. Pojawiły się materiały regionalne, a także przedruki z prasy polskiej na Śląsku np. z „Katolika Codziennego”. W numerze 143 z 13 września w oświadczeniu redakcji poinformowano, że „gazeta nasza stała się ofiarą katastrofalnego upadku marki i wzrostu drożyzny”.

Ostatnim pismem centrowym w języku polskim na Śląsku był wydawany w Gliwicach w latach 1924—1925 „Głos Górnos Śląski. Tygodnik dla katolickiego ludu”<sup>54</sup>. Posiadał 8 kolumn objętości po dwa łamy; z ilustracjami. W winiecie umieszczono rysunek sanktuarium na Górze św. Anny.

Jak stwierdza Jerzy Ratajewski, prasa centrowa spełniała rolę jakby miernika, barometru nastrojów ludności i obu zwalczających się obozów na Górnym Śląsku<sup>55</sup>. Miała także wpływ na życie religijno-kościelne zwłaszcza dzięki docieraniu do duchowieństwa i polaryzacji stanowisk u utrakwistów. Oczywiście trudno ustalić jaki był ogólny i rzeczywisty wpływ tej prasy na ludność oraz jaka była jej rola w kształtowaniu postaw.

#### § 4. CZASOPISMA DUSZPASTERSKIE

Inną grupę czasopism stanowią periodyki, które w Encyklopedii Katolickiej KUL określone zostały jako duszpasterskie czyli „popularne, poświęcone formowaniu osobowości chrześcijańskiej w celu realizacji posłannictwa Kościoła w ramach ogólnego i specjalnego duszpasterstwa. Pod względem wydawniczym były takie czasopisma podporządkowane instancjom kościelnym zwłaszcza diecezjalnym”<sup>56</sup>.

Na ziemiach polskich ten typ czasopism religijnych, katolickich zapoczątkowany został diecezjalnym pismem związanym z duszpasterstwem rodzin w diecezji wrocławskiej<sup>57</sup>. Był to „Posłaniec Niedzielny dla Die-

<sup>53</sup> Z podtytułem „Z Bogiem i prawdą dla kraju i ludzi!”.

<sup>54</sup> Numer pierwszy nie jest znany z autopsji, a jedynie z informacji prasowych. Zob. także E. Całka, Druki i czasopisma polskie w Gliwicach, „Zeszyty Gliwickie”, 6: 1968, s. 170—171.

<sup>55</sup> J. Ratajewski, Prasa centrowa..., s. 63.

<sup>56</sup> EK t. 4, k. 388; natomiast w EK t. 3, k. 1311 zaliczono „Posłańca Niedzielnego” do czasopism popularnych, tygodnik ukazywał się do lutego 1939 r., a nie jak podano do końca 1938 r.

<sup>57</sup> Cz. Lechicki, Polskie czasopiśmiennictwo..., s. 29 twierdzi, iż typ pisma diecezjalnego dla masowego czytelnika o charakterze ściśle religijnym wytworzył się najwcześniej na Pomorzu Gdańskim i zalicza do nich „Katolika Diecezji Chełmińskiej” (1849—1851), „Przyjaciela Ludu” (1861—1880). Przychylić się trzeba raczej do opinii M. Kunowskiej-Porębniej, że czasopisma te posiadały charakter prekursorski,

cezji Wrocławskiej zarazem organ Związku św. Rodziny". Numer okazowy ukazał się na Boże Narodzenie 1894 r., z datą 23 grudnia. Poinformowano czytelników, że „na zachętę i życzenie Jego Eminencji wychodzić zacznie od 1 stycznia nowe pismo”<sup>58</sup>. Program przedstawiono konkretnie: 1) trzymać się z dala od wszelkiej polityki, 2) prowadzić czytelników do Boga, 3) rodzicom dać radę i zachętę do osiągnięcia wytkniętych celów, 4) całemu społeczeństwu ułatwić osiągnięcie dobrodziejstw Zbawiciela<sup>59</sup>. Redakcja w słowie wstępnym zaznaczyła, że „nie ma i nie będzie myśli o jakimkolwiek ziemskim zysku ani też o jakimkolwiek ziemskim celu”.

Pierwszy numer „Posłańca” wydany został 6 stycznia 1895 r. równoległe<sup>60</sup> z „Katholisches Sonntagsblatt der Diöcese Breslau zugleich Organ des Vereins der hl. Familie”<sup>61</sup>. Tym samym o kilka tygodni została uprzedzona decyzja arcybiskupa Floriana Stablewskiego o wydawaniu podobnego pisma w Poznaniu p.t. „Przewodnik Katolicki”. Ks. Józef Kłos, pierwszy i długoletni redaktor „Przewodnika”, w swoich wspomnieniach powiada, że sprowokowane to zostało regularnym ukazywaniem się „Posłańca Niedzielnego”. „Można było łatwo wywnioskować — pisze ks. Kłos — że duch tego pisma będzie ten sam co w niemieckim „Sonntagsblacie”. Że zaś takie prusko-kościelne pismo mogło być łatwo znaleźć licznych czytelników w pogranicznej diecezji poznańskiej, więc trzeba mu było zagrozić drogę, wydając własną gazetkę. I tak się poczęła myśl o „Przewodniku Katolickim”<sup>62</sup>. Wydaje się jednak, iż raczej tylko przyspieszono realizację już wcześniej podjętej decyzji<sup>63</sup>.

Warto zwrócić uwagę na brewe Leona XIII „Neminem fugit” z 14 czerwca 1892 r., w którym przedstawiając św. Rodzinę na nowo jako wzór i model dla stowarzyszeń powstających od 1861 r. we Francji, polecił jej zakładać we wszystkich krajach. Zobowiązał zarazem biskupów, by mianowali dyrektorów diecezjalnych dla tych stowarzyszeń i corocznie informowali Stolicę Apostolską o ich rozszerzaniu się<sup>64</sup>.

„Posłańiec Niedzielnny” mocno podkreślał swą łączność ze Związkiem św. Rodziny, nie tylko za pomocą winiety przedstawiającej św. Rodzinę przy pracy, oraz podtytułu, ale również przez drukowanie sprawozdań

---

ale warsztatem pracy redakcyjnej znacznie różniły się od pism typu „Posłańiec Niedzielnny” czy „Przewodnik Katolicki”. Zob. EK t. 3, k. 1311.

<sup>58</sup> PN, numer okazowy z 23 grudnia 1894 r. Pod takim tytułem ukazywało się w Krakowie w 1892 r. „Czasopismo miesięczne religijno-naukowe i powiastkowe dla Ludu Katolickiego” wydawane i redagowane przez ks. Marceliego Dziurzyńskiego. Miało format 25×17,5 cm i objętość 16 stron.

<sup>59</sup> PN, nr okazowy z 23 grudnia 1894 r.

<sup>60</sup> Także w tej samej drukarni.

<sup>61</sup> Rzecz charakterystyczna, w pierwszych numerach „Katholisches Sonntagsblatt” brak informacji o wydawaniu „Posłańca Niedzielnego”.

<sup>62</sup> J. Kłos, 25 lat przy stoliku redaktorskim, Poznań 1936, s. 5. Warto dodać, że w Poznaniu wydawano także tygodnik diecezjalny w języku niemieckim: „Katholischer Wegweiser”.

<sup>63</sup> Zob. J. Leśnowolski, O właściwą ocenę patriotyzmu abpa F. Stablewskiego (1841—1906), NP 25: 1966, s. 223. Nie wiadomo dlaczego M. Kunowska-Porębna w EK t. 4, k. 388 twierdzi, że abp Stablewski „...w celu przeciwdziałania germanizacji społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim kilka miesięcy później założył „Przewodnika Katolickiego”, skoro pierwszy numer czasopisma ukazał się 17 stycznia 1895 r., w 3-cią rocznicę konsekracji biskupiej Stablewskiego. Por. Zieliński, poz. 668.

<sup>64</sup> L. A. Veit, dz. cyt., s. 197; D. Merschmann, Mitwirkung des Klerus bei der sittlich-religiösen Erneuerung des Familienlebens, „Theologie und Glaube”, 20: 1928, s. 784; Z. Zieliński, Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków, Poznań 1986, cz. 1, s. 280—281.

o działalności Stowarzyszenia w diecezji. Winieta została znacznie zmieni-  
niona dopiero w styczniu 1935 r., kiedy to także odstąpiono od umieszcza-  
nia podtytułu.

O Związku św. Rodziny poinformował czytelników dyrektor diecez-  
jalny stowarzyszenia ks. Alojzy Schade pisząc: „Statuty Związku mają  
tworzyć tamę i wał przeciw wszystkim niweczającym porządek chrześci-  
jański. Związek ten istnieje w diecezji wrocławskiej od 1893 r., a zapi-  
sywać się doń może każda rodzina katolicka, a także seminaria, kolegia  
i zakony”. Zobowiązywano się do odmówienia przed obrazem św. Rodzi-  
ny przepisanej modlitwy albo 5 Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała  
Ojcu.

Apelowano często do czytelników o rozpowszechnianie tygodnika, pod-  
kreślając, że jako organ Związku winien znaleźć się w każdej rodzinie<sup>65</sup>.  
Częściowo wycofano się z tej kampanii propagandowej na rzecz Związku  
św. Rodziny zwracając się do czytelników w numerze z 8 września  
(1895 r.) ze słowami wyjaśnienia „Posłaniec Niedzielnny” nie żądał nigdy,  
aby Związek zakładano natychmiast i wszędzie bez wyjątku i nie nakła-  
dał na nikogo wyraźnego obowiązku przystąpienia do tego stowarzysze-  
nia”<sup>66</sup>.

W swoim liście pasterskim na Wielki Post 1895 r. kard. Jerzy Kopp  
poinformował, że „Posłaniec Niedzielnny” będzie „odbicciem jego paster-  
skiego głosu, a zarazem niezbędnym doradcą dla duchowieństwa i lu-  
du”. Dopiero po roku wyrażono życzenie, by „Posłaniec” obudził po-  
czucie solidarności ze swoją diecezją we wszystkich rodzinach Branden-  
burgii, Pomorza i austriackiej części Śląska, i bronił religijnych interesów  
tychże diecezjan<sup>67</sup>.

Do stałych rubryk tygodnika należał kalendarz liturgiczny, wykaz  
wieczystej adoracji, zmiany wśród duchowieństwa oraz lista składek  
„ofiarowanych na rzecz naukowych zakładów dla duchownych”.

Pierwszym redaktorem „Posłańca Niedzielnego” mianowany został ks.  
kanonik Henryk Marx. Podjął się trudnego zadania wypracowania pew-  
nej samodzielności dla swego pisma, które jednak początkowo niewiele  
różniło się od „Katholisches Sonntagsblatt”.

Jesienią 1898 r. redaktorem „Posłańca Niedzielnego” i „Katholisches  
Sonntagsblatt” został jezuita ks. Augustyn Arndt, konwertyta i utrakwi-  
sta, predestynowany do tego stanowiska<sup>68</sup>. Wprowadzono dodatkową fun-  
kcję redaktora odpowiedzialnego, którą pełnili kolejno księża Jan Melzer,  
Antoni Strzybny, hrabia Leopold Brühl i Franciszek Skiba. „Posłaniec”  
zyskał na atrakcyjności coraz częściej drukując materiały przygotowane  
specjalnie dlań, na przykład artykuły i sprawozdania z życia parafii,  
ogłoszenia o nabożeństwach i rekolekcjach w języku polskim, czy recen-  
zje książek i kalendarzy. Z czasem „Posłaniec Niedzielnny” coraz bardziej  
się usamodzielniał i nieporozumieniem jest twierdzenie, jakoby był tylko  
tłumaczeniem czyli polską wersją niemieckiego tygodnika<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> PN 1895, nr 36.

<sup>66</sup> List wydrukowała m.in. „Gazeta Opolska” i była to jedyna forma przekazania  
informacji o wydawaniu „Posłańca Niedzielnego” we Wrocławiu.

<sup>67</sup> Redakcja w słowie do czytelników w numerze 51 z 22 grudnia.

<sup>68</sup> Biogramy B. Natońskiego w: EK t. 1, k. 939—940; J. Mańdziuka w: SPTK  
t. 1, s. 75—77. Błędna jest informacja w: PSB t. 1, s. 160, jakoby redagował „Po-  
słańca Niedzielnego” od 1900 do 1920 roku.

<sup>69</sup> EK t. 4, k. 388.

<sup>70</sup> Żyjący w latach 1889—1969 był po święceniach do roku 1917 wikariuszem  
parafii św. Sebastiana w Berlinie, Zob. D. Zimoń, Wybitni kapłani śląscy, w: Z tej

Gdy pod koniec wojny ks. Arndt opuścił Niemcy przez dwa miesiące funkcję redaktora pełnił ks. Stanisław Maśliński<sup>70</sup>. Istotny wpływ na oblicze pisma i na to, że „Posłaniec” stał się tygodnikiem redagowanym w pełnej niezależności od „Katholisches Sonntagsblatt” mieli dwaj kolejni redaktorzy ks. Teofil Bromboszcz i ks. Roch Szajca.

W niezwykle złożonej sytuacji na Górnym Śląsku po I wojnie zdecydowano się ożywić działalność wrocławskiego tygodnika kościelnego oraz wykorzystać jego łamy w celu przekazania stanowiska władz kościelnych wobec aktualnych wydarzeń w tej części diecezji. Pismem z dnia 20 stycznia 1919 r. redaktorem zamianowany został przez kard. Adolfa Bertrama ks. Teofil Bromboszcz, późniejszy wikariusz parafii katedralnej i duszpasterz Polaków we Wrocławiu<sup>71</sup>. Nowy redaktor miał konkretny plan działania poprzez „Posłańca” w „trudniejszych obecnie warunkach duszpasterstwa”. Utrzymawał, że tygodnik przez niego redagowany jest jedynym czysto religijnym pismem w języku polskim na terenie diecezji. Jako cel pracy wskazał ratunek dusz nieśmiertelnych, a wśród zamierzeń wymienił objaśnianie i bronienie Słowa Bożego, omawianie palących spraw życia kościelnego i kwestii społecznej, zapoznawanie z dziejami Kościoła, z katolicką przeszłością Śląska zwłaszcza Górnego Śląska oraz dawanie wskazówek w obronie praw kościelnych<sup>72</sup>. Często zwracano się do czytelników „Katolików-Rodaków!”, prosząc jednocześnie, by wszelką korespondencję nadsyłali wprost na adres redaktora, a nie za pośrednictwem wydawnictwa czy drukarni. Na wszelkie zastrzeżenia dotyczące publikowanych tekstów Bromboszcz zareagował notką: „Za treść odpowiada sam jeden redaktor, drukarnia nie ma na treść żadnego wpływu”<sup>73</sup>. Na łamach tygodnika regularnie ukazywały się informacje o nabożeństwach odprowadzanych w języku polskim we Wrocławiu. Po trzech miesiącach pracy redakcyjnej mógł ks. Bromboszcz z radością donieść, że w tym czasie przybyło ponad 2 tys. abonentów. Stale pojawiały się prośby ze strony redakcji o współpracę i rozpowszechnianie pisma<sup>74</sup>. Coraz częściej publikowano informacje o życiu religijnym rodaków w odrodzonej Polsce namawiając do aktywnego udziału w życiu polskich stowarzyszeń katolickich na Śląsku. Odpowiedź na reakcję strony niemieckiej, zwłaszcza hakatystów sformułowano w numerze pierwszym w 1920 r. następująco: „Posłaniec Niedzielny” nie uprawia ani polityki polskiej, ani nie ma celów germanizacyjnych. Pisząc do Katolików-Polaków uwzględnia szczególnie sprawy kościelne u Polaków, co chyba zrozumie każdy sprawiedliwie myślący katolik”.

Coraz częściej zdarzało się, że „Posłaniec” nie docierał do czytelniki-

---

ziemi. Śląski Kalendarz Katolicki na rok 1987, Katowice 1986, s. 59—62. Autor biografii w SPTK t. 6, s. 430—431 nie wspomina o tym epizodzie w jego życiu.

<sup>71</sup> ADK — Personalialia XB 236, vol. I, 112 pismo GK 532, chociaż sam Bromboszcz podawał datę 15 lutego 1919 r. O działalności Bromboszcza zob. J. Bańka, Biskup T. Bromboszcz (1886—1937). Pierwszy sufragan Diecezji Katowickiej, NP 23: 1966, s. 279—311; M. Orzechowski, Szkice z dziejów Polonii wrocławskiej, Wrocław 1960, s. 13; A. Zawisza, Dzieje i teraźniejszość Dawnej Polonii Wrocławskiej, Wrocław 1979, s. 32.

<sup>72</sup> PN 1919, nr 9.

<sup>73</sup> M.in. nr 12 z 23 marca 1919 r.

<sup>74</sup> Bromboszcz pragnął zwiększyć nakład: „Nasze pismo winno mieć wobec tak wielkiej liczby polskich katolików w diecezji wrocławskiej jakieś 100 tysięcy abonentów”.

<sup>75</sup> W piśmie do władz państwowych z 24 maja 1934 r. w związku z nominacją Bromboszcza na sufragana. Zob. ADK — Personalialia XB 236, vol. I, 176.

ków, wobec czego proszono, by wszelkie informacje tego dotyczące kierować wprost do redaktora.

„Dzięki rocznej działalności ks. Bromboszcza „Posłaniec Niedzielny” stał się prawdziwie polskim „Posłańcem” jak to krótko ujął ks. Wilhelm Kasperlik <sup>76</sup>.

W numerze podwójnym 12—13 z datą 21 i 28 marca 1920 r. w stopce pojawiło się nazwisko nowego redaktora, kapłana z Towarzystwa Słowa Bożego ks. Rocha Szajcy, który od października 1919 r. redagował w Bytomiu miesięcznik „Skarb Rodzinny” <sup>76</sup>.

Ks. T. Bromboszcz opuścił Wrocław i został administratorem parafii Ornontowice <sup>77</sup>.

Nowy redaktor pochodził z Dobrzecza pod Opolem, po ukończeniu studiów seminaryjnych u Misjonarzy Słowa Bożego w St. Gabriel w Mödling i przyjęciu święceń kapłańskich w 1906 r. przebywał na rocznym kursie języka i literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do r. 1918 był nauczycielem w niższym seminarium w Bischofshofen (Austria) oraz w seminarium nauczycielskim w Wiedniu. W ostatnim roku wojny skierowany został do domu misyjnego św. Krzyża w Nysie. Postanowił wydawać czasopismo w tych „dla narodu nowych czasach, kiedy opadły okowy krępujące przeszło sto lat życia naszego naukowego i narodowego” <sup>78</sup>. Był to już wspomniany miesięcznik „Skarb Rodzinny” z uzyskanym od władz kościelnych imprimatur. Redagowania „Posłańca Niedzielnego” podjął się Szajca w czasie przełomowych wydarzeń w życiu politycznym i kościelnym na Śląsku. Starał się to czynić tak „aby nie urazić uczuć serc”, a jednocześnie kontynuować linię poprzedniego redaktora. Szczególnie mocno akcentował w tym czasie problematykę historyczną.

W związku z niezwykle trudną sytuacją gospodarczą, a zapewne i ze względów personalnych doszło we wrześniu 1923 r. do zawieszenia wydawania „Posłańca Niedzielnego”. W maju następnego roku wydano kilka numerów okazowych „Posłańca” informując czytelników, że „stosunki się zmieniły, prośby przyjaciół „Posłańca Niedzielnego” o dalsze wydawanie pisemka są tak liczne, że Ks. Kardynał postanowił i dla polskiego ludu swej diecezji wydać znowu pisemko w dawniejszym dużym formacie” <sup>79</sup>. Dodatkowym, nie wymienionym argumentem było zapewne także istnienie nowego czasopisma duszpasterskiego w języku polskim. Od 9 września 1923 r. wydawany był bowiem przez Administrację Apostolską w Katowicach „Gość Niedzielny. Tygodnik dla ludu katolickiego Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego” <sup>80</sup>.

Od połowy 1924 r. redagował ks. Szajca wyłącznie „Posłańca Niedzielnego”. Stałym utrudnieniem w tej pracy było znaczne oddalenie od drukarni i ekspedycji, bowiem mieszkał kolejno w Nysie, Bytomiu, Kudowie i w Czarnowasach pod Opolem.

<sup>76</sup> Zob. SPTK t. 7, s. 210—211. Natomiast E. Śliwka, dz. cyt., cz. 1, s. 141 utrzymuje, że Szajca był redaktorem „Posłańca Niedzielnego” od 2 marca 1920, a stosowną prośbę skierował Bertram do przełożonego czyli ojca Wilhelma Giery.

<sup>77</sup> W piśmie do Kurii wrocławskiej z Ornontowic z 4 listopada 1920 r. przypomniat, że nie wyjechał dobrowolnie, ale zmuszony przez „unselige Verhältnisse”. Zob. ADK — Personalia XB 236, vol. I, 76.

<sup>78</sup> SR 1919/20, nr 1.

<sup>79</sup> Numery okazowe z 11 i 18 maja 1924 r. Rocznik 30-ty zawiera 34 numery.

<sup>80</sup> J. Gawor, art. cyt., s. 147.

<sup>81</sup> Działalność publicystyczna Szajcy na łamach „Posłańca Niedzielnego” omówiona została w pracy magisterskiej Leopolda Kuźnika, Lublin 1984, mps.



Ks. Roch Szajca znacznie rozbudował pismo, wprowadził nowe działy i zmienił wyraźnie profil tygodnika tak, by stanowił małe vademecum wiedzy religijnej dla katolickiej rodziny<sup>81</sup>. Warto dla przykładu przytoczyć tytuły działów z okresu największego rozwoju pisma na początku lat trzydziestych, pojawiające się zasadniczo w każdym numerze: „Z życia świętych”, „Prawda Katolicka”, „Zagadnienia na czasie”, „Życiorysy”, „Pytania i odpowiedzi”, „Powieści i legendy”, „Śląsk”, „Posłaniec rekolekcyjny”, „Rodzina i wychowanie”, „Naszym dziatkom”, „Ku zabawie”, „Misje”, „Rozmaitości”.

Często korzystano z innych katolickich czasopism polskich głównie z „Przewodnika Katolickiego”, „Niedzieli” (z Częstochowy), „Niedzieli Katolickiej” — dodatku „Nowin Codziennych” z Opola, „Posłańca Serca Jezusowego”.

Cechą charakterystyczną była także stała współpraca redaktora „Posłańca Niedzielnego” z księżmi duszpasterzami diecezji wrocławskiej jak i katowickiej. Byli to księża Józef Drzyzga, Tomasz Reginek, Paweł Wiczorek, Adam Wojciech.

Sporą trudność sprawiało redagowanie i wydawanie „Posłańca Niedzielnego” w latach panowania narodowego socjalizmu, a zwłaszcza po roku 1937. Wyraźnie zauważalne jest to w zestawie wiadomości z życia Kościoła powszechnego jak i lokalnego. Coraz częściej ukazywały się krótkie ogłoszenia, skierowane nie tylko do prenumeratorów tygodnika, w rodzaju „Posłaniec Niedzielnym” wydajemy tylko dla rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi. To wspólny cel redakcji i czytelników”<sup>82</sup> lub „Bądź „Posłańca” przyjacielem i broń go jak przyjaciela”<sup>83</sup>. Nawet życzenia świąteczne składano czytelnikom w tymże duchu „Oby Boża Dziecina pozwoliła dożyć drugiej Wigilii już w lepszych czasach i lepszych warunkach, żebyśmy weselej na świat spojrzeć mogli”<sup>84</sup>.

W jednym z ostatnich numerów z roku 1938 poinformowano że w Wiedniu przestał wychodzić znany katolicki dziennik „Reichspost”. Niebawem ten sam los spotkał „Posłańca Niedzielnego”, bowiem ostatni numer tego tygodnika ukazał się z datą 12 lutego 1939 r. jako numer siódmy tego rocznika, w 45 roku wydawania pisma<sup>85</sup>. Prenumeratorem zaczęto dostarczać „Katholisches Sonntagsblatt” wychodzący do 1941 r.

Na Śląsku niezwykle popularne były różne dodatki do pism. Nie stronił od nich również „Posłaniec Niedzielnym”, chociaż znacznie więcej miał ich „Katholisches Sonntagsblatt”.

Pierwszym dodatkiem była „Wstrzemięźliwość” z podtytułem „Dodatek miesięczny do „Posłańca Niedzielnego” dla Bractwa Wstrzemięźliwości”. 25 marca 1900 r. ukazał się numer pierwszy w formacie „Posłańca”. Z inicjatywą wystąpił ks. Jan Kapica<sup>86</sup> proboszcz w Tychach i wicedyrektor Bractwa. Zrealizowano tym samym uchwałę wiecu katolickiego, odbytego w Nysie w 1897 r. Równoległe wydawano dodatek do „Ka-

<sup>82</sup> PN 1934, nr 6.

<sup>83</sup> Tamże 1934, nr 9.

<sup>84</sup> PN 1935, nr 51.

<sup>85</sup> Zbyt daleko idący i nieuwzględniający realiów roku 1939 jest pogląd J. Reitera, iż czasopismo zostało zawieszono na pewno nie bez nacisku władz świeckich, a bez oporu władz kościelnych. Zob. J. Reiter, Dawna prasa polska we Wrocławiu, „Odra”, 1961, nr 3, s. 46. Także trudno przyjąć bez istotnych zastrzeżeń twierdzenie St. Wilczka, Rozwój prasy polskiej na Śląsku do 1922 r. (Próba syntetycznego spojrzenia), Zar. Śl. 25: 1962, s. 571, jakoby „Posłaniec Niedzielnym” przetrwał dzięki swemu wyłącznie religijnemu charakterowi.

<sup>86</sup> Szczególnie zasłużony w walce o trzeźwość na Śląsku.

<sup>87</sup> Pierwszy rocznik samoistnego dodatku zawiera 10 numerów.

tholisches Sonntagsblatt" „Die Mässigkeit". Dodatek redagowany był przez ks. A. Arndta. Natomiast funkcje redaktora odpowiedzialnego pełnili księża zatrudnieni w redakcjach tygodników<sup>87</sup>. Od siódmego rocznika dodatek „Wstrzemięźliwość" wydawano co 2 miesiące, a zawieszono wydawanie w grudniu 1917 r.<sup>88</sup>.

W 1904 r. pojawił się dodatek, który w zmienionej nieco formie i z pewnymi przerwami dotrwać miał do końca istnienia „Posłańca Niedzielnego". Był to „Dodatek ilustrowany do „Posłańca Niedzielnego". Po raz pierwszy dołączono go do ostatniego numeru styczniowego tygodnika (1904). W grudniu 1916 r. zawieszono wydawanie „Dodatku", a przywrócony po 10 latach nosił tytuł „Świat Katolicki. Kronika ilustrowana z życia kościelnego. Dodatek tygodniowy „Posłańca Niedzielnego" dla diecezji wrocławskiej"<sup>89</sup>. W odróżnieniu od poprzedniej wersji dodatku, ta niestety redagowana była bardzo niestarannie, z mnóstwem błędów językowych. Sytuacja taka trwała do numeru 39-go z 1937 r., czyli do przejścia redakcji dodatku przez ks. Szajcę<sup>90</sup>. Redaktorami dodatku przed nim byli księża Karol Jakubczyk, Ryszard Gröhl, Gustaw Braun i Ryszard Adam.

„Katholisches Sonntagsblatt" w okresie po I wojnie posiadał znacznie więcej dodatków: „Bethanien", „Familienmutter", „Fürs liebe kleine Volk", „Der Schlesische Jungmann", „Recht und Gerechtigkeit", „Unsere Caritas", „Unsere Familie", „Unsere Jugend".

Zarówno „Dodatek ilustrowany do „Posłańca Niedzielnego" " jak i późniejszy „Świat Katolicki" oprócz zdjęć i rycin dotyczących aktualnych wydarzeń z życia Kościoła powszechnego jak i lokalnego zamieszczały krótkie informacje — objaśnienia do materiału ilustracyjnego. Koncepcja redakcyjna dodatku często ulegała zmianom. Przez pewien krótki okres czasu nawiązywano do ilustracji stosownym artykułem w „Posłańcu Niedzielnym"<sup>91</sup>.

Wspomnieć należy o specjalnych dodatkach, dzięki którym w razie potrzeby zwiększano objętość numeru. Zamieszczano w nich z reguły listy pasterskie czy też informacje o ważnych wydarzeniach w życiu kościelnym<sup>92</sup>.

Specyficznym dodatkiem był także „Kalendarz Posłańca Niedzielnego na Rok Pański 1904" opracowany przez ks. A. Arndta i wydany w objętości 64 stron<sup>93</sup>. Zawierał opowiadania, pieśni katechizmowe i ryciny kościołów. Cztery strony przeznaczono na ogłoszenia<sup>94</sup>.

Formą premiowania stałych abonentów było dołączanie do jednego z grudniowych, najczęściej świątecznego numeru — kalendarza ściennego<sup>95</sup>. Dołączano także nieraz kolorowe ilustracje, chcąc w ten sposób wy-

<sup>88</sup> Zatem od 1907 r. tylko sześć numerów w ciągu roku, mimo iż nadal podtytuł informował o dodatku miesięcznym.

<sup>89</sup> Numer 1-szy z 4 lipca do „Posłańca Niedzielnego" 1926, nr 27; a ostatni jako numer 7-my z 12 lutego 1939 r.

<sup>90</sup> Trudno ustalić przyczynę tak późnego przekazania redakcji dodatku ks. Szajcy.

<sup>91</sup> Dotyczyło to zwłaszcza nowych kościołów.

<sup>92</sup> Szczególnie często w latach 1897—1905.

<sup>93</sup> Rozprowadzany jako dodatek bezpłatny. Zob. ogłoszenie w numerze 42 i 49 z 1903 r.

<sup>94</sup> Z terenu Wrocławia, Opola i Ziębic.

<sup>95</sup> Tak było np. w 1926 r. i w roku 1938.

<sup>96</sup> Zrobiono tak na początku 1906 r. Zob. zapowiedź w numerze 50 poprzedniego rocznika, a dotyczyło dodatków: „Familienmutter", „Recht und Gerechtigkeit" do „Katholisches Sonntagsblatt".

nagrodzić czytelnikom „Posłańca Niedzielnego” brak dodatków, które posiadał „Katholisches Sonntagsblatt”<sup>96</sup>.

Pismo stale drukowane było we Wrocławiu, od 1895 r. (egzemplarz numeru okazowego w 1894 r.) w drukarni Związku Wydawniczego „Śląskiej Gazety Ludowej” — Grosser i Spółka, począwszy od 1897 r. podawano jako miejsce druku drukarnię „Schlesische Volkszeitung”. W 1929 roku pojawiła się informacja, że drukarnia jest własnością spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Od numeru 7 w 1937 r. drukarnia była własnością firmy Karl Klossok — Kommanditgesellschaft (Spółka komandytowa)<sup>97</sup>.

Ekspedycja mieściła się we Wrocławiu przy ulicy Hummerei 39/40<sup>98</sup>.

Cenę za „Posłańca Niedzielnego” oraz za „Katholisches Sonntagsblatt” starano się zawsze utrzymywać jednakową dla obu pism<sup>99</sup>. Zaznaczano, że jest to cena skalkulowana na możliwie najniższym poziomie kosztów własnych. Podkreślano także taniość tygodnika w porównaniu do innych periodyków<sup>100</sup>. Koszty prenumeraty — jak pisano — ćwierćrocznej nie uległy żadnym zmianom aż do roku 1912 i wynosiły 50 fen.<sup>101</sup> Prenumeratę przyjmowały wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze, a także księgarnie i kolporterzy<sup>102</sup>.

Warto wspomnieć wydawany w Gliwicach od 1936 r. tygodnik „Ober-schlesisches Katholisches Kirchenblatt”, który regularnie co tydzień zamieszczał w formie dodatkowej wkładki informacje o mszach i nabożeństwach odprawianych w języku polskim w poszczególnych kościołach górnośląskiej części diecezji wrocławskiej<sup>103</sup>.

Niezwykłą dynamiką edytorską wykazali się księża ze Zgromadzenia Słowa Bożego, zwani często na Śląsku misjonarzami, uruchamiając tuż po zakończeniu wojny dwa pisma, redagując „Posłańca Niedzielnego” oraz wydając co roku Kalendarz Królowej Apostołów. W celu „propagowania Słowa Bożego za pomocą druku” założono w Bytomiu Zakład (wydawniczo-księgarski) św. Stanisława.

Pierwszym pismem wydawanym przez Zakład w październiku 1919 r. był miesięcznik „Skarb Rodzinny”. Zwrócono się do czytelników z odezwą informującą, że skoro dla narodu nastaly nowe czasy i opadły węzły krępujące życie naukowe i narodowe warto włączyć się do rozwoju i podwyższania oświaty. Pisano: „Naszym zadaniem jest rozniecać ogień miłości Kościoła i ojczyzny wszędzie gdzie żyje lud polski, tam też zatknijmy sztandar prawdziwej oświaty”. Postanowiono, że „nowe czasopismo ma przemówić do ojca i do matki i być doradcą w każdej potrzebie, a w wolnych chwilach przyjemnym i mile widzianym towarzyszem”<sup>104</sup>. Nie-

<sup>96</sup> O działalności drukarni zob. J. Seipolt, dz. cyt., 36: 1978, s. 211—212.

<sup>98</sup> Od roku 1925: Hummerei 39/41.

<sup>99</sup> Mimo posiadania przez „Katholisches Sonntagsblatt” większej ilości dodatków.

<sup>100</sup> Według J. Seipolta drukarni płacono jedynie za koszty druku i materiałów, a zyski szły do kurii. Zob. dz. cyt., s. 212.

<sup>101</sup> Odtąd regularnie informowano o powodach wszelkich podwyżek.

<sup>102</sup> Co zostanie omówione szczegółowo w rozdziale IV.

<sup>103</sup> Dotyczył ponadto rekolekcji i pielgrzymek polskich. Ogłoszenia ukazywały się do wiosny 1939 r.

<sup>104</sup> SR, nr 1 z 1919 r.

<sup>105</sup> Drukarnia znana była z edycji wielu książek do nabożeństwa, książek religijnych a także czasopism. Zob. T. Ochot, Modlitewniki górnośląskie do roku 1914, RTSO 1: 1968, s. 371. Wydawnictwu i drukarni poświęcił nieco uwagi w swej pracy doktorskiej Krystian Worbs, Modlitewnik górnośląski Księdza Ludwika Skowronka (Studium historyczno-pastoralne), Lublin 1988 mps, s. 105—106.

wątpliwie wzorowano się na wydawanym przez werbistów niemieckich od ponad 40 lat miesięczniku „Stadt Gottes”.

„Skarb Rodzinny” redagowany był przez ks. R. Szajcę przy współpracy ks. Emila Drobnego do 1924 r. kiedy to, redakcja przeniesiona została z Bytomia do Rybnika, a potem do Górnej Grupy.

Pismo o formacie 25×18 cm i objętości 32 stron drukowane było przez dwa lata w Zakładzie Wydawnictw Katolickich Reinharda Meyera w Raciborzu<sup>105</sup>. Od trzeciego rocznika drukowano miesięcznik w Bytomiu u Brunona Wrzeciony, w związku z czym „Skarb Rodzinny” był znacznie gorzej opracowany graficznie i mniej starannie drukowany. Ekspedycją zajmowali się księża werbiści w domu misyjnym św. Krzyża w Nysie. Wszelki dochód z pisma chciano przeznaczyć na cele misyjne. Przyjmowano także i drukowano ogłoszenia<sup>106</sup>. Koszt prenumeraty w pierwszym roku wydawania pisma wynosił 5 mk rocznie, od października 1920 r. podniesiony został do 7.20 mk. Premią dla czytelników były odprowadzane co tydzień msze św., 4 za żyjących a 2 za zmarłych dobrodziejów.

O niezwykle szybko zdobytej popularności i poczytności świadczy list kapłana, informujący, iż w jego parafii wśród robotników rozchodzi się 150 egzemplarzy „Przewodnika Katolickiego”, tyleż egzemplarzy „Wiadomości Misyjnych” oraz po 30 egzemplarzy „Posłańca Niedzielnego” i „Skarbu Rodzinnego”<sup>107</sup>.

W trzecim roku ukazywania się „Skarb Rodzinny” miał następujące działy i rubryki: „Powieści”, „Dział misyjny”, „Życiorysy”, „Rodzina i wychowanie”, „Górny Śląsk”, „Dobre Rady”, „Podania ludowe i legendy”, „Pieśni” (z nutami), „Zwyczaje i obyczaje”, „Przyroda”, „Dział językowy”, „Drobiazgi”, „Wesoły kącik”, „Zagadki”. Publikowane materiały śląskie były na dobrym poziomie, ukazywały nie tylko historyczne związki z polsnością. Wykorzystywano często miesięcznik dla rozprzeczowania czytelnictwa książek. Ponieważ miesięcznik był pismem ilustrowanym, przeto zamieszczano regularnie reprodukcje obrazów, np. Grottgara.

## § 5. PISMA DUCHOWOŚCI RELIGIJNEJ

Do czasopism duchowości religijnej zalicza Encyklopedia Katolicka periodyki poświęcone upowszechnianiu wiedzy z zakresu życia wewnętrznego oraz jej zastosowaniu do pracy nad własnym udoskonaleniem i uświęceniem<sup>108</sup>. Do tej grupy pism należy także wydawany od stycznia 1903 r. przez ojców franciszkanów „Posłaniec św. Franciszka”<sup>109</sup>. Był to miesięcznik redagowany i wydawany przez o. Andrzeja Bolczyka (OFM)

<sup>105</sup> Do ich umieszczania zachęcano następującymi słowami: „Ogłoszenie daje bardzo dobry skutek, bo miesięcznik jest w kilkunastu tysiącach egzemplarzy rozpowszechniany”.

<sup>107</sup> W drugim roku ukazywania się „Skarbu Rodzinnego”. Zob. SR 1920/21, nr 1. Był to list duszpasterza Polaków pracujących w Brandenburgii.

<sup>108</sup> EK t. 4, k. 311.

<sup>109</sup> B. Brzuszek, Działalność pisarska i wydawnicza franciszkanów-reformatów 1772—1976, w: Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772—1970, Warszawa 1978, cz. 3, s. 282 zaznacza, że zaledwie rok wcześniej szybko rozwijające się klasztory śląskie zostały zorganizowane w samodzielną kustodię, a w roku 1911 w prowincję św. Jadwigi.

<sup>110</sup> Rocznik pierwszy z 1903 r. oraz czwarty z 1906 r.

w Prudniku, a drukowany u K. Miarki młodszego w Mikołowie<sup>110</sup>, jak również czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu<sup>111</sup>.

Program wydawnictwa ojców franciszkanów został sformułowany następująco: „1° przedstawiać żywoty świętych, 2° dawać naukę wykładającą regułę III Zakonu, 3° podawać wiadomości interesujące tercjarzy na Górnym Śląsku, 4° ożywić cześć Przenajświętszego Sakramentu<sup>112</sup>, Serca Pana Jezusa, i Najśw. Maryi Panny, 5° łączyć tercjarzy języka polskiego przez podawanie intencji modlitewnych”.

Nowy miesięcznik skierowany został zatem do członków III Zakonu św. Franciszka<sup>113</sup>, aby „ducha serafickiego ożywić, znajomość reguły i łask utrzymywać i katolików zapraszać do włączenia się do Familii św. Franciszka”.

Zainteresowanie nowym czasopismem wzrastało, tak że z radością stwierdzono, że miesięcznik odpowiadał stawianym zadaniom i wymaganiom czytelników<sup>114</sup>. Ponieważ jednak pismo posiadało zbyt wiele akcentów polskich, postanowiono przypuszczalnie zmienić sytuację przez powołanie do życia nowego miesięcznika w wydawnictwie na Górze św. Anny pod tytułem „Głos św. Franciszka”. Być może zaważyły tu także względy personalne i chęć nawiązania do wydawanego od 1899 r. „St. Francisci Glöcklein”.

„Głos św. Franciszka” jako pismo miesięczne dla członków Zakonu św. Franciszka ukazywać się zaczął w styczniu 1908 r. Wydawcami byli ojcowie franciszkanie na Śląsku. Ekspedycją zajmowała się Księgarnia Franciszka Gielnika na Górze św. Anny. Redagowali to pismo, mające 32 strony o formacie 13×12 cm następujący ojcowie: Maurus Kluge w Borkach Wielkich koło Olesna na Opolszczyźnie<sup>115</sup> (do końca 1913 r.), Franciszek Czech w Karłowicach, Kłodzku i Prudniku (do końca 1924 r.), Grzegorz Moczygęba w Panewnikach, Fabian Gielnik (od kwietnia 1926 r.) w Prudniku.

Program nowego miesięcznika w zasadzie pokrywał się z tym, który realizowało poprzednio wydawane pismo. Mocniej akcentowano chęć pouczania i wzmacniania czytelników w dążeniu do doskonałości. Przypomniano także, iż celem III Zakonu jest w ujęciu Leona XIII: „1. pomnażanie chwały Bożej przez prawidłowe życie według zasad św. Franciszka,

---

<sup>111</sup> W roku 1904, zapewne także w 1905 r. W 1904 r. poinformowano, że miesięcznik ukazuje się nakładem F. Gielnika na Górze św. Anny (St. Annaberg).

<sup>112</sup> Nawiązano tym samym do tradycji czasopisma wydawanego w Opolu w latach 1883—1887 przez ks. K. Nerlicha pod tytułem: „Pismo Miesięczne na Cześć Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza”, Zob. O. Słomczyńska, Książka polska w Opolu (1800—1890), Opole 1979, s. 120. Pismo przypominało wydawane we Fuldzie „Tabernakelwache”.

<sup>113</sup> Co wyraźnie zaznaczał podtytuł: „Pismo dla tercjarzy języka polskiego”.

<sup>114</sup> PFr 1905, nr 1.

<sup>115</sup> Następnie w Panewnikach i na Górze św. Anny. Niestety, EK t. 4, k. 311—315 w haśle „Duchowości religijnej czasopisma” nie wymienia ani „Posłańca św. Franciszka”, ani „Głosu św. Franciszka”, mimo iż wspomniano „Szkołę Seraficką”, będącą kontynuacją „Głosu św. Franciszka” na terenie diecezji katowickiej, ale nie od 1925 r., jak błędnie podano, lecz od kwietnia 1926 r., przy zachowaniu dawnej numeracji rocznika. Dopiero w styczniu 1938 r. powrócono do dawnej nazwy miesięcznika; zatem pod tym samym tytułem wychodziły dwa odrębne pisma przez cały 1938 rok. Por. Zieliński poz. 876 z mylną adnotacją, jakoby „Głos św. Franciszka” ukazywał się na Górze św. Anny już w 1907 r.; podobnie B. Brzuszek, dz. cyt., s. 282. Zob. także Ch. Kurek, Zakony męskie w diecezji katowickiej, NP 44: 1975, s. 193.

<sup>116</sup> GFr 1908, nr 1.

2. zbolełej ludzkości udzielanie pokoju przez odrodzenie i odnowienie w Chrystusie”<sup>116</sup>.

„Głos św. Franciszka” drukowano w zakładzie poligraficznym Karola Miarki młodszego do kwietnia 1922 r., następnie przez rok we Wrocławiu w drukarni „Schlesische Volkszeitung”<sup>117</sup>. Sytuacja gospodarcza spowodowała, iż pismo franciszkańskie ukazywało się co 6 tygodni<sup>118</sup>. Zarząd prowincji zakupił maszyny drukarskie i uruchomił drukarnię św. Antoniego w Karłowicach pod Wrocławiem, a od 1923 r. Wydawnictwo św. Antoniego (Antonius-Verlag). W drukarni franciszkańskiej drukowano miesięcznik od kwietnia 1923 r. do końca 1938 r.<sup>119</sup>.

Znaczne problemy związane z egzystencją pisma pojawiły się po podziale Śląska w 1922 r. a dotyczyły nie tylko pracy redakcyjnej ale także rozprowadzania miesięcznika. Apelowano do tercjarzy zamieszkujących polską część Śląska, by zamawiali i opłacali „Głos” jedynie w Panewnikach. Wyraźnie dostrzegano potrzebę uatrakcyjnienia pisma. Wprowadzono nowe rubryki: „Dział dla panien”, „Dział ascetyczny”, „Dział dla mężów”, „Dział organizacyjny”<sup>120</sup>, oraz drukowano nuty pieśni religijnych.

Symptomem zachodzących zmian było umieszczenie w zeszyte styczniowym z 1926 r. adresu hołdowniczego dla pierwszego biskupa na ziemi śląskiej Augusta Hlonda. Tylko jeszcze przez 3 miesiące tego roku ukazywał się „Głos św. Franciszka” redagowany w Panewnikach a wydawany we Wrocławiu dla obu części Śląska i tercjarzy w dwu diecezjach. W kwietniowym zeszyte wrocławskim poinformowano czytelników, że oto rozdzielenie stało się nieuniknione. Redaktorem został o. Fabian Gielnik<sup>121</sup>. Odtąd korespondencję należało przysyłać do Antonius-Verlag w Karłowicach (Wrocław X). Zachęcano gorąco dotychczasowych abonentów do pozostania przy piśmie i werbowania nowych prenumeratorów bowiem, jak pisano „będziemy wydawać „Głos św. Franciszka” nadal nie tylko w tej samej objętości, ale i w tym duchu”<sup>122</sup>.

Miesięcznik wydawany odtąd w Panewnikach nawiązywał do „Głosu

---

<sup>117</sup> W której drukowano „Posłańca Niedzielnego” i „Katholisches Sonntagsblatt”.

<sup>118</sup> W tym samym czasie nie ukazywał się „Posłaniec Niedzielnny”.

<sup>119</sup> O początkach drukarni i nieco o samych wydawnictwach zob. artykuł „Die Provinzdruckerei” zamieszczony w „Seraphische Warte” 8: 1929, H. 1, s. 18—26; oraz F. Klosa, Prowincja Franciszkanów św. Jadwigi na Śląsku, w: Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772—1970, cz. 3, Warszawa 1978, s. 239—241.

<sup>120</sup> Zmiany nastąpiły w styczniu 1925 r., gdy prace redakcyjne przejął o. Grzegorz Moczygęba pisząc: „Inne czasy, inne prądy, inni ludzie, innych też i środków się dopominają. Niektóra pałaca dziś kwestia innego i to gwałtowniejszego wymaga rozwiązania niż przed laty. Stąd zmiana w redakcji zdawała się być niezbędna” — GFr 1924, nr 12.

<sup>121</sup> Który w tym czasie przebywał w klasztorze pod Prudnikiem.

<sup>122</sup> GFr 1926, nr 4. W kilku numerach powtórzono uwagę: „Głos św. Franciszka” ma na celu rozpowszechnić nieśmiertelne idee św. Franciszka, głosić co On głosił, pobudzać do czego On pobudzał i sam dążył, oznajmiać co On czynił i co Jego inicjatorskim pomysłem świat zawdzięcza”.

<sup>123</sup> W pierwszym numerze „Szkoły Serafickiej” z kwietnia 1926 r. zamieszczono aprobatę i błogosławieństwo biskupa A. Hlonda: „Głos św. Franciszka” będzie odtąd wychodził w obrębie diecezji tutejszej pomnażając liczbę naszych pism religijnych. Z głębi serca błogosławie, by to pismo szerzyło zdrowego i ożywczego ducha Ojca Franciszka ku religijnemu i moralnemu odrodzeniu społecznemu”. Natomiast prowincjał o. Sobota uzasadniał zmianę przyczynami nie wewnętrznymi, ale zewnętrznymi. Zapewniał, że „Szkoła Seraficka” będzie „pochodnią, drogowskazem, słońcem ogrzewającym i ożywiającym”. Drukowano miesięcznik w Mikołowie w zakładzie K. Miarki, a cenę prenumeraty rocznej obniżono o 1 złotego (z 4 na 3 zł).

św. Franciszka” zachowując dotychczasową numeracją roczników, ale przyjmując nowy tytuł „Szkoła Seraficka”<sup>123</sup>.

Wrocławskie czasopismo ojców franciszkanów zmieniało często szatę graficzną, okładkę jak i układ treści. Zamieszczano sporo reprodukcji obrazów m.in. Fr. de Santa Croce, Memlinga, Rafaela.

Często pojawiały się przedruki z innych czasopism, głównie z „Rodziny Serafickiej” odpowiednio oznaczone.

Wydawnictwo posiadało własne konto czekowe we Wrocławiu o numerze 23583. Rozpowszechnianiem pisma przez cały okres jego egzystencji zajmowała się, jak już wspomniano, Księgarnia F. Gielnika na Górze św. Anny, a z czasem dołączyły furty klasztorne we Wrocławiu, Gliwicach, Raciborzu, Borkach Wielkich i Panewniku.

Wydawanie „Głosu św. Franciszka” (we Wrocławiu) zawieszono zostało przez władze hitlerowskie w grudniu 1938 r., kiedy to ukazał się ostatni zeszyt tego czasopisma.

Na dodatkową wzmiankę zasługuje starannie przygotowane wydanie jubileuszowe „Głosu św. Franciszka” z 1921 r. dla uczczenia 700-lecia założenia III Zakonu franciszkańskiego. Ten 84-stronicowy numer przygotowany przez o. Franciszka Czecha zawierał m.in. wiadomości o poszczególnych zakonach jak i informacje o terejarstwie na Górnym Śląsku. Członkowie III Zakonu płacili za egzemplarz numeru specjalnego 4 marki, pozostali 5 marek.

Wydawnictwo św. Antoniego we Wrocławiu wydawało czasopisma w języku niemieckim: „Seraphische Werte”, „Franziskusbote” (od 1936 r.: „Franziskanisches Leben”), „Franziskanische Jugend” oraz co roku Hedwigskalender<sup>124</sup>.

Księża werbiści wypełnili lukę w zestawie czasopism religijnych na Śląsku w zakresie duchowości chrześcijańskiej rozpoczynając wydawanie od stycznia 1921 r. „Dzwonka Marji”<sup>125</sup>. Był to miesięcznik dla kongregacji mariańskich istniejących i aktywnie działających niemal w każdej parafii. To liczące 32 strony pismo o formacie 23,5×15 cm mające początkowo redakcję i ekspedycję w Bytomiu miało „pouczać jak Maryję kochać i jej służbie doskonalej się poświęcać”. Dominowała tematyka sodalicyjna oraz porady dotyczące zakładania i prowadzenia wszelkich organizacji kościelnych.

Redakcją kierował ks. R. Szajca przy stałej współpracy ks. Emila Drobrego. W 1924 r. przeniesiono się wraz z redakcją „Skarbu Rodzinnego” z Bytomia do Rybnika. Z czasem pismo przeszło na własność Kurii Diecezjalnej w Katowicach.

## § 6. PERIODYKI SPOŁECZNE I MISYJNE

Przejawem podejmowania coraz bardziej zróżnicowanych inicjatyw prasowo-wydawniczych było stworzenie w roku 1887 pierwszego polskiego magazynu ilustrowanego na Śląsku pod tytułem „Światło”. Było to, jak głosił podtytuł „Pismo z obrazkami dla katolickich rodzin polskich”.

<sup>124</sup> Kwartalnik „Seraphische Werte” ukazywał się od 1922 r., natomiast we wrześniu 1924 r. postanowiono wydawać miesięcznik „Franziskusbote”, którego pierwszy numer ukazał się w styczniu następnego roku. Wiosną roku 1924 rozpoczęto druk kalendarza „Hedwigskalender” na rok 1925, który jednak tylko przez rok nosił tytuł „Schlesischer St. Hedwigskalender”.

<sup>125</sup> Pismo krótko scharakteryzowane zostało przez F. Lenorta w EK t. 4, k. 621—622. Czasopismo przejęte zostało przez diecezję katowicką. Zob. J. Gawor, art. cyt., s. 155—157; Zieliński — poz. 132.

Początkowo ukazywało się jako miesięcznik, w latach 1892—1896 jako dwutygodnik, a następnie od 1897 r. w formie tygodnika. „Światło” posiadało w tym czasie format 29×19,5 cm i objętość 16 stron, a redagowane było przez ks. Stanisława Radziejewskiego, także po jego odejściu z „Katolika”, to jest do 1891 r. W latach 1892—1901, czyli do końca ukazywania się pisma jego redaktorem odpowiedzialnym był A. Napieralski<sup>126</sup>. Periodyk ten, którego „główną zasługą była walka o ugruntowanie polskiej kultury narodowej na samym Śląsku”<sup>127</sup>, miał nie tylko ambicje możliwie szerokiego oddziaływania także poza Śląskiem, lecz również sporo problemów edytorskich. W 1889 r. zmniejszono objętość do 8 stron, i zamieniono „Światło” na płatny dodatek do „Katolika” i „Dziennika Śląskiego”<sup>128</sup>. Wieloletnim współpracownikiem pisma był prof. dr Feliks Koneczny z Krakowa, autor „Dziejów Śląska”<sup>129</sup>.

Do tej grupy pism, zaliczyć można organ Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka „Głosy znad Odry”, wydawane w latach 1918—1924, naprzód do numeru trzeciego z 1920 r. w Opolu, następnie w Mikołowie. Był to kwartalnik drukowany w formacie 19,5×13 cm, o objętości początkowo 48 stron z licznymi ilustracjami. Po przeniesieniu wydawnictwa do Mikołowa zmieniono format na 19×12,5 cm, a od 1921 r. zwiększono na 24×16 cm, przy jednoczesnym zmniejszeniu objętości do 32 stron. Czasopismo redagowane przez ks. Emila Szramka<sup>130</sup>, od 1922 r. (numer 3) przez Pawła Ranka miało zgodnie ze „Słowem wstępnym” zamieszczonym w pierwszym numerze kwartalnika: „szerzyć oświatę katolicką i swojską”. Ponadto chciano „utwierdzić czytelników we wierze i miłości do Kościoła, ale równocześnie obudzić w ich sercach przywiązanie do ziemi śląskiej i języka ojczystego...”<sup>131</sup>. Zwracano uwagę na literaturę, upowszechniając utwory poetów ludowych i regionalnych, zwłaszcza lirykę K. Damrota i J. Ligonii. Do stałych współpracowników należeli ks. J. Kudera, ks. F. Skiba, K. Prus i P. Pampuch.

W ramach działalności Towarzystwa Oświaty wydawał ks. Szramek nie tylko „Głosy znad Odry”, ale także szereg wartościowych rozpraw o charakterze popularno-naukowym, które, mimo że powstały na aktualne i konkretne zamówienie zachowały swoje trwałe znaczenie<sup>132</sup>.

<sup>126</sup> J. Glensk, „Światło”, w: Literatura polska, t. 2, s. 459; tenże, Pierwszy polski magazyn ilustrowany na Śląsku (W 80-tą rocznicę założenia „Światła”), Kalendarz Opolski TRZZ 1967, Opole 1967, s. 114—118. Zob. także K. Kulczak, Monografia czasopisma śląskiego „Światło” wychodzącego w latach 1887—1899, Opole 1963, mps.

<sup>127</sup> J. Myśliński, Prasa polska w dobie popowstaniowej, w: Dzieje prasy polskiej, Warszawa 1988, s. 74.

<sup>128</sup> „Światło” 1898, nr 50: „Po 12 letnim wydawaniu „Światła” widzimy się zmuszeni skutkiem braku należytego poparcia ze strony polskiego społeczeństwa zaprzestać wydawania tego pisma w dotychczasowy sposób”. Jednocześnie polecono czytelnikom abonament „Pracy”, tygodnika wydawanego w Poznaniu pisząc, że jest to „podobne pismo, obszerniejsze”.

<sup>129</sup> Wydanych nakładem „Katolika” w 1897 r. jako „Dzieje Śląska ozdobione licznymi obrazkami”. Zob. Z. Bednorz, Nad rocznikami..., s. 154—164.

<sup>130</sup> Biogram w SSB t. 1, s. 250—251 opracował Alojzy Targ. Ponadto H. Bednorz, J. Bańka, Życie i działalność ks. Emila Szramka, Katowice 1966.

<sup>131</sup> J. Reiter, Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka, Opole 1968, s. 34—39; Literatura polska, t. 1, s. 308.

<sup>132</sup> H. Bednorz, J. Bańka, dz. cyt., s. 108.

<sup>133</sup> Na „Zdrój” zwrócił uwagę W. Wawrzynek, Zdrój, „Nadodrze” 7: 1963, nr 7, s. 4; Cz. Mykita-Glensk, Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim, w: Materiały do dziejów polskiego ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim w latach 1919—1939, Katowice 1967, s. 95—96. Zob. ponadto W. Wrześniński, Ze studiów..., s. 149.



We wrześniu 1925 r. pojawiło się w Opolu nowe pismo, miesięcznik „Zdrój”. Podtytuł informował, że chodzi o „Pismo Młodzieży polsko-katolickiej”, wydawane przez Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej na Śląsku Opolskim. Miesięcznik drukowany czcionkami „Nowin” w formacie 24×17 cm miał objętość 32 stron. Cenę prenumeraty kwartalnej ustalono na 1 markę. Redagował „Zdrój” Stefan Szczepaniak, który przedstawiał nowy miesięcznik jako „jedyne pismo młodzieży polskiej w Niemczech, wychowawcze, bezpartyjne i niepolityczne”. Sporo miejsca poświęcano, podobnie jak czyniły to „Głosy znad Odry”, literaturze polskiej, publikując wiersze i fragmenty powieści<sup>133</sup>. Opolski miesięcznik zakończył swój żywot w roku 1930, kiedy to pojawiło się nowe pismo „Młody Polak w Niemczech”, mające już jednak inny charakter<sup>134</sup>.

W drukarni „Gazety Ludowej” pisma endeckiego powstałego w Katowicach w 1911 r., ale odkupionego w roku 1920 przez A. Napieralskiego, tłoczony był od czerwca 1920 r. miesięcznik „Chrześcijańska Dobroczynność”. Był to zaledwie 8 stronicowy organ Polskiego Związku Chrześcijańskiego Dobroczynności na Górny Śląsk. Redakcja i administracja pisma mieściły się w sekretariacie Związku w Królewskiej Hucie przy ul. Łazaretovej 8. Prenumerata roczna „Chrześcijańskiej Dobroczynności” wynosiła 4 marki. Uzasadniając założenie Związku, powoływano się nie tylko na uchwałę biskupów niemieckich podjętą w Fuldzie, ale także na wypowiedź „Arcypasterza wrocławskiego”. Chodziło o „...chęć służenia bliźniemu. Przybywa trumień, a ubywa kołysek. Opieka nad młodzieżą i dziećmi, nad sierotami i niemowlętami domaga się pracy i to ciągłej, umięjętnej i wspólnej”. Nowe pismo przedstawiało siebie jako „pierwszą gazetkę na Górnym Śląsku ze zadaniami religijnymi i charytatywnymi”<sup>135</sup>. W każdym numerze pozostawiano nieco miejsca na rubryczkę: „Dla naszych Małych”. Redaktorem odpowiedzialnym był ks. Tomasz Reginek<sup>136</sup>.

W XIX stuleciu pod wpływem rozwoju komunikacji i środków porozumiewania się, a także osiągnięć naukowych stały się misje apostołatem o zasięgu światowym. Stale wzrastało zainteresowanie misjami, coraz aktywniej wspierano je tworząc nowe stowarzyszenia, zbierając ofiary oraz wydając specjalistyczne i popularne czasopisma oraz kalendary<sup>137</sup>. Do wydawanych w Krakowie od 1882 r. „Misji Katolickich” dołączyło w 9 lat później śląskie czasopismo ilustrowane „Misjonarz Katolicki”, z podtytułem: „dla ludu katolickiego, poświęcone sprawom misyjnym i nawróceniu ludów pogańskich, oraz wiadomościom kościelnym i socjalnym z całego świata”. Dwutygodnik ukazywał się pod redakcją ks. Jana Chrzyszczka zaledwie przez trzy lata<sup>138</sup>.

<sup>134</sup> Zob. K. Bobowski, Z dziejów „Młodego Polaka w Niemczech” 1930—1939, RHCP 11: 1972, nr 3, s. 438—439. Było to oficjalne pismo Związku Polaków w Niemczech. Por. W. Wawrzynek, Pamiętnik Opolanina, Katowice 1965, s. 63—64.

<sup>135</sup> „Chrześcijańska Dobroczynność” 1920, nr 5. Czasopisma tego nie odnotowała Bibliografia.

<sup>136</sup> Święcenia kapłańskie przyjął w 1914 r. W roku 1919 był m.in. sekretarzem Związku Górnoślązaków — Bund der Oberschlesier. Pisywał także pod pseudonimem Tomasz Dobrzyński. Zob. J. Mandziuk, SPTK t. 7, s. 20—21; B. Ciমাঁa w: Encyklopedia powstań śląskich, Opole 1982, s. 474.

<sup>137</sup> L. A. Veit, dz. cyt., s. 208.

<sup>138</sup> I. Mierzwa, dz. cyt., s. 152.

<sup>139</sup> Przemianowane później na „Fliegende Blätter aus Süd-Afrika”, a w 1884 r. na „Der Trappist unter den Kaffern”. Wydawano także pismo w języku angielskim. Zob. J. Hasse, Hundert Jahre Missionsdruckerei Mariannhill in Südafrika, „Communicatio Socialis” 15: 1982, s. 239—244.

Pismem misyjnym, które wzbudziło dość znaczne zainteresowanie była „Niezapominajka” wydawana od 1890 r., a od 1904 r. jako „Wiadomości Misyjne”. Był to periodyk, początkowo dwutygodnik, następnie miesięcznik „poświęcony Misjom Ojców Trapistów w Południowej Afryce”. Pracę misyjną i edytorską podjęli ojcowie tuż po przybyciu w 1880 r. do Natalu, bowiem stojący na czele 32 osobowej grupy opat Franz Pfanner rozpoczął wydawanie jeszcze w grudniu tego samego roku „Fliegende Blätter aus Maria-Dunbrody”<sup>139</sup>. W roku 1885 podjęto decyzję o wydawaniu w Południowej Afryce i równocześnie w Würzburgu pisemka „Vergissmeinnicht” w nakładzie 2 000—2 400 egzemplarzy<sup>140</sup>. W pięć lat później rozpoczęto jego rozpowszechnianie w języku polskim pod tytułem „Niezapominajka” przy pomocy placówek w Chełmnie, we Wrocławiu i w Detroit (USA)<sup>141</sup>.

„Wiadomości Misyjne” drukowano we Wrocławiu w tej samej drukarni, w której tłoczono „Posłańca Niedzielnego”<sup>142</sup>, w formacie 30×23 cm, w objętości 16 stron. Do wybuchu I wojny światowej cena pisma w państwie niemieckim wynosiła 40 fen. kwartalnie, przy przesyłce wprost z administracji pod opaską — 50 fen., w Austrii kwartalnie 60 halerzy. Redaktorem odpowiedzialnym do końca 1922 r. był br. Walerian Śmieja, po nim tę funkcję pełnił br. Konstanty Mielewski<sup>143</sup>. Czytelników w każdym numerze informowano nie tylko o tym, że miesięcznik ukazuje się „Z upoważnieniem Jego Eminencji Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa i Kardynała Jerzego Koppa”, ale także o tym, iż „Wszelkich objaśnień dotyczących Misji i klasztoru OO. Misjonarzy w Mariannahill w Południowej Afryce udziela redaktor”. Mocno akcentowano potrzebę wspierania pisma, bowiem „Kto zamawia to czasopismo, ten tym samym spełnia dobry uczynek na korzyść biednych murzynów w Afryce”. Odpowiadając na różne zastrzeżenia dotyczące drukowanych informacji z życia Kościoła powszechnego i lokalnego stwierdzano, że treść „Wiadomości Misyjnych” pochodzi nie od nas, lecz od Przełożonych zakonnych w Mariannahill”<sup>144</sup>. Co jednak tylko częściowo odpowiadało prawdzie, skoro stałym współpracownikiem pisma był m.in. ks. Wojciech Galant. Od stycznia 1925 r. do wybuchu II wojny światowej ukazywał się miesięcznik w Katowicach, wydawany przez Zastępstwo Misji Mariannahillskiej w Południowej Afryce na Polskę.

Własne pisemko wydawał także Związek Misyjny św. Franciszka Ksawerego. Miesięcznik „Misja Światowa Kościoła katolickiego” ukazywał się od 1919 r. pod redakcją ks. T. Bromboszcza w formacie 23×15 cm, w objętości 8 stron. Pisemko drukowane było w zakładzie Herdera we Fryburgu Bryzgowijskim. Związek jako stowarzyszenie misyjne miał 3 klasy członków: zwyczajnych, nadzwyczajnych i wiecznych w zależności od wysokości płaconej składki. Organizacyjnie podzielony był na grupy liczące po 10, 100, 1000 osób, składki zbierane były przez wydziały

<sup>140</sup> Tamże, s. 240. Zob. również J. Reiter, Dawna prasa polska we Wrocławiu, „Odra”, 1: 1961, nr 1, s. 45.

<sup>141</sup> Ostatecznie w 1895 r. druk kalendarzy i „Vergissmeinnicht” przeniesiono z Mariannahill do Niemiec. Nadal w Południowej Afryce drukowano katechizmy, Biblię, modlitewniki i podręczniki szkolne. „Vergissmeinnicht” miało dodatek nazywany „St. Josefblättchen”.

<sup>142</sup> Czyli w drukarni „Schlesische Volkszeitung” przy Hummerei 39/40, ale przy użyciu angielskich klisz.

<sup>143</sup> Przyczynę zmian w redakcji przedstawiono czytelnikom — WM 1923, nr 3. Przed W. Śmieją redakcją kierował Rosticus Hajduga.

<sup>144</sup> WM 1912, nr 7.

<sup>145</sup> „Misja Światowa Kościoła katolickiego” 1920, nr 7—8; Bibliografia — brak.

diecezjalne. Oprócz spraw i zagadnień czysto misyjnych „Misja Świato-  
wa Kościoła katolickiego” zajmowała się rozwijaniem kultu eucharystycznego, przy założeniu, że Eucharystia jest „medycyną Bożą”<sup>145</sup>.

Poczytnością cieszyło się także piśmko wydawane przez Sodaliję św. Piotra Klawera dla misji afrykańskich, miesięcznik „Murzynek”. Redakcja tego ukazującego się od 1913 r. ilustrowanego pisma dla dzieci miała swoje biura m.in. we Wrocławiu i w Zabrzu do końca I wojny światowej. Za czasopismo 16 stronicowe o formacie 17×12 cm wraz z dostarczonym stale specjalnym kalendarzem dla dzieci żądano w prenumeracie rocznej jedną markę.

Wydawany dla dorosłych przez Sodaliję św. Piotra Klawera od roku 1893 w Krakowie miesięcznik „Echo z Afryki” można było na terenie Śląska do końca 1922 r. abonować wprost z Wrocławia. Wpływało to, jak zapewniała redakcja, na znaczne zmniejszenie kosztów ekspedycji.

## ROZDZIAŁ II. FUNKCJE DUSZPASTERSKO-RELIGIJNE

### § 1. WKŁAD W NAUCZANIE PRAWD WIARY

Prawdy wiary, które stanowią przedmiot teologii dogmatycznej przedstawiane były czytelnikom prasy katolickiej w ścisłym powiązaniu z zasadami badań dogmatów ustalonymi przez Sobór Watykański I. Teologia miała być echem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła<sup>1</sup>. Była od początku XIX wieku najczęściej kształtowana przez legalizm kościelny i scjentyzm oświeceniowy, przybierając postać apologetyki wiary. Po soborze, a zwłaszcza po ogłoszeniu encykliki „Aeterni Patris” (1879) przez Leona XIII teologia neoscholastyczna utożsamiana była z dziedziną wiary w Kościele<sup>2</sup>. Większą wolność zachowała i swobodniej się rozwijała myśl katolicka w Niemczech, będąc bardziej otwartą i bliższą aktualnym problemom współczesności<sup>3</sup>.

Na łamach prasy sama problematyka wiary pojawiała się sporadycznie. Podkreślano nie tylko konieczność wiary, ale także to, że jest ona boskim darem. Człowiek na wiarę dostatecznie nie zasługuje, ale dar otrzymawszy winien wierzyć we wszystkie artykuły (prawdy), co z kolei jest warunkiem zbawienia<sup>4</sup>. Ubolewano nad oplakany stanem ludzi, którzy światłem wiary nie zostali oświeceni. Określano także trudności w przyjęciu wiary wynikające m.in. z konieczności podporządkowania się rozumowi wierze<sup>5</sup>.

Domagano się stałej troski o wiarę, rozwijania jej przez odpowiednią postawę, zwłaszcza uczynki<sup>6</sup>. Wiele artykułów uwrażliwiała na fakt, że

<sup>1</sup> B. Przybylski, Teologia dogmatyczna, w: DTKP t. 1 cz. 1, s. 112; St. Kamiński, Metodologiczne typy współczesnej teologii katolickiej, w: W kierunku chrześcijańskiej kultury, Warszawa 1978, s. 74.

<sup>2</sup> B. Przybylski, art. cyt., s. 113; M. Schoof, Przełom w teologii katolickiej. Początki, drogi, perspektywy, Kraków 1972, s. 44; Z. Zieliński, Papiestwo..., cz. 1, s. 254—256.

<sup>3</sup> M. Schoof, dz. cyt., s. 75—76.

<sup>4</sup> PN 1915, nr 18.

<sup>5</sup> PN 1913, nr 18 i 25.

<sup>6</sup> GFr 1911, nr 6; GFr 1919, nr 11; GK 1903, nr 27. Najczęściej cytowano list św. Jakuba oraz wypowiedzi św. Augustyna.

bez religii nie ma szczęścia<sup>7</sup>, a sama wiara jest skarbem najdroższym<sup>8</sup>. Odpowiedzi na pytanie „jaka jest twoja wiara?” zaczęto poszukiwać dopiero w latach 30-tych, szczególnie po roku 1935<sup>9</sup>. Przypominano postawę św. Tomasza, który „choć początkowo niewierny, uwierzył, bo chciał wierzyć. Dzisiaj wielu wierzyć nie chce, bo wygodniej im udawać chrześcijan, a żyć po pogańsku”. Przytaczano dowody na to, iż kto „Boga prawdziwie szuka, ten go zawsze znajdzie”, w postaci licznych nawróceń (zwłaszcza zmiany wyznania) spośród uczonych we Francji i Anglii. Równoległe akcentowano tezę, iż religia nie jest sprawą tylko prywatną<sup>10</sup>. Wiele wypowiedzi dotyczyło ateizmu: że jest tym co łamie i niszczy największy i najpiękniejszy ideał, jaki człowiek może posiadać czyli wiarę<sup>11</sup>.

Zagadnieniu Opatrzności Bożej poświęcano regularnie artykuły podkreślając zwłaszcza znaczenie woli Bożej w życiu człowieka, drogi Opatrzności, Jej zrządzenia, czy też stosunek Opatrzności do zła natury i zła moralnego<sup>12</sup>. Rzecz charakterystyczna, w czasie wojny podjęto nie tylko problem wojny i Opatrzności Bożej, ale drukowano także wiele opowiadań o nawróceniach jako drogach Opatrzności i Jej zrządzeniach. Mottem tychże rozważań było „Bóg jedynym Panem życia”<sup>13</sup>.

Obszerny wywód teologiczny napisany w przystępny sposób ukazał się w 1936 r.<sup>14</sup>. Przedstawiono naprzód cel świata i dzieł Bożych, które stanowią chwałę Bożą w wiecznej szczęśliwości człowieka. Podkreślano, iż to człowiek sam jeden jest zdolny do szczęścia, a w dążeniu do celu jest wolny. Samą Opatrzność zdefiniowano jako opiekę Bożą nad światem i miłosierne rządy: „Bóg swego dzieła strzeże i ludźmi kieruje”. Bardzo obficie cytowano Pismo św.<sup>15</sup>. Zadanie Opatrzności ukazano jako kierowanie człowiekiem, aby dobrowolnie obrał drogę do zbawienia. Istotną trudność stanowiła sprawa wybranych, „których Bóg wybrał przed założeniem świata”. Na nich zsyła pokusy, utrapienia, przeciwności i krzyże. Bowiem tajemnicą Opatrzności jest, że wszystko w świecie od początku do końca było dla wybranych”. Odpowiadano także na pytanie „kto jest wybranym?” — „tylko wtedy jesteś wybrany, jeśli będziesz dobrze żył, bo wybrał cię Bóg przewidując dobre uczynki twoje”. Rozważania zakończono zachętą, by „pracować nad sobą tak, jakby zbawienie tylko od nas zależało”.

Na uwagę zasługuje artykuł „Opatrzność Boska w poezji polskiej” wraz z fragmentami wierszy J. Kochanowskiego, J. Słowackiego, I. Krasińskiego, A. Asnyka, M. Konopnickiej i innych<sup>16</sup>.

<sup>7</sup> PN 1898, nr 1.

<sup>8</sup> GFr 1919, nr 11. Skarb wiary łączono tu z czystością duszy, podobnie czyniła to GO 1896, nr 79.

<sup>9</sup> Dla przykładu PN 1938, nr 36; wcześniej także PN 1936, nr 16.

<sup>10</sup> Czyniono to zwłaszcza w polemice z poglądami socjalistów, zob. PN 1936, nr 4.

<sup>11</sup> PN 1915, nr 14.

<sup>12</sup> PN 1902, nr 26; PN 1903, nr 1; PN 1909, nr 46; PN 1913, nr 25; PN 1916, nr 23; „Szkółka Niedzielna” 1896, nr 25 i 1898, nr 20.

<sup>13</sup> PN 1916, nr 23 i nn. PN 1919, nr 46 z artykułem F. Stablewskiego. Wojnę przedstawiono jako nowy dowód istnienia Boga, zob. PN 1915, nr 28.

<sup>14</sup> PN 1936, nr 27.

<sup>15</sup> M.in. Mt 10, 29; Mdr 14, 3; 2 P 3, 9; Ef 1, 4.

<sup>16</sup> PN 1936, nr 3 z następującą uwagą wstępną: „W sercach ludu górnośląskiego głęboko zakorzeniona jest wiara w Opatrzność Boską. On wie, że oko Boskie zawsze czuwa nad nim... Pod ciosami nieszczęść budzą się wprawdzie niekiedy wątpliwości i ciśnie się do głowy pytanie: dlaczego to? Ukojenia i usmierzania boleści i utrapień szuka nasz ludzek w ulubionym hymnie, w którym sam Bóg żąda od nas ufności i obiecuje nagrodzić ją swą szczególną opieką (Ps 90)”.

Sporo uwagi poświęcono przymiotom Bożym przy omawianiu postaw człowieka wobec Boga, świata i siebie samego. Nieraz sugerowano pewne wnioski praktyczne, np. dobrze, że wiemy o wszechmocy Boga, bo dzięki temu stale można swoje prośby Jemu przedstawiać<sup>17</sup>. Wszechobecność Boża jest źródłem bojaźni Bożej<sup>18</sup>. Najczęściej przedstawiano Boga jako sprawiedliwego i dobrego<sup>19</sup>, pełnego miłości o dobroci bez granic, wynagradzającego dobrych<sup>20</sup>. Podkreślano także cierpliwość Boga, nieomylność, Jego nieodmiennność w swej istocie<sup>21</sup>. Do pierwszej wojny światowej często w różnego rodzaju opowiadaniach ukazywano Boga jako sędziego surowego i karzącego<sup>22</sup>. Idea miłosiernego Boga, stale przebaczącego dominować zaczęła w latach 30-tych<sup>23</sup>. Ale i wtedy podkreślano konieczność karania przez Boga ludzi grzesznych pytając „Cóż stałoby się bowiem z czasem z ludzkością, gdyby grzechy zostały bezkarne?”.

Tajemnicę Trójcy św. przypominało zasadniczo tylko przy okazji wspomniania uroczystości liturgicznej. Najczęściej jednak prawdy dotyczące tej tajemnicy wiary wyposażano w odpowiednie apologetyczne akcenty<sup>24</sup>. Oprócz tekstów Pisma św. przytaczano przede wszystkim wypowiedzi św. Atanazego. Podkreślano, że każda z osób Trójcy jest niestworzona, niezmienna, wieczna i wszechmocna, a także że Syn został zrodzony, a Duch św. pochodzi od Ojca. Konkluzją większości rozważań na temat Trójcy św. było stwierdzenie, że kto chce być zbawionym winien tak myśleć o Trójcy Osób Boskich: „W tej Trójcy nie ma nic wcześniejszego, ani późniejszego, nic większego ani mniejszego, lecz wszystkie trzy osoby są współwieczne i sobie równe”. Pojawiała się także zachęta do częstego odmawiania modlitwy „Chwała Ojcu...”. Natomiast omawiając wprowadzenie uroczystości do liturgii zaznaczono, że stało się to stosunkowo późno, bowiem nie chciano „dać powodu do złego zrozumienia, jakoby wszystkie inne uroczystości nie były na cześć Trójcy Przenajświętszej odprawiane”<sup>25</sup>.

W wieloraki sposób przedstawiany był na łamach omawianej prasy problem Jezusa Chrystusa. Akcentowano szczególnie Jego bóstwo i człowieczeństwo, dzieła zbawcze, transcendencję, znacznie rzadziej Jezusa historycznego czy też obecność poza Eucharystią. Nader regularnie pojawiały się rozważania dotyczące imienia Jezus<sup>26</sup>. Starano się podkreślić różnicę między terminami Jezus i Chrystus; że Jezus to tyle co Zbawiciel, Odkupiciel, natomiast Chrystus to Mesjasz, Pomazaniec. Dodatkowe znaczenie miało imię Jezus dla wiary, bowiem zapewniało zachowanie jej w nieskażonej postaci.

Życiem ziemskim Jezusa poza wydarzeniami soteriologicznymi zaj-

<sup>17</sup> PN 1915, nr 20.

<sup>18</sup> GFr 1923, nr 6.

<sup>19</sup> PN 1895, nr 22; ponieważ dziećmi Boga jesteśmy, zob. PN 1903, nr 6; i mamy klucze do miłości Bożej — PN 1906, nr 43; a Bóg nie jest ojczymem — „Szkółka Niedzielna” 1896, nr 17.

<sup>20</sup> PN 1907, nr 45 i PN 1913, nry 25 i 27. Pokuta jest przykładem miłości Bożej — PN 1917, nr 9 i PN 1939, nr 6.

<sup>21</sup> PN 1904, nr 45; PN 1908, nr 51; PN 1912, nr 9. Który wie wszystko — PN 1913, nr 21.

<sup>22</sup> M.in. PN 1898, nr 8 i PN 1911, nr 1.

<sup>23</sup> Zwłaszcza PN 1936, nr 7. PN 1939, nr 6. O miłosierdziu także już krótko PN 1903, nr 29. Nieraz podkreślano konieczność miłości Stwórcy i stworzenia. Zob. GFr 1925, nr 9.

<sup>24</sup> PN 1899, nr 22. Zwłaszcza w latach 20-tych i 30-tych. Zob. PN 1936, nr 23 i PN 1938, nr 24.

<sup>25</sup> PN 1936, nr 23.

<sup>26</sup> PN 1899, nr 3 i 1903, nr 3 nn. Ponadto GFr 1928, nr 1; PN 1936, nr 1.

owano się w znikomym stopniu, a życie ukryte przedstawiano jako piękną i pouczającą księgę. Podobnie wysoką wartość dla katechezy przypisywano nauczaniu publicznemu Jezusa<sup>27</sup>. Przy tłumaczeniu działalności zbawczej sięgano często także do tekstów Starego Testamentu, do proctw, jak i do tekstów patrystycznych<sup>28</sup>. Podstawową tezą teologiczną stale objaśnianą było „Bóg-Człowiek w jednej osobie”<sup>29</sup>. Całość rozważań o Jezusie Chrystusie tak prowadzono, by czytelnikowi ukazać Jego bóstwo. Potwierdzano je świadectwem Apostołów, nauką Kościoła i cudami<sup>30</sup>. Teksty pisane po wojnie najczęściej powoływały się na apologetykę<sup>31</sup>. Dominowały wśród argumentów zmartwychwstanie Chrystusa i przedziwne rozszerzanie się Kościoła<sup>32</sup>. W tym kontekście omawiano cuda, ich istotę i znaczenie<sup>33</sup>.

Obok obrazu Jezusa — Dobrego Pasterza, coraz częściej pojawiał się Chrystus — Lekarz, który „jest lekarzem najmądrzejszym, bo jest prawdziwym i wszechmocnym Bogiem. Chrystus uzdrawia rzesze schorzałych wiernych. Dowodem są przede wszystkim miejsca cudowne jak Lourdes i Częstochowa, gdzie Matka Boska czerpiąc z cudownej pomocy lekarskiej Chrystusa uzdrawia w setkach i tysiącach wypadków. Największa zaś liczba uzdrowień cudownych przez Chrystusa — Lekarza mieści się w cichych sercach ludzkich”<sup>34</sup>. Jako swoiste lekarstwo dla wiernych przedstawiano Eucharystię, w której obecny jest sam Zbawiciel. Jest to rzeczywista obecność, a sama Komunia św. najściślej łączy z Chrystusem i jest źródłem życia<sup>35</sup>. Często łączono kult eucharystyczny ze czcią oddawaną Sercu Jezusowemu<sup>36</sup>.

Jezus Chrystus przedstawiany był także jako Arcykapłan, jako Ten, który dokonał przemienienia dając przykład dla naszego przemienienia, oraz jako Zmartwychwstały, który wciąż żyje i domaga się pokory, żalu i łez<sup>37</sup>. Tuż po wojnie przypominano bardzo często, iż Chrystus jest kamieniem węgielnym, który może stanowić o nowym porządku, bowiem tylko nowy styl życia, oparty na opoce, którą jest Chrystus będzie czymś trwałym<sup>38</sup>.

W latach 30-tych bardziej zdecydowanie nawoływano do realizacji hasła Piusa XI „Pax Christi in Regno Christi”, sprowadzając je do etycznych wskazań miłości i braterstwa, oraz do realizacji Królestwa Chrystusowego. Czyniono to zwłaszcza z okazji święta Chrystusa Króla<sup>39</sup>. Przypominano, że Kościół to Królestwo Chrystusa na ziemi i że jest to

<sup>27</sup> Zwłaszcza na łamach „Rodziny chrześcijańskiej” 1905, nr 9 i 10. Publikowano także np. legendy o narodzeniu Chrystusa Pana, Zob. „Zdrój” 1926, nr 13.

<sup>28</sup> Odnoszące się zwłaszcza do zapowiedzi przyjścia Mesjasza — GFr 1924, nr 12; PN 1913, nr 14; „Gość Niedzielny” dod. GO 1898, nr 14.

<sup>29</sup> PN 1915, nr 42. „Boska i ludzka natura” — PN 1903, nr 38; „Syn Boży i Bóg prawdziwy” — PN 1935, nr 36. Por. „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 8.

<sup>30</sup> PN 1909, nr 12; PN 1916, nr 45; PN 1936, nr 50; PN 1938, nr 15.

<sup>31</sup> Co w pełni pokrywało się z ogólną tendencją w teologii. Zob. M. Schoof, dz. cyt., s. 54.

<sup>32</sup> PN 1927, nr 12; PN 1931, nr 40; PN 1936, nr 50.

<sup>33</sup> PN 1934, nr 43.

<sup>34</sup> PN 1919, nr 36; zwłaszcza PN 1936, nr 26 i PN 1938, nr 18.

<sup>35</sup> PN 1907, nr 35; PN 1921, nr 39 i PN 1935, nr 26. Por. „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 21; GO 1895, nr 47; „Zdrój” 1926, nr 6 i 1927, nr 6.

<sup>36</sup> PN 1900, nr 25; PN 1912, nr 4; SR 1920/21, nr 9; GFr 1908, nr 6.

<sup>37</sup> PN 1913, nr 7 i 20; GFr 1919, nr 8 i 1932, nr 12.

<sup>38</sup> „Głosy znad Odry” 1918, nr 2.

<sup>39</sup> PN 1932, nr 8; PN 1936, nr 43; GFr 1926, nr 3 — o Chrystusie Królu. Por. Z. Zieliński, Papiestwo..., cz. 2, s. 92.

Kościół wojujący: „Żywiołem jest dlań walka ze złem, ciemnością niewiary. Bohaterami tego Królestwa są czciciele cnoty oraz męczennicy”. Brakowało jednak wskazań jak przygotować w konkretach przyście nowego Królestwa, gdy powróci Chrystus jako „Król chwały”. Najłatwiej znaleźć można Chrystusa w świątyni tj. w kościele, bo właśnie tam w Jego imię głoszona są prawdy wiary<sup>40</sup>.

Trzeciej osobie Boskiej tj. Duchowi św. poświęcono na łamach omawianej prasy niezwykle dużo artykułów. I to zarówno przed jak i po wojnie o jednakowym niemalże natężeniu. Niewątpliwie do tak szerokiego potraktowania tematu przyczyniła się m.in. encyklika Leona XIII ogłoszona w 1897 r.<sup>41</sup>. Motywacje takiego działania mogły być różne, często powtarzało się jednak następujące uzasadnienie: „Odbudowa życia chrześcijańskiego musi rozpocząć się od przywrócenia należytej łączności społeczeństwa chrześcijańskiego z Duchem Świętym”<sup>42</sup>. Pojawiały się głosy krytyczne, że zbyt często dochodzi do zaniedbywania czy nawet lekceważenia nabożeństwa do Ducha św.

Przybliżając czytelnikom prawdy wiary dotyczące Ducha św. zwracano uwagę na dwie sprawy: jak działa oraz na jego dary. Stwierdzano, że daje wszystkim życie, zstępuje na ludzi zwłaszcza na tych, którzy trwają w grzechach i doprowadza do rzeczywistej zmiany życia, bo jest także miłością. To on oświeca człowieka i powoduje, że każdy staje się małym Kościołem Bożym<sup>43</sup>. Duch św. jest tym, który zstąpił na apostołów, Duchem Prawdy i Miłości, Pocieszycielem Boskim zapowiedzianym kilkakrotnie przez Jezusa Chrystusa. Jest nauczycielem prawdy, a także „pochodnią światła prawdziwego, oświecającą Kościół katolicki w jego pracy apostołskiej”<sup>44</sup>. Chcąc zyskać dary Ducha św., należy zadbać o to by ustawicznie mieszkał we wnętrzu człowieka. Zadawano także pytanie „jak poznać mieszkającego Ducha św. w nas?”. Stwierdzano, że pełnię darów otrzymuje każdy przyjmujący sakrament bierzmowania<sup>45</sup>. Coraz częściej zwracano uwagę na konieczność wspierania działania Ducha św. w Kościele, co także nazywano nowym chrztem w duchu<sup>46</sup>, oraz na konieczność pogłębienia wiary w Ducha św.<sup>47</sup>.

Przypominano, że apostołowie takim boskim natchnieniem Ducha św. tknięci „szli do walki o najświętsze dla ludzkości dobra”<sup>48</sup>. Dlatego też każda uroczystość Zesłania Ducha św. jest rocznicą narodzin Kościoła<sup>49</sup>. Charakterystyczny dla tychże rozważań we wszystkich niemal pismach jest aspekt pneumatologiczno-eklezjologiczny<sup>50</sup>. Wyraźnie podkreślano obecność Ducha św. w Kościele, że sam Kościół jest Oblubienicą tegoż

<sup>40</sup> PN 1935, nr 2.

<sup>41</sup> Encyklikę zamieściła m.in. GO 1897, nr 44 wraz z zachętą do czytania: „Prośmy Ducha św., by zlał swe dary: mądrości, rozumu i rady na lud górnośląski”.

<sup>42</sup> PN 1936, nr 22.

<sup>43</sup> PN 1899, nr 20 i 21. PN 1904, nr 21 i 1913, nr 19. Działanie porównywano do stacji nadawczej nadającej sygnały tak, by dotarły do anteny, zob. PN 1938, nr 23; a także SR 1919/20, nr 8.

<sup>44</sup> PN 1899, nr 22 i 1902, nr 20. PN 1936, nr 22. Por. „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 24.

<sup>45</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 42.

<sup>46</sup> GFr 1915, nr 5; WM 1910, nr 10. To odrodzenie ma dopomóc w wytrwaniu na drodze krzyżowej. Zob. GO 1896, nr 103.

<sup>47</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 20.

<sup>48</sup> GO 1895, nr 44; PN 1913, nr 26.

<sup>49</sup> GFr 1912, nr 6.

<sup>50</sup> Co korespondowało z ówczesnymi tendencjami w teologii.

Ducha św.<sup>51</sup>. Także jedność swoją zawdzięcza Kościołowi katolicki na całym świecie Duchowi św.<sup>52</sup>.

Nie brakowało artykułów ukazujących Kościół jako dzieło Chrystusa, a samo życie Kościoła jako dalszy ciąg życia Chrystusa, którego znakiem jest po wszystkie czasy krzyż. Taki Kościół jest jednocześnie Kościołem tryumfującym, na jego czele stoi Chrystus Król, dlatego ta część Królestwa pozostanie na wieczność<sup>53</sup>.

Zdumiewa wiele pytań dotyczących Kościoła, na które szukano odpowiedzi nie tylko w apologetyce, ale i w teologii neoscholastycznej. Omawiano znaki prawdziwości Kościoła, zastanawiano się czy Kościół przeżył siebie, rozważano zwycięstwo Chrystusa i przypominano, że Kościół będzie zwyciężał do końca wieków<sup>54</sup>.

Sporo uwagi poświęcono sprawom misji Kościoła oraz władzy w nim. Jest Kościół łodzią ratunkową — jak pisało — „Ecclesia” spieszy tonącej ludzkości z pomocą. Wysokim masztem Krzyża i spiżową kotwicą nadziei, obszernym żaglem miłości i siłą z tamtego świata opanuje spienione morze. I wszyscy rozbitkowie znajdą tam miejsca pod dostatkiem, bezpieczną jazdę i lepsze odżywianie na pokładzie statku Piotrowego. Król mórz, czasu i świata, kieruje nim jako kapitan poprzez wszystkie nawałnice do portu głównego Misji Królestwa Chrystusowego<sup>55</sup>. Utrzymywano także, że Kościół jest mocno oparty o ziemię, ale sięga nieba i dlatego „bramy piekielne nie przemogą go”<sup>56</sup>. W Kościele istnieje władza kapłańska i pasterska. Papięże to następcy św. Piotra, a ponieważ jeden jest Piotr, przeto jeden tylko papież dla wszystkich narodów: „A gdzie Piotr tam Kościół Chrystusowy, tam źródło łaski, nauka, prawda, tam zbawienie”. Dodawano także chętnie uwagę, że papieża nie można zniszczyć bowiem w nim działa Chrystus<sup>57</sup>.

Pojawiały się wypowiedzi znaczone optymizmem, np. że Kościół jest „wiecznie zielonym, żywym drzewem, które konary swe rozpościera nad całą ziemią przynosząc owoce dla nieba”<sup>58</sup>.

Wracano również do zagadnienia, że poza Kościołem nie ma zbawienia. Tłumaczono, iż to zdanie Ojców Kościoła wywołuje często zgorszenie, bo źle rozumiane są słowa. Do zbawienia bowiem wystarcza chrzest, pragnienia, natomiast gorzej przedstawia się sprawa z katolikiem, który porzuca swą wiarę. Królestwo Boże posiada dusza, gdy jest wewnętrznie skupiona, czyli gdy pamięta o obecności Boga i szuka we wszystkim tylko jego chwały<sup>59</sup>.

W latach 90-tych ubiegłego stulecia na łamach prasy katolickiej tu omawianej pojawiło się kilka artykułów o Matce Bożej jako Matce Kościoła, nieznaną zemsty<sup>60</sup>. Wypływało to niewątpliwie z inicjatywy

<sup>51</sup> PN 1895, nr 27; PN 1929, nr 42.

<sup>52</sup> PN 1895, nr 22.

<sup>53</sup> PN 1913, nr 26 i 1915, nr 19. Później także PN 1938, nr 9 i 44.

<sup>54</sup> PN 1904, nr 42; PN 1906, nr 33; PN 1936, nr 13. Aspekt ustawicznej walki ze złem stale powracał, coraz częściej od mniej więcej 1935 r. Zob. „Kościół w zwycięskiej walce z Napoleonem” — PN 1936, nr 52.

<sup>55</sup> PN 1936, nr 43.

<sup>56</sup> PN 1938, nr 51 za „Gazetą Kościelną”; PN 1938, nr 46.

<sup>57</sup> PN 1935, nr 20; PN 1936, nr 38; PN 1938, nr 24; a także PN 1916, nr 39. W PN 1936, nr 2: „Siła papieża to bezkompromisowość, nieustępliwość w sprawach wiary” wraz z zachętą do czytania „Nie ustępujemy w sprawach Bożych, nigdy, w sprawach doczesnych Kościoła niezbyt łatwo!”.

<sup>58</sup> PN 1936, nr 1.

<sup>59</sup> PN 1938, nr 42; PN 1936, nr 45.

<sup>60</sup> M.in. PN 1895, nr 44.



mariologicznej Leona XIII<sup>61</sup>. Warto także wspomnieć o modlitwie kardynała Bertrama za Matkę Kościół<sup>62</sup>.

Matce Bożej zdecydowanie najwięcej publikacji poświęcono w czasopiśmie duchowości religijnej. Najczęściej próbowano analizować nauczanie Kościoła dotyczące Maryi i łączyć to z propagowaniem jej kultu. Powracały określenia znane z litanii loretańskiej: Pocieszycielka utrapionych, Wspomożenie wiernych, Matka łaski Bożej, Ucieczka grzeszników. Powoływano się na opracowania św. Alfonsa Liguoriego<sup>63</sup>. Tematem niezmiennie powracającym i opatrzonym często odpowiednim komentarzem była prawda wiary o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Rozpisywano się nie tylko o czci jej należnej, ale i o tym, że to „Niepokalane Poczęcie sprowadziło w jej żywot Syna Bożego”<sup>64</sup>. Była wolna od grzechu, a ten fakt miał być pobudką do odpowiedniego życia dla innych. Wiele artykułów miało charakter wyrażenia apologetyki, wyjaśniania m.in. że kult wyprzedził ogłoszenie dogmatu<sup>65</sup>. Wywody dotyczące dziewictwa Maryi znaczone były akcentem soteriologicznym: „Dziewictwo było zrządzone od Boga w celu macierzyństwa Boskiego, przeto zostawszy w nadprzyrodzony sposób Matką Chrystusa nie przestała być panną przy porodzeniu, a to szczególny przywilej Boski”<sup>66</sup>. To też uczyniło ją najmilszą Bogu, stanowiło zachętę do moralnego życia, dzięki któremu stajemy się jej sługami i doznajemy jej obrony<sup>67</sup>. To przez Maryję dojść można i należy do Jezusa<sup>68</sup>.

Obraz Maryi stanowił wzór dla kapłanów, o czym pisano m.in. po Kongresie Eucharystycznym dla kapłanów odbytym we Wrocławiu w 1903 roku<sup>69</sup>. W latach 30-tych pojawiły się nowe określenia dla Matki Najświętszej np. Gwiazda Morza<sup>70</sup>, oraz wracano do stwierdzeń z przełomu wieków, że Matka Boża ma wielu nieprzyjaciół, mimo iż broni także niechrześcijan<sup>71</sup>.

Zagadnienia związane z pochodzeniem wszechświata, jego celem jak i stworzeniem człowieka poruszano raczej rzadko i z wyczuwalnym pewnym lękiem. Niemal wszystkie artykuły z tą problematyką noszą znamię apologetyczne, stanowią gotowe odpowiedzi na wiele zarzutów dotyczących nienaukowego podejścia do tych zagadnień. Krytycznie oceniano wszystkie poglądy darwinizmu i ewolucjonizmu. Pisano jednak: „Ponieważ Pismo św. nie podaje jak dawno powstał świat, jak się rozwijał, jakie przechodził koleje, przeto uczeni mogą te rzeczy badać i o tym tak lub owak pisać i twierdzić, ale im nie wolno twierdzić, że świat powstał sam z siebie”<sup>72</sup>.

<sup>61</sup> Zob. Z. Zieliński, *Papiestwo...*, cz. 1, s. 281.

<sup>62</sup> PN 1938, nr 29.

<sup>63</sup> Zwłaszcza jego „Uwielbienia Marii”.

<sup>64</sup> PN 1906, nr 26; PN 1913, nr 49; „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 50.

<sup>65</sup> PN 1926, nr 12; GK 1904, nr 143; GFr 1908, nr 12. Por. z poglądami W. Granata, *Dogmatyka katolicka. Synteza*, Lublin 1964, s. 309.

<sup>66</sup> PN 1899, nr 19; PN 1906, nr 12.

<sup>67</sup> „Szkółka Niedzielną” dod. GK 1896, nr 15. Ponadto PN 1922, nr 3. Dowodem Jej potęgi i miłosierdzia jest szkaplerz. Zob. „Szkółka Niedzielną” dod. GK 1897, nr 29.

<sup>68</sup> GFr 1912, nr 2.

<sup>69</sup> PN 1903, nr 49.

<sup>70</sup> PN 1938, nr 19.

<sup>71</sup> PN 1938, nr 32. Por. PN 1895, nr 44 i PN 1897, nr 19.

<sup>72</sup> PN 1936, nr 3. Natomiast w PN 1927, nr 24 pisano: „Rozgłos darwinizmu. Przyczyną nieporozumienia byli materialści z Haecklem na czele, który przez 40 lat rozmyślnie mieszał pojęcie darwinizmu z pojęciem ewolucji i postępy w tej dzie-

Omawiając stworzenie człowieka przytaczano starszą wersję z Księgi Rodzaju zaznaczając, że „ciało ludzkie z gliny stworzone, dusza zaś wprost od Boga jest dana i Bogu przez rozum, wolę i nieśmiertelność podobna”<sup>73</sup>. Przy tej okazji podkreślano wielką godność człowieka. Jako „naukę pewną, acz nie artykuł wiary” przedstawiono tezę, że wszyscy ludzie pochodzą od Adama i Ewy<sup>74</sup>. Duszę ludzką uznawano jako z natury chrześcijańską<sup>75</sup>. Celem stworzenia jak i przeznaczeniem człowieka „jest Boga znać i miłować”<sup>76</sup>. Duszę ludzką porównywano do winnicy Pańskiej, bowiem „Bóg dając duszę chciał abyśmy ją starannie uprawiali, ją wydoskonalili, aby obfite wydawała owoce dobrych uczynków”<sup>77</sup>. Przedstawiano duszę dziecięcą jako tablicę czystą i niezapisaną<sup>78</sup>. Szczegółowych rozważań dotyczących stworzenia było niewiele. Odpowiadano na pytania „dlaczego Ewa z żebra Adama pochodzi?”, „co mówi o kobiecie Biblia”<sup>79</sup>. Znacznie częściej roztrząsano problem upadku pierwszych rodziców i skutki grzechu pierworodnego<sup>80</sup>. Grzech ten gładzi odrodzenie z wody czyli chrzest, ale tym co uzdrawia duszę ludzką jest wiara w Chrystusa<sup>81</sup>. To dusza żyje po zniszczeniu ciała ludzkiego przez śmierć, bo jej zadaniem jest „nie tylko podtrzymywanie doczesnego życia człowieka na ziemi, ale co ważniejsze jest ona podstawą życia wyższego, nadprzyrodzonego. Życie duchowe trwa nadal, bo dusza nie potrzebuje koniecznie ciała ani do swego istnienia, ani do swego działania”. Najczęściej do rozważań tych dołączano refleksje etyczne: „Wiekusita odpowiedzialność przed Bogiem jest najskuteczniejszym hamulcem przeciw występkom i najsilniejszą zachętą do życia cnotliwego”<sup>82</sup> oraz „Zaprzeczenie nieśmiertelności duszy usuwa najważniejszy fundament moralności”<sup>83</sup>.

Oprócz dusz ludzkich — jak pisano, stworzył Bóg „inne wyższe istoty, mające rozum i wolę, ale bez ciała”<sup>84</sup>. Zasadniczo tę prawdę wiary o istnieniu aniołów przybliżano, gdy pisano o aniołach stróżach. „On liczy pocziwe twe czyny, gdy zbłądzisz to leżkę uroni, a chociaż przyjaciel jedyny, twarzyczkę przed tobą zasłoni” to zwrotka jednego z bardzo wielu wierszy, które regularnie publikowano. Pytań dotyczących aniołów nadchodziło wiele, odpowiadano m.in. że zazwyczaj człowiek ma tylko jednego anioła stróża<sup>85</sup>, podobnie jak każdy człowiek ma swego patrona<sup>86</sup>.

Złemu, tj. zbuntowanemu aniołowi-szatanowi i jego działalności poświęconych było bardzo wiele artykułów pod koniec ubiegłego stulecia.

dzinie święcił jako zdobycz darwinizmu, aby tych co skrajny darwinizm zwalczają przedstawić jako ludzi występujących przeciw ewolucji”.

<sup>73</sup> PN 1936, nr 8; GFr 1916, nr 6.

<sup>74</sup> Artykuł ten jest fragmentem opracowania „Religia katolicka” ks. bpa Pelczara — PN 1936, nr 19.

<sup>75</sup> PN 1938, nr 9.

<sup>76</sup> PN 1926, nr 17.

<sup>77</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1898, nr 10; PN 1904, nr 3.

<sup>78</sup> SR 1920/21, nr 7: „Czym dusza dla ciała, tym Bóg dla duszy”. Zob. także PN 1907, nr 2. Przedstawiono również poglądy filozofów starożytnych np. Platona, Arystotelesa o duszy — PN 1905, nr 24.

<sup>79</sup> PN 1905, nr 24.

<sup>80</sup> Także w życiu indywidualnego człowieka.

<sup>81</sup> PN 1909, nr 49; PN 1924, nr 19.

<sup>82</sup> PN 1936, nr 45.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> PN 1906, nr 6.

<sup>85</sup> PN 1938, nr 7; PN 1904, nr 41.

<sup>86</sup> W sensie Anioła Stróża — GFr 1919, nr 11.

Wyjaśniano, że „Bóg pozwala na pobyt jego między ludźmi, aby mogli z nim walczyć, aby go przy pomocy Bożej zwyciężyć i otrzymać to miejsce w niebie, które on utracił. Potrzeba gorącej wiary”<sup>87</sup>. Ta myśl o potrzebie czy wręcz konieczności wiary w celu „zdobycia” świata dla Chrystusa była klamrą spinającą różne publikacje dotyczące prawd wiary, które rzadko nazywano teologicznymi.

Odnosiło się to w jeszcze większym stopniu do zagadnień eschatologicznych. Na dobrą sprawę do mniej więcej połowy lat 20-tych większość artykułów z zakresu etyki, artykułów o instytucjach Kościoła, o samym Chrystusie miało wyraźnie zaznaczony akcent eschatyczny.

Podstawowe wiadomości zamieszczano w publikacjach zatytułowanych „Czy jest czyściec?“, „Czy jest piekło?”. Po konstatacji „Los człowieka zmienny jest i przy świetle wiary poznajemy marność wszystkich rzeczy ziemskich” dodawano „Kto z tego świata zejdzie w stanie grzechu śmiertelnego idzie na wieczną mękę i będzie męczony we dnie i w nocy przez wszystkie wieki. Wsparci Bożymi darami i my zdołamy przewyciężyć świat i jego pokusy i możemy zapewnić sobie wieczną szczęśliwość w niebie”<sup>88</sup>. Rzecz znamienna o samej śmierci, która jest „ostatnim pożegnaniem, ciężką walką”<sup>89</sup> pisano rzadko. Znacznie częściej na łamach pism duchowości religijnej pisano o samym przygotowywaniu się na śmierć przez „świętobliwe życie, a na grobie krzyż symbol odkupienia i rękojmią przyszłego zmartwychwstania”<sup>90</sup>, ale i wtedy dodawano chętnie uwagę „jakie życie taka śmierć”<sup>91</sup>. Bowiem samo życie jest drogą do wieczności, a Chrystus pokazał i utarował nam tę drogę do szczęśliwej nieśmiertelności<sup>92</sup>. Więcej miejsca poświęcano kwestii sądu szczegółowego i ostatecznego. Sądzeni będziemy bowiem nie z jednego grzechu, ale z całego życia<sup>93</sup>. Sąd Boży, który zwiastuje czasy ostateczne będzie „sądem jawnym, gdzie Pan okaże powody i wyjaśni oraz udowodni jak straszny będzie koniec grzesznika”<sup>94</sup>.

Naukę o czyścicu uzasadniano w oparciu o cytaty z Pisma św.<sup>95</sup>, i przedstawiano jako „miejsce, gdzie dusze ludzi sprawiedliwych, umarłych w grzechach lekkich, lub z nieodpokutowaną karą doczesną, cierpią dotąd, aż się wypłacą sprawiedliwości Bożej”<sup>96</sup>. Nawiązywano do nauczania św. Tomasza nie tylko pisząc „Dusze w czyścicu tęsknią za Bogiem, a ich smutek i cierpienie najmniejsze tam jest większe od największego na ziemi”, ale także nawołując w licznych artykułach i opowiadaniach do udzielania pomocy duszom przez Msze św., posty, modlitwy i dobre uczynki<sup>97</sup>. Czyściec otrzymuje się za dane zgorzenie<sup>98</sup> i jest to kraina smutna i ponura między niebem i piekłem<sup>99</sup>. Płomienie ognia czyścicowego gasi krew Jezusa<sup>100</sup>, ale i na nas spoczywa obowiązek ratowania

<sup>87</sup> PN 1909, nr 44.

<sup>88</sup> GFr 1911, nr 1.

<sup>89</sup> PN 1913, nr 5.

<sup>90</sup> PN 1897, nr 6.

<sup>91</sup> Nieraz z dodatkiem „także zmartwychwstanie” — PN 1900, nr 15.

<sup>92</sup> PN 1915, nry 8 i 14.

<sup>93</sup> PN 1904, nry 19, 28 i 47.

<sup>94</sup> PN 1907, nr 49.

<sup>95</sup> PN 1903, nr 46; PN 1909, nr 31; PN 1917, nr 38. W 1938 r. odpowiadając na pytanie: „Czy nauka o czyścicu jest stwierdzona w Piśmie św.?” — PN 1938, nr 2.

<sup>96</sup> PN 1936, nr 44.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> „Szkółka Niedzielna” 1898, nr 8.

<sup>99</sup> GFr 1916, nr 11.

<sup>100</sup> GFr 1908, nr 11.

dusz czyścicowych<sup>101</sup>. Tym bardziej, że dusze te pomagają tym, którzy się za nie modlą: „Powinien każdy wejść w święte powinowactwo z duszami w czyścicu, bo one co prawda sobie same pomóc nie mogą, ale nam bardzo pomocne będą. Są one w łasce i przyjaźni Bożej, Panu Bogu miłe”<sup>102</sup>. Nie zabrakło także konkretnej rady, by pieniądze dane na sprawienie wspaniałego pogrzebu, grobowiec, kwiaty i wieńce przeznaczyć raczej na cele dobroczynne, dla biednych, na ratowanie chorych czy osuszanie łąk wdowom i sierotom, oraz na msze za dusze zmarłych<sup>103</sup>.

Podkreślano mocno, że ciało ludzkie będzie miało udział w nagrodzie i karze<sup>104</sup>. Formułowano to także w życzeniach wielkanocnych w sposób następujący: „Winszuję wam nieśmiertelnego życia nie tylko względem duszy, ale i ciałem waszym”<sup>105</sup>.

Stawiamy pytanie o to, gdzie niebo ma swój początek i swoje źródło<sup>106</sup>. Dostają się do nieba, według nauki św. Bernarda, ludzie w czworaki sposób<sup>107</sup>. Zbawienie duszy nie można powierzać przypadkowi i by dojść do miejsca nagrody, którym jest niebo potrzeba wzmocnienia wiary w zmartwychwstanie Chrystusa<sup>108</sup>. Ten akt wiary domaga się powstawania z grzechów<sup>109</sup>. Chrystus zmartwychwstał, ale wcześniej dał przykład życia, i dlatego należy stale porównywać swoje życie z życiem Jezusa<sup>110</sup>. Zadatkiem naszego zmartwychwstania jest Eucharystia<sup>111</sup>. Pewne zdumienie wywołuje artykuł wydrukowany w 1935 r. a udowadniający, że wskrzeszanie z martwych jest osobliwym przywilejem kapłanów<sup>112</sup>. Niewiele publikacji mówiło o rozkoszach niebieskich, czy też stawiało sprawę rygorystycznie: „Jeżeli chcemy zmartwychwstać w ciele chwalebny, musimy tu na ziemi chronić się od wszelkich uciech”<sup>113</sup>.

Piekło jako miejsce kary wiecznej pojawiało się często w opowiadaniach, opisach widzeń św. Teresy, rzadziej w formie pozytywnego wykładu<sup>114</sup>.

We wszystkich tych rozważaniach można zauważyć próby spojrzenia na „drugi brzeg — wieczność” oraz wsłuchiwanie się w to co mówi grób: „bądź gotowy, bo każdy człowiek umiera i śmierć przędko przychodzi”<sup>115</sup>. Takie podejście do tych prawd wiary katolickiej pozwalało lepiej zrozumieć, że „w zmartwychwstaniu Pańskim spotykają się i warunkują wzajemnie dogmat i historia, fakty i nauka, epokowa rzeczywistość i najwznioślejsza idea, która dzieli historię świata na dwa okresy przed i po Chrystusowy”<sup>116</sup>.

<sup>101</sup> PN 1906, nr 43; PN 1921, nr 44.

<sup>102</sup> GFr 1908, nr 11; PFr 1903, nr 1 i 2; GFr 1930, nr 11.

<sup>103</sup> PFr 1903, nr 2.

<sup>104</sup> PN 1907, nr 49; PN 1903, nr 47.

<sup>105</sup> PN 1906, nr 15.

<sup>106</sup> PN 1904, nr 37. PN 1909, nr 38: „Tylko niebo jest miejscem, gdzie znajdziesz prawdziwą miłość i wiecznie trwający spokój. Tam nam wszyscy będą zyciwi”.

<sup>107</sup> PN 1913, nr 47.

<sup>108</sup> PN 1901, nr 43; PN 1903, nr 49; PN 1902, nr 10.

<sup>109</sup> PN 1904, nr 14 oceniony jako jeden z najtrudniejszych.

<sup>110</sup> PN 1912, nr 14.

<sup>111</sup> PN 1929, nr 31.

<sup>112</sup> PN 1935, nr 38.

<sup>113</sup> GK 1897, nr 42; PFr 1906, nr 4; PN 1904, nr 35.

<sup>114</sup> PN 1903, nr 41; PN 1917, nr 36; PN 1920 — cykl artykułów. Ponadto „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 20.

<sup>115</sup> PN 1938, nr 20; GFr 1916, nr 11.

<sup>116</sup> PN 1936, nr 15.

## § 2. ŻYCIE LITURGICZNE, REKOLEKCJE

Liturgia Kościoła posiada z natury swojej społeczny charakter, którego zrozumienie zwłaszcza w odniesieniu do udziału we Mszy św. ulegało różnym zmianom<sup>1</sup>. Zarówno tymi zmianami jak i kształtowaniem nowych postaw i zachowań wobec liturgii zajmowała się prasa katolicka od lat 80-tych ubiegłego stulecia. Włączyła się tym samym w tzw. ruch liturgiczny, czyli odrodzenie liturgiczne. Początki tego ruchu związane są z odnową benedyktynów. Zwrócono uwagę na konieczność udostępnienia bogatego skarbcza modlitw oraz podjęcia wysiłków ku liturgicznemu wychowaniu wiernych<sup>2</sup>.

Zainteresowano się zwłaszcza Mszą św., wydając w 1882 r. „Missel des Fidèles”, a w dwa lata później „Volksmessbuch” w opracowaniu Anselma Schotta (1845—1896)<sup>3</sup>. Uświadamianie szerszym kręgom, że Komunia św. należy do Mszy św., że nie jest prywatnym nabożeństwem, lecz wspólną uczcą ofiarną na którą przygotować się należy przez czynny udział we Mszy św. nastąpiło znacznie później<sup>4</sup>.

W omawianej prasie Msza św. to przede wszystkim trojaka Ofiara: pochwalna, błagalna i pojednania<sup>5</sup>. Jest przypomnieniem krwawej Ofiary Chrystusa Pana na krzyżu, ale jednocześnie i bezkrwawym jej odnowieniem. Bowiem we Mszy św. Syn Boży modli się za nami, nas i samego siebie oddaje Bogu w ofierze<sup>6</sup>. Podkreślano, iż to Arcykapłan-Chrystus złożył swoje człowieczeństwo w ofierze<sup>7</sup>. I nadal składa je poprzez swoją modlitwę we Mszy jako pośrednik u Ojca<sup>8</sup>. Sama ofiara Mszy św. łagodzi gniew Boży i jedna grzesznika z Bogiem<sup>9</sup>, ponieważ tajemnice całego życia Zbawiciela nie tylko się nam we Mszy św. przedstawiają, ale się istotnie ponawiają<sup>10</sup>. Tym samym Jezus wznawia śmierć swoją<sup>11</sup>, ale Msza św. jest śmiercią niekrwawą i tajemniczą, choć sprawia skutki krwawej śmierci<sup>12</sup>. Zatem dokonują się cuda Boże w czasie każdej Mszy św.<sup>13</sup>. Istocie i znaczeniu Mszy św. poświęcono wiele artykułów w formie wykładu w roczniku piętnastym „Posłańca Niedzielnego”<sup>14</sup>. Rzecz charakterystyczna był to rok kongresu eucharystycznego w Kolonii. Prowadzona od kilku lat przez Piusa X reforma liturgiczna pozwoliła wyjść ruchowi liturgicznemu w Niemczech poza środowisko akademickie<sup>15</sup>. We wspomnianym wykładzie o Mszy św. stosowano wyjaśnienia nie tylko teologiczne, ale i ściśle naukowe, historyczno-archeologiczne, patrystyczne

<sup>1</sup> W. Schenk, *Udział ludu w ofierze Mszy św. Zarys historyczny*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań 1967, s. 207.

<sup>2</sup> Szczególne znaczenie miało belgijskie Maredsous. Por. E. Iserloh, *Die Liturgische Bewegung*, w: *HKG Bd 7*, s. 303; W. Schenk, *art. cyt.*, s. 236.

<sup>3</sup> A. Wagner, *Liturgische Bewegung*, w: *LThK Bd 6*, s. 1097; W. Schenk, *art. cyt.*, s. 237.

<sup>4</sup> Zauważalne od roku 1910.

<sup>5</sup> Zob. PN 1898, nry 45, 47 i 48. Określenie skorygowano 20 lat później na Ofiarę pochwalną, dziękczynną, pojednawczą oraz błagalną. Por. GFr 1917, nr 7.

<sup>6</sup> GFr 1911, nr 1.

<sup>7</sup> PN 1898, nr 31.

<sup>8</sup> PN 1898, nr 42.

<sup>9</sup> PN 1906, nr 25.

<sup>10</sup> PN 1909, nr 26.

<sup>11</sup> PN 1909, nr 47.

<sup>12</sup> PN 1909, nr 50; Wcześniej pisał o tym PN 1903, nr 24.

<sup>13</sup> PN 1899, nr 41.

<sup>14</sup> Dając wspólny tytuł: „Wykład Mszy św.”. Zob. PN 1909, nry 1—50.

<sup>15</sup> E. Iserloh, *art. cyt.*, s. 304; A. G. Martimort, *L'Église en prière. Introduction a la Liturgie*, Paris 1961, s. 51.

i biblijne<sup>16</sup>. Częściej także nawiązywano do nauczania Soboru Trydencckiego. Wyraźnie odczuwalny jest ton apologijny części wykładu np. przy tłumaczeniu się z zarzutu, iż Pismo św. nie mówi o Mszy św., czy też że nakazuje święcić sobotę<sup>17</sup>. Szerzej omówione zostało nauczanie Berengariusza z Tours, że Eucharystia nie zawiera Ciała i Krwi Chrystusa w sposób realny, przy jednoczesnym podkreśleniu powrotu autora tych poglądów na łono Kościoła i wyznaniu prawdziwej nauki w 1088 r. Po przedstawieniu poglądów Marcina Lutra sporo miejsca poświęcono ukazaniu nauczania św. Franciszka Salezego. W dalszym wywodzie szczegółowo wyliczono ile razy w czasie Mszy św. kapłan żegna się znakiem krzyża (16), całuje oltarz, składa ręce, pochyla głowę itd. zaznaczając, że kapłan nie zachowujący przepisów tyle grzechów popelnia, ile obrzędów mszalnych umyślnie opuści, doda albo ujmie. Wyciągano z tego wnioszek o konieczności okazywania wdzięczności kapłanowi czytającemu Mszę św. wiernym. Dłuższy wywód dotyczył istoty Mszy św.: „O tajemnicach zachodzących we Mszy św. wiedzieć należy, że najważniejsze z życia męki Chrystusa Pana w niej się zawierają i nam przedstawiają”. Do tych tajemnic zaliczono Wcielenie i Narodzenie Pańskie, Chrystusa głoszącego Ewangelię i realizującego swoją zapowiedź: „Oto, ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Pojawiała się coraz częściej zachęta do słuchania Mszy św.: „ile razy tylko będzie to możebnem, ofiarując ją Trójcy Przenajświętszej z całego serca za wszystkie otrzymane dobrodziejstwa”. Przy wyjaśnianiu poszczególnych momentów Mszy św. korzystano z tłumaczenia alegoryczno-mistycznego. Chciano bowiem przez symboliczne tłumaczenie Najświętszą Ofiarę przybliżyć wiernym, dlatego każda modlitwa i każdy gest celebransa był odnoszony do życia Jezusa, zwłaszcza Jego męki, zmartwychwstania czy wniebowstąpienia. Podobnie czyniono to w modlitewnikach XIX-to wiecznych<sup>18</sup>, na przykład „Ojciec nasz odmówił, gdy siedem słów wyrzekł na krzyżu”, „Przełamanie Hostii nastąpiło, gdy Jego dusza najświętsza rozstała się z Ciałem błogosławionym”.

Przedstawiając korzyści jakie przynosi Msza św. jednocześnie zachęcano do wdzięczności Chrystusowi — Przyjacielowi, że tyle „dla ciebie pracował i tobie skarb ten bogaty uzbierał”. Tej zachęcie towarzyszyła inna, by włączyć się w modlitwę Jezusa, bowiem „modlitwy twoje podczas Mszy św. ulepszają się jak kawałek kruszcu rzucony w roztopione złoto”. Mocno zaakcentowano jeszcze jedno: „Twoja modlitwa odprawiona podczas Mszy św. choćby najnieuważniej byle bez twojej winy, daleko jest lepsza i skuteczniejsza, niż modlitwa choćby najzarliwsza, ale w domu lub na polu odprawiona”. Wykorzystane zostały także i cytowane były poglądy o. Mikołaja Łęczyckiego<sup>19</sup> dotyczące obecności Chrystusa w cza-

<sup>16</sup> PN 1909, nry 1—50.

<sup>17</sup> PN 1909, nr 4.

<sup>18</sup> Co było powszechne na ziemiach polskich. Por. D. Zimoń, Uczestnictwo wierznych we Mszy św. w ujęciu tradycyjnym na ziemiach polskich w XIX w. w świetle modlitewników i podręczników, SSHT 9: 1976, s. 137—140 wraz z uwagą, że metoda alegoryczno-mistyczna, w niejako szczytowej postaci występuje w mszaliку Cecylii Plater Zyberkówny „Życie katolickie”, Warszawa 1891. W omawianych artykułach nie ma tzw. parafrazy czyli przeróbki tekstu mszalnego z zachowaniem jego treści o czym wspomina T. Ochot, Msza św. w modlitewnikach górnośląskich do 1914 r., SSHT 3: 1970, s. 177.

<sup>19</sup> O znaczeniu myśli teologicznej Mikołaja Łęczyckiego zob. W. Granat, Perspektywy rozwoju teologii w świetle uchwał Soboru Watykańskiego II, w: DTKP t. 3 cz. 2, s. 299. Na uwagę zasługuje następujący cytowany w „Pośłańcu Niedzielnym” fragment rozważań: „Mocą słów konsekuracyjnych przedstawia się Jego Ciało

sie konsekracji. Całość wykładu o Mszy św. kończą słowa kardynała Stanisława Hozjusza<sup>20</sup>: „w krwawej ofierze krzyżowej Jezusa Chrystusa była śmierć Jego krwawą, w niekrwawej Ofierze Mszy św. jest niekrwawą i tajemniczą, a jednak tak samo sprawia skutki krwawej śmierci, jakby przez śmierć Jego były zdziałane”. W duchu reformy liturgicznej ujęta była zachęta do czytelników: „żebyś codziennie nabożnie bywał na Mszy św. uważając się obecnym z Chrystusem Panem na Górze Kalwaryjskiej i pragnąc tam nieść Mu ulgę w Jego męce i śmierci”<sup>21</sup>.

Ważnym elementem każdej Mszy św. w niedziele i święta było kazanie, dlatego stale nawoływano do uważnego słuchania kazań, twierdząc że jest to słuchanie jakby samego Chrystusa<sup>22</sup>, oraz że błogosławieństwo kazania podobne jest do rosy co odświeża kwiaty<sup>23</sup>, a wielu zawdzięcza tej części Mszy św. zbawienie<sup>24</sup>. Nie udzielono jednak jasnej odpowiedzi na postawione pytanie czy lepiej jest wysłuchać kazania zamiast Mszy św.<sup>25</sup>. Z czasem pojawiły się konkretne upomnienia „nie oddawaj się innym myślom, uważaj dobrze na słowo kaznodziei, unikaj drzemki, aby ci się coś nieprzyjemnego nie przydarzyło”<sup>26</sup>. Tym i podobnym rozważaniom nadano tytuł „Czego nie godzi się czynić podczas kazania”. By kazanie przyniosło plon duchowy należało je wysłuchać z należyтым uszanowaniem. Rządziej uwagi dotyczyły szczegółowych zachowań, np. by nie wypraszać z ławki swej tam siedzących, by ręce pobożnie złożyć, czy też by nie wychodzić z kościoła przed ukończeniem Mszy św. w niedziele i święta<sup>27</sup>.

Stopniowo coraz częściej pisano i zachęcano nie tylko do wysłuchania Mszy św., ale do udziału w niej oraz wspólnej modlitwy. Wyraźnie zauważalne są dwie tendencje, z jednej strony namawiania do współuczestniczenia poprzez ofiarowanie siebie „ofiarując rękoma kapłana ofiarujesz sposobem duchowym i cielesnym. Kto ofiaruje Mszę św. czyni więcej niż różańce, bo składa Bogu brylant najkosztowniejszy”<sup>28</sup>. Z drugiej strony zachęcano do pielęgnowania własnej pobożności i rozmyślenia Męki Pańskiej. Argumentowano krótko: „Możesz i w czasie Mszy św. odmawiać różaniec. Nieprawda jakoby nic nie warta. Prości ludzie odmawiając różaniec nie robią coś bezwartościowego. Starszym, zmęczonym ludziom tylko zalecać”<sup>29</sup>. W czasie wojny jak i tuż po niej zachęcano do duchowego słuchania Mszy św.<sup>30</sup>. Uczestniczących we Mszy św. napominano, by pod postacią chleba, a Jego Krew pod postacią wina. Ponieważ Ciało i Krew Chrystusa prawdziwie i rzeczywiście są obecne, przeto też odbywa się prawdziwe i rzeczywiste ofiarowanie przez to, że istota chleba i wina rzeczywiście się niszczy i prawdziwie się przemienia w istotę Ciała i Krwi Chrystusa Pana”. Zob. PN 1909, nr 48.

<sup>20</sup> Z uwagą, że chodzi o biskupa warmińskiego, którego działalność i nauczanie często przypomniano czytelnikom „Posłańca Niedzielnego”.

<sup>21</sup> Rzecz charakterystyczna, brak wyraźnej zachęty do częstej Komunii św., natomiast konsekwentnie zachęcano do codziennego udziału we Mszy św. Por. PN 1912, nr 16.

<sup>22</sup> PN 1898, nr 23.

<sup>23</sup> PN 1898, nr 24.

<sup>24</sup> PN 1898, nr 23.

<sup>25</sup> PN 1908, nr 38.

<sup>26</sup> PN 1923, nr 3 i 4.

<sup>27</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 8.

<sup>28</sup> PN 1912, nr 9 i 21.

<sup>29</sup> GFr 1936, nr 1.

<sup>30</sup> Lub też, by uczynić intencję w modlitwie porannej nie mogąc uczestniczyć we Mszy św., szerzej o tym zob. PN 1912, nr 14 i GFr 1919, nr 5. Zastanawiano się także nad tym jak uczestniczyć w owocach Mszy św. nie będąc obecnym na niej, zob. GFr 1935, nr 3.

modlitwy swoje kończyli przed konsekracją, tak aby po przeistoczeniu z kapłanem uwielbiać i ofiarować Pana Jezusa<sup>31</sup>. Zaznaczano, że modlitwy mszalne lepsze są od codziennych, tak jak złoto od miedzi<sup>32</sup>. W celu umożliwienia wysłuchania względnie uczestnictwa we Mszy św. przedstawiano szczegółowo jej części, ze szczególnym podkreśleniem poszczególnych czynności i gestów kapłana. Dokładnie analizowano, przy wykorzystaniu tekstów biblijnych treść kanonu<sup>33</sup>. W cyklu artykułów omówiono paramenty liturgiczne, tłumacząc symboliczne znaczenie szat np. że alba oznacza szatę Chrystusa<sup>34</sup>.

Prasa ustosunkowała się także do aktualnych problemów duszpasterskich. Informowano, że słuchanie Mszy św. przez radio nie czyni zadość obowiązkowi wysłuchania Mszy św.<sup>35</sup>, czy też o skasowaniu Mszy św. dla podróżnych na dworcu w Monachium w wyniku decyzji władz państwowych<sup>36</sup>.

Wiele uwag dotyczyło ofiarowania Mszy tj. przedstawiania intencji do odprawienia tejże. Zaznaczano, że nie można ofiarować Mszy św. za: a) świętych w niebie, b) potępionych w piekle, c) niemowlęta zmarłe bez chrztu<sup>37</sup>. Odpowiadano na pytania: „czy kapłan ma za darmo odprawiać Mszę św.?”<sup>38</sup>, „jaki ma być wystrój niewiasty w kościele?”<sup>39</sup>, „czy wolno odprawiać Msze św. za żywych innowierców, by ich Bóg oświecił?”<sup>40</sup>. Zwracano uwagę na Msze św. odprawiane we Wrocławiu w kościele św. Marcina dla Polaków<sup>41</sup>, przypominając o tym, że Bóg błogosławi tym którzy proszą o odprawienie Mszy św. za siebie lub za drugih. Przy innej okazji wyjaśniano, że Msza św. jednakowo święta jest i zasługująca czy ją odprawia kapłan pobożny albo mniej pobożny<sup>42</sup>. Korzystając z argumentów historycznych udowodniano, iż „naród, który wykreślił Eucharystię i kapłana podrywał podstawy swego istnienia, a rozwój jego to powolne karłowacenie. Tak jest dziś w Niemczech, gdzie powraca fala pogaństwa...”, tak było w Francji za rewolucji i w Rosji sowieckiej”<sup>43</sup>.

Na Śląsku często zamawiano Msze św. tzw. gregoriańskie, stąd też wracano w rozlicznych artykułach i notkach do tego zagadnienia<sup>44</sup>. Tłumaczono, że ile Mszy św. tyle ofiarowań, a zatem obfitszych łask dostępują zmarli<sup>45</sup>, że „gregorianka” to najlepsza pomoc dla dusz w czyścisku<sup>46</sup>, oraz, że Msze gregoriańskie może odprawiać kilku kapłanów<sup>47</sup>.

<sup>31</sup> PN 1912, nr 21, chociaż już wcześniej nawoływano: „przerwij modlitwy na konsekrację”. Temat kontynuowano rozważaniem „Co czynić bezpośrednio po przeistoczeniu” — PN 1912, nry 12 i 24.

<sup>32</sup> PN 1912, nr 22.

<sup>33</sup> M.in. PN 1912, nr 24.

<sup>34</sup> PN 1936, nr 50 nn. O kolorach szat liturgicznych — PN 1909, nry 13 i 14, a także PN 1937, nr 1.

<sup>35</sup> PN 1936, nr 7.

<sup>36</sup> PN 1938, nr 2.

<sup>37</sup> PN 1936, nr 7.

<sup>38</sup> PN 1933, nr 12.

<sup>39</sup> PN 1912, nr 32.

<sup>40</sup> Z odpowiedzią twierdzącą. Zob. PN 1905, nr 13.

<sup>41</sup> M.in. WM 1923, nr 3.

<sup>42</sup> PN 1913, nr 28.

<sup>43</sup> PN 1934, nr 31.

<sup>44</sup> Obszerniejsze wyjaśnienia m.in. PN 1899, nr 26 oraz 1930, nr 38.

<sup>45</sup> PN 1922, nr 12.

<sup>46</sup> GFr 1915, nr 11; PN 1935, nr 15.

<sup>47</sup> PN 1935, nr 5.



Stosunkowo mało uwagi poświęcano usługującym do Mszy św., co najwyżej przypominając o przygotowaniu nagród dla ministrantów<sup>48</sup>.

Co pewien czas drukowano artykuły przybliżające czytelnikom dzieje liturgii i to nie tylko rzymskiej. Pod wyraźnym wpływem ruchu liturgicznego pisano uwagi m.in. o Mszy wspólnotowej czyli koncelebrowanej jako o „danym zwyczaju a obecnie czymś wyjątkowym”<sup>49</sup>, czy też o potrzebie właściwej katechezy z objaśnieniem Mszy św.<sup>50</sup>.

Także w wyraźnym kontekście odnowy liturgicznej, reform Piusa X, a zwłaszcza dekretu Kongregacji Soboru z 20 grudnia 1905 r. o codziennej Komunii św. doszło do powiązania problematyki Mszy św. z Komunią<sup>51</sup>. O potrzebie zmian w dotychczasowym życiu religijnym mówił artykuł „Pożytek z częstej Komunii św.” opublikowany w 1899 r., a w którym powoływano się m.in. na św. Augustyna<sup>52</sup>. Wyjaśniano czym jest sama Komunia św.; jest pokarmem dla duszy<sup>53</sup>, jest społecznością tj. uczestnictwem z Bogiem<sup>54</sup>, także posiłkiem dla ciała, by mieć życie wieczne<sup>55</sup>. Najświętszy Sakrament ukazywano jako broń skuteczną przed wszystkimi trudnościami życiowymi<sup>56</sup>, oraz że nie jest nagrodą za pobożne życie a środkiem do pobożnego życia<sup>57</sup>. Zatem może Komunia św. mieć nieraz charakter wynagradzający<sup>58</sup>. Jest jednak przede wszystkim źródłem życia<sup>59</sup>, daje postęp w enocie<sup>60</sup>, a owocem Komunii św. jest pomnożenie miłości bliźniego<sup>61</sup>. Z trudnością przełamywano tendencje łączenia Komunii św. raczej ze spowiedzią, a mniej z ofiarą Mszy św. Najczęściej jednak próbowano odpowiedzieć na pytanie jak często trzeba przyjmować Komunię św.<sup>62</sup>. Zachęta do częstego możliwie codziennego przystępowania stała się w pewnym okresie tuż po wojnie nawet natarczywa. Podkreślano, że grzeszą ci, którzy lekceważą pokarm<sup>63</sup>, powołując się na słowa samego Chrystusa „To czyńcie jak najczęściej zdołacie”<sup>64</sup>. Wykorzystano również argumenty z historii Kościoła, dowodząc iż „Kościół zawsze nawoływał do częstej Komunii św., chrześcijanie pierwszych wieków codziennie komunizowali. Wielcy nauczyciele stawali po stronie św.

<sup>48</sup> PN 1938, nr 36.

<sup>49</sup> PN 1908, nr 7.

<sup>50</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 29.

<sup>51</sup> Por. Z. Zieliński, *Papiestwo...*, cz. 2, s. 17. Warto zwrócić także uwagę na wydany w 5 lat później (8 sierpnia 1910 r.) dekret Kongregacji Sakramentów ustalający, że Komunia św. może być udzielana dzieciom od momentu zyskania pełnego rozeznania.

<sup>52</sup> PN 1899, nr 25.

<sup>53</sup> PN 1905, nr 16.

<sup>54</sup> PN 1909, nr 17.

<sup>55</sup> PN 1912, nr 11.

<sup>56</sup> PN 1929, nr 28.

<sup>57</sup> PN 1935, nr 8.

<sup>58</sup> Tamże. O specjalnej formie Komunii św. wynagradzającej tzw. łańcuskowej pisał PN 1936, nr 46. Polegała ona na tym, że grupa osób umawiała się, że jedna po drugiej będą przystępować do Stołu Pańskiego, tak aby w żadnym dniu nie było przerwy w przeciągu tygodnia lub miesiąca.

<sup>59</sup> PN 1935, nr 26.

<sup>60</sup> GFr 1929, nr 6.

<sup>61</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1906, nr 3; GFr 1929, nr 7.

<sup>62</sup> PN 1899, nr 25, a zatem na 6 lat przed dekretem Stolicy Apostolskiej o częstej Komunii św.

<sup>63</sup> PN 1909, nr 23.

<sup>64</sup> Szeroka argumentacja biblijna m.in. PN 1906, nr 23; czy też późniejszy zarzut „Pan Jezus mieszka wśród nas w Najświętszym Sakramencie, a nam czegoś nie spieszno do Niego, a przecie oto Baranek Boży”. Zob. PN 1909, nr 10.

Augustyna: „co dzień grzeszysz, toteż co dzień przystępuj do Komunii św. Chodzi o nieśmiertelną duszę. Postanów przyjmować Komunię św. przynajmniej raz w miesiącu”<sup>65</sup>. Pominięto zupełnie i nie ustosunkowano się do sprawy wpływów jansenizmu na pobożność katolicką. Dokonywano rozróżnienia między prawem czyli możliwością codziennego przyjmowania Komunii św., a obowiązkiem przynajmniej raz w roku i to w czasie wielkanocnym<sup>66</sup>. Tuż przed drugą wojną światową krytycznie oceniony został ten ponad 30-letni okres starań duszpasterzy o uaktywnienie życia religijnego zwłaszcza eucharystycznego. Pytano „czemu tak rzadko?” i zachęcano do cotygodniowej Komunii św.<sup>67</sup>. Pisano: „Bowiemy wtedy każdy uszlachetni się, wyda owoce swe wesele, pokój, dobroć i miłość<sup>68</sup>, i nie zazna troski w potrzebie, bo ma u siebie źródło i dawcę wszelkiego dobra”<sup>69</sup>. Wiele uwagi zwłaszcza w pismach duchowości religijnej poświęcono omówieniu warunków właściwego przygotowania się do przyjęcia Komunii św. Odpowiadało to duchowości franciszkańskiej. Radzono skorzystać z przykładu św. Gertrudy<sup>70</sup>: „Jeżeli uczucie naszej słabości i nędzy i niegodności powstrzymywałoby nas od Komunii św., to wtemczas zróbmy tak, jak to uczyniła św. Gertruda. Prośmy Pana Jezusa ażeby nas sam przygotował, aby nam zastąpił to, czego nam brakuje, albowiem nikt nie umie przecież tego lepiej od Niego”<sup>71</sup>. Powołując się na dekret Stolicy Apostolskiej przystąpienie do Komunii św. uzależniano od dwóch warunków: stanu łaski uświęcającej — by nie mieć grzechu ciężkiego, oraz od czystej intencji czyli celu, dla którego przyjmuje się Eucharystycznego Chrystusa. Tego ostatniego warunku nie spełniało przystępowanie do ołtarza jedynie dla nabytego zwyczaju<sup>72</sup>. Na pojawiające się wątpliwości natury etycznej ze strony małżonków tak odpowiadano: „I oni, mimo obowiązki małżeńskie, mogą codziennie do Komunii św. przystępować. Jakże przepiękny byłby to dla dzieci przykład, gdyby rodzice często rankiem do Stołu Pańskiego się zbliżali”<sup>73</sup>.

Istotę zagadnienia częstej Komunii św. ujmuje modlitwa do Pana Jezusa o rozpowszechnienie zwyczaju codziennej Komunii, a zwłaszcza następujący jej fragment „Błagamy Cię, aby ci co za łaską Twoją życia boskiego zażywają, codziennie jeśli mogą, zbliżali się do Twego Stołu świętego, aby przez codzienną Komunię św. otrzymywali lekarstwo na codzienne grzechy powszednie, codziennie życie łaski Twojej wzmacniali i aby kiedyś w ten sposób duszę swoją coraz więcej oczyszczając, doszli do zażywania życia niebieskiego z Tobą”<sup>74</sup>.

Konsekwencją dekretu Kongregacji Sakramentów z 1910 r. o cofnięciu wieku I Komunii św. dzieci był cykl artykułów tłumaczących tę decyzję Stolicy Apostolskiej, jak i wskazujących rodzicom jak przygotować dzieci do I Komunii św. czyli „egzaminu dusz dziecięcych”<sup>75</sup>. Więk-

<sup>65</sup> PN 1927, nr 46; GFr 1920, nr 7.

<sup>66</sup> PN 1919, nr 32; PN 1927, nr 45; oraz GFr 1921, nr 1. O znaczeniu częstej Komunii św. zob. PN 1937, nr 23.

<sup>67</sup> PN 1938, nr 42.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> GFr 1924, nr 1.

<sup>70</sup> „Przygotowanie do Komunii św. według przykładu św. Gertrudy”. Zob. GFr 1930, nr 2.

<sup>71</sup> GFr 1930, nr 3.

<sup>72</sup> GFr 1921, nr 1.

<sup>73</sup> Tamże. Inny aspekt wychowawczy częstej Komunii św. ukazano w artykule „Korzyści matki z częstej Komunii św. dziecka” — PN 1931, nr 38.

<sup>74</sup> GFr 1921, nr 1.

<sup>75</sup> PN 1935, nry 23 i 43; PN 1936, nr 2 i 6.

szczość artykułów na ten temat ukazała się jednak dopiero w latach 30-tych. Rodzicom zgłaszającym różne zastrzeżenia: „bo jest za małe”, „bo córeczka za mało rozumie tajemnice wiary”, „nie ma lęku przy przystępowaniu do Stołu Pańskiego” tłumaczono, że „w obecnych czasach rychlej niż dawniej do dusz dzieci wkrada się zgorzenie. Dlatego Kościół podaje działawie lekarstwo, i chce jak najwcześniej zaszcześcić szcziepiómkę najdroższą, najczcigodniejszą i najskuteczniejszą, chce jej podać Ciało i Krew Najświętszą, a wy Matki sprzeciwiacie się tym zamiarom Kościoła”<sup>76</sup>. Coraz częściej zwracano się do rodziców z żądaniem współpracy z kapłanem i nauczycielem w przygotowywaniu dzieci do I Komunii św. Pisano m.in. „Rodzice powinni przejąć się głęboko świadomością, iż odtąd to dziecko, choć jeszcze małe, staje się już odpowiedzialnym za swe czyny człowiekiem. Następnie należy uświadomić dziecko, że ma teraz poznać samo siebie i zacząć pracować nad sobą”<sup>77</sup>. Rzadziej pojawiały się natomiast uwagi, by dziecko na ten dzień uroczystej ubrać, czy też sam dzień I Komunii św. wyróżnić spośród innych<sup>78</sup>.

Poświęcono w omawianej prasie także nieco uwagi bardzo rozpowszechnionej w XIX w. Komunii duchowej. Była ona jakby namiastką Komunii sakramentalnej i pojmowana była dość różnorodnie. Zasadniczo polegała na pragnieniu przyjęcia Ciała Pańskiego<sup>79</sup>. Łączono Komunię duchową z problematyką oddawania czci Najświętszemu Sakramentowi<sup>80</sup>. Potrzebę właściwego kształtowania tego kultu uzasadniano postawą miłości wobec Jezusa utajonego w Eucharystii<sup>81</sup>. Okazjonalnie powracano do tematu przy omawianiu kongresów eucharystycznych, zwłaszcza odbytych przed pierwszą wojną np. w Cieszynie (1903 r.), w Rzymie (1905 r.) czy w Kolonii (1909 r.).

Z potrzeby rozszerzenia formy kultu Najświętszego Sakramentu wpływała idea wieczystej adoracji czyli nieprzerwanie trwająca cześć wystawionego Sakramentu oddawana przez parafie lub zakony w obrębie diecezji. W wielu diecezjach francuskich dla adoracji wieczystej wyznaczano dni wystawienia w poszczególnych parafiach i klasztorach w taki sposób, by była zachowana ciągłość przez cały rok. Podobnie było w Austrii i w Niemczech<sup>82</sup>.

Wprowadzenie adoracji na wzór francuski w diecezji wrocławskiej poprzedzone zostało listem pasterskim kardynała Jerzego Koppa, w którym uzasadniał to następująco: „Wielką pociechą przepelnione jest serce moje, widząc jak moi diecezjanie z wielką gorliwością cześć oddają Najświętszemu Sakramentowi... Wobec tak licznych dowodów czci nie mogę dłużej się ociągać z urzeczywistnieniem długo w sercu mojem obnoszonych myśli, aby wieczną nieustającą modlitwą, już w innych sąsiednich diecezjach zaprowadzoną, nie wprowadzić w życie i w diecezji wrocławskiej. Chcę, aby cała diecezja moja opasana była nierozzerwalnym łańcu-

<sup>76</sup> PN 1936, nr 6.

<sup>77</sup> PN 1936, nr 2. O wierze dzieci pierwszokomunijnych pisała w 1898 r. w numerze 18 redakcja „Szkółki Niedzielnej”.

<sup>78</sup> M.in. PN 1935, nr 13.

<sup>79</sup> D. Zimoń, art. cyt., s. 152—153.

<sup>80</sup> Jak np. w artykule „Co to znaczy komunikować duchownie?”. Zob. PN 1912, nr 11; WM 1912, nr 2.

<sup>81</sup> Powoływano się także na postaci świętych lub uczonych, m.in. bł. Piotra Kaniziego, Różę z Limy, kard. Belarmina — PN 1897, nr 24.

<sup>82</sup> Natomiast w diecezjach polskich wieczysta adoracja polegała na kolejnym odprawieniu przez poszczególne parafie czterdziestogodzinnego nabożeństwa. Por. EK t. 1, k. 104—105; A. Podleś, Dzieje czterdziestogodzinnego nabożeństwa w Polsce, w: Studia z dziejów liturgii w Polsce, t. 4, Lublin 1982, s. 279.

chem modlitwy i żeby chwala naszego Boga ani w dzień, ani w nocy nie ustawała”<sup>83</sup>. Odtąd regularnie w każdym numerze „Posłańca Niedzielnego” w rubryce „Wieczna adoracja” informowano o adoracji urządzonej w danych kościołach i klasztorach bądź kaplicach. Zachęcając do udziału w tzw. czterdziestogodzinnym nabożeństwie podkreślano, że warunkiem niezbędnym pełnego w nim udziału jest usposobienie wiary<sup>84</sup>.

Uzupełnieniem nabożeństwa Wielkiego Czwartku nazwano procesję Bożego Ciała<sup>85</sup>. Głównie jednak przedstawiano historię uroczystości, podkreślając jej znaczenie wyznaniowe. Twierdzono, że sama procesja nie tylko przywraca i umacnia wiarę w Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie, ale jednocześnie „przywraca piersi ludzkiej utracony spokój, budzi nadzieję w lepsze jutro”<sup>86</sup>. Często sięgano do symbolicznego tłumaczenia poszczególnych elementów procesji, „które składają się na to, aby w sposób najgodniejszy i najokazalszy podnieść i pomnożyć tryumf Pański”. I tak np. liście i kwiaty rzucające na ziemię oznaczają cnoty, które powinny zdobić nasze serca, cztery oitarze — że narody z czterech stron świata powołane zostały, by służyć Jezusowi Chrystusowi<sup>87</sup>. Procesje Bożego Ciała stanowiły także wdzięczny temat dla dodatku do „Posłańca Niedzielnego” — „Świat Katolicki”, który co roku zamieszczał zdjęcia procesji w poszczególnych parafiach diecezji<sup>88</sup>.

Istotnym elementem życia Kościoła i jego liturgii były sakramenty porównywane w jednym z artykułów do ewangelicznych ziarenek gorczycy oraz kwasu<sup>89</sup>. O znaczeniu sakramentów św. pisano rzadko, bowiem najczęściej koncentrowano się na samej liturgii. Opisywano jak dawniej chrzczono<sup>90</sup>, przedstawiano aktualne ceremonie udzielania tego sakramentu<sup>91</sup>, zachęcano, by dokonać tego jak najprędzej<sup>92</sup>, przypominając zarazem o konieczności wyvodu matki w kościele<sup>93</sup>. Zagadnieniem, które najczęściej było poruszane przy okazji omawiania sakramentu chrztu św. była sprawa imienia nadawanego przy chrzcie. Tłumaczono m.in. że „imię własne dziecka staje się czynnikiem kształtującym duszę dziecka. Imię to pierwszy wykład wiary i żywy katechizm”<sup>94</sup>. A także że posiada wartość wychowawczą<sup>95</sup>. Przypominano rodzicom chrześnym zwłaszcza matkom chrześnym, iż winny zadbać o życie sakramentalne dziecka, zainteresować się stanem przygotowań do I Komunii św., dbać by nie opuszczały lekcji religii oraz były posłuszne rodzicom<sup>96</sup>. W latach 30-tych

<sup>83</sup> List pasterski, w: Godzinki Adoracji Najświętszego Sakramentu do odmawiania podczas wiecznej adoracji dla diecezji wrocławskiej, Wrocław 1920 (wyd. 50-te), s. 10.

<sup>84</sup> PN 1912, nr 7. Samo nabożeństwo wprowadzone zostało w XVII stuleciu, por. W. Schenk, Z dziejów liturgii w Polsce, w: Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce, t. 1, Lublin 1969, s. 163; A. L. Szafranski, Teologia liturgii eucharystycznej, Lublin 1981, s. 203; A. Podleś, dz. cyt., s. 263.

<sup>85</sup> „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 25. Natomiast GFr 1921, nr 4 utrzymuje, że sama procesja przypomina pobyt Zbawiciela na ziemi, który przeszedł dobrze czyniąc i stanowi uroczysty korowód świętych w Kościele tryumfującym.

<sup>86</sup> „Zdrój” 1927, nr 6; PN 1937, nr 26. Ten aspekt udziału w procesji jako sposobie wyznania wiary ulegał zatem pewnym modyfikacjom. Zob. EK t. 2, k. 861—862.

<sup>87</sup> GFr 1926, nr 6.

<sup>88</sup> Złaszcza od 1932 r.

<sup>89</sup> PN 1906, nr 46.

<sup>90</sup> PN 1938, nr 38.

<sup>91</sup> Bardzo często m.in. PN 1902, nr 50 oraz PN 1938, nr 27.

<sup>92</sup> PN 1903, nr 4.

<sup>93</sup> PN 1906, nr 37.

<sup>94</sup> PN 1930, nr 49.

<sup>95</sup> PN 1936, nr 23.

kilka razy odpowiadając na zapytania informowano, że ojcem chrzestnym dziecka może być kapłan dopiero po uzyskaniu zgody biskupa.

O drugim sakramencie inicjacji chrześcijańskiej tj. bierzmowaniu pisano w kontekście chrztu św., sporadycznie poświęcając mu odrębny artykuł<sup>97</sup>, natomiast często relacjonowano bardzo szczegółowo uroczyste udzielanie sakramentu przez biskupa w poszczególnych parafiach.

Sakrament pokuty określany jako drugi chrzest<sup>98</sup> najczęściej omawiano przy okazji roztrząsania spraw dotyczących postawy chrześcijanina w Wielkim Poście. Samą spowiedź jako sakrament traktowano na szerszym tle pokuty jako jedynego środka naszego zbawienia<sup>99</sup>, czy też najlepszego lekarstwa<sup>100</sup>. Nieraz kilka razy w roku szczegółowo omawiano warunki dobrej spowiedzi. Poszczególne przymioty ilustrowano negatywnymi przykładami<sup>101</sup>. Autorem najczęściej cytowanym był św. Alfons Liguori<sup>102</sup>. W okresie międzywojennym coraz mniej pojawiało się artykułów o spowiedzi. Częściej niż dotąd szukano odpowiedzi na pytanie po co się spowiadać<sup>103</sup> i przypomniano raczej tylko o obowiązku spowiedzi wielkanocnej<sup>104</sup>. Tym, którzy częściej korzystali z sakramentu pokuty, zalecano stałego spowiednika<sup>105</sup>, natomiast spowiadającym się przed ślubem, by była to koniecznie spowiedź z całego życia<sup>106</sup>.

„Słusznie ktoś powiedział, że po chrzcie św. najważniejszym sakramentem jest kapłaństwo, bo bez niego nie mielibyśmy innych sakramentów” — napisano w artykule rozpoczynającym cykl wywodów pod wspólnym tytułem „Kapłaństwo Kościoła Chrystusowego”<sup>107</sup>. Kapłaństwo przedstawiono jednak nie tyle jako sakrament, ile jako nadzwyczajną godność oraz władzę otrzymaną od Chrystusa. Narzekano na podkopywanie czci jaką niegdyś wierni otaczali swoich ojców duchownych. Sytuacja zmieniła się w latach 30-tych. Opisywano szczegółowo „wzniosłe ceremonie święceń” od samej tonsury poczynając aż po święcenia — sakrę biskupią. Niezwykle rozbudowany był przy tym rys historyczny poszczególnych stopni sakramentu. Dokonywano nawet prób uzasadniania święceń kapłańskich udzielonych np. zimą, wykorzystując dostępną symbolikę i pisząc, że najczęściej zima otacza kapłańską duszę. Życie kapłańskie winno mieć czas skupienia, spokoju i oczekiwania tak jak przyroda o tej porze roku<sup>108</sup>. Dodatkową okazję poruszania tematu sakramentu kapłaństwa dostarczały sprawozdania z uroczystości prymicyjnych<sup>109</sup>. Także przy omawianiu hierarchii kościelnej przypomniano, że „oprócz władzy kapłańskiej istnieje w Kościele władza rządzenia Kościołem, która ma moc wydawania praw, rozkazywania i nauczania. Źródłem władzy hierarchii

<sup>96</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 9.

<sup>97</sup> PN 1902, nr 19; PN 1908, nr 26.

<sup>98</sup> PN 1903, nr 46.

<sup>99</sup> Np. PN 1909, nr 13 — gdzie ukazano pokutę jako jedną z dwu dróg obok niewinności prowadzących do nieba, podobnie już wcześniej w PN 1903, nr 35.

<sup>100</sup> PN 1898, nr 6.

<sup>101</sup> M.in. PN 1899, nr 10; PN 1902, nr 10; PN 1903, nr 13; PN 1905, nr 15; „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 44.

<sup>102</sup> O roli i znaczeniu jego dzieł zob. H. Fros, F. Sowa, Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny, Kraków 1976, s. 45—47.

<sup>103</sup> PN 1933, nr 20.

<sup>104</sup> GFr 1933, nr 5.

<sup>105</sup> PN 1904, nr 34; GFr 1937, nr 1.

<sup>106</sup> GFr 1921, nr 3.

<sup>107</sup> PN 1936, nr 4 nn do nru 19.

<sup>108</sup> GFr 1934, nr 2.

<sup>109</sup> Szczegółowo o prymicyjach i czym powinny być — SR 1920/21, nr 7; „Zdrój” 1927, nr 5.

nie są święcenia, lecz posłannictwo czyli upoważnienie ze strony Chrystusa lub Kościoła. A posłannictwo ze strony Chrystusa posiadają jedynie papież i biskupi”<sup>110</sup>.

Godne przyjęcie sakramentu małżeństwa uzależniano od „miłości gruntownej, ufundowanej na miłości Chrystusa”<sup>111</sup>. Szeroko rozpisywano się o godności małżeństwa, wzajemnych obowiązkach, o konieczności przystąpienia przed ślubem do spowiedzi. Jednak dopiero po 1930 r. pojawiły się artykuły podkreślające znaczenie sakramentu małżeństwa w życiu liturgicznym Kościoła i parafii, czy też podnoszące fakt, że jedynie małżeństwo ochrzczonych może być sakramentem<sup>112</sup>. Wyjaśniano, że Chrystus chciał małżeństwo podnieść z poniżenia do godności sakramentu. Dzięki czemu On sam dostarcza pomocy „w godziwym współżyciu i w spełnianiu trudnych obowiązków wychowania potomstwa”<sup>113</sup>. Ostro i zdecydowanie napiętnowano w bardzo licznych publikacjach na łamach prasy katolickiej małżeństwa mieszane.

Sakrament namaszczenia chorych stale nazywano „sakramentem ostatniego namaszczenia” lub „ostatnim olejem świętym namaszczeniem”<sup>114</sup>. Chory sakrament ten miał przyjmować „tyle razy ile razy popadnie w nową i niebezpieczną chorobę”<sup>115</sup>. Zachęcano jednocześnie do modlitw za wstawiennictwem Matki Najświętszej i św. Józefa. Natomiast przyjmowanie wiatyku traktowano jako obowiązek każdego katolika<sup>116</sup>.

Właściwy rytm życia liturgicznego wyznaczał rok kościelny zwany także liturgicznym. Starano się zarówno poszczególne części roku jak i uroczystości oraz święta przybliżyć czytelnikom. Za pomocą roku kościelnego — jak pisano — przedstawia Kościół pamięci i rozważaniu wiernych wszystkie tajemnice odkupienia i artykuły wiary, tak by prowadzić ludzi do prawdziwego poznania Boga i wiary w Niego<sup>117</sup>. Oprócz wiary uwzględniano także dwie pozostałe cnoty, bowiem jak pouczano „Wiara stanowi główny przedmiot nabożeństwa od Adwentu do Wielkanocy, nadzieja od Wielkanocy do Zielonych Świątek, miłość od oktawy Zielonych Świątek czyli od Trójcy św. do Adwentu”<sup>118</sup>. Głoszono jednocześnie poglądy, że każda uroczystość odrywa człowieka od ziemi kierując jego spojrzenie ku niebu i przedstawia do przyjęcia konkretną naukę. I tak Boże Narodzenie mówi o miłosierdziu Bożym i Jego bezgranicznej miłości do człowieka, Wielkanoc poucza o surowej sprawiedliwości, natomiast Wniebowstąpienie o nagrodzie za trud i pracę, oraz krzyże i cierpienia.

Stałym elementem gazet oraz tygodników i miesięczników były kalendarze liturgiczne<sup>119</sup>. Oprócz kalendarzy drukowano zwłaszcza w tygodnikach perykopy ewangelii lub lekcji i ewangelii przypadające na daną niedzielę. Od 1934 r. drukowano ponadto tłumaczone z łaciny teksty

<sup>110</sup> PN 1936, nr 19.

<sup>111</sup> PN 1912, nr 2.

<sup>112</sup> PN 1933, nr 12; PN 1936, nr 3.

<sup>113</sup> Tamże.

<sup>114</sup> PN 1902, nr 35; PN 1908, nr 45; PN 1915, nr 16.

<sup>115</sup> PN 1912, nr 45.

<sup>116</sup> „Szkółka Niedzielna” 1897, nr 32.

<sup>117</sup> PN 1936, nr 48.

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> W „Posłańcu Niedzielnym” drukowano nader rozbudowany kalendarzyk z następującymi informacjami: patron dnia, kolor szat, o częściach stałych Mszy św. Natomiast w czasopiśmie duchowości umieszczano tzw. kalendarz rzymsko-seraficki z uwzględnieniem specjalnych świąt i wspomnień dla tercjarzy.

zmienne Mszy św. Stałą częścią były także mniej lub bardziej rozbudowane rozważania dotyczące treści perykop biblijnych lub wybranego zagadnienia katechizmowego.

Adwent uważano zasadniczo za okres rozważania pierwszego jak i powtórnego przyjścia Zbawiciela na świat, a także za okres pokuty i radosnego oczekiwania oraz przyspasabiania siebie<sup>120</sup>. Chciano budzić nadzieję i jednocześnie wskazywać na bojaźń Bożą<sup>121</sup>, chociaż nie brakowało artykułów przypominających tylko o potrzebie pokuty za grzechy zwłaszcza w tym czasie „kiedy sprawiedliwi muszą wiele wycierpieć od bezbożnych”<sup>122</sup>. Opisywano szczegółowo ceremonie i obrzędy od pierwszej niedzieli Adwentu do niedzieli Starozapustnej<sup>123</sup>, wiele miejsca poświęcając roratom, które „w żadnym kraju nie są tak uroczyste obchodzone jak w Polsce”. Tłumaczono, że zapalanie siedmiu świec ma znaczenie symbolu narodowego, bowiem oznacza jedność siedmiu stanów oczekujących sądu Bożego, gdy w narodzie umocni się wiara i cnota<sup>124</sup>. Pojawily się także sugestie jak przeżyć Adwent, proponowano wzbudzać akty strzeżyste, nawiedzać Najświętszy Sakrament „przedstawiając sobie dobroć i miłosierdzie Zbawcy”. Wdzięczność za otrzymane łaski radzono wyrazić poprzez udział w roratach<sup>125</sup>. Wzorem mogły być Msze roratnie odprawiane w katedrze gnieźnieńskiej<sup>126</sup>. W Wigilię zachęcano domowników do wspólnej wieczery tzw. willi, która przypominała dawne uczyt religijne zwane agape. Ucztę miało poprzedzić łamanie się opłatkiem na znak wspólnego braterstwa<sup>127</sup>. Choinka czyli tzw. drzewko Chrystusowe według autora artykułu przypomina drzewo zakazane w raju, z którego wyszło przekleństwo oraz drzewo Krzyża św., z którego pochodzi błogosławieństwo. Mnóstwo świeczek na choince oznacza Jezusa, który jest Światłością prawdziwą<sup>128</sup>.

Symbolicznie tłumaczono trzy Msze św. celebrowane przez kapłana w Uroczystość Bożego Narodzenia. Pierwsza wyobraża doczesne narodzenie Jezusa Chrystusa, druga duchowe narodzenie Zbawcy w sercach wiernych, które Chrystus nawiedza swoją łaską, natomiast trzecia Msza św. przypomina przedwieczne narodzenie Syna Bożego u Boga Ojca<sup>129</sup>. Mocno podkreślano, iż są to święta domowe, rodzinne<sup>130</sup>. Obchód Bożego Narodzenia połączony był ze zwyczajami, które w przeważającej części zwłaszcza na wioskach szczęśliwie przetrwały. W okresach świątecznych często w artykułach i notkach redakcyjnych zachęcano do pielęgnowania jasełek i wspólnego śpiewu kolęd<sup>131</sup>, drukując potrzebne na te okazje

<sup>120</sup> PFr 1903, nr 1; PN 1935, nr 50.

<sup>121</sup> PN 1936, nr 48.

<sup>122</sup> PN 1902, nr 49.

<sup>123</sup> PN 1905, nr 5.

<sup>124</sup> PFr 1903, nr 1, co niemal w identycznej formie powtórzył PN 1936, nr 4. W „Posłańcu św. Franciszka” opublikowano wiersz Władysława Syrokomli „Staropolskie roraty”.

<sup>125</sup> GFr 1916, nr 12 „Zdrój” 1927, nr 12. Ponadto proponowano „jak urządzić wieczór św. Mikołaja” — „Zdrój” 1928, nr 12.

<sup>126</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1896, nr 94.

<sup>127</sup> „Zdrój” 1926, nr 13; „Zdrój” 1928, nr 12. W PFr 1905, nr 12 pisano: „wymownie i wybitnie odbija się w tym obchodzie staropolska religijność i gościnność”.

<sup>128</sup> PFr 1903, nr 12.

<sup>129</sup> Tamże.

<sup>130</sup> I pełne nadziei, por. GO 1897, nr 102; „Rodzina chrześcijańska” 1906, nr 1.

<sup>131</sup> PN 1930, nr 2; PN 1936, nr 51 — gdzie zachęcano do zapoznania się z humorem w kolędach polskich, przytaczając ich treść.

teksty<sup>132</sup>. Zarówno duszpasterzy jak i wiernych namawiano co roku do budowania i coraz bogatszego wyposażania szopek — żłóbków w kościołach na wzór franciszkańskiego na Górze św. Anny czy też w sanktuarium w Wambierzycach<sup>133</sup>. Argumentowano, że jest to najlepszy środek do ukazania w sposób przystępny zwłaszcza dzieciom miłości Boga do ludzi<sup>134</sup>. Wyjaśniono także czym jest kolęda czyli odwiedziny duszpasterza, który chce poznać życie parafian, ich mieszkania, wytknąć nieprawidłowości w postępowaniu i pochwalić to co na pochwałę zasługuje<sup>135</sup>.

Dostrzegano i krytycznie oceniano opuszczanie lub błędne interpretowanie obrzędów kościelnych przez, jak ich nazywano, nieroztropnych<sup>136</sup>. Dotyczyło to m.in. obchodzenia święta Matki Boskiej Gromnicznej wraz z święceniem świec<sup>137</sup>, wspomnienia św. Błażeja i przyjmowanie specjalnego błogosławieństwa<sup>138</sup>, oraz udziału w procesjach w dni krzyżowe<sup>139</sup>. Przy opowiadaniu problematyki Wielkiego Postu akcentowano znaczenie Środy Popielcowej oraz Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty w liturgii tego okresu<sup>140</sup>. Uważano, że szczerą i prawdziwą pokutą w tym czasie duchowego odrodzenia może wpływać tylko z cnoty pokory. Podobnie jak popiół, który jest znamieniem pokutnego usposobienia i posiada ostrą gorycz tak i pokuta winna być ostra i gorzka<sup>141</sup>. Nie wszystkie pisma były jednak tego zdania, najczęściej Wielki Post ukazywano jako „czas cichego skupienia, wejścia w siebie i duchowego odnowienia, czas który dobrze spędzony zjednywa zbawienie”<sup>142</sup>. Miał to być jednocześnie czas dobrego przygotowania się na przyjęcie sakramentów świętych poprzez rozważanie Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa, a także udział w Gorzkich Żalach. Często przypomniano historię tego nabożeństwa, zawsze jednak zaznaczano jego narodowy charakter. Pisano np. „Gorzkie Zale były zawsze odprawiane po południu z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniem, a w wielu miejscowościach także z uroczystą procesją. Przetrwały one czasy niewoli, a wraz z innymi zwyczajami i pamiątkami Kościoła wybitnie przyczyniły się do utrzymania ducha religijnego i narodowego w Polakach”<sup>143</sup>.

Warto zauważyć, iż niezwykle rzadko pojawiały się zachęty do prywatnego odprawiania nabożeństwa Drogi Krzyżowej<sup>144</sup>. Napiętnowano zwyczaje i przesady ludowe związane zwłaszcza z Wielkim Piątkiem np. picia maślanki z masła zrobionego przed wschodem słońca w tym dniu<sup>145</sup>.

<sup>132</sup> Np. „Jaselka w trzech obrazach” opracowane przez ks. Kazimierza Jarego — „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 2.

<sup>133</sup> GFr 1914, nr 1; PN 1936, nr 51 — tu m.in. wywód dotyczący Bożego Narodzenia w sztuce.

<sup>134</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1897, nr 100.

<sup>135</sup> PN 1936, nr 51.

<sup>136</sup> PN 1902, nr 5.

<sup>137</sup> PN 1936, nr 5.

<sup>138</sup> GFr 1908, nr 2: „Dzieci najwięcej tego błogosławieństwa potrzebują, bo są najbardziej wszelkim chorobom wystawione”; GFr 1922, nr 2 oraz 1930, nr 2; „Zdrój” 1927, nr 2. GFr 1913, nr 2 stwierdza, że mieszczanie wstydzą się tego błogosławieństwa.

<sup>139</sup> „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 22; PFr 1905, nr 6.

<sup>140</sup> Trzy dni święte. Zob. PN 1937, nr 15.

<sup>141</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1906, nr 9.

<sup>142</sup> PN 1936, nr 9.

<sup>143</sup> Tamże.

<sup>144</sup> GFr 1915, nr 3. W literaturze przytaczany jest fakt, iż „Ceremoniał parafialny” Antoniego J. Nowowiejskiego z 1912 r. o nabożeństwie Drogi krzyżowej nie wspomina. Zob. HKP t. 2 cz. 1, s. 692.

<sup>145</sup> PN 1935, nr 15.



Nie akcentowano nabożeństw i adoracji u Bożego Grobu, zachęcano jednak i to nawet w czasie wojny do święcenia potraw w Wielką Sobotę<sup>146</sup>. Zainteresowanie czytelników wzbudził artykuł o rezurekcji w krajach słowiańskich<sup>147</sup> oraz poświęcony zwyczajom i obchodom ludowym w czasie Świąt Wielkanocnych na Śląsku. Wielkanocnym procesjom konnym poświęcono sporo miejsca w dodatku ilustrowanym do „Posłańca Niedzielnego”.

Z pozostałych świąt kościelnych regularnie przypominano o obchodach uroczystości Bożego Ciała<sup>148</sup> oraz Chrystusa Króla po ustanowieniu tej uroczystości przez Piusa XI<sup>149</sup>.

Zachęcano także do uzyskiwania odpustów, szczególnie odpustu Porcjunkuli, czyli „najobciitszego w skutki odpustu w całym roku”<sup>150</sup>.

Istniejący na Śląsku zwyczaj obchodzenia tzw. kiermaszu próbowano rozszerzać, skarżąc się zarazem na to, że najczęściej kojarzy się to święto kościelne z kiermaszową hulanką. A wtedy dochodzi do zarzucania uroczystości „bo to nie nasze, a niemieckie”<sup>151</sup>.

Do stałego ożywienia i pogłębienia w treści życia liturgicznego przyczyniły się nabożeństwa, w szczególności majowe i czerwcowe, oraz różańcowe w październiku. Wyjaśniono ten stały trend następująco w 1929 roku: „Pobożność katolicka nie zadawalnia się już dniami świątecznymi, a nawet nowennami, ale powoli zabiera sobie jeden po drugim całe miesiące. Zwyczaj to bardzo chwalebny, albowiem ta sama prawda przypominana raz po raz przez cały miesiąc na wskroś przenika duszę i głębokie w niej zapuszcza korzenie. Jest to jakby deszcz łagodny, nieustający, który głębiej wsiąka w ziemię, aniżeli deszcz ulewny, który prędko przemija”<sup>152</sup>. Nabożeństwa do Boskiego Serca Jezusowego nie cieszyły się zbyt dużą frekwencją, stąd często przypominano o możliwościach uzyskania odpustów<sup>153</sup>.

Nabożeństwem, któremu poświęcano stale wiele uwagi rozważając poszczególne jego części były „Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny”. Zczyniono to w przekonaniu, że „nabożeństwo do Matki Boskiej jest prostą drogą do nieba”<sup>154</sup>. W tym samym duchu, ale z większym podkreśleniem potrzeby indywidualnego zaangażowania przedstawiano modlitwę różańcową. W 1895 r. opublikowano okólnik Leona XIII o różańcu z adnotacją „Różaniec odmawiamy tak, jak w latach poprzednich”<sup>155</sup>. Pisma franciszkańskie propagowały odmawianie różańca franciszkańskiego o siedmiu radościach NMP<sup>156</sup>. Jednocześnie określały różaniec jako „słodką, pełną nadziei modlitwę”, która jest „pomocą dla dusz w czyśćcu”, a Matka Boża w różańcu jest dla nas „Słońcem, które oświeca i ogrzewa”.

<sup>146</sup> Wraz z tekstem modlitwy — GFr 1915, nr 4.

<sup>147</sup> PN 1937, nr 16.

<sup>148</sup> PN 1908, nr 21; GFr 1912, nr 4: „przypomina pobyt Zbawiciela na ziemi, który przeszedł dobrze czyniąc oraz uroczysty korowód świętych w Kościele tryumfującym”.

<sup>149</sup> PN 1931, nr 46.

<sup>150</sup> GFr 1915, nr 8; GFr 1919, nr 8.

<sup>151</sup> GO 1896, nr 95.

<sup>152</sup> GFr 1929, nr 6.

<sup>153</sup> Tamże. Por. także PFr 1906, nr 6. Szerzej o nabożeństwach pierwszopiątkowych — GFr 1913, nr 6.

<sup>154</sup> GFr 1915, nr 2.

<sup>155</sup> PN 1895, nr 38; „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 40.

<sup>156</sup> z 70 „Zdrowaś Maryjo”. Por. Mały Słownik Maryjny, Niepokalanów 1987, s. 77.

Z duchowości serafickiej wpływało nabożeństwo do pięciu Ran Przenajświętszych, do którego odprawiania zachęcano przed I wojną światową<sup>157</sup>.

Wiele uwag dotyczyło każdego roku na przełomie października i listopada nabożeństw związanych z uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zaduszny. Pojawiały się i inne określenia na przykład „Święto umarłych”<sup>158</sup>. W tym kontekście przybliżył czytelnikom ceremonie pogrzebowe<sup>159</sup> z mocnym akcentem na modlitwę „za tego spośród nas, którego Bóg najpierw powoła przed swój sąd”<sup>160</sup>. Drukowano rady jak utrzymywać w dobrym stanie cmentarze, namawiano do częstego nawiedzania grobów, by jednocześnie złożyć „w pamięci kwiat dalekim grobom na obcej ziemi”<sup>161</sup>. Omówiony został obrzęd poświęcenia cmentarza<sup>162</sup>.

Jednym z podstawowych zadań prasy katolickiej było przedstawianie i omawianie dobrych książek. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się książki do nabożeństwa czyli modlitewniki. W okresie do I wojny były to „Ołtarzyk Polski”, „Ołtarz Rzymsko-Katolicki”, „Katolik w Modlitwie”, „Najświętsza Rodzina” (Przemyśl, opr. ks. J. Stachyrak), „Przewodnik Tercjarski” i „Brewiarzyk Tercjarski”, „Droga do Nieba” (ks. J. Skowronka)<sup>163</sup>, „Stół Pański” (do I Komunii św.), „Spowiadający się chrześcijanin”, „Godzina Święta”. Ponadto ukazywały się anonse dotyczące książek do nabożeństw odprawianych przy specjalnych okazjach, na przykład „Książeczka jubileuszowa”, „Książeczka szkaplerzna”.

Kilka artykułów poświęcono rytuałom diecezji wrocławskiej, które określono jako „ważne źródło narodowo-historyczne i kulturowe dla Śląska”<sup>164</sup>.

Stale wzrastało zainteresowanie rekolekcjami, czyli jak pisano „nabożnymi ćwiczeniami, które przeciwnicy uważają za próbę kłerykalizacji”<sup>165</sup>. Początkowo jednak chodziło o nauki rekolekcyjne głoszone dla „katolików Polaków” zarówno na Górze św. Anny jak i w raciborskim klasztorze Annuntjata<sup>166</sup>. Istotna zmiana nastąpiła w 1929 r., kiedy to „Posłaniec Niedzielny” otrzymał dodatek niesamodziśny „Posłaniec Rekolekcyjny na Diecezję Wrocławską”, redagowany przez ks. dra Ernesta Dubowego, Diecezjalnego Dyrektora rekolekcji<sup>167</sup>. Zamieszczano regularnie dane statystyczne, informacje o przeprowadzonych rekolekcjach m.in. wśród Polaków w Westfalii, bezrobotnych kobiet czy wśród więźniów<sup>168</sup>,

<sup>157</sup> PFr 1906, nr 3.

<sup>158</sup> PFr 1906, nr 11.

<sup>159</sup> „Szkółka Niedzielna” 1897, nr 38.

<sup>160</sup> PN 1898, nr 45.

<sup>161</sup> GFr 1917, nr 11.

<sup>162</sup> PN 1936, nr 23.

<sup>163</sup> Z informacją, że pierwsze wydanie ukazało się w nakładzie 11 tys. egzemplarzy i zostało natychmiast wykupione. Por. PN 1903, nr 22.

<sup>164</sup> PN 1936, nr 29. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł W. Ogrodzińskiego „Górnośląska książka nabożna z XVIII w.” — PN 1935, nr 3.

<sup>165</sup> PN 1912, nr 39. Zob. także GFr 1915, nr 4. O specjalnej formie rekolekcji — misjach wspomina „Wstrzemięźliwość” 1905, nr 5. Warto także podkreślić znaczenie rekolekcji organizowanych dla rekrutów w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Czechowicach. Zob. PN 1909, nr 38.

<sup>166</sup> PN 1900, nr 39; PN 1901, nr 36; PN 1902, nr 33; PN 1912, nr 45; GFr 1924, nr 10.

<sup>167</sup> Rzecz charakterystyczna, ukazanie się dodatku minimalnie uprzedziło pismo Piusa XI „Mens nostra” z 20 grudnia tego roku.

<sup>168</sup> PN 1929, nr 32, PN 1931, nr 9 i 32. Także wśród Łużyczan. Zob. PN 1931, s. 388.

ale starano się także o wyjaśnienie czym są rekolekcje, jak winne być przeprowadzone i przeżyte<sup>169</sup>.

Poszukiwano odpowiedzi na pytanie „Dlaczego polskie rekolekcje zamknięte są tak mało uczęszczane?”<sup>170</sup>. Wyjaśniano na czym polega korzystanie z nauk rekolekcyjnych przez radio<sup>171</sup>. Tłumacząc, iż rekolekcje skuteczniejsze są niż nauka religii jednocześnie napominano w dylemacie pielgrzymka czy rekolekcje „czyń jedno, a nie zaniechaj drugiego”<sup>172</sup>.

Chętnie drukowano listy „wdzięcznych rekolektantów”, przedstawiano stan rekolekcji w Polsce czy w nowo powstałej diecezji berlińskiej<sup>173</sup>.

Nawet mimo zawieszenia wydawania „Posłańca Rekolekcyjnego” do samej problematyki powracano<sup>174</sup>. Zachęcając do udziału w rekolekcjach szerokie rzesze czytelników, zasadniczo nigdy jednak nie czyniono tego w kontekście Akcji Katolickiej. Wyjaśniano „Nie ma takiego człowieka na ziemi, który by rekolekcji odprawiać nie potrzebował! Przecież każdy człowiek ma jakieś strapienie w swym życiu, każdy jakoś upada i brudzi swą duszę i każdy chwycie się pod naporem nieszczęść”<sup>175</sup>. Przypominało, choć dość ogólnikowo: „Dzisiaj więcej niż kiedy indziej potrzeba nam pociechy i ukojenia w bólu tak jednostek, jak i całych warstw, wsparcia i siły do walki, mężnej postawy wobec wroga swej duszy i Kościoła”<sup>176</sup>.

Nadal ukazywały się zapowiedzi rekolekcji prowadzonych w języku polskim w różnych ośrodkach diecezji wrocławskiej, a także poza nią<sup>177</sup>.

### § 3. WZORCE ŻYCIA RODZINNEGO

Problematyka małżeństwa i rodziny oraz jej znaczenie w procesie wychowania i kształcenia dziecka zarówno w sferze moralnej jak i religijnej stanowiła w omawianej prasie tematykę dominującą. Jest to tym bardziej zrozumiałe, jeżeli się zważy że „Posłańca Niedzielnego” był przez znaczny okres ukazywania się organem Związku św. Rodziny. Warto podkreślenia jest także niezwykle zmaganie się Kościoła o utrzymanie katolickiej rodziny, ponoszącej największe konsekwencje ówczesnych przemian społecznych i gospodarczych. Troska o chrześcijańską rodzinę była zatem najtrudniejszym zadaniem duszpasterskim<sup>1</sup>.

W wielu artykułach starano się przedstawić i omówić cele małżeństwa. Najczęściej przedstawiano je jako „1. rozkrzewienie narodu ludzkiego, 2. wspólną i obustronną pomoc małżeńską”. Nieraz w formie bardziej opisowej tłumacząc, iż małżeństwo ustanowione jest nie tylko „dla rozmnażania potomstwa, wzajemnej pomocy w życiu i w potrzebach, i jako środek przeciwko nieporządnym chuciom ciała” ale jednocześnie po to, aby „małżonkowie aż do śmierci z sobą pobożnie i cnotliwie żyli i działki swoje w religii i bojaźni Bożej wychowali”<sup>2</sup>. Powoływano się często

<sup>169</sup> PN 1929, nr 11; PN 1934, nr 33; PN 1936, nr 34.

<sup>170</sup> PN 1931, s. 292.

<sup>171</sup> PN 1932, nr 15.

<sup>172</sup> PN 1929, s. 536.

<sup>173</sup> Zob. m.in. PN 1932, s. 56.

<sup>174</sup> Od rocznika 40-tego z 1934 r. dodatek już się nie pojawił.

<sup>175</sup> PN 1936, nr 34.

<sup>176</sup> Z wyraźnym odniesieniem do sytuacji społeczno-politycznej — PN 1936, nr 34.

<sup>177</sup> Starannie anonsowano przykładowo rekolekcje u OO. Jezuitów w Opolu. Zob. PN 1932, nr 13, a także wszelkie ćwiczenia duchowne dla tercjarzy.

<sup>1</sup> L. A. Veit, dz. cyt., s. 196; A. Merschmann, art. cyt., s. 772—788. Dość obszernie na ten temat — PN 1899, nr 4.

<sup>2</sup> PN 1902, nr 3; PN 1906, nr 2.

na św. Pawła i jego porównanie małżeństwa do miłości Chrystusa do Kościoła.

Przypominano, że małżeństwo winno być oparte lub też zbudowane na szczęściu, które stanowią: wzajemna miłość, zaufanie bez granic i miłość niezachwiana<sup>3</sup>. Akcentowano motyw szczęścia jako charakterystyczny dla katolickiego małżeństwa. Miało ono być ogniskiem miłości szlachetnej i wzajemnej pomocy, dopełniając brak szczęścia, którego człowiek żyjący w osamotnieniu — jak twierdzono — znaleźć nie może<sup>4</sup>. Jednakże w wielu rozważaniach ukazywano małżeństwo jako szkołę życia<sup>5</sup>. Zdecydowanie, nieraz w ostrych słowach ostrzegano przed zawieraniem małżeństwa mieszanego<sup>6</sup>. Tłumaczono, że „miłość jest pokusą, która nieraz namówi do kroku, który potępia Kościół, a tym samym Pan Bóg”<sup>7</sup>.

Problematyka małżeństwa katolickiego poruszana była w kontekście etycznym. Małżonkowie mieli wzajemnie się szanować: „Mąż żonę jako kruche naczynie, gdyż z figurą woskową ostrożniej się trzeba obchodzić niż z metalową czy drewnianą. Żona winna szanować męża jako głowę rodziny i kierownika i żywiciela”<sup>8</sup>. Upominano, by nie nadużywać stanu małżeńskiego<sup>9</sup>, a przede wszystkim odpowiednio dobrać kandydatkę lub kandydata do ślubu<sup>10</sup>.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się rodzina czyli ognisko życia chrześcijańskiego<sup>11</sup>, zgromadzenie chrześcijan<sup>12</sup>, określana także jako centrum odrodzenia społecznego<sup>13</sup>. W latach 30-tych, a nawet i wcześniej zaczęto nazywać rodzinę Domem Bożym czy też małym Kościołem<sup>14</sup>. Kierowano wiele rad pod adresem rodziców, chciano by modlili się, pracowali, oszczędzali i żyli zgodnie ze sobą<sup>15</sup>. Pokój w rodzinie miał być cechą charakterystyczną i osiągany przez zwyczaj przebaczenia i darowania urazów. Była to metoda, jak ją określano, wychowywania z błogosławieństwem Bożym. Wzorem dla wszystkich rodzin miała być nie tylko Święta Rodzina, ale także Najświętsze Serce Pana Jezusa<sup>16</sup>. Cała rodzina miała zyskać tym samym cierpliwość we wzajemnym obcowaniu.

<sup>3</sup> PN 1922, nr 4.

<sup>4</sup> PN 1929, nr 51.

<sup>5</sup> M.in. PN 1935, nr 9.

<sup>6</sup> Np. w formie „Strzeżcie się małżeństw mieszanych” — PN 1901, nr 40; PN 1902, nr 45; PN 1936, nr 1.

<sup>7</sup> PN 1913, nr 13 i 45 wraz z wyjaśnieniem, że Kościół udziela zezwoleń, ale pod odpowiednimi warunkami.

<sup>8</sup> PN 1900, nr 1. Motyw kruchego naczynia często wykorzystywano, m.in. PN 1912, nr 2.

<sup>9</sup> PN 1901, nr 26 i 28 wraz z charakterystyczną uwagą: „są pewne granice, ale o tym rozpisywać nie można”.

<sup>10</sup> PN 1902, nr 3 gdzie skrytykowano nie tylko rodziców, którzy „nieraz każą brać tę, która się mu niepodoba, lub dla powiększenia posagu”, a także tych, którzy „pobierają się dla urody, z próżnych widoków i urojenia”. Zachęcano: „szukaj tego co się Bogu podoba” — PN 1898, nr 6.

<sup>11</sup> PN 1895, nr 7.

<sup>12</sup> PN 1912, nr 25.

<sup>13</sup> GFr 1917, nr 1.

<sup>14</sup> GFr 1926, nr 2; PN 1936, nr 44; PN 1937, s. 541. Trudno zatem zgodzić się z poglądem przedstawionym w EK t. 4, k. 104, jakoby dopiero Sejmik Watykański II powrócił do nauki o Kościele domowym. W PN 1933, nr 44 pisano: „Každá nowo-utworzona rodzina staje się nową komórką w parafii, staje się jak się pięknie św. Augustyn wyraził „prywatnym kościołem”.

<sup>15</sup> PN 1899, nr 43; PN 1900, nr 13.

<sup>16</sup> PN 1903, nr 17. Kult Serca Pana Jezusa (miłosiernego) miał uczyć wzajemnego poszanowania — PN 1903, nr 20. W PN 1903, nr 20 zaznaczono także, że brak cierpliwości pojawiał się bardzo często z winy żony i matki.

Zaznaczano, że taka rodzina to najlepszy „zakład wychowawczy”<sup>17</sup>. Analizowano wpływ warunków rodzinnych na wychowanie, oraz wpływ kobiet na życie religijne rodziny<sup>18</sup>. Życie rodzinne miały znamionować świętość małżeństwa i dobre wychowanie dzieci.

Problematyce wychowawczej poświęcony był bardzo dobrze redagowany niesamodzielny dodatek „Posłańca Niedzielnego” pod tytułem „Rodzina i wychowanie”. Mottem wszelkich rozważań i rad była prawda o uświęceniu rodziny przez Chrystusa poprzez tajemnicę wcielenia, trzydzieści lat życia ukrytego, pierwszy cud w Kanie Galilejskiej, błogosławienie dzieci i odnowienie fundamentu małżeństwa przez wyniesienie do godności sakramentu. Przyznawano, że najcięższym krzyżem dla rodziców jest wychowywanie dzieci. Mimo iż uważano je za zadanie wspólne dla ojca jak i matki, starano się jednak rozgraniczać poszczególne funkcje rodzicielskie<sup>19</sup>.

Dominujące stanowisko w rodzinie przypisywano ojcu nazywanemu głową rodziny i jak pisano „uzasadnione nie tylko przewagą siły fizycznej ale i duchowej, nie tylko dostarczaniem środków materialnych, ale i głębokim zrozumieniem odpowiedzialności ciężącej na nim”<sup>20</sup>.

Matce, określanej bardzo często najlepszym przyjacielem przypomniano, że jej obowiązkiem jest pielęgnowanie w rodzinie życia religijnego<sup>21</sup>. Miała być kapłanką domowego ogniska<sup>22</sup>.

Krytycznie oceniano postawę pedagogiczną tych, którzy stale stawiają dziecku pytanie „kogo bardziej kochasz mamę czy tatę?”<sup>23</sup>. Dom, w którym „rozumni i pobożni rodzice rządzą” porównywano do urodzajnego ogrodu, „w którego dobrej ziemi za łaską nieba udaje się także dobry owoc”. Twierdzono, że dziecko rodziców niechrześcijańskich żyjących bez wiary i bez cnoty musi być dzieckiem nieszczęśliwym<sup>24</sup>. Do motywu rodziców niewierzących, zwłaszcza ojca „bezreligijnego socjalisty” powracano bardzo często w różnego rodzaju opowiadaniach i nowelach<sup>25</sup>; inaczej jest „kiedy wraca robotnik chrześcijański z pracy, żona i dzieci go witają, a zgoda i pokój panują w tym domu”<sup>26</sup>.

Nierzaz udzielano bardziej konkretnych rad, a wskazówki dotyczyły wszystkich niemal dziedzin życia małżeństwa i rodziny. Poruszając np. problem powrotu ojca do domu pisano: „Trzeba starać się na wszelki sposób, aby męża po powrocie z pracy w domu zatrzymać, aby wieczory spędzał w domu, aby ciepło ogniska domowego przenikało jego duszę, aby się przekonał, że nie ma większego szczęścia na świecie od błęgiego, spokojnego życia rodzinnego... gdy mąż wróci, niech zawsze obiad będzie, choć skromny, to jednak dobrze przygotowany, w izbach posprzątane

<sup>17</sup> PN 1926, nr 37.

<sup>18</sup> PN 1927, s. 204; PN 1931, s. 21. Pojawiały się rozważania zatytułowane „Duch rodziny to wróg komunizmu” — PN 1931, nr 8.

<sup>19</sup> GFr 1921, wydanie jubileuszowe.

<sup>20</sup> PN 1936, nr 50.

<sup>21</sup> PN 1929, s. 488. Natomiast „Stanowisko matki w rodzinie” — PN 1931, s. 197.

<sup>22</sup> PN 1934, nr 23.

<sup>23</sup> PN 1936, nr 3. Wyraźnie dominował układ matriarchalny w wychowaniu religijnym. Por. PN 1909, nr 52: „Niewymownie szczęśliwym jest to dziecko, które posiada rodziców a szczególnie prawdziwie chrześcijańską matkę. Tak, pobożna matka jest największym dobrodziejstwem, jakie P. Bóg dać może człowiekowi”.

<sup>24</sup> PN 1909, nr 52. Pojawiały się też rady potraktowania ogrodnictwa jako formy wychowawczego oddziaływania — WM 1913, nr 9.

<sup>25</sup> PN 1897, nr 9: „...bezreligijny robotnik socjalista nie przyszedł do domu, bo przepił pieniądze”.

<sup>26</sup> Tamże.

schludnie i wszystko niech się świeci czystością, a przede wszystkim spokój, bezwzględny spokój, bo mąż wróciwszy z pracy chce wypocząć, gazetę przeczytać, a nie odgrywać dopiero surowego sędziego nad przewinieniami swych dzieci, co przecież matka swą powagą powinna załatwić”<sup>27</sup>.

Rodziców jako współodpowiedzialnych za życie religijne i wychowanie, bez wyraźnego podziału zadań przedstawiano dopiero w okresie powojennym z dodatkową często argumentacją, iż są tymi, którzy „zastępują Boga na ziemi”<sup>28</sup>.

Nie brakowało uwag skierowanych do kobiet oczekujących narodzin dziecka: „niewiasty powinny się pilnie zachować i ostrożnie postępować podczas ciąży, a także karmić dziatki swoje”<sup>29</sup>. Adresatami niektórych uwag byli mężowie np. „Często nieroztropni i niegodziwi mężowie zrozumieć nie chcą, że z żoną w odmiennym stanie trzeba się ostrożnie obchodzić. Nie wolno jej wtędy gniewać, martwić i pracą przeciążać, bo przez to można stać się zabójcą żony i dziecka”<sup>30</sup>. Przypominano, że jedynym panem życia jest Bóg<sup>31</sup>, oraz że błogosławi On małżeństwo licznym potomstwem<sup>32</sup>.

Dokładano starań, by rodzice byli należycie przygotowani do chrztu dziecka, by właściwie dobrali rodziców chrzestnych, do których także kierowano odpowiednie pouczenie<sup>33</sup>. Istotną dla rodziców i chrzestnych miała być troska o duszę nieśmiertelną dziecka<sup>34</sup>. Wspominano o ceremoniach wywodu, zaznaczając że „zamedbywać go nie należy, ale niechaj matki nie krępują się, by przed wywodem wychodzić z domu”<sup>35</sup>. Do młodych matek kierowano radę, by także większą ilość dzieci zechciały przyjąć z wdzięcznością i radością<sup>36</sup>.

Ponieważ rodzinę uważano za bezpośrednie źródło moralności dziecka przeto większość tekstów dotyczących zagadnień wychowawczych ściśle powiązanych było z problematyką etyczną. Regularnie przytaczano różne rady dla rodziców. Jako wychowawcy mieli odznaczać się odpowiednimi przymiotami: a) nienaruszoną wiarą, b) prawdziwą pobożnością oraz c) łaską Bożą, którą należało wyprosić<sup>37</sup>. Pisano: „Opieka nad młodzieżą i dziećmi, nad sierotami i niemowlętami domaga się pracy i to

<sup>27</sup> PN 1936, nr 15.

<sup>28</sup> PN 1905, nr 2. Zwracano uwagę na konieczność zgody między rodzicami, „słowa męża i ojca mają drgać miłością, on sam ma dbać o koronę ojcowską i godność” — PN 1927, s. 456. Także w PN 1927, s. 469 — o potrzebie miłości i zaufania w rodzinie. Zob. także PN 1938, nr 42.

<sup>29</sup> PN 1915, nr 2.

<sup>30</sup> PN 1934, nr 24. Byli również napominania, by matka karmiąca nie piła alkoholu. Zob. PN 1933, nr 41.

<sup>31</sup> PN 1930, nr 16. Zob. także o przeznaczeniu kobiety — SR 1919/20, nr 1.

<sup>32</sup> PN 1897, nr 35.

<sup>33</sup> PN 1901, nry 5 i 6; PN 1902, nr 50. Przy wybieraniu imienia należało pamiętać, że imię własne dziecka staje się czynnikiem kształtującym duszę dziecka — bo imię to pierwszy wykład wiary i żywy katechizm, zob. PN 1930, s. 545. Uskarżano się także na to, że często dzieciom nadaje się imiona niemieckie — „Głosy znad Odry” 1919, nr 1.

<sup>34</sup> PN 1903, nr 45.

<sup>35</sup> PN 1904, nr 5; PN 1927, s. 53: „Mojżeszowe prawo oczyszczenia niewiast chrześcijańskich nie dotyczy, ale Kościół zachował myśl i cel w tym prawie zawarte”, oraz co do wcześniejszego wychodzenia z domu: „Obawa, że zaszkodzi zli ludzie lub zle duchy jest pionną i nierozumną”.

<sup>36</sup> PN 1935, nr 27, choć przyznać trzeba, że rady tego typu były rzadkością.

<sup>37</sup> „Szkółka Niedzielną” 1896, nr 12. „Reguły dobrego wychowania dzieciaków” — PN 1905, nr 43.

ciągłej i wspólnej”<sup>38</sup>. Przedstawiając zasady chrześcijańskiego wychowania odwoływano się często do listu pasterskiego kardynała Koppa z 1896 roku, jak i do nauczania J. Sailera, czy też do publikacji kardynała Bertrama<sup>39</sup>.

Drogowskazem we wszystkich poczynaniach wychowawczych w celu osiągnięcia szczęścia i błogosławieństwa miała być religia i cnotliwe życie<sup>40</sup>. Radzono wychowywać dzieci od samych narodzin: „Jak starzy zaintonują tak młodzi im wtórują”<sup>41</sup>. Wzorem a nieraz i wsparciem miała być, jak wspomniano, Święta Rodzina, bo ona „nie opuszcza swych czciocieli”<sup>42</sup>. Zachęcano do umieszczenia obrazu św. Rodziny w mieszkaniu, oraz wzorowania się na niej w życiu po to, by „własnym przykładem dziecku pokazać drogę do Boga i do szczęścia”<sup>43</sup>. Dodatkowym wzorem miało być także miłosierne Serce Jezusowe stanowiące „życie serc naszych”<sup>44</sup>, co stało się szczególnie aktualne w czasie panowania narodowego socjalizmu<sup>45</sup>. Natomiast ideałem i patronką matek była św. Anna<sup>46</sup>.

Rodzice odpowiedzialni za wychowanie dzieci, i na co koniecznie mieli znaleźć czas, musieli pamiętać, że także ich dzieci są nauczycielami rodziców, bowiem „moralność jest jedna”<sup>47</sup>. Wychowanie miano tak kształtować, by dziecko „miało ciało zdrowe i silne, ale i uczucia dobre”<sup>48</sup>. Hartowanie ciała dziecka zalecano przeprowadzić przez pracę, wiele ruchu, pływanie i gimnastykę, przez zabawy i spacer. Należało także, jak sugerowano nie chronić dzieci w sposób przesadny przed wiatrem i niepokodą, oraz umożliwiać pełny dostęp do świeżego powietrza<sup>49</sup>.

Religijno-moralne wychowanie dzieci obejmować miało: wpajanie poczucia obowiązku, wyrabianie sumiennosci i stałości charakteru, a także wytworzenie odpowiedniej atmosfery religijnej<sup>50</sup>. Miało to doprowadzić do wypracowania w domach katolickich odpowiednich cnót, głębokiej religijności i pobożności wszystkich, jedności i zgody<sup>51</sup>. Przekonywano, że wychowanie jest „niemożliwe bez uszanowania władzy, tzn. wszelkie wychowanie musi zmierzać do tego, by przełamać upór człowieka, a uczy-

<sup>38</sup> „Chrześcijańska dobroczynność” 1920, nr 5. „Jak chować dzieci” — TK 1912, nr 1.

<sup>39</sup> Wskazywano m.in. na obowiązki rodziców według nauczania św. Augustyna — PN 1903, nr 4.

<sup>40</sup> PN 1897, nr 1. „Dobre wychowanie to najlepszy skarb i najwspanialszy posąg” — GFr 1917, nr 7.

<sup>41</sup> GFr 1917, nr 7. Pisano także: „Nasze zachowanie dla niemowlęcia i dziecka jest pierwszym wrażeniem i obrazem jaki widzi — oby były łagodnie miłe, przyjęte bez strachu i wstrząsów” — PN 1935, nr 3.

<sup>42</sup> PN 1898, nr 4; PN 1899, nr 11.

<sup>43</sup> PN 1936, nr 2. Podkreślano, że „życie św. Rodziny to życie modlitwy oraz pracy i to ciężkiej” — GFr 1920, nr 1.

<sup>44</sup> PN 1929, s. 255.

<sup>45</sup> PN 1933, s. 316: „Poświęcenie rodziny Sercu Bożemu to odłączenie się od haseł państwowych i niepoddawanie się sugestii tych haseł, które usiłują rozbić rodzinę, społeczeństwo, to walka z bezbożną propagandą. Zbliżenie do Serca Bożego następuje najczęściej w Komunii św., o ile być może codziennej”.

<sup>46</sup> PN 1930, nr 42; PN 1931, s. 448.

<sup>47</sup> PN 1937, s. 318; PN 1938, nr 49 — czas potrzebny jest do czuwania nad swym dzieckiem.

<sup>48</sup> SR 1919/20, nr 12. Poruszano nieraz problemy sportu i higieny: „nie siła a sprawność decyduje” — „Zdrój” 1926, nr 7.

<sup>49</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1906, nr 32. Przy okazji podano zalecenie: „Woda jest i pozostanie najzdrowszym napojem dla młodzieży, gorących trunków nie potrzeba jej wcale, a w każdym razie tylko w skromnej mierze winna zażywać”. O dostępie do światła słonecznego — PN 1932, nr 8.

<sup>50</sup> PN 1926, nr 18.

<sup>51</sup> PN 1929, s. 608.

nić przystępnym do wymagań sumienia, dla prawideł rozsądku, dla obowiązków religii i moralności”<sup>52</sup>.

Podstawy wychowawczego rozwoju rodziny widziano w całkowitej wierności Kościołowi katolickiemu<sup>53</sup>. Zauważano także „Niech potem przyjdzie co chce, a wiara zostanie źródłem siły waszej”<sup>54</sup>. Wymagało to jednak zajęcia konkretnej postawy, dlatego tłumaczono, że „Rodzice mają prawo rozkazywać i żądać aby dzieci wypełniały rozporządzenia”<sup>55</sup>.

Namawiano rodziców do stałości w postępowaniu, do zważania z kim dziecko przestaje, w jakim środowisku stale przebywa<sup>56</sup>. Wymagać należało nie tylko w tym ścisłego posłuszeństwa: „Łącz surowość z serdecznością. Karć dzieci, kiedy są harde. Ucz akuratności i porządku. Nie pozwalaj, by naśmiewały się lub szczydziły ze starszych”<sup>57</sup>. Zagadnienie kary stałe pojawiało się, także wtedy, gdy matkom przedstawiano złote reguły wychowania: „przywyczajaj do ścisłego posłuszeństwa, łącz surowość z serdecznością, nie karz w gniewie i wśród wyzwisk, uważaj, by dzieci cię nie okłamywały, nie pozwalaj, by dziecko mówiło źle o innych”<sup>58</sup>. Zalecano surowo karać za najmniejszą kradzież, ale kara nigdy nie mogła być upokarzająca<sup>59</sup>. Pojawiły się także opinie jakoby dzieci często były tyranami domowymi. Sugerowano, by użyć wtedy, gdy trzeba różgi, ale słuszne żądanie przyjąć z miłością i troskliwością<sup>60</sup>. Mocno akcentowano, iż niedobrze jest, gdy dzieci wychowywane są w karności wojskowej, bo jest to barbarzyńskie. Rzecz charakterystyczna, w tym samym artykule ubolewano nad faktem, że młodzież wiejska traci czas na pasieniu bydła<sup>61</sup>. Pisano także, iż „Różgą Duch św. dzieci bić radzi”, ale „starajcie się o szacunek, by być pobożnym i mieć czujne oko, o wesołość dla dzieci i by ich nigdy nie straszyć”<sup>62</sup>. Przez pokorę i pracę oraz posłuszeństwo rodzicom miały dzieci osiągnąć postęp w cnocie<sup>63</sup>.

Ważnym elementem procesu wychowawczego miał być dobry przykład, zwłaszcza matki dla córki<sup>64</sup>. Szczególnie w odniesieniu do modlitwy oraz sakramentów św.<sup>65</sup>. Modlitwa dziecięca miała być tym co ocala i nawraca rodzinę, każdy dom miał być przepełniony modlitwą, a jeżeli dzieci odrzucały modlitwę to rodzice mają prawo do niej przymuszać<sup>66</sup>. Zwracano baczną uwagę na konieczność wspólnej modlitwy — pa-

<sup>52</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1906, nr 7.

<sup>53</sup> PN 1936, nr 2.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1899, nr 2.

<sup>56</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1906, nr 7; PN 1898, nr 30.

<sup>57</sup> GFr 1922, nr 4.

<sup>58</sup> PN 1933, nr 9.

<sup>59</sup> PN 1904, nr 15; PN 1929, s. 212 i 224. Rodzice mieli być przede wszystkim pierwszymi kaznodziejami — PN 1912, nr 52.

<sup>60</sup> PN 1897, nr 37. „Tamujcie upór dzieci” — PN 1899, nr 8.

<sup>61</sup> PN 1902, nr 40. O karze jako środku wychowawczym zob. PN 1933, s. 282.

<sup>62</sup> PN 1905, nr 14, 20 i 21. PN 1929, s. 81: „Na co zważać przy karaniu? — by starsze dzieci karę cielesną ponosiły tylko w razie znacznego przewinienia”. Na pytanie czy karać i jak odpowiadano „jeżeli tak, to w stanie spokoju” — PN 1936, nr 3; „ale przede wszystkim nie po głowie” — PN 1936, nr 12.

<sup>63</sup> Zob. PN 1904, nr 2.

<sup>64</sup> Bowiem „źle przykłady odbijają się na życiu dzieci, a matki często uczą dzieci kłamstwa” — „Szkółka Niedzielna” 1897, nr 17. Ponadto PN 1904, nr 15. Nie pomijano również relacji ojciec — córka. Zob. PN 1898, nr 25.

<sup>65</sup> O modlitwie matki — PN 1898, nr 30: „bo czego skorupka za miodu napije, tym na starość trąci”. PN 1901, nr 43: „Potęga modlącej się matki”.

<sup>66</sup> PN 1898, nr 40; PN 1902, nr 4 i 11. Rodziny katolickie są zobowiązane do pielęgnowania ducha modlitwy. Zob. „Gość Niedzielny” dod. GO 1906, nr 2.



cierza, zwłaszcza wieczornej oraz przed i po jedzeniu<sup>67</sup>. Na pytanie kiedy powinno się rozpocząć naukę modlitwy, odpowiadano, że należy uczynić to, a nawet trzeba jak najprędzej<sup>68</sup>. Po modlitwie wieczornej mieli rodzice udzielić dziecku swego błogosławieństwa<sup>69</sup>. Upominano dzieci, by stale pamiętały o modlitwach w intencji swoich rodziców<sup>70</sup>. Zauważano pewne niebezpieczeństwa kryjące się w nieroztropnym podejściu do praktyk religijnych, pisano np.: „Nieprzyjaciel naciera i nieraz namawia pobożną osobę do modlitwy, by zaniedbywała obowiązki stanu”<sup>71</sup>.

Usiłowano odpowiednimi wskazaniem na łamach pism przełamać dotychczasową obyczajowość, kiedy to „dla wielu rodzin dom coraz bardziej staje się oberżą, do której tylko na noc się wraca”<sup>72</sup>. Dopomóc w tym miała wspólna modlitwa, tym bardziej że — jak zaznaczono — bez religii więzy rodzinne nader szybko się rozluźniają. Rodzice często szukali różnych wymówek, by uwolnić się od modlitwy wspólnej<sup>73</sup>. Przypominano prawdę, iż „nad domem, w którym codziennie wspólna odbywa się modlitwa czuwają ciągle Aniołowie Pańscy. Jedni niosą modlitwy do Boga, inni przynoszą z nieba pokój, łaskę i błogosławieństwo. Jest to szkoła cnoty, a w takiej rodzinie panuje duch zgody, jedności i przyzwoitości”<sup>74</sup>. Oprócz już wspomnianej modlitwy zwłaszcza wieczornej oraz przed i po jedzeniu, namawiano do praktykowania wspólnej modlitwy na Anioł Pański, wspólnego różańca jak i innych ćwiczeń pobożnych<sup>75</sup>. Różaniec wspólny odmawiać miały szczególnie matki małych dzieci. Przypominano, że „dawniej w domu w maju i październiku przystrajano ołtarzyk”, zachęcając jednocześnie do odnowienia tego zwyczaju<sup>76</sup>.

Szczególnym środkiem oddziaływania moralnego, a zarazem sposobem włączenia w życie parafialne miało być dla dziecka przystąpienie do I Komunii św. Bowiem, jak pisano „Godna I Komunia św. do najwyższych godności podnosi”<sup>77</sup>. Zauważyć trzeba, iż zagadnienie to naświetlano oraz ujmowano z różnych punktów widzenia. Analizowano m.in. czego boi się wtedy dziecko i jak ma wyglądać spowiedź poprzedzająca przyjęcie I Komunii św.<sup>78</sup>. Określano także ten pierwszy pełny udział we Mszy św. jako egzamin dusz dziecięcych. Troska rodziców miała objąć także przygotowanie dziecka, by wiedziało, że jest odpowiedzialne za swoje czyny i musi pracować nad sobą<sup>79</sup>. Do obowiązków rodziców względem dzieci zali-

<sup>67</sup> PN 1904, nry 4 i 22; PN 1903, nr 27. O modlitwie przed i po jedzeniu często się zapomina — GFr 1914, nr 12. „Rodzina na klęczkach” — WM 1912, nr 6.

<sup>68</sup> PN 1915, nr 15. O rodzicach jako pierwszych nauczycielach modlitwy — PN 1896, nr 42.

<sup>69</sup> PN 1933, nr 32.

<sup>70</sup> PN 1933, nr 36.

<sup>71</sup> PN 1902, nr 7.

<sup>72</sup> PN 1895, nr 33.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> PN 1895, nr 32; PN 1903, nr 9. Wzorem miała być m.in. św. Jadwiga, by poprzez modlitwę i życie sakramentalne uczyć dzieci panowania nad różnymi — siłami — PN 1936, nr 41.

<sup>75</sup> PN 1895, nr 33 — wspólna modlitwa miała „stanowić najgłówniejszą część porządku domowego, który przede wszystkim należy zachować”. Ponadto PN 1895, nry 35, 36 i 38; PN 1931, s. 484.

<sup>76</sup> PN 1929, s. 537. Pojawiły się wskazówki, by nabożeństwo majowe odprawiać w „miejscu rodzinnym” włączając w aktywny sposób dzieci — PN 1897, nr 21.

<sup>77</sup> PN 1897, nr 17. „Co potrafią dzieci pierwszokomunijne” — PN 1898, nr 40. A także GFr 1915, nr 4; GFr 1916, nr 5.

<sup>78</sup> PN 1900, nr 16. Wskazywano na to, że dziecko nie może czuć się osamotnione — PN 1899, nr 15; na rolę matki w doprowadzeniu dziecka do Najświętszego Sakramentu — PN 1919, nr 25.

<sup>79</sup> PN 1936, nr 2. PN 1935, nr 13: „Jak przygotować dziecko do I Komunii św.”

czano przyzwyczajanie ich do częstej Komunii św., wskazując zarazem na korzyści jakie daje matka częsta Komunia św. jej dziecka<sup>80</sup>.

Motywnym wielu rozważań była troska o dusze dzieci: „Dusze dzieci naszych zbyt drogim są nam skarbem, abyśmy je mieli oddać na łup obojętności religijnej lub taniego niedowiarstwa”<sup>81</sup>. Stąd wpływała konieczność ożywienia liturgii domowej w formie różnych nabożeństw, co miało łączyć z godziwym spędzaniem wolnego czasu. Dotyczyło to zwłaszcza niedziel i świąt. Podawano nieraz szczegółowe konspekty dotyczące nie tylko wspomnianych już nabożeństw majowych czy różańcowych, ale także związanych ze wspólnym śpiewem pieśni lub czytaniem Pisma św. i książek religijnych. Doradzano, aby dzieci odmawiały modlitwy głośno, a pozostali domownicy ściszym głosem<sup>82</sup>.

Nader często dopominano się o należyte przeżywanie świąt religijnych oraz podtrzymywanie tradycji. Upatrywano w tym receptę na zbliżenie pokoleń i na pozyskanie młodzieży. Krytycznie stwierdzano: „My nie rozumiemy młodzieży, a młodzież nas nie rozumie... A kiedyż to najlepiej nawiązać ściśle zbliżenie się rodziców i dzieci? kiedyż łatwiej zajrzeć do duszy dziecka i rodziców?”<sup>83</sup>. I radzono to uczynić właśnie w czasie świąt kościelnych, a także w czasie rodzinnych uroczystości znaczących czcią Boga<sup>84</sup>. Dotyczyło to w szczególności urządzania wieczerzy wigilijnej, żłóbka i choinki, śpiewu kolęd w okresie Bożego Narodzenia<sup>85</sup>, zwyczajów noworocznych<sup>86</sup>, związanych z Wielkim Tygodniem<sup>87</sup>, Wielkanocą<sup>88</sup> czy też uroczystością Bożego Ciała<sup>89</sup>. Pisano: „Zachować należy stare zwyczaje, bo są spuścizną po naszych przodkach, które to zwyczaje kochać i czcić jest naszym obowiązkiem”<sup>90</sup>. Dotyczyło to również niektórych nabożeństw np. Gorzkich Żali, które „przyczyniły się do utrzymania ducha religijnego i narodowego w Polakach”<sup>91</sup>.

Pojawiły się artykuły wyjaśniające ceremonie i zwyczaje spotykane przy chrztach, ślubach i pogrzebach na Śląsku w XVII stuleciu<sup>92</sup>.

<sup>80</sup> PN 1929, s. 417 i 452. Do mężów katolickich skierowano wiele zachęt, np. PN 1931, nr 43.

<sup>81</sup> PN 1936, nr 14. Nieraz w sposób nader obrazowy: „obv żaden chwast nie był w sercu dziecka” — PN 1901, nr 18. Zob. także PN 1927, s. 614; PN 1919, nr 34.

<sup>82</sup> W latach 30-tych propagowano nabożeństwo do Ducha św. Zob. PN 1935, nr 23.

<sup>83</sup> PN 1933, s. 108. Zauważono również, że „w gronie takich rodzin rozwijają się kwiaty cnoty chrześcijańskiej. Tu wyrastają kapłani i biskupi” — PN 1927, s. 494.

<sup>84</sup> PN 1936, nr 15.

<sup>85</sup> PN 1929, nr 15. Natomiast o odpoczynku i właściwym święceniu niedzieli — PN 1923, nr 5.

<sup>86</sup> SR 1920/21, nr 4. Cel urządzania żłóbka: „po to, by dzieciom wykazać miłość Ojca Niebieskiego do ludzi”. Zob. „Gość Niedzielny” dod. GO 1897, nr 100. Pojawiały się rady jak zorganizować wieczerz wigilijny wraz z opłatkiem — „Zdrój” 1926, nr 13 i 1928, nr 12. Szereg uwag dotyczyło uroczystości św. Mikołaja. Sugerowano jak przygotować się do kolędy — PN 1936, nr 51. O kolędach i jasełkach zob. GFr 1925, nr 1.

<sup>87</sup> PN 1929, nr 1.

<sup>88</sup> „W Wielki Piątek zwyczaj wśród Polaków obmywania ciała zimną wodą oraz odmawiania modlitwy do pięciu ran Chrystusa” — PN 1927, s. 182.

<sup>89</sup> Święcenie potraw wielkocnych — GFr 1915, nr 4; O zwyczajach wielkocnych, w tym o procesji konnej — PN 1928, nr 16.

<sup>90</sup> PN 1929, s. 243; „Zdrój” 1927, nr 6.

<sup>91</sup> PN 1927, s. 183. Uskarżano się na zanikanie obyczajów wiejskich u kobiet górnośląskich, a przyjmowanie się zwyczajów z miasta, dotyczyło to m.in. stroju wiejskiego niewiast. Apelowano: „Kobiety górnośląskie przyczynicie się do zachowania moralności ludzkiej” — PN 1927, s. 480.

<sup>92</sup> PN 1926, nr 8.

<sup>93</sup> PN 1933, s. 372.

Wiele uwag dotyczyło troski o właściwy wystrój domu, o to by krzyż znajdował się w pomieszczeniach i pokojach dzieci<sup>94</sup>, by stale była woda święcona, dlatego należało zabrać ją z kościoła do domu i rozlewać do kropielniczek przy drzwiach lub nad łóżkiem; nad kropielniczką miała być zawieszona figurka anioła stróża lub krucyfiks<sup>95</sup>.

Namawiano do stałego przechowywania w domu świec, zwłaszcza gromnicy, która „winna być towarzyszem życia od chrztu do śmierci”<sup>96</sup>.

Rady dotyczące posiadania apteczki domowej sugerowały nie tylko umieszczanie leków dla ciała, ale i tych „wszystkich środków przeciw oziębłości serca, które pozwalałyby uzyskać nowe siły duchowe”<sup>97</sup>. Jednym ze środków miało być należyte przeżycie niedzieli. Rodzina powinna „zabawiać się we własnym domu lub na wolnym powietrzu swobodną rozrywką m.in. czytaniem książek lub pism pouczających”<sup>98</sup>. Niedziela miała kończyć się „w radosnym uczuciu uzbrojenia w nową siłę”<sup>99</sup>. Polecano także zwyczaj spędzania niedzielnego popołudnia w towarzystwie proboszcza<sup>100</sup>, czy na wieczorkach rodzinnych organizowanych przez polskie związki i towarzystwa robotnicze<sup>101</sup>.

Przedstawiana prasa próbowała wpłynąć na kształtowanie przez rodziców odpowiedniej postawy u dzieci uczestniczących w liturgii kościelnej<sup>102</sup>. Sformulowano nawet dziesięć przykazań zatytułowanych „Dobre dziecko w kościele”. Na szczególniejszą uwagę zasługują dwa o cechach oddziaływania społecznego: „Słuchaj uważnie kazania, spamiętaj je dobrze, abyś mógł w domu opowiedzieć, czego kapłan nauczał. Po zakończeniu nabożeństwa wróć grzecznie do domu, a Pan Jezus który bardzo kocha dzieci błogosławić cię będzie”<sup>103</sup>.

Swoistą formę apostołatu mieli prowadzić rodzice, zobowiązani do wychowania moralnego opartego na katechizmie<sup>104</sup>, a równocześnie do nauczania podstawowych prawd wiary<sup>105</sup>. Bardzo często i w sposób zdecydowany przypomniano o prawach rodziców do szkoły religijnej, wyznaniowej. W szczególny sposób problem zauważano w czasach narodowego socjalizmu. Wtedy to pisano: „Rodzice, którzy wskrzesili w sercach dzieci życie religijne, mają prawo i święty obowiązek domagać się, aby duch panujący w szkole odpowiadał duchowi panującemu w chrześcijańskiej rodzinie”<sup>106</sup>. Wskazywano rodzicom na konieczność zaspokojenia u mło-

<sup>94</sup> PN 1929, s. 224. O znaczeniu krzyża w domu rodzinnym — PN 1901, nr 21; PN 1902, nr 22; PN 1938, nr 33. Pytano czytelników o to, jakie obrazy wiszą w ich domu.

<sup>95</sup> PN 1926, nr 5; GFr 1923, nr 2.

<sup>96</sup> PN 1919, nr 5. Uprzednio rozpisywano się o pięciu świecach w życiu człowieka: przy chrzcie, I Komunii św., weselu, gromnicy oraz świecy przy trumnie — PN 1897, nr 5. Ze świecami związane było także błogosławieństwo św. Błażeja. Matki zachęcano do rodzinnych rozmów na ten temat — PN 1904, nr 5 oraz GFr 1908, nr 2.

<sup>97</sup> PN 1895, nr 24.

<sup>98</sup> PN 1895, nr 44; PN 1938, nr 36.

<sup>99</sup> PN 1938, nr 36.

<sup>100</sup> PN 1897, nr 17; PN 1898, nr 20.

<sup>101</sup> PN 1901, nr 40.

<sup>102</sup> PN 1929, s. 192 — „Zważajcie na zachowanie się dzieci w kościele”.

<sup>103</sup> PN 1936, nr 5.

<sup>104</sup> PN 1919, nr 35.

<sup>105</sup> Miało się to dokonać m.in. przez uczęszczanie z dziećmi na nauki religii w niedzielne popołudnie — PN 1895, nr 44. Ponadto PN 1936, nr 4. Zwracano również uwagę: „Wielkie znaczenie ma to, by rodzice mimo szkoły i udzielanej tam nauki nie zaniedbywali tego obowiązku w domu” — PN 1920, s. 84.

<sup>106</sup> PN 1936, nr 13 — chodziło o zdecydowaną postawę rodziców wobec zbierania podpisów dla tzw. Deutsche Gemeinschaftschule. Pojawiały się głosy: „Szkoły

dzieży „głodu oświaty religijnej”<sup>107</sup>. Wymagało to jednocześnie samokształcenia się rodziców<sup>108</sup>, co następować miało przez odpowiednią lekturę<sup>109</sup>, poradę u proboszcza<sup>110</sup>, czy właściwie przeżyte rekolekcje<sup>111</sup>. Regularnie w ostrych słowach piętnowano czytanie złych książek i czasopism, pisząc m.in. „Lepiej córkom żyć w niewinnej prostocie niż w tajemnicach szatana czerpać naukę życia. Mężczyźni boją się kobiety wychowanej na romansach”<sup>112</sup>.

Zwracano rodzicom uwagę na sytuację synów udających się do wojska<sup>113</sup> oraz córek wyjeżdżających w poszukiwaniu pracy<sup>114</sup>. Stosowne praktyczne wskazówki przeznaczono dla bezpośrednio zainteresowanych<sup>115</sup>.

Polecano ze sporą troską macierzyńską i ojcowską potraktować mieszane znajomości swych dzieci w wieku od 12 do 15 lat, zważając na konieczność „liczenia się z zepsutą naturą”<sup>116</sup>. Niebezpieczeństwa dla katolickiej młodzieży czyhały zwłaszcza w środowiskach wielkomijskich<sup>117</sup>.

Należało zwracać baczną uwagę na ubieranie się dzieci, zwłaszcza na suknie dziewcząt<sup>118</sup>.

Zasadniczo dopiero w latach 30-tych poczęto zamieszczać artykuły poruszające zagadnienie dziecięcej zmysłowości, problematykę uświadczenia seksualnego, oraz temat świadomego macierzyństwa: „Nie można kłamliwie i bezsensownie objaśniać dziecku, że nowego braciszka lub siostrzyczkę przyniósł bocian. Czy nie lepiej powiedzieć, że przysłał je Bóg... Tylko religia może zmysły opanować, wszystkie inne drogi są półśrodkami”<sup>119</sup>. W nawiązaniu do encykliki Piusa XI wyjaśniano, że „Świa-

---

świeckie to nasz grób” — PN 1929, s. 40; „Szkoła musi być religijna” — PN 1933, s. 212. Ideał szkoły katolickiej polegał na związku szkoły z rodziną chrześcijańską — PN 1929, s. 44.

<sup>107</sup> GFr 1924, nr 6. „Nauka religii najważniejszą ze wszystkich nauk” — PN 1939, nr 6.

<sup>108</sup> PN 1934, nr 34; w nieco innym sensie — PN 1897, nr 37.

<sup>109</sup> Przedstawiono krytyczne głosy dotyczące lektury złych książek w aspekcie moralnym, np. PN 1898, nr 1. Pisano: „w ogień z nią”, ale były także zlecenia, by codziennie czytać przez pół godziny książkę religijną — PN 1906, nr 32. Wiele było ogłoszeń dotyczących książek dla domowej nauki religii, zwłaszcza dla rodziców mieszkających w diasporze — PN 1902, nr 1.

<sup>110</sup> PN 1900, nr 8.

<sup>111</sup> PN 1929, s. 29.

<sup>112</sup> PN 1906, nr 32 — bo zła książka to osłabienie wiary i opuszczanie modlitwy. Zob. ponadto PN 1898, nr 1.

<sup>113</sup> PN 1909, nr 38: „To czas najcięższej próby, bo pojawia się widmo zepsucia”. Dlatego polecano syna wysyłać na rekolekcje dla rekrutów.

<sup>114</sup> PN 1901, nr 24. Proszono rodziców by dostarczyli dobrej lektury, np. zamawiając dla córek „Posłaniec Niedzielnny” — PN 1903, nr 12. Te, które wyjechały namawiano do czytania gazet katolickich.

<sup>115</sup> „Nie daj się omamić tym świecącym guzikom i mundurowi... zostań wiernym P. Bogu” — PN 1901, nr 23. Natomiast do dziewcząt: „Nie chodź do Berlina, zwłaszcza o ile nie masz pewnego miejsca, zostań w domu, w swej okolicy” — PN 1903, nr 10. „Rady dla młodzieńców i dziewczec o lekkomyślnych znajomościach i małżeństwach” zamieścił „Gość Niedzielnny” dod. GO 1899, nr 38.

<sup>116</sup> PN 1908, nr 7.

<sup>117</sup> PN 1915, nr 40 podkreślając upadek moralny, bowiem „młodzi obojętnieją i rychno ustają w praktykach religijnych... Ledwo dziewczyna jeden rok w Berlinie, a już jest pierwsze nieślubne dziecko”.

<sup>118</sup> PN 1926, nr 32; PN 1929, s. 236.

<sup>119</sup> PN 1934, nr 13. Zarazem bardzo krytycznie ustosunkowano się do decyzji pruskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odnośnie do uświadczenia seksualnego młodzieży — PN 1933, s. 410. W PN 1901, nr 24: „Nie płamcie się przed ślubem”. O wychowaniu do czystości ukazał się cykl artykułów w PN 1926.

dome macierzyństwo w myśli chrześcijańskiej to szczerą gotowość na przyjęcie dziecka, radosne powitanie jego przyjścia... to głębokie poczucie godności matki i jej powinności zarówno pod względem zdrowia i higieny, jak również i nade wszystko pod względem wychowania potomstwa”<sup>120</sup>.

Zrozumieniu jak i możliwie najszerszemu stosowaniu czwartego przykazania Bożego poświęcono wiele artykułów o bardzo zróżnicowanym stopniu emocjonalnego zaangażowania. Nawoływano do uszanowania rodziców w słowie i w uczynku, bo kto „wypędza rodziców tego i Bóg odpędzi od przybytków swoich na wieki”<sup>121</sup>. Rozważania te nieraz rozszerzano o starsze pokolenie tj. dziadków<sup>122</sup>, czy też podając konkretne formy grzeczności w domu, w przekonaniu że „ojciec zawsze jest ojcem”<sup>123</sup>.

Starano się reagować na aktualne wydarzenia dotyczące owej problematyki. Opisywano np. skutki wojny w małżeństwach i rodzinach: „Trzeba ubolewać, że niektóre osoby bez czci i wiary usiłowały podkopać wzajemne zaufanie przez plotki, szatańskie podszepty. Od początku wojny wiele małżeństw bardzo pośpiesznie i lekkomyślnie zawierano”<sup>124</sup>.

Próbowano scharakteryzować rodziny o areligijnym modelu: „nie przestrzegają świąt, opuszczają Msze św., zabiegają w rodzinach, by dzieci nie było, a żyją poza rodziną jak najgorzej”<sup>125</sup>. Występowano przeciw „umęczycznianiu kobiet”<sup>126</sup>, analizując jednocześnie pobożność mężczyzny<sup>127</sup>, oraz wpływy dziedziczności<sup>128</sup>. Ze znacznym skrepowaniem i stosunkowo bardzo rzadko prezentowano problematykę dotyczącą rozwodów<sup>129</sup>.

#### § 4. OŻYWIENIE KULTU ŚWIĘTYCH, PIELGRZYMKI

Za najlepszą apologię Kościoła uważano świętość jego członków. Dlatego przedstawiając na łamach prasy świętych jako wzór doskonałości chrześcijańskiej i przyjaciół Chrystusa czyniono to łącząc kult świętych z apologią samego Kościoła<sup>1</sup>. Ostatnie ćwierćwiecze XIX stulecia było okresem wzrostu ilości publikacji naukowych z hagiografii co rzutowało na odchodzenie w prasie od dotychczasowego wzorca ukazywania żywotów świętych<sup>2</sup>. Zwracano często uwagę na troskę o właściwy kult, pole-

<sup>120</sup> PN 1936, nr 4. Narzekania na postawę młodzieży i jej stan moralny towarzyszyły bardzo wielu artykułom, np. „coraz rzadziej cnota i czystość obyczajów u młodzieży” — PN 1898, nr 3.

<sup>121</sup> PN 1912, nr 12. Stosowana była i mniej dyplomatyczna forma argumentacji: „Przeklętym niech będzie, kto nie czci ojca i matki” — PN 1897, nr 34. Ponadto PN 1899, nr 35; PN 1901, nr 49; o konieczności oddawania rodzicom należytej czci — PN 1926, nr 23. Apelowano do dzieci, by nie oszukiwały rodziców — GFr 1908, nr 10.

<sup>122</sup> PN 1926, nr 8.

<sup>123</sup> PN 1929, s. 573; PN 1930, s. 545; PN 1934, nr 10.

<sup>124</sup> PN 1919, nr 7; GFr 1915, nry 7 i 11.

<sup>125</sup> PN 1923, nr 8.

<sup>126</sup> PN 1932, nr 32.

<sup>127</sup> PN 1936, nry 41 i 50.

<sup>128</sup> PN 1927, s. 230.

<sup>129</sup> PN 1903, nr 32; PN 1936, nr 40 — o „zawczesnych małżeństwach”.

<sup>1</sup> Zob. L. A. Veit, dz. cyt., s. 185; W. Schenk, Kult świętych w starożytności chrześcijańskiej do IV wieku, w: W kierunku chrześcijańskiej kultury, Warszawa 1978, s. 324.

<sup>2</sup> Wiązało się to szczególnie z odnowieniem Instytutu Bollandystów i wydawanym przezeń od 1882 r. kwartalnikiem „Annalecta Bollandiana” oraz serią „Subsidia hagiographica” por. U. Borkowska, Hagiografia, w: DTKP, t. 3 cz. 2, s. 11—21; H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., s. 45.

gający na dążeniu do naśladowania świętych w walce z grzechem. Wzorem miały być cnoty, które święci osiągnęli współpracując z łaską Bożą<sup>3</sup>. Oprócz stałej rubryki „Z życia świętych” starano się odpowiedzieć na szereg pytań, np. „czy istnieją teraz jeszcze święci?”<sup>4</sup>, „jaka była socjalna polityka świętych”<sup>5</sup>, „czy każdy święty Pański był człowiekiem wesolym”<sup>6</sup>. Z tematyką kultu świętych w różnym stopniu powiązane były artykuły dotyczące relikwii, katakumb, imion chrzestnych<sup>7</sup>.

Kult świętych, w szczególności Matki Bożej uważano za istotny wyznacznik religijności. Forma pobożności związana była m.in. ze stale rozwijającym się ruchem maryjnym wspartym poprzez objawienia w Fatiemie (1917), Beauraing (1932/33), Banneux (1933)<sup>8</sup>. Najwięcej uwagi poświęcano jednak objawieniom w Lourdes<sup>9</sup>. Pisano nie tylko o uzdrowieniach i orzeczeniach komisji lekarskich<sup>10</sup>, ale o wszystkich formach troski „aby gorliwość katolików na Górnym Śląsku w czci i uwielbieniu Maryi z dniem każdym wzmagala się i rosła”<sup>11</sup>. Propagowano bowiem budowę tzw. grotty lurdzkiej w celu uczczenia rocznic ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu.

Spore znaczenie w propagowaniu kultu maryjnego posiadało samo imię Maryi, które jak pisano „podobnie jak Imię Jezus nie od ludzi, lecz z niebios, od Boga samego pochodzi. Należy czcić to imię, przyzywać we wszystkich okolicznościach, nędzach i potrzebach zwłaszcza w godzinie śmierci”<sup>12</sup>. Często wyjaśniano poszczególne wezwania Litanii loretańskiej oraz tekst Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Panny Maryi<sup>13</sup>. Szczególną popularnością cieszyły się wezwania: „Matka Łaski Bożej”, „Uzdrowienie chorych”, „Matka dobrej rady”, „Ucieczka grzeszników”<sup>14</sup>. W 1903 r. opisana została sprawa wygranego przez Józefa Pękałę z Nowej Cerekwi koło Koźła procesu o zwrot skonfiskowanych modlitewników z wezwaniem „Królowo Korony Polskiej”<sup>15</sup>. Chętnie drukowano teksty omawiające kult Matki Bożej na Śląsku w aspekcie historycznym, dla przykładu „Cześć Maryi na Śląsku”, „Cześć dla Matki Bożej u Polaków”, z wyraźną przewagą artykułów o sanktuariach i czczonych tam obrazach<sup>16</sup>. Publikacje dotyczyły szczególnie Piekar<sup>17</sup>, Jasnej Góry<sup>18</sup>,

<sup>3</sup> PN 1913, nr 43 — akcentując mocno prawdę, iż świętych „czci się dla Boga”; GFr 1919, nr 11; PN 1923, nr 17; PN 1928, nr 11.

<sup>4</sup> PN 1913, nr 40.

<sup>5</sup> PN 1904, nr 10.

<sup>6</sup> PN 1936, nr 18.

<sup>7</sup> PN 1936, nr 45; PN 1938, nr 12; PN 1930, nr 47.

<sup>8</sup> Zob. Marienverehrung und Mariologie, w: HKG Bd 7, s. 320—321; oraz GFr 1932, nr 5. O Loreto zob. PN 1927, nr 32.

<sup>9</sup> M.in. „Zdrój” 1927, nr 12. Pojawiły się ogłoszenia dotyczące prawdziwej wody z Lourdes — „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 23 i GFr 1933, nr 6.

<sup>10</sup> PFr 1906, nr 6; GFr 1914, nr 8; PN 1930, nr 21.

<sup>11</sup> PFr 1905, nr 9 i 12.

<sup>12</sup> GFr 1922, nr 3. Wcześniej także GF r 1913, nr 8.

<sup>13</sup> O litanii — PN 1903, nr 21. Czczona także przez Godzinki — PN 1924, nr 19; oraz cykl artykułów w roczniku PN 1925. Ponadto PN 1929, s. 218.

<sup>14</sup> PN 1903, nr 42; PN 1904, nr 40; GFr 1919, nr 4; „Szkółka Niedzielną” 1896, nr 15; Dz. Mar. 1921, nr 1.

<sup>15</sup> PN 1903, nr 38. Zob. także PN 1901, nr 32.

<sup>16</sup> PN 1933, nr 21 i wcześniej PN 1927, s. 422. Artykuł Wł. Belzy — PN 1919, nr 19.

<sup>17</sup> Które zwano „śląską Częstochową” — PN 1932, s. 119; Por. także PN 1926, nr 32; PN 1928, s. 40 i 53; PN 1930, nr 9. O koronacji obrazu — „Zdrój” 1925, nr 1 i PN 1927, nr 9.

<sup>18</sup> PN 1935, nr 41.

Raciborza<sup>19</sup>, Pszowa<sup>20</sup> i Warty<sup>21</sup>. Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcono obrazowi Matki Bożej w Piekarach, przypominając jednocześnie jego historię<sup>22</sup>, oraz jasnogórskiemu z podkreśleniem bardzo rozwiniętego kultu Matki Boskiej Częstochowskiej na Górnym Śląsku<sup>23</sup>.

Wiele artykułów przybliżyło czytelnikom samo miejsce kultowe, aktywizując zarazem pielgrzymki doń<sup>24</sup>. Wyraźnie tychże artykułów przybyło po 1935 r. Omówiono m.in. udział Ślązaków w „cudach dostąpionych u stóp Matki Bożej Częstochowskiej”<sup>25</sup>. Nieraz publikacje miały charakter wyraźnie interwencyjny, np. w 1932 r. gdy wystąpiono „przeciw zakusom germanizowania nazwy kościółka Matki Bożej w Raciborzu”<sup>26</sup>. Zwracano czytelnikom uwagę również na inne czczone obrazy Matki Bożej m.in. ostrobramskiej<sup>27</sup>, kodeńskiej<sup>28</sup> oraz z Gwadelupy<sup>29</sup> i Chin<sup>30</sup>, a także z mniejszych ośrodków, jak Syców i Cukmantel<sup>31</sup>.

Pomocą w rozwoju kultu maryjnego służyć miały różne utwory literackie, bowiem „poeci wszystkich wieków wystrajali lutnie ku chwale Bogarodzicy”<sup>32</sup>.

Zróżnicowane kryteria stosowały redakcje pism przy wyborze postaci świętych, zarówno w celach apologetycznych Kościoła, jak i w celu ożywienia kultu danego świętego. Trudność tę ujawnia m.in. następujący tekst: „naśladowmy świętości i módlmy się w mieszczeniu, bo gdzieś są wielcy i zdobywcy”<sup>33</sup>.

Przedstawiając życiorys, a zwłaszcza opis tortur św. Agaty, podkreślano potrzebę stałości wobec podjętych postanowień w życiu chrześcijanina<sup>34</sup>.

W latach 30-tych często przypomniano postać brata Alberta (Chmielowskiego) akcentując jego troskę o tercjarstwo i nazywając opiekunem najuboższych<sup>35</sup>.

Kilkakrotnie opublikowano życiorys św. Agnieszki, rzymskiej męczenniczki jako jednej z najbardziej popularnych postaci czczonych w starożytności chrześcijańskiej, której poświęcone są dwie bazyliki<sup>36</sup>.

<sup>19</sup> PN 1926, nr 14; PN 1929, nr 49; PN 1930, s. 300; PN 1932, nr 38; PN 1936, nr 40.

<sup>20</sup> PN 1932, s. 431.

<sup>21</sup> PN 1930, s. 66; PN 1932, s. 431.

<sup>22</sup> „Cudowny obraz Matki Bożej Piekarskiej w kościele farnym w Opolu” — PN 1901, nr 31 i 1903, nr 30, aby w kilka lat później zastanawiać się ponownie czy pierwszy cudowny obraz jest w Opolu, czy w Piekarach (PN 1906, nr 22). Obszerną historię obrazu przytacza Józef Cytronowski w PN 1922, nr 4.

<sup>23</sup> PN 1927, s. 396.

<sup>24</sup> M.in. PN 1935, nr 12 i 1938, nr 9. Również wcześniej PN 1902, nr 21.

<sup>25</sup> PN 1933, nr 41.

<sup>26</sup> PN 1932, nr 42. Kościół ten, pochodzący z XV stulecia, z cudownym obrazem był słynnym miejscem pątniczym i nawet w literaturze niemieckiej stale określane jako „Matka Boża”. Por. A. Weltzel, *Geschichte des Ratiborer Archipresbyterats*, Breslau 1896, s. 87.

<sup>27</sup> Publikując np. hymn W. Syrokomli. Zob. „Światło” 1897, nr 30; a także „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 14; oraz „Zdrój” 1927, nr 8.

<sup>28</sup> „Zdrój” 1927, nr 8.

<sup>29</sup> GFr 1932, nr 5.

<sup>30</sup> GFr 1935, nr 2.

<sup>31</sup> PN 1930, s. 76; PN 1932, s. 394.

<sup>32</sup> GO 1897, nr 98.

<sup>33</sup> GFr 1916, nr 11.

<sup>34</sup> M.in. PN 1936, nr 5.

<sup>35</sup> Związane to było niewątpliwie z rozpoczęciem prac przygotowawczych do procesu beatyfikacyjnego. Zob. GFr 1932, nr 5; oraz PN 1937, s. 444.

Do rozwoju ducha serafickiego, który określono jako „święty płomień miłości i niepowstrzymaną tęsknotę duszy, która rwie się do Boga” przy- czyniły się dwie Agnieszki z XIII stulecia: Święta z Asyżu i Błogosławio- na z Pragi<sup>37</sup>.

Sporo uwagi poświęcono patronowi młodzieży, żyjącemu w XVI w. św. Alojzemu Gonzaga. Jest to w pełni zrozumiałe, gdy uwzględni się fakt, że imię jego nosiły towarzystwa młodzieżowe działające na Górnym Ślą- sku pod koniec ubiegłego stulecia<sup>38</sup>.

Życie i działalność biskupa Mediolanu św. Ambrożego prowadziło do następującej rady, dawanej czytelnikom „ze złego towarzystwa, jeżeli nie możesz uciec ciałem to możesz duszą”<sup>39</sup>.

Pośród świętych noszących imię Andrzej, zdecydowanie najwięcej artykułów traktuje o „pierwszym świętym w zmartwychwstałej Polsce” czyli o Andrzeju Boboli<sup>40</sup>. Życiorys błogosławionego Andrzeja z Spello opatrzony został następującą uwagą: „Przeróżne utrapienia doczesne cza- sem są karami boskimi, lecz nie muszą nimi być konieczne. Mogą być dowodem szczególniejszego zamiłowania Boskiego”<sup>41</sup>.

Istotne znaczenie Eucharystii w życiu chrześcijańskim ukazywano m.in. na przykładzie św. Anieli Merici, która „Odnaczała się miłością ku Jezusowi w Najświętszym Sakramencie: a Komunia św. była często przez kilka dni jej jedynym pokarmem”<sup>42</sup>.

Patronce matek chrześcijańskich św. Annie poświęcono stosunkowo mało artykułów, skupiając zasadniczo uwagę na sanktuarium na Górze św. Anny<sup>43</sup>. Jeszcze w latach 30-tych utrzymywano, iż w klasztorze fran- ciszkańskim znajduje się „cudowny obraz św. Anny pochodzący z Ville przy Lyon we Francji, dokąd relikwie św. Anny z kościoła św. Anny w Konstantynopolu przez krzyżowców przeniesione zostały. Saski elektor Jerzy otrzymał w roku 1504 pewną część tych relikwii z cudownym obra- zem św. Anny. Obraz ten wraz z relikwiami przeniesiono z Saksonii na Śląsk w roku 1540”<sup>44</sup>. Zainteresowanie skupiała jednak na sobie cudowa- na figurka<sup>45</sup>. Oprócz kościoła na Górze Chełmskiej rzesze pielgrzymów nawiedzały także kościółek św. Anny w Oleśnie<sup>46</sup>.

Jako przyjaciela rolników przedstawiano św. Antoniego Pustelnika<sup>47</sup>; postaci z XVI w. św. Antoniemu Marii Zaccaria poświęcono nieco uwagi

---

<sup>36</sup> Zwłaszcza PN 1936, nr 3. Jej także poświęcony był wiersz M. Konopnickiej — PN 1935, nr 3; oraz wcześniej — PN 1926, nr 33.

<sup>37</sup> GFr 1908, nr 11 i 1915, nr 3.

<sup>38</sup> PN 1910, nr 25; PN 1926, nr 8; PN 1935, nr 24; PN 1938, nr 25. Ponadto WM 1912, nr 6 i GFr 1919, nr 6. Na temat towarzystw św. Alojzego i ich rozwiązania zob. GO 1897, nr 75.

<sup>39</sup> PN 1904, nr 1.

<sup>40</sup> PN 1919, nr 22; PN 1920, nr 8 i 12; PN 1932, s. 234; PN 1936, nr 9; PN 1938, nr 16 i 21.

<sup>41</sup> GFr 1925, nr 6.

<sup>42</sup> GFr 1906, nr 2 oraz PN 1936, nr 7.

<sup>43</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 31; GFr 1917, nr 7; GFr 1938, nr 9; PN 1930, nr 21.

<sup>44</sup> PN 1936, nr 13.

<sup>45</sup> PN 1926, nr 23; PN 1932, s. 324; PN 1934, nr 7. Także o obchodach kalwaryj- skich — PN 1937, nr 38.

<sup>46</sup> PN 1932, s. 107; „Zdrój” 1928, nr 6.

<sup>47</sup> Który „hodował bydło bez strat i z większym zyskiem” — GFr 1908, nr 7 i 1916, nr 1. Także jako patron zwierząt i grabarzy — PN 1935, nr 2.



zwłaszcza w rocznicę kanonizacji<sup>48</sup>. Szeroko rozpisywano się o postaci i działalności św. Antoniego z Padwy. Podkreślano, że przykład jego polega na tym, by „nie tracić nigdy ufności”<sup>49</sup>. Przedstawiano jednocześnie apostołską działalność franciszkanów w Niemczech, troskę św. Antoniego o właściwy kult Najświętszego Sakramentu<sup>50</sup>. Nie pominięto działalności stowarzyszeń ku czci świętego, a szczególną rolę w czasopiśmie duchowości religijnej odgrywała zbiórka na tzw. „Chleb św. Antoniego”<sup>51</sup>. Prawdziwą pokorę jako jedyną drogę do duchowego postępu ukazywano na przykładzie błogosławionej Antonii (z Brescii)<sup>52</sup>.

Postać św. Augustyna oraz jego nawrócenie to elementy wielu hagiograficznych opowiadań sprzed I wojny światowej<sup>53</sup>.

Szeroko i intensywnie czczoną była św. Barbara, zwłaszcza jako patronka górników. Do nich zwrócono się z apelem: „Dobrze będzie, gdy współpracia po kopalniach węgla o to się upomną, aby w cechowni był obraz św. Barbary”<sup>54</sup>. Radzono także zaopatrzyć się w polskie śpiewniki, by codziennie rano śpiewać wspólnie odpowiednie pieśni<sup>55</sup>. Informowano czytelników o czci oddawanej św. Barbarze na Górnym Śląsku<sup>56</sup>, w szczególności jednak o działalności licznych towarzystw i związków robotniczych pod jej „patronatem”<sup>57</sup>.

Wzorem „doskonałego zjednoczenia się z Bogiem przez modlitwę kontemplacyjną” był kanonizowany w roku 1881 Benedykt J. Labre<sup>58</sup>.

Często przypominano dorobek pisarski i nauczanie św. Bernardyna ze Sieny<sup>59</sup> w zakresie mariologii.

Natomiast o patronie we wszelkich chorobach gardła — św. Błażeju pisano zawsze w kontekście liturgicznym, namawiając do przyjęcia błogosławieństwa<sup>60</sup>.

Dopiero w siedem lat po ogłoszeniu przez Stolicę Apostolską dekretu aprobującego kult Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego z końca XII stulecia, zdecydowano się na wydrukowanie jego życiorysu<sup>61</sup>.

Przypominając życie św. Bonawentury, jako tego który „uczył się modląc i modlił się ucząc” przedstawiono czytelnikom fragmenty jego utworów literackich<sup>62</sup>.

Sporo uwagi poświęcono „patronce polskiej, która uratowała Śląsk od cholery i morowego powietrza” błogosławionej Bronisławie i to nie

---

<sup>48</sup> Dokonanej dopiero w 1897 r. przez Leona XIII.

<sup>49</sup> GFr 1926, nr 6.

<sup>50</sup> PN 1904, nr 1; GFr 1915, nr 6; GFr 1921, nr 6 oraz GFr 1928, nr 1.

<sup>51</sup> Była to jałmużna dla ubogich, którą składano ku czci świętego dla uzyskania jego wstawiennictwa. Krystyna Kuźmak i Edward Sokołowski w: EK t. 1, k. 661 utrzymują, że zwyczaj ten zainicjowany został w Tuluzie w 1886 r., natomiast Henryk Fros i Franciszek Sowa, dz. cyt., s. 65 twierdzą, że z inicjatywy Ludwika Bouffier w Tulonie w 1890 r. Por. także GFr 1934, nr 2; GFr 1938, nr 5.

<sup>52</sup> GFr 1908, nr 4.

<sup>53</sup> M.in. PN 1899, nr 25; PN 1909, nr 40; PN 1913, nr 3.

<sup>54</sup> PN 1901, nr 52.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 49; „Zdrój” 1927, nr 12; PN 1927, s. 576; GFr 1937, nr 12.

<sup>57</sup> PN 1903, nr 8; PN 1908, nr 5; PN 1935, nr 50.

<sup>58</sup> GFr 1922, nr 9; PN 1936, nr 15.

<sup>59</sup> PFr 1906, nr 5 oraz GFr 1928, nr 1 i 1937, nr 12.

<sup>60</sup> PN 1904, nr 5; GFr 1908, nr 2; GFr 1922, nr 2; „Katolik Codzienny” — dod. „Gość Świąteczny” 1923, nr 4; „Zdrój” 1926, nr 2.

<sup>61</sup> PN 1932, s. 270.

<sup>62</sup> GFr 1908, nr 9 i 1913, nr 6. PN 1936, nr 28.

tylko przy okazji relacji z uroczystości krakowskich ku jej czci<sup>63</sup>. Najczęściej korzystano z życiorysu napisanego przez kapucyna o. Floriana i opublikowanego w 1896 r.<sup>64</sup>.

Postaci św. Cecylii patronce muzyki kościelnej poświęcone były artykuły oraz sprawozdania z działalności ruchu śpiewaczego skupionego w parafiach śląskich<sup>65</sup>.

Na świętych Cyryla i Metodego zwrócono uwagę dopiero w latach 30-tych, i to głównie za przyczyną uroczystości 1050-tej rocznicy śmierci św. Metodego<sup>66</sup>.

Kult dominikanina błogosławionego Czesława koncentrował się przy kościele św. Wojciecha we Wrocławiu i stopniowo się rozwijał, stąd też zaliczany jest do kultów nowszych, a o jego przejawach informowano czytelników<sup>67</sup>.

Członkom III Zakonu św. Franciszka zalecano naśladować błogosławioną Delfinę (de Signe) często powtarzając jej słowa: „Szukaj szczęścia w Bogu”<sup>68</sup>.

Przy próbach rozszerzenia modlitwy różańcowej przedstawiano życiorys założyciela Zakonu Kaznodziejskiego św. Dominika<sup>69</sup>.

Ukazując życie św. Efrema przedstawiono także szerokie tło działalności Ojców Kościoła<sup>70</sup>.

Jako wzór poświęcenia i miłosierdzia przyświecać miała św. Elżbieta (z Turyngii) nazywana w prasie Elżbietą Węgierską<sup>71</sup>.

Św. Florian ukazany został jako „patron Korony polskiej i od pożaru”; zachęcano jednocześnie do utrzymania procesji prowadzonych w jego święto<sup>72</sup>.

„Głosiiciel pokoju, odznaczony ranami Chrystusa” św. Franciszek z Asyżu stanowił podstawową postać ale tylko w pismach wydawanych przez założony przezeń zakon<sup>73</sup>. Namawiano do włączenia się w Akcję Katolicką, której został patronem, bowiem jak pisano „Akcja Katolicka ma być twym życiem, jak to było za życia św. Ojca Franciszka. Idź za tym heroldem, a wtedy będziesz mógł patrzeć w przyszłość z pełną ufnością”<sup>74</sup>. Motywy stale powracające w hagiograficznych materiałach to stygmaty oraz ostatnie chwile życia, śmierć i grób świętego<sup>75</sup>. Nawoływano czytelników do tego, by stale korzystali z myśli św. Franciszka,

---

<sup>63</sup> „Światło” 1897, nr 5; „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 36; PN 1930, s. 208; PN 1938, nr 8.

<sup>64</sup> PN 1921, nr 38 nn.

<sup>65</sup> PN 1935, nr 46 (zwłaszcza o tzw. Cécilien-Verein).

<sup>66</sup> I to głównie za przyczyną uroczystości 1050 rocznicy śmierci św. Metodego — PN 1934, nr 26 i PN 1936, nr 4. Wcześniej właściwie tylko o tym świętym — PN 1904, nr 27, a prawie wcale o św. Cyrylu.

<sup>67</sup> „Światło” 1897, nr 7; PN 1901, nr 28; „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 30; PN 1927, s. 336; PN 1938, nr 46. Zob. także W. Schenk, Kult świętych w Polsce. Zarys historyczny, RTK 13: 1966, z. 4, s. 96.

<sup>68</sup> M.in. GFr 1916, nr 11.

<sup>69</sup> PN 1909, nr 45; GFr 1914, nr 10.

<sup>70</sup> GFr 1914, nr 1.

<sup>71</sup> Poświęcono jej wiele publikacji, głównie w pismach duchowości religijnej, m.in. PFr 1904, nr 11; „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 46; GFr 1918, nr 11 i 1919, nr 11; PN 1926, s. 221; PN 1927, s. 312.

<sup>72</sup> PN 1901, nr 19 i 1929, nr 19.

<sup>73</sup> GFr 1915, nr 1 i 1919, nr 9.

<sup>74</sup> GFr 1931, nr 1.

<sup>75</sup> PN 1902, nr 2; GFr 1915, nr 9; GFr 1918, nr 10 — ponadto, że grób jest to wynagrodzenie za pokorę; GFr 1919, nr 9; GFr 1926, nr 8; GFr 1935, nr 10.

oraz by w widocznym miejscu umieścili jego obraz w swoim mieszkaniu<sup>76</sup>.

Propagując kult św. Franciszka Salezego podkreślano znaczenie jego rad i wskazań dla życia duchowego<sup>77</sup>.

Tym życiem zwłaszcza w odniesieniu do Eucharystii interesowała się św. Gertruda, dlatego też bardzo chętnie korzystano z jej dorobku: traktatów i modlitw<sup>78</sup>.

Od roku 1923 trwały usiłowania Episkopatu Polski o beatyfikację kardynała Stanisława Hozjusza. Postać tę szereg razy przedstawiano czytelnikom, na początku roku 1938 pokuszono się nawet o ukazanie aktualnego stanu prac przygotowawczych<sup>79</sup>.

Niebeatyfikowany był biskup krakowski Iwo Odrowąż, nazywano go jednak stale błogosławionym<sup>80</sup>. Członkom III Zakonu franciszkańskiego chętnie proponowano za patrona św. Iwo z Bretonii, którego „skarbami byli ubodzy, chorzy, ślepi, chromi i opieki pozbawieni”. Przypisywano mu m.in. cudowne rozmnożenie chleba<sup>81</sup>.

Sporą atencją cieszył się św. Jacek, który „jest co do pochodzenia Polakiem”. Przytaczano wiele żywotów, legend i podań dotyczących „ziomka naszego, który stronił od pustych zabaw”<sup>82</sup>. Nazywano go Apostołem Północy, przypomniano m.in. jego wyjazd do Ziemi świętej<sup>83</sup>. W specyficzny sposób kult świętego propagował organ Towarzystwa Oświaty na Śląsku im. św. Jacka „Głosy znad Odry”<sup>84</sup>.

Patronka Śląska św. Jadwiga, do grobu której w Trzebnicy „pielgrzymowała moc Polaków i Niemców”<sup>85</sup>, bywała często przypomniana przy omawianiu spraw małżeńskich i rodzinnych, jako orędowniczka modlitwy i życia sakramentalnego<sup>86</sup>.

Zamieszczono także życiorysy mniej lub bardziej obszernie świętych Jana Kapistrana<sup>87</sup>, Jana Kantego<sup>88</sup>, Jana z Dukli, o którym pisano „Polski rodzinne dziecię, jaśniał wszystkimi cnotami zakonnymi, odznaczał się w nabożeństwie ku czci Najświętszej Maryi Panny”<sup>89</sup>. Rozwijano kult św. Jana Marii Vianneya, którego życie „to jeden wielki akt heroicznego zaparcia się, akt bezinteresownej serafickiej miłości”. Z czasem wykorzystano encyklikę papieską, by połączyć dwa wzory do naśladowania przez kapłanów: św. Jana Vianneya i św. Jana Bosko, czyli jak napisano, dwa

<sup>76</sup> GFr 1919, nr 8 i 1924, nr 10 nn.

<sup>77</sup> PN 1899, nr 22; GFr 1908, nr 3 i 10 oraz GFr 1929, nr 2; PN 1935, nr 4; PN 1936, nr 4.

<sup>78</sup> M.in. GFr 1930, nr 2.

<sup>79</sup> PN 1938, nr 12.

<sup>80</sup> PN 1926, s. 321.

<sup>81</sup> GFr 1908, nr 5 i 1923, nr 6; PN 1936, nr 20.

<sup>82</sup> PN 1909, nr 33 i 1910, nr 34.

<sup>83</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 33. Uwrażliwiano czytelników na miejsce pochodzenia — Kamień Śląski na Opolszczyźnie. Zob. PN 1904, nr 32; PN 1926, nr 29; PN 1934, nr 32 i 38, a także GFr 1924, nr 10.

<sup>84</sup> Drukując wiele utworów literackich poświęconych św. Jackowi, m.in. pieśni z nutami. Zob. „Głosy znad Odry” 1919, nr 2.

<sup>85</sup> PN 1903, nr 28.

<sup>86</sup> PN 1900, nr 43; „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 40; GFr 1916, nr 10; PN 1930, s. 144; PN 1932, s. 562; PN 1938, nr 42.

<sup>87</sup> M.in. PN 1926, nr 15; PN 1930, s. 142; PN 1935, nr 12. Według wcześniejszej opinii — GFr 1908, nr 10: „gdy dowiedziano się o nim w Polsce, zapragnął go mieć Kazimierz Jagiellończyk”.

<sup>88</sup> Drukowano m.in. wiersze ku jego czci — PN 1902, nr 41; „Zdrój” 1926, nr 10; PN 1927, s. 504; PN 1935, nr 42.

<sup>89</sup> GFr 1914, nr 7; PN 1935, nr 27.

najważniejsze zagadnienia społeczne: duszpasterstwo i wychowanie młodzieży<sup>90</sup>.

Postacią mocno związaną ze Śląskiem, której kult szybko się rozwijał był błogosławiony Jan Sarkander. Szczególne zainteresowanie kapłanem archidiecezji ołomunieckiej pojawiło się w czasie podziału Śląska<sup>91</sup>.

Czytelnikom chcącym poznać życie świętego Jozafata Kuncewicza polecano jako lekturę zyciorys napisany przez Karola Schmidta i Jana Urbana<sup>92</sup>.

Świętemu Józefowi, który jest „wzorem ojca rodziny chrześcijańskiej: sprawiedliwy, pokorny, pracował gorliwie i wytrwale, cierpliwy, mądry i przezorny”<sup>93</sup> poświęcono bardzo wiele publikacji, tłumacząc to poglądem św. Teresy, według której „po Najświętszej Maryi Pannie nie mamy potężniejszego w niebie pośrednika”<sup>94</sup>. Przedstawiano nie tylko historię kultu świętego<sup>95</sup>, głównego patrona Kościoła, patrona umierających<sup>96</sup>, ale często drukowano modlitwy o szczęśliwą śmierć<sup>97</sup>. Przekonywano, iż za jego wstawnictwem otrzymuje się prędką pomoc i łaski nadzwyczajne, tym bardziej, że św. Józef opiekuje się osobami i rzeczami poświęconymi jego czci<sup>98</sup>. Sądy teologiczne były dość zróżnicowane, pisano np. „Zbawiciel nie uczynił kroku, nie wykonał niczego, nie zażywał pokarmu, nie chodził na spoczynek jak tylko za rozkazem św. Józefa”<sup>99</sup>. Pojawiały się konkretne rady „Za wzorem św. Józefa nie osławiaj małżonki, troszcz się o pasierby i pasierbice, bądź opiekunem sierót”<sup>100</sup>.

W roku 1935 napisano „Młodzież polska chlubić się może potężnym patronem z królewskiego rodu, precudnym zwierciadłem cnót: pokory, pobożności i czystości. Winna czerpać pobudkę i siłę do zachowania niewinności i wyrobienia szlacheckiego charakteru”<sup>101</sup>. Był nim św. Kazimierz, syn króla Kazimierza Jagiellończyka. Podkreślano szczególnie jego wielkie miłosierdzie i wspieranie ubogich jałmużnami<sup>102</sup>.

Propagując kult błogosławionej Kingi śledzono z uwagą starania biskupów polskich, zwłaszcza po Synodzie Plenarnym z 1936 r., o kanonizację tej, którą uważano za „wzór wiary, niewinności, miłości chrześcijańskiej oraz działalności prawdziwie katolickiej”<sup>103</sup>.

Jako „nowego patrona Polaków” ukazywano w 10-tą rocznicę beatyfikacji Klemensa Marię Hofbauera, często z jego pierwotnym nazwiskiem Dworzak. Podkreślano jego morawskie pochodzenie, zainteresowanie jego postacią zmalało w widoczny sposób po kanonizacji w 1904 r.<sup>104</sup>.

Do I wojny światowej szerzony był kult św. Ludwika króla Francji.

<sup>90</sup> PN 1929, s. 143; PN 1935, nr 31; PN 1936, nr 45. Ponadto GFr 1929, nr 8. O Janie Bosko m.in. PN 1938, nr 28, ale już także PN 1898, nr 52.

<sup>91</sup> PN 1905, nr 12; PN 1920, s. 90; PN 1923, nr 12; PN 1938, nr 37.

<sup>92</sup> PN 1906, nr 32; PN 1907, nr 33; SR 1920/21, nr 2; PN 1921, nr 47.

<sup>93</sup> PN 1902, nr 11; GFr 1915, nr 3.

<sup>94</sup> GFr 1926, nr 3.

<sup>95</sup> PN 1903, nr 11 i 18; PN 1905, nr 21; PN 1915, nr 12.

<sup>96</sup> PN 1912, nr 10; TK 1912, nr 1; PN 1936, nr 11.

<sup>97</sup> GFr 1916, nr 3; GFr 1918, nr 3.

<sup>98</sup> PN 1906, nr 11; GFr 1908, nr 3; WM 1934, nr 8.

<sup>99</sup> GFr 1908, nr 3; GFr 1918, nr 3.

<sup>100</sup> „Szkółka Niedzielna” 1897, nr 12.

<sup>101</sup> PN 1935, nr 13.

<sup>102</sup> PN 1912, nr 18; PN 1917, nr 9; PN 1932, s. 102; PN 1936, nr 9.

<sup>103</sup> PN 1931, s. 358; PN 1936, nr 50.

<sup>104</sup> PN 1899, nr 26; GO 1899, nr 54; PN 1935, nr 11. O pomniku w Warszawie zob. PN 1936, nr 24.

Przedstawiano go jako głównego patrona tercjarzy i zamieszczano teksty wielu modlitw do niego kierowanych<sup>105</sup>.

W okresie Wielkiego Postu często umieszczano artykuły poświęcone św. Magdalenie w kontekście biblijnych tekstów o potrzebie stałego nawracania się<sup>106</sup>.

Potrzebę postawy heroicznej w życiu chrześcijanina ukazywano na przykładzie św. Magdaleny de Pazzis<sup>107</sup>.

Często namawiano do modlitw za wstawiennictwem św. Małgorzaty Marii Alacoque, kanonizowanej w 1920 r. Dając za przykład jej kult Serca Pana Jezusa, przywoływano ją także przy zachęcie do częstej Komunii św.<sup>108</sup>.

Rozpoczęty jeszcze w 1628 r. proces beatyfikacyjny Melchiora Grodzieckiego (Grodeckiego) zakończył się w 1905 r. zaliczeniem jego i towarzyszy do grona błogosławionych. Życiorys Melchiora przedstawiono czytelnikom jeszcze przed uroczystością beatyfikacyjną, którą także szczególnie zrelacjonowano<sup>109</sup>.

Nieraz wracano do postaci św. Moniki, namawiano do „chodzenia jej śladami”, ponieważ „piękny jest jej przykład dla niewiast: na dochowanie wiary najlepsze są powściągliwość i czystość”<sup>110</sup>.

W latach 30-tych próbowano ożywić kult Ofki (Eufemii) przeoryszy dominikanek raciborskich z XIV stulecia. Zwracano zwłaszcza uwagę na to, iż po przeprowadzeniu jej zwłok z kościoła dominikanek do kościoła farnego umieszczono je w kaplicy polskiej, gdzie były „czczone i uwielbiane przez pobożny lud Raciborza i okolicy”<sup>111</sup>.

Pojawiały się także próby onomastycznego wyjaśnienia imion, co uczyniono np. ze św. Pacyfikiem „od młodości pokój czyniącym”<sup>112</sup>.

Zwracano uwagę czytelników na świętych i błogosławionych, którzy swoją śmiercią męczeńską przyczynili się do rozwoju chrześcijaństwa w różnych częściach świata, jak np. św. Piotr Baptysta z towarzyszami z zakonu św. Franciszka<sup>113</sup>.

Postać i życie św. Piotra Damiani przywoływano m.in. w celu udowodnienia dobroczynnych skutków ofiary Mszy św.<sup>114</sup>.

Słowa papieża Leona XIII, który nazwał błogosławionego Piotra Kanizego „drugim po św. Bonifacym apostołem Niemiec” przytaczano często przy omawianiu jego życia, a szczególnie w 300-ną rocznicę śmierci<sup>115</sup>.

Nader dużą popularnością u autorów misyjnych publikacji dla dzieci cieszył się św. Piotr Klawer, kanonizowany w 1888 r., a w osiem lat później ogłoszony patronem misji wśród Murzynów<sup>116</sup>.

Zachęcano do naśladowania błogosławionego Piotra ze Sieny, który „pokochał ciszę i milczenie, wystrzegając się próżnego wielomównia”<sup>117</sup>.

<sup>105</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 34; PFr 1906, nr 8.

<sup>106</sup> W nieco innym charakterze zob. GFr 1919, nr 7.

<sup>107</sup> GFr 1922, nr 5.

<sup>108</sup> GFr 1916, nr 6; PN 1922, nr 18.

<sup>109</sup> PN 1904, nr 6. O uroczystościach beatyfikacyjnych w Cieszynie zob. „Dodatek ilustrowany” — PN 1905, nr 39 i 40; „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 41. A także PN 1929, s. 419; PN 1932, s. 426. PN 1936, nr 36 pisał: „Błogosławiony nasz rodak dał nam nowy wzór, jak trzeba kochać naszą świętą wiarę”.

<sup>110</sup> M.in. PN 1909, nr 2; PN 1933, nr 8.

<sup>111</sup> PN 1930, s. 288; PN 1935, nr 33.

<sup>112</sup> PFr 1905, nr 4.

<sup>113</sup> GFr 1913, nr 2.

<sup>114</sup> PN 1909, nr 40.

<sup>115</sup> Którą obchodzono w roku 1897. Por. PN 1897, nry 17 i 33.

<sup>116</sup> PN 1917, nr 35; PN 1935, nr 36; PN 1938, nr 29; PN 1939, nr 3.

<sup>117</sup> GFr 1908, nr 12.

Rozwój kultu św. Rocha, szczególnie zauważalny na Śląsku Opolskim ukazany został w kilku artykułach. Przypominano, że miasta włoskie „były świadkami niezliczonych uzdrowień za pomocą znaku krzyża św., znaczonego na czołach chorych ręką św. Rocha”. Jednocześnie wzywano: „Święty Rochu, strzeż od zaraz i chorób epidemicznych ciężko nawiedzony lud nasz!”<sup>118</sup>.

Kult błogosławionej Salomei, klaryski szerzyły czasopisma nie tylko franciszkańskie<sup>119</sup>.

Zyciorys św. Scholastyki, siostry św. Benedykta przytoczono za biogramem sporządzonym przez Hieronima Dungersheyma według dawnych reguł hagiograficznych. Pisał on m.in.: „Święta życiem swoim, prostotą bez cienia zdradliwości, szczerością i łagodnością odzwierciedlała w sobie przymioty gołębic”<sup>120</sup>.

Warto zwrócić uwagę na tendencję wielu pism do omawiania życia i działalności ks. Piotra Skargi wraz z sugestią rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, do czego skłaniała m.in. 400-na rocznica jego urodzin<sup>121</sup>.

Świętemu Stanisławowi biskupowi krakowskiemu poświęcono niewiele uwagi akcentując sam fakt męczeństwa oraz to, iż „postawił tamę zgorzeniu w Polsce”<sup>122</sup>. Znacznie większe wykazywano zainteresowanie św. Stanisławem Kostką, szczegółowo omawiając życie, a zwłaszcza ostatnie chwile i zgon „jednego z najmilszych świętych, do tego Polaka”. Proponowano obchodzenie w sposób uroczysty 200-nej rocznicy kanonizacji. W modlitwach dominował motyw eucharystyczny: „Prośmy św. Stanisława, by nam wyjednał u Boga łaskę częstego i gorliwego przyjmowania Najświętszego Sakramentu, a po śmierci wiecznego oglądania Boga w niebie”<sup>123</sup>.

Przed pierwszą wojną światową prowadzono starania o beatyfikację zakonnika kanoników regularnych laterańskich Stanisława Kazimierczyka nie uwieńczone jednak sukcesem, choć prasa przedstawiała go jako błogosławionego<sup>124</sup>.

Usiłowano także ożywić kult błogosławionego Szymona z Lipnicy zwłaszcza w latach 30-tych, gdy obchodzono 500-ną rocznicę jego urodzin, podejmując próbę sfinalizowania procesu kanonizacyjnego. Za wstawieniem tego błogosławionego bernardyna proszono Boga: „Udziel łaski byśmy czynili to co się Tobie spodoba”<sup>125</sup>.

Świętą Teresę z Avili nazwano „jedną z najgorliwszych czcicielek św. Józefa”. Sporo uwagi poświęcono jej twórczości literackiej<sup>126</sup>; natomiast artykuły poświęcone św. Teresie z Lisieux pojawiły się zasadniczo po kanonizacji w 1925 r.<sup>127</sup>.

Na postać św. Tomasza Becketa, arcybiskupa Canterbury zwrócono

<sup>118</sup> PN 1936, nr 33; PN 1926, s. 206. O kościele św. Rocha w Oleśnie zob. PN 1932, s. 107.

<sup>119</sup> PN 1927, s. 539.

<sup>120</sup> PN 1936, nr 6.

<sup>121</sup> „Głosy znad Odry” 1921, nr 2; PN 1931, s. 445; PN 1934, nr 6; PN 1936, nry 14 i 45.

<sup>122</sup> PN 1926, nry 12 i 14; PN 1927, s. 206.

<sup>123</sup> PN 1899, nr 49. Ponadto PN 1900, nr 38 i 1904, nr 46. Ponadto „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 45; PN 1905, nr 46; GFr 1914, nr 8; SR 1920/21, nr 2; Dz. Mar. 1921, nr 2; PN 1931, s. 538; PN 1935, nr 45; PN 1936, nr 45. A także „Zdrój” 1926, nr 9 i 1927, nr 11.

<sup>124</sup> Zob. np. Dz. Mar. 1921, nr 5.

<sup>125</sup> GFr 1911, nr 7; PN 1931, s. 334.

<sup>126</sup> PN 1895, nr 14; PN 1905, nr 7; GFr 1908, nr 3; GFr 1926, nr 3.

<sup>127</sup> PN 1929, nr 41.

uwagę przy omawianiu zagadnień z przeszłości Śląska, a zwłaszcza miejsc jego kultu<sup>128</sup>. Przedstawiając poglądy św. Tomasza z Akwinu na różne kwestie teologiczne, niezmiernie rzadko interesowano się osobowością i życiem świętego dominikanina<sup>129</sup>.

W życiu św. Wacława podkreślano nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu, zwracając uwagę na potrzebę rozwijania kultu tego świętego na Śląsku. Zainteresowanie wzbudzał także stary drewniany kościół pod wezwaniem św. Wacława w Pniowie pod Gliwicami<sup>130</sup>.

W zgodzie z kanonami tradycyjnej hagiografii przedstawiono życie św. Wilhelma z Vercelli, pisząc że „Przy budowie klasztoru i kościoła miał mu według legendy pomagać wilk”, oraz „Wiedząc z objawienia kiedy miał umrzeć... kazał się zanieść do kościoła i położyć na gołej ziemi. Przyjął święte Sakramenta, zachęcił Braci zakonnych do wytrwania w gorliwej służbie Bogu i spokojnie oddał swego ducha”<sup>131</sup>.

Ukazując czytelnikom żywot błogosławionego Wincentego Kadłubka podkreślano, iż „był pierwszym z Polaków, który ułożył Kronikę narodu”<sup>132</sup>. Założyciel Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincenty a Paulo cieszył się stale sporym zainteresowaniem. Pisano m.in. „Zgromadzenie Misjonarzy nader wielki pożytek przyniosło Kościołowi Bożemu, a św. Wincenty niezmordowany w gorliwości, nauczał osobliwie ubogich i prostaczków”<sup>133</sup>.

Związki z Polską przypominano w biografii króla węgierskiego św. Władysława, żyjącego w XI stuleciu<sup>134</sup>. W 400-ną rocznicę śmierci błogosławionego Władysława w Gielniowa przypomniano postać patrona Warszawy. Zainteresowanie błogosławionym znacznie wzrosło w latach 30-tych, wtedy to ukazany został jako „zawsze miłośnik pokory, umartwienia, modlitwy. Przepisy zakonne, które ułożył... tchnęły taką mądrością i duchem Bożym, że je przyjęto dla całego zakonu”<sup>135</sup>.

Patronowi Polski św. Wojciechowi poświęconych było bardzo wiele artykułów o zróżnicowanej wartości. Upamiętniono wpieryw 900-ną rocznicę jego męczeńskiej śmierci, drukując m.in. legendy i podania, oraz „obrazki z czasów św. Wojciecha”<sup>136</sup>. Zwracano czytelnikom uwagę na znaczenie katedry gnieźnieńskiej, bowiem jak pisano „zwłoki św. Wojciecha wykupił Bolesław Wielki i złożył w katedrze gnieźnieńskiej, gdzie do dziś spoczywają jako drogi skarb polskiego narodu”<sup>137</sup>. Zamieszczano regularnie opisy uroczystości religijnych odprawianych w Gnieźnie, co

<sup>128</sup> PN 1935, nr 52.

<sup>129</sup> GFr 1922, nr 3.

<sup>130</sup> PN 1897, nr 41; „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 37. Por. H. Sobeczko, Kult liturgiczny św. Wacława na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych, RTK 14: 1967, z. 4, s. 62 i 80.

<sup>131</sup> M.in. PN 1936, nr 25. Ten styl narracji charakterystyczny był dla hagiografii popularnej tego okresu. Zob. U. Borkowska, dz. cyt., s. 12.

<sup>132</sup> „Gość Świąteczny” dod. K 1923, nr 10; PN 1926, nr 14; PN 1935, nr 43.

<sup>133</sup> PN 1936, nr 29. Błędnie natomiast informowano, że „Klemens XII w poczet świętych go policzył”, bowiem beatyfikowany był w 1729 r., natomiast kanonizowany w 1885. Zob. także PN 1903, nr 29; PN 1926, nr 31; PN 1927, s. 371; PN 1935, nr 28.

<sup>134</sup> PN 1926, nr 28; PN 1927, s. 300.

<sup>135</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 20. A także PN 1930, s. 159; PN 1931, s. 502; PN 1936, nr 38.

<sup>136</sup> „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 17; „Światło” 1897, nr 9 i 1898, nr 2. Znacznie później np. „Św. Wojciech w życiu i w legendzie” — „Zdrój” 1927, nr 4.

<sup>137</sup> PN 1917, nr 17; oraz o samej katedrze, m.in. PN 1903, nr 6. Szczegółowy opis trumny w PN 1921, nr 14.

nabrało szczególnego znaczenia w drugiej połowie lat trzydziestych<sup>188</sup>. Co kilka lat drukowano w odcinkach żywot św. Wojciecha o sporych walorach hagiograficznych m.in. w opracowaniu Darosława Janowskiego<sup>139</sup>. Nie zabrakło także rysu historycznego kultu Patrona Polski na Górnym Śląsku<sup>140</sup>.

Nadal żywy był kult św. Zofii i jej córek 9-cio letniej Miłości, 10-cio letniej Nadziei oraz 12-to letniej Wiary. Aczkolwiek śmierć męczeńską przedstawiano według tradycyjnych wzorców, to jednak zakończono życiorys nader aktualnym pytaniem: „Czy też my potrafilibyśmy dla Pana Jezusa poświęcić to, co nam najdroższe i siebie, gdyby było trzeba?”<sup>141</sup>.

Stałą i wypróbowaną formą propagowania kultu świętych, zwłaszcza maryjnego, były pielgrzymki do miejsc cudownych i sanktuariów<sup>142</sup>. Wobec napływających pytań i zgłaszanych wątpliwości, wyjaśniano czytelnikom ideę „pobożnego pielgrzymowania, którego nie godzi się potępiać”<sup>143</sup>. Przypomniano żydowski zwyczaj pielgrzymowania do świątyni w Jerozolimie, zbijając zarzut, jakoby „pielgrzymki to wyzysk księży, i ich wynalazek”. Nawoływano: „Precz z przesądami! Ludu nie porzucaj tego pobożnego prakatolickiego obyczaju”<sup>144</sup>. Pisano, iż procesje nie różnią się zasadniczo od pielgrzymek<sup>145</sup>, ale „ważniejsze jest być na Mszy św. niż na pielgrzymce”<sup>146</sup>. Tego typu uwagi inspirowane były najprawdopodobniej przez Bytomski Związek Pątniczy<sup>147</sup>, czy też organizatorów konkretnych pielgrzymek.

Spośród sanktuariów maryjnych bardzo wiele uwagi poświęcono Jasnogórskiemu klasztorowi i obrazowi Matki Bożej Częstochowskiej<sup>148</sup>. Przytaczano nie tylko sprawozdania z odbytych pielgrzymek, ale co ważniejsze proponowano konkretne terminy i sposoby pielgrzymowania na Jasną Górę. Zwracano np. uwagę na potrzebę posiadania jedynie tzw. półpaszportu (Legitimationskarte) bez podawania celu podróży<sup>149</sup>. Orga-

<sup>188</sup> M.in. PN 1899, nr 18; GO 1897, nry 22 i 26. W PN 1936, nr 25 zaznaczono, że „Zjawiły się kompanie pątnicze z Pelplina i Gdańska. Były również pielgrzymki z diecezji wrocławskiej, płockiej, łódzkiej i katowickiej”.

<sup>139</sup> PN w roczniku 1920; PN 1938, nr 12 nn.

<sup>140</sup> SR 1920/21, nr 9 akcentując m.in. kult na terenie Opola, potwierdzony przez biskupa Karola Ferdynanda Ważę. Por. W. Danielski, Z dziejów kultu liturgicznego św. Wojciecha na ziemiach polskich. Święta ku czci św. Wojciecha, RTK 14: 1967, z. 4, s. 96.

<sup>141</sup> PN 1936, nr 19. Warto zwrócić także uwagę na ostatnie niedokończone zdanie: „Zastanawiamy się śmiało, gdzie i kiedy trzeba w obronie naszej świętej wiary...”.

<sup>142</sup> Pielgrzymki śląskie omówili: J. Kucianka, Ruch pielgrzymkowy jako droga do Polski, CS 2: 1970, s. 55; J. Myszor, Pielgrzymki Górnoślązaków do sanktuariów maryjnych na przełomie XIX i XX wieku, w: Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku, Lublin 1988, s. 451—458, niestety nie wykorzystując prasy. Artykuł Myszora wbrew tytułowi traktuje zasadniczo o pierwszej połowie ubiegłego stulecia.

<sup>143</sup> PN 1927, s. 394.

<sup>144</sup> Tamże. „Człowiek nic nie straci, co wydaje na pielgrzymki” — PN 1904, nr 25.

<sup>145</sup> PN 1905, nr 51.

<sup>146</sup> Co było niewątpliwie reakcją na zaistniałe fakty. Zob. PN 1901, nr 19.

<sup>147</sup> PN 1921, nr 40.

<sup>148</sup> Regularnie i szczegółowo informowano o wszystkich ważniejszych wydarzeniach w życiu sanktuarium, np. o rocznicach historycznych, pożarach, kradzieżach, czy rozbudowie klasztoru.

<sup>149</sup> PN 1904, nr 25 sugerując podróż koleją wąskotorową z Rept. O samym charakterze pielgrzymek w tym okresie zob. J. Kucianka, art. cyt., s. 55; Z. Jaworek, Przyniki do dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej na Ziemi Gliwickiej w XIX wieku, STHO 11: 1985, s. 235—236.



nizowane były przejazdy specjalnymi pociągami m.in. z Bytomia, Pszowa i Zabrze<sup>150</sup>. Po okresie zmniejszenia ruchu pielgrzymkowego w latach 1910—1925, szczególnie jego ożywienie odnotowuje prasa w latach 30-tych. Głównymi organizatorami pielgrzymek do Częstochowy byli Jan Dyllus z Zabrze i Stanisław Gawlik z Mikulczyc<sup>151</sup>.

Położone blisko Bytomia Piekary były w XIX w. nie tylko ośrodkiem działalności społecznej Kościoła oraz ośrodkiem edytorskim, ale przede wszystkim celem wielu pielgrzymek<sup>152</sup>. Przybywano do sanktuarium z cudownym obrazem Matki Boskiej<sup>153</sup>. Informowano obszernie o pielgrzymkach, z Bytomia, Janowa, Opoła i Zabrze, podkreślając jednocześnie, iż kazania i nauki wygłaszane były w języku polskim<sup>154</sup>. Szczęólnego znaczenia przy znacznych trudnościach organizacyjnych nabrały pielgrzymki piekarskie z terenu archidiecezji wrocławskiej w latach 30-tych<sup>155</sup>.

Bardziej lokalny charakter posiadały pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Pszowie<sup>156</sup>, dokąd co roku przybywali pątnicy z Raciborza i Zabelkowa<sup>157</sup>.

Więcej uwagi poświęcono raciborskiemu kościołowi Matki Bożej i znajdującemu się tam cudownemu obrazowi. Szczęólną okazję ku temu stwarzała uroczystość koronacji obrazu w 1932 r. przez kardynała A. Bertrama<sup>158</sup>.

Niezwykłą popularnością cieszyły się pielgrzymki do figurki Madonny z Dzieciątkiem w Bardzie, zwanym do 1945 r. Wartą. Zazwyczaj łączono te pielgrzymki z pobytem w Wambierzycach<sup>159</sup>.

---

<sup>150</sup> PN 1903, nr 38; PN 1904, nr 21 — organizatorami byli księża Jan Lebok z Mikulczyc i Józef Ulbricka z Zaborza. W 1905 r. (zob. PN nr 24) wyjeżdżano np. z Hebzia w piątek o szóstej rano i wracano w poniedziałek o czwartej po południu. O pielgrzymkach po wojnie m.in. „Głosy znad Odry” 1920, nr 4; „Zdrój” 1928, nr 6.

<sup>151</sup> Zob. m.in. PN 1935, nr 22 i 1936, nr 48 — o pielgrzymkach członkiń Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Z redakcji „Nowin Codziennych” pielgrzymki do Częstochowy organizował Piotr Kuśnierz z Doniecka. Zob. PN 1929, nr 24.

<sup>152</sup> O samych Piekarach pisano zwłaszcza w kontekście działalności ks. Ficka. Podkreślano szczególnie jego akcję trzeźwościową i wydawniczą. Szerzej na ten temat: J. Pawlik, Społeczne oddziaływanie sanktuarium w Piekarach w XIX wieku, w: Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku, Lublin 1988, s. 215—220; tenże, Miejsca pątnicze i ruch pielgrzymkowy w diecezji katowickiej, NP 44: 1975, s. 159; tenże, Piekary Śląskie, Warszawa 1988, s. 35.

<sup>153</sup> O obrazie pisano nader często, choć nie zawsze zgodnie z faktami historycznymi. Por. PN 1903, nr 30.

<sup>154</sup> PN 1903, nr 26; PN 1904, nr 25; PN 1916, nr 32.

<sup>155</sup> Pielgrzymki z Rokitnicy organizował Andrzej Nierobisch. Zob. PN 1935, nr 18. Natomiast z terenu Zabrze Jan Dyllus. Zob. Relacja J. Dyllusa z 12 czerwca 1988 (w posiadaniu autora). Szczęólny plan pielgrzymki wraz z podaniem cen zob. GO 1899, nr 51.

<sup>156</sup> Uwagi na temat obrazu Matki Bożej w Pszowie — PN 1912, nr 6. Cenne uwagi dotyczące pielgrzymek do Pszowa podał F. Maroń, Dzieje Pszowa, SSHT 9: 1976, s. 177—230.

<sup>157</sup> Dotyczy to zwłaszcza okresu do podziału Śląska, Zob. PN 1915, nr 25.

<sup>158</sup> O kościele oraz o obrazie przywiezionym z Częstochowy zob. PN 1936, nr 40. Na temat koronacji i pielgrzymek, zwłaszcza o 100-letniej tradycji pielgrzymowania z Ostroga — PN 1931, nr 25 i 1932, nr 38.

<sup>159</sup> Najwięcej pielgrzymek do Barda (Warty) w czasie do I wojny światowej było z Opoła. Por. PN 1899, nr 19; PN 1905, nr 38. W latach trzydziestych doszły w większej ilości pielgrzymki z Górnego Śląska — PN 1930, nr 19. Z Mikulczyc organizowane były przez Stanisława Gawlika — PN 1931, nr 18 i 19; PN 1934, nr 15. Także z Bytomia kierowane przez Tomasza Nowaka (PN 1933, nr 17) i przez Franciszka Luxa i Tomasza Spyre — PN 1932, nr 17; PN 1934, nr 17; PN 1935, nr 19. Z Sońnicy pielgrzymki organizował Ignacy Dyllus — PN 1938, nr 34. Pielgrzymowano także z Góry św. Anny — GFr 1930, nr 6.

W celu uporządkowania nader żywiotowo rozwijającego się ruchu pielgrzymkowego wydrukowano jesienią 1936 r. „Ważne zarządzenie w sprawie pielgrzymek”<sup>160</sup>. Dokonując rozróżnienia między wycieczką a pielgrzymką, która „winna mieć zawsze charakter religijny i być aktem chrześcijańskiej pobożności” informowano, iż „niedopuszczalnym jest by w parafiach pewne osoby bez zgody władzy kościelnej, a więc proboszcza, a przy pielgrzymkach z terenu diecezji bez zgody Kurii Diecezjalnej organizowały pielgrzymki”<sup>161</sup>.

Zachęcano do pielgrzymowania na Górę Chełmską, do sanktuarium poświęconego św. Annie nie tylko w celu uczestniczenia w obchodach kalwaryjskich, ale także w dniach skupienia i rekolekcjach, a nawet do adoracji przy stajence w klasztorze franciszkańskim<sup>162</sup>. Niektórym, tradycyjnym pielgrzymkom zwłaszcza z parafii Najśw. Maryi Panny w Bytomiu, opolskiej organizowanej przez Towarzystwo Katolickich Robotników czy też sięgającej swym początkiem roku 1788 pielgrzymce z Rud Wielkich poświęcano znaczną uwagę<sup>163</sup>. Sposób pielgrzymowania podlegał wyraźnym zmianom, zainteresowanie kierowano szczególnie w stronę pątników z różnych stanów i grup zawodowych<sup>164</sup>. Nie bez znaczenia był przed pierwszą wojną fakt, odnotowywany z radością pojawiania się „kompanii, które przybywały z Rosji (Królestwa Polskiego)”<sup>165</sup>, oraz pielgrzymów „z Poznania, Brandenburgii i od Berlina”<sup>166</sup>.

Innym sanktuarium św. Anny, do którego chętnie pielgrzymowano pod koniec ubiegłego stulecia także z terenów Królestwa Polskiego był zabytkowy kościół w Oleśnie; często nawiedzany również w okresie międzywojennym<sup>167</sup>. Wyjazdy pielgrzymów „do grobu św. Jadwigi, patronki Śląska, a po drodze do kościołów wrocławskich” zaczęto organizować regularnie na początku lat 20-tych<sup>168</sup>, choć już znacznie wcześniej ukazywały się relacje: „W Trzebnicy moc pielgrzymów Polaków”, „W Trzebnicy uroczystości dla Polaków”<sup>169</sup>. Dwie pielgrzymki polskie do Trzebnicy w roku 1938 urządziło Towarzystwo Kościelne im. błogosławionego Czesława<sup>170</sup>.

Warte odnotowania są także pielgrzymki organizowane dla członków III Zakonu św. Franciszka do głównych ośrodków tercjarskich zwłaszcza w Gliwicach, Panewnikach i Raciborzu<sup>171</sup>.

Odrębną grupę pielgrzymek stanowiły często organizowane i ogłaszane wyjazdy do Rzymu, Asyżu, Loretto, Trewiru, Lourdes i Pragi<sup>172</sup>.

<sup>160</sup> PN 1936, nr 40; wcześniej ogłoszone w AAS.

<sup>161</sup> PN 1936, nr 40.

<sup>162</sup> Wyrażano radość, iż po zachęcie redakcji przybyła grupa pielgrzymów z Sośnicowic na Górę św. Anny do tamtejszej stajenki — PN 1902, nr 6.

<sup>163</sup> Przykładowo PN 1902, nr 35; PN 1903, nr 28; PN 1904, nry 33 i 36; PN 1930, nr 30 i 1935, nr 31. Sporą frekwencją cieszyła się pielgrzymka z Winowa pod Opolem, organizowana przez Wojciecha Ligudę. Zob. GO 1896, nr 70; z Rud Wielkich — GFr 1908, nr 11.

<sup>164</sup> GFr 1929, nr 8; „Świat Katolicki” 1938, nr 25.

<sup>165</sup> Szczególnie z Kętów pod Wieluniem z około 200 pątnikami. Podkreślano, iż księża polscy korzystali wreszcie z wolności religijnej. Zob. GFr 1908, nr 11.

<sup>166</sup> GFr 1908, nr 10.

<sup>167</sup> PN 1899, nr 33; „Świat Katolicki” dod. PN 1929, nr 25.

<sup>168</sup> Np. PN 1921, nr 40 — organizowane przez Bytomski Związek Pątnicy w październiku każdego roku; GFr 1929, nr 7.

<sup>169</sup> PN 1903, nr 28; PN 1904, nr 33.

<sup>170</sup> PN 1938, nr 46.

<sup>171</sup> GFr 1924, nry 10 i 12; GFr 1925, nr 9.

<sup>172</sup> Połączona często z pobytem w Rzymie — PN 1926, nr 30. Chodziło o wyjazd do poszczególnych miast, aczkolwiek pielgrzymowano także tylko do jednego miej-

Odwiedziny Wiecznego Miasta najczęściej następowały w celu zyskania odpustów związanych z Rokiem Świętym<sup>173</sup>. Niestrudzonym organizatorem pielgrzymek z terenu Górnego Śląska był proboszcz w Szombierkach ks. Alfred Drzyzga<sup>174</sup>.

## § 5. BUDZENIE IDEI MISYJNEJ

Aktywności misji katolickich w XIX stuleciu towarzyszył wzrost ducha misyjnego wśród wiernych, cieszący się poparciem papieży. Leon XIII dostrzegł konieczność stałego wspomagania tego procesu w zakresie kościelno-religijnym tak, by doszło do ożywienia religijności w Europie i wykorzystania silnego potencjału na polu pracy misyjnej<sup>1</sup>. Chodziło nie tylko o modlitwę i o pomoc materialną, ale także o budzenie powołań i propagowanie idei misyjnej. Szczególne znaczenie miała w tym zakresie prasa katolicka. Na terenie diecezji wrocławskiej doszło do ciekawej próby wydawania specjalnego periodyku w języku polskim poświęconego sprawom misyjnym. Był to wspomniany już „Misjonarz Katolicki”<sup>2</sup>. Na łamach omawianej prasy nader często pojawiała się problematyka misji katolickich, zwłaszcza w specjalnych rubrykach „Posłańca Niedzielnego”, „Głosu św. Franciszka”<sup>3</sup>. Specyficzną funkcję apostołatu misyjnego pełniły „Wiadomości Misyjne”<sup>4</sup>.

Czytelnikom wyjaśniano, że cechą Kościoła katolickiego jest jego działalność misyjna, do której winni się włączać wszyscy z pobudek religijnych: „Winniśmy skupiać, jednoczyć siły duchowe i materialne na potrzeby misji... aby Kościół stał się Kościołem misyjnym”<sup>5</sup>. Regularnie namawiano do składania ofiar na misje, łącząc je nieraz z ofiarami na „chleb św. Antoniego” czy też z przynależeniem do Związku Mszalnego Dobroczynców<sup>6</sup>. Formą stałej łączności duchowej z misjonarzami miały być nie tylko drukowane wykazy ofiarodawców, ale także „Amen” i „Et cum spisca kultowego. Do Pragi pielgrzymowano dzięki ks. prałatowi Londzinowi. Zob. PN 1929, nr 22.

<sup>173</sup> Przy tej okazji szeroko rozpisywano się o zabytkach rzymskich, o nabożeństwach polskich na terenie Wiecznego Miasta — PN 1900, nr 18. W 1900 r. pielgrzymka wyruszyła z Wrocławia przez Brzeg, Kędzierzyn, Racibórz, Bogumin i Wiedeń. Koszty trwającej 17 dni podróży wynosiły 250 marek. Por. PN 1900, nr 15. Zob. także późniejsze relacje w PN 1902, nr 20; PN 1903, nr 19; PN 1904, nr 21.

<sup>174</sup> PN 1913, nr 20 i 1926, nr 30 — do Asyżu i Rzymu; do Lourdes — PN 1927, s. 208 i 1931, nr 8; do Trewiru — PN 1933, nr 31. Organizacją pielgrzymek do Rzymu i sanktuariów franciszkańskich we Włoszech zajmowali się także franciszkanie raciborscy — GFr 1926, nr 6; a wcześniej franciszkanie z Krakowa. Zob. GO 1900, nr 57.

<sup>1</sup> L. A. Veit, dz. cyt., s. 212—213; Z. Zieliński, Papiestwo..., cz. 1, s. 272.

<sup>2</sup> Wydawany przez proboszcza pyskowskiego ks. Jana Chrzęszcza.

<sup>3</sup> Była to rubryka „Misje”, obecna niemal w każdym numerze „Posłańca Niedzielnego” przez cały czas jego ukazywania się, czy też „Kronika misyjna” w „Głosie św. Franciszka”.

<sup>4</sup> Wydawane przez trapistów z Mariannahill we Wrocławiu w latach 1890—1925, następnie w Katowicach.

<sup>5</sup> WM 1912, nr 2; PN 1920, nr 9. „Misje popierać należy ze względu na Boga i siebie samego” tłumaczyło pismo „Misja Światowa Kościoła katolickiego” 1920, nr 7—8.

<sup>6</sup> Zatwierdzonym przez biskupa Dekalle. Zob. WM 1911, nr 12; o udziale w Związku Mszalnym pisał m.in. GFr 1929, nr 7. Pojawiały się także prośby misjonarzy w formie ogłoszeń o datki — PN 1934, nr 39; SR 1919/20, nry 8 i 10; wcześniej ks. Marchlewski w GK 1903, nr 14. Dochody protestanckich stowarzyszeń misyjnych miały być bodźcem dla katolików do składania dalszych ofiar. Zob. PN 1895, nr 24.

ritu tuo” dodawane do pacierza jako „echo dla mszy odprawianych przez samotnych misjonarzy”<sup>7</sup>. Zastrzegano się, iż misjonarz nie jest żebrakiem bowiem zbiera ofiary na rozszerzenie się Kościoła czyli, jak pisano, Królestwa Bożego na ziemi<sup>8</sup>.

Nie zabrakło zachęty do urządzania nabożeństw w intencji misji i misjonarzy, gromadzenia książek do biblioteczki misyjnej, czytanych następnie na wieczornicach misyjnych<sup>9</sup>. Radzono troszczyć się o stałą obecność „myśli misyjnej” w szkole<sup>10</sup>. Wiele uwagi poświęcano różnym wystawom o tematyce misyjnej<sup>11</sup>.

Dominowały jednak „obrazki z życia misyjnego” o nader zróżnicowanej formie narracyjnej, w czym znaczny udział miały wspomnienia misjonarzy lub specjalnie dla danego pisma przesyłane korespondencje<sup>12</sup>.

Fachowo prowadzona propaganda idei misyjnej Kościoła domagała się także nieomijania trudności i problemów. Powracano zatem do zagadnienia pogodzenia misji z polityką kolonialną. Aczkolwiek zauważalna jest powolna ewolucja poglądów, to jednak do pierwszej wojny światowej utrzymywano, że „misja katolicka to szerzycielka kultury i współpracowniczka kolonialnych usiłowań... zdolna jest i powołana by przeobrazić, podnieść i uszlachetnić krajowców religijnie i obyczajowo, dźwignąć materialnie i społecznie, uczyć ich by doskonalić się w życiu doczesnym tym łatwiej zdobyli wieczne”<sup>13</sup>. Przedstawiano wpływ wojny na działalność misyjną<sup>14</sup>, a zwłaszcza trudną sytuację misjonarzy po utracie kolonii przez Niemcy<sup>15</sup>. Z uwagą, a często z dodatkowym krytycznym komentarzem relacjonowano trudności w pracy misjonarzy przy zetknięciu z działalnością protestantów i prawosławnych oraz z wpływami islamu<sup>16</sup>.

Wśród nowych inicjatyw misyjnych po wojnie dominowała jedna, mająca na celu stworzenie niezależnego politycznie Kościoła tubylczego. W wielu artykułach szukano odpowiedzi na pytanie: „Jak można zaradzić brakowi kapłanów na misjach?”<sup>17</sup>. Przedstawiano nowe domy misyjne oraz aktywną działalność zakonów, zgromadzeń misyjnych i stowarzyszeń misyjnych kleru, jak również towarzystw dla świeckich<sup>18</sup>. Po szczególne pisma różniły się w propagowaniu tych ostatnich. „Posłaniec

<sup>7</sup> SR 1919/20, nr 10; GFr 1933, nr 7.

<sup>8</sup> WM 1912, nr 5.

<sup>9</sup> PN 1895, nry 31 i 40; PN 1926, nr 1. Proponowano zamówienie konkretnych książek. Zob. PN 1926, nr 11.

<sup>10</sup> GFr 1925, nr 6.

<sup>11</sup> PN 1898, nr 45; WM 1912, nr 4; GFr 1925, nr 7.

<sup>12</sup> Drukowano ich bardzo wiele, m.in. list br. Jana Sikory z wyspy Dawson w Patagonii w Południowej Afryce. Zob. GO 1896, nr 39; list ks. W. Tyleczki — SR 1919/20, nr 7.

<sup>13</sup> WM 1912, nr 8. Zob. także PN 1913, nr 32.

<sup>14</sup> PN 1914, nr 43; pisano również o misjonarzach niemieckich internowanych w Londynie — PN 1916, nr 28.

<sup>15</sup> Z kolonii utworzono tzw. tereny mandatowe, które miały w przyszłości uzyskać niepodległość, ale podzielone zostały między Anglię, Francję, Belgię, Japonię, Australię oraz Nową Zelandię. Zob. W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, Historia Niemiec, Wrocław 1981, s. 686—688, oraz W. Hładkiewicz, System kolonialny Rzeczypospolitej 1884—1919, Zielona Góra 1986, s. 173 nn; Z. Zieliński, Papiestwo..., cz. 2, s. 62. Sporo materiału dostarcza WM 1923, nr 3.

<sup>16</sup> Tytułem przykładu: „Sąd protestantów o katolickich misjach” — PN 1898, nr 43, chociaż także o głosach protestanckich na temat „zbawiennej działalności misjonarzy katolickich” — PN 1899, nr 4. O działalności misyjnej prawosławia — PN 1907, nr 15. „O islamie wobec misji katolickich w Afryce” — SR 1919/20, nr 5; czy o trudnościach z islamem — PN 1938, nr 26; PN 1936, nr 34.

<sup>17</sup> PN 1916, nr 26. Pomocą miała być rozbudowa kongregacji misyjnych kleru.

<sup>18</sup> PN 1899, nr 48; PN 1903, nr 22; WM 1912, nr 1.

Niedzielny” przez kilka pierwszych lat swego istnienia zachęcał do wstąpienia do Stowarzyszenia Misyjnego św. Ksawerego lub do Dzieciństwa Pana Jezusa; dopiero od 1906 r. zaczęto podawać informacje wraz z adresem wrocławskim o Stowarzyszeniu (Sodalicji) św. Piotra Klawera<sup>19</sup>. Krytycznie ustosunkowano się także do działalności trapistów — misjonarzy z Mariannahill w południowej Afryce na terenie diecezji. Informowano, że „nie wolno zbierać składek dla Trapistów lub innych... nie wolno im zbierać intencji mszalnych”<sup>20</sup>. Sytuacja zmieniła się dopiero po dziesięciu latach<sup>21</sup>. Tym niemniej rozpisywano się już wcześniej szczegółowo o pracy misyjnej w koloniach niemieckich, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki Południowej<sup>22</sup>. Wśród zakonów czy zgromadzeń misyjnych wiele uwagi poświęcano także franciszkanom, kapucynom, jezuitom, oblatom, jak i działalności ojców białych oraz Towarzystwa Słowa Bożego (werbistów)<sup>23</sup>.

Rzadziej pojawiały się artykuły przedstawiające historię misji, i tak ukazano np. początki chrześcijaństwa w Kongo<sup>24</sup>, na wyspie Hainan (Chiny)<sup>25</sup>, w Afryce Centralnej<sup>26</sup>, czy też dokumenty historyczne o misjach<sup>27</sup>.

Znacznie więcej było publikacji poświęconych sylwetkom zasłużonych misjonarzy. Szczególnie redakcja „Głosu św. Franciszka” dokładała starań, by regularnie prezentować postaci z misji, i to nie tylko franciszkańskich. W okresie powojennym starano się uwzględnić sylwetki misjonarzy polskich względnie pochodzących z terenów Śląska. Nie przedstawiano samych tylko życiorysów, ale starano się omówić dorobek misjonarski, cytując fragmenty listów względnie prac. Dotyczyło to zwłaszcza ojca Jana Beyzyna<sup>28</sup>, ojca Alfonsa opata trapistów<sup>29</sup>, św. Piotra Klawera<sup>30</sup>, ojca Arnolda Jansseny założyciela werbistów<sup>31</sup>, ojca Damiana de Veuster<sup>32</sup>, ojców franciszkanów: Maurusa Kluge<sup>33</sup> i Antoniego Kowarza<sup>34</sup>.

<sup>19</sup> Zatem dopiero po brewe Piusa X z 10 czerwca 1904 r. Zob. PN 1906, nr 28. O Sodalicji i wydawnictwach m.in. PN 1936, nr 28. Szeroko o Stowarzyszeniu Dzieciństwa Jezusowego — PN 1898, nr 43; PN 1899, nr 17; PN 1906, nr 39 i „Głosy znad Odry” 1918, nr 3. O Związku Misyjnym św. Franciszka Ksawerego wiele wiadomości zawierał jego organ „Misja Światowa Kościoła katolickiego”.

<sup>20</sup> PN 1899, nr 17, co uzasadniano koniecznością zahamowania handlu intencjami.

<sup>21</sup> Kiedy to klasztor został w 1909 r. oddzielony od zakonu cystersów i ogłoszony „samoistnym klasztorem misyjnym” — PN 1909, nr 46.

<sup>22</sup> PN 1899, nr 8; PN 1905, nr 22; PN 1906, nr 22; PN 1908, nr 48; PN 1909, nr 46; pomijając tu „Wiadomości Misyjne”, w których publikowano regularnie m.in. statystykę misji w Mariannahill.

<sup>23</sup> Przykładowo: kapucynom — PN 1907, nr 48; jezuitom — PN 1907, nr 31; oblatom — PN 1936, nr 46; werbistom — PN 1908, nr 51 oraz PN 1913, nr 38, a także na łamach „Skarbu Rodzinnego”. O działalności ojców białych obszernie pisała J. Wielowiejska — PN 1936, nr 28.

<sup>24</sup> WM 1911, nr 12; WM 1912, nry 2 i 7.

<sup>25</sup> PN 1899, nr 29.

<sup>26</sup> Wraz z ukazaniem roli Franciszka Józefa I. Zob. PN 1916, nr 53.

<sup>27</sup> PN 1912, nr 10.

<sup>28</sup> PN 1913, nr 44: „hrabia polski, jezuita, apostołem trędowatych. O o. Beyzymie we wspomnieniach wychowanka — PN 1935, nr 7.

<sup>29</sup> PN 1895, nr 16.

<sup>30</sup> PN 1917, nr 35.

<sup>31</sup> PN 1921, nr 38.

<sup>32</sup> PN 1903, nr 29.

<sup>33</sup> Dawny redaktor „Głosu św. Franciszka”, nauczyciel szkoły wyższej w Chinach — GFr 1913, nry 1 i 10.

<sup>34</sup> Misionarz w Japonii, autor książki religijnej w języku japońskim — GFr 1924, nr 4 oraz GFr 1937, nr 8.

Najwięcej uwagi w pismach franciszkańskich poświęcano apostołowi Indian w Peru św. Franciszkowi Solanowi<sup>35</sup>. Spośród Ślązaków podkreślano dorobek wybitnego sinologa ojca Franciszka Białasa<sup>36</sup>, misjonarzy w Rodezji<sup>37</sup> i w Brazylii<sup>38</sup>.

Prezentowana prasa swoje zainteresowania misjami katolickimi rozwijała w wyniku zewnętrznych okoliczności. Zamordowanie w 1897 r. dwóch misjonarzy niemieckich w Chinach i próby założenia tam nuncjatury przyczyniły się w pewnym stopniu do wzrostu zainteresowania tym krajem. Przekazywano nader szczegółowe informacje o tamtejszych pracach misyjnych, o działalności wikariatu apostolskiego<sup>39</sup>, przypomniano, iż cesarz uznał papieża za „cesarza religii, stąd ochrona prawna religii katolickiej, ale i prześladowania w Chinach południowych”<sup>40</sup>. Zgodnie z rozporządzeniem kardynała Koppa nawoływano do modlitwy za Chiny i chrześcijan tamtejszych<sup>41</sup>. Ukazywano trud pracy franciszkanów, misionerów<sup>42</sup>. Choć pisano o „przyrodzonej uczciwości obyczajowej”<sup>43</sup> to jednocześnie wskazywano na opium jako na „plagę fałszywej cywilizacji”<sup>44</sup>. Samo nawracanie Chińczyków, jak utrzymywano, jest niełatwe, ale i proste zarazem. Wymieniano dwie trudności: antypatię Chin do wszystkiego co obce oraz problemy językowe, natomiast do pozytywów zaliczono patriarchalny sposób życia<sup>45</sup>. Analizowano przyczyny i prezentowano skutki rewolucji w Chinach zachęcając jednocześnie do kulturalnego i religijnego oddziaływania, bowiem jak optymistycznie pisano w 1936 r.: „idea katolicka toruje sobie coraz skuteczniej i szerszej drogę do całkowitego zdobycia tego największego państwa na Wschodzie dla wiary i cywilizacji chrześcijańskiej”<sup>46</sup>.

Zainteresowaniem cieszyły się także prace misyjne w Japonii<sup>47</sup>, na Wyspach Filipińskich<sup>48</sup>, w Indiach<sup>49</sup>, w Korei<sup>50</sup>, jak również sytuacja katolików na Syberii<sup>51</sup>.

Przedstawiając sytuację misyjną na kontynencie afrykańskim, nieraz podkreślano, iż „większe jest powodzenie Kościoła niż u czarnych w Ameryce”<sup>52</sup> mimo złych przykładów z Europy<sup>53</sup>. O placówkach misyjnych w Afryce pisano w charakterystyczny, nader ciepły i uczuciowy sposób<sup>54</sup>,

<sup>35</sup> GFr 1912, nr 1 nn; GFr 1916, nr 11; GFr 1919, nr 3.

<sup>36</sup> Wykładowcy uniwersytetu w Pekinie, współpracownika czasopisma „Anthropos”. Zob. PN 1936, nr 32.

<sup>37</sup> PN 1933, nr 12.

<sup>38</sup> PN 1938, nr 26.

<sup>39</sup> PN 1898, nry 24, 29, 38 i 42. O nowych prześladowaniach — PN 1898, nr 43. O męczeństwie ojca Wiktoryna — PN 1899, nr 15; ponadto GFr 1930, nr 2.

<sup>40</sup> PN 1899, nr 22.

<sup>41</sup> PN 1900, nr 31.

<sup>42</sup> PN 1903, nr 13; PN 1907, nry 1 i 25.

<sup>43</sup> PN 1908, nr 10.

<sup>44</sup> PN 1908, nr 18.

<sup>45</sup> PN 1909, nr 14; PN 1912, nr 4. Por. „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 9 i „Światło” 1898, nr 48.

<sup>46</sup> PN 1936, nr 46. Podobny wydzwięk ma artykuł dla dzieci „Wasi rówieśnicy w Chinach” — PN 1938, nr 16.

<sup>47</sup> PN 1895, nr 33; PN 1897, nr 45; GFr 1935, nr 1 i 1938, nr 1.

<sup>48</sup> PN 1897, nr 46.

<sup>49</sup> GFr 1912, nr 2—3; „Przyjaciel” dod. K 1903, nr 2.

<sup>50</sup> „Przyjaciel” dod. K 1904, nr 6; PN 1908, nr 33.

<sup>51</sup> Relacje stale pełne obaw, np. GFr 1926, nr 2 z informacją, że „około 23 tysięcy dusz jest bez opieki”. Zob. także GFr 1932, nr 1.

<sup>52</sup> PN 1908, nr 6.

<sup>53</sup> PN 1899, nry 3 i 4.

<sup>54</sup> PN 1897, nry 47 i 48.

co cechowało także artykuły zamieszczane poza „Wiadomościami Misyjnymi”<sup>56</sup>.

Mniej miejsca i uwagi poświęcono misjom w Australii<sup>56</sup>, w Kanadzie<sup>57</sup> w Ekwadorze<sup>58</sup> czy też w innych krajach, w tym także europejskich<sup>59</sup>.

Istotnym elementem budzenia i rozwijania idei misyjnej były różnego rodzaju publikacje pozaprasowe. Warto bowiem oprócz artykułów w omawianej prasie zauważyć także wszelkie ogłoszenia oraz cytacje zaczerpnięte z czasopism misyjnych. Na łamach „Wiadomości Misyjnych” najczęściej, bowiem co roku po kilka razy, reklamowano „Polski Kalendarz Misyjny OO. Trapistów”<sup>60</sup>. Do abonentów kalendarza odnosiła się uwaga: „Kto zamawia — ten spełnia dobry uczynek na korzyść biednych murzynów w Afryce... Dochód tylko na cele misyjne, rozszerzenie świętej religii”<sup>61</sup>. Na początku stulecia „Posłaniec Niedzielny” pisał, że „oprócz kalendarza z Królewskiej Huty tylko ten jest polecenia godny”<sup>62</sup>. Chwalono zarówno piękne opowiadania, jak i wspaniałą szatę graficzną<sup>63</sup>. Innym kalendarzem propagowanym na łamach „Posłańca Niedzielnego” w późniejszym okresie był „Kalendarz Misyjny św. Piotra Klawera”<sup>64</sup>.

„Gazeta Katolicka” przez kilka lat począwszy od 1906 r. polecała czytelnikom prenumeratę miesięcznika „Echo z Afryki” wydawanego przez Sodalicję św. Piotra Klawera<sup>65</sup>. „Murzynek” reklamowany był na łamach „Głosów znad Odry”<sup>66</sup>. Swoje zainteresowania misjami zgłaszał w chwili powstania miesięcznik księży werbistów „Skarb Rodzinny” pisząc: „Zapoznamy z krajami zamorskimi i ich mieszkańcami, omówimy nadludzką pracę misjonarzy prowadzących do światła Kościoła Chrystusowego”<sup>67</sup>. To samo pismo regularnie zachęcało swych czytelników do zamawiania „Kalendarza Misyjnego Królowej Apostołów”<sup>68</sup>. Z czasopism zagranicznych najczęściej cytowano: „Katholische Mission” z Fryburga oraz „Missions Catholiques”, z krajowych „Misje Katolickie”, „Nasz Misjonarz”, „Roczniki Akademickich Kół Misyjnych”.

Książek o tematyce misyjnej omawiano niewiele, bowiem najczęściej wydawane przez oficyny zgromadzeń misyjnych dotyczyły duchowości chrześcijańskiej, np. „Przewodnik duchowny” — książka do nabożeństwa i rozmyślenia wydana przez trapistów z Mariannahill<sup>69</sup>, czy „Wspomnienie dusz w płomieniach czystcowych cierpiących” z Domu Misyjnego Ojców Misjonarzy w Nysie<sup>70</sup>.

<sup>55</sup> PN 1895, nr 26; PN 1906, nr 25; PFr 1906, nr 10; GFr 1908, nr 5; GFr 1912, nr 3; PN 1912, nr 25; PN 1936, nr 16.

<sup>56</sup> PN 1902, nr 52.

<sup>57</sup> PN 1898, nr 43; PN 1901, nr 14.

<sup>58</sup> PN 1901, nr 22.

<sup>59</sup> Na przykład w Irlandii — PN 1895, nr 23.

<sup>60</sup> Którego cena w 1909 r. wynosiła 50 fen. (60 hal.), z przesyłką 60 fen. Zob. WM 1909, nr 7. Por. Chojnacki, poz. 505.

<sup>61</sup> WM 1912, nr 1. Nieraz kierowano upomnienia do odbiorców kalendarza o uregulowanie zaległych rachunków. Zob. WM 1912, nr 5.

<sup>62</sup> PN 1902, nr 40.

<sup>63</sup> PN 1900, nr 45.

<sup>64</sup> M.in. na rok 1916. Zob. PN 1915, nr 49.

<sup>65</sup> GK 1906, nr 15; GK 1907, nr 57; GK 1908, nr 40; przytaczał także „Posłaniec Niedzielny” w latach 20-tych.

<sup>66</sup> 1918, nr 3.

<sup>67</sup> SR 1919/20, nr 1.

<sup>68</sup> Tamże. Por. Chojnacki, poz. 308—312.

<sup>69</sup> Ogłoszenie w PN 1898, nr 49.

<sup>70</sup> PN 1904, nr 2.

## ROZDZIAŁ III. REALIZACJA PROGRAMU WYCHOWAWCZO-KULTUROWEGO

### § 1. PROBLEMATYKA ŚWIATOPOGLĄDOWA I WYZNANIOWA

Zaskakujący postęp i osiągnięcia nauk przyrodniczych oraz matematyczno-fizycznych w drugiej połowie XIX w. doprowadziły poprzez religijny agnostycyzm do wytworzenia atmosfery zagrożenia dla wszystkich zasadniczych elementów światopoglądu katolickiego<sup>1</sup>. Próbę ich sprecyzowania na nowo, a zarazem ukazania duchowego i intelektualnego pojednania między Kościołem a kulturą, wiarą i wiedzą podjęła prasa katolicka.

Wszelkie rozważania dotyczące światopoglądu wyprowadzano z problemu wiary, która na wzór gwiazdy miała prowadzić poprzez ciemności do nieba; pojawiało się pytanie, czy człowiek wykształcony może w Boga nie wierzyć<sup>2</sup>. Nieraz utożsamiano samą wiarę z przyznawaniem się do konkretnej religii. Analizowano poszczególne poglądy filozoficzne dotyczące istoty religii<sup>3</sup>.

Tezę niezwykle często wykorzystywaną przy wszelkiego rodzaju rozważaniach światopoglądowych było stwierdzenie „bez religii nie ma szczęścia”<sup>4</sup>, natomiast drogowskazem do szczęścia miała być „cnota, pracowitość i pilność oraz zadowolenie ze swego losu”<sup>5</sup>, co nieraz sformułowano ogólniej jako „dbałość o to co się Bogu podoba”<sup>6</sup>. Namawiano przy tym do podejmowania wciąż nowych starań o osiągnięcie szczęścia, jak i do cierpliwości<sup>7</sup>. Ponieważ prawdziwe szczęście zyskać można, jak pisało, tylko w Bogu, ostrzegano czytelników: „Nie dawajmy się ułudzić błyskotkom tego świata. Świecą one jak spruchniałe drzewo w nocy. Przy świetle wiary poznajemy marność wszystkich rzeczy ziemskich. Wspierci Bożymi darami i my zdołamy przetrwać świat i jego pokusy”<sup>8</sup>.

Jedną z pokus była niewątpliwie chęć osiągnięcia jak najszybciej pełnego szczęścia. Niemożność zrealizowania tego tłumaczono m.in. tym, że „ziemskie dobra zawierają w sobie wiele goryczy”<sup>9</sup>. W tym kontekście odpowiadano na zarzut, jakoby religia katolicka wstrzymywała rozwój cywilizacyjny<sup>10</sup>.

Do pierwszej wojny światowej stale wzrastała ilość publikacji o charakterze apologetycznym, co odpowiadało ogólnym trendom w teologii<sup>11</sup>, jednakże były to artykuły na niezbyt wysokim poziomie tak co do treści, jak i formy. Nie zabrakło rozważań dotyczących ludzkiego cierpienia, po-

<sup>1</sup> Zob. S. Nagy, *Apologetyka polska*, w: DTKP t. 3 cz. 1, s. 191—193.

<sup>2</sup> Jak zaznaczano, stałe „postępowanie za nią” miało gwarantować uniknięcie zablądzenia: PFr 1905, nr 12. PN 1913, nr 22.

<sup>3</sup> Zob. cykl religioznawczy w „Głosach znad Odry” 1921, nr 2 nn, gdzie omówione zostały m.in. woluntaryzm, panteizm.

<sup>4</sup> Zob. PN 1898, nr 1. Próbowano już i wcześniej zwrócić uwagę na to, że szczęście jest najważniejszą sprawą zarówno w tym, jak i w przyszłym życiu — PN 1895, nr 48.

<sup>5</sup> Argumentowano, że w ten sposób „zaoszczędzisz sobie wiele trosk i zmartwień” — PN 1897, nr 1.

<sup>6</sup> PN 1897, nr 28.

<sup>7</sup> PN 1898, nr 40.

<sup>8</sup> GFr 1910, nr 2; GFr 1911, nr 1.

<sup>9</sup> PN 1913, nr 29.

<sup>10</sup> PN 1926, nr 18. Akcentowano także konieczność strzeżenia „świętości wiary”. Zob. GFr 1929, nr 11.

<sup>11</sup> S. Nagy, art. cyt., s. 196—197.



godzenia faktu istnienia Bożej Opatrzności z wojną światową, a także konieczności ustosunkowania się do istniejącego zła<sup>12</sup>.

Problematyce znaczenia katolicyzmu wśród innych religii i wyznań poświęcono niezwykle wiele uwagi. Odrzucano w ostrych sformułowaniach twierdzenie, że jest on jedynie czymś przejściowym, co zastąpione zostanie przez inną, nowoczesną religię<sup>13</sup>. Tezę o „pierwszeństwie religii katolickiej” uzasadniano następującymi przesłankami: „1. określił to Jezus Chrystus 2. u innych zmiany już za życia założycieli 3. założycielem katolickiej religii sam Syn Boży”<sup>14</sup>. Argumentowano także: „Kim byli założyciele innych religii — ludzie słabi z wadami i słabościami”<sup>15</sup>.

Kościół katolicki nazywano „największym cudem świata”<sup>16</sup>; podejmowano próbę wyjaśnienia „nieomyślnego nauczania Kościoła”<sup>17</sup>. Drukowano chętnie artykuły eklezjologiczne o wyraźnym rysie apologijnym dotyczące jedności Kościoła<sup>18</sup>, prześladowaniach jego członków<sup>19</sup>, o stałej walce z poglądami pogańskimi<sup>20</sup>, choć nie ukrywano także odstępstw od Kościoła „wiecznie zielonego żywego drzewa”<sup>21</sup>. Podtrzymywano również tezę „Extra Ecclesiam nulla salus” m.in. w artykule „Kościół katolicki jedynie zbawiennym”<sup>22</sup>.

Zagadnienia dotyczące papieżstwa cieszyły się szczególnym zainteresowaniem na początku stulecia oraz w czasie panowania narodowego socjalizmu. Omawiano nie tylko historię tego „cudu w dziejach świata”<sup>23</sup>, biografie poszczególnych papieży, istotne elementy „siły papieżstwa”<sup>24</sup>, ale wyjaśniano także, dlaczego papieżami od roku 1522 byli tylko Włosi<sup>25</sup>. Przy różnych okazjach wypowiedziano się na temat zaboru Państwa Kościelnego, z wyraźnie zauważalną zmianą nastawienia wobec zagadnienia, bowiem coraz częściej podkreślano autorytet papieża, natomiast rzadziej pisano o ograniczeniach zewnętrznych w sprawowaniu władzy duchowej<sup>26</sup>.

Mniej lub bardziej konkretnie formułowano uwagi o konieczności włączenia się katolików do walki o Kościół i istotne dlań sprawy. Pisano m.in. „Dookoła roi się od wrogów. Nie lękaj się, posiadasz dobrą zbroję i broń i sprzymierzeńców dobrych... Lękliwość to wstyd i hańba”<sup>27</sup>.

<sup>12</sup> GFr 1916, nr 7; PN 1916, nr 26; GFr 1923, nr 8.

<sup>13</sup> PN 1913, nr 27.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże. Nieco później przypominano, że prawdziwa religia to ta, która „utwierdzona jest na Piśmie św. i wolna od wszelkiego błędu” — PN 1935, nr 40.

<sup>16</sup> PN 1933, s. 283.

<sup>17</sup> PN 1927, s. 443; PN 1931, s. 612.

<sup>18</sup> Na czym polega i co na nią się składa zob. PN 1929, s. 17. Także o jedności pisano w artykule „Dlaczego jestem katolikiem” — PN 1932, s. 260; podobnie PN 1938, nr 29.

<sup>19</sup> „Tylko nasz Kościół jest zwalczany i prześladowany” — PN 1936, nr 19.

<sup>20</sup> PN 1935, nr 27 nazywając bezbożnictwo pogaństwem nowoczesnym.

<sup>21</sup> PN 1932, s. 619; PN 1936, nr 1.

<sup>22</sup> PN 1912, nr 49 wraz z istotną uwagą: „błądzące dusze wewnątrz swej woli są katolickimi i przed Bogiem należą do członków jedynie zbawiennego Kościoła”.

<sup>23</sup> PN 1933, nr 38.

<sup>24</sup> Z podkreśleniem bezkompromisowości — PN 1936, nr 2.

<sup>25</sup> Pisano: „by uniknąć sporów między przedstawicielami różnych narodów, o które przy mieszaniu się osób niepowołanych byłoby nietrudno” — PN 1935, nr 11.

<sup>26</sup> W charakterystycznym artykule „Wolność papieża” — PN 1913, nr 33 pisano m.in., iż papieżstwo pozbawione zostało „wolności i niezależności w wykonywaniu władzy duchowej”.

<sup>27</sup> GFr 1928, nr 1. Chodziło zwłaszcza o utrzymanie samej wiary oraz szkół katolickich.

Dobrymi sprzymierzeńcami każdego wierzącego, o czym prasa często się rozpisywała, byli przede wszystkim kapłani. Zaznaczano, że „jedynie za pomocą kapłanów Królestwo Boże może się utrzymać i rozkrzewiać na świecie”<sup>28</sup>. Wiele artykułów poświęconych było ideałom kapłaństwa. Pisano m.in. o kapłanach jako „żywych pomnikach Boga”<sup>29</sup>; o tym, że duchowny obdarzony jest łaską Bożą, dzięki której staje się drugim Chrystusem<sup>30</sup>. Mocno akcentując niezwykłą godność kapłaństwa szukano odpowiedzi na regularnie stawiane pytanie „czym jest kapłan katolicki?”<sup>31</sup>. Przypominano zasługi tychże dla życia duchowego człowieka, nauki, czy kultury<sup>32</sup>. Nieraz zwracano się wprost do księży ze stosownymi uwagami i sugestiami<sup>33</sup>, ukazując np. wzory do naśladowania<sup>34</sup>.

Wiele uwagi poświęcono postawie wiernych wobec księży. Bowiem, jak pisano „Diabeł najpierw odrywa od księdza, potem od wiary”<sup>35</sup>, zauważając także, iż „Duch nowoczesny wrogi Kościołowi operuje często tzw. „antyklerykalizmem”, tzn. zamaskowanym bezbożnictwem, które nie uderza wprost na naukę Kościoła, gdy czuje że nie znajdzie posłuchu, ale przez obniżanie powagi kapłanów dąży do osłabienia wpływu religii na dusze ludzkie”<sup>36</sup>. Namawiano więc czytelników do częstej i gorącej modlitwy w intencji tych, „którzy muszą staczać z sobą ciężką walkę”<sup>37</sup>, a także do akceptacji programu nauczania. Na postawione w jednym z artykułów pytanie „Co się należy od nas kapłanom katolickim?” odpowiadano, że przede wszystkim uszanowanie, posłuszeństwo w sprawach dotyczących zbawienia, zaufanie oraz wdzięczność za „wyświadczone usługi”<sup>38</sup>.

Przyznając, że postępowanie księży nieraz skłania do czynienia zarzutów<sup>39</sup>, jednocześnie bardzo żywo reagowano na fakt, iż „Wielu jest złych chrześcijan, którzy wypatrują wad w kapłanach i kaleczą ich jado-

---

<sup>28</sup> PN 1895, nr 17 wraz z uwagą: „Kapłan musi być wszystkim dla wszystkich”. Pisano także, iż „najszerzej i najbardziej przyjaźliwie ludu to kapłani, a na ich czele Jego Ekscelencja”. Zob. PN 1895, nr 22.

<sup>29</sup> PN 1899, nr 8.

<sup>30</sup> PN 1927, s. 550 z uwagą: „Nie jest zwykłym urzędnikiem, a pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, zastępcą Chrystusa, drugim Chrystusem”.

<sup>31</sup> PN 1929, s. 159. Zob. także PN 1934, nr 4 oraz PN 1938, nr 1. Pochwalano to, iż u Polaków istnieje piękny zwyczaj nazywania księży „dobrodziejami” — PN 1900, nr 22.

<sup>32</sup> Por. zwłaszcza szczegółowy wywód w PN 1929, s. 159 i 351; PN 1931, s. 444; PN 1938, nr 2.

<sup>33</sup> Uczynił to przykładowo GFr 1918, nr 3: „Uczcie się godnie piastować Jezusa”.

<sup>34</sup> Dotyczyło to J. M. Vianneya i J. Bosko „którzy w swym życiu skupili dwa najważniejsze zagadnienia społeczne: duszpasterstwo i wychowanie młodzieży” — PN 1936, nr 45. Wzorem kapłana miał być także ks. Grzegorz Piramowicz. Zob. „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 42.

<sup>35</sup> GFr 1919, nr 8.

<sup>36</sup> PN 1936, nr 45. Przedstawiano m.in. antyklerykalizm we Włoszech — PN 1907, nr 44. Pisano o wykorzystywaniu antyklerykalizmu przez masonów — PN 1932, nr 20. „Ulubiony manewr walczących z wiarą, to zapewnić, że toczą walkę z kapłanami” — PN 1904, nr 3.

<sup>37</sup> GFr 1933, nr 2 — chodziło tu zwłaszcza o wytrwanie w celibacie.

<sup>38</sup> PN 1934, nr 10.

<sup>39</sup> PN 1938, nr 1 — nawoływano, by kapłanów miłować mimo tego. „Wiemy, że kapłani są ludźmi” — PN 1936, nr 45 i powołując się na encyklikę Piusa XI dodawano: „rzadkie te uchybienia nie mogą pogrzebać w niepamięci zasług tytułu kapłanów wybitnych cnotami, wiedzą, żarliwością, męczeństwem”. Zob. także „Nieraz jest kapłan niegodny” — PN 1926, nr 31 oraz PN 1907, nr 3.

witymi językami. A za zbrodnię poczytują majdrobniejsze ułomności”<sup>40</sup>. Dotyczyło to także samej aktywności kapłańskiej, bowiem — jak pisa-  
no — „Gdy kapłan ogranicza się tylko do pracy w kościele unikając ży-  
cia publicznego to źle, drugi organizuje stowarzyszenia, służy radą i po-  
mocą to jeszcze gorzej”<sup>41</sup>. Nie zostało pominięte zagadnienie celibatu ka-  
płańskiego<sup>42</sup>, który przyrównywano do sukni ślubnej „dla służby przy  
oltarzu”<sup>43</sup>. Podkreślano zarazem możliwość przysłużenia się w ten sposób  
Chrystusowi i Kościołowi<sup>44</sup>.

Zwracano uwagę zwłaszcza na początku stulecia na konieczność stałej  
więzi między kapłanami i robotnikami<sup>45</sup>, natomiast w latach 30-tych po-  
jawiały się artykuły dotyczące sytuacji duchownych w Związku Radziec-  
kim, w Meksyku oraz w III Rzeszy<sup>46</sup>.

Podjęmowano próby określenia stosunku chrześcijaństwa do różnych  
zagadnień, szczególnie do nauki współczesnej<sup>47</sup>, rozwoju przemysłu i tech-  
niki<sup>48</sup>. Na marginesie tych rozważań pojawiała się uwaga o istnieniu uczo-  
nych, którzy nie wierzą, bowiem sama wiara jest łaską<sup>49</sup>. Nieraz, jak  
wyjaśniano, ich niewiara ma swoje źródło w „ciemnocie religijnej, dumie  
uczonych oraz złych skłonnościach i mamiętnościach”<sup>50</sup>. Nawoływano za-  
tem do rozszerzania oświaty religijnej, by tym samym „kierować umysł  
ku rzeczom najwznioślejszym”<sup>51</sup>.

Stale wzrastało zainteresowanie etosem pracy. Oprócz twierdzeń  
o chrześcijaństwie jako religii pracy<sup>52</sup>, pojawiały się i inne np. „Nikt nie  
może być prawdziwym chrześcijaninem kto nie rozmyślał się w pra-  
cy”<sup>53</sup>.

Istocie ateizmu poświęcono bardzo mało miejsca, skupiając się głów-  
nie na różnych jego przejawach. Akcentowano to, iż łamie i niszczy ideał  
życiowy nie pozwalając naśladować Jezusa Chrystusa<sup>54</sup>. Uważając, iż ni-

<sup>40</sup> PN 1934, nr 10.

<sup>41</sup> PN 1938, nr 26. Słowa te adresowane do czytelnika miały także swój kon-  
tekst społeczno-polityczny III Rzeszy. Upřednio mocno wypunktowano „Rozporzą-  
dzenie premiera Goeringa przeciw negatywnemu stanowisku niektórych kół niemiec-  
kiego kleru katolickiego” — PN 1935, nr 33. Pod koniec roku 1938 napisano: „W  
prasie szerzy się najnieprawdopodobniejsze kłamstwa o duchownych a my milczymy  
my trwożliwie. Boimy się zaprotestować przeciw tym szkalowaniom. Przywróćmy  
chrześcijańskie obyczaje. Jest nas taka siła” — PN 1938, nr 51.

<sup>42</sup> PN 1912, nr 51. Przytoczono także tytułem przykładu wypowiedź Nietzschego  
o celibacie kapłanów katolickich — PN 1932, s. 440. Zapewniano również, że „ży-  
cie kapłanów nie jest smutne” — PN 1938, nr 22.

<sup>43</sup> PN 1912, nr 2 — dzięki czemu kapłan jest niezawisłym i swobodnym.

<sup>44</sup> GFr 1933, nr 2.

<sup>45</sup> PN 1895, nr 42; PN 1897, nr 12; PN 1901, nr 44; PN 1906, nr 28.

<sup>46</sup> GFr 1937, nr 9. M.in. o pogrzebie zamordowanego ks. dziekana Huberta Rei-  
chelta spod Wrocławia zob. „Świat Katolicki” dod. PN 1938, nr 11. Opublikowano  
także „Wspomnienia ks. Muckermanna z niewoli bolszewickiej” — PN 1936, nry  
38—46.

<sup>47</sup> I to przyrodniczej. Zob. PN 1936, nry 9 i 12; PN 1938, nr 40.

<sup>48</sup> PN 1913, nr 15; PN 1929, nr 49.

<sup>49</sup> PN 1913, nr 3; PN 1936, nr 5.

<sup>50</sup> PN 1912, nr 1.

<sup>51</sup> GFr 1924, nr 12 oraz wcześniej GFr 1910, nr 2. Zastanawiano się także, „czy  
rozum może przyjąć bóstwo Chrystusa” — PN 1929, s. 543.

<sup>52</sup> PN 1899, nr 11.

<sup>53</sup> GFr 1920, nr 1 wraz z nakazem „Miłuj pracę, by przekonać się, że to brze-  
mię pracy jest słodkie” — GFr 1920, nr 6. Samo apostołowanie w tej sprawie do-  
konać się miało „z uśmiechem na ustach, pełni chrześcijańskiej radości i wesela” —  
GFr 1926, nr 2.

<sup>54</sup> PN 1915, nr 14.

gdy w dziejach nie było równie bezbożnych czasów<sup>55</sup> ukazywano ateizm jako akcję „wolnomyślnych liberalów i żydów w walce przeciw Kościołowi”<sup>56</sup>. Z czasem coraz mocniej podkreślano udział masonerii w ateizacji<sup>57</sup>, a nawet uważano za najniebezpieczniejszego wroga Kościoła<sup>58</sup>.

Od roku 1936 wyraźnie wzrosła ilość artykułów wyjaśniających czym jest masoneria, zwracających uwagę na „nową ofensywę” wolnomularstwa, czy tłumaczących nauczanie papieskie dotyczące tego zagadnienia<sup>59</sup>. Wyjaśniano także, iż kłamstwem jest twierdzenie, jakoby ateści prowadzili lepsze życie od wiemych chrześcijan<sup>60</sup>.

Zagadnieniem, któremu redaktorzy omawianych pism poświęcili wiele uwagi był socjalizm, i to zarówno w aspekcie społeczno-politycznym, jak i w podejściu socjalistów do sprawy religii. Początkowo cytując wypowiedź przywódcy socjaldemokratów Bebela o stosunku chrześcijaństwa do socjalizmu<sup>61</sup> poświęcano głównie uwagę tym wzajemnym relacjom<sup>62</sup>. Akcją propagandową socjalistów nazwano „nowym kulturkampfem”, który ma na celu: „1. szerzyć zupełną niewiarę i uczyć materialistycznych poglądów, 2. wiarę chrześcijańską uczynić przedmiotem ogólnej pogardy, 3. rozniecić nienawiść”<sup>63</sup>. Znamienne, że krytykując brak wolności religijnej w poglądach socjalistów<sup>64</sup>, podkreślano mocno tendencje rewolucyjne i anarchistyczne mające na celu zburzenie dotychczasowego porządku<sup>65</sup>. Wydaje się, iż z przesadą ukazywano np. życie małżeństwa i rodziny socjalistycznej, pisząc „Bez Boga mąż... i z flaszką wódki w rękę, ...umiera dziecko nieochrzczone, ...matka dowiedziała się, że to zupełny niedowiaręk...”<sup>66</sup>.

Tuż po zakończeniu I wojny światowej na pytanie czym jest socjalizm, informowano czytelników, że przede wszystkim „najważniejszą zbrodnią przeciw społeczeństwu, rozkłada wszystko co ludzkość uważała za święte”<sup>67</sup>. Istotnym wydawało się także inne pytanie dotyczące przynależności katolika do partii socjalistycznej, czy też przyznawania się do samych poglądów socjalistycznych<sup>68</sup>.

Pojawiły się również rozważania dotyczące Chrystusa i problemu czy

<sup>55</sup> GFr 1937, nr 2. Posuwano się także do twierdzenia, iż upadek polityczny Francji nastąpił wskutek braku wiary — PN 1901, nr 33.

<sup>56</sup> PN 1902, nr 5.

<sup>57</sup> PN 1903, nr 28, a celem tych działań „jest ateizm u wszystkich zaprowadzić” — PN 1906, nr 12. O wolnomularstwie i działalności protestantów w Rzymie pisał PN 1901, nr 50.

<sup>58</sup> Zwłaszcza masoneria złączona z żydostwem: PN 1927, s. 98. Zob. także PN 1929, s. 328 i PN 1933, nr 23.

<sup>59</sup> PN 1936, nry 8 i 52; PN 1938, nr 30. Pisano o masonerii już wcześniej, np. PN 1931, s. 599; PN 1933, nr 16. Pytano o liczebność masonów — PN 1927, s. 564.

<sup>60</sup> PN 1913, nr 16. Zob. także uwagi o obliczu meksykańskiego ateizmu — PN 1926, nr 41.

<sup>61</sup> Ze mają się tak jak ogień i woda — PN 1904, nr 35.

<sup>62</sup> Zwłaszcza w artykułach „Socjalizm a religia” — PN 1904, nry 20 i 21; „Socjalizm a religia w szkole” — PN 1905, nr 3; PN 1912, nr 7.

<sup>63</sup> PN 1904, nr 45.

<sup>64</sup> PN 1901, nr 47.

<sup>65</sup> PN 1904, nry 27 i 37; podobnie gdy pisano: „celem zupełne zniesienie burżuazyjnego społeczeństwa” — PN 1906, nr 2. Kilka lat wcześniej pisano: „Jeżeli zwyciężą, to albo w drodze legalnej albo otwartej rewolucji, i wtedy wojna domowa” — PN 1898, nr 16.

<sup>66</sup> PN 1897, nr 1.

<sup>67</sup> PN 1919, nr 18.

<sup>68</sup> Pytania tego typu pojawiały się dość regularnie; zob. dla przykładu PN 1898, nr 11 oraz PN 1927, s. 576 — gdy podkreślono, że zasadniczo partia ta opiera się na materializmie; ponadto PN 1929, s. 3. Inne znaczenie i kontekst miało podobne pytanie postawione w PN 1933, nr 12 oraz PN 1938, nr 25.

był socjalistą i komunistą, na co w jednym z artykułów odpowiedziano następująco: „Chrystus był pierwszym socjalistą i komunistą, ale komunizm był niepodobny do dzisiejszych uszczęśliwaczy ludzi. Chrystus głosił komunizm dawania a nie brania, miłości i wolności, a nie przymusu i terroru”<sup>69</sup>.

Krytyczne stanowisko zajmowano także wobec poglądów socjalistycznych dotyczących „stworzenia państwa przyszłości”, przypominając słowa Leona XIII „Przestanie być niebezpiecznym (socjalizm — JG) skoro tak polityka, jak życie publiczne jedynie na religii opierać się będą”<sup>70</sup>.

Ważnym elementem propagandy socjalistów była kwestia robotnicza, dlatego też często omawiano działalność socjalistów w tej grupie społecznej. Pisano: „Zbiera się pieniądze od stronników, na agitację i organizację. Dąży do tego, by robotników podburzyć i zupełnie niepotrzebnie przeciw ich pracodawcom, grosz obracają na wspieranie lekkomyślnych strajków, które najczęściej pogarszają położenie robotników”<sup>71</sup>. Wychwalano OO. Redemptorystów za przeciwdziałanie agitacji socjalistów zwłaszcza na terenie Warszawy<sup>72</sup>. Sporo uwagi poświęcano różnego rodzaju pismom socjalistycznym<sup>73</sup>.

Krytycznie ustosunkowano się, dopóki to było możliwym, do narodowego socjalizmu<sup>74</sup>. Warto przytoczyć dla ilustracji tytuły artykułów w porządku chronologicznym: „Hitler wrogiem Kościoła”<sup>75</sup>, „Hitlerowcy wobec Kościoła”<sup>76</sup>, „Kultura” hitlerowców”<sup>77</sup>, „Biskupi kolońscy przeciw hitleryzmowi”<sup>78</sup>, „Kościół a hitleryzm”<sup>79</sup>, „Hitler a Kościół katolicki”<sup>80</sup>.

Po objęciu władzy przez Hitlera, ukazywano to negatywne stanowisko w inny sposób, np. przez odpowiedzi na pytania czytelników<sup>81</sup>, czy też sarkastycznie podane informacje<sup>82</sup>.

<sup>69</sup> PN 1926, nr 32; mniej konkretnie — PN 1919, nr 47.

<sup>70</sup> PN 1895, nr 8. Twierdzono, że „Równość majątku jest niemożliwa” — PN 1901, nr 41, bowiem jak tłumaczono „Socjaliści chcą zdruzgotania spółek przemysłowych i zarobkowych i stworzenia państwa przyszłości” — PN 1913, nr 20. Czytelnikom zadawano pytanie „Na którą stronę chcesz się przechylić?” — PN 1906, nr 3.

<sup>71</sup> PN 1906, nr 1. W PN 1895, nr 28 ukazano pracę „agitatorów socjalistycznych” na Górnym Śląsku.

<sup>72</sup> PN 1906, nr 17.

<sup>73</sup> Dokonując zestawień tytułów i oceniając poszczególne artykuły w nich zawarte — PN 1900, nr 45; PN 1919, nr 21 wraz ze skargą, że zamiast pism katolickich dostarcza się prenumeratom gazet socjalistyczne.

<sup>74</sup> Głównie w latach 1930—1932.

<sup>75</sup> Przytoczono informację „Rhein — Volkszeitung” o zakazie biskupa moguncyjskiego wstępowania i przynależenia do partii narodowosocjalistycznej — PN 1930, s. 529.

<sup>76</sup> O początkach „nowogermanskiej wiary” oraz o tym, że „hitlerowcy zatruli życie wewnętrzne... i zapowiedzieli jawną walkę z Kościołem” — PN 1930, s. 543 i 554.

<sup>77</sup> Dotyczący informacji „o mordowaniu dzieci z ojców murzynów i innych” wraz z komentarzem: „tak wyglądają pomysły społeczno-polityczne tych, których naród niemiecki obdarzył zaufaniem przy ostatnich wyborach” — PN 1930, s. 564.

<sup>78</sup> Wraz z komentarzem ojca Muckermanna — PN 1931, s. 192.

<sup>79</sup> PN 1931, s. 204.

<sup>80</sup> PN 1931, s. 600.

<sup>81</sup> Na pytanie czytelnika o „Hitlerbewegung” odpowiadano: „Szkoda, że Pan nie podał swego nazwiska, byłbym odpowiedział listownie. Wódz (podkr. w tekście oryginalu) by z pewnością nie odesłał listu anonimowego, tj. bez podania swego nazwiska. Co do rzeczy, to ja jestem tego samego zdania, co Pan...” — PN 1934, nr 3.

<sup>82</sup> Relacjonowano m.in. ślub, który się odbył w duchu tzw. „Deutsche Glaubensbewegung”: „...młoda para ubrana w brązowe stroje pod wielkim dębem, pod którym ustawiony ołtarz i tu otrzymała ślub. Po błogosławieństwie publicznym trzy-

Kilka razy przypomniano o grożącej ekskomunice za czytanie i przechowywanie książek Alfreda Rosenberga<sup>83</sup>.

Spory rozgłos nadano sprawie śmierci pisarza niemieckiego Fryderyka Gerlicha, konwertyty, który przebywał „w więzieniu przez 15 miesięcy bez wytoczenia procesu i sformułowania oskarżenia”<sup>84</sup>; skazaniu biskupa Leggego w Miśni<sup>85</sup>; a zwłaszcza procesowi przeciwko księdzu Gerhardowi Moschnerowi, prezesowi Katolickich Towarzystw Młodzieżowych „za nadużycie kazalnicy”<sup>86</sup>.

Informacje o różnych zakazach wydanych przez władze hitlerowskie a dotyczące m.in. Kościoła katolickiego pozostawiano raczej z konieczności, bez komentarza. Chodziło głównie o zakaz publicznych dyskusji<sup>87</sup>, oraz noszenia mundurów przez członków niemieckich organizacji młodzieży katolickiej<sup>88</sup>. Podobnie czyniono z wiadomościami o konfiskacie gazet kościelnych i to zarówno z terenu Rzeszy jak i później Austrii<sup>89</sup>.

Ubolewano nad — jak to określono — „smutnymi zjawiskami”, a mianowicie nad „sztucznym usuwaniem wiary katolickiej ze wszystkich dziedzin życia”<sup>90</sup> oraz nad przymusową i masowo przeprowadzaną sterylizacją<sup>91</sup>.

W tym samym czasie wyraźnie wzrosło zainteresowanie sprawami religii w Związku Radzieckim<sup>92</sup>.

W prasie katolickiej ustosunkowano się także do problemu relacji między religią a polityką. Podkreślano konieczność więzi polityki z prawem moralności<sup>93</sup>. Utrzymując, że Kościół opowiada się za patriotyzmem a potępia szowinizm i fanatyzm narodowy<sup>94</sup>, krytycznie potraktowano zbyt częste i wybiórcze posługiwanie się w Niemczech pojęciem „narodowość”. Stwierdzano, że jest to „spuścizna bismarckowskiej praktyki”<sup>95</sup>, oraz że warto pamiętać, iż katolicy w niczym nie ustępują protestantom w wypełnianiu narodowych obowiązków.

---

krotnie „Sieg heil” na cześć kanclerza i odśpiewano oba hymny niemieckie” — PN 1934, nr 34. O małżeństwie według rytuału pogańskiego — PN 1936, nr 7. Zwracano także uwagę na ceremoniał chrztu pogańskiego — PN 1935, nr 45.

<sup>83</sup> M.in. PN 1935, nr 35 oraz PN 1936, nr 41. Chodziło zwłaszcza o dwie jego książki: „An die Dunkelmaenner unserer Zeit”, oraz „Der Mythus des XX Jahrhunderts”.

<sup>84</sup> PN 1934, nr 38.

<sup>85</sup> PN 1935, nr 51.

<sup>86</sup> PN 1936, nr 6. O samym procesie zob. J. Köhler, Um das Gottesreich in deutscher Jugend. Diözesanpräses Gerhard Moschner vor dem Sondergericht in Ratibor 1936. Dokumente und Akten, ASKG 41: 1933, s. 1—66.

<sup>87</sup> PN 1934, nr 32.

<sup>88</sup> PN 1935, nr 33.

<sup>89</sup> PN 1935, nr 33. Chodziło o czasopisma z Bremy i Neustadt.

<sup>90</sup> PN 1935, nr 39. Jednocześnie nie brakowało informacji o organizacji Kościoła ewangelickiego „Deutsche Christen” — PN 1934, nr 2.

<sup>91</sup> PN 1935, nr 34 wraz z informacją, iż w 1934 r. dokonano ponad 200 tys. zabiegów.

<sup>92</sup> Przekazywano informacje o dekrete Stalina — PN 1934, nr 29; o ruchach satanistycznych — PN 1934, nr 38 i PN 1930, s. 88. Obszernie zrelacjonowano treść encykliki Piusa XI o komunizmie „Divini Redemptoris” — PN 1937, s. 262 i PN 1938, nr 1. Podkreślano jednocześnie, iż „nauki Marksa są zaprzeczeniem Ewangelii Chrystusa” — PN 1938, nr 13.

<sup>93</sup> Argumentowano, że oderwanie tych dwu elementów od siebie znaczyłoby tyle, co odłączenie żeglud od nauki o morzu — PN 1913, nr 24. O dyskusji na ten temat rozpoczętej w XIX wieku, zob. S. Kowalczyk, Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego, Warszawa 1979, s. 398. Na pojawienie się koncepcji łączących etykę z polityką w tym okresie wskazuje również T. Styczeń, Etyka, w: EK t. 4, k. 1230.

<sup>94</sup> PN 1913, nr 24.

<sup>95</sup> PN 1913, nr 23.

Wychodząc z założenia, że bez religii nie ma należytego wychowania wyznaczono ruchowi emancypacji czyli równouprawnienia kobiet konkretne zadanie. Pisano m.in.: „Ruch ten witamy z radością żywiąc przekonanie, że kobiety religijne korzystać będą z praw przyznanych dla dobra Kościoła i narodu”<sup>96</sup>.

Tradycyjnym, apologetycznym ujęciem cudu jako znaku wiarygodności chrześcijaństwa posługiwano się przy okazji omawiania uzdrowień w Lourdes<sup>97</sup>, zjawiska z krwią św. Januarego<sup>98</sup>, zagadnienia stygmatów<sup>99</sup>, czy też „zjawisk językowych” w Konnersreuth a dotyczących Teresy Neumann<sup>100</sup>.

Także w kategoriach światopoglądowych rozpatrywano takie zagadnienia jak samobójstwo i kremacja. Utrzymywano, że samobójcy szydzą z praw religii<sup>101</sup>, a ich liczba wzrasta wraz z zanikaniem wiary w Boga<sup>102</sup>. Ze szczególną troską pisano o samobójstwach wśród młodzieży<sup>103</sup>. Wyjaśniano także racje, dla których Kościół odmawia pogrzebu samobójcom, zwłaszcza gdy targnęli się na swoje życie świadomie i dobrowolnie.

Zdecydowanie przeciwstawiano się spalaniu zwłok. Wykorzystywano m.in. argumenty zawarte w liście pasterskim biskupów bawarskich<sup>104</sup>. Nieco później pojawiło się twierdzenie, że ruch zapoczątkowała rewolucja francuska „z nienawiści do Kościoła”<sup>105</sup>. Tłumaczono, iż przeciw kremacji przemawiają „wyniki badań bakteriologicznych”<sup>106</sup>, jak również to, że „wprowadzenie kremacji burzy prastarą żalobną liturgię, usuwa jej głęboką myśl i symbolikę. Ciało zasługuje na lepszy los niż gwałtowne i szpetne zniszczenie. Przeciw jest także cieść i miłość względem ukochanych”. Radzono mieć na uwadze także konieczność ewentualnej ekshumacji<sup>107</sup>.

W filmie widziano nader często skuteczny środek naruszania wiary i upadku obyczajów. W jednym z artykułów wprost postawiono pytanie:

---

<sup>96</sup> PN 1919, nr 1. Pisząc w PN 1898, nr 20 o śmierci żony robotnika uczyniono to w następujący sposób: „Spełniłaś swoje zadanie, skończyłaś ziemską pielgrzymkę”.

<sup>97</sup> Poświęcono im wiele uwagi. Pisano „tam cud po cudzie” pochwalając budowanie grotty i stosowne nabożeństwa, tak „aby gorliwość katolików na Górnym Śląsku w czci i uwielbieniu Maryi z dniem każdym wzmagala się i rosła” — PFr 1905, nr 9. Pojawiały się relacje z Lourdes opisy uzdrowień, często z dodatkiem: „Cuda w Lourdes potwierdzają lekarze” — np. PN 1930, nr 21.

<sup>98</sup> GFr 1915, nr 9. Drukowano głosy uczonych potwierdzające fakt, iż chodzi o rzeczywistą krew — PN 1927, s. 62.

<sup>99</sup> Zob. np. PN 1936, nr 50.

<sup>100</sup> Sprawą zainteresowało się zwłaszcza pismo franciszkańskie, zob. GFr 1930, nr 3; GFr 1931, nr 8 oraz GFr 1932, nry 4 i 12. PN 1936, nr 44 pisał w tej sprawie: „Dokola T. Neumann wytworzyła literatura dotychczasowa chaos... Książka ks. abpa Teodorowicza ze Lwowa o tej głośnej stygmatycznej wydana po niemiecku (stron 660) wywoła przełom w dotychczasowych zapatrywaniach na sprawę...”. W tym samym roczniku „Poślania Niedzielnego” wydrukowano w numerach 41—44 opis wydarzeń z Konnersreuth opublikowany uprzednio przez Romana Hernicza w „Przewodniku Katolickim”.

<sup>101</sup> „Wstrzemięźliwość” 1902, nry 2 i 4.

<sup>102</sup> PN 1936, nr 14 — przypomniano słowa kard. Seredy: „Ci, którzy uciekają przed walkami życia to tchórze”.

<sup>103</sup> „Przyjaciel” dod. K 1904, nr 6.

<sup>104</sup> PN 1913, nr 11. Omówiono tam treść broszury dra M. Lerner’a „Dwie kwestie” wydanej w Berlinie w 1912 r. O sytuacji w Szwajcarii — PN 1912, nr 33.

<sup>105</sup> PN 1927, s. 599.

<sup>106</sup> PN 1915, nr 20.

<sup>107</sup> PN 1926, nr 3 nn. Zob. także PN 1931, s. 277 i PN 1938, nr 28.

„Zwalczać czy popierać kino?”<sup>108</sup>. Odpowiedziano, że Kościół winien zrobić wszystko, aby wykorzystać film jako „broń propagandową i środek moralnego wychowania dzieci i młodzieży”. Do zadań Kościoła zaliczono także zwalczanie złych filmów<sup>109</sup>.

Także na płaszczyźnie światopoglądowej rozpatrywano tańce, czyli „szukanie coś światowego”<sup>110</sup>. Negatywnie oceniono zwłaszcza fakt spotykania się przy tej okazji katolików z innowiercami<sup>111</sup>.

Właśnie sprawy kontaktów katolików z innymi wyznaniem stanowiły odrębne zagadnienie, któremu poświęcano sporo uwagi. Czyniono to najczęściej w duchu apologii własnego wyznania, podkreślając nieraz apostołskosć Kościoła<sup>112</sup>, a w nikłym stopniu ukazując potrzebę dialogu ekumenicznego. W 1936 r. wyjaśniano dzieciom: „Pan Jezus założył Kościół katolicki... są na świecie, także u nas kościoły fałszywe: protestancki i narodowy i prawosławny i wiele innych. Ale tych kościołów Chrystus nie założył...”, dodając jeszcze „Pan Bóg łaską swoją może i innowierców zaprowadzić do nieba, jeżeli sobie na to zasłużą, dlatego nie trzeba szydzić i śmiać się z tych ludzi... trzeba modlić się o nawrócenie bliźnich naszych”<sup>113</sup>.

Czyniono próby nie tylko ukazania stosunków wyznaniowych na Śląsku<sup>114</sup>, ale także przedstawienia międzywyznaniowej działalności niektórych organizacji np. Arcybractwa Wstrzemięźliwości<sup>115</sup>. Ponadto zainteresowanych informowano o możliwości ofiarowania Mszy świętych „za żywych innowierców, by ich Bóg oświecił”<sup>116</sup>. W krótkich notkach zwrócono uwagę na dążenia unijne w Anglii<sup>117</sup>, oraz na „sobór chrześcijan niekatolickich”<sup>118</sup>.

O prawosławiu początkowo wzmiankowano tylko przy okazji omawiania działalności cara rosyjskiego po powstaniu styczniowym<sup>119</sup>, później przy omawianiu sytuacji wyznaniowej w Jerozolimie<sup>120</sup>, jak również przedstawiając powiązania prawosławia z protestantyzmem na Wschodzie<sup>121</sup>.

Sądy o protestantyzmie były bardzo zróżnicowane, wytworzył się nawet pewien styl pisania na ten temat w niektórych redakcjach. Zwracano również baczna uwagę na publikacje ewangelickie dotyczące Kościoła katolickiego i wprost katolików, przedstawiając przykładowo głosy pro-

<sup>108</sup> PN 1930, s. 421. O „filmach bezwstydnym” produkowanych w Berlinie — PN 1919, nr 36.

<sup>109</sup> PN 1930, s. 421; PN 1935, nr 36 — wraz z informacją, że „Film katolicki wkracza na nowe tory zawierając z Kościołem sojusz”.

<sup>110</sup> PFr 1905, nr 4.

<sup>111</sup> PN 1908, nr 7.

<sup>112</sup> PN 1927, s. 492.

<sup>113</sup> PN 1936, nr 18. Do modlitw w tej intencji nawoływano od dłuższego czasu — GFr 1922, nr 5. Na temat prawdziwej wiary — PN 1935, nr 4.

<sup>114</sup> PN 1908, nr 14. Także o postępowaniu sekciarzy na Górnym Śląsku — PN 1909, nr 21 cytując artykuł z „Katolika”.

<sup>115</sup> „Wstrzemięźliwość” 1905, nr 7.

<sup>116</sup> PN 1905, nr 13.

<sup>117</sup> PN 1927, s. 18, poświęcając nieco miejsca sprawie święceń kapłańskich.

<sup>118</sup> PN 1926, nr 3.

<sup>119</sup> Dotyczyło to zwłaszcza propozycji przydzielenia chłopom polskim dóbr kościelnych za cenę przejścia na prawosławie. Zob. przykładowo PN 1895, nr 22. Motyw ten pojawiał się w bardzo wielu opowiadaniach. Car stale nazywany był nieprzyjacielem wiary.

<sup>120</sup> Zob. przykładowo PN 1905, nr 8 gdzie mowa jest o „fanatycznej nienawiści mnichów grecko-schizmatycznych”. Por. PN 1936, nr 18.

<sup>121</sup> PN 1927, s. 65. Zob. także cykl artykułów „O rozkładzie prawosławia i protestantyzmu” — PN 1931, nry 1, 2, 5, 31.



testantów o katolickim miłosierdziu, czy też uwagi o modlitwach za zmarłych<sup>122</sup>.

Bardzo krytycznie, nieraz w formie protestu, oceniano na łamach prasy katolickiej działalność „towarzystw protestanckich dla szerzenia ewangelizacji wśród katolików”<sup>123</sup> zwłaszcza dotyczyło to „propagandy między Polakami”<sup>124</sup>. Tak zwanemu Związkowi Ewangelickiemu, który utrzymywał „Przychodzimy by wspierać niemieckość na kresach wschodnich” odpowiadano krótko „Związek ten roztrzaska sobie czaszkę o skałę Piotrową”<sup>125</sup>.

Ostrzegano czytelników przed „falszywymi prorokami” informując o tym, że „protestanci drukują w Dillingen (w Badenii) książki złe i to po polsku, rozdają gratisowo wśród robotników — pewnie trafią i na Górny Śląsk”<sup>126</sup>. Zareagowano także na akcję propagowania na Śląsku Biblii wydanej przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne<sup>127</sup> i wykorzystując list nadesłany przez czytelnika do „Katolika” zalecano: „Wrzućcie w piec książki heretyckie!”<sup>128</sup>. To negatywne nastawienie istniało także w okresie międzywojennym, skoro cytując wypowiedź J. J. Döllingera: „W Biblii Lutera roi się od grubych zmieniających myśl Pisma św. ustępów” napisano, że Luter był fałszerzem Pisma św.<sup>129</sup>.

W rok po streszczeniu artykułu o katolickiej nietolerancji, zamieszczono w niemieckim piśmie „Reichbote”<sup>130</sup>, wydrukowano cykl artykułów o nietolerancji u protestantów oraz o ich agitacji w Austrii i we Lwowie<sup>131</sup>.

Dochodziło nieraz do sądów ogólniejszej natury: „Protestanta nie dlatego potępiamy, że protestantem, jeżeli żyje według tego co uważa za prawdziwie boską naukę, wtedy ma prawo do szczęścia niebieskiego. Każdy obowiązany jest pod grzechem ciężkim wierzyć i wykonywać prawdziwą religię, skoro to może uczynić, czyni o tyle, o ile może”<sup>132</sup>.

Już w pierwszym okresie nazistowskim pojawiły się głosy o objawach „rozkładu w zunifikowanym Kościele ewangelickim Rzeszy”<sup>133</sup>.

Z dużą atencją pisano o Kościele anglikańskim i jego wyznawcach, akcentując zwłaszcza prokatolickie nastawienie<sup>134</sup>. Nie ukrywano istniejących problemów, szczególnie po ogłoszeniu w 1896 roku bulli Leona XIII „Apostolicae curae”<sup>135</sup>. Uwag krytycznych przybyło w latach 30-tych<sup>136</sup>.

<sup>122</sup> „Szkółka Niedzielną” 1896, nr 10 oraz 1897, nr 44. Także o pochwałę katolickiego prawa małżeńskiego — PN 1906, nr 24. „Pastorzy o Kościele” — PN 1930, nr 31.

<sup>123</sup> PN 1906, nr 15 — jak zaznaczano, chodziło o działalność wśród Polaków.

<sup>124</sup> PN 1909, nr 2. Na temat działalności w diasporze — PN 1904, nr 38. Także o sektach protestanckich wśród Polaków w Ameryce — PN 1901, nr 26 oraz PN 1902, nr 18.

<sup>125</sup> PN 1901, nr 42.

<sup>126</sup> PN 1901, nr 18.

<sup>127</sup> Drukowanej we Wiedniu — PN 1912, nr 33. Zob. także PN 1901, nr 18.

<sup>128</sup> PN 1902, nr 17.

<sup>129</sup> PN 1927, s. 209.

<sup>130</sup> PN 1901, nr 27.

<sup>131</sup> PN 1902, nry 28, 32, 36.

<sup>132</sup> PN 1905, nr 32.

<sup>133</sup> PN 1934, nr 2.

<sup>134</sup> PN 1900, nr 3: „Papież bardzo pragnie pozyskania Anglii dla Kościoła katolickiego”.

<sup>135</sup> Zob. m.in. PN 1927, nr 2.

<sup>136</sup> Np. „złe oznaki w Kościele anglikańskim” — PN 1930, nr 21; czy też „Rozkład anglikanizmu” — PN 1931, nr 7.

Zwrócono uwagę także na adwentystów, baptystów i metodystów<sup>137</sup>. Pisząc o starokatolikach, rzadko wskazywano na narodowy charakter ich Kościoła, koncentrując uwagę na działalności a raczej „biednym położeniu”<sup>138</sup>. Nie został przemilczany fakt utworzenia w Chicago przez księdza Antoniego St. Kozłowskiego polskiej parafii niezależnej, jak również działalność Kościoła narodowego wraz z odprawianiem Mszy św. w języku polskim<sup>139</sup>.

Znacznie więcej miejsca poświęcono mariawitom i ich działalności. Opinie prasy, choć wszystkie krytyczne, uwzględniały jednak różne aspekty aktywności mariawickiej<sup>140</sup>. Pojawił się także zarzut, iż mariawici „pracują w porozumieniu z rządem rosyjskim i socjaldemokracją. Nowa sekta prowadzi do rozruchów i politycznej walki stronnictw w Polsce”<sup>141</sup>. O mariawitach informowano również w okresie późniejszym<sup>142</sup>.

Dość ambiwalentną postawę przyjmowała omawiana prasa wobec problemu żydostwa i judaizmu. W pierwszym okresie, jeżeli nawet podejmowano próbę przeanalizowania zagadnienia to kończyło się to najczęściej opisem „sprawy żydowskiej”<sup>143</sup>. Pojawiały się głosy negatywne: „Jest publiczną tajemnicą, że żydzi są wyzyskiwacze, lichwiarze, że żyją z pracy i potu drugich. Prasa żydowska najpotężniejsza ze wszystkich dziś rządzi i trzęsie światem”<sup>144</sup>. Zauważano jednak także, że „Tyle żydostwa niewiernego żyje na świecie, tyle złych chrześcijan”<sup>145</sup>. Krytykowanie handel dewocjonaliami prowadzony przez Żydów<sup>146</sup>, a w czasach hitlerowskich namawiano czytelników, by „nie korzystali z usług żydowskich, i żydowskich przedstawień oraz innych wolnych zawodów”<sup>147</sup>. Utrzymywano przy tym nie tylko, że „Europa nie chce żydów”<sup>148</sup>, ale także przekonywano o istnieniu „obcości judaizmu wobec chrześcijaństwa, nacechowanej piętnem nienawiści”<sup>149</sup>.

Na działalność Badaczy Pisma św. tzw. Świadców Jehowy zwrócono znacznie większą uwagę dopiero od połowy lat 20-tych<sup>150</sup>.

Zarówno problematyka światopoglądowa jak i wyznaniowa stanowiły istotny element procesu wychowawczego jaki podjęła prasa katolicka. Niezmiernie różnicowane zagadnienia ujmowano niemal zawsze w du-

<sup>137</sup> Naukę adwentystów streszczono w słowach: „Każdy człowiek, choćby mu nikt nie objaśnił, zdolny jest zrozumieć wszystko co w Księgach św. napisane” — GFr 1927, nr 8; PN 1927, s. 435 — gdzie także książki adwentystów oceniono jako bałamutne. Zob. także PN 1926, nr 39. Na temat baptystów — PN 1902, nr 2. Krótka wzmianka dotyczyła pochwał dla katolików ze strony metodystów — PN 1932, nr 32. Pisano o nich także wcześniej, np. PN 1930, s. 624.

<sup>138</sup> PN 1908, nr 16; PN 1904, nr 19. O starokatolicyzmie na Śląsku — PN 1906, nr 30 wraz z uwagami o upadku parafii; o sytuacji w Austrii — PN 1909, nr 4; ponadto PN 1913, nr 31. Jako dzieło „niemieckiego katolicyzmu” traktowano działalność sekty ks. Rongego — PN 1898, nr 51 oraz po latach PN 1938, nr 28.

<sup>139</sup> PN 1902, nr 47.

<sup>140</sup> GO 1906, nr 18 pisała: „Do nich zakradła się pycha, która zrodziła wszelkie odszczepieństwa”.

<sup>141</sup> PN 1906, nry 14, 17, 27 i 46.

<sup>142</sup> PN 1909, nr 3; PN 1925, nr 2. PN 1938, nr 32 — o walce wśród wyznawców.

<sup>143</sup> „Praca” 1896, nr 47.

<sup>144</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1903, nr 1.

<sup>145</sup> PN 1907, nr 49.

<sup>146</sup> Zob. m.in. PN 1903, nr 22.

<sup>147</sup> PN 1936, nr 1 — mowa o dobrych katolikach.

<sup>148</sup> PN 1934, nr 2 i jak pisano dalej: „nawet kraje nieskłonne do antysemityzmu chcą się ich pozbyć”.

<sup>149</sup> PN 1936, nr 38 przy okazji omawiania niedawno wydanej książki ks. E. Dąbrowskiego „Chryścianizm a judaizm”.

<sup>150</sup> PN 1926, nr 4; PN 1931, nr 12.

chu apologicznym, choć podejmowane były próby potraktowania ich w szerszym kontekście. Ważnym czynnikiem formułującym kanon publicystyki światopoglądowej było założenie o antyreligijnym charakterze większości wypowiedzi z kręgów pozakościelnych; co przy jednoczesnym ujmowaniu Kościoła katolickiego jako jedynego źródła do zbawienia świata utrudniało rzetelne przedstawienie poglądów ludzi nie tylko innych wyznań, ale i innych orientacji światopoglądowych.

## § 2. KATOLICKIE ZASADY ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Zamęt ideologiczny drugiej połowy XIX wieku, oraz nasilanie się kwestii społecznej wraz ze wzrostem dyskusji wśród katolików na tematy społeczne skłoniły Leona XIII do ogłoszenia serii encyklik. Szczególnie encykliką „*Rerum novarum*” z 1891 r. wywołał papież bardzo ofensywne zaangażowanie katolików w wielu krajach<sup>1</sup>. W Niemczech, gdzie wcześniej powstał praktyczny kierunek ruchu chrześcijańsko-społecznego i gdzie uświadomiono sobie, że nie można ludziom pomóc bez ich własnego udziału i zaktywizowania, czołową rolę odgrywała w tej materii prasa<sup>2</sup>. Także omawiana prasa katolicka wiele miejsca poświęcała zagadnieniom życia społecznego.

Dla jasności wywoodu co pewien czas przypomniano historię kwestii socjalnej, podkreślając zwłaszcza moment opublikowania encykliki „*Rerum novarum*”<sup>3</sup>. Tekst jej często drukowany był w mniejszych lub większych fragmentach<sup>4</sup>, natomiast autora encykliki nazywano przyjacielem robotników<sup>5</sup>. Oprócz wspomnianej encykliki drukowano także inne, o charakterze społecznym, spośród których największym zainteresowaniem cieszył się tekst Piusa XI z roku 1931 „*Quadragesimo anno*”<sup>6</sup>.

W odpowiedzi na pytanie o dorobek Kościoła na polu społecznym odpowiadano: „zdemokratyzował świat, a działalność społeczna osłabła wtedy, gdy niewiara i materializm, chciwość i rozpusta podcięły ideę katolicką”. Jednocześnie radzono „Zawrócić z błędnej drogi i pójść na tory, którymi chrześcijaństwo i Kościół prowadziły ludy świata do równości i braterstwa”<sup>7</sup>. W tym kontekście najczęściej przypomniano działalność i dorobek Adolfa Kolpinga i biskupa mogunckiego Wilhelma Emanuela Kettelera<sup>8</sup>.

Znamienne, że zagadnieniem najważniejszym w poruszanej problematyce społecznej jawiła się praca, ujmowana w różnych aspektach<sup>9</sup>. Pisano zatem wprost, iż chrześcijaństwo jest religią pracy<sup>10</sup>, bowiem sam Chry-

<sup>1</sup> Por. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1986, s. 231–257; Z. Zieliński, *Papiestwo...*, cz. 1, s. 252–253.

<sup>2</sup> Chodzi głównie o „*Reinische Volksblätter*” i „*Reinisches Kirchenblatt*”.

<sup>3</sup> „Praca” 1896, nr 24; „O kwestii socjalnej” — GK 1906, nr 4. „Co chrześcijaństwo zdziałało na polu społecznym” — PN 1934, nr 9.

<sup>4</sup> Oprócz PN 1897, nr 12, także w 15 lat po jej wydaniu na łamach GK 1906, nr 11 nn.

<sup>5</sup> M.in. PN 1900, nr 3.

<sup>6</sup> W cyklu artykułów szczegółowo omawiano poszczególne zagadnienia poruszane w encyklice. Zob. PN 1935, nr 27 i nn. Drukowano nieraz wypowiedzi papieża o pracy, np. PN 1898, nr 44 i PN 1929, s. 521.

<sup>7</sup> PN 1934, nr 9.

<sup>8</sup> „Szkółka Niedzielna” 1898, nr 5. Por. z oceną ich dorobku J. Majka, dz. cyt., s. 223–226, 232–233. Ponadto PN 1904, nr 11.

<sup>9</sup> Co było konsekwencją rozczytywania „*Rerum novarum*”: m.in. „Praca jedynym źródłem bogactwa państwa” (27) oraz „ani kapitał bez pracy, ani praca bez kapitału istnieć nie może” (15).

<sup>10</sup> PN 1899, nr 11. Tłumaczono także, że chrześcijaństwu zawdzięcza praca swą

stus jest „obrazem tej pracy”<sup>11</sup>. Jako pierwszą zasadę kwestii socjalnej podawano: „Praca warunkiem i prawem życia”<sup>12</sup>. Pozostałe to: „Ubóstwo nie hańbi” oraz „Przestawianie na małym jest źródłem szczęścia i zadowolenia”<sup>13</sup>.

Środkiem pomocnym w przyjęciu właściwej postawy wobec problemu pracy miało być jej umiłowanie, by jak pisano „przekonać się, że to brzemień pracy jest słodkie”<sup>14</sup>. Przypominano także często o obowiązku pracy, który to obowiązek obejmuje każdego, jako że „Bez pracy nie będzie kołaczy!”<sup>15</sup>. Formułowano to nieraz inaczej: „Niech żyje kto pracuje”<sup>16</sup>. Namawiano czytelników do szanowania pracy<sup>17</sup>, wzorem postępowania miał być św. Józef<sup>18</sup>, a potrzebnych sił dostarczać powinno regularne przystępowanie do Najświętszego Sakramentu<sup>19</sup>.

Ustosunkowano się do problemu nierówności wśród robotników, i choć nawoływano do poszukiwania wciąż innych, nowych rozwiązań<sup>20</sup>, to jednak stałym elementem wszelkich rozważań była troska o zachowanie pokoju społecznego. Fundamentem tego miała być dbałość o to co się Bogu podoba oraz wypełnianie swoich obowiązków. Nie bez znaczenia był także motyw eschatyczny np. „Gdyby dać ludziom to co pragną, czy będą zadowoleni. Przycinają o Boże, że w stanie, do którego mnie przeznaczyłeś mogę być spokojnym i zadowolonym. Spełniaj obowiązki stanu, a służyysz Bogu i postępujesz prostą drogą do nieba”<sup>21</sup>. O pokój społeczny nawoływano przy okazji strajków pod koniec ubiegłego stulecia oraz tuż po wojnie, widząc w zachowaniu tego pokoju wpływ m.in. księży „zwiastunów pokoju”<sup>22</sup>.

Zgłaszano nieraz pretensje do robotników, że za mało interesują się swoimi sprawami<sup>23</sup>, że nie występują wspólnie przeciw „terrorowi liberalnych pracodawców”<sup>24</sup>.

Sugerowano, że „Gdyby wszyscy kierowali się Ewangelią i zasadami chrześcijaństwa czy byłby kto niezadowolony. Prawdziwy postęp polega na dokładniejszym i wszechstronniejszym wykonywaniu chrześcijaństwa...

godność i uświęcenie. Powołując się na List św. Pawła do Galatów 6,2 i 5 zachęcano: „Zapatruj się na pracę. Niech słońce chrześcijańskie rozjaśnia i ozłaca twą pracę. Ono odbiera jej wszelką gorzkość i czyni pracę lekką i miłą, nawet najpodlejszą i najcięższą” — PN 1915, nr 45.

<sup>11</sup> PN 1899, nr 23.

<sup>12</sup> PN 1906, nr 12 wraz z uzupełnieniem: „Nienasycona chciwość to niezadowolenie serca, targowanie się z Opatrznością Bożą, z tych żywiołów rekrutuje się zawsze na nowo socjalizm i komunizm”.

<sup>13</sup> PN 1906, nr 13. Co zresztą było częściowym powtórzeniem wcześniej przedstawionych zasad. Zob. PN 1904, nr 11 wraz z uwagą, iż współczesne społeczeństwo zobojętniało wobec poglądów chrześcijańskich.

<sup>14</sup> GFr 1920, nr 1.

<sup>15</sup> „Przyjacieli” dod. K 1903, nr 16; podobnie PN 1898, nr 36 — „Bez pracy nikt nic nie zyska”. Oraz GFr 1920, nr 6.

<sup>16</sup> PN 1921, nr 1.

<sup>17</sup> PN 1936, nr 47.

<sup>18</sup> PN 1898, nr 44; PN 1904, nr 10 i 11; PN 1906, nr 12; GFr 1915, nr 3.

<sup>19</sup> PN 1922, nr 2. Podkreślano również, iż „praca jest także modlitwą”. Por. PN 1906, nr 50.

<sup>20</sup> PN 1905, nr 4 wyrażając jednocześnie chęć przyjęcia im z pomocą poprzez ukazywanie nauczania Kościoła.

<sup>21</sup> PN 1906, nr 17; oraz wcześniej PN 1897, nr 28.

<sup>22</sup> Dotyczyło to przykładowo strajku w Lipinach, gdy pisano: „Dziękować Bogu za obrońców wiary, pragniemy pokoju” — PN 1897, nr 12. Natomiast w roku 1918 apelowano: „zasady się trzymać: zachować się spokojnie”. Zob. PN 1918, nr 48. Ponadto GFr 1915, nr 1.

<sup>23</sup> „Poradnik dla robotników” dod. GK 1906, nr 6.

<sup>24</sup> GK 1908, nr 72.

Pod sztandarem polityki katolicko-socjalnej ludzkość odetchnie od rewolucji”<sup>25</sup>. Wiele uwagi i miejsca poświęcano publikacjom o konieczności stałego poszukiwania zgody między pracodawcami a robotnikami<sup>26</sup>. Właśnie owa zgoda miała być skutecznym środkiem przeciw walce klas i rewolucji; coraz częściej jednak akcentowano potrzebę działań na rzecz dobra powszechnego<sup>27</sup>. Za takie działania pismo franciszkańskie uważało np. należyte zrozumienie i realizowanie hasła „wolności, równości i braterstwa”. Szczególnie akcentowano to ostatnie pisząc: „Ludzie są sobie pod każdym względem równi, różnią się właściwościami osobistymi. To sprawia, że w społeczeństwie też zachodzą różnice. Pilnemu i oszczędnemu trzeba przyznać prawo do owoców pracy własnej. Są i powody natury społecznej, dla których zasadę równości należy rozsądnie tłumaczyć... Równość społeczną trzeba zdobywać cnotą, jej trzeba być godnym. Oprzeć się musi równość na wzajemnym szacunku. Tworzymy jedną rodzinę ludzką. Jesteśmy braćmi, bo mamy jednego Ojca w niebie. Braterstwo to miłość, poświęcenie, opieka... Kościół ideę tę zawsze głosił, bo nie mógł nie głosić ideałów Chrystusowych. Święty Franciszek oparł całe swoje dzieło na idei braterstwa... Poczucie braterstwa gwarantuje nie tylko sprawiedliwość, ale i miłość bliźniego. Zasada braterstwa to nie swawola i nie uwalnia od posłuszeństwa wobec starszych. Nie znosi koniecznego ustroju społecznego. Miłość braterska ma łączyć ze sobą tych, którzy rozkazują z tymi, którzy słuchają. Stosunek rodziców do dzieci i dzieci do rodziców ma być wzorem. Na braterstwo trzeba poniekąd zasłużyć”<sup>28</sup>.

Zauważano jednocześnie trudności w realizacji idei braterstwa: „Czekamy na urzeczywistnienie tych ideałów. A musimy tak długo, bo niemiłość, bezbożność i samolubstwo ciągle jeszcze są wielką potęgą świata. Dopiero wtedy, gdy bezinteresowna miłość pogodzi ludzi ze sobą i z Bogiem, rozwiną wolność, równość i braterstwo swoje rajskie panowanie na ziemi”<sup>29</sup>.

Zatem idea braterstwa miała być nie tylko klamrą spinającą sprawiedliwość i miłość w działalności społecznej, ale właściwą zasadą działania, postępowania wszystkich, a nie tylko katolików w życiu społecznym i politycznym<sup>30</sup>.

Przypominając znaczenie sprawiedliwości w życiu codziennym zachęcano działaczy Akcji Katolickiej by: „Wziąć najgoręcej do serca interesy ludu, szczególnie zaś klasy robotniczej i rolniczej, nie tylko przez wszczepianie w serca wszystkich zasady religijnej, lecz przez wysiłki w celu osuszenia ich łez, złagodzenia ich cierpień, polepszenia ich warunków gospodarczych środkami roztroprnymi. W konsekwencji starać się o to, aby prawa publiczne były zgodne ze sprawiedliwością, poprawić je lub znośić te, które nie są sprawiedliwe”<sup>31</sup>.

Ważne w katolickiej nauce społecznej zagadnienie chrześcijańskiego

<sup>25</sup> GK 1899, nr 39.

<sup>26</sup> PN 1920, nr 24; PN 1935, nr 4; PN 1936, nr 3.

<sup>27</sup> PN 1930, nr 2; PN 1935, nr 27.

<sup>28</sup> GFr 1926, nr 3.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Co znacznie później zostało mocno zaakcentowane w przemówieniach Piusa XII, zwłaszcza w przemówieniu z 26 czerwca 1940 r. Zob. S. Jarocki, *Katolicka nauka społeczna*, Paris 1964, s. 393. Ideę braterstwa w pewnym stopniu propagowano w artykule zamieszczonym w PN 1897, nr 20.

<sup>31</sup> PN 1936, nr 38 wraz z istotnym ostrzeżeniem: „Samy sobie sprawiedliwości nie wymierzajcie, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu” — PN 1936, nr 27.

pojmwania własności i wolności przedstawiono czytelnikom za pomocą artykułów autorstwa arcybiskupa Józefa Bilczewskiego<sup>32</sup>.

Pisząc o konieczności właściwego podziału pracy<sup>33</sup>, podkreślano znaczenie rolnictwa, które „zawsze przez Kościół cenione, szanowane”<sup>34</sup> winno być tak kształtowane, aby „praca na roli była zawsze miła”<sup>35</sup>.

Charakterystycznym rysem wielu rozważań było podkreślenie społecznej roli Kościoła — „Kotwicy zbawienia”<sup>36</sup>, wraz z uwagami o więzi stanu kapłańskiego z robotnikami<sup>37</sup>, o licznych audiencjach i przemówieniach papieży do robotników<sup>38</sup>, lub o Kościele wraz z pytaniem czy jest on kapitalistyczny, skoro występuje przeciw socjalistom<sup>39</sup>. Ukazywano znaczenie pracy Kościoła nad ludem, „w nim bowiem leży przyszłość nasza, lud jest podłożem sprawy narodowej”<sup>40</sup>, i pracy z młodzieżą oraz z ruchem zawodowym<sup>41</sup>.

Pojawiały się także, choć rzadko, konkretne sugestie, dla przykładu zatroszczenia się o „ogródki dla ludności robotniczej”<sup>42</sup> i o budowę domów robotniczych<sup>43</sup>, a także żądanie większego zainteresowania się sprawą nieszczęśliwych wypadków<sup>44</sup>. Spore znaczenie miała troska o życie religijne robotników, dlatego zwrócono się m.in. do górników: „Dobrze gdy współbracia po kopalniach węgla o to się upomną, aby w cechowni był obraz św. Barbary, śpiewniki polskie i śpiewy poranne”<sup>45</sup>.

Jednym z najbardziej złożonych problemów życia społecznego było zagadnienie stowarzyszeń robotniczych i związków zawodowych oraz przynależności doń robotników katolików. Aktywną działalność prowadził założony w Bytomiu w 1889 r. Związek Wzajemnej Pomocy Robotników Chrześcijańskich<sup>46</sup>, będący pod wpływami „Katolika”<sup>47</sup>.

Już w pierwszym roczniku „Posłańca Niedzielnego” w 1895 r. w cyklu artykułów poświęconych kwestii socjalnej nawoływano, zgodnie z wolą biskupa Koppa, do zakładania we wszystkich parafiach stowarzyszeń robotniczych<sup>48</sup>. Jednocześnie spore zainteresowanie towarzyszyło działalno-

<sup>32</sup> PN 1919, nr 50; PN 1920, nr 3. W pismach franciszkańskich tłumaczono ponadto, że ubogi w rzeczach doczesnych jest „bogaty przez Boga”. Zob. GFr 1937, nr 1, gdzie stwierdzono także: „Nędzy nie potrzebujemy szukać, chcemy ją cierpliwie znosić”.

<sup>33</sup> „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 28.

<sup>34</sup> PN 1897, nr 47.

<sup>35</sup> „Przyjaciel” dod. K 1904, nr 10.

<sup>36</sup> PN 1933, s. 108.

<sup>37</sup> PN 1895, nr 42; PN 1899, nr 17. Pojawiła się także przestroga, by „nie słuchać fałszywych przyjaciół robotników głoszących, że księża trzymają z panami” — PN 1900, nr 33.

<sup>38</sup> Np. o audiencji dla Leona Harmela — przywódcy robotników francuskich. Zob. PN 1898, nr 42.

<sup>39</sup> PN 1913, nr 20.

<sup>40</sup> „Głosy znad Odry” 1918, nr 2.

<sup>41</sup> „Źródło” 1927, nr 11 oraz 1929, nr 9.

<sup>42</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 25.

<sup>43</sup> „Praca” 1928, nr 12.

<sup>44</sup> „Praca” 1928, nr 11.

<sup>45</sup> PN 1901, nr 52.

<sup>46</sup> Który zdołał skupić i zrzeszyć przez dłuższy czas bardziej reprezentacyjną liczbę robotników. Zob. B. Szerer, Ruch robotniczy na Śląsku pruskim, w: Historia Śląska, t. 3 cz. 2, s. 570; K. Dola, Opieka społeczna Kościoła, w: HKP t. 2 cz. 1, s. 710.

<sup>47</sup> Wspierany ponadto przez ks. N. Bonczyka, który apelował do księży o pomoc dla Związku.

<sup>48</sup> PN 1895, nr 46 nn. Chodziło zwłaszcza o odpowiedź na orędzie biskupa Koppa z lutego i marca 1890 r. Zob. B. Szerer art. cyt., s. 569.

ści Związku Katolickich Robotników. Jako „przykład dla innych godny do naśladowania” ukazano poczynania tego Związku w Piekarach<sup>49</sup>. Regularnie zamieszczano sprawozdania z różnego rodzaju imprez organizowanych przez Związek, zwłaszcza z kolędowania, „wieczorów rodzinnych” czy z „zabawy latowej”<sup>50</sup>. Z uznaniem przedstawiono postępowanie członków Związku Robotników Katolickich z Raciborza, którzy zorganizowali przedstawienie teatralne na rzecz budowy kościoła w Kędzierzynie<sup>51</sup>. Pojawiały się także informacje o pielgrzymkach organizowanych przez towarzystwa robotnicze na Górę św. Anny<sup>52</sup>.

Coraz częściej podnoszona sprawa „bliskiej już walki zwycięskiej z międzynarodową socjalną demokracją”<sup>53</sup> była bez wątpienia jednym z tematów kursu („katolicko-socjalnego”) zorganizowanego w dniach 22—26 marca 1904 r. w Gliwicach<sup>54</sup>. Sprawozdanie z kursu zakończone wezwaniem: „Chcemy mieć katolickie związki robotnicze i katolickie związki zawodowe. Robotnicy katolicy, zapisujcie się do tych związków jak najliczniej!”<sup>55</sup> zdaje się wskazywać, że zaakceptowano przyłączenie wszystkich związków do Berlińskiego Związku Katolickich Towarzystw Robotniczych, wraz z wyciszeniem spraw narodowościowych<sup>56</sup>.

Poszukiwano wciąż wzorca związku zawodowego odpowiedniego dla katolików, który powinien: „1) mieć zaufanie u robotników, 2) w imieniu robotników śmiało mówić potrafić nie obawiając się tego, co by się zdarzyć mogło”<sup>57</sup>. Za taki uchodzić mógł Związek rzymsko-katolickich urzędników kościelnych w Kędzierzynie, którego honorowym przewodniczącym był ks. kanonik Maksymilian Sdralek<sup>58</sup>.

Znamienne, że wspomniany wyżej kurs dla przewodniczących towarzystw robotniczych przeprowadzono, gdy w całej pełni ujawniły się dwie przeciwstawne tendencje w niemieckim ruchu katolicko-społecznym<sup>59</sup>. Chodziło o odpowiedź na pytanie czy i jak dalece wolno katolickim robotnikom przynależać do międzywyznaniowych organizacji i z nimi współpracować<sup>60</sup>. Biskup wrocławski opowiedział się zdecydowanie przeciw takiej możliwości. Omawiana prasa wyraźnie w ciągu kilku następujących lat ograniczyła ilość publikacji o kwestii społecznej jak i o związkach zawodowych. Przełomem było dopiero wydrukowanie encykliki „Graves de communi” z 24 września 1912 r. w numerze z 1 grudnia tego

<sup>49</sup> PN 1899, nr 21.

<sup>50</sup> GK 1899, nr 40; PN 1900, nry 3 i 4 oraz 33; PN 1901, nry 32 i 40; PN 1902, nry 33 i 34. Dotyczyły te relacje zwłaszcza Chorzowa, Mikulczyc, Wirku, Lipin, Raciborza. Zob. także GK 1906, nry 3 i 9.

<sup>51</sup> PN 1900, nr 8.

<sup>52</sup> Na przykład z terenu Opola. Zob. PN 1903, nr 28.

<sup>53</sup> PN 1904, nr 7.

<sup>54</sup> Spotkania odbywały się w Domu Koncertowym przy ul. Klasztornej. Zob. PN 1904, nr 8.

<sup>55</sup> PN 1904, nr 7.

<sup>56</sup> Por. B. Szerer, art. cyt., s. 578. Katolickie towarzystwa robotnicze przed I wojną światową skupiały na całym Śląsku, według B. Szerera, około 30 tys. osób. Do tzw. związków klasowych należało około 12 tys. osób.

<sup>57</sup> „Poradnik dla robotników” dod. GK 1906, nr 6.

<sup>58</sup> PN 1904, nr 40 i PN 1906, nr 6. Zob. także PN 1905, nr 39.

<sup>59</sup> Bowiem w marcu 1904 r. Pius X przyjął na audiencji delegację berlińską w chwili, gdy każda ze stron szukała poparcia Stolicy Apostolskiej. Zob. E. Deuerlein, *Der Gewerkschaftsstreit*, „Theologische Quartalschrift” 139: 1959, s. 52; R. Aubert, *Kościół katolicki kryzysu 1848 roku do pierwszej wojny światowej*, w: *Historia Kościoła* (red. L. J. Rogier i in.), Warszawa 1985, t. 5, s. 117.

<sup>60</sup> E. Deuerlein, art. cyt., s. 41.

roku, wraz z informacją, iż „dotyczy kwestii spornych co do stowarzyszeń robotniczych”<sup>61</sup>.

O istnieniu katolickich organizacji robotniczych w drugiej dekadzie XX stulecia świadczy m.in. komunikat prezesa Katolickiego Związku Robotników pod opieką św. Anny w Zabrze podany jako „ostrzeżenie przed działalnością świeckiego zakonu zwanego „Czarnym Krzyżem”<sup>62</sup>.

Zmiany jakie nastąpiły po I wojnie światowej zostały następująco przedstawione i ocenione: „Istniał Berliński Związek Katolickich Towarzystw Robotniczych. Została przy nim mała garstka towarzystw polskich. Odbył się w Katowicach Zjazd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i powstał Górnośląski Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. Wstąpiło przeszło 20 towarzystw z około 3000 członkami. Dziś liczy około 5 tys. członków. Mamy wreszcie zdrowy katolicki ruch robotniczy”<sup>63</sup>.

Prasa okresu międzywojennego coraz mniej uwagi zwracała na problematykę związków zawodowych, a coraz bardziej akcentowała potrzebę działalności dobroczynnej<sup>64</sup>, uwzględniania roli kobiety w kwestii społecznej<sup>65</sup>, wprowadzenia zakazu zatrudniania dzieci<sup>66</sup>.

Zagadnieniu postawy katolika wobec władzy państwowej poświęcono nieco miejsca na początku wieku oraz w połowie lat 30-tych. Przypomniano czytelnikom, iż „monarcha jest obrazem Boga na ziemi”<sup>67</sup> oraz, że „władza świecka od Boga pochodzi i jej słuchać należy, czy jest zła czy dobra. Kto nie słucha jest rokoszanem, buntownikiem”<sup>68</sup>. Po 30 latach pisano: „Katolik potrafi rozumieć potrzebę czasu, chwili i uchwycić ją w duchu Kościoła...”<sup>69</sup>. W tej nowej rzeczywistości akcentowano to, że „Kościół wskazuje narodom ścieżkę pokoju”<sup>70</sup> a jednocześnie „pragnie i popiera patriotyzm, chce, by katolicy kochali swoją Ojczyznę, byli szacownymi jej obywatelami i budowali wspólnie dobrobyt całego kraju”<sup>71</sup>. Wszelkie poczynania katolików miały być znaczone „duchem katolickim, który domaga się łączności, a nie rozbicia na partie, na stany...”<sup>72</sup>. Różne pojawiające się wątpliwości próbował wyjaśniać kardynał Bertram w artykule „Bogu i Ojczyźnie” pisząc: „Najpierw należysz Bogu, a potem Ojczyźnie”<sup>73</sup>.

Alkoholizm i wychodźstwo traktowano jako ogromne problemy natu-

---

<sup>61</sup> PN 1912, nr 48. Z tą samą datą według E. Deuerlein ukazała się encyklika „Singulari quadam”. Zob. art. cyt., s. 62.

<sup>62</sup> Założonym przez kupca Dittricha. Zob. PN 1913, nr 47.

<sup>63</sup> PN 1920, nr 27.

<sup>64</sup> Od czerwca 1920 r., jak wyżej wspomniano, w Królewskiej Hucie wydawał swój miesięcznik Polski Związek Chrześcijańskiej Dobroczynności powstały w styczniu tego samego roku i mocno akcentujący potrzebę „miłosierdzia i poświęcenia w chęci służenia bliźniemu”. Zob. „Chrześcijańska Dobroczynność” 1920, nr 5. Działalność Związku wzorowanego na poznańskim Związku Polsko-Katolickich Towarzystw Dobroczynnych pominięta została w hasłach pomieszczonych w Encyklopedii Katolickiej (np. Chorzów, Caritas).

<sup>65</sup> „Chrześcijańska Dobroczynność” 1920, nr 5. Występując także przeciw „umężycznianiu kobiet” — PN 1932, s. 189.

<sup>66</sup> PN 1938, nr 5.

<sup>67</sup> PN 1902, nr 42.

<sup>68</sup> PN 1907, nr 42.

<sup>69</sup> PN 1936, nr 48.

<sup>70</sup> PN 1938, nr 43.

<sup>71</sup> PN 1936, nr 48. Zob. także artykuł „Kardynał Bertram przedstawił 5 reguł dla obecnych czasów” — PN 1938, nr 35.

<sup>72</sup> PN 1936, nr 48.

<sup>73</sup> PN 1936, nr 10.



ry nie tylko etycznej, ale co mocno podkreślano, także jako problemy społeczne. W poszukiwaniu katolickich zasad, nawiązano do tradycji ruchu trzeźwościowego na Górnym Śląsku, często przypominając jego osiągnięcia z połowy XIX stulecia<sup>74</sup>. Prasa bardzo aktywnie włączyła się do „walki z pijaństwem”<sup>75</sup> zachęcając do wstąpienia do Bractwa Wstrzemięźliwości, reaktywowanego przez ks. Jana Kapicy<sup>76</sup>, jak również przez mnogość różnego rodzaju publikacji<sup>77</sup>. Wstępujący do Bractwa nie składali ślubu, lecz jedynie obietnicę powstrzymywania się od „napojów wyśkokowych”, bowiem jak pisano: „Stoimy na pośrednim stanowisku, że chwilowo zupełnego wyrzeczenia się alkoholu — wzorem niektórych Stanów Północnej Ameryki — u nas spodziewać się nie można”<sup>78</sup>. Początkowo do Arcybractwa w Piekarach włączono przeszło 100 bractw działających na terenie „tylko górnośląskich parafii, z nielicznymi wyjątkami”<sup>79</sup>. Dlatego też pojawiły się „fałszywe oskarżenia, że w prowincji Górnego Śląska z ludnością polską więcej jest pijaństwa”, ale jak pisano „Trzeba zbadać czy ta forma (bractw — JG) odpowiednia jest dla ludowego charakteru gmin niemieckich”<sup>80</sup>.

Imponująca była aktywność Bractwa Wstrzemięźliwości w organizowaniu misji, rekolekcji czy wieców abstynenckich zwłaszcza z udziałem ks. Kapicy, odnotowana także na łamach prasy<sup>81</sup>. Nie zabrakło również krótkich notek informacyjnych typu: „Przypominamy, że ludność polska pod panowaniem pruskim wydaje na napoje alkoholowe 40 milionów marek rocznie”<sup>82</sup> albo, że „Opieka nad pijanymi wrocławską administrację ubogich kosztowała w 1910 r. przeszło 11 tys. marek”<sup>83</sup>.

Bractwo miało charakter międzywyznaniowy, co jak tłumaczono,

---

<sup>74</sup> Zwłaszcza na łamach „Wstrzemięźliwości” oraz PN 1901, nr 38. Chodziło o działalność ks. Alojzego Ficka i akcję zainicjowaną przez niego w Piekarach 2 lutego 1844 r. Zakładane bractwa skupiały przeszło 200 tys. członków. Zob. J. Myszor, Ruch trzeźwości na Górnym Śląsku w latach 1844—1914, SSHT 14: 1981, s. 221—227; Cz. Strzeszewski, Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno-gospodarczych (966—1918), w: Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce cz. 3, Lublin 1969, s. 261—418; B. Kumor, Odrodzenie religijne w zaborze pruskim, w: HKP t. 2 cz. 1, s. 557—558; K. Dola, Opieka społeczna Kościoła, w: HKP t. 2 cz. 1, s. 706—707. Por. z relacjami „Dziennika Kościelnego” z tamtego okresu — PN 1901, nr 33.

<sup>75</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1902, nr 6 oraz PN 1898, nr 5. Walce z alkoholizmem poświęcony był list pasterski J. Koppa na Wielki Post roku 1900.

<sup>76</sup> Jak pisano: „J. E. nazaczył go dla Górnego Śląska jako poddyrektora Bractwa Wstrzemięźliwości” — „Wstrzemięźliwość” 1900, nr 1. Pomocą w prowadzeniu Bractwa miał służyć 124 stronicowy podręcznik opracowany przez ks. A. Arndta, a wydany przez wydawnictwo „Posłańca Niedzielnego”. Zob. ponadto J. Myszor, Ruch trzeźwości..., s. 230—236.

<sup>77</sup> Wykorzystano, z podaniem źródła, artykuły drukowane wcześniej w piśmie „Pobudka do Szerzenia Wstrzemięźliwości” będącym organem Towarzystwa Szerzenia Wstrzemięźliwości w Poznaniu.

<sup>78</sup> „Wstrzemięźliwość” 1900, nr 2 i 1904, nr 11. Natomiast w 1905 r. sformułowano to następująco: „Bractwo Wstrzemięźliwości wymaga wstrzymania się od wszelkich trunków alkoholowych, ale pozwala na umiarkowane — wina, piwo”, zob. „Wstrzemięźliwość” 1905, nr 7.

<sup>79</sup> „Wstrzemięźliwość” 1905, nr 7.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> Przykładowo: w Orzegowie — PN 1900, nr 13; w Toszku — PN 1900, nr 28; w Woźnikach — PN 1900, nr 37; w Goduli i Tychach — PN 1901, nr 49; wiec abstynencki w Bogucicach — GK 1903, nr 40; w Zabrze — „Wstrzemięźliwość” 1905, nr 5; w Mikulczycach — PN 1905, nr 43; w Bogucicach — TK 1913, nr 11. Por. J. Myszor, Ruch trzeźwości..., s. 231.

<sup>82</sup> „Wstrzemięźliwość” 1904, nr 12.

<sup>83</sup> PN 1912, nr 3.

umożliwić miało „spokojne i jednozgodne współdziałanie”<sup>84</sup>. Jednakże w styczniowym numerze „Wstrzemięźliwości” z 1906 r. wydrukowane zostało oświadczenie kardynała Koppa z 5 listopada 1904 r. informujące o tym, że istnieje „niebezpieczeństwo, że antychrześcijańskie prądy owładną ruchem wstrzemięźliwości”, a także „Oprócz Bractwa wstrzemięźliwości, które się jednak zawsze jeszcze niedostatecznie rozszerza przychodzą nowe: Katolicki Związek Krzyżowy (który ma cztery grupy krajowe), Związek Księży Abstynentów oraz Związek Św. Anny (czyli oddział Związku Krzyżowego dla kobiet)”<sup>85</sup>. We Wrocławiu Związek Św. Krzyża dla ratowania pijaków założony został w 1906 r., a w programie organizowanych spotkań wymieniono „śpiew, wolną zabawę oraz picie niealkoholowych napojów”<sup>86</sup>.

Na łamach prasy przedstawiano czytelnikom konkretne propozycje włączenia się w ruch abstynencki, m.in. przez bezwzględną wstrzemięźliwość od alkoholu w październiku, przez odmawianie stosownych modlitw w intencji pijaków<sup>87</sup>, przez uświadamianie kobietom ich niezwykłego „posłannictwa we walce z alkoholizmem”<sup>88</sup>, a także przez szukanie poparcia dla „domów dla chorych na pijaństwo”<sup>89</sup>. Problematyce pijaństwa, które „prowadzi do nędzy i piekła”<sup>90</sup> nadal poświęcano artykuły, aczkolwiek nie doszło w okresie powojennym do ponownego włączenia się w ruch abstynencki.

Zagadnienie emigracji jawiło się stale na łamach prasy jako ważny i bolesny problem życia społecznego oraz Kościoła lokalnego. W roku 1900 napisano: „Co rok opuszcza wielu, bardzo wielu naszych polskich Górnolązaków strony ojczyste, dom rodzinny, ojca i matkę. Co rok przeszło 20 tys. Są to po większej części dziewczyny. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie było to połączone z niebezpieczeństwem dla duszy”<sup>91</sup>. Wyjaśniano, iż wyjazd „na robotę w strony zachodnie Niemiec powoduje

<sup>84</sup> „Wstrzemięźliwość” 1905, nr 7.

<sup>85</sup> „Wstrzemięźliwość” 1906, nr 1. Interesujące jest samo zakończenie oświadczenia: „W szczególności polecamy przewielebnemu duchowieństwu ponownie najusilniej, aby starodawne bractwo wstrzemięźliwości z wszelką gorliwością rozszerzało”.

<sup>86</sup> Związkiem założonym 22 września 1906 r. kierował ks. J. Müller. Zob. PN 1908, nr 46. Natomiast J. Myszor, *Ruch trzeźwości...*, s. 235 podaje, iż był nim ks. P. Brands.

<sup>87</sup> Radzono odmawiać różaniec, lub przynajmniej jedną tajemnicę, albo modlitwę do św. Bernarda. Zob. „Wstrzemięźliwość” 1900, nr 7.

<sup>88</sup> „Wstrzemięźliwość” 1903, nr 8 i 1912, nr 1. Ostrzegano przed poślubieniem pijaka. Zob. „Wstrzemięźliwość” 1912, nr 5.

<sup>89</sup> Dotyczyło to m.in. domu powstałego z inicjatywy ks. Kubotha w Miechowicach — PN 1904, nr 5. Kurację odwykową prowadzono od 1 sierpnia 1904 r. do 1907 r., kiedy to prowadzący zakład Ojcowie Kamilianie przenieśli się do nowo wybudowanego klasztoru w Tarnowskich Górach. Zob. J. Hetmańczyk, *Sylwetka duszpasterska ks. Jana Kubotha, proboszcza w Bytomiu — Miechowicach (1856—1920)*, STHO 11: 1985, s. 265—266. Informowano m.in. o protestanckim zakładzie leczniczym w Tarnowicach. Zob. „Wstrzemięźliwość” 1908, nr 1. O działalności kamilianów wśród nałogowych alkoholików pisze J. Myszor, *Ruch trzeźwości...*, s. 236

<sup>90</sup> Według sformułowania w PN 1895, nr 37. Na uwagę z późniejszych publikacji zasługują artykuły o skutkach pijaństwa — PN 1930, s. 154, oraz artykuł abpa Bilczewskiego o trunkach. Zob. PN 1938, nr 44.

<sup>91</sup> PN 1900, nr 6. Namawiano dziewczęta: „Zostań w domu, w swej okolicy, nie chodź do Berlina zwłaszcza o ile nie masz pewnego miejsca” — PN 1903, nr 10. „Czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystych” — „Zdrój” 1925, nr 1. O roli Kościoła katolickiego wśród polskiego wychodźstwa, zwłaszcza w Berlinie, zob. K. Murzynowska, *Polacy w Berlinie w latach 1870—1914. Niemiecki Kościół katolicki wobec wychodźstwa polskiego*, w: *Wychodźstwo a kraj. Studia historyczne*, Warszawa 1981, s. 84—85.

bardzo często utratę wiary, bowiem brakuje tam kościołów katolickich, kapłanów mówiących po polsku”<sup>92</sup>. Jeszcze krytyczniej oceniano wyjazdy do Ameryki. Podejmowano próby oddziaływania na ograniczenie wychodźstwa, bowiem „wielu ginie marnie na zachodzie dla wiary i Kościoła”<sup>93</sup>.

Zdecydowanym na wyjazd coraz częściej udzielano rad<sup>94</sup> oraz próbowano otoczyć opieką zwłaszcza duszpasterską przy pomocy Bractw św. Bonifacego i św. Rafała<sup>95</sup>, a także Katolickiej Misji Dworcowej w Berlinie i we Wrocławiu<sup>96</sup>. Szczególną rolę odgrywać miało w „zaspokajaniu potrzeb religijnych diecezjan mówiących po polsku, a wychodzących latem do zachodnich prowincji na robotę” Bractwo św. Izydora. Ono też miało, jak pisano, uregulować i rozszerzyć duszpasterstwo na zachodzie Europy, zbierać składki na utrzymanie kapłanów<sup>97</sup>. Najwięcej informacji zamieszczono o działalności Bractwa św. Bonifacego, propagując m.in. zbieranie składek na budowę kościołów w Berlinie<sup>98</sup>.

Wiele uwagi poświęcano kościołom budowanym na terenie diecezji, zwracając uwagę na konieczność pokonywania różnych trudności i zachęcając do składania ofiar<sup>99</sup>. W sposób bardzo zdecydowany wystąpiono przeciw zbiórkom pieniężnym na rzecz „zakładów duchownych” w innych diecezjach<sup>100</sup>. Z radością informowano czytelników, że w Bytomiu tamtejsze Polskie Kasyno wystawiło dwie sztuki teatralne i dochód przeznaczyło na nowy kościół<sup>101</sup>. Drukowano wiele ostrzeżeń przed ludźmi

<sup>92</sup> PN 1904, nry 16 i 38 ukazując zagrożenia protestantyzacji robotników polskich.

<sup>93</sup> PN 1900, nr 7. Pisano także: „Lepiej złotówkę tu zarobić niż tam dwa dolary” — „Poradnik dla robotników” dod. GK 1908, nr 34. Podobnie reagowała prasa poza Śląskiem. „Dziennik Poznański” pisał, że „wychodźstwo do Ameryki stało się epidemiczną chorobą społeczną”. Zob. W. Wrzesiński, Polacy zaboru pruskiego wobec problemów wychodźstwa 1870—1914, w: Wychodźstwo a kraj. Studia historyczne, Warszawa 1981, s. 22, 26—27.

<sup>94</sup> Nieraz bardzo szczegółowych, np. „Gromadźcie się razem, czytajcie i śpiewajcie. Z książek — „Filoteę”, „Naśladowanie” lub Rocznik „Posłańca Niedzielnego”, który wysyłamy co rok dla tamtejszych kapłanów i to za darmo” — PN 1900, nr 9. Wyjeżdżających do Ameryki informowano: „Ze Związku Narodowego piszą nam: Nie radzimy osiedlać się w południowych Stanach (Alabama, Georgia). Najodpowiedniejsze północno-zachodnie Stany, bo klimat jak w Polsce” — „Poradnik dla robotników” dod. GK 1909, nr 24.

<sup>95</sup> Stowarzyszenie (bractwo) św. Bonifacego założone w roku 1849, a zatwierdzone w 1852 r. miało „nieść wszechstronną pomoc katolikom niemieckim, mieszkającym w diasporze (w sprotstantyzowanych częściach Rzeszy lub za granicą). Natomiast Dzieło (bractwo) św. Rafała dla emigrantów katolickich założone zostało w 1871 r.

<sup>96</sup> Miały one na celu m.in. „opiekę nad dziewczętami przy dworcach” — PN 1900, nr 28; PN 1902, nr 38; PN 1905, nry 14 i 52.

<sup>97</sup> PN 1895, nr 1; PN 1900, nr 9.

<sup>98</sup> PN 1899, nr 24; PN 1900, nr 1; PN 1902, nr 13; PN 1903, nr 11; PN 1905, nr 19; PN 1919, nr 48 — gdzie informacja, iż „Wiadomości Związku św. Bonifacego” ukazują się także w języku polskim.

<sup>99</sup> Pisano np. o spotkaniu ks. proboszcza Neumanna z robotnikami zatrudnionymi przy budowie kościoła św. Anny w Zabrze. Zob. PN 1899, nr 30. O działalności ks. Kubotha w Bobrku — PN 1900, nr 36. Prośby o składki na budowę kościoła w Kędzierzynie oraz w Berlinie. Zob. m.in. GK 1899, nr 39.

<sup>100</sup> Por. wypowiedź J. Koppa o odezwie III Zakonu św. Franciszka dotyczącej zbiórki na budowę konwiktu we Lwowie — PN 1899, nr 7. Wyjaśniano, iż nie wolno zbierać także w innych celach pozadiecezjalnych, bowiem „Biskup wrocławski jest twoim pasterzem, dając jałmużnę zdobywasz dobroczyńców” — PN 1899, nr 17; oraz „to nie dla biskupa a synów waszych” — PN 1904, nr 4. Zakaz nie obejmował „pojedynczych ofiar”. Por. PN 1899, nr 19.

<sup>101</sup> PN 1903, nr 6.

zbierającymi na Msze św.<sup>102</sup>, przed kupnem „cudownych krzyżyków”<sup>103</sup>.

„Wszystko odnowić w Chrystusie... nie tylko to, co podlega bezpośrednio Kościołowi na mocy jego Boskiego posłannictwa, którym jest prowadzenie dusz do Boga, ale także to, co wypływa samorzutnie z tego Boskiego posłannictwa: a mianowicie cywilizację chrześcijańską w całości wszystkich czynników...” tymi słowami określono cel Akcji Katolickiej. Uczyniono to we wrześniu 1936 r., wcześniej zadawałając się bardzo krótkimi informacjami o ustaleniach Konferencji Biskupów Niemieckich dotyczących Akcji Katolickiej<sup>104</sup>, czy też wypowiedzią kardynała Bertrama o niej<sup>105</sup> lub podaniem samych wytycznych<sup>106</sup>. Na pytanie czytelnika „Co to Akcja Katolicka i na czym polega?” odpowiadano krótko: „By poza domem i kościołem wiarę zaznaczał, głosił jej zasady, ją rozszerzał. Papież chce, aby to robić razem w każdej parafii”<sup>107</sup>. Przemilczano zupełnie, i to rzecz charakterystyczna dla całego okresu do 1936 r., kwestie struktury organizacyjnej Akcji Katolickiej<sup>108</sup>. W ostatnich latach przed II wojną światową dążono do ustanowienia w parafiach grup apostołatu, które robiłyby to, co „pierwsi chrześcijanie, którzy byli nie tylko sami prawdziwymi i szczerymi wyznawcami wiary Chrystusowej, ale uważali sobie za obowiązek tę wiarę szerzyć, wśród pogan i żydów i gdy trzeba było stać w obronie tejże wiary”<sup>109</sup>.

Opowiadanie się Kościoła lokalnego, w tym także prasy, za taką formą włączenia się w Akcję Katolicką staje się bardziej zrozumiałe przy uwzględnieniu ilości i charakteru pracy różnych bractw i stowarzyszeń działających na terenie diecezji, a także faktu niezwyklej inwiligacji wszystkich organizacji katolickich przez narodowy socjalizm<sup>110</sup>.

Sporą aktywnością zwłaszcza w okresie do I wojny wykazywały się Polskie Kongregacje Mariańskie m.in. dziewcząt, panien i młodzieńców<sup>111</sup>. Rozwijał się, już wspomniany, Związek św. Rodziny<sup>112</sup>, a także Stowarzyszenie Paramentowe<sup>113</sup> i Kongregacje Eucharystyczne<sup>114</sup>. Z po-

<sup>102</sup> „Wąlewał się człowiek udający księdza i rozdzielający fotografie. Zbierał pieniądze na Msze” — PN 1900, nr 3.

<sup>103</sup> PN 1900, nr 4. Wcześniej zwracano uwagę na handlarzy obrazkami religijnymi, którzy „włóczą się po Śląsku”, por. PN 1898, nr 49.

<sup>104</sup> PN 1929, s. 558. Była to reakcja na pismo Piusa XI do kardynała Bertrama z 13 listopada 1928 r. Por. AAS 20: 1928, s. 385.

<sup>105</sup> PN 1930, nr 8.

<sup>106</sup> PN 1932, s. 212.

<sup>107</sup> PN 1934, nr 5.

<sup>108</sup> Podkreślano raczej potrzebę „czynu chrześcijańskiego. Zaprawiamy się do niego w Akcji Katolickiej. Ona nas nauczy świadczyć Chrystusowi życiem chrześcijańskim. Łączyć się z Kościołem w jego życiu i organizacjach i w walce z szatanem...” — PN 1935, nr 12. Por. E. Iserloh, Die Katholische Aktion, w: HKG Bd 7, s. 311—312; Z. Zieliński, Papiestwo..., cz 2, s. 102.

<sup>109</sup> Zaznaczano także, że „wierni pierwszych wieków rozumieli to, że nie tylko apostołowie i ich następcy — biskupi i kapłani — mają obowiązek apostołowania, ale... wszyscy świeccy mają prawo i obowiązek to samo czynić”. Zob. PN 1936, nr 14.

<sup>110</sup> Odnotowano np. zakaz noszenia mundurów przez członków niemieckich organizacji katolickich. Zob. PN 1935, nr 33.

<sup>111</sup> O ustawach dlań — GK 1903, nr 14. Zamieszczono szczegółowe sprawozdanie z ich działalności, np. PN 1902, nr 7; PN 1903, nry 8 i 13; PN 1907, nr 5; PN 1909, nr 8; PN 1933, nr 1; PN 1935, nr 9; PN 1936, nr 8; PN 1939, nr 2. O działalności niektórych z nich zob. J. Kiedos, Historia Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na terenie diecezji katowickiej w latach 1922—1933, SSHT 14: 1981, s. 241.

<sup>112</sup> Ogólne informacje m.in. w PN 1900, nr 27; PN 1902, nry 16 i 50; PN 1905, nry 16 i 26.

<sup>113</sup> Aktywnie działającego w Raciborzu i innych miastach. Por. PN 1899, nr 1 i PN 1905, nr 10.

<sup>114</sup> PN 1903, nr 24.

zostałych warto wymienić: Towarzystwo św. Wincentego a Paulo<sup>115</sup>, Arcybractwo Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny<sup>116</sup>, Bractwo Szkaple-  
rza<sup>117</sup>, Związek Mszalny<sup>118</sup> i Związek św. Barbary<sup>119</sup>.

Żywy oddźwięk na łamach omawianych pism zyskała działalność To-  
warzystwa Oświaty im. św. Jacka<sup>120</sup>, a także o lokalnym charakterze, To-  
warzystwa Polskiej Młodzieży Katolickiej w Turzu<sup>121</sup>, Towarzystwa Pol-  
sko-Katolickiego w Kadłubcu pod Gogolinem<sup>122</sup>. Na uwagę zasługuje Bra-  
ctwo Dobrej Śmierci oraz Katolickie Towarzystwo Pogrzebowe<sup>123</sup>.

Spośród organizacji misyjnych najczęściej drukowano informacje o  
Stowarzyszeniu św. Piotra Klawera dla Misji afrykańskich<sup>124</sup> oraz o Sto-  
warzyszeniu Rozkrzewienia Wiary<sup>125</sup> i o Związku Mszalnym Dobroczyń-  
ców Misji OO. Trapistów<sup>126</sup>.

Mającemu na Śląsku dobre tradycje i wielu członków III Zakonowi  
św. Franciszka szczególną uwagę poświęcało pismo franciszkańskie, będą-  
ce właściwie organem tercjar skim. Przekonywano czytelników, że dzięki  
przynależności do III Zakonu otrzymają więcej łask Bożych, będą szczę-  
śliwiej żyli, a także samo umieranie będzie lżejsze<sup>127</sup>. W jednym z pierw-  
szych numerów „Posłańca św. Franciszka” zachęcano do troski o zgodę  
i dobre współżycie nie tylko z członkami III Zakonu; nakazywano wręcz,  
by każdy z tercjarzy sporządził testament, aby uniknąć tym samym nie-  
potrzebnych procesów<sup>128</sup>.

Znamiona społecznego oddziaływania posiadało propagowanie zwycza-  
ju „chleba św. Antoniego”, co stało się czymś niezwykle pożądanym czy  
nawet koniecznym w śląskiej rzeczywistości lat pierwszej wojny świato-  
wej<sup>129</sup>.

Tercjarzom należącym do rodziny franciszkańskiej nie pozwalano na  
przechodzenie, a tym bardziej nie, na równoczesne przynależenie do III  
Zakonu dominikańskiego czy też karmelitańskiego<sup>130</sup>.

Spore znaczenie miały regularnie zamieszczane informacje o opiece

<sup>115</sup> PN 1898, nr 50. Działalność w Raciborzu przedstawia PN 1899, nr 49. Po-  
nadto PN 1902, nr 51 i PN 1908, nr 17.

<sup>116</sup> Srebrny jubileusz w Roździeńcu — PN 1905, nr 21; o działalności w Byto-  
miu — PN 1905, nr 46.

<sup>117</sup> „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 51. Bardzo wiele informacji dotyczyło Arcy-  
bractwa Różańca świętego, np. PN 1919, nr 41.

<sup>118</sup> PN 1921, nr 1; GFr 1937, nr 11.

<sup>119</sup> PN 1903, nr 8.

<sup>120</sup> Które szczególnie zasłużyło się wydawaniem własnego periodyku. Zob. PN  
1919, nr 52.

<sup>121</sup> PN 1931, nr 6; PN 1936, nr 5.

<sup>122</sup> Działające od 1895 r. Zob. GK 1895, nr 19.

<sup>123</sup> O bractwie — PN 1921, nr 45; natomiast o Towarzystwie Pogrzebowym —  
GK 1906, nr 25.

<sup>124</sup> Na temat Stowarzyszenia św. Piotra Klawera zob. PN 1906, nr 28 i PN 1936,  
nr 37. O Związku Dzieciństwa — PN 1900, nr 6 i PN 1901, nr 7. Tuż po I wojnie  
światowej aktywny był Związek Misyjny św. Franciszka Ksawerego ze swoim pi-  
smem „Misja Światowa Kościoła katolickiego”. Program przedstawiono w numerze  
2—3 z 1920 r.

<sup>125</sup> PN 1908, nr 52.

<sup>126</sup> WM 1911, nr 12.

<sup>127</sup> GFr 1919, nr 7. Historię tercjarstwa na Górnym Śląsku przedstawiono w wy-  
daniu jubileuszowym „Głosu św. Franciszka” w 1921 r. Sprawozdań i informacji  
o III Zakonie św. Franciszka nie brakowało na łamach pozostałej prasy.

<sup>128</sup> GFr 1903, nr 2.

<sup>129</sup> Był jałmużną dla ubogich składaną ku czci św. Antoniego z Padwy dla uzy-  
skania jego wstawiennictwa. Na znaczenie „chleba św. Antoniego” w czasie wojny  
wskazują poszczególne numery „Głosu św. Franciszka” z tamtego okresu.

<sup>130</sup> Zob. szczegółowe uwagi — GFr 1911, nr 5.

społecznej i wszelkiego rodzaju działalności charytatywnej, zwłaszcza do-  
roczne sprawozdania z pracy zakładów dobroczynnych. Dotyczyło to dla  
przykładu Ochronki dla dzieci „Pod Aniołem Stróżem” w Raciborzu, Za-  
kładu Notburgii, pielęgnowania chorych po wsiach<sup>131</sup>. Wyraźnie wyróżnia-  
no poczynania Bonifratrów, czyli jak ich najczęściej nazywano Braci Mi-  
łosierdzia. Przytaczano bardzo szczegółowe sprawozdania z pracy ich pla-  
cówek i szpitali zwłaszcza we Wrocławiu, Prudniku, Pilchowicach i Ści-  
nawie<sup>132</sup>.

Do czytelników kierowano także prośby o ofiary na budowę m.in. kon-  
wiktu biskupiego w Gliwicach<sup>133</sup>, nowego katolickiego seminarium (szko-  
ły) nauczycielskiego<sup>134</sup>, Zakładu Matki Bożej Różańcowej w Zwierzyńcu  
pod Krakowem<sup>135</sup>, czy też na działalność Stowarzyszenia Rozkrzewienia  
Wiary<sup>136</sup>.

### § 3. ZAGADNIENIA ETYCZNE

Rozpoczynając wydawanie „Posłańca Niedzielnego” przedstawiono za-  
mierzenia redakcji, zaliczając do nich m.in. „prowadzenie czytelników do  
Boga”<sup>1</sup>. Wsparciem na drodze do Boga jak i pomocą zapewniającą osią-  
gnięcie upragnionego celu miały być publikacje przedstawiające ogólne za-  
sady teologii moralnej, jak również szczegółowe kwestie etyczne. Utrzy-  
mywano, że treścią chrześcijaństwa jest umartwienie, a probierzem życia  
wyrzeczenie i poświęcenie<sup>2</sup>. Radzono „w tym twardym cierniu życia  
chrześcijańskiego” szukać szczęścia<sup>3</sup>. Jako formę ubezpieczenia na to  
szczęście proponowano „bycie razem z Jezusem, gorącą i częstą modlit-  
wę, dobre uczynki i częstą spowiedź i Komunię św.”<sup>4</sup>. Chciano by tym  
samym odżył duch pierwszych chrześcijan<sup>5</sup>.

Niejednokrotnie udzielano bardzo konkretnych rad, np. by wstawać  
o oznaczonym czasie, by przy pacierzu przypomnieć część postanowień  
z ostatniej spowiedzi, a także być pilnym i obowiązkowym w pracy<sup>6</sup>.  
Przy różnych okazjach przypominano o konieczności wypełniania obo-  
wiązków stanu<sup>7</sup>. Zalecano przy tym prostotę i skromność serca, tzn. by  
pobożności nie okazywać tylko na zewnątrz, ani też nie ganić stale uczyn-  
ków innych<sup>8</sup>.

Na początku lat 20-tych coraz bardziej zauważalny jest rys chrysto-  
centryczny rozważań moralnych. Zadaniem życiowym ma być „odnowie-

<sup>131</sup> PN 1895, nr 19; PN 1907, nr 43; PN 1909, nr 9 i 15.

<sup>132</sup> PN 1905, nr 3; PN 1906, nry 4 i 5; PN 1912, nr 5; PN 1913, nry 6 i 21.

<sup>133</sup> PN 1899, nr 28; PN 1900, nry 37 i 48. Stale powtarzano prośby o jałmużnę  
na „zakłady duchowne” w diecezji, informując o odprawianiu co miesiąc 4 Mszy św.  
w intencjach ofiarodawców. Zob. PN 1906, nr 1.

<sup>134</sup> PN 1900, nr 42.

<sup>135</sup> GO 1906, nr 41.

<sup>136</sup> PN 1908, nr 52.

<sup>1</sup> PN 1895, nr 1.

<sup>2</sup> PN 1936, nr 50.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> PN 1895, nr 1.

<sup>5</sup> PN 1938, nr 51.

<sup>6</sup> PN 1897, nr 11.

<sup>7</sup> Zob. dla przykładu PN 1906, nr 29. Pisano również „Poznać trzeba, kiedy nie-  
przyjaciel naciera na nas. Nieraz namawia pobożną osobę do modlitw, tak by za-  
niedbwała obowiązków stanu” — PN 1902, nr 7.

<sup>8</sup> PFr 1904, nr 2.

nie wszystkiego w Chrystusie”<sup>9</sup>, tak aby „pozyskać Chrystusa dla świata, dziejów i życia”<sup>10</sup>. Ta bliskość Jezusa miała dopomóc w realizacji największego zadania jakim jest bohaterstwo codziennego życia<sup>11</sup>. Wyjaśniano, że formą bohaterstwa jest pogodzenie się z wolą Bożą. Tym bardziej, że jak argumentowano „Bóg jest wszechmocny, i dlatego nawet to, co zwykle za nieszczęście uważamy, umie i może uczynić podstawą naszego szczęścia”<sup>12</sup>. Zachęcano czytelnika, dając za przykład świętych Wincen-tego a Paulo i Ignacego Loyolę, „nie narzekaj, nie buntuj się, ale mówiąc codziennie „Bądź wola Twoja” miej niezachwianą ufność w Opatrzność Boską i staraj się zawsze i we wszystkim pogodzić wolę swoją z wolą Bożą”<sup>13</sup>.

Niespełna 30 lat wcześniej doradzano, by czynić to w cierpliwości, pisząc „Być prawdziwym chrześcijaninem to mało dobrego spodziewać się w życiu doczesnym, ale w cierpliwości pracuj na wieczne zbawienie, jak mówi Jezus: „w cierpliwości waszej otrzymacie dusze wasze”. W cierpieniach nie przestawaj kochać Boga i bliźnich”<sup>14</sup>.

Poddawanie się zawsze wszechmocnej woli Bożej stać się miało nie tylko czymś wyróżniającym chrześcijan pośród innych, ale jednocześnie pomocą w realizacji swego życia i powołania<sup>15</sup>. Przykładem, jak również duchowym wsparciem służyć miał św. Piotr<sup>16</sup>. W pismach duchowości religijnej doradzano, by tę wolę Bożą wypełniać nie tylko pokornie i o-choćnie, ale także „z prawdziwym duszy weselem”<sup>17</sup>. Zatem nie ufność w siebie, lecz ufność w Bogu miała być drogą do doskonałości<sup>18</sup>. Towarzy-szyć miała na tej drodze doskonałości każdemu chrześcijaninowi świadomość, że zupełnie zależy od Boga, a ponadto by „nie zasmucać Go nigdy, wyrzec się własnej woli, upokarzać się z powodu błędów”<sup>19</sup>. Ostrzegano przed konsekwencjami zejścia z drogi wskazanej przez Jezusa<sup>20</sup>.

Trud podejmowany przez chrześcijan, by pozostać na owej drodze mimo różnych trudności, a zwłaszcza grzechów, miał mieć charakter per-manentnego wysiłku, który bardzo często określano jako „ciężki bój”. Wzywano zatem czytelników „stańmy jak żołnierze do walki. Niech wi-chry szaleją, burze się srożą, my stójmy, pracujmy i walczmy silni na du-chu, pełni odwagi — pełni nadziei. Łączmy się jedni duchem i mocą Bo-

<sup>9</sup> Dz. Mar. 1921, nr 1.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> PN 1934, nr 35. Radzono również: „Trzymajmy się mocno Jezusa” — GFr 1931, nr 1.

<sup>12</sup> PN 1936, nr 19.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> PN 1909, nr 14.

<sup>15</sup> PN 1938, nr 17.

<sup>16</sup> PN 1938, nr 27. Samo posłuszeństwo określone tu zostało jako „delikatne”.

<sup>17</sup> GFr 1908, nr 6. Uzupełniono to uwagą: „Nic nie może większego szczęścia zapewnić jak zupełna i dziecięca ufność w Opatrzność Boską. Nie na ziemi, ale w Niebie trzeba szukać Tego, w którym nadzieję moglibyśmy położyć” — PN 1908, nr 7. Motyw radości stawał w centrum swej hamartiologii teolog wrocławski J. Wittig. Zob. A. Marcol, Tajemnica grzechu. Uwagi do hamartiologii J. Wittiga, STHO 9: 1981, s. 173.

<sup>18</sup> PN 1908, nr 11 — przypomniano tu zalecenia św. Franciszka Salezego. Por. PN 1909, nr 1; PN 1935, nr 20; GFr 1918, nr 12.

<sup>19</sup> GFr 1908, nr 8. Kierując jednocześnie umysł ku rzeczom najwznioślejszym — GFr 1910, nr 2. Zob. również PN 1936, nr 19.

<sup>20</sup> PN 1909, nr 20: „Często słowo kapłana w kościele jest bezużyteczne, odbija się od was jak wydrzeźniające się echo w starym zamczysku. Biada szukającym innej drogi do nieba, niż ta którą Pan Jezus wskazał”.

zą”<sup>21</sup>. Ta walka zatem miała być prowadzona przy pomocy łaski Bożej, w przeciwnym wypadku groził dalszy rozwój grzechów<sup>22</sup>.

W rozważaniach etycznych po I wojnie światowej coraz częściej podkreślano konieczność współdziałania z łaską w celu uzyskania pomocy Bożej i pokonania zła<sup>23</sup>. Pogląd ten wyraźnie różnił się od zasad etyki protestanckiej, która mocno krytykowała katolickie ujęcie grzechu oraz prawnicze — w oparciu o dekalog — przedstawianie teologii moralnej<sup>24</sup>. Na podkreślenie także zasługuje fakt, iż większość publikacji o tematyce etycznej zamieszczanych na łamach „Posłanca Niedzielnego” różni się od obowiązującego wówczas na Zachodzie Europy modelu tradycyjnej teologii moralnej w ujęciu kazuistyczno-praktycznym<sup>25</sup>. W pewnym stopniu wpływ na to mogły mieć także poglądy Józefa Wittiga<sup>26</sup>.

Łaska uświęcająca — pisano — staje się nieskuteczną przez grzechy i nałogi<sup>27</sup>, które stanowią formę walki ze Zbawicielem<sup>28</sup>. Zwracano przy tym uwagę na to, że Bóg osądzać będzie „nie z jednego grzechu, ale z życia całego”<sup>29</sup>. W „Głosie św. Franciszka” do problemu grzechu, zwłaszcza śmiertelnego, często powracano. Przypominano, że nie ma innego większego nieszczęścia jak popełnienie takiego grzechu. Radzono tercjarzom: „Zrób postanowienie raczej zmieść wszystko, chociażby i śmierć, niżli popełnić chociażby tylko jeden grzech śmiertelny”<sup>30</sup>.

Pamięć o wszechobecności Boga jako źródle bojaźni Bożej miała stanowić „hamulec i zaporę przeciw grzechowi”<sup>31</sup>. Jednocześnie wiele publikacji podkreślało znaczenie cnoty, w życiu człowieka, która jako zwycięstwo nad namiętnościami jest „zarabianiem na niebo”<sup>32</sup>. Nawoływano do ustawicznej walki z pokusami i hartowania duszy<sup>33</sup>.

Zdefiniowano również, choć w prostych słowach, moralne uzdolnienie człowieka pisząc, że „sumienie jest człowiekowi widzem, świadkiem i oskarżycielem spraw jego, sędzią i mścicielem jego zbrodni”<sup>34</sup>. Rozważano m.in. sprawę wpływu złych przyzwyczajęń na kształtowanie sumienia<sup>35</sup>.

<sup>21</sup> GFr 1928, nr 1.

<sup>22</sup> Pisano wprost: „Zło u chrześcijan — że nie poznają boskich zamiarów i nie korzystają z łask, które im przygotował” — PN 1909, nr 22.

<sup>23</sup> PN 1935, nr 43. W GFr 1919, nr 7 przekonywano: „W III Zakonie otrzymuje się więcej łask, żyje się szczęśliwiej, umiera się łżej”.

<sup>24</sup> Zob. L. Scheffczyk, *Die Lösung von der Neuscholastik in der systematischen Theologie*, w: HKG Bd 7, s. 275—276; J. Pryszmont, *Historia teologii moralnej*, Warszawa 1987, s. 184.

<sup>25</sup> Spore znaczenie miał wciąż w środowisku teologicznym Wrocławia podręcznik Ferdynanda Probsty „*Katholische Moraltheologie*” wydany co prawda w połowie XIX stulecia (Tübingen 1848—1850), ale przyjmujący łaskę uświęcającą jako podstawę życia chrześcijańskiego. Zob. J. Pryszmont, dz. cyt., s. 180 oraz B. Häring, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, Poznań 1962, t. 1, s. 56.

<sup>26</sup> Rzecz charakterystyczna, iż w PN 1926, nr 27 zamieszczono tylko tekst kławy, bez komentarza. Ponadto na ten temat A. Marcol, Józefa Wittiga ujęcie problemu współdziałania Boga w akcie ludzkim, *STHO* 8: 1980, s. 53—65; tenże, Józef Wittig 1879—1949. Spojrzenie po trzydziestu latach, *STHO* 7: 1979, s. 295—318.

<sup>27</sup> PN 1912, nr 20. Podkreślanie ustawicznej walki łaski z mocą grzechu charakteryzowało to dynamiczne ujęcie teologii moralnej.

<sup>28</sup> PN 1913, nr 44.

<sup>29</sup> PN 1904, nr 19.

<sup>30</sup> GFr 1911, nr 1.

<sup>31</sup> GFr 1923, nr 6.

<sup>32</sup> PN 1909, nr 27.

<sup>33</sup> PN 1938, nr 10; PN 1938, nr 47. O hartowaniu woli pisał „Zdrój” 1926, nr 7.

<sup>34</sup> „Gość Niedzielny” nr 34 dod. GO 1897.

<sup>35</sup> „Zdrój” 1928, nr 2.



Pomocnym w tym urabianiu wewnętrznego echa miało być częste zastanawianie się nad sobą<sup>36</sup>. Nie bez znaczenia miało być przy tym „zwycięzanie siodeł szatańskich czyli wystrzeganie się próżnowania”<sup>37</sup>, a także zachowanie stale potrzebnej czujności<sup>38</sup>.

Mimo iż zapewniano, że „Przez pokusy Bóg pragnie doświadczyć naszej wierności” radzono jednak nie narażać się „nigdy samowolnie na pokusy”<sup>39</sup>. Poprzez pokusy dochodziło zatem do rozwoju doskonałości chrześcijańskiej. Fundamentem tej doskonałości oraz drogą do duchowego postępu nazywano cnotę pokory<sup>40</sup>. Na uwagę zasługuje to, że tej cnotie kardynalnej<sup>41</sup> poświęcono zdecydowanie największej uwagi we wszystkich ważniejszych pismach. Pokorę określano także jako cnotę boską, za pomocą której uzyskuje się zbliżenie do Boga, człowiek staje się miłym u ludzi, otrzymuje spokojne sumienie oraz ma zapewnioną wiekiustą szczęśliwość<sup>42</sup>. Cnotę tę należało osiągnąć przez częsty rachunek sumienia i poznawanie siebie czyli swoich błędów, wad i słabości<sup>43</sup>. Przypomniano czytelnikom, że bez pokory nie można dostąpić zbawienia wiecznego<sup>44</sup>.

Wiązało się to zbawienie z podjęciem wezwania i naśladowaniem Chrystusa, przy czym pokorne poznanie siebie miało być zarówno warunkiem jak i owocem żalu za grzechy. Wzywając do pokuty — nawrócenia zaznaczano, że może się ona dokonać, gdy jest zapewniony „czas, łaska i miejsce do działania z łaską”<sup>45</sup>. W niektórych artykułach postawę pokutną stawiano na pierwszym miejscu, przed innymi praktykami życia chrześcijańskiego<sup>46</sup>. Radzono, często w ciągu dnia wzbudzać akty żalu, zwłaszcza gdy pojawiały się „nawałności duszy: pycha, łakomstwo, zemsta, złość, lubieżność wtedy wołaj do Chrystusa »Nauczycielu ratuj«”<sup>47</sup>. Formułowano to nieraz bardziej kategorycznie pisząc „Trzeba umierać codziennie ciału, światu i sobie byśmy zasłużyli na śmierć z miłości”<sup>48</sup>.

Za formę pokuty uważano, zwłaszcza na początku stulecia, cierpienie, które należało znosić z cierpliwością, podobnie radzono czynić z „uciążliwością stanu, pracą, ubóstwem i pogardą”<sup>49</sup>. Także później ujmowano cierpienie w tym aspekcie „Kto chce Boga kochać cierpieć musi” bowiem „cierpienie wyzwala duszę z tego co ziemskie i wznosi do Boga”<sup>50</sup>. Pismo

<sup>36</sup> PN 1908, nr 47.

<sup>37</sup> PN 1907, nr 44.

<sup>38</sup> PN 1938, nr 3.

<sup>39</sup> PN 1909, nr 9.

<sup>40</sup> GFr 1908, nr 4; PN 1935, nr 33; PN 1938, nr 39.

<sup>41</sup> B. Häring, dz. cyt., t. 3, s. 66 zalicza pokorę do cnot kardynalnych, choć zaznacza „Pokory nie uważa się zazwyczaj za właściwą cnotę kardynalną, choć chrześcijaństwo uważa ją zawsze za podstawową cnotę, za fundament całej budowli cnot”.

<sup>42</sup> PN 1913, nr 30 oraz PN 1915, nr 25. Miała być zarazem dobrym „środkiem na gniew”. Zob. „Szkółka Niedzielną” 1897, nr 28.

<sup>43</sup> PN 1938, nr 39. Określano to także ćwiczeniem się w pokorze — PN 1938, nr 50.

<sup>44</sup> PN 1909, nr 4.

<sup>45</sup> PN 1915, nr 28.

<sup>46</sup> Pisano przykładowo „Jeżeli tę ziemską pielgrzymkę życia odprawiać będziemy pokutując, modląc się i łącząc się z Jezusem w Komunii św. ów straszny dzień sądu Pańskiego będzie początkiem radości, która wiecznie trwać będzie” — PFr 1906, nr 4.

<sup>47</sup> PN 1905, nr 5.

<sup>48</sup> GFr 1918, nr 10.

<sup>49</sup> PFr 1906, nr 10. Ponadto polecano: „Bogu poruczaj z ufnością przyszłość, ostatnią godzinę i śmierć”.

<sup>50</sup> GFr 1916, nr 11. Pisano również o znaczeniu dźwigania „małych krzyży” —

franciszkańskie pisało wprost o „zamiłowaniu cierpienia” wraz ze stałym wewnętrznym głosem „Jezu udziel ducha pokuty”<sup>51</sup>.

Zdawano sobie jednocześnie sprawę z trudności w akceptacji takiej formy pokuty, pisząc, iż potrzeba najpierw wypracowania umiejętności przyjmowania cierpienia za przykładem biblijnego Joba<sup>52</sup>. Namawiano czytelników, by także w cierpieniach nie przestawali kochać Boga i bliźnich<sup>53</sup>.

Zwracano uwagę na motyw miłości Boga, na to by była to najdoskonalsza forma czyli dla Niego samego<sup>54</sup>. Miało to wpływać także na zmianę otaczającej rzeczywistości, bowiem „Miłującym Boga wszystko przyczynia się do dobrego”<sup>55</sup>.

W odpowiedzi na pytanie czego oczekuje Bóg w przykazaniu miłości, w niezmiernie zróżnicowany sposób wskazywano na obowiązek miłości samego siebie<sup>56</sup>. Raz powoływano się na św. Franciszka i jego rady kochania samego siebie<sup>57</sup>, w innym przypadku pisano: „Kochanie samego siebie na nic się nie przyda”<sup>58</sup>. Najczęściej sugerowano potrzebę przezwyciążania samego siebie<sup>59</sup>, dawania stałe dobrego przykładu<sup>60</sup>. Swoistym probierzem właściwie pojmowanego przykazania miało być zachowanie wobec błędów i przewinień innych<sup>61</sup>.

Problem miłości bliźniego starano się rozpatrywać w kontekście innych przykazań oraz spraw eschatologicznych<sup>62</sup>. Poruszano różne zagadnienia, m.in. potrzebę wzajemnego poszanowania czyli uprzejmości i nielekceważenia zewnętrznych form przyzwoitości<sup>63</sup>, konieczność wzajemnej pomocy i zadbania o owoce z tego płynące<sup>64</sup>. Pisano o idei braterstwa, która gwarantować winna nie tylko sprawiedliwość społeczną, ale i miłość bliźniego<sup>65</sup>. Miłość nieprzyjaciół nazwano „najpiękniejszym kwiatem na drzewie religii”<sup>66</sup>. Wyrazem troski o bliźniego i realizacją przykazania miłości miały być starania o jego zbawienie<sup>67</sup>. Narzekano przy tym na wszelkie złorzeczenia i „przezywania” bliźniego<sup>68</sup>.

Ponieważ, jak pisano, „Prawdziwy postęp polega na dokładniejszym i wszechstronniejszym wykonywaniu chrześcijaństwa”<sup>69</sup> starano się wykazać, iż całe życie ma być wyrazem miłości bliźniego i to w przeróżnych dziedzinach tego życia. Wiele miejsca poświęcono jałmużnie, a za-

---

GFr 1918, nr 3. Choć zaznaczano także inny aspekt podchodzenia ku swym cierpieniom z weselem i przyjmowania ich jako błogostawieństwa. Zob. PN 1938, nr 15.

<sup>51</sup> GFr 1922, nr 5 — co miało dodawać siły w cierpieniu. Por. GFr 1921, nr 6.

<sup>52</sup> PN 1899, nr 18.

<sup>53</sup> PN 1909, nr 14 oraz GFr 1911, nr 4.

<sup>54</sup> PFr 1904, nr 12; PN 1904, nr 38.

<sup>55</sup> GFr 1916, nr 1. Często przypomniano o tym, iż dwom panom nie można służyć — np. PN 1903, nr 36.

<sup>56</sup> GFr 1913, nr 1.

<sup>57</sup> PN 1901, nr 39.

<sup>58</sup> PN 1912, nr 38.

<sup>59</sup> Zob. PN 1985, nr 37 namawiając m.in. do regularnego i wczesnego wstawania.

<sup>60</sup> WM 1912, nr 4.

<sup>61</sup> SR 1919/20, nr 11.

<sup>62</sup> M.in. PN 1938, nr 34; PFr 1905, nr 6; GFr 1908, nr 5.

<sup>63</sup> PN 1897, nr 31.

<sup>64</sup> PN 1902, nr 26; 1898, nr 49.

<sup>65</sup> GFr 1926, nr 3.

<sup>66</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1896, nr 83.

<sup>67</sup> Tamże, nr 85.

<sup>68</sup> Które nazywano „rozpowszechnionym nałogiem” — PN 1909, nr 27.

<sup>69</sup> GK 1899, nr 39.

stanawiając się nad tym kto może i powinien być dobroczynnym powta-  
rzano tezę, iż „jałmużna nigdy nie zuboży”<sup>70</sup>. Potrzebę uczynków miło-  
sierdzia motywowano biblijnie wskazując na ich znaczenie jako środków  
do zbawienia<sup>71</sup>. Przywiązywano także i w tej materii duże znaczenie kon-  
sekwencji w postępowaniu<sup>72</sup>.

Chrześcijanin zobowiązany jest ponadto, jak pisano, dbać o dobre imię  
bliźniego, dlatego zdecydowanie występowano przeciwko wszelkim „grze-  
chom języka, który jest potęgą w kierunku dobra i zła”<sup>73</sup>. Ostrzegano  
zwłaszcza przed kłamstwem<sup>74</sup>, obmawianiem drugiego<sup>75</sup>, oraz przed tym,  
gdy „zły duch i własna wygoda odbierają dar języka”<sup>76</sup> i zamiast korzy-  
stać z daru Bożego chrześcijanin milczy<sup>77</sup>. Krytykowano plotkarstwo<sup>78</sup>,  
przeklinanie<sup>79</sup>, mowę niektórych kobiet<sup>80</sup>, krzywoprzysięstwo<sup>81</sup>, a także  
postępowanie „tych katolików, co to miby katolicy, a wygadują i z nie-  
nawiścią napadają na Kościół i religię”<sup>82</sup>.

Zgorszeniu czyli bezpośredniemu uchybieniu przeciw miłości bliźnie-  
go nadawano bardzo szeroki zakres, zaliczając doń także kuszenie do  
grzechu. Negatywnie oceniano nie tylko samo dawanie zgorszenia<sup>83</sup>, ale  
już samo „przystawanie z gorszącymi”<sup>84</sup>. Człowieka dającego zgorszenie  
przyrównywano do ognia piekielnego<sup>85</sup>.

Do grzechów przeciw miłości bliźniego zaliczano także zazdrość, któ-  
rą określono jako „córkę matki wszystkich grzechów tj. pychy”<sup>86</sup>. Przez  
zazdrość, jak podkreślano, człowiek nic nie zyska, tylko niepotrzebnie za-  
truwa sobie życie, nie doznaje pokoju, wyniszcza ciało, dręcząc duszę wy-  
pędza wszelkie uczucia radości<sup>87</sup>.

Tę radość widziano jako odpowiedź człowieka na spotkanie z niezwy-  
kłą wartością, jaką stanowi chrześcijaństwo zwłaszcza etyka katolicka<sup>88</sup>.  
Nawoływanie „Szukaj prawdziwej radości” oznaczało tyle co „Szukaj Sło-

---

<sup>70</sup> PN 1895, nr 7.

<sup>71</sup> PN 1895, nr 11 i 12; PN 1909, nr 12; „Gazetka dla dzieci” dod. CO 1903, nr 4; PN 1913, nr 33; PN 1935, nr 24; PN 1906, nr 37.

<sup>72</sup> PN 1939, nr 4. Drukowano także artykuły piętnujące skąpstwo. Zob. PN 1915 nr 42 oraz wcześniej PN 1899, nr 5.

<sup>73</sup> PN 1935, nr 4.

<sup>74</sup> Zob. dla przykładu „Szkółka Niedzielna” 1896, nr 14 — nazywając je „szka-  
radną wadą”; PN 1900, nr 32.

<sup>75</sup> PN 1912, nr 21 — bo często jesteśmy złodziejami cudzej sławy; PN 1909, nr 3. O sztuce milczenia — „Szkółka Niedzielna” 1896, nr 19.

<sup>76</sup> PN 1936, nr 11 karząc jednocześnie za milczenie wtedy, gdy „właśnie głośno chwalić Boga pieśnią i modlitwą jest naszym obowiązkiem”. Bardzo krytycznie oce-  
niono grzech „świętokradzkiego zamilczenia przy spowiedzi” — PN 1909, nr 11.

<sup>77</sup> O właściwym wykorzystywaniu daru mowy — PN 1935, nr 34. Umieszczono  
także uwagi, by nie nadużywać Pisma św. przy różnego rodzaju rozmowach — PN  
1935, nr 38.

<sup>78</sup> PFr 1904, nr 3; PN 1899, nr 30.

<sup>79</sup> GFr 1908, nr 2; PN 1905, nr 49.

<sup>80</sup> PN 1932, s. 143.

<sup>81</sup> „Szkółka Niedzielna” 1897, nr 49.

<sup>82</sup> PN 1923, nr 8 wraz ze zwrotem: „Wicie jak się wobec nich zachować!”.

<sup>83</sup> PN 1905, nr 6 i 29; PN 1900, nr 27.

<sup>84</sup> PN 1905, nr 27.

<sup>85</sup> PN 1909, nr 21.

<sup>86</sup> PN 1934, nr 4. O tym, że sama pycha jest w nienawiści u Boga. Zob. PN 1936,  
nr 32.

<sup>87</sup> PN 1934, nr 4.

<sup>88</sup> PN 1938, nr 19. Na uwagę zasługuje fakt, iż samym zagadnieniem w ujęciu  
etycznym zainteresowano się dopiero w połowie lat 30-tych.

wa Bożego”<sup>80</sup> i sugerowało, by na nowo odkryć wartości, które trzeba poważnie potraktować, bowiem są one wartościami moralnymi ustanowionymi przez samego Boga<sup>80</sup>.

Tradycyjna teologia moralna wśród dziedzin, w których najczęściej występowały zgorzienia wymieniała modę, literaturę pornograficzną oraz sztukę teatralną. Znalazło to silne odbicie w licznych publikacjach na łamach prasy.

Problem „nieobyczajnej mody” pojawił się zasadniczo po I wojnie, choć także już wcześniej namawiano, by „zamiast wydawać pieniądze na strój, na zabawy niezgodne ze stanem, lepiej obrócić je na książki, dobre pisma”<sup>81</sup>. Najczęściej jednak apelowano do kobiet, by zatroszczyły się o swoją godność, a nie ulegając modzie pamiętały, iż „żaden człowiek mądry strojnością nie bierze serio”<sup>82</sup>. Nawołując do walki o przyzwoity strój kobiecy i ukazując zgubny wpływ mody na moralność narzekano na to, że kobiety są w tych sprawach niepoprawne i odporne<sup>83</sup>.

Innego rodzaju zgorzienie próbowano przedstawić także w aspekcie społecznym pisząc: „Pornografia w pismach i książkach jest wrogiem nie tylko dla duszy ludzkiej, lecz podkopuje byt i potęgę państwa. Nikt nie stał się mądrzejszy i doskonalszy przez czytanie złych i niemoralnych książek i gazet”<sup>84</sup>. Stwierdzano również, że „do moralnego upadku społecznego”<sup>85</sup> przyczyniali się przede wszystkim „fałszywi prorocy, którzy chcą nas sprowadzić na manowce i zatracenie wieczne”<sup>86</sup>. Krytykowano nie tylko postawę młodzieży, ale także osób starszych, którzy jak pisano, często oddają się lekkomyślnym zabawom, niemoralnym książkom, widowiskom i wycieczkom<sup>87</sup>.

Pisząc o przedstawieniach teatralnych dokonywano często rozróżnienia na dobre, które „przystojną i przyzwoitą zabawę sprawiały”<sup>88</sup> i na złe sztuki, dzięki którym „niejeden wraca nawiedzony złym duchem nieczystości, niechęci do wypełniania obowiązków zawodowych i duchem nieposłuszeństwa rodzicom, obojętności wobec religii, miłości do grzesznych zabaw”<sup>89</sup>. Krytycznie oceniano różne widowiska, które jak utrzy-

<sup>80</sup> PN 1939, nr 7.

<sup>80</sup> Zob. „Po co się smucić” — GFr 1925, nr 11; oraz odpowiedź na pytanie „Czy katolik może się weselić?” — PN 1938, nr 3.

<sup>81</sup> GFr 1916, nr 5.

<sup>82</sup> GFr 1925, nr 11. Podjęcie tej problematyki wiązało się z realizacją wskazań podanych w styczniu 1925 r. przez Konferencję Biskupów w Fuldzie, a zatytułowanych „Katolickie zasady i wskazówki co do różnych zagadnień nowoczesnych z dziedziny moralności”, i wydanych we Wrocławiu w 1926 r. wraz z odezwą kardynała Bertrama „W celu obrony moralności publicznej”.

<sup>83</sup> PN 1929, s. 244; PN 1930, nr 31. Głupotą mody nazywano na przykład lakierowanie włosów. Zob. PN 1936, nr 37. Natomiast znakiem próżności miało być pójście do Komunii św. z małowanymi ustami — GFr 1936, nr 4 oraz PN 1934, nr 27.

<sup>84</sup> PN 1933, nr 30. Zob. na ten temat m.in. PN 1933, nr 11; a także krytycznie o kulturze nagości — PN 1930, s. 433.

<sup>85</sup> GFr 1925, nr 12.

<sup>86</sup> PN 1938, nr 30.

<sup>87</sup> Zob. PN 1903, nr 40.

<sup>88</sup> PFr 1905, nr 7, gdzie napisano także: „przez takowe duch i wyobrażenie chrześcijaństwa głęboko w sercach się wryły... One popierały słowa kaznodziei na kazalnicy powiedziane, pobudzały do pokory i pokuty. Ale i te przedstawienia od ducha światowego częściowo przeniknione zostały”.

<sup>89</sup> PN 1909, nr 52.

<sup>100</sup> Przez pokuszenie — PN 1935, nr 45. Ostrzegano także: „Kto religijne i moralne swe wykształcenie w teatrach szuka ten bezbożnym i niemoralnym się staje” — PFr 1905, nr 4.

mywano pobudzały żądze ludzkie<sup>100</sup>, a także filmy bezwstydyne wyświetlane w kinach<sup>101</sup>.

Wiele uwagi poświęcono tańcom, ocenianym bardzo negatywnie, zgodnie ze słowami św. Franciszka Salezego „bowiem piekło wiele zdobywszy przyniosły i wiele złego nabroiliły”<sup>102</sup>. Ostrzegano przed znajomościami zawartymi przy tańcu<sup>103</sup>, tłumacząc zarazem, że „Kto chce tańczyć z diabłem nie może królować z Chrystusem”<sup>104</sup>. Przy stale wzrastającej, zwłaszcza po wojnie, ilości zabaw i imprez rozrywkowych pisano: „precz z dancingami, nieustannymi zabawami, wybrykami i głupstwami”<sup>105</sup>. Tercjarzy poinformowano, że zgodnie z regułą wszystkie tańce są zakazane, „nie wyłączając poważnych i szlachetnych”<sup>106</sup>. Pojawiały się także konkretne porady dla uczestników zabaw oraz ich proboszczów<sup>107</sup>.

Akceptując pod względem moralnym grę w karty „z umiarkowaniem i celem”, ostrzegano jednocześnie przed złymi następstwami „gdy się jest namiętnym graczem”<sup>108</sup>.

Swój program wychowawczo-pastoralny realizowało nadal wiele pism w oparciu o dekalog. Nie brakowało uwag ogólnych o przykazaniach i ich znaczeniu w życiu chrześcijańskim<sup>109</sup>. W ujęciu jurystycznym z zaznaczeniem granic minimalnych wymagań przedstawiono przede wszystkim trzecie i szóste przykazanie, nie pomijając także pozostałych.

Po przedstawieniu pozytywnego wykładu o znaczeniu święcenia niedzieli jako Dnia Pańskiego wraz z uwagą, że „w niedzielę Słowo Ciałem się stało”<sup>110</sup> formułowano upomnienia pod adresem łamiących przykazania i spędzających ten dzień „na próżnowaniu, na kupnie i sprzedaży, gorszących krotochwilach”<sup>111</sup>. Nawiązując do Starego Testamentu i relacji ewangelistów tłumaczono, iż chrześcijanie zobowiązani są do tego „aby jeden dzień w tygodniu oddać Bogu, aby za dobrodziejstwa dzięki czynić oraz uprosić dalsze łaski”<sup>112</sup>.

Ponieważ często zdarzało się, że „Do kościoła szło się na końcu, najpierw karczmy, na targ, wierząc żydowi w karczmie jak księdzu na kazalnicy”<sup>113</sup>, dlatego nie tylko przypomniano o obowiązku wysłuchania

<sup>101</sup> PN 1919, nr 36.

<sup>102</sup> PFr 1905, nr 4.

<sup>103</sup> Jak zaznaczano, z tych znajomości „ani jedno szczęśliwe małżeństwo, a grzech jest owocem” — GFr 1925, nr 4.

<sup>104</sup> GFr 1926, nr 2. Zwracano uwagę na: „Najczęstsze występki, które z tańczenia pochodzą, są i zostaną zabójstwa duszy, bo niełatwo się zdarza, żeby dusza niewinna po tańczeniu zupełnie nienaruszona od pokusy pozostała” — PFr 1905, nr 4.

<sup>105</sup> GFr 1926, nr 2 wraz z zachętą: „Z uśmiechem na ustach, pełni chrześcijańskiej radości i wesela apostołujmy wśród rozbawionej masy ludu...”.

<sup>106</sup> GFr 1925, nr 4 — gdzie podano zasadę „nie brać udziału bez pozwolenia spowiednika lub dyrektora miejscowego”.

<sup>107</sup> „Niech się młody bawi, ale niechaj nie zaniedbuje ostrożności, niech się kieruje rozsądkiem. Przy nagłych zmianach temperatury łatwo o uszczerbek na zdrowiu” — „Gość Niedzielny” dod. GO 1899, nr 6. Czytelnikom przypomniano historię „takiej, która poszła na bal palić kadzidło na ołtarzu próżności i zmarła z powodu wady sercowej” — PN 1898, nr 7. Proboszczom zwrócono uwagę, że nie mogą patrzeć przychylnym okiem „na terazniejszego ducha czasu, który nie da się pogodzić z Kościołem” ponieważ tańce są czymś niemoralnym — PN 1897, nr 27. Zob. także PN 1919, nr 9 oraz PN 1920, s. 44; PN 1929, s. 501 i 583; PN 1937, nr 31.

<sup>108</sup> PN 1897, nr 2.

<sup>109</sup> PN 1903, nr 40. Stwierdzano także: „Jakby wyglądał świat gdyby nie było żadnych przykazań, albo przynajmniej tych trudnych” — PN 1913, nr 29.

<sup>110</sup> PN 1913, nr 1.

<sup>111</sup> „Szkółka Niedzielna” 1897, nr 39.

<sup>112</sup> PN 1913, nr 1.

<sup>113</sup> PN 1912, nr 1. Krytycznych uwag o chodzeniu do karczmy w dzień święty było bardzo wiele. Zob. przykładowo PN 1909, nr 26 i PN 1901, nr 29.

Mszy św. i kazania<sup>114</sup>, o konieczności niedzielnego wypoczynku<sup>115</sup>, ale także o Królestwie Bożym jako nagrodzie za wszelkie prace, poświęcenia i trudy związane z zachowaniem III przykazania Bożego<sup>116</sup>. Drukowano również uwagi o szczegółowych kwestiach np. o pracy zarobkowej w niedziele<sup>117</sup>, czy o zwyczajach w poszczególnych parafiach<sup>118</sup>.

Problematyka zachowań moralnych dotyczących respektowania szóstego przykazania Bożego ujmowana była zarówno przez wskazywanie na obowiązek walki z nieczystością, skutkami pożądlivości i rozpusty, jak również przez nawoływanie do stałej troski o rozwój cnoty czystości i właściwe zrozumienie kwestii seksualnych. Uważając, że „między wszystkimi chrześcijanami nie ma bardziej szacowniejszej cnoty u Boga i u ludzi”<sup>119</sup> — nad cnotę czystości, stawiano rodzicom często pytanie „Czy szóste przykazanie jest regułą domową i czy bywa przestrzegana?”<sup>120</sup>. Podkreślano także, iż człowiek jest z natury zmysłowym i skłonny do rozwiązłości, oraz że pozostawiony bez właściwej opieki zmierza do „niesłychanej niegodziwości”<sup>121</sup>. Nieczystość łącono nieraz z innymi grzechami np. z łakomstwem<sup>122</sup> czy lenistwem<sup>123</sup>.

Przedstawiając zasady wypracowywania cnoty czystości wskazywano przede wszystkim na konieczność uświadomienia sobie stałej obecności Boga, Anioła Stróża, a także faktu, iż ze wszystkich cnot czystość jest Bogu najmilsza<sup>124</sup>. Ponadto należało unikać wszelkich okazji do grzechu, złego towarzystwa oraz należyście szafować ciałem, zdrowiem i siłami cielesnymi pamiętając, że — jak to ujmowano — ciało jest często towarzyszem broni szatana<sup>125</sup>.

Krytykowano nieprzyzwoite rozmowy i nieopanowanie wzroku<sup>126</sup> zachęcając do wypracowania postawy wstrzemięźliwości, czyli usposobienia takiego, „aby pożądlivość zmysłowa nie przywodziła do postępowania przeciwko poznanej woli Boga”<sup>127</sup>. Na temat wstrzemięźliwości płciowej przedstawiano opinię lekarzy, stwierdzającą że „Dziewiczość jako stan konieczny nie jest ani niemożliwym ani niebezpiecznym”<sup>128</sup>.

Wiele uwag poświęcano sprawie tzw. świadomego macierzyństwa<sup>129</sup>. Dokonując rozróżnienia między postawą katolicką a propagandą prowa-

<sup>114</sup> PN 1895, nry 40 i 41; PN 1902, nr 36; PN 1913, nr 35.

<sup>115</sup> PN 1895, nr 39.

<sup>116</sup> PN 1904, nr 9.

<sup>117</sup> PN 1924, nr 19; PN 1935, nr 21.

<sup>118</sup> PN 1902, nr 11 — chodziło o list czytelnika z Łabęd informujący o tym, iż „Hutnicy idą z cygarą do kościoła niby na przechadzkę lub na teatr i tak wielu po wyjściu z kościoła pali idąc do domu. Oby ten zwyczaj ustał”.

<sup>119</sup> PN 1915, nr 34.

<sup>120</sup> „Gość Niedzielny” dod. GO 1906, nr 39.

<sup>121</sup> Tamże, nr 13. Por. „Do czego prowadzi nieczystość” — Dodatek ilustrowany PN 1909, nr 6.

<sup>122</sup> Uważając je za grzech pogaństwa, które winno zostać zwalczone, tak by chrześcijaństwo różniło się od pogaństwa jak światłość od ciemności — PN 1920, nr 10. Ponadto utrzymywano, że grzech łakomstwa gotów jest zrobić wszystko — PN 1902, nr 6.

<sup>123</sup> PN 1919, nr 46 i PN 1936, nr 46. Także w formie próżnowania — PN 1915, nr 30; PN 1903, nr 31.

<sup>124</sup> PN 1915, nr 30; GFr 1912, nr 4; PN 1904, nr 15.

<sup>125</sup> PN 1935, nry 23 i 31; GFr 1912, nry 3 i 4; GFr 1922, nr 6; PN 1904, nr 16.

<sup>126</sup> „Dodatek ilustrowany PN” 1909, nr 1; PN 1907, nr 31.

<sup>127</sup> PN 1909, nr 46. Radzono namiętności zwyciężać każdą z osobna, a nie wszystkie razem — PN 1907, nr 46. O czystości młodych — PN 1919, nr 34.

<sup>128</sup> PN 1933, nr 50.

<sup>129</sup> PN 1935, nr 9 — pisząc o skandalicznej propagandzie świadomego macierzyństwa. Podobnie o regulacji urodzeń — PN 1930, s. 123.

dzoną przez „ pewne koła” wyjaśniano, że „świadome macierzyństwo w myśli chrześcijańskiej to szczerą gotowość na przyjęcie dziecka, radosne powitanie jego przyjścia i zdecydowanie na ofiarę ze siebie dla jego dobra”<sup>130</sup>. Jako następstwo materialistycznego pojmowania rodziny przedstawiono tę formę świadomego macierzyństwa, która ma na celu „zapobieganie urodzin przez niedozwolone środki”<sup>131</sup>. Przypomniano także w oparciu o encyklikę Piusa XI, że „Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie Prawo Boże... i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim”<sup>132</sup>. Jakby bardziej marginesowo potraktowano problem przerywania ciąży<sup>133</sup>.

Poruszając kwestie dotyczące etyki życia małżeńskiego zwracano uwagę na fazę przygotowawczą do ślubu czyli narzeczeństwo, powinności i problemy małżeńskie po złożeniu uroczystego ślubu, jak również na stale wzrastającą liczbę rozwodów. Ostrzegano przed zbyt „spoufałym przystawaniem ze sobą przed małżeństwem”<sup>134</sup>, krytykując nie tylko samą postawę chrześcijan przed zaślubinami<sup>135</sup>, ale także fakt pobierania się najczęściej „dla urody, z próżnych widoków i urojenia dla powiększenia posagu”<sup>136</sup>.

Małżonkom radzono dbać stale o spokój i powinności małżeńskie: miłość, uszanowanie i wierność<sup>137</sup>; apelowano także „Nie nadużywajcie świętego stanu małżeńskiego”<sup>138</sup>, oraz nawoływano do konsekwentnej walki o nierozzerwalność małżeństwa<sup>139</sup>.

Zgodne pożycie małżonków przedstawiano w latach 30-tych w następujący sposób: „W katolickim małżeństwie będzie żona tą stroną ustępującą i dogadującą mężowi. Niech mu nie robi stale uwag, nie gderze i nie rzędzi. Dziś od kobiety wiele zależy. Najlepiej gdy i mąż i żona czują nad sobą i jedno drugiemu ustępuje. Żona przedstawiciel płci słabej ma więcej cichej wytrwałości i pokory”<sup>140</sup>. Zauważyć warto dokonanie pewnej korekty wobec uwag przedstawionych na ten sam temat niespełna 40 lat wcześniej<sup>141</sup>.

---

<sup>130</sup> PN 1936, nr 4.

<sup>131</sup> Tamże.

<sup>132</sup> Tamże.

<sup>133</sup> Przytaczając z reguły dane statystyczne i ostrzegając przed komplikacjami zdrowotnymi. Zob. PN 1936, nr 41; PN 1930, s. 123.

<sup>134</sup> PN 1908, nr 46 — argumentując, że „nie może smakować obiad po bardzo dobrym śniadaniu”. Podobnie zachęcano „Nie płamcie się przed ślubem” — PN 1901, nr 24.

<sup>135</sup> M.in. PN 1905, nr 3.

<sup>136</sup> PN 1902, nr 3. Pojawiały się także informacje o zerwaniu zaręczyn m.in. z powodu obojętności religijnej. Zob. PN 1898, nr 5. Ponadto zauważano, że o ile „dziewictwo w niczym stanu młodzieńca ani dziewicy nie zmienia i nie składa nowych obowiązków... to małżeństwo wkłada ciężkie obowiązki wobec Boga, Kościoła, i społeczeństwa” — PN 1908, nr 20.

<sup>137</sup> PN 1915, nr 3; PN 1898, nr 28.

<sup>138</sup> PN 1901, nr 28 — nie wyszczególniano jednak konkretnych problemów opatrząc je komentarzem: „są pewne granice, o tym rozpisywać się nie można”. Zauważano także, nader częste fałszywe rozumienie tezy „że wszystko godzi się w małżeństwie” — PN 1915, nr 34.

<sup>139</sup> PN 1930, nr 3.

<sup>140</sup> PN 1934, nr 9. Przy innej okazji pisano o potrzebie uprzejmości w małżeństwie — PN 1935, nr 24.

<sup>141</sup> W artykule zamieszczonym w PN 1898, nr 3 radzono „milczeć musi żona”; należało znosić trudności jako ofiarę, pamiętając, że „Wolno wam poskarżyć się tylko przed Sercem Zbawiciela i Boskiej Matki”.

Wzrastającą liczbę rozwodów określano jako „strącanie narodów kulturalnych na barbarzyński stopień jakichś szczepów pierwotnych”<sup>142</sup>.

Dwie cnoty, a mianowicie powściągliwość i czystość miały dopomóc w utrzymaniu wiary, co udowodniano na przykładzie św. Moniki<sup>143</sup>. Natomiast na doświadczenia ludów starożytnych powoływano się przy wykazywaniu na jakie bezdroża sprowadzić może nieopanowana rozpusta i pożądanie seksualne<sup>144</sup>. W tym kontekście formułowano „wytyczne przeciw konkursom piękności” oraz pisano o znaczeniu troski o godność kobiety<sup>145</sup>. Wyjaśniano także czytelnikom, iż zasadniczo nagrodę za zachowanie czystości moralnej otrzymają dopiero w wieczności<sup>146</sup>.

Oprócz cnoty czystości spore znaczenie w wielu publikacjach przypisywano umiarkowaniu w jedzeniu i picciu. Namawiano nie tylko tercjarzy do przestrzegania postów. Wykazywano korzyści postu dla zdrowia<sup>147</sup>, zachęcając do postu dla miłosierdzia Bożego poprzez umartwienie ciała, niedogadzanie chuciom i pożądliwościom oraz upokarzanie się przed Bogiem<sup>148</sup>.

Wskazywano na związek między poszczeniem a uczciwym życiem<sup>149</sup>, przypominając nauczanie św. Hieronima o tym, że prosić o zwolnienie z postu wolno tylko ze względu na słuszną przyczynę<sup>150</sup>. Natomiast post 40-to dniowy przedstawiano według ujęcia św. Leona Wielkiego jako „wstrzymanie się od grzechów, oddalenie miękkich i nieprzystojnych rozkoszy”<sup>151</sup>.

Przepisy postne obowiązujące w diecezji wrocławskiej przypomniano na łamach „Pośłańca Niedzielnego” co roku przy okazji druku wielkopostnego listu pasterskiego biskupa ordynariusza. Na temat postu piątkowego umieszczano następującą uwagę: „Kościół jest matką a nie groźną panią. Gdy dla ważnej pobudki nie możesz pościć to uwalnia”<sup>152</sup>. Wśród przyczyn wymieniono chorobę, słabość organizmu, zmęczenie pracą, ubóstwo i niemożność kupienia pokarmów postnych. Radzono także poradzić się w tej sprawie proboszcza lub spowiednika<sup>153</sup>. Na zapytanie czytelnika odpowiedziano że „nie jest zabronione jeść mięso końskie”<sup>154</sup>.

Ze sprawą umiarkowania w napojach i potrawach jako zagadnieniem etycznym wiązano problem abstynencji a zwłaszcza szeroko propagowaną zasadę wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych. Spośród wielu argumentów dwa zasługują na wyróżnienie. Pisano „Wstrzymajmy się od wódki — to nakazuje interes własny i narodowy”<sup>155</sup>, a także „...na tańcach, śpiewach, pijaństwie i pogańskich zabawach marnujemy drogi czas”<sup>156</sup>.

---

<sup>142</sup> PN 1936, nr 36. Ponadto PN 1903, nr 32; PN 1909, nr 43 — gdzie napisano o „zarazie rozwodów”; „Światło” 1898, nr 2.

<sup>143</sup> PN 1909, nr 2.

<sup>144</sup> PN 1929, s. 593; PN 1920, s. 355. O próżności kobiet — PN 1907, nr 52 i PN 1908, nr 1.

<sup>145</sup> PN 1929, s. 592.

<sup>146</sup> PN 1915, nr 34.

<sup>147</sup> GFr 1912, nr 3.

<sup>148</sup> PN 1913, nr 6. O nauczaniu św. Tomasza na ten temat — PN 1912, nr 8. Natomiast o wartości umartwienia — PN 1936, nr 8.

<sup>149</sup> WM 1912, nr 2.

<sup>150</sup> PN 1912, nr 8.

<sup>151</sup> „Szkołka Niedzielną” 1897, nr 10.

<sup>152</sup> PN 1906, nr 11.

<sup>153</sup> Tamże.

<sup>154</sup> PN 1908, nr 5.

<sup>155</sup> GK 1903, nr 14. Zob. także GFr 1911, nr 1.

<sup>156</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1904, nr 7.



Do nałogów zaliczano palenie papierosów, wskazując zwłaszcza na szkodliwość palenia tytoniu i bardzo krytycznie oceniając nikotynizm u kobiet<sup>157</sup>. Wyróżniało to publikacje prasowe od nader liberalnej postawy moralistów z ówczesnych podręczników.

Wychodząc z założenia, że „zawsze człowiek musi znaleźć czas na to, czego szczerze chce i pragnie”<sup>158</sup> radzono nie tylko zatroszczyć się o pracę nad zbawieniem drugich<sup>159</sup>, o stosowny wybór stanu<sup>160</sup>, własne zdrowie<sup>161</sup>, ale przede wszystkim o „najważniejszą sprawę — zapewnienie sobie szczęśliwej ostatniej godziny”<sup>162</sup>. Nie zabrakło nawet wskazań jak umierać<sup>163</sup> i uwag na temat „tajemnicy słodkiej śmierci”<sup>164</sup>.

Wielość artykułów o samobójstwie wraz z wyraźną kwalifikacją moralną tego czynu wypływającego ze zwątpienia miała na celu zahamowanie „epidemii samobójstw w Niemczech”<sup>165</sup>.

Okrutną rzeczywistość czasu wojny redakcja miesięcznika franciszkańskiego potraktowała jako wyzwanie moralne. Ustosunkowano się naprzód do wielu problemów żołnierzy na froncie<sup>166</sup>, następnie przedstawiono obowiązki wszystkich „wobec żołnierzy w polu”, akcentując zwłaszcza potrzebę stałej i ściślej łączności duchowej<sup>167</sup>, by w kolejnym roku wzywać przede wszystkim do modlitw za konających żołnierzy<sup>168</sup>. „Można dopomóc — pisano — modlitwą, jałmużną, pobożnym słuchaniem Mszy św., umartwieniem, postem i Komunią św.”<sup>169</sup>. Drukowano teksty inspirujące do zadumy i modlitwy<sup>170</sup>. Potrzebę wspierania konających opieką i pociechą przedstawiano także przy innych okazjach<sup>171</sup>.

Spore znaczenie przypisywano właściwym postawom moralnym w procesie wychowawczym, zwłaszcza dzieci wobec rodziców. Uważając dobre wychowanie za najlepszy posag<sup>172</sup>, przypominając szczegółowe obowiązki rodziców<sup>173</sup> oraz potrzebę wychowania i karcenia<sup>174</sup>, przedstawiano dość często obowiązujący dzieci nakaz kochania rodziców<sup>175</sup>. Uwrażliwiano zasadniczo na wszelkie grzechy popełniane względem rodziców

<sup>157</sup> „Zdrój” 1925, nr 3 i 1926, nr 2; PN 1929, s. 561.

<sup>158</sup> GFr 1919, nr 1.

<sup>159</sup> GFr 1922, nr 1; GFr 1917, nr 1.

<sup>160</sup> PFr 1905, nr 2 wraz z zaleceniem, by „modlić się w tej sprawie, rady mądrych ludzi zasięgać i pilnie z uwagą zastanawiać się nad tym co jest wolą Bożą”.

<sup>161</sup> „Rodzina chrześcijańska” 1905, nr 38 wraz z podkreśleniem znaczenia autosugestii.

<sup>162</sup> GFr 1913, nr 1. Pojawiały się też określenia szczęśliwej godziny śmierci jako największej łaski — GFr 1918, nr 3.

<sup>163</sup> „Głosy znad Odry” 1918, nr 2.

<sup>164</sup> Dz. Mar. 1921, nr 2.

<sup>165</sup> „Wstrzemięźliwość” 1901, nr 3. Ponadto PN 1913, nr 21; PN 1933, s. 306.

<sup>166</sup> Kwitując niektóre stwierdzeniem: „wojna to wojna” — GFr 1915, nr 4.

<sup>167</sup> Chodziło zwłaszcza o listy, przy czym podkreślano, że istotna jest także ich treść. Radzono „wysyłać to o co proszą, co im koniecznie potrzebne, m.in. gazety i różaniec”. Istotnym wsparciem miała być w każdej sytuacji modlitwa bliskich — GFr 1916, nr 7.

<sup>168</sup> GFr 1917, nr 11.

<sup>169</sup> Tamże. Por. PFr 1904, nr 9 i PN 1920, nr 44.

<sup>170</sup> M.in. „Dalekim grobom na obcej ziemi pamięci składam kwiat, o śpijcie cicho znani i nieznanii” — GFr 1917, nr 10.

<sup>171</sup> Na przykład „Dodatek ilustrowany PN” 1910, nr 12, określający to dobrym zwyczajem.

<sup>172</sup> PN 1897, nr 7.

<sup>173</sup> PN 1899, nr 43.

<sup>174</sup> PN 1912, nr 52 wraz z argumentacją, że rodzice są pierwszymi kaznodziejami.

<sup>175</sup> PN 1901, nr 49; PN 1929, s. 608.

nieraz z dodatkowym komentarzem np. „Kto wypędza rodziców tego i Bóg odpędzi od przybytków swoich na wieki”<sup>176</sup>.

Oprócz pokory i pracy właśnie posłuszeństwo rodzicom uważano za istotny czynnik w osiągnięciu postępu w cnocie<sup>177</sup>. Zwrócono także uwagę na „falszywą miłość, która psuje dzieci”<sup>178</sup>.

Nim przystąpiono do krytyki niedbalstwa i lenistwa służby<sup>179</sup>, skierowano uwagi do tych, którzy nią kierowali. Zalecano zatem: „Mieć staranie aby słudzy, czeladź, poddani zachowywali prawo Boże. Dodawać wszystkiego, czego im potrzeba, pilnie i wiernie wypłacać im zasługi przyrzeczone”<sup>180</sup>.

Namawiano czytelników do sporządzania testamentu, radząc przy tym: „nie zapomnij o krewnych, jeżeli są biedni, bowiem głupstwem bogacić bogatych”<sup>181</sup>.

Natomiast jako zabobon potraktowano często spotykaną praktykę przepisywania modlitw i posyłania ich dalej<sup>182</sup>, proponując „stałe czytanie duchowne, które daje radość doskonałą”<sup>183</sup>.

Wiele uwagi i sił skupiały poszczególne redakcje pism na wypracowaniu i przedstawieniu czytelnikom odpowiedniego modelu postępowania w życiu chrześcijańskim. Mając świadomość stale rozwijającego się procesu dechrystianizacji próbowano przeciwdziałać przez poruszanie problemów moralnych istotnych dla czytelnika końca XIX w. i pierwszych czterdziestu lat obecnego stulecia. Nie wszystkim pismom się to udało, częstokroć nadal preferowano ujęcie dekalogowo-kazuistyczne. Większość jednak czasopism akcentowała znaczenie pokory i współdziałania z łaską Bożą w życiu człowieka, podkreślała wartość pokuty zwłaszcza poprzez cierpienie. Zauważano i reagowano na problemy etyczne współczesnych, zajmując stanowisko wobec aktualnych zagadnień dotyczących m.in. mody, filmu, pornografii, rozwodów i wielu innych. Widoczny trend odchodzenia od etyki indywidualistycznej umożliwił otwarcie się na problemy moralne małżeństwa i rodziny, z tendencją do przesadnego wręcz akcentowania niektórych spraw. Warta podkreślenia jest także umiejętność wielu redaktorów czerpania z „nova et vetera” dorobku teologii moralnej, co pozwoliło na włączenie się prasy katolickiej w proces kształtowania świadomej postawy religijnej w zmieniającej się rzeczywistości.

#### § 4. LITERATURA W PROCESIE EDUKACJI

Redaktorzy prasy dysponując bogatym arsenalem środków oddziaływania umożliwiali czytelnikom szeroki kontakt z literaturą, zwłaszcza z tzw. literaturą dla ludu. Prasa katolicka preferowała model literatury dydaktyczno-oświatowej, na który składały się zarówno utwory ściśle li-

<sup>176</sup> PN 1912, nr 12. Nieraz w ostrej formie: „Biada kto grzeszy przeciw rodzicom” — PN 1900, nr 35. Dzieci określano tyranami domowymi. Zob. PN 1897, nr 31.

<sup>177</sup> PN 1904, nr 2. O samym przykazaniu szczegółowo PN 1905, nry 29 i 30 oraz „Niedziela Katolicka” 1932, nr 7.

<sup>178</sup> PN 1901, nr 37; PN 1913, nr 29; GFr 1922, nr 1 i 4.

<sup>179</sup> PN 1912, nr 23. Zastosowano m.in. pouczenie św. Pawła: „posłuszni panom z bojaźnią i drżeniem, służyć w prostocie serca i w niczym nie oszukiwać” — PN 1912, nr 3 oraz PN 1901, nr 7.

<sup>180</sup> PN 1912, nr 3.

<sup>181</sup> PN 1901, nr 46.

<sup>182</sup> PN 1906, nr 15; PN 1899, nr 39.

<sup>183</sup> PN 1915, nr 31.

terackie mające wyraźny cel dydaktyczny, jak i utwory popularyzujące wiadomości z wielu dziedzin nauki, m.in. z historii. Trudno zgodzić się z opinią, jakoby czasopisma religijne czerpały przede wszystkim z literatury straganowej zwanej także odpustową<sup>1</sup>. Wykorzystując bowiem literaturę jako środek edukacyjny nie zawsze sięgano, rzecz zrozumiała, do utworów ściśle religijnych, tym bardziej, że także w pozostałych dominowała postawa afirmatywna znacząca zawierzeniem Bogu<sup>2</sup>.

Chcąc zapoznać czytelników z dorobkiem literatury polskiej, drukowano artykuły ukazujące jej historię, poszczególne zagadnienia, z zaakcentowaniem twórców i tematyki śląskiej. Na uwagę zasługują m.in. „Krótki zarys historii literatury polskiej” Józefa Kwietniewskiego<sup>3</sup>, ciekawe eseje (wraz z wypisami) o poezji polskiej autorstwa ks. Rocha Szajcy<sup>4</sup>, czy też cenne uwagi o XIX-wiecznej polskiej literaturze religijnej na Górnym Śląsku<sup>5</sup>. Odrębny artykuł poświęcony został znacznie wcześniej pracom ludoznawczym Józefa Lompy<sup>6</sup>. Często drukowano życiorysy poetów, pisarzy, zwracając nieraz uwagę tylko na jeden okres ich twórczości literackiej<sup>7</sup>.

Na zadane pod koniec 1935 r. pytanie „Czy na Śląsku nie mamy poetów polskich?” redakcja „Posłanica Niedzielnego” odpowiedziała twierdząco, przytaczając jednak tylko nazwiska twórców z XIX stulecia i obiecując częstszy druk ich wierszy w przyszłości<sup>8</sup>. Chodziło zwłaszcza o księży Konstantego Damrota, piszącego pod pseudonimem Czesław Lubiński oraz o Norberta Bonczyka. W całym omawianym okresie publikacje utworów tego pierwszego wyraźnie przeważały<sup>9</sup>.

Niezwykłą popularnością zaczęły cieszyć się wiersze Damrota zwłaszcza po I wojnie światowej, kiedy to niektóre pisma drukowały wybrane utwory niemal co roku. Dotyczy to zwłaszcza wierszy religijnych, np.

---

<sup>1</sup> Która rozwinęła się na Śląsku w połowie XIX w. i stanowiła w prasie miejscowej niewielki margines. Por. E. Malinowska, *Literatura dla ludu i jej społeczne funkcje w świetle prasy górnośląskiej z lat 1889—1901*, w: *Prace Komisji Historyczno-Literackiej* Nr 3. Śląskie miscellanea, Wrocław 1980, s. 34 i 39. Problem tkwi w tym, że zbyt często w pracach monograficznych omija się treść prasy religijnej i nie dokonuje potrzebnych analiz literackich zamieszczanych w niej utworów. Por. C. Hernas, *Odpustowa literatura*, w: *Literatura polska t. 2*, s. 63—64.

<sup>2</sup> Zob. E. Malinowska, *W dialogu z czytelnikiem. Teksty literackie w polskiej prasie na Górnym Śląsku w latach 1889—1901*, Katowice 1984, s. 149—150. Na temat problemów metodologicznych w ujmowaniu tego zagadnienia zob. S. Sawicki, *Religia a literatura. Trzy kręgi badawcze*, w: *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, Warszawa 1978, s. 665—667.

<sup>3</sup> Opublikowany na łamach „Zdroju” 1926, nr 3.

<sup>4</sup> Przedstawiające m.in. Opatrzność Bożą, Eucharystię, czy też problem matki w poezji polskiej — PN 1936, nr 3; PN 1938, nry 24 i 19.

<sup>5</sup> PN 1938, nry 8 i 14.

<sup>6</sup> Prowadzonym na Śląsku. Zob. „Światło” 1897, nr 29; jest to artykuł ks. Karola Myśliwca.

<sup>7</sup> Dotyczy to szczególnie Mickiewicza, Konopnickiej, Asnyka, Ujejskiego i Reymonta. Zob. „Zdrój” 1925, nry 2 i 3; PN 1936, nr 5; GO 1897, nry 63, 77, 91. Drukowano życiorysy m.in. K. Antoniewicza, A. Arndta, A. Stolza. Zob. PN 1933, passim. Zwrócono uwagę na konwersję do Kościoła katolickiego pisarza czeskiego E. Dvoraka — PN 1938, nr 52.

<sup>8</sup> PN 1935, nr 52.

<sup>9</sup> Poświęcono mu artykuł „Na grobie ks. Damrota w Pilchowicach” na łamach „Głosów znad Odry” 1918, nr 1 zabiegając o wystawienie mu pomnika. Błędnie informuje H. Kleinschmidt w EK t. 3, k. 991 jakoby poeta zmarł w Pilchowicach koło Lwówka Śląskiego, chodzi jednak o Pilchowice koło Gliwic, gdzie w szpitalu bonifratrów ks. Damrot spędził ostatnie lata życia. O twórczości księży Bonczyka, Damrota i Skowrońskiego na tle literatury śląskiej pisze A. Lubos, *Geschichte der Literatur Schlesiens*, München 1974, Bd 3, s. 517.

„Święty Kościół katolicki”, „Nasz oręż”, „Matka Boska Gromniczna”<sup>10</sup>, jak również liryki osobistej z widocznymi wpływami romantyzmu, np. „Ojczysta mowa i wiara”, „W kaplicy leśnej”, „Tęcza”, „Młodość”, „Głosy przyrody”, „Tęskność w jesieni”<sup>11</sup>.

Poeta śląskim czerpiącym z motywów romantycznych i wprowadzającym do swej twórczości wiele elementów autobiograficznych był ks. Norbert Bonczyk autor poematów „Stary kościół miechowski” (wydany w 1879 r.), oraz „Góra Chełmska czyli Świętej Anny z klasztorem OO. Franciszkanów. Wspomnienia z roku 1875” (drukowany we Wrocławiu w 1886 r.). Prasa przypominała przede wszystkim fragmenty tych dwóch utworów, zwłaszcza „Nasz Śląsk kochany” wyjęty z epickiej relacji pielgrzymy na Górę św. Anny<sup>12</sup>, ale drukowała często także inne wiersze, będące nieraz tłumaczeniem z niemieckiego<sup>13</sup>.

Działalności literackiej, w szczególności wierszom ks. Aleksandra Skowrońskiego, występującego także pod pseudonimem ks. Ligocki poświęcano sporo uwagi. Była to twórczość o wyraźnym charakterze religijnym. Najczęściej drukowano wiersze: „Kapłan”, „W krzyżu zbawienie”, „Św. Alojzy”, „Cicha noc”<sup>14</sup>.

Najwybitniejszy polski misjonarz ludowy ubiegłego stulecia jezuita, ks. Karol Antoniewicz ze swoją twórczością zwłaszcza poezją dewocyjną gościł na łamach prasy katolickiej niemal do końca lat 20-tych XX wieku. Nader chętnie wykorzystywano jego wiersze w celu ubogacenia wywodów teologicznych. Z dorobku tego autora obficie czerpało niemal każde katolickie pismo tego okresu<sup>15</sup>.

Do podstawowego kanonu tekstów literackich należały także utwory ks. Jana Bujary, ks. Teofila Bromboszcza, ks. E. M. Grima, Stanisława Wallisa, Augusta Świdra, Pauli Wężyk, ks. E. Nawrowskiego, Jana Nikodemajara, Jana i Juliusza Ligoniów.

Materiał literacki był jednak znacznie bogatszy, drukowano bowiem wiersze lub fragmenty utworów epickich takich autorów jak: Adam Asnyk, Wincenty Pol, Maria Konopnicka, Cyprian K. Norwid, Adam Mickiewicz, Władysław Syrokomla, Józef Ignacy Kraszewski, Zygmunt Krasiński, Artur Oppman, Wiktor Gomulicki, Jan Kochanowski, Juliusz Słowacki, Ewa Szelburg-Zarembina, Kajetan Koźmian, Franciszek Karpiński, Teofil Lenartowicz.

Dużą uwagę zwracano na inny rodzaj literacki, mianowicie powieść zwłaszcza historyczną, opowiadanie, legendę czy też esej. Ze względu na mnogość tytułów i autorów warto przytoczyć pewien przekrojowy zestaw sporządzony w oparciu o różne roczniki czasopism. Szczególną popularnością cieszyły się powieści, opowiadania i nowele (najczęściej po

<sup>10</sup> Drukowane m.in. na łamach GFr 1925, nr 7; PN 1936, nry 3 i 5; GFr 1925, nr 2; „Głosy znad Odry” 1919, nr 1.

<sup>11</sup> Przykładowo w PN 1919, nry 17 i 26; „Zdrój” 1926, nr 3 oraz 1927, nry 9 i 12; SR 1919/20, nr 9 oraz SR 1920/21, nr 9.

<sup>12</sup> Fragmenty „Starego kościoła miechowskiego” m.in. w PN 1919, nr 22; PN 1936, nr 2; „Zdrój” 1926, nr 11. Natomiast fragmenty „Góry Chełmskiej” w PN 1936, nr 4; SR 1920/21, nr 12.

<sup>13</sup> Najczęściej drukowano wiersze: „Korab na górze”, „Ave Maris Stella”, „Duch nowych czasów”, „Do papieża”.

<sup>14</sup> Głównie na łamach „Posłańca Niedzielnego”.

<sup>15</sup> Wiersze ks. Antoniewicza drukowano m.in. na łamach „Szkółki Niedzielnego” 1897, nr 7; TK 1912, nr 1; SR 1919/1920, nr 1; „Głosów znad Odry” 1919, nr 2; Dz. Mar. 1921, nr 1; oraz nader często w „Posłańcu Niedzielnym” i „Głosie św. Franciszka”. Wykorzystywano także treść licznych książek i broszur jego autorstwa, nie wymieniając nazwiska.

redakcyjnej przeróbce) Henryka Sienkiewicza<sup>16</sup>. Czytelnicy pism katolickich upominali się o druk powieści K. Miarki „Petronela, pustelnica na Górze św. Anny”; wciąż przypomniano także inne utwory tego autora, m.in. „Husyci na Górnym Śląsku”, oraz tłumaczone z czeskiego opowiadanie pt. „Zwycięstwo wiary katolickiej” a także debiutancką „Górkę Klemensową”<sup>17</sup>.

Drukując powieść czy opowiadanie podawano częstokroć wyraźnie adresata. Uczyniono to przykładowo w przypadku „Józefata” — powieści dla ludu i dojrzalszej młodzieży, a przygotowanej według pism ks. Krzysztofa Szmidta; a także przy druku powieści Herriety E. Stowe „Chata wuja Toma”, i przy publikacji „bardzo ciekawych i pouczających bajek dla dorosłych” napisanych przez J. I. Kraszewskiego, czy też przed drukiem powieści Lewisa Wallace „Ben Hur”<sup>18</sup>.

Motywwem literackim wysoko cenionym przez wszystkie redakcje były legendy i podania ludowe, tym bardziej gdy pochodziły z terenu Śląska. Popularne były zwłaszcza utwory ks. Jana Chrzęszcza (m.in. „Pustelnik na Górze św. Anny — powieść z końca XVII wieku”) jak i werbisty o. Emila Drobrego — np. „Legenda o sławikowskim dzwonie”, a także opracowane przez M. Kantora-Mirskiego „Legendy i podania śląskie”<sup>19</sup>. Zainteresowanie wzbudziły „Przysłowia ludu górnośląskiego” zebrane przez Jacka z Wygiełzowa<sup>20</sup>.

Po I wojnie światowej wyraźnie wzrosło zainteresowanie kulturą i folklorem śląskim, dlatego też wiele pism drukowało pieśni polskie (nuty wraz z tekstem)<sup>21</sup>. Opublikowano wartościowy artykuł ks. E. Szramka pod pseudonimem Ludomir „Pieśni ludowe na Górnym Śląsku”<sup>22</sup>, a także cenne „Wspomnienia” ks. Józefa Gregora, śląskiego gwaroznawcy<sup>23</sup>. Ten zmarły w 1926 r. profesor w Tworówce pod Raciborzem ogłosił szereg artykułów językoznawczych, opublikował „Mapę Górnego Śląska z uwzględnieniem stosunków językowych” oraz prowadził na łamach m.in. „Skarbu Rodzinnego” poradnik językowy<sup>24</sup>.

Tylko sporadycznie drukowano teksty, mogące stanowić scenariusz popularnych zwłaszcza na początku stulecia „sztuk ludowych”<sup>25</sup>.

Warta podkreślenia jest także tendencją do drukowania wszelkiego rodzaju „listów z podróży”, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych w celu

---

<sup>16</sup> Chodziło zwłaszcza o „Obronę Częstochowy”, „Potop”, „Krzyżaków”, a przede wszystkim powieść „Quo vadis” drukowaną często pod tytułem „Dokąd idziesz”.

<sup>17</sup> Drukowano je ponownie m.in. na łamach SR 1921/1922, nr 2; PN 1927 i 1928 passim.

<sup>18</sup> Zob. PN 1906, nr 32; PN 1907, nr 1 nn; GK 1907, nr 61; GK 1900, nr 139. Podobnie uczyniono z powieścią „Róża z Tanenbergu” zaznaczając, że jest „dla polskiej młodzieży”.

<sup>19</sup> Drukowane w „Zdroju” 1928, nr 6. O św. Jacku w „Głosach znad Odry” 1919, nr 2.

<sup>20</sup> Opublikowane w „Katoliku Codziennym” 1926, nr 193.

<sup>21</sup> Co uczynił zwłaszcza SR oraz „Zdrój”.

<sup>22</sup> „Głosy znad Odry” 1918, nr 1.

<sup>23</sup> Do druku przygotował je ks. J. Melz. Zob. „Katolik Codzienny” 1926, nr 80 nn.

<sup>24</sup> SR 1919/1920; współpracował także z redakcją „Głosów znad Odry”. Natomiast „Mapę” polecano w PN 1905, nr 16: „Z tabel wynika, że w obwodzie opolskim jest 1 048 255 osób po polsku mówiących. Trudne miał zadanie”. Por. z opinią B. Kałamarz, Polskie amatorskie badania historyczne na Górnym Śląsku w latach 1870—1939, Kw. Op. 25: 1979, z. 1, s. 40—41.

<sup>25</sup> Taką trzyaktówkę „ze śpiewem i tańcami” opublikowała GK 1909, nr 1. O wydawanej przez Księży Salezjanów w Oświęcimiu „Bibliotecze Teatralnej” (drukowanej u R. Meyera w Raciborzu) informowały „Głosy znad Odry” 1921, nr 2.

zniechęcenia do wyjazdów. Ukazywały się relacje w formie reportaży z Wiecznego Miasta, „ślądami św. Franciszka”, czy też nader często z Ziemi Św.

Ważnym elementem procesu edukacyjnego było uświadomienie czytelnikom łączności literatury śląskiej z dziedzictwem piśmiennictwa polskiego. Wykorzystywano w tym celu zabytki literatury ojczystej z XV i XVI wieku. Drukowano w oryginalnym brzmieniu wraz z odpowiednim komentarzem m.in. „Rozmowę mistrza Polikarpa ze śmiercią”<sup>26</sup>, „Pieśń o siedmiu słowach Pańskich”<sup>27</sup>.

Prasa katolicka zajmowała się nie tylko upowszechnianiem literatury na własnych łamach, ale także propagowaniem czytelnictwa książek. Wprowadzono zasadniczy i — zdaniem tej prasy — bardzo ważny podział na dobre i złe książki. Twierdzono, że dobra książka uczy dobrego i jest najlepszym pokarmem dla duszy<sup>28</sup>. Zdecydowanie więcej uwagi poświęcano złej książce. Przypominano słowa św. Teresy, że zła książka jest najgorszym przyjacielem, że czytanie takich książek zwłaszcza romanśów, powieści i nowel wywiera szkodliwy wpływ na obyczaje<sup>29</sup>. Uwrażliwiano na to, iż takie publikacje przedstawiają się bardzo ponętnie, ale katolik winien je natychmiast zniszczyć, a najlepiej nie kupować wcale. Motyw miszczenia złych książek i gazet często powracał i tym imperatywem kończono większość rozważań np.: „Strzeż się pism i książek przewrotnych, najbezpieczniej i najlepiej im w ogniu”<sup>30</sup>.

Pomocą, czy też swoistym drogowskazem przy wyborze lektury miała być cenzura kościelna<sup>31</sup>. Zalecano czytać tylko te książki i pisma, które zaopatrzone zostały w „imprimatur”. Szczególnie uwrażliwiano na konieczność odrzucenia książek o tematyce religijnej bez owego zezwolenia na druk<sup>32</sup>. Bardzo często przypomniano, że według rozporządzenia Stolicy Apostolskiej „pozwolenie na drukowanie książek treści religijnej należy brać od biskupa tej diecezji, w której się książka drukuje”<sup>33</sup>.

Nie poprzestawano jednak tylko na ogólnych radach, drukując różne upomnienia pod adresem konkretnych wydawnictw i drukarni, czy też ostrzegając czytelników przed nabywaniem i czytaniem podanych tytułów. Skrytykowano np. wydawcę i drukarza Teofila Nowackiego z Piekar, który „Pozwala sobie ... na fałszywe ogłoszenie, że jego druki są

<sup>26</sup> Tłumacząc trudniejsze słowa staropolskie. Zob. PN 1936, nr 44. Chodzi tu o wierszowany dialog nieznanego autora, a wydany przez W. Nehringa w 1886 r.

<sup>27</sup> Wraz z uwagą: „Piękne są nasze staropolskie pieśni, o wiele piękniejsze od tych, które przejęliśmy w nowszych czasach z obcych języków” — PN 1936, nr 11.

<sup>28</sup> PN 1912, nr 46; PN 1919, nr 27; PN 1927, s. 39. Wypowiedź ks. J. Bosko o dobrych książkach wydrukowały „Głosy znad Odry” 1918, nr 2.

<sup>29</sup> PN 1898, nr 30. Dodano uwagę: „Z jakim kto przystaje, takim sam się staje”.

<sup>30</sup> PN 1927, s. 478. Ponadto PN 1927, s. 491 i 502. W PN 1898, nr 1 pisano: „Chrześcijańscy młodzieńcy i dziewice nie czytajcie złych książek, bo narażacie się na popełnienie grzechu ciężkiego”. Radzono: „w ogień z nią”. Przytoczono list księdza piszącego do „Katolika”: „wrzucicie w piec książki heretyckie” — PN 1902, nr 17. Por. także z późniejszą wypowiedzią na ten temat — PN 1919, nr 44; GFr 1912, nr 1.

<sup>31</sup> O jej roli i znaczeniu zob. m.in. PN 1915, nr 3.

<sup>32</sup> PN 1897, nr 42: „Zaden katolik nie powinien czytać lub kupować książki o religii itd., o ile nie ma pozwolenia kościelnego”.

<sup>33</sup> PN 1897, nr 6. W rok później zaznaczono, że chodzi o wszelkie druki treści religijnej przeznaczone dla katolików, a drukowane w diecezji wrocławskiej włącznie z delegaturą. Należało je przedstawić do aprobaty kościelnej, bowiem „jeszcze przed drukiem mają być przedłożone do oceny” — PN 1898, nr 43.

aprobowane”<sup>34</sup>. Ostrzegano czytelników przed kolportowanymi zwłaszcza na odpustach na Górnym Śląsku (Góra św. Anny, Bytom, Piekary) książkami np. przed „Historią o Grzegorzcu, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały” (T. Nowacki — Piekary)<sup>35</sup>. Ponadto krytycznie oceniono m.in. następujące publikacje: „Objawienie listu” (Paul Riedinger — Racibórz)<sup>36</sup>, „Trzy przesłiczne i bardzo skuteczne modlitwy przy umierającym”<sup>37</sup>, „Pasek św. Franciszka” (Mikołów)<sup>38</sup>, „Sen błogosławionej Panny Maryi” (druk. „Głosu Śląskiego” — Gliwice)<sup>39</sup>.

Pewien problem stanowił także właściwy kolportaż dobrych książek, bowiem, jak to sformułowano „Kto rozszerza książki religijnej treści jest apostołem Królestwa Bożego”<sup>40</sup>. Zachęcano do korzystania z księgarń katolickich o znanej renomie; nieraz czytelnicy zwracali się z prośbą o przystanie reklamowanych czy też ocenianych książek wprost do redakcji. Odpowiedziano: „Wszystkie w „Posłańcu Niedzielnym” wykazane książki pociągać można z wszystkich księgarń, lecz nie z katolickiego „Posłańca Niedzielnego”<sup>41</sup>. Ostrzegano przed kupnem książek „od domokrażców”<sup>42</sup>, którzy „buszują po domach, należy ich natychmiast za drzwi, i to bez wyjątku”<sup>43</sup>. Ogłaszały się m.in. następujące księgarnie i wydawnictwa A. Kraus w Katowicach<sup>44</sup>, Braci Wenske w Królewskiej Hucie<sup>45</sup>, Księgarnia św. Krzyża w Bytomiu<sup>46</sup>, a także Zakład (wydawniczy) św. Stanisława w Bytomiu<sup>47</sup>. Ponadto regularnie drukowano cenniki Księgarni nakładowej „Katolika” na łamach pism tej firmy.

Pewne zdziwienie wywołuje fakt, iż namawiano wydawców śląskich do publikacji książek, które z reguły ukazywały się nakładem Kurii Biskupiej, uczyniono tak np. z „książką kardynała Bertrama o pedagogice seksualnej”<sup>48</sup>.

Chcąc umożliwić czytelnikom nabycie odpowiedniej książki religijnej, drukowano na łamach prasy rodzaj poradnika, informującego krótko o treści i cenie danej pozycji<sup>49</sup>. Skupiano się przede wszystkim na różne-

<sup>34</sup> PN 1901, nr 5; por. z PN 1900, nr 3.

<sup>35</sup> PN 1902, nr 31.

<sup>36</sup> Bowiem jest to „trucizna dla duszy, naucza, że jest dwanaście darów Ducha św.” — PN 1902, nr 12. W wydawnictwie tym drukowano także modlitewniki. Zob. Ochot, poz. 134.

<sup>37</sup> Wraz z komentarzem: „Jaka wzorowa polszczyzna i przekręcanie nauki katolickiej” — PN 1902, nr 13.

<sup>38</sup> Jako pisemko o różańcu św. Joanny królowej — PN 1902, nr 13.

<sup>39</sup> PN 1904, nr 12. Wkrótce wydrukowano odpowiedź wydawcy: „Wykonaliśmy druk dla cudzej osoby. Zaprowadziliśmy lepszą kontrolę w drukarni naszej” — PN 1904, nr 15. Samą książeczkę redakcja „Posłańca Niedzielnego” określiła jako „truciste pismo”.

<sup>40</sup> GFr 1925, nr 12.

<sup>41</sup> Np. PN 1909, nr 10. Wiele pism związanych było z księgarniami, które dały jednocześnie wsparcie finansowe poprzez handel papeterią, dewocjonaliami, obrazami itp.

<sup>42</sup> PN 1931, nr 15.

<sup>43</sup> PN 1901, nr 13. Nakazywano strzec się przed „fałszywymi prorokami, którzy nie tylko zle książki drukują, ale i rozdają gratisowo” — PN 1901, nr 18.

<sup>44</sup> Np. GK 1908, nr 38.

<sup>45</sup> Przykładowo TK 1912, nr 1.

<sup>46</sup> SR 1919/1920, nr 5.

<sup>47</sup> Przy ul. Krakowskiej 13 prowadzony przez Księży Werbistów. Zob. PN 1926, nr 51. Oprócz książek reklamowano także dewocjonalia, zwłaszcza różańce i szkaplerze.

<sup>48</sup> PN 1930, s. 208 — nawołując naprzód do przetłumaczenia jej na język polski.

<sup>49</sup> Na łamach „Posłańca Niedzielnego” była to rubryka zatytułowana „Dobre książki”, która ukazywała się nieregularnie do połowy lat 20-tych. Podobną drukowano w „Głosie św. Franciszka”, a także w innych pismach pod różnymi nazwa-

go rodzaju „książkach nabożnych” czyli modlitewnikach<sup>50</sup>. Wydaje się, że warto w oparciu o te informacje przedstawić spis polecanych modlitewników i umożliwić tym samym uzupełnienie już istniejących zestawień<sup>51</sup>:

1. Anioł Stróż. Wyd. 2, Góra św. Anny 1906, s. 840 (Książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików z dodatkiem Nieszporów, Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali i najużywanych pieśni na cały rok)<sup>52</sup>.
2. A. Arndt, Droga Krzyżowa. Wyd. 25 (1915)<sup>53</sup>.
3. A. Arndt, Godzinki Adoracji Najświętszego Sakramentu (Do odmawiania podczas wiecznej adoracji dla diecezji wrocławskiej). Nakład „Posłańca Niedzielnego”, Królewska Huta 1897, s. 444<sup>54</sup>.
4. A. Arndt, Skarbnica odpustów modlitewnych i uczynkowych. Druk. św. Jacka, Królewska Huta 1901, s. 240<sup>55</sup>.
5. St. B., Książeczka modlitewna osobliwie ku czci Przenajświętszej Rodziny, Wyd. K. Miarka, Mikołów br. 56.
6. B., Książka na cześć Najświętszego Serca Pana Jezusa, bm., br. 57.
7. N. Bonczyk, Nowy Brewiarzyk Tercjarski (podług nowej konstytucji Leona XIII ... za pozwoleniem Zwierzchności duchownej wydał...). Wyd. „Katolika” Bytom 1892, s. 477<sup>58</sup>.
8. I. Böhm, Droga krzyża Jezusowego. Wyd. K. Böhm, Góra św. Anny 1905, s. 69<sup>59</sup>.
9. I. Böhm, Kwiaty pasyjne (czyli zbiór nabożeństwa o Męce Pańskiej, zawierający 22 obchodów Drogi Krzyżowej czyli stacyj i licznych modlitw i nabożeństw na cześć i uwielbienie gorzkiej męki i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa, Krwi Jego i Ran najświętszych i na cześć Matki Boskiej Bolesnej jako też innych modlitw potrzebnych w ciągu roku). Wyd. 1 nowe, Wydawn. M. Rogiera, Góra św. Anny 1906, s. 600<sup>60</sup>.
10. I. Böhm, Piętnaście tajemnic Różańca świętego. Bmr. 61.
11. I. Böhm, Różaniec. Wyd. 1, M. Rogier, Góra św. Anny 1903; wyd. 2,

---

mi: „Sprawy księgarskie”, „Nowe książki”, „Nowiny literackie”. Por. przykładowo „Niedziela Katolicka” 1933, nr 9 nn.

<sup>50</sup> Ciekawy cykl artykułów o górnośląskiej książce nabożnej w opracowaniu Wincentego Ogrodzińskiego opublikowano na łamach PN 1935, nry 12–14.

<sup>51</sup> Uczyniła to Teresa Ochot w pracy magisterskiej „Msza św. w modlitewnikach górnośląskich do 1914 r.”, której fragment (I rozdział) wraz z cennym „Zestawieniem alfabetycznym modlitewników wydanych na Górnym Śląsku do 1914 r.” ogłoszono drukiem w RTSO 1: 1968, s. 357–408. Samo zestawienie modlitewników na s. 383–408, obejmuje 258 książeczek do nabożeństwa. Por. także z oceną O. Słomczyńskiej, dz. cyt., s. 10. Ochot, niestety, nie wykorzystała prasy śląskiej. Tu przedstawione zestawienie także nie wyczerpuje wszystkich źródeł prasowych.

<sup>52</sup> Ochot, poz. 3; PN 1906, nr 7 z uwagą „Bierz i używaj”.

<sup>53</sup> Ochot, brak; PN 1915, nr 9; PN 1919, nr 12; PN 1926, nr 11 z adnotacją „Do nabycia w ekspedycji „Posłańca Niedzielnego”.

<sup>54</sup> Ochot, poz. 54; stałe drukowano pod kalendarem wiecznej adoracji następujący komunikat: „Z rozporządzenia J. E. Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa Kardynała należy używać przy odprawianiu Adoracji książki pod tytułem: „Godzinki...”.

<sup>55</sup> Ochot, poz. 207; w oprawie 70 fen. (1901), 80 fen. (1902); PN 1901, nr 50; PN 1902, nry 2 i 4; GK 1903, nr 27.

<sup>56</sup> Zapewne autorem jest Stanisław Bełza, Zob. T. Ochot, Msza św. ..., s. 374; Ochot, brak; PN 1897, nr 6.

<sup>57</sup> PN 1920, nr 10 z krótką zachętą „Polecamy”.

<sup>58</sup> Ochot, poz. 148; „Światło” 1897, nr 3.

<sup>59</sup> Ochot, brak; PN 1906, nr 10.

<sup>60</sup> Cena 1,60 mk.; Ochot, brak; PN 1909, nr 8; PN 1911, nr 9; PN 1912, nr 7; PN 1913, nr 6.



- K. Böhm, Góra św. Anny; wyd. 3, tamże 1907; wyd. 4, tamże 1910, s. 56<sup>62</sup>.
12. I. Böhm, Wianek pieśni do nabożnego użytku członków Kongregacji Mariańskich. Wyd. M. Rogier, Góra św. Anny 1905, s. 608<sup>63</sup>.
  13. Brewiarzyk Tercjarski. Wyd. 2, bmr.<sup>64</sup>.
  14. J. Chrząszcz, Brewiarzyk. Wyd. bm. (1902), nowe wyd. bm. (1904)<sup>65</sup>.
  15. J. Chrząszcz, Jezus Pasterz Dobry. Wyd. z grubym drukiem M. Rogier Góra św. Anny 1901<sup>66</sup>.
  16. J. Chrząszcz, Św. Józefie, módl się za nami bmr.<sup>67</sup>.
  17. J. Chrząszcz, Modlitwy i rozważania do św. Józefa. Wyd. M. Rogier Góra św. Anny 1905<sup>68</sup>.
  18. J. Chrząszcz, Odpust Porcjunkuli. Wyd. 3 M. Rogier Góra św. Anny 1903, s. 64<sup>69</sup>.
  19. J. Chrząszcz, Pocięcha dusz w czysćcu cierpiących. Wyd. M. Rogier Góra św. Anny 1904, s. 222<sup>70</sup>.
  20. J. Chrząszcz, Stół Pański (Książeczka modlitewna dla katolików, osobliwie dla dzieci). Wyd. 2, 3, 4 M. Rogier Góra św. Anny br.<sup>71</sup>.
  21. Chwała św. Józefa Oblubieńca. Druk. św. Jacka, Królewska Huta br.<sup>72</sup>.
  22. Z. Cyron, Skarby łask III Zakonu św. Ojca Franciszka. Wyd. M. Rogier Góra św. Anny br.<sup>73</sup>.
  23. Dostateczny Śpiewnik kościelny i domowy. Wyd. 9 M. Rogier Góra św. Anny 1901<sup>74</sup>.
  24. Droga do Nieba (ks. Skowronka). Wyd. R. Meyer Racibórz br.<sup>75</sup>.
  25. Droga do Nieba. Wyd. 2 M. Rogier Góra św. Anny 1902; wyd. 5 tamże br., s. 442<sup>76</sup>.
  26. Fabian, Św. Antoni módl się za nami. Bmr., s. 196<sup>77</sup>.

---

<sup>61</sup> Ochot, brak; PN 1907, nr 23.

<sup>62</sup> Ochot, poz. 196; PN 1903, nr 21; PN 1906, nr 13; PN 1907, nr 23.

<sup>63</sup> Cena 1,20 mk; Ochot, poz. 231; PN 1905, nr 36.

<sup>64</sup> Ochot, brak; GFr 1908, nr 5.

<sup>65</sup> Ochot, brak; PN 1902, nr 49: „Brewiarzyk w nowej sukni, upiększony, powiększony”. „Bierz, czytaj, używaj!” — PN 1904, nr 5.

<sup>66</sup> Ochot, poz. 69; PN 1903, nr 21.

<sup>67</sup> Ochot, brak; PN 1909, nr 10.

<sup>68</sup> Cena 50 fen.; Ochot, brak; PN 1905, nr 10.

<sup>69</sup> Ochot, brak; PN 1903, nr 33.

<sup>70</sup> Ochot, poz. 177; PN 1904, nr 44; PN 1905, nr 13.

<sup>71</sup> Ochot, poz. 214; PN 1901, nr 12: „polecamy ją gorąco i cieszymy się, że proboszcz pyskowicki takową ułoży!”; PN 1902, nr 14; PN 1904, nr 7; PN 1908, nr 11; PN 1909, nr 9; PN 1911, nr 10; PN 1912, nr 11; PN 1914, nr 7; GFr 1926, nr 4.

<sup>72</sup> Ochot, brak; PN 1899, nr 12: „polecamy jako książeczkę do nabożeństwa dla dorastającej młodzieży”; GK 1903, nr 27.

<sup>73</sup> Ochot, brak; PN 1902, nr 20; PN 1903, nr 18.

<sup>74</sup> Ochot, poz. 26; PN 1903, nr 22.

<sup>75</sup> Ochot, poz. 29 i 31; PN 1902, nr 49; „nową książkę do nabożeństwa ks. proboszcza Skowronka — pierwsze wydanie miało 11 tys. i jest wysprzedane, drugie wydanie w druku, w pięknej twardej oprawie — jedna mk. Do nabycia na odpust Matki Boskiej Skaplerznej w Bogucicach” — PN 1903, nr 22; TK 1912, nr 1; GO 1906, nr 60.

<sup>76</sup> Ochot, poz. 27 i 28; PN 1903, nr 20; PN 1907, nr 19 pisząc o piątym wydaniu: „Bardzo przyjemna, bo łatwo chować w kieszeni i bogata w modlitwy”.

<sup>77</sup> Ochot, brak; PN 1909, nr 8 z podaniem treści: „krótki opis życia świętego, Chleb św. Antoniego, Nabożeństwo do św. Antoniego, Nabożeństwo codzienne, Pieśni o św. Antonim, Pieśni do Serca Pana Jezusa” oraz z notatką: „Książeczka aprobowana, czcicielom św. Antoniego bardzo będzie przyjemną i pożyteczną”.

27. Fabian, Książeczka jubileuszowa. Wyd. F. Gielnik Góra św. Anny br. <sup>78</sup>.
28. Godzina święta. Wyd. F. Gielnik Góra św. Anny br. <sup>79</sup>.
29. Najświętsza Rodzina. Książka do nabożeństwa dla wszystkich stanów. Wyd. 3 ks. kan. J. Stachyrak, Przemyśl 1899 <sup>80</sup>.
30. Officium małe do Najświętszej Maryi Panny oraz spis odpustów tercjarzom udzielonych. Wyd. F. Gielnik Góra św. Anny (1902) <sup>81</sup>.
31. Pieśni Kongregacyjne. Wyd. staraniem Sodalisek z Czarnowąs bmr. <sup>82</sup>.
32. Pieśni Polskie — zebrał J. Gallus. Wyd. „Katolik” bmr. <sup>83</sup>.
33. A. Piłynek, Ze skarbca Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wyd. R. Meyer Racibórz br. <sup>84</sup>.
34. Przewodnik duchowny. Książka do nabożeństwa i rozmyślenia. Wyd. OO. Trapistów (Afryka) br. <sup>85</sup>.
35. Przewodnik tercjarski dla członków III Zakonu. Wyd. M. Rogier Góra św. Anny (1903), s. 830 <sup>86</sup>.
36. Ratuj dusze w czyśćcu cierpiące. Wyd. Góra św. Anny br. <sup>87</sup>.
37. T. Reginek, Módl się za nami. Bmr. <sup>88</sup>.
38. Siedem godzin świętych. Bmr. <sup>89</sup>.
39. E. Siedziński, Nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej. Wyd. Góra św. Anny (1908) <sup>90</sup>.
40. E. Siedziński, Nabożeństwo do Przenajświętszego Dzieciątka Jezus. Wyd. Góra św. Anny (1908) <sup>91</sup>.
41. E. Siedziński, Nabożeństwo do Przenajdroższej Krwi Chrystusa Pana. Wyd. M. Rogier Góra św. Anny (1909) <sup>92</sup>.
42. Uwielbienie Najśladszego Serca Jezusowego. Wyd. Góra św. Anny br. <sup>93</sup>.
43. J. Weter, Bóg z nami. Podręcznik dla przyjmujących Komunię św. na czas wojny. Wyd. F. Gielnik Góra św. Anny (1915) <sup>94</sup>.
44. Wianek czci Najświętszej Maryi Panny. Wyd. M. Rogier Góra św. Anny 1900 <sup>95</sup>.
45. Wianek pieśni czyli Śpiewniczek. Wyd. M. Rogier Góra św. Anny br. <sup>96</sup>.

<sup>78</sup> GFr 1929, nr 8.

<sup>79</sup> PN 1936, nr 42: „...brakowało takiej w języku polskim”, a także: „Zawiera w sobie 7 pięknych modlitw i rozmyślań, które podczas godziny św. mogą być na przemian odmawiane”.

<sup>80</sup> PN 1902, nr 18: „...gorąco polecamy”.

<sup>81</sup> Ochot, brak; PN 1902, nr 13.

<sup>82</sup> Cena 50 fen.; zamawiać należało u Julie Schweda; PN 1926, nr 51.

<sup>83</sup> „Światło” 1897, nr 18.

<sup>84</sup> PN 1920, s. 182.

<sup>85</sup> Ochot, brak; PN 1898, nr 44: „...do nabycia w ekspedycji Br. Rusticus Hajdu-ga Breslau”.

<sup>86</sup> Ochot, poz. 189, choć podaje jako rok wydania 1904; PN 1902, nr 49.

<sup>87</sup> Cena 20 fen.; Ochot, brak; PN 1907, nr 21.

<sup>88</sup> PN 1927, s. 210.

<sup>89</sup> GFr 1935, nr 8.

<sup>90</sup> Ochot, poz. 131; PN 1908, nr 16; PN 1909, nr 12: „...polecenia godne”.

<sup>91</sup> Ochot, poz. 135; PN 1908, nr 16.

<sup>92</sup> Ochot, poz. 133; PN 1909, nr 10: „...w każdym czasie pożyteczne”; PN 1909, nr 12 z uwagą „Litania tylko do użytku prywatnego”.

<sup>93</sup> Cena 30 fen.; Ochot, poz. 222; PN 1907, nr 20.

<sup>94</sup> Tłumaczenie z niemieckiego; PN 1915, nr 45.

<sup>95</sup> Ochot, poz. 227.

<sup>96</sup> Wcześniejsze wydanie zob. Ochot, poz. 231; PN 1922, nr 5 — wiadomość podana w formie ogłoszenia.

46. Wspomnienie dusz w płomieniach czyszcących cierpiących. Wyd. OO. Misjonarzy (SVD) Nysa br. <sup>97</sup>.

Prócz zachęty do nabycia i korzystania z modlitewników zwracano się do czytelników z apelem o kupno Pisma św. Duży rozgłos nadano zwłaszcza na początku stulecia edycji Biblii w oficynie K. Miarki młodszego w Mikołowie. Chodziło o przekład ks. Jakuba Wujka „poprawiony i nowym komentarzem opatrzony przez ks. Franciszka Albina Symona, Arcybiskupa”. Pisano o tym wydaniu m.in. „należy się spodziewać, że dozna poparcia na jakie zasługuje, a czego z duszy serca życzymy” <sup>98</sup>.

Ponadto zwracano uwagę czytelników na różne wydania „Historii Biblijnej dla katolickich szkół ludowych” <sup>99</sup>. Wśród katechizmów podkreślano wartość „Katechizmu Katolickiego dla Diecezji Wrocławskiej i delegatury. Wydanie urzędowe” <sup>100</sup>, „Katechizmu polskiego” w opracowaniu ks. Kirchniawego z wydawnictwa Antonius-Verlag we Wrocławiu <sup>101</sup>, „Katolickiego katechizmu ludowego” F. Spirago <sup>102</sup>, a także „Podręcznika domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej” <sup>103</sup>.

Natomiast funkcję przewodników w rozwiązywaniu różnych problemów miały pełnić następujące pozycje: „Spowiadający się chrześcijanin czyli jak rozwiązywać wątpliwości sumienia w życiu chrześcijańskim” <sup>104</sup>, „Gdzie prawda” opublikowana w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu <sup>105</sup>, „Prawidło życia chrześcijańskiego” <sup>106</sup>, oraz „O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześcijańskich” popularnego autora Alfonsa Rodrycjusza (właściwie: Rodrigueza) <sup>107</sup>.

Na początku lat 30-tych zalecano lekturę książeczki opublikowanej pod pseudonimem Elpidiusz <sup>108</sup> pod tytułem „Hasła i zaczepki nowoczesnego niedowiarstwa a zwłaszcza socjalizmu i komunizmu” <sup>109</sup>.

<sup>97</sup> Ochot, brak; PN 1904, nr 2.

<sup>98</sup> PN 1909, nr 7. Wysoko oceniono pracę edytora pisząc: „Czy godzi się jeszcze wątpić o wykonaniu technicznym? Sama powaga firmy wyżej wspomnianego wydawnictwa świadczy dostatecznie, że i pod tym względem Czytelnik się nie zawiedzie”.

<sup>99</sup> Chodziło w szczególności o przekłady z niemieckiego wydania Herdera oraz o „Krótką Historię Biblijną” — PN 1919, nr 31.

<sup>100</sup> Było to nowe wydanie w cenie 65 fen. i drukowane u Nischkowskiego we Wrocławiu — PN 1919, nr 11. Informowano także, że tłumaczenia dokonał ks. Bonczek. Por. P. Poręba, Dzieje katechetyki, w: DTKP t. 3 cz. 2, s. 178.

<sup>101</sup> Cena 25 fen.; GFr 1926, nr 4.

<sup>102</sup> Wydany przez firmę K. Miarki w Mikołowie; „Głosy znad Odry” 1921, nr 2 polecały go jako „znakomity”.

<sup>103</sup> Wydany przez Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu; PN 1902, nr 1 — chodziło tu o drugie wydanie „Podręcznika”, który polecano, „zwłaszcza dla rodziców, gdy mieszkają wśród niekatolickich rodzin. Uczy dziecko czytać”.

<sup>104</sup> Autorem był o. Fructuosus Hochenmaier; cena od 2 mk; PN 1912, nr 34 — było to pierwsze polskie wydanie dokonane w oparciu o 9-te wydanie niemieckie; PN 1913, nr 6; GFr 1924, nr 4. Ukazało się w wydawnictwie M. Rogiera na Górze św. Anny.

<sup>105</sup> Pod pseudonimem Prawdomir. Broszura licząca 176 stron ukazała się w 1912 r. w cenie 1 mk w formie „rozmowy wśród podróżnych o najważniejszych a najczęściej zaczepianych prawdach wiary katolickiej” — PN 1912, nr 11, gdzie dodano uwagę: „obrona z ambony nie wystarcza, książka bardzo praktyczna i polecenia godna”.

<sup>106</sup> Kolportowana przez Skład Główny Księgarni i Wydawnictwa Polska w Poznaniu; PN 1912, nr 7: „Treść stosowna dla wszystkich, Wyróżnia się nie tylko treścią, ale i pięknym papierem”.

<sup>107</sup> To nader obszerne, kilkutomowe dzieło wydane zostało w Krakowie nakładem ks. M. Mycielskiego — PN 1895, nr 48; PN 1896, nr 6. O wartości tej publikacji zob. K. Górski, Teologia ascetyczno-moralna, w: DTKP t. 3 cz. 1, s. 324.

<sup>108</sup> Chodzi o franciszkanina ojca Wilhelma Weiergausa.

Często wydawane życiorysy świętych zwane żywotami chętnie odnotowywano na łamach prasy, w szczególności te, które opracowali księża J. Chrzęszcz i W. Galant. Nie pomijano milczeniem książek przydatnych w innych okolicznościach, jak np. publikacji ks. Sebastiana Kneippa<sup>110</sup>, czy książki Stefana Górki „Sztuka zdobycia majątku”, do której dołączono znaczącą rekomendację<sup>111</sup>, lub też druku „Szczęście domowe. Dokładna nauka o gospodarstwie domowym” wydanego nakładem A. Wilperta w Strzelcach Opolskich<sup>112</sup>.

Zainteresowanym śpiewem polecano m.in. następujące pozycje: „Mały śpiewniczek dla towarzystw polskich” w cenie 60 fenigów<sup>113</sup>, „Zbiór melodij do użytku kościelnego i prywatnego” w opracowaniu R. Gillara<sup>114</sup>, oraz „Kolędy górnośląskie — pastorałki”<sup>115</sup>.

Tylko marginalne uwagi pozostały o licznych bibliotekach polskich z terenu Śląska, i to przynależących najczęściej do kongregacji mariańskich<sup>116</sup>.

Jednym z najstarszych typów wydawnictw dla szerokiego ogółu, a zarazem doskonałym odbiciem zainteresowań czytelniczych są kalendarze, które drukowane nieraz w bardzo wysokich nakładach przyczyniały się m.in. na Śląsku do utrzymania języka polskiego<sup>117</sup>.

Zachęcano czytelników do nabywania następujących kalendarzy:

1. Kalendarz Katolicki dla ludu górnośląskiego na rok Pański 1898. Druk. św. Jacka w Królewskiej Hucie<sup>118</sup>.
2. Toż ... na rok Pański 1900. Druk. św. Jacka Katowice<sup>119</sup>.

<sup>109</sup> Rzecz przetłumaczył z niemieckiego K. Orlicz, a wydano w Antonius-Verlag we Wrocławiu — PN 1932, nr 4.

<sup>110</sup> W tłumaczeniu ks. J. A. Łukaszkiewicza — PN 1930, nr 16.

<sup>111</sup> „Napisał po to, aby naród polski wydobyć z biedy. Dlatego jeszcze dzisiaj napiszcie do niego kartkę pocztową” — PN 1912, nr 52. Podano adres: Kraków ul. Karmelicka 21. Natomiast drugie wydanie, które ukazało się w Poznaniu nakładem Księgarni św. Wojciecha, liczy stron 319 i posiada następujący podtytuł: „Życiorysy, osobiste wyznania, rady i wskazówki miliarderów, którzy z niedostatku wyszli i własnymi siłami osiągnęli swe bogactwa”. Warto przy okazji zwrócić także uwagę na polecany „Słownik rzemieślniczy ilustrowany z tłumaczeniami na rosyjski, niemiecki i angielski. Część I: Obróbka metali” wydany w Warszawie w 1912 roku — PN 1912, nr 52.

<sup>112</sup> Zwanych wtedy Wielkimi, PN 1900, nr 1 z uwagą „Potrzebna książka do szczęścia rodzin”.

<sup>113</sup> GK 1906, nr 2.

<sup>114</sup> Wyraźnie zaznaczano, że książka uzyskała aprobatę biskupa wrocławskiego, a wydana w Bytomiu w 1903 r. była do nabycia u autora (Bytom, ul. Wielka Błotnica 31 II) — PN 1903, nr 26.

<sup>115</sup> Które zamawiać należało u Tomasza Ogiermana w Bielszowicach (ul. Główna 16) — PN 1927, s. 32.

<sup>116</sup> Zob. J. Ratajewski, Ruch czytelniczy i biblioteki polskie na Śląsku Opolskim 1922—1939 (w świetle niektórych materiałów archiwalnych i prasowych), Opole 1970, s. 43.

<sup>117</sup> Zob. J. Woźnicka, O dawnych kalendarzach śląskich, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 10: 1965, nr 1—2, s. 43—66; F. Adamiec, O niektórych kalendarzach polskich i niepolskich na Śląsku, Kalendarz Opolski 1969, s. 93—98 (to samo w „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro” 1968, nr 2—3, s. 9—16). Znaczenie wydawnictw kalendarzy na Górnym Śląsku przedstawiła Krystyna Kossakowska-Jarosz, Polskie kalendarze powszechne na Górnym Śląsku, Opole 1987, s. 34—38. Interesujące summarium historyczne przytoczyli Władysław Chojnacki, Wojciech Chojnacki, Bibliografia kalendarzy wydanych w języku polskim poza granicami Polski od roku 1716 (Mazury, Śląsk Górny i Dolny oraz Śląsk Cieszyński), Wrocław 1986, s. 29—35.

<sup>118</sup> PN 1897, nr 45: „w politykę się nie bawi”; oraz opinia bpa Gleicha — PN 1898, nr 43; Chojnacki, poz. 280.

<sup>119</sup> PN 1899, nr 41: „można nabyć w każdej księgarni i w ekspedycji „Gazety Kościelnej” [sic!] w Królewskiej Hucie”; Chojnacki, poz. 282.

3. Toż ... jako Kalendarz Katolicki na rok Pański 1901. Cena 50 fen.<sup>120</sup>.
4. Toż ... na rok Pański 1902. Druk. św. Jacka Królewska Huta, s. 108, cena 50 fen.<sup>121</sup>.
5. Toż ... na rok Pański 1903. Nakł. druk. św. Jacka Królewska Huta<sup>122</sup>.
6. Toż ... na rok Pański 1905. Nakł. druk. św. Jacka Królewska Huta, cena 50 fen.<sup>123</sup>.
7. Toż ... na rok Pański 1906. Nakł. druk. św. Jacka Królewska Huta, cena 50 fen.<sup>124</sup>.
8. Toż ... na rok Pański 1907. Druk. św. Jacka Królewska Huta, cena 50 fen.<sup>125</sup>.
9. Toż ... na rok Pański 1908. Druk. św. Jacka Królewska Huta, cena 50 fen.<sup>126</sup>.
10. Toż ... na rok Pański 1909. Druk. św. Jacka<sup>127</sup>.
11. Kalendarz kartkowy. Wyd. Księgarni K. Miarki w 2 formatach (1911)<sup>128</sup>.
12. Kalendarz Królowej Apostołów na rok Pański 1920. Nakł. Dom Misyjny Towarzystwa Słowa Bożego „Św. Krzyż” pod Nysą, cena 1,25 mk<sup>129</sup>.
13. Toż ... na rok Pański 1921. Rocznik drugi<sup>130</sup>.
14. Toż ... na rok Pański 1922. Cena 3,50 mk, z przesyłką 4,00 mk<sup>131</sup>.
15. Kalendarz Maryański na rok Pański 1908. Nakł. K. Miarki, s. 223, cena 60 fen.<sup>132</sup>.
16. Toż ... na rok Pański 1929. Cena 70 fen.<sup>133</sup>.
17. Kalendarz Misyjny św. Piotra Klawera na rok 1916. Cena 50 fen., bm.<sup>134</sup>.
18. Kalendarz na rok 1933. Wyd. Dzieł Katolickich — Księgarnia F. Gielnika (Góra św. Anny)<sup>135</sup>.
19. Kalendarz Posłańca Niedzielnego na rok Pański 1904. Na czas i wieczność. Druk. Wrocław<sup>136</sup>.
20. (Kalendarz św. Jadwigi) tylko jako Schlesischer Hedwigs-Kalender für das Jahr 1926. Breslau, s. 160, cena 1,50 mk<sup>137</sup>.

<sup>120</sup> GK 1900, nr 127; Chojnacki, poz. 283.

<sup>121</sup> PN 1901, nr 44: „O artykułach pomówimy”, czego jednak nie zrealizowano; PN 1901, nry 46 i 47; Chojnacki, poz. 284.

<sup>122</sup> PN 1902, nr 35; Chojnacki, poz. 285.

<sup>123</sup> GK 1904, nry 122 i 143; Chojnacki, poz. 287.

<sup>124</sup> GK 1906, nr 1; Chojnacki, poz. 288.

<sup>125</sup> „Szkółka Niedzielną” 1906, nr 96; Chojnacki, poz. 289.

<sup>126</sup> GK 1907, nr 103; Chojnacki, poz. 290.

<sup>127</sup> GK 1908, nr 119; Chojnacki, poz. 291.

<sup>128</sup> PN 1911, nr 2; Chojnacki, brak.

<sup>129</sup> SR 1919/1920, nr 1; Chojnacki, poz. 308.

<sup>130</sup> SR 1920/1921, nr 1; Chojnacki, poz. 309.

<sup>131</sup> SR 1921/1922, nr 10; Dz. Mar. 1921, nr 1; Chojnacki, poz. 310.

<sup>132</sup> PN 1907, nr 39: „Podziwienią godne, pięknie ozdobiony z uwagą, że o niektórych obrazach, np. na s. 194, można inaczej sądzić jak wydawca”; Chojnacki, poz. 340. O ich znaczeniu zob. Z. Gorgoń, Polskie kalendarze na Górnym Śląsku 1919—1939, Roczn. Bibl. 12: 1968, s. 300.

<sup>133</sup> GFr 1928, nr 11; Zieliński, poz. 321.

<sup>134</sup> PN 1915, nr 49; Chojnacki, brak; Zieliński, brak.

<sup>135</sup> GFr 1932, nr 12; Chojnacki, brak.

<sup>136</sup> PN 1903, nr 42; PN 1904, nr 1: „dla nowych abonentów bezpłatny”; Chojnacki, poz. 481.

<sup>137</sup> GFr 1925, nr 10: „Z powodu braku rąk fachowych, niestety i w tym roku, tylko w języku niemieckim”. Czy ukazał się choć jeden rocznik, nie udało się ustalić. Na łamach „Głosu św. Franciszka” polski tytuł kalendarza stale powracał —

21. Toż ... 1927<sup>138</sup>.
22. Polski kalendarz misyjny OO. Trapistów na rok Pański 1899<sup>180</sup>.
23. Toż ... na rok Pański 1901. Cena 50 fen.<sup>140</sup>.
24. Toż ... na rok Pański 1903. Zamówienia — W. Śmieja Breslau<sup>141</sup>.
25. Toż ... na rok Pański 1904<sup>142</sup>.
26. Toż ... na rok Pański 1910. Cena 50 fen.<sup>143</sup>.
27. Toż ... na rok Pański 1914. Cena 50 fen.<sup>144</sup>.
28. Święta Rodzina. Kalendarz dla rodzin chrześcijańskich. Rocznik I: 1899. Nakł. K. Miarki<sup>145</sup>.
29. Toż ... na rok Pański 1900. Nakł. K. Miarki<sup>146</sup>.
30. Toż ... na rok Pański 1901. Nakł. K. Miarki, s. 159, cena 50 fen.<sup>147</sup>.

Dla wielu pism, w tym także dla prasy katolickiej problemem było kształtowanie czytelnictwa tak, aby nie tracąc abonenta własnego tytułu jednocześnie zainteresować także innym pismem z gatunku „dobrej prasy”. Tym samym zestaw tytułów, które prezentowano, często bez wzajemności, nie jest zbyt obszerny.

Z uwagą, że pismo wychodzi już dwa lata ukazała się na początku 1904 r. informacja o „Orędowniku jedności i oświaty” z podtytułem „Pismo katolickie miesięczne ilustrowane”. Podano rzymski adres wydawcy i redaktora<sup>148</sup>.

Uprzednio jakby nie zauważane, choć nieraz cytowane, pismo franciszkańskie uzyskało nader pochlebną recenzję w 1915 r., kiedy to napisano: „...choć nasze pochwały już nie potrzebne, z uznaniem wielkich zalet tego pisma, tym goręcej je wszystkim Tercjarzom polecamy, że to jest jedyne czasopismo tercjarskie, które w Niemczech w języku polskim wychodzi”<sup>149</sup>.

Zapewne formę pisma ulotnego miały mieć „Głosy św. Ksawerego dla ludu katolickiego”. Jako wydawcę podawano Biuro Towarzystwa św. Ksawerego we Wrocławiu, natomiast zamówienia należało nadsyłać do prof. Rùchera we Wrocławiu<sup>150</sup>.

Z wymienionym Towarzystwem św. Ksawerego związany był (ilustro-

GFr 1925, nr 12. Zob. także artykuł Die Provinzdruckerei, „Seraphische Werte” 1929, H. 1, s. 21.

<sup>138</sup> GFr 1926, nr 8.

<sup>139</sup> PN 1898, nr 49; Chojnacki, poz. 494.

<sup>140</sup> PN 1900, nr 45; Chojnacki, poz. 496.

<sup>141</sup> PN 1902, nr 40: „oprócz Kalendarza z Królewskiej Huty tylko ten polecenia godny” mimo, iż zwracano czytelnikom uwagę także na inne kalendarze; Chojnacki, poz. 498.

<sup>142</sup> PN 1903, nr 33.

<sup>143</sup> WM 1909, nr 7; Chojnacki, poz. 505.

<sup>144</sup> WM 1913, nr 7.

<sup>145</sup> PN 1898, nr 43: „podobny do innych polskich kalendarzy. Obfita i dobra treść. Polecamy gorąco, zwłaszcza zgromadzeniom św. Rodziny”; Chojnacki, poz. 557.

<sup>146</sup> PN 1899, nr 47: „Opowiadania są dobre. Można ten tani kalendarz polecić wszystkim rodzinom”; Chojnacki, poz. 558.

<sup>147</sup> PN 1900, nr 44: „zasługuje na polecenie”.

<sup>148</sup> PN 1904, nr 1. Pismo jednak wychodziło od 1901 r., zatem w chwili druku informacji o nim kończono wydawać trzeci rocznik, który jednocześnie był ostatnim. Zob. Katalog, poz. 590.

<sup>149</sup> PN 1915, nr 8 wraz z uwagą: „Treść bardzo bogata, opowiadania, nauki, wiersze, wiadomości z Kościoła i zakonu franciszkańskiego. Czasopismo wychodzi za zezwoleniem zwierzchności kościelnej i zakonnej”.

<sup>150</sup> PN 1919, nr 11 — czy się jednak ukazało pod tym tytułem, nie wiadomo. Zapewne chodzi o „Misję Światową Kościoła katolickiego”.

wany) miesięcznik, który ukazywał się od roku 1919 pod tytułem „Misja Światowa Kościoła katolickiego”<sup>151</sup>.

Zwrócono także uwagę na „Wiadomości Związku św. Bonifacego”, które „są wydawane w języku polskim przez Związek dla Diecezji Wrocławskiej. Zamówienia przyjmował ks. dr Paweł Łukaszczyk we Wrocławiu”<sup>152</sup>.

„Nasz Przewodnik” przedstawiono jako „dobrą gazetkę dla dzieci” i zarazem miesięcznik obrazkowy. Podano poznański adres pisma wraz z ceną prenumeraty<sup>153</sup>.

W formie ogłoszeń poinformowano czytelników „Posłańca Niedzielnego” o ukazywaniu się „Głósów znad Odry” w Opolu<sup>154</sup> oraz „Skarbu Rodzinnego” w Bytomiu<sup>155</sup>.

Natomiast wspomniane „Głosy znad Odry” zachęcały swoich czytelników do prenumerowania „znanego wydawnictwa Jezuitów krakowskich „Głósów Katolickich”<sup>156</sup>.

Warto odnotować informację zamieszczoną w „Głosie św. Franciszka” o tym, iż Zjazd polskich kapłanów w Ameryce postanowił wydawać „Przegląd Kościelny”<sup>157</sup>.

W tym samym roczniku miesięcznika OO. Franciszkanów ukazało się ogłoszenie o przyjmowaniu w Krakowie przedpłat na „nowe miesięczne pismo” a mianowicie na „Posłaniec św. Antoniego z Padwy”<sup>158</sup>.

W celu rozpropagowania pisemka z własnego wydawnictwa K. Miarki młodszego w Mikołowie zamieszczono na łamach „Pod chorągwią Matki Boskiej” stosowną uwagę o wydawaniu „Pisemka religijnego” zawierającego „zajmujące opowieści i skuteczne modły dla ludu katolickiego podczas wojny przez D. R.”<sup>159</sup>.

Na łamach „Głósów znad Odry” stwierdzono, że miesięcznik „Dzwonek Marji” wydawany przez Księży Werbistów „redagowany jest dobrze i starannie. Polecamy go kongregacjom polskim” bowiem „zabrzmieć powinien w każdej parafii górnośląskiej”<sup>160</sup>. W tym samym numerze poinformowano czytelników o rozpoczęciu wydawania przez Jezuitów w Krakowie pisma pod tytułem „Wiara i Życie”<sup>161</sup>.

Często zdezorientowanym czytelnikom prasy po I wojnie światowej właściwe światło na wydawane zarówno w przeszłości jak i aktualnie periodyki rzucił swoim artykułem „Gazety śląskie w obronie języka polskiego” ks. Jan Kudera<sup>162</sup>.

Chcąc dokonać oceny zasług prasy polskiej na Śląsku w przybliżaniu literatury polskiej trzeba przede wszystkim uwzględnić znaczenie prasy katolickiej w podtrzymywaniu i rozwijaniu czytelnictwa oraz propagowa-

---

<sup>151</sup> PN 1919, nr 44 — jak zaznaczono redagował je co miesiąc ks. T. Bromboszcz. Drukowane było przez Herdera we Fryburgu.

<sup>152</sup> PN 1919, nr 48. Czy się faktycznie ukazało, nie udało się ustalić.

<sup>153</sup> PN 1919, nr 16; Zieliński, poz. 515; Katalog, poz. 506.

<sup>154</sup> PN 1920, nr 10.

<sup>155</sup> PN 1920, nr 16.

<sup>156</sup> „Głosy znad Odry” 1921, nr 2; Zieliński, poz. 209; Katalog, poz. 228.

<sup>157</sup> GFr 1912, nr 5 — jednak do drukowania pisma przystąpiono dopiero w Chicago, najprawdopodobniej w 1914 r. Zob. Katalog, poz. 736.

<sup>158</sup> GFr 1912, nr 3; Zieliński, poz. 639; Katalog, poz. 680.

<sup>159</sup> „Pod chorągwią Matki Boskiej” 1914, nr 9 — wychodziło co tydzień w cenie 5 fen.; Katalog, brak.

<sup>160</sup> „Głosy znad Odry” 1921, nr 2; Zieliński, poz. 132; Katalog, brak.

<sup>161</sup> „Głosy znad Odry” 1921, nr 2.

<sup>162</sup> „Głosy znad Odry” 1920, nr 2.

niu książki modlitewnej. Jak słusznie zauważył Zbyszko Bednorz, trudno zgodzić się z poglądem, że „Obfitość prasy polskiej na Górnym Śląsku nie wyszła na korzyść literaturze śląskiej, gdyż zaspakajając potrzeby czytelnictwa polskiego doraźnie, sprzyjała tzw. popularnemu sposobowi pisania...”<sup>163</sup>. Literaturę prezentowaną na łamach prasy katolickiej i propagowaną w wydaniu książkowym należy rozpatrywać całościowo jako istotny czynnik rozbudzenia intelektualnego i narodowego w procesach kulturowych zachodzących na Śląsku od końca XIX w., uwzględniając przy tym zarówno nurt „literatury rangi najwyższej”, jak i nurt „literatury ludowej”<sup>164</sup>.

## ROZDZIAŁ IV. ROLA PRASY W ŻYCIU KOŚCIELNYM DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

### § 1. WYZNACZNIKI ODDZIAŁYWANIA SPOŁECZNEGO

Biskup Jerzy Kopp opuszczając 9 sierpnia 1887 r., zgodnie z decyzją papieską, swoją dotychczasową diecezję i przejmując zarząd drugiej co do wielkości diecezji na świecie miał świadomość niezwykle trudnej sytuacji katolików w diecezji obejmującej wraz z delegaturą berlińską powierzchnię ponad 100 tys. km<sup>2</sup>, w której opiekę duszpasterską sprawowało nad 2 238 000 katolików w 858 placówkach 1 156 duszpasterzy<sup>1</sup>. W 1907 r. liczba katolików wzrosła do 3 305 000, natomiast ilość punktów duszpasterskich do 922, w których pracowało 1 632 kapłanów<sup>2</sup>. Stale aktualna była w tym czasie sprawa dostosowania granic diecezji do politycznych granic Prus i Austrii. Nie tylko liberałowie austriaccy domagali się oderwania austriackiej części i uformowania odrębnego biskupstwa w O-pawie. Grupa posłów polskich zażądała w 1894 r. w parlamencie austriackim przyłączenia do diecezji krakowskiej austriackiej części Śląska Cieszyńskiego. Sprawę tę na nowo podjęto w dyskusji po śmierci kardynała Koppa, zmarłego 4 marca 1914 r.<sup>3</sup>

Za 41-letnich rządów jego następcy, dotychczasowego ordynariusza diecezji Hildesheim, biskupa Adolfa Bertrama wybranego przez Kapitułę wrocławską 27 maja 1914 r., a prekonizowanego przez Benedykta XV 8 września tego roku, dokonały się istotne zmiany terytorialne. Na skutek bowiem I wojny światowej i nowych granic państwowych dotychczasowa diecezja wrocławska znalazła się w obrębie Czechosłowacji, Pol-

<sup>163</sup> Za Z. Bednorzem, dz. cyt., s. 118.

<sup>164</sup> Tamże, s. 127—128.

<sup>1</sup> W. Marschall, dz. cyt., s. 147. Spośród 2238 tys. katolików w pruskiej części diecezji zamieszkiwało 1 800 000, a w austriackiej 296 000, natomiast w delegaturze 142 000.

<sup>2</sup> Tamże, s. 147. Nieco inne dane statystyczne podaje W. Urban, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962, s. 64—65 powołując się na przesyłane do Rzymu sprawozdania biskupie z lat 1897—1905. Warto przytoczyć dane z „Posłańca Niedzielnego” 1912, nr 29, że w górnośląskim okręgu przemysłowym na jednego duszpasterza przypadało 6 438 wiernych.

<sup>3</sup> Obszernie na ten temat B. Kumor, *Granice metropolii wrocławskiej i jej sufraganii*, ABMK 22: 1971, s. 385—386. Gdy A. Bertram obejmował diecezję wrocławską, liczyła ona ponad 4 miliony wiernych. Zob. W. Marschall, dz. cyt., s. 152.



ski oraz Niemiec. W 1920 r. utworzył kardynał Bertram dla polskiej części Śląska Cieszyńskiego Wikariat Generalny Biskupi dla Śląska Cieszyńskiego, natomiast w rok później pozostałą przy Czechosłowacji część diecezji podzielił na dwa wikariaty generalne. W październiku 1921 r. erygowany został Wikariat Generalny Górnego Śląska, który znalazł się w granicach Państwa Polskiego, a 7 listopada 1922 r. decyzją Piusa XI uznany został niezależną administracją apostolską<sup>4</sup>.

Nader żywe były w okresie powojennym tendencje, wspierane przez część prasy, do utworzenia na Górnym Śląsku diecezji o charakterze narodowym polskim<sup>5</sup>. W sprawę zaangażował się w 1931 r. kardynał Hlond<sup>6</sup>.

W roku 1926 diecezja wrocławska łącznie z delegaturą berlińską, ale bez części czeskiej obejmowała 778 parafii, 125 filii, w których nad 2 476 340 katolikami opiekę duszpasterską sprawowało ponad 1 600 kapłanów diecezjalnych<sup>7</sup>. Natomiast w czeskiej części diecezji, czyli w 9 dekanatach było 291 559 katolików, wobec 54 326 protestantów. O ile w tym czasie na jednego duszpasterza przypadało średnio na terenie diecezji niemieckich 1 268 wiernych, to we wrocławskiej 1 959, w kolońskiej 1 753, a w diecezji Augsburg 779 katolików<sup>8</sup>.

W wyniku zawartego w czerwcu 1929 r. konkordatu między Prusami a Stolicą Apostolską Pius XI erygował w roku następnym bullą „Pastoralis officii” wrocławską prowincję kościelną, do której włączono archidiecezję wrocławską, diecezję warmińską i nowo utworzoną diecezję berlińską oraz wolną prałaturę pilską<sup>9</sup>.

W politycznych granicach Niemiec i w pośrednim oddziaływaniu biskupstwa wrocławskiego pozostawała część archidiecezji ołomunieckiej wraz z trzema dekanatami: Kietrz, Branice i Głubczyce (łącznie 47 parafii) oraz archidiecezji praskiej (64 parafie stanowiące wikariat generalny pruskiej części tejże archidiecezji)<sup>10</sup>.

W roku 1940 liczba wiernych diecezji wrocławskiej wynosiła 2 324 000 katolików zamieszkujących w 96 archiprezbiteratach<sup>11</sup>.

Na podkreślenie zasługuje także fakt, iż przez pół wieku ordynariusze wrocławscy byli przewodniczącymi Konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie<sup>12</sup>.

Decydujące znaczenie w podejmowaniu wielu decyzji miało dla biskupów wrocławskich znaczne zróżnicowanie pod względem wyznaniowym

---

<sup>4</sup> Z tej to administracji apostolskiej Górnego Śląska i z wikariatu generalnego dla polskiego Śląska Cieszyńskiego utworzona została 28 X 1925 r. diecezja katowicka. Zob. B. Kumor, *Granice...*, s. 388; F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, NP 44: 1975, s. 27—31.

<sup>5</sup> B. Kumor, *Granice...*, s. 389. Autor podkreśla zaangażowanie prasy polskiej na Opolszczyźnie w tej sprawie tylko w latach 1931—1932. Natomiast m.in. „Katolik Codzienny” w 1926 roku (nr 31) informował o „Pogłoskach o biskupstwie gliwickim” ustosunkowując się krytycznie do kandydatur na biskupów księży Ulitzki, Kubisa i Langego.

<sup>6</sup> B. Kumor, *Granice...*, s. 389.

<sup>7</sup> Tamże, s. 384.

<sup>8</sup> L. A. Veit, dz. cyt., s. 260, gdzie przytacza dane dotyczące np. Hiszpanii — 420, Holandii — 500, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — 764.

<sup>9</sup> B. Kumor, *Granice...*, s. 384—385.

<sup>10</sup> Tamże, s. 390.

<sup>11</sup> W. Marschall, dz. cyt., s. 164.

<sup>12</sup> W latach 1890—1945 z przerwą 1914—1919. Zob. W. Marschall, dz. cyt., s. 148 i 155.

i narodowościowym poszczególnych części diecezji. Ilość katolików zamieszkujących poszczególne rejencje Śląska przedstawia następująca tabela (dane z 1 XII 1905 r. według Krosego)<sup>18</sup>:

wrocławska	40,99% ludności
legnicka	17,72%
opolska	90,27% (1 837 465 katolików)
Wrocław	36,59%

Natomiast z przygotowanej i opublikowanej przez ks. J. Gregora „Mapy Górnego Śląska” i zamieszczonych w tejże publikacji tabel statystycznych wynika, że w rejencji opolskiej przebywało 1 048 255 osób mówiących po polsku<sup>14</sup>.

Dodatkową trudność we właściwym realizowaniu zadań duszpasterskich stwarzał gwałtowny rozwój przemysłowy i urbanizacyjny Górnego Śląska. Wiele tamtejszych parafii liczyło grubo powyżej 10 tys. wiernych<sup>15</sup>.

Bytom, par. NMP	41 520 katolików
Gliwice, par. św. św. Piotra i Pawła	19 130
Gliwice, par. Wszystkich Św.	19 630
Gliwice, par. św. Bartłomieja	22 106
Zabrze, par. św. Andrzeja	37 709
Zabrze, par. św. Anny	22 299

Dość częste były w publikacjach prasowych utyskiwania na kłopoty z obsadzaniem parafii odpowiednią ilością kapłanów zwłaszcza tzw. utrakwistami, tym bardziej, że jak podkreślano, kardynał Kopp w czasie swoich rządów „podwyższył liczbę parafii z 857 do 1 030 — w tym przeszło 60 wzrostu w polskich rejonach”<sup>16</sup>.

Trudną sytuację Kościoła katolickiego na Śląsku w ostatniej ćwierci XIX stulecia komplikował fakt istnienia wielu pozostałości Kulturkampfu. Jeszcze w czasie jego trwania ruch polski na Górnym Śląsku pozostawał w ścisłym związku i zależności od polityki partii Centrum. Jednak dążenia ludności polskiej dotychczas ograniczające się do obrony praw językowych zaczęły ewoluować, podczas gdy obóz centrowy coraz częściej swoją postawę wobec polityki antypolskiej rządu uzależniał od ustępstw w sprawach kościelnych. Z chwilą przybycia do Wrocławia w 1887 r. włączył się biskup Kopp w działalność polityczną Centrum. Nader krytycznie czy nawet wrogo ustosunkował się do zagadnienia rozwoju ruchu polskiego na Górnym Śląsku, utrzymując, iż jest on rezultatem tzw. wielkopolskiej agitacji<sup>17</sup>. Sformułował to organ Centrum „Schlesische Volkszeitung” następująco: „Narodowo polscy agitatorzy na Górnym Śląsku poprzez swoje wicherzenia szkodzą działalności partii centrowej, a przez to samo katolickim interesom po polsku mówiącego ludu górnośląskiego”<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> Na podstawie PN 1908, nr 44.

<sup>14</sup> Dane opublikowane w PN 1905, nr 16.

<sup>15</sup> Zob. PN 1912, nr 29. Na ten temat wiele uwag przedstawia R. Bigdon, Rozwój sieci parafialnej w miastach i osiedlach przemysłowych centralnej części Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w latach 1850—1914 (na przykładzie starej parafii NMP w Bytomiu oraz terenów z nią graniczących), *STHO* 3: 1973, s. 111—133.

<sup>16</sup> PN 1913, nr 40; PN 1915, nr 9.

<sup>17</sup> M. Pater, *Centrum...*, s. 11. Zob. także L. Müller, *Nationalpolnische Presse. Katholizismus und katholischer Klerus. Ein kirchen und zeitungsgeschichtlicher Ausschnitt aus den Tagen des Grosskampfes zwischen Deutschland und Polentum in den Jahren 1896—1899*, Breslau 1931, passim.

<sup>18</sup> 1891, nr 309. Cytat za M. Pater, *Centrum...*, s. 21.

Duchowieństwo w tym czasie zabiegało o dwie sprawy, a mianowicie „aby nauka religii znówu w języku polskim była podawana” oraz by uchronić ludność górnośląską przed agitacją socjalistów. Trzy ogólniki rządcy diecezji wydane w Johannesbergu 6 i 10 sierpnia 1890 r. nie ułatwiły jednak klerowi realizacji tych zadań<sup>19</sup>.

Stale wzrastająca aktywność polityczna całego społeczeństwa doprowadziła do rozwoju także prasy katolickiej. W Niemczech osiągnęła ona po Kulturkampfie, a przed I wojną światową swój punkt szczytowy. Ze statystyki utworzonego w 1878 r. „Augustinusverein zur Pflege der Katholischen Presse” wynika, że w 1912 r. ukazywało się w Niemczech 446 gazet katolickich dla 2 625 000 abonentów<sup>20</sup>. Wciąż jednak traktowano aktywność dziennikarską katolików jako „zło konieczne, powstałe wskutek nienormalnej sytuacji społeczności chrześcijańskiej”<sup>21</sup>.

Mimo iż zważano na upomnienia Leona XIII, by unikać ostrości w polemikach między katolikami, coraz częściej wewnętrzne sprzeczności ujawniały się na łamach prasy. Wyraźnie konkurowały między sobą centrowe „Kölnische Volkszeitung” i berlińska „Germania” oraz w pewnym stopniu wrocławska „Schlesische Volkszeitung”<sup>22</sup>. Zaniepokojeni tym biskupi niemieccy poczawszy od zjazdu katolików w 1889 r. domagali się podjęcia walki nie tylko ze „złą prasą” oraz nowym tworem tzw. „bezbarwną prasą”, która zrezygnowała w odróżnieniu od klasycznej prasy XIX-wiecznej ze związku z daną partią jak i z wyraźnego określenia postawy światopoglądowej, ale także dążyli do utworzenia gazet i czasopism kościelnych. Podejmowano próby sprecyzowania profilu pism „wyłącznie duszpasterskich, usiłujących dotrzeć jako pośrednik autorytetu Kościoła do wszystkich katolików o różnych ukierunkowaniach politycznych”<sup>23</sup>. Realizacja jednak tego była zadaniem nader trudnym.

W diecezji wrocławskiej, jak już wspomniano, istniała pod koniec lat 80-tych XIX wieku także prasa polska, uważająca się za katolicką i coraz silniej akcentująca swój związek z ruchem polskim na Górnym Śląsku. Biskup Kopp miał już pewne doświadczenie nabyte dzięki uruchomieniu w diecezji fuldańskiej organu diecezjalnego „Bonifatiusbote”<sup>24</sup>, jednakże sytuacja na śląskim rynku wydawniczym była o wiele bardziej złożona.

Pisma duszpasterskiego dla wiernych wydawanego przy aprobiecie Kurii Biskupiej nie było ani w języku polskim, ani w niemieckim, natomiast coraz większą popularnością zaczął cieszyć się „Katolik”. W roku 1889 redakcję jego objął Adam Napieralski, który wycisnął poważne choć niejednoznaczne piętno na losach ruchu polskiego przełomu XIX i XX stulecia<sup>25</sup>. Samo pismo do tego czasu, jak słusznie zauważa M. Pater, było najpoważniejszym reprezentantem polskiej ludności na całym Górnym Śląsku<sup>26</sup>. Nie występując na ogół otwarcie przeciwko Centrum, próbowało

<sup>19</sup> Dotyczyły one nauk przygotowawczych do I Komunii św., kazań niemieckich podczas nabożeństw w niedziele i święta, oraz działalności społecznej księży w celu utworzenia stowarzyszeń robotniczych. Szczegółowe uwagi przedstawia M. Pater, *Centrum...*, s. 127–136; W. Urban, *Dzieje Kościoła w zaborze pruskim*, s. 538, gdzie wspomina tylko o dwóch okólnikach.

<sup>20</sup> M. Schmolke, art. cyt., s. 417.

<sup>21</sup> O. Köhler, *Die katholische Presse*, w: *HKG Bd 6,2 s. 222*.

<sup>22</sup> Tamże, s. 223. Zob. ponadto L. Müller, dz. cyt., s. VI; M. Pater, *Orientacje polityczne w polskim ruchu narodowym*, w: *Historia Śląska t. 3 cz. 3*, s. 381.

<sup>23</sup> M. Schmolke, art. cyt., s. 413; O. Köhler, art. cyt., s. 224.

<sup>24</sup> W. Marschall, dz. cyt., s. 146.

<sup>25</sup> A. Brożek, *Nowoczesny naród...*, s. 179.

<sup>26</sup> M. Pater, *Centrum...*, s. 111.

jednocześnie odnosić się do jego polityki z dezaprobatą i nie nadawać rożgłosu konkretnym poczynaniom centrowym.

Stale wzrastała jednak opozycja ruchu polskiego wobec Centrum i pogarszały się wzajemne stosunki, czego dowodem było niezaproszenie Polaków z Górnego Śląska na dziesiąty zjazd katolików śląskich w Nysie w lipcu 1887 r.

Gdy 3 kwietnia 1889 r. spod prasy drukarskiej wyszedł pierwszy egzemplarz „Nowin Raciborskich”, określono je jako pismo narodowo-polskie i stawiano w opozycji wobec obozu centrowo-katolickiego<sup>27</sup>. Zdecydowanie mniej krytyczne stanowisko zajęto wobec wydawanej od października 1890 r. przez Koraszewskiego „Gazety Opolskiej”, która znalazła poparcie księży Skowrońskiego, Jankowskiego, Wajdy, Lubeckiego, Olbricha i innych<sup>28</sup>.

W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. prasa stawiała się coraz bardziej głównym narzędziem walki politycznej. Sprowokowani tym faktem sami duchowni dążyli do sprecyzowania wymagań stawianych pismom katolickim, jak również do określenia wyobrażeń dotyczących zagadnień narodowych. W piśmie księży dekanatu raciborskiego protestującym przeciwko artykułom „Nowin Raciborskich” określono zadania prasy katolickiej w formie obrony Kościoła, popierania dążeń katolików do równości i równouprawnienia, poszanowania biskupa i księży oraz realizowania założeń Centrum<sup>29</sup>.

Próba realizacji tego w konkretnych warunkach miało być powołanie do życia przez grupę księży raciborskich „Kuriera Górnos Śląskiego”, wydawanego w latach 1893—1896, oraz od 1896 do 1910 „Gazety Katolickiej” w Królewskiej Hucie.

Wyraźnie po stronie „Nowin Raciborskich” opowiedzieli się księży Aleksander Skowroński, Konstanty Damrot, Franciszek Stateczny oraz Rudolf Lubecki<sup>30</sup>.

Różnice zauważalne zarówno w sposobie redagowania „Nowin Raciborskich” i „Kuriera Górnos Śląskiego” jak i w postawie redakcji tych pism wobec spraw obozu polskiego oraz w określaniu przynależności narodowej Górnos Ślązaków pozwalają lepiej dostrzec dylematy przed jakimi staowało duchowieństwo. Dla starszego pokolenia księży pamiętającego doświadczenia Kulturkampfu państwo narodowe stanowiło zło konieczne nie tyle akceptowane co tolerowane. Młodszy natomiast bardziej afirmatywnie nastawieni byli do państwa oraz posiadali wykrystalizowane niemieckie poczucie narodowe, co też nieraz łączyło się z postawą nacjonalistyczną o zabarwieniu antypolskim. Zasadniczo jednak dominowały poglądy nacechowane katolickim uniwersalizmem politycznym. Stawiano zdecydowanie sprawy religii i Kościoła ponad celami narodowymi, co doprowadzało do osłabienia postawy narodowej-niemieckiej u duchowieństwa, ale jednocześnie umacniało niechęć do narodowego ruchu polskiego na Górnym Śląsku<sup>31</sup>. Wyciszając sprawy narodowe spora część kleru

<sup>27</sup> J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*, s. 31 nn; M. Pater, *Centrum...*, s. 122; A. Lubos, dz. cyt., Bd 3, s. 517.

<sup>28</sup> M. Pater, *Okres ustaw wyjątkowych*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 1, s. 342; tenże, *Centrum...*, s. 135—136.

<sup>29</sup> Zob. M. Pater, *Centrum...*, s. 173.

<sup>30</sup> J. Glensk, *Nowiny Raciborskie...*, s. 136. Imię zakonne ojca Statecznego — Euzebiusz. O działalności ks. Flaschy przeciw „Nowinom Raciborskim” zob. J. Glensk, „Gazeta Opolska” na cenzurowanym (w 60-lecie likwidacji zasłużonego pisma), Kw. Op. 30: 1984, nr 3, s. 20—21.

<sup>31</sup> Zob. M. Pater, *Centrum...*, s. 27.

żywiła przekonanie, że w ten sposób uda się uchronić katolików górnośląskich przed laicyzacją, wpływami socjalistów, jak również przed protestantyzacją, którą utożsamiano z germanizacją.

Pewne znaczenie dla reorientacji duchowieństwa miało ustąpienie Bismarcka ze stanowiska kanclerza Rzeszy w 1890 r. oraz zmiany polityczne Leo von Capriviego i Chlodwiga von Hohenlohe-Schillingsfürsta.

Od roku 1891 docierała na Śląsk socjalistyczna „Gazeta Robotnicza” wydawana w Berlinie<sup>32</sup>, kolportowane były gazety z Wielkopolski, coraz więcej czytelników znajdował w diecezji wrocławskiej „Posłaniec św. Rodziny”<sup>33</sup> oraz miesięcznik „Wiadomości Misyjne”. Ponadto coraz bardziej antycentrowe stawało się stanowisko „Katolika”, którego abonowało w 1893 r. około 20 tys. czytelników<sup>34</sup>. Doszło w tym czasie do wyraźnego zbliżenia między „Katolikiem”, „Nowinami Raciborskimi” i „Gazetą Opolską”.

Postanowił zatem ordynariusz wrocławski, będący od 1893 roku kardynałem, wydawać własny tytuł prasowy o wyraźnie kościelnym charakterze: „Posłaniec Niedzielny” oraz „Katholisches Sonntagsblatt”. W jednym z pierwszych numerów poinformowano czytelników, że biskup Kopp swoją decyzją „zapobiegł istotnie koniecznej potrzebie”, a także przedstawiono profil tygodnika: „Tyle innych pism w tym rodzaju godnych polecenia, żadne wszelako nie popiera tak gorliwie kościelnych interesów ojczyściej naszej diecezji... „Posłaniec Niedzielny” ma być przede wszystkim odbiciem pasterskiego głosu... niezbędnym doradcą dla duchowieństwa i ludu”<sup>35</sup>.

Kończąc pierwszy rocznik nowego pisma przyznawano: „...ukazał się... z inicjatywy i na żądanie Jego Eminencji. Trzymając się z dala od wszelkiej polityki... postawił sobie za zadanie mieć czytelników swych do Boga, pomagać chrześcijańskim rodzinom radą i przestroga”<sup>36</sup>. Zarówno jednak powstrzymywanie się od wszelkiej polityki jak i zakładana „neutralność” pisma wobec zagadnień narodowych miały okazać się w praktyce redakcyjnej śląskiej rzeczywistości szalenie trudne do zrealizowania.

Postawa J. Koppa wobec władz państwowych jeszcze w czasie pobytu w Fuldzie została poddana ostrej krytyce przez Centrum oraz część episkopatu, a także doprowadziła do określenia go mianem „Staatsbischof”. Jako ordynariusz wrocławski, jak zauważa F. Seppelt, nie był biskupem politycznym, choć czynił jednak wiele, by pełnić swoistą rolę pośrednika, a nieraz rozjemcy w sprawach spornych dotyczących państwa i Kościoła. Realizował tę swoją „misję” także w odniesieniu do problemów związanych z tzw. sprawą polską<sup>37</sup>. Bardzo krytycznie oceniona została wypowiedź Koppa w czasie pobytu w Siemianowicach w 1894 roku, jakoby niektóre gazety „zwące się chętnie katolickimi” były gorsze od pism socjaldemokratycznych<sup>38</sup>. Spora część polskiej prasy coraz częściej przedstawiała J. Koppa jako germanizatora. Z drugiej strony, gdy w 1900 r. re-

<sup>32</sup> A. Galos, Walka mas ludowych ziem zachodnich przeciw dyskryminacyjnej polityce pruskiej (1885—1900), w: Historia Polski, t. 3 cz. 1, s. 717. Jako organ Polskiej Partii Socjalistycznej ukazywała się „Gazeta Robotnicza” od 1901 r. w Katowicach. Zob. S. Wilczek, art. cyt., s. 571—572.

<sup>33</sup> Miesięcznik wydawany przez Misjonarzy św. Rodziny.

<sup>34</sup> A. Brożek, Nowoczesny naród..., s. 187.

<sup>35</sup> PN 1895, nr 14.

<sup>36</sup> PN 1895, nr 51.

<sup>37</sup> F. Seppelt, Geschichte des Bistums Breslau, w: Real-Handbuch des Bistums Breslau, I-Teil, Breslau 1929, s. 123.

<sup>38</sup> Zob. L. Müller, dz. cyt., s. 205.

daktorem odpowiedzialnym „Posłańca Niedzielnego” został ks. Jan Melzer, pismo znacznie się ożywiło stając się celem ataków hakatystów. Za wydrukowanie notatki przedstawiającej w krytyczny sposób działalność Hakaty na przykładzie biblioteki ludowej w Rozbarku ks. Melzer skazany został na grzywnę w wysokości 100 marek lub 10 dni aresztu. Sentencję wyroku wydrukowano jedynie w języku niemieckim bez tłumaczenia<sup>39</sup>.

W kilka tygodni po ogłoszeniu wyroku sądowego nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora odpowiedzialnego, które objął ks. A. Strzybny<sup>40</sup>, a następnie ks. Leopold Brühl<sup>41</sup>. Był to okres szczególnie aktywnego działania biskupa wrocławskiego przeciw tzw. złej prasie. W ogłoszonym 30 czerwca 1903 r. liście pasterskim wzywał wiernych: „Nie możecie być katolikami, jeżeli czytacie gazety, pisma, które z nauk, urzędów, obrządków Kościoła szyczą. Nie trzymajcie takich gazet. Oddalajcie wszystkie i gazety i pisma”. Choć nie sprecyzowane zostały tytuły złej prasy, bo „O które chodzi zapytajcie księży”, to jednak zaznaczył biskup w swym liście: „Niektóre z nich żądają, by być uważane za jedynych przewodników ludu katolickiego. Szczególnie to stosuje się do owych dzienników, które między górnośląskimi katolikami są rozszerzane”.

Chodziło jednak nie tylko o, jak pisał w liście, „tzw. katolickie pisma na Górnym Śląsku” ile przede wszystkim o „Górnoślązaka”<sup>42</sup>.

Poprzez powstrzymanie wiernych od nabywania i czytania „Gazety Robotniczej”, „Górnoślązaka” i innych pism, które wszystkie określano jako „socjalistyczne”, chciano dokonać korekty postaw politycznych coraz bardziej krytycznych nie tylko wobec Centrum, ale i wobec Kościoła. Zatem celowo identyfikowano ruch endecki z socjaldemokracją, nie odróżniano kierunków politycznych poszczególnych pism, by tym samym zdecydowanie wystąpić przeciw „jednej tylko grupie krytyków spraw Kościoła”<sup>43</sup>.

Niejednolite stanowisko Centrum wobec endecji i zarazem wobec gazet wydawanych przez koncern Napieralskiego spowodowało nie tylko starcia między dwoma organami Centrum, tj. „Kölnische Volkszeitung” i „Schlesische Volkszeitung”, ale zmusiło redakcję „Posłańca Niedzielnego” do odstąpienia od dotychczasowych praktyk i włączenia się do akcji przedwyborczej 1903 r. Pisano: „Nie możemy dalej milczeć, czujemy się winni naszym czytelnikom przed wyborami dosyć już znanego p. Korfaniego w prawdziwej jego postaci przedstawić. Udawa on jakoby był dobrym katolikiem chociaż już stwierdzono, że miał stosunki z socjalista-

---

<sup>39</sup> PN 1903, nr 5. S. Mazak w swoim artykule o J. Melzerze utrzymuje, że chodziło o grzywnę w wysokości 300 marek oraz zakaz pełnienia obowiązków redaktora. Od 1903 r. do roku 1934 dotychczasowy redaktor odpowiedzialny „Posłańca Niedzielnego” był proboszczem w Wojnowicach pod Raciborzem. Zob. S. Mazak, 90-lecie seniora kapłanów Opolszczyzny ks. prałata Jana Melzera, WUDO 15: 1960, s. 241—242.

<sup>40</sup> PN 1903, nr 11.

<sup>41</sup> PN 1904, nr 46.

<sup>42</sup> PN 1903, nr 24. „Górnoślązak” jako organ Narodowej Demokracji zaczął ukazywać się w 1902 r. i według M. Orzechowskiego liczba abonentów w I kwartale tego roku osiągnęła wysokość 5 tys. Zob. M. Orzechowski, Narodowa Demokracja..., s. 135. Natomiast M. Pater, Orientacje polityczne..., s. 377 podaje, że wnet pismo miało 8 tys. czytelników. Podobną do „Górnoślązaka” rolę odegrał „Głos Śląski”. Zob. J. Demel, Początki „Głosu Śląskiego” Józefa Siemianowskiego w Gliwicach w 1903 r., St. Śl. 23: 1973, s. 99.

<sup>43</sup> M. Orzechowski, Narodowa Demokracja..., s. 74.

mi. Zaprzecza on temu, tak iż dziwi się temu i socjalistyczna „Gazeta Robotnicza”<sup>44</sup>.

Wobec faktu pojawienia się pism endeckich „Strażnicy nad Odrą” w Koźlu oraz „Dzwonu Polskiego” w Lublińcu wyraźnie zaostrzono krytykę tzw. złej prasy. Zachęcano: „Wypędźcie zwodziciela „Górnoślązaka” i wszystkie pisma socjalistyczne z domu i abonujcie gazety katolickie”<sup>45</sup>, „Wyrzuć natychmiast złe gazety i sprowadź dobrą gazetę katolicką”<sup>46</sup>. Wiele miejsca zajmowały ostrzeżenia np. „Często kolporterzy wciskają gazety o szczęściu i dobrobycie ludu, piękne powiastki ludowe. Kochany czytelniku musisz cię ostrzec. Są to krewni nowego Abimelecha, socjaliści, abys dopomógł do obwołania ich krewnego królem”<sup>47</sup>.

Radzono: „Nie popierać, to upadnie. Nie wolno milczeć”<sup>48</sup>. Jednocześnie ustosunkowano się do tzw. gazet bezbarwnych pisząc „To lep na głupich — trucizna. Precz z nimi raz na zawsze”<sup>49</sup>, oraz ujawniano fakty namawiania robotników do abonowania pism niemieckich niekatolickich<sup>50</sup>.

Niestety do poważniejszej i rzeczowej krytyki spraw i problemów poruszanych przez pisma socjalistyczne, jak i Narodowej Demokracji nie doszło. Pewien wyjątek stanowiły pisma katolickie, oraz artykuły „Gazety Katolickiej”<sup>51</sup>. Podobnie, na zmianę profilu czytelnictwa prasy katolickiej na Śląsku w tym czasie także nie wpłynęły skargi kardynała Koppa oraz duchowieństwa wnoszone do sądu przeciw „Górnoślązakowi”, tym bardziej, że do procesów ostatecznie nie doszło<sup>52</sup>.

Natomiast sporym wydarzeniem było, choć przez pozostałą prasę nie zauważone, powołanie do życia w 1903 r. franciszkańskiego miesięcznika „Posłaniec św. Franciszka” oraz wydawanie od stycznia 1908 r. w jego miejsce „Głosu św. Franciszka”.

Spśród pism kolportowanych na Górnym Śląsku sporą popularnością cieszyła się „Gazeta Grudziądzka”, redagowana przez Wiktora Kulerskiego i mająca na Śląsku 46 agentur w 31 miejscowościach z generalną agenturą w Zabrze<sup>53</sup>.

Zwracano także uwagę na czasopisma i gazety rozpowszechniane wśród Polaków pracujących w Westfalii. Jako „zatruwające duszę” przedstawiono pisma „Naprzód”, „Humorystę” oraz „Bociana”<sup>54</sup>. Przyłączono się do walki z „protestancką propagandą między Polakami” drukując omówienie okólnika władz kościelnych z Gniezna i Poznania w tej sprawie. Dotyczyło to zwłaszcza pism anabaptystów m.in. „Przewodnika

<sup>44</sup> PN 1903, nr 24.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> PN 1903, nry 34 i 40.

<sup>47</sup> PN 1904, nry 51 i 52.

<sup>48</sup> PN 1902, nr 9.

<sup>49</sup> PN 1903, nr 12.

<sup>50</sup> Chodziło m.in. o sprawę ogłoszenia o prenumeracie pism niekatolickich w języku niemieckim w hucie Donnersmarcka, gdzie „robotnicy wszyscy są katolikami”. Informację zakończono zawołaniem: „Nie wydawać ani feniga. Katolicy! Czytajcie i abonujcie swoje polskie i katolickie gazety” — PN 1902, nr 10.

<sup>51</sup> Por. także z poglądem M. Patera, *Orientacje polityczne...*, s. 398—400.

<sup>52</sup> W 1903 i 1904 r.

<sup>53</sup> Kierował nią Joachim Sołtys, który był pionierem ruchu Eleusis na Śląsku i później wydawcą „Gazety Polskiej” w Zabrze i „Iskry” w Gliwicach. Zob. M. Orzechowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 71; M. Pater, *Rozwój ruchu polskiego*, w: *Historia Śląska*, t. 3 cz. 2, s. 354; tenże, *Orientacje polityczne...*, s. 376.

<sup>54</sup> PN 1904, nr 34. Pismo „Naprzód” ukazujące się od 1895 r., od 1900 r. jako dziennik było organem partii robotniczej.

Chrześcijańskiego” wydawanego w Poznaniu oraz warszawskiego „Drogowskazu”<sup>55</sup>.

Coraz częściej, zwłaszcza od zjazdu duchowieństwa odbytego w Kędzierzynie w 1906 r., przyjmowano trojaką postawę wobec tzw. sprawy polskiej, postawę propolską reprezentował ks. Skowroński, neutralną ks. Kapica, natomiast hakatystyczną ks. Rassek<sup>56</sup>. Znajdowało to także swoje odbicie w tenorze publikowanych artykułów oraz w reakcji na wciąż pojawiające się na Śląsku nowe tytuły prasowe.

Nowym organem endecji od października 1907 r. był „Kurier Śląski”, który jednak w listopadzie 1910 r. stał się własnością koncernu Napieralskiego. Pisma katolickie odąd wzmocniły swoje krytyczne stanowisko wobec Centrum. Postacią aktywnie dążącą do porozumienia był ks. Kapica, stały współpracownik dodatku do „Posłańca Niedzielnego” — „Wstrzemięźliwość”.

Od 1 lipca 1911 r. ukazywało się w Opolu drugie pismo w języku polskim „Nowiny” mające narodowodemokratyczny charakter, jednakże o dość ograniczonym zasięgu oddziaływania<sup>57</sup>. Natomiast od lutego tego roku w miejsce dotychczasowych organów endeckich na Górnym Śląsku „Polaka” i „Kuriera Śląskiego” pojawiła się „Gazeta Ludowa” krytycznie oceniająca stanowisko prasy katolickiej wobec spraw Polaków na Śląsku<sup>58</sup>.

W czasie powoływania do życia „Tygodnika Katolickiego”, którego genezę i założenia programowe przedstawiono w rozdziale pierwszym przy charakterystyce pisma, wzrosła dość znacznie na łamach „Posłańca Niedzielnego” ilość publikacji wyjaśniających potrzebę właściwej postawy katolika wobec prasy. Pisano m.in. „Nie do opisania zło i zgorzenie narobione zostało przez nikczemne i wrogie Kościołowi gazety i czasopisma. Podkopują wiarę i obyczaje, przekręcają historyczne fakta, wrogów wiary robią bohaterami”. Akcentowano przede wszystkim fakt zwalczania przez złą prasę wiary w Boga, oskarżając o chęć „oderwania ludu katolickiego od księży, by wprowadzić w nieszczęście”, o „podkopywanie moralności” m.in. przez to, że „stara się zdruzgotać świętość małżeństwa, uważając cudzołóstwo jako rzecz zupełnie niewinną”. Coraz mocniej podkreślano niezwykle znaczenie oraz moc prasy i potęgę oddziaływania na życie społeczeństwa. Przeciwwagę stanowić miała stała troska o dobrą prasę, co ukazywano jako obowiązek katolika pisząc: „Potrzebujemy okiem rzucić na pewne dzienniki, czasopisma, książki. Nikczemna prasa szczyuje i podlega przeciw zwierchności kościelnej i świeckiej. Stąd płomienie rewolucji wszędzie potajemnie wybuchają. Fundamenta społeczeństw i całych państw się chwieją i niebezpiecznie pękają. Katolicy, poznawajmy obowiązek i zbierajmy się z całą gorliwością do walki przeciw nikczemnej prasie i uzbrojmy się dobrą prasą. Czytajcie tylko dobre

<sup>55</sup> PN 1909, nr 2.

<sup>56</sup> M. Pater, *Orientacje polityczne...*, s. 403.

<sup>57</sup> Szerzej o piśmie, chociaż, niestety, bez odmalowania ówczesnej sytuacji w ruchu polskim na Śląsku, w monografii J. Ratajewskiego, *Wydawnictwo i czasopismo „Nowiny” w Opolu w latach 1911—1921*, Warszawa 1972. Por. także z recenzją M. Czaplńskiego, *Sobótka* 28: 1973, nr 1, s. 121—123. Ponadto J. Reiter, *Dawna prasa polska w Opolu*, Kw. Op. 7: 1961, nr 1, s. 60; J. Glensk, „Nowiny” opolskie w świetle niemieckich represji (w 75-lecie założenia zasłużonej gazety i 40-lecie jej reaktywowania), Kw. Op. 32: 1986, nr 3, s. 8—28.

<sup>58</sup> Zob. F. Hawranek, *Na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816—1947*, Opole 1981, s. 244 i 259; M. Pater, *Rozwój ruchu polskiego...*, s. 329.



katolickie gazety i czasopisma. Popierajcie katolicką prasę ile możności!"<sup>59</sup>.

Argumentu o mocy niszczycielskiej złej prasy wobec państwa używano nader chętnie<sup>60</sup>, coraz częściej zauważając, iż sama prasa stanowi, zgodnie ze słowami papieża „obosieczny miecz. Otwiera drogę dla prawdy lub oszustwa”<sup>61</sup>. Za nader ważne uznano słowa Piusa X „...nie docenia się znaczenia prasy. Ani wierni, ani duchowieństwo nie zajmują się nią tak, jakby to się należało. Prasa zła istnieje i potrzeba przeciw niej trucizny czyli prasy dobrej. Lud chrześcijański przez pisma bezbożne bywa oszukiwany i truty. Daremnie budować kościoły ... wszystkie wysiłki pójdą na marne jeśli równocześnie nie będziecie umieli obracać bronią zaczepną i odporną prasy chrześcijańskiej”<sup>62</sup>.

W związku z niezwykłym wzrostem popularności „Tygodnika Katolickiego”, co sprowokowało władze Centrum do zmiany redaktora, by tym samym wyciszyć w piśmie sprawy narodowe polskie, na łamach „Posłańca Niedzielnego” dość często przypomniano słowa kardynała Koppa: „Posłańiec Niedzielnny dla diecezji wrocławskiej” wywiązuje się już od 18 lat z swojego zadania pielęgnowania kościelno-religijnego życia w diecezji. Mimo to nie zadawalnia stosunkowo jego rozpowszechnianie...”<sup>63</sup>.

W okresie przed I wojną światową poszczególne pisma podnosiły sporo wzajemnych zarzutów dotyczących błędnych informacji zwłaszcza z życia kleru. Dochodziło do wielu procesów prasowych. Negatywnie stanowisko wobec drukowania krytycznych uwag o działalności duchowieństwa zajął „Posłańiec Niedzielnny” pisząc: „Jest to nieładnie, jeżeli rzekomi katolicy po gazetach zaczepiają swych duszpasterzy w imieniu tej lub owej narodowości”<sup>64</sup>. Do problematyki raz jeszcze powrócono stwierdzając w słowie od redakcji „Nie ma Redakcja urzędu pasterskiego, a więc i prawa, aby kogoś strofować. Oprócz tego mogłaby się narażać na oskarżenie sądowe”<sup>65</sup>.

Wyraźnie wzrastało znaczenie dla ruchu polskiego ośrodka we Wrocławiu. Od 1895 r. istniało w tamtejszym konwiktie Kółko Polskie w celu uczenia alumnów języka polskiego. Działo ono do roku 1906, kiedy to rozwiązane zostało decyzją kardynała Koppa. Abonowano m.in. jezuic-

<sup>59</sup> PN 1913, nr 52.

<sup>60</sup> Tamże; GK 1910, nr 1.

<sup>61</sup> PN 1909, nr 31. Przytoczono dłuższy cytat z listu papieskiego do wydawcy najstarszej gazety katolickiej w Ameryce dra O'Connella. Przypominano przy tej okazji, że „Jest obowiązkiem tych, którzy posługują się prasą, prowadzić ją należyście, podczas gdy obowiązkiem tychże, którzy miłują prawdę, aby tę prasę wspierać z całych sił”.

<sup>62</sup> PN 1912, nr 42. Warto przypomnieć wypowiedź ks. dra Sk. w „Gazecie Opolskiej” 1898, nr 12: „Ze względu na ważność dobrej prasy powinni ją kapłani niejako w swą służbę wziąć, aby nie żałować wydatków na nią, bo to dar na misję. Z pomocą dobrej prasy powiększa się chwałę Bożą, wyjaśnia zasady wiary św., poucza wiernych do życia prawdziwie chrześcijańskiego, przygotowując ich do walki z herezykami, liberałami i innymi”.

<sup>63</sup> M.in. PN 1913, nr 11 nn. Zdziwienie budzi nie tylko styl sporządzenia uwagi, ale i sposób jej prezentowania w specjalnej ramce. W połowie 1914 r. miał „Tygodnik Katolicki” około 4 tys. abonentów. Zob. M. Orzechowski, Narodowa Demokracja..., s. 276; J. Glensk, Nakłady prasy polskiej na Śląsku (1789—1939), St. Śl. 34: 1978, s. 156.

<sup>64</sup> PN 1912, nr 4. Prostowano co prawda wiadomość zamieszczoną w „Rosenberger Zeitung”, ale sprawa dotyczyła informacji o duszpasterskiej postawie ks. Jaschika z parafii Tworóg zamieszczonej w opolskich „Nowinach” 1913, nry 45 i 62. Por. J. Glensk, „Nowiny” opolskie..., s. 9—10.

<sup>65</sup> PN 1912, nr 9.

ki „Przegląd Powszechny” oraz „Bibliotekę powieści” i „Poradnik językowy”, natomiast bezpłatnie otrzymywano „Ruch społeczno-ekonomiczny”<sup>66</sup>.

Wraz z wybuchem I wojny światowej zamarło nie tylko życie polityczne, ale także zawieszono większość pism oraz wprowadzono cenzurę prewencyjną. Na Górnym Śląsku początkowo ukazywały się tylko „Katolik” oraz „Nowiny Raciborskie”, a także bez większych problemów „Posłaniec Niedzielnny” i „Głos św. Franciszka”. Deklarowały bowiem lojalną postawę wobec Niemiec. Przez długie miesiące „Posłaniec Niedzielnny” drukował zachętę: „Na czas wojny: módlmy się za naszego cesarza, naszych synów i braci w polu stojących i za ojczyznę naszą. Ofiarujmy Komunię św.”<sup>67</sup>.

Gdy we wrześniu 1915 r. ukazał się na łamach „Germanii” artykuł ks. J. Kapicy pt. „Beitrag zur deutsch-polnischen Versöhnung”, po czym opublikowana została broszura tego autora pod tytułem „Die deutsche Kulturmission, der Katholizismus und die nationale Versöhnung” stało się jasne, iż tym samym utworzony został wspólny front wraz z Napierskim w celu zachęcenia księży do poparcia postulatów nauki religii, śpiewu i czytania w języku polskim. Szef koncernu „Katolika” przyjmując postawę proniemiecką rozwinął jednocześnie akcję wydawniczą także na terenie byłego zaboru rosyjskiego<sup>68</sup>.

Reskrypt pruskiego ministerstwa oświaty z 1917 r. przywracający w Poznańskim naukę religii w języku polskim wywołał falę żądań rozciągnięcia tego także na Górny Śląsk<sup>69</sup>.

Z inicjatywy ks. Kapicy odbyła się w tej sprawie 29 maja 1917 r. konferencja księży, która jednak sprowokowała grupę duchownych do zorganizowania innego zebrania 1 października i utworzenia Towarzystwa Oświaty na Śląsku. Na czele zarządu stanął ks. Skowroński. Postanowiono wydawać czasopisma i książki, które miały mieć charakter popularnonaukowy i religijny. Organem Towarzystwa były wychodzące od początku 1918 r. „Głosy znad Odry”<sup>70</sup>.

W nader złożonej sytuacji społeczno-politycznej ostatnich miesięcy 1918 r. postanowił ordynariusz wrocławski zamianować nowych redaktorów „Posłańca Niedzielnego” oraz „Katholisches Sonntagsblatt”. Zwłaszcza w przypadku pierwszego pisma wpłynęło to istotnie na profil tygodnika. Księża Maśliński i Bromboszcz pragnęli w pełni „uwzględnić życie i potrzeby kościelne ludu polskiego”<sup>71</sup>. Był to zarazem okres za-

---

<sup>66</sup> Po rozwiązaniu „Kółka” utworzyła się odrębna Grupa Narodowa, od 1908 r. nazywana „Swoi” i mająca charakter tajny i samokształceniowy. Zob. Z. Bednorz, Działalność „Kółka Polskiego” we Wrocławiu (1895—1906) w świetle świeżo odnalezionych protokołów z posiedzeń, Opole 1959; M. Pater, Rozwój ruchu polskiego..., s. 359—363; A. Galos, Ks. J. Kudera — życie i sylwetka, Sobótka 43: 1988, nr 1, s. 65; W. Urban, Polskie kaznodziejstwo i katechizacja we wrocławskiej diecezji w czasach pruskich, NP 17: 1963, s. 176—177.

<sup>67</sup> PN 1915, nr 1 nn. O pracy cenzury w tym czasie zob. A. Gładysz, Z badań nad działalnością pruskiej cenzury policyjnej w Bytomiu w latach 1902—1918, St. Śl. 18: 1970, s. 283—288.

<sup>68</sup> M. Pater, Lata wojny 1914—1918, w: Historia Śląska, t. 3 cz. 2, s. 423—431. Ponadto E. Mendel, Stosunek górnośląskiej prasy polskiej do sprawy niepodległości Polski (1914—1918), Opole 1966, s. 14 nn.

<sup>69</sup> M. Pater, Lata wojny..., s. 436.

<sup>70</sup> J. Reiter, Towarzystwo Oświaty..., passim; M. Pater, Lata wojny..., s. 437. O znaczeniu Towarzystwa pisze W. Zieliński, Polska i niemiecka propaganda..., s. 151—152.

<sup>71</sup> PN 1920, nr 1.

łatwiania niezwykle trudnych spraw terytorialnych Śląska w strukturze państwowej jak i kościelnej.

Pod koniec 1918 r. wysunięte zostało hasło utworzenia samodzielnego państwa górnośląskiego. Propagował tę koncepcję Edward Latacz z Wodzisławia oraz proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu ks. Karol Ulitzka, który stanął na czele wyodrębnionej górnośląskiej grupy Centrum<sup>72</sup>. Nie zabrakło także propozycji i koncepcji autonomii polskiej dla Górnego Śląska.

Prasa stawała się nader ważnym środkiem propagandy plebiscytowej, nawet jeżeli nie angażowała się wprost w sprawy polityczne, jak np. „Posłaniec Niedzielny”, czy „Głos św. Franciszka”<sup>73</sup>. Pojawiły się w tym czasie próby izolacji i bojkotu „Schlesische Volkszeitung” nie mającej zresztą swego przedstawiciela na Górnym Śląsku i określanej często, jak wyznaje J. Seipolt, przez polskich katolików jako „Hakatistenblatt”<sup>74</sup>.

Jednocześnie do czytelników zaczęły docierać nowe tytuły m.in. „Skarb Rodzinny”, „Dzwonek Marji”<sup>75</sup>.

Znamiennym sygnałem zmian jakie miały nastąpić w życiu diecezjalnym, oraz w pewnym stopniu w wydawnictwach katolickich był dekret A. Bertrama z 21 listopada 1919 r., uniemożliwiający praktycznie księżom polskim czynny udział w akcji plebiscytowej. Uzależniał bowiem wszelką aktywność w sprawach publicznych od zgody proboszcza<sup>76</sup>. Doszło do zmian w redagowaniu „Posłańca Niedzielnego”, nowym redaktorem został werbista Roch Szajca.

Po ustaleniu nowych granic państwowych i zmianach w strukturze organizacji kościelnych na Śląsku doszło do półrocznego zawieszenia wydawania „Posłańca Niedzielnego”. W tym samym czasie w Katowicach ukazał się pierwszy numer tygodnika zatytułowanego „Gość Niedzielny”<sup>77</sup>, wydawanego jako „Tygodnik dla ludu katolickiego Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego”<sup>78</sup>. Tematyce górnośląskiej wyrażnie więcej uwagi poświęcał także „Posłaniec św. Rodziny”, jako organ Ojców Misjonarzy św. Rodziny w Grave w Holandii<sup>79</sup>. Ponadto swoje agentury posiadał na Śląsku tj. we Wrocławiu i Zabrze miesięcznik „Murzynek” wydawany przez Sodalicję św. Piotra Klawera dla misji afrykańskich<sup>80</sup>.

---

<sup>72</sup> W. Zieliński, Polska i niemiecka propaganda..., s. 40—41; F. Hawranek, Polityka Centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej, Opole 1973, s. 16—17.

<sup>73</sup> J. Glensk, Niemiecka prasa polskojęzyczna (tzw. gadzinówki) i polska prasa niemieckojęzyczna na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu i powstań, w: Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich (w 65 rocznicę plebiscytu), Opole 1987, s. 142—143; tenże, Polska i niemiecka prasa plebiscytowa i powstańcza na Śląsku, St. Śl. 39: 1981, s. 90. Por. także W. Zieliński, Polska i niemiecka propaganda..., s. 124—126.

<sup>74</sup> J. Seipolt, dz. cyt., ASKG 36: 1978, s. 229—230.

<sup>75</sup> Dzięki niezwyklej aktywności wydawniczej księży werbistów.

<sup>76</sup> Z. Zieliński, Papiestwo..., cz. 2, s. 79. Chodziło w szczególności o zakaz działalności politycznej na obszarze plebiscytowym księży spoza Górnego Śląska, bowiem kilkunastu księży misjonarzy z Galicji już przebywało w parafiach górnośląskich. Zob. E. J. Pałyga, Watykański komisarz plebiscytowy (tzw. „incydent górnośląski”), Kw. Op. 25: 1979, nr 1, s. 30; F. Maroń, Historia diecezji..., s. 12.

<sup>77</sup> J. Gawor, art. cyt., s. 147—150.

<sup>78</sup> GN 1923, nr 1 z 9 września. W numerze 26 informowano czytelników, iż „Gość Niedzielny” jest najtańszą gazetą na Śląsku”.

<sup>79</sup> Interesujące spostrzeżenia przynosi numer styczniowo-lutowy z 1921 r.

<sup>80</sup> We Wrocławiu przy Hirschstrasse 33, natomiast w Zabrze u M. Otka przy Kronprinzenstrasse 45.

Kardynał Bertram postanowił w zaistniałej sytuacji uporządkować sprawę życia religijnego w diecezji, nie omijając także problemów czasopiśmiennictwa i edytorstwa katolickiego. Wobec prasy katolickiej przyjął postawę krytyczną i ostrożną zarazem, co szczególnie dotknęło przedstawicieli Centrum<sup>81</sup>. Ponownie zaczęto wydawać „Posłaniec Niedzielny”, natomiast redakcje i administracje szeregu pism przeniosły się z diecezji wrocławskiej na teren nowej Administracji Apostolskiej w Katowicach<sup>82</sup>. W przypadku „Głosu św. Franciszka” do właściwego podziału terenu oddziaływania doszło dopiero w 1926 r. Zrozumiano bowiem doskonale, aczkolwiek z pewnym ociąganiem się i z oporami, że nadal na terenie diecezji wrocławskiej zamieszkuje ogromna rzesza wiernych mówiących i czytających po polsku, ze sporym poczuciem narodowym.

Nadal także na tzw. Śląsku Opolskim ukazywała się prasa polska związana, według L. Smółki z trzema orientacjami: umiarkowanie narodową („Nowiny Codzienne”, „Katolik Codzienny” i „Katolik Trzyrazowy”), radykalnie narodową (pod wpływami Związku Polaków w Niemczech) oraz socjaldemokratyczną („Proletariusz”, „Głos Ludu”)<sup>83</sup>. Po ukształtowaniu się granicy polsko-niemieckiej w republice weimarskiej było sześć ośrodków wydawniczych drukujących w języku polskim: 1. olsztyński, 2. berliński, 3. westfalski, 4. bytomski, 5. opolski, 6. wrocławski<sup>84</sup>.

W Bytomiu Napieralski nadal wydawał „Katolika”, jednak znaczenie szefa koncernu coraz bardziej malało i nie bardzo liczone się z jego zdaniem<sup>85</sup>. Sytuację dodatkowo utrudniało stanowisko ZPwN oraz konsula generalnego<sup>86</sup>. W maju 1925 r. odsprzedał Napieralski swoje udziały w wydawnictwie „Katolika”; właścicielem został ZPwN, który dążył także do połączenia opolskich „Nowin” z „Katolikiem” co się jednak nie udało.

Uchwała o rejonizacji zasięgu gazet polskich w Niemczech, którą podjęto na II Zjeździe Prasy Polskiej w Berlinie dodatkowo utrudniła niełatwą sytuację oraz kolportaż pism bytomskich. Na walnym zebraniu udziałowców 20 sierpnia 1931 r. podjęto decyzję o likwidacji z końcem tego roku wydawnictwa „Katolik”, a tym samym zaprzestania wydawania dziennika o niezwykłej tradycji z dniem 1 stycznia 1932 r. Sprzeciw zgłosił przedstawiciel Kurii Biskupiej w Katowicach ks. W. Kasperlik (reprezentujący 15 udziałów) oraz ks. S. Robota<sup>87</sup>.

Tradycje „Katolika” przejąć miały w Opolu wydawane „Nowiny”, postanowiono zachęcić dotychczasowych czytelników do zaprenumerowania tego pisma, zamieszczając zarazem informację o tym, iż dołączony będzie dodatek pod nazwą „Niedziela Katolicka”, a którego współpracownikami mieli być księża diecezji wrocławskiej m.in. Karol Koziółek oraz Czesław Klimas<sup>88</sup>.

„Nowiny” jako jedyna w języku polskim wydawana w Opolu gazeta od połowy stycznia 1930 r. należała do ZPwN<sup>89</sup>, w którym powierzano

<sup>81</sup> Por. J. Seipolt, dz. cyt., ASKG 37: 1979, s. 108.

<sup>82</sup> Dotyczyło to zwłaszcza „Skarbu Rodzinnego”, „Dzwonka Marji” i „Głosów znad Odry”.

<sup>83</sup> L. Smółka, Prasa polska..., s. 112.

<sup>84</sup> Bowiem ośrodek wrocławski także posiadał swoje znaczenie.

<sup>85</sup> Zob. opinia Bertrama — AAW I A 25 t. 9 nfb.

<sup>86</sup> O tym okresie działalności „Katolika” szczegółowo informuje J. Ratajewski, Ostatnie lata..., s. 361—387.

<sup>87</sup> Tamże, s. 371, 378—379.

<sup>88</sup> Tamże, s. 384. Zob. także W. Wrześniński, Ze studiów..., s. 159.

<sup>89</sup> Tamże, s. 157.

księżom polskim, jak utrzymuje Wrześniński, demonstracyjnie szczególnie reprezentacyjne funkcje, by tym samym przeciwdziałać nader wrogiemu stanowisku większości duchowieństwa wobec ruchu polskiego skupionego wokół tej organizacji<sup>90</sup>. Szczególnie trudną sytuację miał Związek Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim, gdzie od początku 1931 r. czyniono starania o utworzenie Związku Górnoślazaków oraz chciano wydać własną gazetę<sup>91</sup>.

1 grudnia 1932 r. Antoni Pawleta rozpoczął wydawanie we własnej drukarni w Suchym Borze pod Opolem „Katolika Trzyrazowego”, ogłaszając jednocześnie, że nowa gazeta jest „duchowym następcą „Katolika” bytomskiego”<sup>92</sup>. Pismo przetrwało do wybuchu II wojny światowej<sup>93</sup>. Była to także kolejna próba obok dodatku „Niedziela Katolicka” wciągnięcia duchowieństwa do życia pozakościelnego w ostatnim roku istnienia republiki weimarskiej<sup>94</sup>. W tym kontekście podkreślić trzeba także istnienie od 1925 r. do marca 1930 r. organu Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej na Śląsku Opolskim miesięcznika „Zdrój”<sup>95</sup>.

Liczba Polaków w międzywojennych Niemczech według oficjalnych statystyk wynosiła.

w 1925 r.	802 934
w 1933 r.	440 168
w 1939 r.	100 000 — 150 000

Największym skupiskiem ludności polskiej był Śląsk Opolski, a powiaty strzelecki, bytomski, kozielski, dobrodzieński, opolski, raciborski, oleski i gliwicki wykazały według spisu przeprowadzonego w 1925 r. przewagę ludności polskiej. Na całym zatem Śląsku Opolskim Polacy stanowili 40% ogółu ludności<sup>96</sup>. Natomiast we Wrocławiu, według Orzechowskiego z 20-to tys. rzeszy Polaków w 1921 r. pozostało po roku 1922 parę tysięcy (według źródeł polskich 3 tys.) jawnie przyznających się do swej narodowości. Więż Wrocławia z ośrodkami ruchu polskiego na Śląsku Opolskim była niezbyt trwała i raczej formalna. Jednocześnie podkreślić trzeba rolę Kościoła jako czynnika integrującego to środowisko<sup>97</sup>.

W latach 20-tych wciąż powracano do zagadnienia stosowania języka

---

<sup>90</sup> W. Wrześniński, *Polski ruch...*, s. 112.

<sup>91</sup> Założony został faktycznie 22 marca 1931 r. w Bytomiu przez P. Kandzię, T. Nowaka i P. Drozdka. Chciano wydawać w języku polskim i niemieckim „Kurier Śląski”. Związek rozwiązany został 1 lipca 1931 r. Zob. L. Smołka, *Wydawnictwa polskie...*, s. 37.

<sup>92</sup> Tamże, s. 38.

<sup>93</sup> J. Ratajewski, *Ostatnie lata...*, s. 387; tenże, *Wydawnictwo i czasopismo „Katolik Trzyrazowy” na Śląsku Opolskim w latach 1932—1939*, RHCP 10: 1971, nr 3, s. 360—372; L. Smołka, *Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa w polskiej prasie Śląska Opolskiego (1922—1939)*, St. Śl. 23: 1973, s. 170—171.

<sup>94</sup> Por. L. Smołka, *Prasa polska...*, s. 146—147.

<sup>95</sup> Zob. J. Reiter, *Dawna prasa polska w Opolu*, s. 62; W. Wawrzynek, „Zdrój”..., s. 4.

<sup>96</sup> M. Orzechowski, *Ludność polska w Niemczech w latach 1922—1939 (w 45) rocz. powstania Związku Polaków w Niemczech)*, Warszawa 1967, s. 4. W międzywojennych szacunkach polskiej służby zagranicznej i ruchu polskiego w Niemczech liczbę Polaków na Śląsku Opolskim określano w wysokości minimum 600 tysięcy, maksimum 800 tysięcy. Zob. L. Smołka, *Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech w latach 1918—1939*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie (pod redakcją W. Wrześnińskiego) cz. 1*, Wrocław 1981, s. 143. Warto podkreślić w tym miejscu znaczenie *Real-Handbuch des Bistums Breslau*, wydanie z 1929 r. wraz z uwagami o języku miejscowej ludności.

<sup>97</sup> M. Orzechowski, *Ruch polski...*, s. 28—29. *Wiadomości o nabożeństwach polskich we Wrocławiu* — PN 1919, nr 13; PN 1923, nr 10; PN 1929, nr 31.

ojczystego w duszpasterstwie, pisząc m.in. „Nikt nie ma prawa odrzuca-  
nia od siebie języka swoich ojców i nie ma prawa odbierania bliźnim ję-  
zyka ojczystego, bo każdy naród i każdy człowiek ma swój język ojczy-  
sty od Boga. Szanujcie język ojczysty, brońcie go u siebie, w domu i spo-  
łeczeństwie”<sup>98</sup>. Choć trafiały się i bardziej krytyczne oceny deprecjono-  
wania języka ojczystego<sup>99</sup>.

Szczególnego znaczenia nabrała odrębność językowa, a jednocześnie  
narodowa po objęciu władzy przez Hitlera. Przytaczano m.in. „Złote my-  
śli kardynała Bertrama o śpiewie kościelnym w języku ojczystym”<sup>100</sup>,  
czy też szczegółowo opisywano uroczystości I-szo komunijne, kiedy to  
„Ksiądz proboszcz wygłosił płomienne kazanie (w języku polskim) aż się  
ludzie popłakali. Widocznie w języku ojczystym słyszane kazanie lepiej  
im wnikło do serc”<sup>101</sup>.

Rok 1933, w którym katolicyzm polityczny (niemiecki) praktycznie  
zakończył swój żywot<sup>102</sup> przyniósł także istotne zmiany w przepisach  
prawnych dotyczących prawa prasowego<sup>103</sup>. Ogłoszona w październiku  
1933 r. a obowiązująca od 1 stycznia roku następnego ustawa prasowa  
regulowała prawa, obowiązki oraz przywileje dziennikarzy w III Rzeszy.  
Dotyczyła przede wszystkim warunków wykonywania zawodu dzienni-  
karskiego, a każdy dziennikarz musiał uzyskać zapis do listy zawodowej  
Berufsliste<sup>104</sup>. Stanowiło to bardzo znaczne utrudnienie w pracy redak-  
cji prasy katolickiej, tym bardziej że zgodnie z decyzją ministerstwa prop-  
agandy z 5 marca 1934 r. ustawa prasowa dotyczyła także prasy mniej-  
szości narodowych<sup>105</sup>. Stosunek władz III Rzeszy do prasy polskiej wy-  
dawanej w Niemczech ująć można w cztery podokresy: 1. 1933—1934  
wraz z represjami profilaktycznymi, 2. 1935—1937 jako okres stabiliza-  
cji, kiedy obowiązująca Konwencja Genewska miała wpływ na stosunki  
polsko-niemieckie, 3. po ogłoszeniu 5 listopada 1937 r. deklaracji mniej-  
szościowej rządu polskiego i niemieckiego, 4. od maja 1939 r.<sup>106</sup>. W tym  
trzecim podokresie zakończyły swój żywot zarówno „Głos św. Franciszka”  
jak i „Posłaniec Niedzielny”<sup>107</sup>. Jeszcze wcześniej pozbawiono praw re-  
daktorskich A. Pawłotę, Świerżego, W. Gorzołkę<sup>108</sup>.

Prasa katolicka, na ile mogła, reagowała na zachodzące zmiany. Pró-  
bowano jednocześnie zaktywizować katolików, sądząc, że przy ich pomo-  
cy, uda się zachować egzystencję wielu pism. Przedrukowując artykuł

<sup>98</sup> PN 1926, nr 38. Por. także WM 1912, nr 10.

<sup>99</sup> Relacjonując powrót pewnego nauczyciela z wojny, który zaprzestał rozmów  
z matką po polsku, bowiem „Tak go za młodu w szkole uczono gardzić polską mo-  
wą. Iluż takich półgłówków na Górnym Śląsku” — PN 1919, nr 1.

<sup>100</sup> PN 1933, nr 4.

<sup>101</sup> PN 1935, nr 20, relacja dotyczy parafii Siołkowice. Wcześniej podobną uro-  
czystość przedstawiono na przykładzie parafii Czarnowąsy. Zob. PN 1934, nr 19.  
Ponadto „Polska działość parafii imielnickiej przystąpiła do I Komunii” — PN  
1938, nr 45.

<sup>102</sup> Z. Zieliński, *Katolicyzm w Trzeciej Rzeszy*, „Więź” 21: 1978, nr 5, s. 80.

<sup>103</sup> A. Czarnik, *Prasa w Trzeciej Rzeszy*, Gdańsk 1976, s. 36; A. Wakar, W. Wrze-  
siński, „Gazeta Olsztyńska” w latach 1886—1939, Olsztyn 1986, s. 416—420.

<sup>104</sup> L. Smołka, *Reglamentacja wolności prasy polskiej na Śląsku Opolskim (1922—  
—1939)*, Sobótka 28: 1973, nr 1, s. 56—58; tenże, *Opinia polska w Niemczech wobec  
hitleryzmu 1922—1939*, Sobótka 39: 1984, nr 2, s. 334—335.

<sup>105</sup> Por. L. Smołka, *Reglamentacja...*, s. 60.

<sup>106</sup> J. Glensk, „Nowiny” opolskie..., s. 21.

<sup>107</sup> Z końcem 1938 r. „Głos św. Franciszka”, w kilka tygodni później w lutym  
1939 r. także „Posłaniec Niedzielny”.

<sup>108</sup> L. Smołka, *Reglamentacja...*, s. 72. Chodziło o skreślenie z listy redaktorów  
Rzeszy. Zob. J. Glensk, „Nowiny” opolskie..., s. 21.

jezuity ks. J. Hoonarta umieszczony uprzednio w „Katholische Kirchenzeitung” w Salzburgu wypunktowano obowiązki katolika wobec prasy:

1. zrozumieć jakie niebezpieczeństwo i zniszczenie niesie zła prasa,
2. uznać doniosłość apostołstwa dobrej prasy, nie oszczędzać grosza na prasę mimo kryzysu gospodarczego,
3. popierać dobrą prasę współpracą w miarę możliwości”<sup>109</sup>.

Równocześnie przypomniano słowa Leona XIII, określane jako niezmiernie ważne w obecnej chwili: „Dobra gazeta jest stałą misją w parafii”<sup>110</sup>. Istotnie, wiele parafii uruchamiało lub wykorzystywało już istniejące własne „Blatny”, w których nadal informowano o nabożeństwach odprawianych w języku polskim oraz o zebraniach polskich kongregacji<sup>111</sup>.

Władze państwowe coraz intensywniej przeprowadzały „ujednolicenie” prasy wyznaniowej, stopniowo ją likwidując<sup>112</sup>. Prasa katolicka na Śląsku Opolskim żywo reagowała na konfiskaty pism w różnych częściach Rzeszy oraz na likwidację poszczególnych tytułów<sup>113</sup>. Akcja represyjna w jeszcze większym stopniu dotyczyła katolickiej prasy polskiej oraz niemieckiej kolportowanej z Polski, a także z innych państw. Chodziło m.in. o „Przewodnika Katolickiego”, „Roczniki Katolickie” wydawane w Poznaniu i o „Kalendarze Mariąskie”<sup>114</sup>. Zobrazowaniem istniejących trudności była nie tylko informacja o tym, iż „Na Wystawie Prasy (katolickiej) w Watykanie obok Rosji Sowieckiej jedynie Niemcy nie były reprezentowane”<sup>115</sup>, ale i przytoczenie bez tłumaczenia na język polski wypowiedzi o roli prasy Reichsleiters Amanna<sup>116</sup>.

Katolika sięgającego po złą prasę, bezwstydne gazety i książki ostro strofowano, twierdząc, że tym samym zagraża wierze, popiera finansowo wroga i jednocześnie upodabnia się do wyrodnego syna<sup>117</sup>. Sięgano także po dobrze znany argument, iż kontakt ze złą prasą „podgryza życie społeczne”<sup>118</sup>.

Niezwykle wysoki stopień reglamentacji słowa drukowanego w III Rzeszy, w tym także prasy katolickiej doprowadził do ograniczenia wpływu Kościoła katolickiego na życie codzienne wiernych w szczególności na Śląsku Opolskim poprzez wspomniany już zakaz wydawania od 1 stycznia 1939 r. franciszkańskiego „Głosu św. Franciszka” jak i przez odebranie praw redaktorskich ks. Szajcy i zlikwidowanie tym samym „Posłańca Niedzielnego”. Fakt ten odnotowany został przez „Nowiny Codzienne”<sup>119</sup>.

<sup>109</sup> PN 1935, nr 4.

<sup>110</sup> Tamże.

<sup>111</sup> Przykładowo czyniły to: „Gottesdienst-Ordnung der Pfarrkirche St. Hyazinth, Beuthen O. S.” (wydawane od 1935 r.), „Kirchenblatt der Pfarrgemeinde „Hl. Familie” zu Bobrek-Karf I”, „Kirchenblatt der Pfarrei Laband O. S.” (wychodzące od 1933 r.), „Kirchenblatt der Pfarrei Peiskretscham” (ukazujące się od 1930 r.).

<sup>112</sup> J. Strzelecka, Hitlerowska prasa, „Więź” 21: 1978, nr 5, s. 95.

<sup>113</sup> Por. PN 1935, nr 33; PN 1938, nr 23; PN 1938, nr 48.

<sup>114</sup> WAP Opole, Zespół Starostwa Powiatowego I — 27, sygn. 47.

<sup>115</sup> PN 1936, nr 41.

<sup>116</sup> Jest to cytat z „Reichsparteitagu” z 1936 r. „Die Zeitung soll die Gemeinschaft zum Leser und den Leser zur Gemeinschaft führen und ihn so mitten hinstellen in das Geschehen der Zeit” — PN 1936, nr 43.

<sup>117</sup> PN 1935, nr 4; PN 1936, nr 31; PN 1936, nr 49.

<sup>118</sup> PN 1935, nr 4; PN 1939, nr 6.

<sup>119</sup> „Nowiny Codzienne” 1939, nr 149. Zob. także na ten temat L. Smółka, Sprawy wrocławskie na łamach „Nowin Codziennych” w latach trzydziestych XX w., w: Z dziejów Wrocławia w XIX—XX w., Wrocław 1985, s. 102; W. Wrzesiński, Na swoim..., s. 65—69.

Zazwyczaj w literaturze wspomina się w tym kontekście o postawie kardynała Bertrama i o jego zarządzeniu z 27 czerwca 1939 r. dotyczącym zawieszenia wszystkich nabożeństw w języku polskim. Pomija się natomiast uwagi dla duchowieństwa poczynione na piśmie 15 lutego, a zatem przedstawione w kilka dni po zaprzestaniu wydawania „Posłańca Niedzielnego”<sup>120</sup>. Ordynariusz wrocławski w swym piśmie akcentował fakt, iż „młodzież coraz częściej przyznaje się do niemieckości” i radził duszpasterzom starannie przemyśleć problem „zapotrzebowania” na dwujęzyczność w czasie kazań i nabożeństw<sup>121</sup>.

Natomiast zarządzenie czerwcowe posiadało inny charakter i zdecydowanie rugowało język polski z duszpasterstwa<sup>122</sup>, z czym jednak ociążano się w wielu parafiach górnośląskich<sup>123</sup>.

Jeszcze na początku lipca 1939 r. poinformowano wiernych, że kolejny numer „Oberschlesisches Katholisches Kirchenblatt” nie ukaże się, natomiast następne numery tego tygodnika wychodząc będą w zmniejszonej objętości<sup>124</sup>. Podobny los spotkał nieco później „Katholisches Sonntagsblatt”, przy czym w „Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariats im Breslau” zwrócono się z prośbą do księży, by zechcieli wiernym wyjaśnić, iż stało się to dla tych samych racji, dla których także pozostała prasa została objętościowo zubożona<sup>125</sup>.

Wspomniane pismo urzędowe ordynariatu wrocławskiego drukowało na swych łamach do końca maja 1939 r. listy pasterskie kardynała Bertrama także w tłumaczeniu na język polski<sup>126</sup>.

Na terenie Śląska egzystowała nadal jedyna, jak utrzymuje J. Seipolt, gazeta katolicka w całej Rzeszy i to do wiosny 1943 r. z własną redakcją, a następnie do 1944 r. w połączeniu z „Schlesische Zeitung”<sup>127</sup>.

Niemiecka prasa katolicka na Śląsku nie stanowiła na tle całej prasy niemieckiej w tej części Niemiec jakiegoś niezwykle ważnego i decydującego elementu. Inną zdecydowanie ważniejszą rolę spełniała polska prasa katolicka w całokształcie wydawnictw polskich na terenie diecezji wrocławskiej. Aczkolwiek zmieniła się terytorialny zasięg tych pism, oraz ulegał modyfikacjom, do pewnego stopnia, profil pism w niezwykle różnicujących się warunkach polityczno-społecznych, popyt czytelniczy czyli właściwe zapotrzebowanie na większość tytułów pozostało do końca. Zagadnienie to zostanie przedstawione w odrębnym paragrafie.

Problem prasy katolickiej na Śląsku całościowo wziętej stanowiła

---

<sup>120</sup> Nosi ono tytuł „Bemerkungen betr. sprachliche Schwierigkeiten beim Gottesdienst in ultraquistischen Gemeinden” (wydane na powielaczku).

<sup>121</sup> Tamże, s. II.

<sup>122</sup> W. Wrzesiński, Na swoim..., s. 71. Warto zapoznać się z uwagami o stosunku władz do języka polskiego w 1939 r. w artykule W. Urban, Polskie kaznodziejstwo..., s. 178—179.

<sup>123</sup> Skorygowania wymaga teza o błyskawicznej likwidacji języka polskiego w kościołach, której nie potwierdzają zachowane ogłoszenia duszpasterskie wielu parafii.

<sup>124</sup> AP ar. św. Bartłomieja w Gliwicach — Księga ogłoszeń: 2 VII 1939.

<sup>125</sup> 1939, nr 285, s. 179. Tygodnik „Katholisches Sonntagsblatt” przestał wychodzić w 1941 r.

<sup>126</sup> Niestety, jakość tych tłumaczeń należy ocenić nader krytycznie. Oprócz listów tłumaczono także ważniejsze pouczenia duszpasterskie. Listy pasterskie Koppa i Bertrama drukowano często w „Posłańcu Niedzielnym”, o czym nie wspomina ani słowem W. Urban, Polskie kaznodziejstwo..., s. 150—152.

<sup>127</sup> J. Seipolt, dz. cyt., ASKG 37: 1979, s. 112. O zawieszeniu gazet kościelnych w 1941 r. zob. R. Lill, Ideologia i polityka kościelna narodowego socjalizmu, w: Kościół, katolicy i narodowy socjalizm, Warszawa 1983, s. 30.



długotrwała dyskusja i walka z integryzmem oraz niesprecyzowanie w należyty sposób za pontyfikatów Koppa i Bertrama zasad przynależności jak i kompetencji prasy kościelnej względem prasy katolickiej<sup>128</sup>. Ta sama trudność ujawniła się także w procesie rozwojowym prasy katolickiej w diecezji katowickiej okresu międzywojennego<sup>129</sup>.

## § 2. ZAGADNIENIE MNIEJSZOŚCI WYZNANIOWEJ

Jedną z głównych przeszkód na drodze do pełnej integracji narodowej Niemców stanowił podział wyznaniowy. Problem współżycia protestantów z katolikami szczególnie po 1870 r. zaostriżył się powodując dodatkowe napięcia. Kulturkampf ujawnił ponownie fakt, iż katolicy są dla władców protestanckich mniej wygodnymi poddanymi aniżeli protestanci dla władców katolickich. Spośród państw protestanckich w Niemczech najwięcej katolików, bowiem 34% ludności (w 1880 r.), było w Prusach<sup>1</sup>.

Jednocześnie fakt, że katolicy mieszkali w Prusach prawie wyłącznie w kilku prowincjach wschodnich, w dodatku zaludnionych w większości przez Polaków, oraz w prowincjach zachodnich z silną antyrządową postawą mieszczaństwa stanowił poważny problem nie tylko dla władz administracyjnych, ale także dla hierarchii kościelnej. Władza kościelna coraz częściej uświadamiała sobie konieczność solidarności między katolikami niemieckimi i polskimi, zwłaszcza w oparciu o partię Centrum. Tym bardziej, że antagonizm między protestantami a katolikami pod koniec XIX wieku i na początku obecnego stulecia nie ustępował. Chodziło nie tylko o poglądy protestanckie, jakoby dogmatyka i przepisy kościelne ograniczały wolność myśli katolików, ale także o fakt systematycznego pomijania katolików przy mianowaniach na ważne stanowiska państwowe<sup>2</sup>.

Wciąż żywy był, a nawet przejawiał tendencje rozwojowe ruch związany z diasporą wyznaniową, zapoczątkowany w krajach niemieckich przez powstałe w 1849 r. stowarzyszenie o nazwie Bonifatiusverein für das Katholische Deutschland, z siedzibą w Paderborn. Od 1851 r. wydawano własne czasopismo „Bonifatiusblatt”<sup>3</sup>. W Kościele ewangelicko-augsburskim niesieniem pomocy finansowej i duszpasterskiej swoim wyznawcom zajmowało się istniejące od roku 1832 Gustav-Adolf-Werk<sup>4</sup>. Podobne cele przyświecały Bonifatiusverein, chodziło bowiem o niesienie wszechstronnej pomocy katolikom niemieckim mieszkającym w sprote-

<sup>128</sup> J. Binkowski, *Die katholische Presse in Schlesien bis zur Vernichtung durch das NS-Regime* — referat wygłoszony z okazji Jahrestagung der Schlesischen Priester, Diakone und Theologen in Königstein (Tausus) w 1986 r., mps, s. 12.

<sup>129</sup> Niestety, zupełnie nietknięta została do tej pory problematyka tygodnika wydawanego w języku niemieckim „Der Sonntagsbote”. Kuria Biskupia przejęła w kwietniu 1934 r. werbistowskie czasopismo „Dzwonek Marji”, a wcześniej, w maju 1932 r. uruchomiono własny miesięcznik „Głos Misji Wewnętrznej”.

<sup>1</sup> J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1978, s. 33.

<sup>2</sup> Tamże, s. 35 z ciekawym zestawieniem, z którego wynika, iż w 1907 r. było w Niemczech 62% protestantów i 37% katolików, natomiast wśród oficerów relacje procentowe wynosiły odpowiednio 83% — 17% a wśród urzędników 71% — 27%.

<sup>3</sup> Był to miesięcznik kolportowany m.in. w diecezji wrocławskiej. Samo Stowarzyszenie — Bonifatiusverein było kontynuacją dzieła rozpoczętego wcześniej przez Xaveriusverein oraz Ludwig-Missionsverein. Zob. L. A. Veit, dz. cyt. s. 228. Od 1907 r. wychodził kwartalnik „Bonifatius-Korespondenz”. Warto zwrócić uwagę na przemówienie dra Herschela o Towarzystwie św. Bonifacego na Katholikentagu odbyłym we Wrocławiu w sierpniu 1909 r.

<sup>4</sup> Które od 1919 r. wydaje czasopismo naukowe „Die evangelische Diaspora”.

stantyzowanych dzielnicach Rzeszy lub za granicą, głównie w tworzeniu parafii i budowaniu szkół.

Niezwykłe silnie przeżywane przez katolicyzm niemiecki poczucie zagrożenia doprowadziło do skryształowania się pewnych tendencji, a konkretnie ruchu na rzecz porozumienia między biskupami i odbywania konferencji w Fuldzie, w ośrodku kultu św. Bonifacego, oraz przez rozwinięcie akcji społecznej w celu umocnienia wierności wobec Kościoła jak i większą aktywność na scenie politycznej<sup>5</sup>.

W celu zjednoczenia wszystkich sił katolickich w budowaniu demokratycznego społeczeństwa w duchu chrześcijańskim powołany został do życia w październiku 1890 r. potężny Volksverein für das Katholische Deutschland, który jednak na Śląsku nie odegrał większej roli<sup>6</sup>. W diecezji wrocławskiej bowiem istotny problem stanowiła nie tylko mniejszość wyznaniowa w wielu jej częściach, ale także realność Rzeszy po 1871 r. jako państwa narodowego, wymagającego od swych obywateli oprócz lojalności także niemieckiego poczucia narodowego. Utrzymywano naukę religii w szkołach ludowych w języku polskim czyli w języku macierzystym dzieci, przyjmując jednocześnie zasadę całkowitego panowania języka niemieckiego w państwie<sup>7</sup>.

W okresie do I wojny światowej w czasopismach duszpasterskich akcentowano stale tezę, iż „germanizacja to droga do protestantyzmu”<sup>8</sup>. Z oburzeniem pisano o specjalnych subsydiach protestantów na „szerzenie wiary luterskiej w polskich stronach”<sup>9</sup>. Prowadzoną akcją nazywano kolonizacją, tłumacząc że wiarę protestancką szerzy się dzięki podatkom płaconym przez katolików. Poczynania protestantów łączono często z działalnością hakatystów, którzy „chcą wydrzeć skarb wiary i mowy ojczystej, zgniebić Kościół katolicki”<sup>10</sup>. Radzono przeto czytać dobre pisma polskie i katolickie uwrażliwiające na działalność Hakaty.

Jednocześnie zwracano uwagę na obowiązek przygotowania dzieci do I spowiedzi i Komunii św. w ich języku ojczystym. Wykorzystywano różne okazje by bronić kardynała Koppa przed atakami wielu pism odnośnie do jego postawy wobec prowadzenia duszpasterstwa w języku polskim. Zwracano uwagę, że winni są niektórzy kapłani, „którzy przyspasabiają dziatki polskie do Spowiedzi i Komunii św. wbrew woli Kościoła po niemiecku. Czyż sądzą, że to odpowiada życzeniom Najprzewielebniejszego Arcybiskupa. On jak wiemy jest przeświadczony o konieczności ojczystego języka przy nauce religii”<sup>11</sup>. Do duchownych skierowane były dalsze uwagi: „Księża mają obowiązek nauczyć się dokładniej polskiego języka. Nieraz już (zwłaszcza w niektórych pismach poza Śląskiem wychodzących) spotkaliśmy się z twierdzeniem, że to winą Księdza Kardynała, że chcąc uczyć się języka polskiego robi trudności. Zapewniamy, że J. Eminencja bardzo się troszczy. Okropne zgorszenie daje kapłan, który na język ojczysty tak mało zważa, i na „gwałcenie sumień” polskich dziattek”<sup>12</sup>.

<sup>5</sup> Por. R. Aubert, Kościół katolicki..., s. 68.

<sup>6</sup> Związek ten przed pierwszą wojną światową liczył 850 tys. członków, a powstał z inicjatywy L. Windhorsta; natomiast założycielami byli ks. F. Hitze i F. Brandt. Zob. K. H. Bröls, dz. cyt., s. 112.

<sup>7</sup> J. Krasuski, dz. cyt., s. 75.

<sup>8</sup> PN 1902, nr 5.

<sup>9</sup> PN 1902, nr 1: zaznaczając, że chodzi o kwotę 300 tys. marek.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> PN 1902, nr 7.

<sup>12</sup> Tamże.

Próbowano uwrażliwiać na działalność protestantów przejawiającą się w budowaniu bibliotek, gratisowym kolportażu prasy i książek, informowano o różnych drobnych sprawach, np. o przyjmowaniu Komunii św. przez pijanego protestanta<sup>13</sup>. Wiele uwagi poświęcano „propagandzie protestanckiej między naszymi polskimi robotnikami na obczyźnie”<sup>14</sup>. Problematykę tę ilustrowano obfitymi cytatami z niemieckiej prasy katolickiej, głównie z Westfalii. Upominano się także przy tej okazji o duszpastry dla tych dużych skupisk Polaków.

O istnieniu swoistego kompleksu mniejszości katolickiej świadczą regularnie ogłaszane dane statystyczne, np. w 1902 r. poinformowano czytelników, że w diecezji wrocławskiej wraz z częścią austriacką zamieszkuje przeszło 3 mln. katolików (3 010 901) natomiast przeszło 8 mln. protestantów (8 262 331)<sup>15</sup>. Doskonałą okazję do ogłaszania informacji statystycznych stwarzało każdorazowe ukazanie się schematyzmów diecezjalnych<sup>16</sup>.

Znacznie rzadziej próbowano przedstawić ilość katolików Polaków, czy też jak to często określano osób po polsku mówiących. Po opublikowaniu przez J. Gregora „Mapy Górnego Śląska z uwzględnieniem stosunków językowych” wydrukowano informację o tym, że „w obwodzie opolskim jest 1 048 255 osób po polsku mówiących”<sup>17</sup>. Śląsk zamieszkały w 1910 r. przez 5 225 tys. mieszkańców był zarazem największym skupiskiem ludności polskiej w państwie pruskim, bowiem jak pisze Stanisław Żyga, 1 338 552 Polaków stanowiło 25,6% całej ludności śląskiej głównie na Górnym Śląsku czyli w rejencji opolskiej<sup>18</sup>. Do I wojny światowej liczba względna Polaków w stosunku do żywołu niemieckiego nieco zmalała, mimo tego, że — jak to sformułowano — „katolicy pochodzenia polskiego unikają małżeństw mieszanych”<sup>19</sup>. Przypominając artykuł opublikowany przez „Allgemeine ewangelisch-lutherische Kirchenzeitung” pisało: „...okazuje się całkiem dokładnie, że pochodzące z mieszanych małżeństw dzieci po większej części oddawane bywają protestantyzmowi. Przez to ponosi katolicyzm ogromne, co roku zwiększające się straty, albowiem mieszane małżeństwa przyczyniają się do ciągłego uciśnienia katolicyzmu”<sup>20</sup>.

Ubolewano także nad wzrastającą ilością konwersji na protestantyzm pisząc: „Smutny jest obraz przejść śląskich katolików do ewangelickiego kościoła krajowego”<sup>21</sup> i przytaczano dane z 1905 r., z których wynikało,

---

<sup>13</sup> PN 1902, nr 15. Narzekano na kwesty czyli zbieranie ofiar przez protestantów w wioskach „czysto katolickich”, np. w Turzu pod Raciborzem. Zob. PN 1903, nr 3; PN 1903, nr 5.

<sup>14</sup> PN 1902, nr 18.

<sup>15</sup> PN 1902, nr 45.

<sup>16</sup> Które wydawano jako „Schematismus”, a później jako „Handbuch”. Na temat rozwoju i charakteru tych publikacji zob. H. Jedin, Die Entwicklung des Breslauer Diözesan-Schematismus, w: Handbuch des Erzbistums Breslau, Breslau 1939, s. 3—11. Bardziej szczegółowe dane zaczęto przytaczać na łamach „Posłańca Niedzielnego” od 1906 r. Zob. PN 1906, nr 16.

<sup>17</sup> PN 1905 nr 16.

<sup>18</sup> S. Żyga, Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech przed 1914 rokiem, w: Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie, cz. 2, Wrocław 1985, s. 174—175.

<sup>19</sup> PN 1908, nr 45 wraz z uwagą, że podobna sytuacja jest w Poznaniu i w Bydgoszczy.

<sup>20</sup> PN 1906, nr 6.

<sup>21</sup> PN 1908, nr 44.

że było 2 886 przejść na protestantyzm, natomiast na katolicyzm zaledwie 73. Jednocześnie zwrócono uwagę na „płodność czysto katolickiej pary małżeńskiej”, która wynosiła 5 dzieci i odpowiednio dla czystoprotestancckiej pary — 4 dzieci, natomiast dla katolicko-ewangelickich małżeństw — 3,4 dziecka<sup>22</sup>.

Pisząc o pracy duszpasterskiej w poszczególnych miastach Górnego Śląska przypominano nie tylko przytłaczający procent katolików wśród tamtejszej ludności np. w Rozbarku 97%, ale równocześnie zwracano uwagę na brak duchowieństwa katolickiego, bo „mamy wśród diecezji niemieckich największy brak księży”<sup>23</sup>.

Należy w tym miejscu podkreślić niezwykle starannie prowadzony w „Posłańcu Niedzielnym” warsztat redaktorski w odniesieniu do tematu protestantyzacji społeczności górnośląskiej oraz wzajemnych relacji katolicko-protestanckich. Była to niewątpliwie zasługa księdza A. Arndta, który sam będąc konwertytą żywo reagował na artykuły w pismach ewangelickich i na wszelkie zmiany zachodzące w protestantyzmie zwłaszcza niemieckim. Dlatego też sporo uwagi poświęcano teologom protestanckim m.in. A. Harnackowi. Uwagi dotyczące ewangelików przedstawiano na szerszym tle wykorzystując w tym celu różne pisma np. holenderskie „De Tijd”<sup>24</sup>, czy socjalistyczne „Vorwaerst”<sup>25</sup>. Częstym motywem tychże rozważań były — jak to ujęła „Gazeta Katolicka” — „dążenia do protestantyzacji Polaków”<sup>26</sup>.

Do niezmiernie ważnych, istotnych zmian w poruszanych tu kwestiach wzajemnych relacji pomiędzy wyznaniem doszło w wyniku I wojny światowej, a w szczególności przez upadek dotychczasowego państwowo-prawnego podłoża dla protestantyzmu. Można było bowiem dotąd odnieść wrażenie jakoby to sam niemiecki protestantyzm chciał decydować o przyszłości Niemiec<sup>27</sup>. W celu uporządkowania różnych spraw wyznaniowych m.in. podstaw prawnych utworzona została przez protestantów niemieckich w 1922 r. organizacja dachowa zwana Deutsche Evangelische Bund<sup>28</sup>.

W wyniku ustalenia nowych granic państwowych, a z czasem także i diecezjalnych uległa zmniejszeniu populacja na terenie diecezji wrocławskiej, przy jednoczesnej korekcie struktury wyznaniowej. Wzrosła rola tej części Górnego Śląska, która pozostała w diecezji wrocławskiej tzn. głównie miast Bytomia, Gliwic i Zabrze, a także Raciborza, Koźła, Strzelce Opolskich i Głogówka jako dekanatów o zdecydowanej przewadze katolików. Tym samym chodziło o tereny zamieszkałe zasadniczo przez Polaków i ludność mniej uświadomioną narodowo, ale korzystającą z nabożeństw w języku polskim.

Wyjątkowy charakter tej części Śląska (nazywanej wtedy najczęściej Śląskiem Opolskim) pod względem wyznaniowym w stosunku do pozostałej części archidiecezji wrocławskiej ilustruje poniższa tabela<sup>29</sup>:

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> PN 1912, nr 29; PN 1910, nr 6.

<sup>24</sup> Publikujące głosy duchownych protestanckich, np. PN 1905, nr 46.

<sup>25</sup> Nader regularnie od 1903 r.

<sup>26</sup> 1908, nr 103.

<sup>27</sup> Szerzej na ten temat L. A. Veit, dz. cyt., s. 436—437.

<sup>28</sup> Tamże, s. 437.

<sup>29</sup> Sporządzona w oparciu o dane z Real-Handbuch des Bistums Breslau, T. II: Historisch-statistische Übersicht über die Verwaltungsbehörden, Anstalten und Seelsorgstellen des Bistums, Breslau 1929, s. 35—487.

L.p.	Dekanat	Ogółem	Katolicy	Protestanci	Język
1.	Brzeg	65 192	14 333	49 774	N
2.	Bytom	146 370	130 481	12 014	N/P
3.	Dobrodzień	43 145	39 235	3 818	P/N
4.	Gliwice	124 539	109 272	12 916	N/P
5.	Głogówek	19 643	18 380	1 189	P/N
6.	Głuchołazy	24 891	23 780	900	N
7.	Grodków	23 131	16 985	6 080	N
8.	Koźle	37 250	35 256	1 801	P/N
9.	Legnica	177 436	22 994	149 825	N
10.	Nysa	50 216	44 731	5 159	N
11.	Opole	88 512	77 874	10 021	P/N
12.	Otmuchów	25 128	23 543	1 564	N
13.	Paczków	21 334	19 781	1 485	N
14.	Prudnik	32 893	27 026	5 613	N
15.	Pyskowice	24 754	23 746	889	P/N
16.	Racibórz	69 452	64 673	4 044	P/N
17.	Strzelce Op.	45 811	42 876	2 652	P/N
18.	Świdnica	61 285	24 663	36 241	N
19.	Toszek	17 503	16 991	425	P/N
20.	Ujazd	31 143	30 469	659	P/N
21.	Wrocław	563 891	189 095	327 493	N
22.	Zabrze	136 621	125 415	9 468	N/P

Jeszcze wyraźniej uwidacznia się owa różnica w innym zestawieniu ilości katolików i protestantów z rozgraniczeniem na Śląsk Dolny i Opolski<sup>80</sup>.

	Ogółem	Katolicy	Protestanci
Dolny Śląsk	3 204 000	924 992	2 156 911
Śląsk Opolski	1 482 765	1 317 812	151 029

Przy czym zarówno wyznawcy innych wyznań oraz bezwyznaniowi i niechrześcijanie liczyli na Dolnym Śląsku około 125 tys. osób, natomiast na Śląsku Opolskim około 14 tys.<sup>81</sup>

Kompleks mniejszości wyznaniowej zaczął powoli na łamach omawianej prasy zanikać, by po 1933 r. przybrać wręcz inny charakter. Problematyka relacji międzywyznaniowych zeszła na dalszy plan. Coraz częściej w tym okresie akcentowano konieczność zjednoczenia chrześcijaństwa, bowiem, jak pisano „Rozdrobienie podobnych wyznań na rozmaite grupy osłabia jeno odporność chrystianizmu. Rzym może i musi się stać centrum zjednoczenia i obrony chrystianizmu”<sup>82</sup>. Odnoszono to do konkretnych warunków niemieckich, bo „proponowane zjednoczenie jest jedynym środkiem do zwalczania szerzącego się komunizmu i ateizmu... Dałby Bóg, by głosy te podyktowane rozsądkiem i trzeźwą oceną sytuacji znalazły należyte echo! I to nie tylko za oceanem...”<sup>83</sup>.

W okresie rządów hitlerowskich ważnym problemem duszpasterskim

<sup>80</sup> Według A. Sitek, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945—1956*, Wrocław 1986, s. 29; tenże, *Przejmowanie kościołów ewangelickich na Śląsku Opolskim*, Opole 1985, s. 9.

<sup>81</sup> Tamże. Na 100 mieszkańców na Dolnym Śląsku było 29 katolików, natomiast na Śląsku Opolskim 89 katolików.

<sup>82</sup> PN 1936, nr 17. Znamienne, że jak podaje L. A. Veit, dz. cyt., s. 440—441, około 90% teologów ewangelickich „szczyci się odznaką narodowosocjalistyczną”.

<sup>83</sup> Tamże.

i środkiem oddziaływania Kurii arcybiskupiej we Wrocławiu na katolików na Śląsku Opolskim stała się sprawa języka polskiego. Chodziło o znalezienie poparcia, podobnie jak w pewnym stopniu pod koniec XIX w. i w pierwszym dziesięcioleciu obecnego stulecia, u katolików, którzy jako mniejszość narodowa w III Rzeszy poddawani byli procesom „przekształcania” i „ujednolicania” i łatwo mogli odłączyć się od Kościoła<sup>34</sup>. Tym bardziej, że wzrastała, jak się wydaje, nie tylko u świeckich ale i u pewnej grupy duchownych więz z katolikami z sąsiedniej diecezji katowickiej<sup>35</sup>.

Drukowano, na ile cenzura na to pozwalała ogłoszenia o rekolekcjach w języku polskim<sup>36</sup>, czy też informacje z życia parafialnego np. o tym, że nauczyciel polskiej szkoły w Centawie „urządził uroczysty obchód urodzin Chrystusa czyli jasełka z cudownymi naszymi kołędami polskimi, modlitwami o zdrowie dla rodziców i błogosławieństwo dla ziemi ojczystej oraz zachowanie języka macierzystego”<sup>37</sup>.

Nieraz do problematyki wyznaniowej nawiązywano ukazując katolicyzm jako ważny środek w kształtowaniu spraw politycznych w wymiarze międzynarodowym. Przytoczono poglądy rabina warszawskiego, który twierdził, że „W odwiecznie wrogim Polsce kraju kupieckim w Niemczech zapanowała ostatnio horda barbarzyńców — pogan. Cały świat oświecony potępił w najmocniejszy sposób ohydne wyczyny band narodowo-socjalistycznych w Niemczech” oraz odpowiedź na to kardynała Kakowskiego: „Wpłyńcie na Żydów, aby zamiast dawać pieniądze na robotę komunistyczną w Polsce pożyczali je Państwu Polskiemu”<sup>38</sup>.

W tym trudnym dla Kościoła katolickiego w Niemczech okresie coraz częściej pisano i wskazywano na katolicyzm polski, wyraźnie fascynowała tamtejsza sytuacja wyznania dominującego. Przedstawiano zatem m.in. sprawy religii i Kościoła katolickiego w nowej konstytucji polskiej<sup>39</sup>, życie wewnętrzne Kościoła w Polsce<sup>40</sup>, problematykę synodu plenarnego odbytego w 1936 roku<sup>41</sup> i uroczystości kongresu eucharystycznego w Łomży<sup>42</sup>. Ukazanie się wspomnianych artykułów koresponduje z utworzeniem 16 lipca 1935 r. Ministerstwa Spraw Kościelnych Rzeszy czyli Reichskirchenministerium, na czele którego stanął Hans Kerrl<sup>43</sup>. Chodziło nie tylko bowiem o egzystencję własnego Kościoła, ale także o zachowanie tożsamości wyznaniowej w obliczu nasilających się tendencji tworzenia odrębnego kościoła narodowego.

---

<sup>34</sup> Problematykę tę radzi postrzegać na szerokim tle zinstytucjonalizowania życia społecznego K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933—1940)*. Studium polityczno-prawne, Katowice 1970, s. 428 nn.

<sup>35</sup> Zagadnienie dotychczas nie poruszane w historiografii, najczęściej wspomina się o przytoczonych wyżej staraniach o utworzenie odrębnego biskupstwa na Śląsku Opolskim. Wiele materiałów dostarczyć mogą zachowane jeszcze gdzieś archiwalia parafialne, tudzież księgozbiór bibliotek proboszczów i parafii. Przykładowo proboszcz parafii Turze (w dawnym dekanacie kozielskim) prenumerował pisma wydawane w diecezji katowickiej i korespondował z kapłanami z sąsiedniego dekanatu, po drugiej stronie granicy państwowej. Zob. APar Turze — Varia.

<sup>36</sup> Np. PN 1933, nr 6; PN 1938, nr 22. Zainteresowano się uroczystościami w gimnazjum polskim w Bytomiu — PN 1933, nr 3.

<sup>37</sup> PN 1934, nr 2.

<sup>38</sup> PN 1935, nr 4.

<sup>39</sup> PN 1935, nr 19.

<sup>40</sup> W oparciu o list pasterski biskupów — PN 1935, nr 37.

<sup>41</sup> PN 1936, nr 43.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Zob. J. Krasuski, dz. cyt., s. 368—369.

W przedstawionym niespełna półwieczu polskiej prasy katolickiej w diecezji wrocławskiej spełniała ona nader ważną rolę zarówno w obronie „stanu posiadania” Kościoła katolickiego na tym terenie, w ochranianiu — co często podkreślano — katolików przed działalnością różnych organizacji niemieckich. Dla hierarchów wrocławskich aktywność germanizacyjna pozakościelna, choć wybiórczo pojmowana, oznaczała protestantyzację. Miała jednocześnie owa prasa być łącznikiem dla przebywających na robotach wśród protestantów w zachodnich częściach Niemiec z Kościołem i wiarą katolicką. Jeszcze trudniejszą rolę przyszło jej pełnić w czasach hitlerowskich jako przedstawicielowi nie tylko mniejszości wyznaniowej, ale także coraz bardziej narodowej<sup>44</sup>.

### § 3. RECEPCJA W ŻYCIU DIECEZJALNYM I PARAFIALNYM

Wiek dziewiętnasty był epoką gwałtownego wzrostu piśmiennictwa, upowszechniania czytelnictwa książek w tym także rozwoju prasy. Obserwując tenże rozwój na Śląsku w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. zauważyć trzeba nie tylko bujny rozkwit, ale także skuteczny rezonans w szerokich kręgach czytelników. Zdaniem niektórych badaczy właśnie pisma spełniały na Śląsku donioślejszą rolę niż książki<sup>1</sup>.

Rozpoczynając wydawanie nowego tytułu prasowego usilnie zabiegano o możliwie szerokie rozpropagowanie tego faktu, licząc na zdobycie czytelników nawet dzięki krytycznym uwagom innych redakcji<sup>2</sup>. Jednocześnie zwracano się stale do czytelników z prośbą o poparcie pisma. „Tygodnik Katolicki” podsumowując pierwszy rok swej egzystencji pisał: „Mija rok ... w tym czasie zdobył wielki zastęp zwolenników, ale i potężnych przeciwników. Nie chodzi o zawodowych hakatystów w „Ostmarkenvereinie”. Chodzi o przeciwników we własnym obozie, którzy nie przebierają w środkach, aby „Tygodnik Katolicki” doprowadzić do upadku... Popierajcie nas w trojaki sposób: przez zdobywanie czytelników i abonentów, zdobywanie ogłoszeń — namawianie kupców i rzemieślników, współpracownictwo. „Tygodnik Katolicki” jest skazany na bezinteresowną współpracę przyjaciół i zwolenników”<sup>3</sup>.

W podobny sposób reagowały niemal wszystkie redakcje. Jednak „Tygodnikowi Katolickiemu” udało się w trzecim roku wydawania pisma osiągnąć nakład w wysokości 5 000 egzemplarzy<sup>4</sup>. Szybciej do takiego nakładu dochodził „Posłaniec Niedzielny”, który w jednym z pierwszych numerów zapewniał: „Cena niska, usunięcie wszystkich ogłoszeń są dowodem, że nie jest celem tego „Posłańca Niedzielnego” zysk ziemski, lecz jedynie i wyłącznie dobro dusz”<sup>5</sup>, apelując zarazem „Oby każdy czytelnik

<sup>44</sup> Warto podkreślić, iż działalność prasowa ZPwN, zwłaszcza w obliczu narastających trudności w sprowadzaniu tytułów prasowych z Polski, nie liczyła się z potrzebami Polaków zamieszkujących Śląsk Opolski.

<sup>1</sup> J. Myśliński, *Prasa polska...*, s. 75—76, 87. Na ten temat zob. także O. Słomczyńska, dz. cyt., s. 166.

<sup>2</sup> Obawiano się stale uszczuplenia bazy czytelniczej; na przykład bardzo ostro wystąpiła „Gazeta Opolska” przeciw tamtejszym „Nowinom”. Natomiast „Tygodnik Katolicki” pisał 17 marca 1912 r.: „Kilka pism przed tem pierwszym numerem odmawiało nam prawa bytu. Przez niezgodę, hałas prowadzi się społeczeństwo do zguby”.

<sup>3</sup> TK 1913, nr 11.

<sup>4</sup> J. Glensk, *Nakłady prasy...*, s. 156; M. Orzechowski, *Narodowa Demokracja...*, s. 276.

<sup>5</sup> PN 1895, nr 25.

przyczynił się do rozpowszechnienia przez to, że przynajmniej jednego abonenta pozyska, a tym samym dopomoże do rozszerzenia błogosławieństwa, które P. Bóg przez „Posłaniec Niedzielny” sprawuje”<sup>6</sup>.

Ponieważ tygodnik ów wydawany we Wrocławiu był zarazem organem Związku Świętej Rodziny przeto proboszczowie rozprowadzając pismo często pobierali ofiary na potrzeby Związku oraz tzw. zakładów duchownych. Reakcja redakcji była natychmiastowa: „Piszą... że są przeszkodą w skutecznym rozszerzaniu się naszego pisma. „Posłaniec Niedzielny” nie żądał nigdy, by Związek zakładano natychmiast i wszędzie bez wyjątku i nie nakładał na nikogo wyraźnego obowiązku do przystąpienia do tego stowarzyszenia”<sup>7</sup>. Permanentnie i stanowczo nawoływano czytelników do reklamowania tygodnika „Każdy ma dać pismo do czytania znajomym familiom. Służymy okazowymi numerami”<sup>8</sup>. Stałym argumentem wykorzystywanym przez wiele pism było twierdzenie, że pismo „Tym więcej będzie mogło uczynić, im więcej będzie czytających”<sup>9</sup>. Stąd też przedstawiano chęć uzyskania 100 tys. abonentów, ponieważ Związek Świętej Rodziny liczył 100 tys. rodzin.

Sposób propagowania „Posłańca Niedzielnego” przez duchowieństwo skrytykowano pisząc: „W niektórych parafiach „Posłaniec Niedzielny” coraz bardziej upada. W niejednych miejscowościach nawet o jego istnieniu nic nie wiedzą. Prośba do Wielebnego Duchowieństwa, by „Posłaniec Niedzielny” gorąco polecało”<sup>10</sup>. Wielu proboszczów propagowało wrocławski tygodnik od pierwszych tygodni jego istnienia, zwłaszcza gdy byli zainteresowani wyrugowaniem czytelnictwa „złej prasy”. Przykładowo ksiądz Izydor J. Zawadzki proboszcz parafii Janowice<sup>11</sup> słynący raczej z wrogiej postawy wobec „Nowin Raciborskich”, przeciw którym wytoczył kilka procesów sądowych<sup>12</sup>, w ogłoszeniach parafialnych z 17 marca 1895 r. zwrócił się do parafian: „Przypominam za wczasu zaś obsztalować „Posłaniec Niedzielny” — które pisemko polecam do każdej hatki, to ma być w mojej parafii mój papierowy Kapelonek”<sup>13</sup>. Podobną aktywność przez cały okres proboszczowania wykazywał, rzecz zrozumiała, ks. Jan Melzer proboszcz Wojnowic od marca 1903 r. i dawny redaktor „Posłańca Niedzielnego”<sup>14</sup>.

Zwracano uwagę czytelnikom na wzrost prenumeratorów, obiecując, że „Im więcej przybędzie abonentów tym bardziej będziemy „Posłaniec Niedzielny” rozszerzali i upiększali. A więc do dzieła. Chodzi o sprawę świętą”<sup>15</sup>. Przy innej okazji wyjaśniano, że tą świętą sprawą czy też zadaniem było „pouczać i budować wszystkie familie katolickie w diecezji”<sup>16</sup>. Widmo nieakceptacji i odrzucenia „Posłańca Niedzielnego” nie tylko przez wiernych, ale i przez duszpasterzy stale towarzyszyło pracy re-

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> PN 1895, nr 36.

<sup>8</sup> PN 1895, nr 37.

<sup>9</sup> PN 1897, nr 35.

<sup>10</sup> Kończąc czwarty rok wydawnictwa — PN 1898, nr 51.

<sup>11</sup> Dzisiejszy Cyprzanów w dekanacie Racibórz—Zachód. Zob. J. G. [Joachim Giela], Kościół w Cyprzanowie pw. Trójcy Świętej w stulecie konsekracji, Racibórz 1988.

<sup>12</sup> Obszernie na ten temat J. Glensk, Nowiny Raciborskie..., s. 100—103, 123—124.

<sup>13</sup> APar Cyprzanów — Zeszyt zapowiedzi i ogłoszeń parafialnych 1893—1898.

<sup>14</sup> Chodzi o parafię w dekanacie tworkowskim pod Raciborzem. Zob. S. Mażak, art. cyt., s. 242.

<sup>15</sup> PN 1899, nr 13.

<sup>16</sup> PN 1900, nr 52.



dakcji w pierwszym dziesięcioleciu. I choć zaplecze finansowe było w tym czasie raczej zapewnione, obawiano się sytuacji w jakiej znalazła się redakcja „Światła” pisząc w 1898 r.: „Po 12 letnim wydawaniu... widzimy się zmuszeni skutkiem braku należytego poparcia ze strony polskiego społeczeństwa zaprzestać wydawania tego pisma w dotychczasowy sposób”.

Starano się zatem o to, „by z ambon i poza kościołem polecać „Posłaniec Niedzielnny”<sup>17</sup>, informując, że dzięki temu np. w Mikulczycach powiększyła się liczba abonentów o 200 po wskazaniu „jak pouczające to czasopismo”<sup>18</sup>, a w Gogolinie nastąpił wzrost prenumeratorów do 452<sup>19</sup>. Wzrostem nakładu oraz liczbą prenumeratorów zainteresowany był od początku kardynał Kopp, na co wskazuje list redaktora Nowaka skierowany do rządcy diecezji w styczniu 1895 r.<sup>20</sup>.

Rozpoczynając wydawanie samoistnego dodatku „Wstrzemięźliwość” utrzymywano: „Dałoby się jeszcze niejedno zrobić żeby wydawnictwo powiększyć i urozmaicić, ale do tego jest konieczne, aby przybyło więcej abonentów”<sup>21</sup>. Drukowano apele samych czytelników o „zapisywanie i rozszerzanie „Posłańca Niedzielnego”<sup>22</sup>, coraz częściej zachęcano do namawiania na prenumeratę pisma sąsiadów, przyjaciół i znajomych<sup>23</sup>. Zapewniano o możliwości otrzymania każdej ilości egzemplarzy tygodnika „na próbę” wraz z kartami na zamówienia.

Funkcję oddziaływania „Posłańca Niedzielnego” chciano przedłużyć proponując nabycie odpowiednich okładek, które miały służyć do przechowywania poszczególnych numerów, „co powinni czynić wszyscy, aby w nich szukać w troskach ulgi i pociechy, a w chwilach wolnych pouczenia”<sup>24</sup>. Zebrane i oprawione numery pisma miały zapewnić stałą lekturę już poznanych tekstów, jako że „Rocznik „Posłańca Niedzielnego” zawiera tyle co 4 książki, a cena jest bajeczna...”<sup>25</sup>. Reklamowana i raczej przez wielu kupowana okładka-teka do przechowywania „Posłańca Niedzielnego” wykonana była z ciemno-czerwonego półpłótna ze złocym pełnym tytułem i kosztowała 45 fenigów<sup>26</sup>.

Jeszcze przed rokiem 1910 coraz natarczywiej domagała się propagowania swego miesięcznika redakcja „Głosu św. Franciszka”, apelując m.in. „Podaj „Głos” tym, którzy go nie znają”<sup>27</sup>, „Z końcem roku wyjednajcie nowych czytelników — abonentów”<sup>28</sup>. Z radością ogłaszano większe zbiorowe zamówienia, przykładowo z Lipin na rok 1912<sup>29</sup>, składając przy tej okazji specjalne podziękowania.

---

<sup>17</sup> PN 1900, nr 50. Podobnie PN 1901, nr 50: „Posłaniec Niedzielnny” mają czytać wszyscy diecezjanie. Do Was Konfratrzy się zwracamy, byście z ambon i poza kościołem polecali „Posłaniec Niedzielnny”.

<sup>18</sup> PN 1901, nr 28.

<sup>19</sup> PN 1903, nr 14, informując, że w I kwartale 1903 r. zaprenumerowano oprócz tego 72 egz. „Katholisches Sonntagsblatt”.

<sup>20</sup> AAW I A 24a<sup>18</sup> — w liście mowa o przeznaczeniu 400 egzemplarzy „Posłańca Niedzielnego” dla kongregacji mariańskich w celu rozpowszechniania.

<sup>21</sup> PN 1900, nr 50.

<sup>22</sup> PN 1902, nr 42 — list z Bogacicy.

<sup>23</sup> Począwszy od PN 1902, nr 51 i 52 regularnie, m.in. PN 1904, nr 13.

<sup>24</sup> Na przykład PN 1908, nr 2.

<sup>25</sup> PN 1910, nr 26.

<sup>26</sup> Czyli jej cena równała się wartości prenumeraty kwartalnej tego tygodnika Zob. PN 1909 nr 3.

<sup>27</sup> GFr 1909, nr 1.

<sup>28</sup> GFr 1914, nr 12.

<sup>29</sup> GFr 1912, nr 12; GFr 1914, nr 8.

Wykorzystywano przy propagowaniu własnego periodyku różne atuty, stąd też „Wiadomości Misyjne” zapewniały — o czym czytelnik przecież wiedział — że „papier jest wytworny, druk doskonały, język jasny i poprawny”<sup>30</sup>. Informowano także, iż do druku używa się doskonałych klisz angielskich. Pojawiała się również odrębna uwaga o tym, że liczba czytelników i prenumeratorów stale wzrasta.

Począwszy od roku 1912 redakcja „Posłańca Niedzielnego” miała własną skrytkę pocztową w urzędzie pocztowym we Wrocławiu z numerem 118, co okazało się być rzeczą bardzo wygodną za późniejszego redaktora ks. Bromboszcza. Natomiast ks. redaktor Szajca prosił o nadsyłanie korespondencji na aktualny adres stale zamieszczany w stopce redakcyjnej.

Niezmiernie ważną sprawą w pracy redakcyjnej każdego pisma była możliwie stała współpraca czytelników, którą najchętniej widziano w formie nadsyłania korespondencji. Pisano: „Wdzięczni za informacje przepraszamy, że nie zawsze ogłaszamy co kto w sercu zuje, dobre życzenia nie są wiadomościami diecezjalnymi. Prosimy by donosili (czytelnicy) co się nowego staje, w kościołach, co zarazem budować może czytelnika”<sup>31</sup>. Kryteria przyjmowania i drukowania nadsyłanych informacji były płynne. Zważano na to, by dotyczyły spraw aktualnych, zwrócono się m.in. do czytelnika z Radzionkowa: „...dziękujemy i prosimy w przyszłości jak najprędzej. Im prędzej tym lepiej”<sup>32</sup>. Nie zabrakło także odpowiedzi czytelnikom w rodzaju: „Korespondencja nie nadaje się do druku”, bowiem choć zapewniano, że „Wiadomości kościelne zawsze bezpłatnie”<sup>33</sup> ostrożnie podchodzono do tych listów, które dotyczyły duszpasterzy zwłaszcza ewentualnej drobnej krytyki ich postawy czy działalności. Dość często pojawiały się notki „W sprawie śpiewu list odesłaliśmy proboszczowi”, „Nie wolno nam, trzeba się udać do ks. proboszcza”, „W sprawie Kongregacji Mariańskiej do Proboszcza a nie do Redakcji”, „Na pytania odpowiadać nie podobne, ponieważ „Posłańcowi Niedzielnemu” nie wolno mieszać się do polityki”<sup>34</sup>.

Krytyczne stanowisko zajmowano wobec treści przysyłanej korespondencji zwłaszcza, gdy „Piszą czytelnicy o osobistych sprawach, nie wolno nam drukować czego każdy sobie życzy w parafii lub czego doświadczył sam dla swojej tylko osoby”<sup>35</sup>. Zwracano także uwagę, że „nie wolno nam przyjąć dziękczynienia dla odchodzących kapelanów ze strony parafian”<sup>36</sup>, „Według rozporządzenia księży biskupów nie można umieścić wiadomości o uzdrowieniach”<sup>37</sup>.

W praktyce często odstępowano od zasady niedrukowania pochwał dla odchodzącego duszpasterza. Trudno ocenić na ile przestrzegana była przez czytelników prośba o podpisywanie listów, skoro „Inwalidę 59 lat starego” informowano: „Bezimiennych pism nie czytamy”<sup>38</sup>.

<sup>30</sup> WM 1912, nr 6.

<sup>31</sup> PN 1906, nr 8.

<sup>32</sup> PN 1900, nr 8.

<sup>33</sup> PN 1902, nr 51. „Takie wiadomości ogłasza „Posłańca Niedzielnego” za darmo” — PN 1901, nr 42.

<sup>34</sup> PN 1903, nr 4; PN 1904, nr 30; PN 1906, nr 4 i 25. W tymże duchu było wyrażone stwierdzenie: „Redakcja nie ma urzędu pasterskiego, a więc i prawa kogoś strofować. Oprócz tego mogłaby się narażać na oskarżenia sądowe” — PN 1912, nr 8.

<sup>35</sup> PN 1901, nr 33. Jednocześnie wyjaśniano, że redakcja nie może drukować tekstu częściowo w języku niemieckim a częściowo po polsku.

<sup>36</sup> PN 1905, nr 52.

<sup>37</sup> PN 1905, nr 11.

<sup>38</sup> PN 1903, nr 34. Zob. także PN 1903, nr 28.

Na odbytym we Wrocławiu w 1909 r. Katholikentagu dr Witt z Kolonii stwierdził, że prasa jest najdoskonalszym organem opinii publicznej, której nikt nie może ignorować<sup>39</sup>. Równocześnie na tym „56 Zjeździe Katolików w Niemczech” wyrażono „ubolewanie nad zakazem publicznego zebrania polskiego dla towarzystw górnośląskich”<sup>40</sup>, do czego ustosunkował się także kardynał Kopp i jak podano w sprawozdaniu: „wspominał także o zakazie zebrania polskiego i wyraził ubolewanie, że przez to całość zjazdu jako manifestacji katolickiej ucierpiała”<sup>41</sup>.

Warto zatem spojrzeć na to, jak „Posłaniec Niedzielny” w tymże 1909 r. czyli swoim 15-tym roczniku reagował na sprawy polskie w parafiach w oparciu o nadsyłaną przez czytelników korespondencję. Chodziło bowiem także o kształtowanie opinii ogółu czytelników skoro nie raz część tych wiadomości tłumaczono i drukowano w „Katholisches Sonntagsblatt”. Kilka listów z informacjami o życiu religijnym dotarło z Bogucic (Boguszyce), pisano o procesji jubileuszowej z racji 25-lecia święceń kapłańskich miejscowego proboszcza ks. Skowronka: „urządzonej przez polskich parafian”<sup>42</sup>, oraz o utworzeniu nowej parafii w Małej Dąbrówce. W kilku numerach zamieszczono relacje z Wojcieszowa na Dolnym Śląsku o I Komunii św. i o przyjeździe o. Flawiana z Panewnik, który miał „mieć przez cały tydzień co dzień wieczór o ósmej godzinie polskie kazanie”<sup>43</sup>. Zakonnik ten przebywał częściej w tejże parafii o czym przekonuje korespondencja zamieszczona w ostatnim numerze rocznika: „Wdzięczni my naszemu ks. proboszczowi za jego dobre serce dla nas Polaków... W zeszłym roku odbyły się u nas Misje św., na których się też polskie nauki odbywały, a w maju odbyło się odnowienie tej misji, przy czym przez cały tydzień były kazania polskie”<sup>44</sup>.

Z Olesna dochodziły informacje o aktywności Kongregacji Marińskiej założonej w 1905 r. przez ks. Alexandra, ale ponieważ „bardzo wiele członków liczyła polska Kongregacja podzielił ją ks. proboszcz na trzy części”<sup>45</sup>. Opisana została uroczystość I Komunii św., w czasie której proboszcz wygłosił bardzo pouczające kazanie dla rodziców i dzieci. W związku z zapowiedzią budowy nowego kościoła stwierdzono po ukończeniu badań geologicznych, że koszta będą niższe od uprzednio makreślonych<sup>46</sup>.

W Piekarach z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa ks. Zielonkowskiego kazanie polskie wygłosił ks. Marx z Nakła<sup>47</sup>, natomiast w Wielkim Dobrzaniu ustawiono trzy bramy powitalne dla nowego proboszcza, na mniejszych były napisy po niemiecku, a na głównej bramie w języku polskim i łacińskim<sup>48</sup>. W czasie innej uroczystości złotego jubileuszu proboszcza parafii Wiśnicze, po odśpiewaniu hymnu „Veni Creator” ks. Ziegler z Sierót wygłosił kazanie w języku polskim o godności i zadaniach kapłańskich<sup>49</sup>.

<sup>39</sup> Zob. sprawozdanie zamieszczone w dodatku do PN 1909, nr 38.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> PN 1909, nr 31.

<sup>43</sup> PN 1909, nr 23.

<sup>44</sup> PN 1909, nr 52.

<sup>45</sup> PN 1909, nr 18 wraz z uzupełnieniem: „Dawniej nie było można utrzymać niektórych dziewczyn od publicznych zabaw tanecznych, nad czym serce ks. proboszcza mocno ubolewało, lecz teraz dzięki Bogu doczekaliśmy się, że z naszej kongregacji ani jedna nie idzie na muzykę”.

<sup>46</sup> PN 1909, nry 31 i 43.

<sup>47</sup> PN 1909, nr 32.

<sup>48</sup> PN 1909, nr 16.

<sup>49</sup> PN 1909, nr 32.

W tymże roczniku zamieszczono krótkie relacje czytelników i korespondentów, m.in. z parafii Rozdzień<sup>50</sup>, Prudnik, Tychy, Sudoł, Racibórz, Siemianowice, Radzionków, Sośnica, Polskie Krawary<sup>51</sup>, Płużnica Wielka, Karb (Bytom), Bieruń Stary, Pszów, Gamów, Biedrzychowice, Gliwice, Bytom.

Pewien obraz rozmieszczenia grup aktywnych czytelników otrzymać można poprzez analizę listy ofiarodawców na „Chleb św. Antoniego” oraz „Składek na duchowne zakłady naukowe mające zaradzić brakowi duchowieństwa w diecezji”. Czytelnicy mieli podawać intencje do Mszy św. odprawianych w tym celu 4 razy w miesiącu. Oprócz imienia i nazwiska lub tylko inicjałów oraz danej miejscowości podawano wysokość przesłanej ofiary. Były to dość znaczne kwoty, o czym świadczy zestawienie „funduszu zakładów duchownych” sporządzone na rok 1908, w którym suma składek z „Posłańca Niedzielnego” i „Katholisches Sonntagsblatt” wynosi 5 347 marek<sup>52</sup>.

Odpowiedzi na pytania czytelników w sposób bardzo bezpośredni i konkretny udzielały redakcje „Posłańca św. Franciszka” oraz „Wiadomości Misyjnych”, a w pewnym stopniu także „Głos św. Franciszka”<sup>53</sup>. Również prenumeratorzy decydowali o utrzymywaniu przez pisma kontaktów z dawnymi redaktorami, np. w przypadku „Wiadomości Misyjnych” drukowano relacje W. Śmieji, natomiast w „Głosie św. Franciszka” korespondencje z misji dalekowschodnich o. Maurusa Kluge<sup>54</sup>.

Rodzaj klucza do rozpoznania „geografii czytelnictwa” danego pisma stanowią drukowane regularnie nekrologi, choć czyniło to z dużą pedantycznością tylko jedno pismo a mianowicie „Głos św. Franciszka” i to zasadniczo tylko wobec członków III Zakonu św. Franciszka. Na szczególną uwagę zasługują zamieszczane na łamach tego miesięcznika życiorysy kapłanów, a napisane często w duchu narodowo-polskim.

Mimo iż — jak słusznie zauważa J. Ratajewski — ani nakład ani liczby prenumeratów nie są w stanie określić postaw czytelników wobec treści poszczególnych numerów czasopism<sup>55</sup>, to jednak sam wzrost nakładu, stale wzrastająca liczba abonentów stanowią wyraźny dowód recepcji pisma lub przynajmniej niezwykle sprawnego kolportażu.

Prasa docierała w tym czasie do rąk czytelników drogą oficjalnego abonamentu pocztowego, wprost z ekspedycji lub poprzez agentów, kolporterów i roznosicieli. Ze zrozumiałych względów zarówno redakcje „Posłańca Niedzielnego”, jak i później „Posłańca św. Franciszka” i „Głosu św. Franciszka” pragnęły wykorzystać pośrednictwo proboszczów co nie zawsze się udawało, bowiem sam kolportaż wymagał sporego nakładu pracy. Władze państwowe drażniło rozprowadzanie pism, także tych

<sup>50</sup> Z uwagą, że w czasie misji dla parafian polskich przyjęto 8 tys. Komunii św., natomiast podczas misji dla niemieckich parafian rozdano 3 tys. Komunii św.

<sup>51</sup> Dzisiejsze Krowiarki w dekanacie Racibórz—Zachód.

<sup>52</sup> Z kolekty kościelnej otrzymano 24 411 marek, od duchownych 21 442 marek. Zob. PN 1909, nr 9. Nieraz przypominając, że nie są to dary dla arcybiskupa, narzekano na zmniejszanie się ofiarności — PN 1904, nr 4. O podobnej akcji „Katolika” zbierania funduszy na pomoc naukową dla śląskiej młodzieży pisze szczegółowo Z. Bednorz, Nad rocznikami..., s. 73—75.

<sup>53</sup> Jednej z czytelniczek „Głosu św. Franciszka” redaktor odpowiedział: „Dziękuję za list i przesyłkę, jesteś Pani bardzo ciekawa, ale moje imię nie potrzebujesz wiedzieć” — GFr 1908, nr 4.

<sup>54</sup> GFr 1913, nr 10 nn. Niewątpliwie spory był wpływ ks. J. Melzera na regularnie nadsyłane do „Posłańca Niedzielnego” informacje z terenu powiatu raciborskiego.

<sup>55</sup> J. Ratajewski, O trudnościach..., s. 95.

o proweniencji kościelnej, przez własnych agentów. Na tym tle dochodziło nieraz do ostrych zatargów, np. informacja zamieszczona w numerze „Górnoślązaka” z 4 marca 1905 r., iż ekspedycja lub agentura dołączyła w Raciborzu prenumeratorom „Posłańca Niedzielnego” niemiecki dodatek „Frauenarbeit” spotkała się z natychmiastową i ostrą repliką, że informacja jest nieprawdziwa. Jednocześnie wyjaśniono: „W agenturze w Ostrogu wyłożone są obok siebie „Posłaniec Niedzielnny”, „Katholisches Sonntagsblatt”, „Arbeiter”, „Robotnik” i „Frauenarbeit”. Tym bardziej, że na „Frauenarbeit” jest przyklejona kartka „Tylko dla członków Związku robotnic”. Czy więc ten dodatek dostał się do drugiego pisma przypadkiem albo rozmyślnie, a może złośliwie nad tym nie chcemy się zastanawiać”<sup>56</sup>.

Częste były skargi czytelników, że otrzymane drogą pocztową pisma dochodzą z opóźnieniem. Tuż przed I wojną światową wzrosła liczba zażaleń na podmienianie tytułów pism i dostarczanie np. prasy socjalistycznej. Trudnym okresem w dystrybucji czasopism w środowisku wiejskim był zazwyczaj trzeci kwartał każdego roku, kiedy to rolnicy w szczytowym okresie prac polowych rezygnowali często z opłacania prenumeraty. Z tego względu znacznie wzrastała liczba próśb i odezw namawiających do odnowienia abonamentu.

W celu uzyskania materiałów do skonstruowania obrazu poczytności czasopism polskich zleciły władze rejencji Naddirekcji Poczty w Opolu sporządzenie spisu rozprowadzanych za pośrednictwem poczty pism. Jak stwierdza w swoim opracowaniu W. Dziewulski, choć duże ilości czasopism docierały do czytelników za pośrednictwem kolporterów i agentów<sup>57</sup>, poczta dostarczała w poszczególnych powiatach w listopadzie 1902 r.<sup>58</sup>:

powiat	PN	NR	GK	K
opolski	549	4	19	194
pszczyński	395	15	24	465
raciborski	636	239	25	74
rybnicki	544	63	26	489
tarnogórski	365	1	27	159
zabrzański	78	15	9	81
Bytom	11	—	11	21
Gliwice	34	—	5	11

Z listu landrata raciborskiego datowanego 25 czerwca 1903 roku i skierowanego do prezydenta Rejencji Opolskiej wynika, iż w Lubomiu koło Raciborza abonowano<sup>59</sup>:

„Posłaniec Niedzielnny”	21 egz.
„Katolik”	3 egz.
„Gazeta Katolicka”	4 egz.
„Nowiny Raciborskie”	21 egz.

Zasadniczy trud rozpowszechniania zarówno pism radykalnie polskich jak i pozostałych spoczywał na barkach agentów i kolporterów. Także „Posłaniec Niedzielnny” korzystał z prenumeraty pozapocztowej nader

<sup>56</sup> PN 1905, nr 12.

<sup>57</sup> W. Dziewulski, Czytelnicтво prasy polskiej w powiecie opolskim w roku 1902 w świetle niemieckich danych urzędowych, St. Sl. 10: 1966, s. 115.

<sup>58</sup> J. Ratajewski, Prasa centrowa..., s. 31; J. Glensk, Nowiny Raciborskie..., s. 247.

<sup>59</sup> Dane za J. Glensk, Nowiny Raciborskie..., s. 247—248.

chętnie. Z zachowanej opaski (Sammelüberweisung) dla parafii Wysoka w dekanacie oleskim wynika, że miejscowy agent miał do rozprowadzenia 22 egzemplarze „Katholisches Sonntagsblatt” i 38 egzemplarzy „Pośłańca Niedzielnego”<sup>60</sup>. Parafia liczyła w owym czasie niespełna 3 tys. wiernych.

Warto ponadto zwrócić uwagę na dwie sprawy, otóż od 1898 roku obowiązywał zakaz sprzedawania gazet polskich przez kioskarzy na dworcach kolejowych, ponadto urząd pocztowy pobierał za przyjmowanie prenumerat i rozsyłanie gazet 1/5 część przedpłaty.

Na parafialną sieć agentów i rozpowszechnianie swego pisma nie bardzo mogła liczyć redakcja i ekspedycja „Wiadomości Misyjnych”. Wpływ na to miała zapewne dość ambiwalentna wobec pisma postawa Kurii wrocławskiej, jak również małe zainteresowanie czasopiśmem u duchownych. Do wielu parafii ekspedycja sama wysyłała „Wiadomości Misyjne” nie angażując prenumeraty pocztowej<sup>61</sup>.

Chcąc lepiej scharakteryzować rozmieszczenie czytelnictwa prasy polskiej za pośrednictwem poczty w tym czasie, tzn. w końcu 1902 r. warto przytoczyć za M. Orzechowskim<sup>62</sup> oraz M. Paterem<sup>63</sup> następujące zestawienie grupujące jednak poszczególne typy czasopiśm:

powiat lub miasto	klerykalna	grupa „Katolika”	endecka z „Górnoślązakiem”
opolski	568	601	138
pszczyński	419	556	339
raciborski	661	338	117
rybnicki	570	583	215
tarnogórski	392	191	51
zabrzeński	87	119	85
m. Gliwice	39	24	14
m. Królewska Huta	12	14	28

W sumie w 35 miejscowościach poczta rozprowadzała 1 328 egzemplarzy polskich czasopiśm, w tym 1 197 śląskich oraz 131 wydawanych poza Śląskiem. Najczęściej prenumerowano „Pośłańca Niedzielnego” (549 egz.), „Gazetę Opolską” (342 egz.), „Katolika” (197 egz.) i „Gazetę Katolicką” (19 egz.)<sup>64</sup>.

Natomiast ze sporządzonego w 10 lat później urzędowego wykazu polskich czasopiśm prenumerowanych przez czytelników za pośrednictwem poczty w Gliwicach (dane za rok 1912) wynika<sup>65</sup>, że abonowano:

„Poślaniec Niedzielnny”	21 egz.
„Wiadomości Misyjne”	1
„Katolik”	10
„Gazeta Ludowa”	22
„Tygodnik Katolicki”	5
„Dziennik Poznański”	4
„Przewodnik Katolicki”	4

<sup>60</sup> Dokumentacja w zbiorach autora.

<sup>61</sup> Przykładowo do parafii Załęże (Zalenze) koło Katowic w 1913 r. wysyłano czasopismo jako „Eilige-Drucksache!” i z pieczętką nadawcy: „Br. Walerian Śmieja, Breslau”. Zob. Dokumentacja w zbiorach autora.

<sup>62</sup> Narodowa Demokracja..., s. 137.

<sup>63</sup> M. Pater, Rozwój ruchu..., s. 326.

<sup>64</sup> Tamże, s. 325.

Ważnym zagadnieniem jest wysokość nakładu poszczególnych pism, z braku jednak odpowiednich danych trudno jest podać nakłady poszczególnych tytułów w sposób usystematyzowany. Najczęściej nakładcy gazet i czasopism ukrywali liczbę drukowanych egzemplarzy, nieraz dla utrzymania czytelnika w przekonaniu, że abonuje pismo popularne i wpływowe, a niekiedy w celu ukrycia faktycznego nakładu przed policją. Zapewne pojawiały się także inne motywy. Inaczej było jedynie w czasie powstań i plebiscytu oraz w czasie III Rzeszy, kiedy to w stopce pojawiała się stosowna informacja. W niektórych opracowaniach mylnie niestety pojmuje się pojęcie abonamentu i pojęcie nakładu, rzadziej identyfikując je z liczbą czytelników<sup>66</sup>.

Zastanawia fakt, że już w pierwszych numerach „Posłaniec Niedzielny” informował swych czytelników o ilości abonentów, by później przez wiele lat tę sprawę zupełnie przemilczeć. W numerze 4-tym (1895 r.) donoszono, iż prenumeruje „Posłaniec Niedzielny” 13 tys. abonentów, natomiast „Katholisches Sonntagsblatt” 18 tys. Zaledwie w kilka tygodni później, bo w numerze 11-tym pisano: „W krótkim czasie pismo nabrało powodzenia i ma około 40 tys. abonentów. Zaszczyt pozyskać nowego abonenta”. Cyfry te wydają się jednak być w pewnym stopniu mocno wygórowane i stanowią zapewne element reklamy, skoro pisano także „Liczby te to najlepsze polecenie”<sup>67</sup>.

W celu dokonania porównań warto odnotować nakłady niektórych pism: „Schlesische Volkszeitung” w 1894 r. liczyła tylko 5 tys. egzemplarzy, „Katolik” tłoczył od 17 do 19 tys. egzemplarzy, natomiast „Nowiny Raciborskie” i „Gazeta Opolska” po około 3 tys. Także w granicach 3 tys. egzemplarzy wynosił nakład „Gazety Katolickiej” w latach 1897—1902<sup>68</sup>. Natomiast wydawany później, bo w latach 1912—1915 „Tygodnik Katolicki” posiadał około 5 tys. abonentów<sup>69</sup>. Pomijany we wszystkich wykazach nakładów czasopism miesięcznik tercjarski „Głos św. Franciszka” osiągał niewątpliwie w tym czasie nakład ponad 5 tys. egzemplarzy<sup>71</sup>.

Przytacza się często dane z lat 1913—1914 o wysokości nakładu poszczególnych pism, które warte są odnotowania, mimo iż brakuje wielu interesujących tytułów<sup>72</sup>:

„Katolik”	10 400 egz.	(w 1913 r.: 20 000)
„Nowiny Raciborskie”	3 500	
„Gazeta Opolska”	5 500	
„Dziennik Śląski”	(10 000)	
„Nowiny” (Opole)	( 5 000)	

<sup>65</sup> Tamże, ilustracja 34 po s. 320.

<sup>66</sup> Zwraca uwagę na te sprawy w swym artykule J. Glensk, *Nakłady prasy...*, s. 115—116. Wiele cennych informacji u J. Ratajewski, *O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX w.*, St. Śl. 30: 1976, s. 297—337.

<sup>67</sup> PN 1895, nr 4.

<sup>68</sup> J. Glensk, *Nakłady prasy...*, s. 127—128.

<sup>69</sup> J. Ratajewski, *Prasa centrowa...*, s. 31; według J. Glenska, *Nakłady prasy...*, s. 142, najwyższy nakład — 4 tys. egzemplarzy miała gazeta w 1902 r.

<sup>70</sup> J. Glensk, *Nakłady prasy...*, s. 156.

<sup>71</sup> Tak wnioskować można m.in. na podstawie informacji wydrukowanej w GFr 1918, nr 1: „Przypominamy, że jest nas teraz przeszło 5 000 abonentów, ale nim się rok skończy niejedyn z Was, z liczby żyjących wymazany będzie”.

<sup>72</sup> Według M. Pater, *Rozwój ruchu polskiego...*, s. 323—324.

W czasie pierwszej wojny światowej obawiano się spadku liczby prenumeratorów co przy stale wzrastających cenach papieru i druku stanowiło spore obciążenie dla finansów poszczególnych pism. Zwracano się do czytelników: „Od 20 lat istnieje za pomocą Bożą „Posłaniec Niedzielny”. Oby i teraz w tych ciężkich czasach był przyjacielem i doradcą wszystkim, którzy go dotąd czytali, oby go w żadnej rodzinie diecezji wrocławskiej nie brakowało”<sup>73</sup>. Po kolejnej podwyżce cen pisano „Ufamy, że abonenci pozostaną nam wierni”<sup>74</sup>.

Jak utrzymuje J. Glensk<sup>75</sup> „Posłaniec Niedzielny” tuż przed I wojną światową miał 3 tys. egzemplarzy nakładu, co jednak wydaje się być wartością znacznie zaniżoną, zwłaszcza po uwzględnieniu ilości egzemplarzy tygodnika w prenumeracie pocztowej.

Natomiast nie budzi wątpliwości wzrost zapotrzebowania i zarazem zainteresowania „Posłańcem Niedzielnym” po 1918 r. Obrazuje ówczesną sytuację tekst odredakcyjny: „Zamówienia na „Posłaniec Niedzielny” ze wszystkich stron nadchodzą. Czy staniecie się niewierni, bo podnieśliśmy abonament? Nowe czasy nadeszły. Oby nie było rodziny bez „Posłańca Niedzielnego” obok gazety zwykłej swojej... Czytelnicy nowi to armia po stronie wiary. Ospałych budźcie, leniwych zachęcajcie, wszyscy mocno stójcie przy tygodniku waszym”<sup>76</sup>. Mocniej niż dotychczas podkreślano, że można zamówienia składać na probostwach, oraz jak dotąd na poczcie, u kolporterów gazet i wprost w ekspedycji.

Zapewne docierało nieco krytyki pod adresem „Posłańca Niedzielnego” inaczej odtąd redagowanego, bowiem i na ten temat zabrano głos. Jest to potwierdzeniem nie tylko aktywnego włączenia się redakcji w rzeczywistość powojenną, ale także odzewu ze strony czytelników, aczkolwiek listów nie drukowano. Prosiła redakcja „...rozszerzajcie nasze czasopismo. Dajcie ten numer sąsiadowi, przyjacielowi. Będzie narzędziem oświaty, jeżeli nie będziecie go tylko krytykowali, ale więcej wspomagali. Trzeba roznosić od domu do domu”<sup>77</sup>. Pochwalano głos czytelnika z Pilchowic sugerującego, by „Biskup zalecił „Posłaniec Niedzielny” z ambon popierać”, bowiem jak argumentował kosztuje kwartalnie tyle co jedno cygaro<sup>78</sup>. Wyrażając radość z faktu, iż „przybyło w bieżącym kwartale 2 tys. abonentów” jednocześnie zapewniano, iż „Posłaniec Niedzielny” pozostanie koniecznym czasopismem religijnym dla śląskich Katolików-Polaków”<sup>79</sup>.

Począwszy od stycznia 1920 r. postanowił „Posłaniec Niedzielny” drukować ogłoszenia i oferty. Cenę w tym czasie ustalono za wiersz szerokości 43 mm — jedną markę<sup>80</sup>. Początkowo odzegnrywano się od tego, chociaż znacznie wcześniej uległa presji dofinansowania się redakcja „Kathöliches Sonntagsblatt”. Niektóre pisma katolickie od dawna czerpały z ogłoszeń dochody i wykorzystywały ten fakt w działalności reklamowej.

<sup>73</sup> PN 1915, nr 12.

<sup>74</sup> PN 1916, nr 14.

<sup>75</sup> J. Glensk, *Nakłady prasy...*, s. 152.

<sup>76</sup> PN 1919, nr 1.

<sup>77</sup> PN 1919, nr 12.

<sup>78</sup> PN 1919, nr 15.

<sup>79</sup> PN 1919, nry 23—24.

<sup>80</sup> PN 1919, nr 52. Gdy podniesiono cenę prenumeraty „Posłańca Niedzielnego” od 1 kwietnia 1912 r., tłumaczono: „»Posłaniec Niedzielny« nie ma żadnych ogłoszeń (inseratów) jak inne gazety i dlatego nie mógł zwiększonych kosztów zwalić na takowe” — PN 1912, nr 18.



Przykładowo „Gazeta Katolicka” w 1903 r. pisała „Jedynym na Górnym Śląsku w języku polskim wychodzącym pismem, które na każdym probostwie przez katolickich duchownych bywa czytany jest „Gazeta Katolicka”. Dlatego ogłoszenia w „Gazecie Katolickiej” pomyślny skutek wywierają”<sup>81</sup>.

W niezmiernie trudnych dla większości pism okresie lat 1922—1925 prowadzono swoistą licytację, podczas której jednym z argumentów była cena czasopisma. Redakcja „Głosu św. Franciszka” zapewniała „Jedyny cel to dźwignąć tercjarstwo i pobudzić do czynu przez wcielenie w życie reguły III Zakonu... Pismo nasze jest najtańszym miesięcznikiem — uboższymi czytelnikom pomagać z kasy tercjarzkiej”<sup>82</sup>. Z załamaniem stwierdzano jednak, że „dla drożyzny pewna liczba abonentów nas opuściła”<sup>83</sup>. Proszono przy tej okazji o wspieranie księgarni Gielnika na Górze św. Anny, przez kupowanie w niej, tak jak czyniono to dotąd, książek religijnych.

Nowe trudności pokonać musiała zarówno redakcja „Posłańca Niedzielnego” rozpoczynając wydawanie tygodnika po okresie kilkumiesięcznej przerwy<sup>84</sup>, jak i „Głosu św. Franciszka” po rozdzieleniu pisma tercjarzkiego na obydwie części Śląska i utworzeniu nowych redakcji. O tym, że czytelnik sięgał częściej i chętniej po znany od lat tytuł przekonali się wydawcy „Gościa Niedzielnego”, wydawanego od 1923 r., a którzy na ankietę skierowaną do duchownych na początku 1927 r. otrzymali szereg odpowiedzi świadczących o trudnościach w rozpropagowaniu pisma. W liście z 24 marca 1927 r. proboszcz parafii Raszczyce ks. Jan Kandziora pisał: „Przeszkodą szerszego jeszcze rozpowszechnienia się „Gościa Niedzielnego” jest to, iż wielu parafian niemieckiego usposobienia abonuje dalej „Posłańca Niedzielnego”, aby i w ten sposób protestować przeciw wszystkiemu co polskie”<sup>85</sup>. Trudno tę motywację przyjąć za jedyną, tym bardziej, że w wielu parafiach prenumerowano i to w niemałych ilościach także inne pisma katolickie<sup>86</sup>.

Wiele pism pojawiających się w owym czasie starało się udokumentować swoją popularność drukowaniem listów. Jeden z czytelników — agitatorów „Skarbu Rodzinnego” ks. I. Osiewacz donosił: „Tak sobie tu postępowaliśmy na obczyźnie i mam wśród samych robotników 150 czytelników „Przewodnika Katolickiego” i 150 „Wiadomości Misyjnych”, 30 „Posłańca Niedzielnego” i 30 „Skarbu Rodzinnego”<sup>87</sup>. Niezmiernie żywy i aktywny sposób współredagowania z czytelnikami swego pisma osiągnęła

<sup>81</sup> Nr 14.

<sup>82</sup> GFr 1920, nr 1; GFr 1922, nr 11—12.

<sup>83</sup> GFr 1923, nr 10—11.

<sup>84</sup> W numerach okazowych z 11 i 18 maja 1924 r. pisano: „Zakrzętnijcie się więc mili czytelnicy koło rozszerzania tego pisemka. Starajcie się o to, prosimy, by i znajomi wasi je czytali. Zachęćcie ich, by je sobie zapisali”.

<sup>85</sup> ADK Varia — „Gość Niedzielny” Vol. I VA II. Zob. na ten temat J. Gawor, art. cyt., s. 151—152.

<sup>86</sup> Proboszcz Zebrzydowic informował, iż w parafii rozprowadza się 12 egzemplarzy „Gościa Niedzielnego”, 189 egzemplarzy „Przewodnika Katolickiego”; natomiast proboszcz Gorzyc Śląskich pisał: „Ludność czyta przeważnie „Przewodnik Katolicki” i pisemka misyjne”; również w Woszczycach prenumerowano pisma spoza Śląska — 50 egz. „Gazety Grudziądzkiej” oraz 250 egz. „Katolika Polskiego”, zob. ADK Varia — „Gość Niedzielny” Vol. I VA II. Tak więc rzekoma funkcja „integracyjna szerokich rzesz katolików śląskich” napotykała na spore trudności. Por. z opinią A. Grajewskiego, Kościół katolicki na Górnym Śląsku wobec mniejszości niemieckiej w Dwudziestolecu, „Więź” 29: 1986, nr 9, s. 104.

<sup>87</sup> SR 1919/1920, nr 12; SR 1920/1921, nr 1.

redakcja miesięcznika Kongregacji Mariańskich pt. „Dzwonek Marji”. Nie tylko przeznaczano stale 4 strony na korespondencję i listy, ale starano się także sugerować odpowiednie tematy. Także po podziale Śląska nadchodziły relacje z obu jego części, np. w numerze z marca 1923 r. drukowano listy z Jaryszowa pod Ujazdem, Brzezin, Małej Dąbrówki, Płoni pod Raciborzem, Boguszowic koło Rybnika, Piekar, Czarnowas pod Opolem i Kotów. Informacje dotyczyły przede wszystkim działalności kongregacyjnej oraz rozpowszechniania pisma z podkreśleniem roli proboszczów w tej sprawie. Czytelniczki pochwały drukowanie piosenek (wraz z nutami) na łamach miesięcznika.

Powracano wciąż do myśli o konieczności i możliwości dotarcia do nowych czytelników. Rzadziej towarzyszyła temu myśl o zmianie profilu pisma, chociaż i takie próby podejmowano. Pojawiało się wiele uwag redakcyjnych świadczących o sporych trudnościach w prowadzeniu czasopisma przy nader mizernej obsadzie personalnej<sup>88</sup>. Do stałych czytelników „Głos św. Franciszka” zwracał się ze słowami: „Agitujcie, aby dostał się „Głos św. Franciszka” do domów, które go jeszcze nie znają. Przynieście artykuły zajmujące, rozgrzane duchem serafickim, duchem O. Franciszka”<sup>89</sup>. Zwłaszcza po podziale terenów oddziaływania chciano zyskać nowych czytelników, dlatego pisano „Głos św. Franciszka” zwraca się nie tylko do tercjarzy, lecz do wszystkich czcicieli... Pożądanym jest, aby liczba abonentów wciąż wzrastała”<sup>90</sup>. Dołączono apel do księży dyrektorów tercjarzy i przełożonych III Zakonu „uprasza się, aby pismo nasze zasiląc swoją ceną współpracą. Prosimy przysyłając rękopisy do redakcji na 4—5 tygodni przed wyjściem z druku numeru, w którym życzą widzieć artykuły lub wiadomości”<sup>91</sup>. W następnym numerze w tymże duchu: „prosimy o zachowanie dalszego zaufania, zdobywać nowych abonentów między znajomymi i w ten sposób ułatwiać nam wykonywanie naszych zadań”<sup>92</sup>.

Zadanie istotnie nie było łatwe, chodziło o utrzymanie takiego poziomu miesięcznika, by móc konkurować ze „Szkolą Seraficką” wychodzącą u franciszkanów panewnickich. Nie dziwi zatem zadowolenie z faktu ekspediowania do Gdańska—Oliwy co miesiąc 25 egzemplarzy „Głosu św. Franciszka” do tamtejszych abonentów<sup>93</sup>. Chcąc jeszcze lepiej redagować miesięcznik zwrócono się do czytelników z prośbą o informacje co się w „Głosie św. Franciszka” podoba a co nie. Okazało się, że nie odpowiadały rozprawy o książkach, żądano skrócenia działu wiadomości i sprawozdań, choć prenumeratory przyznawali, iż „pierwsze to zobaczyć kto umarł”<sup>94</sup>.

Ustalenie wysokości nakładu „Głosu św. Franciszka” po roku 1926 jest utrudnione brakiem odpowiedniej dokumentacji, która istnieje dla czasopism niemieckojęzycznych ukazujących się we wrocławskim Wydaw-

<sup>88</sup> Pisano na przykład: „Następującą korespondencję dawno już chcieliśmy umieścić. Atoli w dzisiejszej pracy redakcyjnej napotka się na niejedną trudność” — Dz. Mar. 1923, nr 3.

<sup>89</sup> GFr 1923, nr 8.

<sup>90</sup> GFr 1926, nr 1.

<sup>91</sup> GFr 1926, nr 3.

<sup>92</sup> GFr 1926, nr 4.

<sup>93</sup> GFr 1929, nr 6.

<sup>94</sup> GFr 1932, nr 12. W 1937 r. raz jeszcze powrócono do ankiety, a wtedy czytelnicy postulowali: „...więcej o tym co w terenie, i więcej obrazków i dużo wesołego”. Narzekano, że „za wielki jest spis umarłych”. Redakcja wzywała wszystkich do pisania sprawozdań z życia III Zakonu — GFr 1937, nr 12.

nictwie OO. Franciszkanów — Antonius-Verlag. Według artykułu „Der Antonius-Verlag in Breslau-Carlowitz” w publikacji „Die Schlesische Franziskanerprovinz im Jahre 1938”<sup>95</sup> nakład „Głosu św. Franciszka” w latach 1929—1938 wynosił około 5 500 egzemplarzy<sup>96</sup>. Warto nadmienić, iż miesięcznik „Franziskanisches Leben”<sup>97</sup> miał nakład w granicach 10 000—11 300 egzemplarzy.

Sporo problemów sprawiły w ekspedycji „Posłańca Niedzielnego” i „Głosu św. Franciszka” na teren polskiego Śląska nowe uwarunkowania po ustaleniu granicy państwowej. Ponieważ od 1 kwietnia 1923 r. wysyłka czasopisma drogą pocztową wprost z wydawnictwa stała się niemożliwa, skierowano do tamtejszych prenumeratorów prośbę: „...prosimy wszystkie zamówienia tylko przy miejscowej poczcie na polskim Górnym Śląsku wypełnić”<sup>98</sup>. Nieco później pisano „Wszystkie poczty zamówienie przyjąć muszą, jeżeli nie to prosimy o wiadomość, aby można coś uczynić”<sup>99</sup>.

Czasopismem, którego nakład wzrastał bardzo szybko i co ważniejsze, któremu towarzyszyła w wielu poczynaniach oddana grupa czytelników był kwartalnik „Głosy znad Odry”. Mimo iż od numeru 3-go z 1920 roku miejscem wydawania był Mikołów, ten organ Towarzystwa Oświaty im. św. Jacka do końca, czyli do 1924 r. posiadał wiernych prenumeratorów w obu częściach Śląska<sup>100</sup>. W 1918 r. nakład tego kwartalnika wynosił od 1 500 do 2 000 egzemplarzy, od 1919 r. drukowano w nakładzie 5 tys. egzemplarzy, dodrukowując 3 tys. Pod koniec tego roku w wysokości 15 tys. egzemplarzy wydano 4-ty zeszyt, a w roku 1920 nakład wyniósł około 20 tys. egzemplarzy<sup>101</sup>. Od 1922 r. pismo borykało się do końca z trudnościami finansowymi, wobec czego zmniejszono nakłady i objętość, z czasem ukazywało się nieregularnie. Po niezwykle udanym starcie to czasopismo poświęcające wiele miejsca tematyce śląskiej coraz częściej narzekało na brak współpracowników<sup>102</sup>.

Nie brakowało nowych inicjatyw wydawniczych i od września 1925 r. nakładem „Nowin” w Opolu zaczął ukazywać się miesięcznik „Zdrój” jako organ Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej na Śląsku Opolskim. W 4-tym roczniku pisma znalazła się informacja „O Zdroju” i jego czytelnikach”<sup>103</sup>. Podana została wysokość nakładu — 4 tys. egzemplarzy wraz z komentarzem, że tym samym „Zdrój” czyta około 20 tys. osób. Niemal w każdym numerze zwracano się do czytelników z wezwaniem: „...prosimy o nadsyłanie korespondencji z życia młodzieży w poszczególnych stowarzyszeniach i zdjęć fotograficznych”. W rubryce „Z życia młodzieży” zamieszczono owe relacje — korespondencje dotyczące głównie tylko Śląska Opolskiego, nieraz Westfalii. Niekiedy w odpowiedziach redakcji pojawiały się notki „Artykułu nadesłanego z pewnych

<sup>95</sup> Wydanej we Wrocławiu w 1939 r. (s. 59—70) w serii Jahrbücher der Schlesienschen Franziskanerprovinz Bd 1.

<sup>96</sup> Tamże, s. 64. Natomiast W. Wrzesiński, *Ze studiów...*, s. 167 utrzymuje, iż nakład „Głosu św. Franciszka” wynosił 20 tys. egzemplarzy.

<sup>97</sup> Poprzedni tytuł „Franziskusbote”. Było to jedyne pismo franciszkańskie, niemieckojęzyczne, którego nakład wzrastał.

<sup>98</sup> PN 1923, nr 10.

<sup>99</sup> PN 1923, nr 15.

<sup>100</sup> Nadmienić jednak trzeba, iż członkowie Towarzystwa otrzymywali pismo w ramach składki członkowskiej. Zob. J. Glensk, *Nakłady prasy...*, s. 136.

<sup>101</sup> J. Reiter, *Towarzystwo Oświaty...*, s. 34; J. Glensk, *Nakłady prasy...*, s. 136 i 144.

<sup>102</sup> J. Reiter, *Towarzystwo Oświaty...*, s. 37.

<sup>103</sup> „Zdrój” 1928, nr 12.

przyczyn umieścić nie możemy, za co bardzo przepraszamy. Pozdrawiamy”<sup>104</sup>. Z dużą satysfakcją drukowano w rubryce „Co o nas piszą” opinie na temat „Zdroju”, jego treści i sposobu redagowania zamieszczone na łamach innych pism<sup>105</sup>. Redakcji odpowiadała w pełni uwaga poczyniona w numerze „Katolika Codziennego” z 19 grudnia 1925 r.: „Jeśli kogo nie stać w pojedynkę na zamówienie sobie „Zdroju” niech poszuka jednego lub paru innych towarzyszy, z którymi do spółki zamówi sobie „Zdrój”<sup>106</sup>. Zależało także na nawiązaniu łączności z rodakami żyjącymi w Polsce i na obczyźnie, co się niewątpliwie udało. Z prawdziwą atencją drukowano np. list prezesa Polskiego Koła Krajoznawczego w Chinach (Harbin) Gwidona Sadkowskiego<sup>107</sup>. Z czasem część kronikarska zwłaszcza w formie korespondencji zajmowała połowę danego numeru. Wiele drukowanych informacji dotyczyło życia religijnego w szczególności kongregacji, Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej oraz organizacji harcerskich.

W tej sytuacji zależało redakcji „Pośłańca Niedzielnego” zwłaszcza ks. Szajcy na rozwinięciu tygodnika, pozyskaniu nowych czytelników, by dotychczasowi uważali jeszcze bardziej za „swoją gazetę”<sup>108</sup>. Powtarzano odtąd stale, że nie powinno być w diecezji domu polskiego i katolickiego bez „Pośłańca Niedzielnego”, namawiano by zostać gorliwym agitatorem i okazać, że „rozumie się wartość dobrego, religijnego czasopisma w języku ojczystym”<sup>109</sup>. Często korzystano z argumentu, iż jest to najtańsze i najpożyteczniejsze pismo. To przeświadczenie o wartości tygodnika stało się jednak dla redakcji na długie lata dodatkowym dopingiem do redagowania, przyznać trzeba, nader dobrego i coraz lepszego czasopisma. Trudno niestety orzec jaka była opinia ówczesnych czytelników. Do nich właśnie do końca lat 20-tych zwracano się często jako do „Braci-Rodaków”.

Redakcja zapewniała, iż karmi strawą czysto katolicką, a co do wiadomości z życia Kościoła to inne pisma przewyższa<sup>110</sup>. Niewątpliwie istniała więź czytelników z redakcją, czego dowodzi korespondencja, specjalnie drukowane fragmenty artykułów z innych pism. Ta więź uległa zacieśnieniu już w pierwszym roku rządów narodowo-socjalistycznych, co potwierdzają m.in. życzenia świąteczne na Boże Narodzenie 1933 r.<sup>111</sup>.

Przy stale wzrastającym zagrożeniu egzystencji pisma i swobody informowania o sprawach natury wyznaniowo-kościelnej wciąż agitowano na łamach tygodnika „Czytaj sam i zdobądź choć jednego nowego czytelnika”<sup>112</sup>, „Kto prenumeruje i rozpowszechnia „Poślaniec Niedzielnny” ten współpracuje w dziele sprowadzania dusz do Chrystusa”<sup>113</sup>, „Dbaj

<sup>104</sup> „Zdrój” 1926, nr 2.

<sup>105</sup> M.in. „Zdrój” 1926, nr 3.

<sup>106</sup> Tamże.

<sup>107</sup> „Zdrój” 1927, nr 3.

<sup>108</sup> PN 1926, nr 27: „...by każdy uczciwy Polak Katolik uważał „Poślaniec Niedzielnny” za swoją gazetę”.

<sup>109</sup> PN 1926, nr 2.

<sup>110</sup> PN 1929, nr 14: „Nie powinno tej gazety braknąć w żadnym domu polskim i pod żadną strzechą”.

<sup>111</sup> PN 1933, nr 52 — na nadesłane życzenia odpowiadano pozdrowieniami: „Nie wszędzie i nie do wszystkich chat doleci nasz głos. Przynajmniej tam, gdzie pismo stało się przyjacielem rodziny, krzepi życie, niech je uszlachetnia, niech niesie dobrą nowinę. Niech wszędzie sieje pokój, budzi dobrą wolę służenia zawsze i wszędzie dobrej sprawie”.

<sup>112</sup> PN 1934, nr 5.

<sup>113</sup> PN 1934, nr 14.

i troszcz się o „Posłaniec Niedzielny”, on dba o ciebie, od ciebie zależy, aby był coraz lepszy”<sup>114</sup>. Jeszcze konkretniejszy był kolejny apel: „Szacunek mnie. Nie niszczy i nie wyrzucaj. Godzien jestem honorowego miejsca. Jeżeli nie zbierasz mnie w roczniki daj biednym lub chorym. Jestem pisemem religijnym. Nie jesteś wolny od winy, gdy mnie zanosisz w miejscu niestosowne”<sup>115</sup>.

Charakter nie tylko deklaracyjny miało stwierdzenie „Nasze pismo chce być Waszym stałym i wiernym przyjacielem”<sup>116</sup>. Tak było w istocie, nie tylko dzięki przekazywanym treściom, ale także coraz większemu znaczeniu integracji Polaków w tej części Niemiec w okresie niezwykle trudnym, kiedy większość pism polskich z różnych względów tej roli nie pełniła. Zarówno bowiem działalność wydawnicza ZPwN, jak również postawa konsulatu polskiego w tej sprawie nie sprzyjały wydawaniu choć jednego tytułu o charakterze religijnym<sup>117</sup>. „Niedziela Katolicka” jako dodatek „Nowin”, a także „Katolik Trzyrazowy” posiadały bowiem nieznaczne nakłady, wobec czego na czoło wysunął się wrocławski tygodnik oraz tamtejszy miesięcznik tercjarski<sup>118</sup>.

Jak wynika z informacji zawartych w stopce „Posłańca Niedzielnego” w latach 1934—1936 nakład pisma wynosił 6 230—6 100 egzemplarzy, co w połączeniu z „Głosem św. Franciszka” stanowiło dość znaczną siłę oddziaływania. Nie istniało jednak, jak słusznie zauważa J. Glensk<sup>119</sup>, zagrożenie monopolizacji środków przekazu. Warto także nadmienić, iż rażąco niskie były w tych latach nakłady prasy polskiej na Śląsku Opolskim. Na przykład z końcem 1936 r. ukazywały się w nakładzie: „Nowiny Codzienne” — 1 010 egzemplarzy, „Nowiny” — 1 726, „Katolik Trzyrazowy” — ok. 1 150<sup>120</sup>. Ustabilizowany był nakład „Katholisches Sonntagsblatt”. Jeszcze w 1925 r. dzięki wprowadzeniu i rozwinięciu przeróżnych dodatków niesamoistnych, oraz dzięki wprowadzeniu specjalnego działu ogłoszeń osiągnięto 70 tys. nakładu, a pod koniec tego roku nawet około 85 tys. egzemplarzy<sup>121</sup>. W roku 1937 i następnym był jeszcze wyższy bo 88 300 egzemplarzy<sup>122</sup>.

Znacznemu ożywieniu uległ kontakt redakcji „Posłańca Niedzielnego” z czytelnikami, ceniono sobie coraz bardziej wszelkie uwagi kierowane pod adresem tygodnika: „Za miłe słowa uznania dla redakcji, które otrzymałem w tym roku serdeczne dzięki”<sup>123</sup>. Nie zapominano o apelach do czytelników: „Popierajcie swoje pismo diecezjalne”, „Sami odniesiemy

<sup>114</sup> PN 1934, nr 17.

<sup>115</sup> PN 1934, nr 42.

<sup>116</sup> PN 1936, nr 21.

<sup>117</sup> Szerzej na ten temat pisze W. Wrześniński, *Ze studiów...*, s. 153—167. Zob. także L. Smolka, *Prasa polska...*, s. 37—60; tenże, *Wydawnictwa...*, s. 29—51. Ponadto Antypolska polityka władz hitlerowskich na Śląsku Opolskim w latach 1933—1939 w świetle raportów konsulów polskich (w opr. W. Wrzeńskiego), *Documenta Silesiae*, z. 6, Wrocław 1970, s. 129. Natomiast W. Władyka, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 131 utrzymuje: „Łączne nakłady prasy polskiej na Śląsku w latach trzydziestych spadały — przykładowo w 1931 r. liczyły ok. 10,5 tys. egz., a w 4 lata później już tylko 3,5 tysiąca. Nie sprzyjały walce o utrzymanie silnych wydawnictw polskich spory wśród Polonii, w kręgu działaczy Związku Polaków”.

<sup>118</sup> J. Glensk, *Nakłady prasy...*, s. 147 podaje, iż nakład „Katolika Trzyrazowego” wahał się w granicach 1000 egzemplarzy.

<sup>119</sup> J. Glensk, „Nowiny” opolskie..., s. 21.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> KS 1925, nry 11 i 48.

<sup>122</sup> KS 1937, nr 40; KS 1938, nr 28.

<sup>123</sup> PN 1935, nr 52.

korzystać i spełnimy nasz obowiązek katolicki popierając swoją gazetę jaką jest „Posłaniec Niedzielnny”, „W każdym domu polsko-katolickim „Posłaniec Niedzielnny”<sup>124</sup>. Powracała także sugestia: „Czytelniku! Dużo słyszysz i czytasz o popieraniu dobrej prasy. Czy zyskałeś już dla „Posłańca” choćby jednego czytelnika?”<sup>125</sup>.

O tym, iż teksty zamieszczane na łamach pisma są z uwagą czytane, przekonała się redakcja m.in. w 1936 r. gdy odpowiadając na jedno z pytań czytelnika stwierdzono, że chrzest jest ważny także przez potarcie. Reakcja była natychmiastowa, tak że musiano prostować i wyjaśniać, iż chodziło o pogląd pewnego moralisty i że Kongregacja Obrzędów orzekła o wątpliwej ważności takiego chrztu. Należało zatem pozostać przy dotychczasowych formach chrztu.

Wsparciem dla redaktorów była zawsze, ale tuż przed II wojną światową w szczególności sposób świadomości, że praca ta znajduje akceptację u czytelników, zwłaszcza u prenumerujących czasopismo od wielu dziesięcioleci. Składano im na łamach „Posłańca Niedzielnego” i „Głosu św. Franciszka” życzenia, nieraz przedstawiając pokrótce ich życiorys. Drukowano m.in. list wdowy Rozalii Jarek z Miechowic abonującej wrocławski tygodnik od lat 40-tu<sup>126</sup>, z okazji urodzin przesłano życzenia Janowi Szczeponikowi z Łabęd, prenumerotorowi „Posłańca Niedzielnego” od początku wydawania pisma<sup>127</sup>, a także z tej samej okazji Dorocie Gralka z Zabrze i Joannie Bujarze z Biskupic<sup>128</sup>. Przez 40 lat była wierną czytelniczką „Posłańca Niedzielnego” Jadwiga Walerus, której poświęcono wspomnienie po otrzymaniu wiadomości o jej śmierci<sup>129</sup>. W serdeczny sposób traktowano czytelników spoza terenu archidiecezji, czego przykładem są życzenia w 80-tą rocznicę urodzin D. Kobylińskiej z Berlina<sup>130</sup>.

Ważnym i cennym świadectwem dla czytelników, a jednocześnie zachętą do kontynuowania dzieła były sprawozdania z pielgrzymek i nabożeństw polskich oraz różnego rodzaju imprez. Stanowiły bowiem te wiadomości dla wielu oddzielonych od siebie grup wiernych jedyny łącznik nie tylko w sprawach wiary.

W szczegółach rozpisywano się na przykład o uroczystości I Komunii św. w Mikulczycach i nabożeństwie po polsku odbytym przez ks. Augusta Grochowinę<sup>131</sup>, o jubileuszu 30-lecia Polskiej Kongregacji w Oleśnie<sup>132</sup>. Także Olesna dotyczyła informacja o tym, że w czasie uroczystości pierwszokomunijnej proboszcz „sprawiedliwie odniósł się do dzieci polskich i po nabożeństwie ugościł na probostwie śniadaniem”<sup>133</sup>. Jeszcze w roku 1938 drukowano wiadomości o rekolekcjach polskich odprawianych na Górze św. Anny<sup>134</sup>. Przy relacjach z uroczystości odpustowych w Czarnewasach i Groszowicach zaznaczano, że były to nabożeństwa polskie przy szczelnie wypełnionym kościele<sup>135</sup>. W jednym z ostatnich numerów „Posłańca Niedzielnego” tuż przed zamknięciem pisma zamieszczono wiado-

<sup>124</sup> Wiele razy w latach 1935—1938.

<sup>125</sup> M.in. PN 1936, nr 16.

<sup>126</sup> PN 1934, nr 6.

<sup>127</sup> PN 1938, nr 8.

<sup>128</sup> PN 1938, nr 15.

<sup>129</sup> PN 1935, nr 42.

<sup>130</sup> PN 1938, nr 20.

<sup>131</sup> PN 1935, nr 27.

<sup>132</sup> PN 1936, nr 3.

<sup>133</sup> PN 1936, nr 27.

<sup>134</sup> PN 1938, nr 22.

<sup>135</sup> PN 1938, nry 35 i 45.

mości z życia Polskiej Kongregacji Mariańskiej w Rozbarku (Bytom)<sup>136</sup>, natomiast w dodatku „Świat Katolicki” (nr 6) złożono życzenia Janowi i Paulinie Metzom z okazji ich diamentowych godów.

Poszczególne parafie zainteresowane były umieszczeniem w tygodniku relacji i sprawozdań z uroczystości kościelnych o ponadparafialnym charakterze. Często kilkakrotnie uzgadniano wcześniej odpowiedni zestaw materiałów, także fotograficznych do dodatku. Redakcja i ekspedycja zapewniały wtedy nie tylko odpowiednie „rozreklamowanie” nabożeństwa, ale także stosowną ilość egzemplarzy pisma z rabatem. Nie zawsze odbywało się to bezproblemowo zwłaszcza w odniesieniu do relacji między redakcjami „Posłanica Niedzielnego” i „Katholisches Sonntagsblatt”, choć posiadały wspólnego wydawcę<sup>137</sup>. Ogłoszenia o mających się odbyć pielgrzymkach polskich próbowano zamieszczać na łamach lokalnej prasy, często z pozytywnym skutkiem<sup>138</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

W dziejach prasy polskiej na Śląsku lata dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia odznaczają się niezwykłym ożywieniem czasopiśmiennictwa. Pojawiały się wciąż nowe tytuły, częstokroć nawiązując do tradycji prasy polskiej na tym terenie. Także w kręgach kościelnych postanowiono poprzez prasę dotrzeć do wiernych, zwłaszcza gdy z niepokojem zauważono, że stanowi ona coraz znaczącą siłę społecznego oddziaływania. Naprzód sami duchowni, później również hierarchia kościelna zdecydowała się na wydawanie własnego periodyku. Tygodnik ten czyli „Posłaniec Niedzielnny” miał propagować kult św. Rodziny i być pismem integrującym różne grupy wiernych diecezji wrocławskiej. Jak wykazano w pracy, „Posłaniec Niedzielnny” dzięki wysiłkom redaktorów oraz dość aktywnej postawie czytelników stawał się stopniowo pismem coraz bardziej polskim, nie tylko z języka, w którym drukowano artykuły. Starano się dowieść znaczenia pisma w okresach szczególnie trudnych dla katolików narodowości polskiej, to jest tuż po I wojnie światowej i po roku 1933. Tym bardziej niezrozumiałe jest całkowite pomijanie 45-letniej egzystencji pisma w dziejach prasy śląskiej.

Zwrócono również uwagę na inne pismo, o znacznie mniejszych aspiracjach, ukazujące się początkowo od 1903 r. jako „Posłaniec św. Franciszka”, a następnie od roku 1908 pod tytułem „Głos św. Franciszka”. Ważną rolę odegrał ów miesięcznik franciszkański w latach 1922—1926, gdy redagowany i wydawany był dla Polaków po dwóch stronach podzielonego Śląska.

W przedstawionej pracy podjęto próbę zainteresowania także innymi tytułami pism, które pojawiły się przed i po I wojnie światowej, wydawane nieraz przez krótki okres czasu, ale niezwykle szybko zaakceptowane przez rzeszę czytelników.

Uwzględniając fakt, że polska prasa katolicka wydawana na Śląsku

<sup>136</sup> PN 1939, nr 2.

<sup>137</sup> Potwierdza to m.in. obszerna korespondencja proboszcza parafii św. Bartłomieja w Gliwicach kierowana do Wrocławia na adres wydawnictwa z lat 1935—1936. Zob. APar Gliwice św. Bartłomieja Varia — korespondencja.

<sup>138</sup> Tamże — listy do redakcji „Oberschlesische Volksstimme” z lat 1935—1938. Chodziło szczególnie o pielgrzymkę polską na Górę św. Anny, organizowaną w połowie września każdego roku.

pod rządami niemieckimi w różnych epokach: w cesarstwie niemieckim, w republice weimarskiej oraz w czasie totalitarnej dyktatury narodowego socjalizmu miała charakter nie tylko apologetyczny wobec Kościoła, ale spełniała także konkretne funkcje, ukazano realizację tejsze funkcji.

Wspomniana funkcja prasy katolickiej sprowadzała się przede wszystkim do przedłużenia duszpasterskiej działalności kleru, zwłaszcza duszpasterstwa rodzin. Odpowiadało to nie tylko koncepcjom lansowanym jeszcze przez Leona XIII, ale stanowiło dla wielu kapłanów, aczkolwiek nie dla wszystkich, dodatkową możliwość oddziaływania na całe rodziny w duchu prawdziwej ortodoksji kościelnej.

Przy realizacji funkcji duszpastersko-religijnych stosunkowo rzadko prezentowano czytelnikom nowe poglądy teologów, głoszone przez wielu inne spojrzenie na Biblię. Nawet o reformie liturgicznej i pewnych zmianach w podejściu do praktyk religijnych informowano z dużą ostrożnością oraz ze sporą opieszałością. Inaczej jawi się realizacja innej funkcji tejsze prasy, a mianowicie podjęcie programu wychowawczo-kulturowego. Zachodziła tu bowiem konieczność szybkiego reagowania na zapytania czytelników, na publikacje prasy niekatolickiej oraz na aktualne wydarzenia w życiu społeczno-politycznym. Sprawą, którą stale akcentowano, było korzystanie z prasy katolickiej (nazywanej najczęściej dobrą prasą) oraz propagowanie czytelnictwa wyłącznie książek posiadających aprobatę kościelną. Zmiana nastawienia i większa tolerancja wobec odmiennych poglądów ujawniła się dopiero w latach 20-tych i 30-tych XX wieku.

Po przedstawieniu wyznaczników społecznego oddziaływania oraz uwzględnieniu problemów natury wyznaniowej uzyskano obraz polskiej prasy katolickiej, zwłaszcza w jej uwarunkowaniach i funkcjach religijnych. Zauważyć bowiem trzeba, iż pisma o stosunkowo wysokim nakładzie, znajdujące czytelników, nie mogły być niewiele znaczącym elementem w czasopiśmiennictwie śląskim. I nie były, chociaż co prawda nie osiągnęły najwyższego poziomu w pracy redakcyjnej. Odegrały jednak znaczącą rolę w życiu kościelnym diecezji i duszpasterskim niejednej parafii. Były umocnieniem dla wielu, czynnikiem integrującym Polaków szczególnie w III Rzeszy. W złożonej mozaice polskiej prasy pod rządami niemieckimi dostrzec trzeba i należycie ocenić prasę przedstawiającą treści religijne i pozostającą wierną, choć nieraz w dość zawalowanej formie, polskiej sprawie narodowej. Skąpy materiał archiwalny umożliwił ukazanie w sposób tylko fragmentaryczny recepcji omawianej prasy.

Kończąc, wydaje się rzeczą stosowną podnieść nieraz już wysuwane sugestie poświęcenia większej uwagi prasie katolickiej, religijnej, w szczególności parafialnej. Uwzględnienie tego ważnego czynnika i środka w masowym komunikowaniu się pozwoli lepiej poznać minione czasy, oraz wnikać w mechanizm istnienia i działania Kościoła.



## SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów . . . . .	81
Bibliografia . . . . .	82
Wstęp . . . . .	96
Rozdz. I. Charakterystyka prasy . . . . .	101
§ 1. Tradycje prasy katolickiej na Śląsku . . . . .	101
§ 2. Prasa katolicka . . . . .	104
§ 3. Pisma centrowe . . . . .	107
§ 4. Czasopisma duszpasterskie . . . . .	111
§ 5. Pisma duchowości religijnej . . . . .	119
§ 6. Periodyki społeczne i misyjne . . . . .	122
Rozdz. II. Funkcje duszpastersko-religijne . . . . .	126
§ 1. Wkład w nauczanie prawd wiary . . . . .	126
§ 2. Życie liturgiczne, rekolekcje . . . . .	136
§ 3. Wzorce życia rodzinnego . . . . .	150
§ 4. Ożywienie kultu świętych, pielgrzymki . . . . .	160
§ 5. Budzenie idei misyjnej . . . . .	174
Rozdz. III. Realizacja programu wychowawczo-kulturowego . . . . .	179
§ 1. Problematyka światopoglądowa i wyznaniowa . . . . .	179
§ 2. Katolickie zasady życia społecznego . . . . .	190
§ 3. Zagadnienia etyczne . . . . .	201
§ 4. Literatura w procesie edukacji . . . . .	213
Rozdz. IV. Rola prasy w życiu kościelnym diecezji wrocławskiej . . . . .	227
§ 1. Wyznaczniki oddziaływania społecznego . . . . .	227
§ 2. Zagadnienie mniejszości wyznaniowej . . . . .	244
§ 3. Recepcja w życiu diecezjalnym i parafialnym . . . . .	250
Zakończenie . . . . .	266